HISTORIA BIAŁORUSINÓW PODLASIA

Piotr Chomik, Helena Głogowska, Sławomir Iwaniuk,
Oleg Łatyszonek, Eugeniusz Mironowicz,
Zbigniew Misiuk, Hienadź Siemianczuk

HISTORIA BIAŁORUSINÓW PODLASIA



Białoruskie Towarzystwo Historyczne

Recenzenci: **prof. dr hab. Jan Tęgowski, dr hab. Adam Czesław Dobroński, prof. UwB**

Wydawca dziękuje za pomoc w gromadzeniu i doborze materiału ilustracyjnego
Doroteuszowi Fionikowi z Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach
oraz Aliaksandrovi Paškievičowi i Valierowi Bulhakovowi z czasopisma ARCHE,
a także dr hab. Irenie Matus i Pawłowi Kazaneckiemu.
W pracy zamieszczono również zdjęcia
Jakuba Smolskiego ze zbiorów Muzeum Podlaskiego w Białymstoku
oraz wykorzystano zdjęcia z archiwum Tygodnika Białorusinów w Polsce «Niwa».


Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Opracowanie redakcyjne: **Sławomir Iwaniuk, Oleg Łatyszonek**

Korekta: **Witalis Łuba**

Projekt okładki: **Emilia Muśko**

Skład i opracowanie graficzne: **Adam Pawłowski**

ISBN 978-83-60456-43-9

Druk i oprawa: **ORTHDRUK Białystok**

BIAŁYSTOK 2016

WSTĘP

I ROZDZIAŁ
Archeologia Podlasia

II ROZDZIAŁ
Ziemia brzesko-drohicka i grodzieńska we wczesnym średniowieczu

III ROZDZIAŁ
W Wielkim Księstwie Litewskim i Koronie Polskiej (1340-1764)

IV ROZDZIAŁ
Oświecenie i przebudzenie narodowe (1764-1914)



Historia Białorusinów Podlasia

WSTĘP

LUDZIE I ZIEMIA: BIAŁORUSINI I PODLASIE



„Historia Białorusinów Podlasia" przedstawia dzieje odłamu narodu białoruskiego, poczynając od czasów, kiedy nie było jeszcze ani imienia Białorusini, ani nazwy Podlasie. Jednakże Białorusini to tylko uściślające określenie odwiecznych mieszkańców tych ziem, Rusinów. Również ziemie w przyszłości nazwane Podlasiem od wieków stanowiły pewną całość — jako ziemia brzeska, a potem ziemia brzesko-drohicka.

Nazwa „Biała Ruś" pojawia się jako *Alba Ruscia* w połowie XIII w. w traktacie geograficznym, zwanym *Descriptiones terrarum*, w kontekście katolickiej działalności misyjnej w pogańskich krajach nadbałtyckich oraz na Rusi, którą misjonarze próbowali przyciągnąć do Kościoła rzymskiego. Mianowicie anonimowy autor traktatu wspomina o mnichu Wajsłanie, który nauczał w „Białej Rusi". Ponieważ autor prowadził działalność misyjną na pograniczu rusko-jaćwiesko-litewskim, można założyć, że i Wajsłan nauczał na Podlasiu albo w ziemi nowogródzkiej lub połockiej.

W XVI w. polscy geografowie i historycy zaczęli nazywać „Białą Rusią" wszystkie ruskie obszary Wielkiego Księstwa Litewskiego, chociaż ścisła „Biała Ruś" ulokowała się na wschodzie tego kraju, nad Dźwiną i Dnieprem. Przyłączonego w 1569 r. do Korony Polskiej woj. podlaskiego jako części „Białej Rusi" nie postrzegano. Jednak już tę część Podlasia, którą w Wielkim Księstwie Litewskim włączono do woj. brzeskiego, do „Białej Rusi" zaliczano. Pod koniec XVIII w. zaczęto używać nazwy „Białoruś". Taki stan rzeczy przetrwał do okresu rozbiorowego. Termin „Białoruś" miał jednak tendencję do rozszerzania się — po utworzeniu Komisji Edukacji Narodowej woj. mińskie, nowogródzkie i brzeskie tworzyły jej departament białoruski, któremu podporządkowano także szkoły białostockie. Nazwy „Białoruś" w dzisiejszym tego słowa rozumieniu zaczęto szeroko używać w okresie powstania styczniowego, przy czym odwoływali się do niej zarówno powstańcy, jak i zwolennicy Rosji.

Natomiast imię „Biali Rusini" pojawia się na początku XIV w. w „Żywocie św. Kingi", w którym podano, że panujący w Haliczu w latach 1215-1218 Koloman węgierski był „królem Białych Rusinów". W połowie XIV w., kiedy rozgorzała walka o spuściznę władców halicko-włodzimierskich, w kronikach węgierskich spotykamy termin „ziemia Białych Rusinów", oznaczający księstwo halicko-włodzimierskie. Wyprawy Ludwika Węgierskiego na „ziemię Białych Rusinów" sięgały Mielnika na Podlasiu, gdyż także i on był częścią tej ziemi. Pojawienie się nazw „Biała Ruś" i „ziemia Białych Rusinów", a potem także i innych „kolorowych" Rusi, związane było z coraz lepszym jej poznawaniem przez Zachód i wynikającą z tego potrzebą rozróżniania poszczególnych ziem ruskich. Sami Rusini zaczęli używać takich nazw dopiero w XVI w. i to jedynie w sensie terytorialnym. Aż do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów jej terytorium, od Połocka do Przemyśla, zamieszkiwał jeden naród ruski, odróżniający się od narodu polskiego i litewskiego, a także moskiewskiego. Początki wyodrębniania się Ukraińców z narodu ruskiego związane są z istnieniem autonomicznego kozackiego Hetmanatu na terytorium Ukrainy przyłączonym w drugiej połowie XVII w. do Państwa Moskiewskiego. Tam rodziła się ukraińska świadomość narodowa, która z czasem objęła ludność ruskich ziem Korony Polskiej. Natomiast białoruskie poczucie narodowe kształtowało się w XIX stuleciu w wy-

niku interferencji między Rusinami z Wielkiego Księstwa Litewskiego i słowiańskojęzycznymi Litwinami. Ponieważ północną część koronnego Podlasia wraz z obwodem białostockim włączono do guberni grodzieńskiej, objął ją białoruski proces narodowotwórczy, tak samo zresztą, jak i należącą do tej guberni brzeską część Podlasia. Natomiast na południe od Bugu w wyniku przymusowej likwidacji unii brzeskiej najpierw doszło do podziału wśród miejscowej ludności ruskiej. Większość unitów przeszła do Kościoła rzymskokatolickiego i stała się Polakami. Dzisiaj słyszymy, że unici, którzy tak uczynili, zachowali narodowość i wiarę przodków. Doprawdy, trudno o większą hipokryzję — przecież ich przodkowie byli prawosławnymi Rusinami, a nie Polakami katolikami. Wśród pozostałej ludności, mimo usilnej rusyfikacji, stopniowo upowszechniało się ukraińskie poczucie narodowe, a w o wiele mniejszym stopniu także białoruskie. Ostatecznie kwestię ruską na południowym Podlasiu rozwiązała powojenna „repatriacja" i akcja „Wisła" w 1947 r., w której wyniku wysiedlono stąd praktycznie całą ludność ukraińską i białoruską.

Jak już o tym wspomniano, ziemie skupione wokół Brześcia i Drohiczyna, a także Mielnika i Bielska oraz Kamieńca i Kobrynia stanowiły pewną całość już na początku wieków średnich. Początkowo była to ziemia brzeska, potem brzesko-drohicka, przy czym losy tych dwóch członów często się rozchodziły. Litwini przesunęli granicę tej ziemi na zachód i północ kosztem Mazowsza i dawnej Jaćwieży. Nazwa „Podlasie" na określenie ziemi brzesko-drohickiej pojawia się na początku XVI w. W latach 1513-1517 Iwan Sapieha, który zarządzał wówczas tymi ziemiami, występuje z tytułem „wojewody podlaskiego". Oprócz wojewody było też kilku urzędników zwanych „podlaskimi", m.in. „bobrowniczy podlaski" i „leśniczy podlaski". Około 1516 r. miał miejsce udokumentowany spór o zagarnięcie majątków „na granicach podlaskich" przez Piotra Kiszkę. Ponieważ Rusini i mówiący po rusku Litwini nazywali Polaków Lachami, ziemie włączone do woj. trockiego, a położone u granic państwa polskiego określano jako leżące „pod Lachami" i długo jeszcze wymawiano ich nazwę jako „Podlasze". W wersji łacińskiej była to *Podlachia*. Nowe województwo formalnie powołano w 1520 r. bez podania nazwy. Po unii lubelskiej 1569 r. w Polsce przyjęło się nazywać Podlasiem tylko przyłączoną do Korony część dawnego woj. podlaskiego, jednakże Brześć zwyczajowo lokowano na Podlasiu jeszcze na początku XVII w. Świadczy o tym testament duchowy metropolity unickiego Hipacego Pocieja z 1609 r.: „a miejsce pogrzebu: gdybym zmarł na Wołyniu, to we Włodzimierzu w cerkwi katedralnej, przed rajskimi wrotami, między amboną i drzwiami; jeśli na Podlasiu, to w Brześciu, w cerkwi katedralnej, w nawie brackiej; a jeśli w Litwie, to gdzie najbliżej — albo w Wilnie, w cerkwi katedralnej, albo w Nowogródku...". Zauważmy przy tym, że Brześcia nigdy nie nazywano „Litewskim" do czasu, gdy nazwali go tak Rosjanie. W miejscowej terminologii ruskiej największe miasto Podlasia wyróżniano mianem Brześcia Wielkiego.

Rozbiory Rzeczypospolitej do wcześniejszego podziału Podlasia między Koronę Polską i Wielkie Księstwo Litewskie dodały nowe. Po III rozbiorze północna część wielkiego Podlasia znalazła się w granicach Prus, w nowej jednostce administracyjnej, zwanej Prusami Nowowschodnimi. Natomiast część południowa woj. podlaskiego i zachodnia, zabużańska część woj. brzeskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego weszła w skład Austrii jako część tzw. Nowej Galicji, zwanej też Galicją Zachodnią.

W 1807 r. na mocy traktatu w Tylży z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego utworzono Księstwo Warszawskie. Znalazły się w nim Tykocin i Augustów. Po likwidacji Księstwa Warszawskiego jego ziemie północno-wschodnie, a więc dawne podlaskie, m.in. Augustów, znalazły się w granicach Królestwa Polskiego — w składzie utworzonego w 1816 r. woj. augustowskiego z siedzibą w Suwałkach. W wyniku reformy administracyjnej w 1837 r. powstała gubernia augustowska. Kolejna zmiana wiązała się z decyzjami podjętymi w 1866 r., kiedy zwiększono liczbę guberni. Gubernię augustowską podzielono na suwalską i łomżyńską.

Pozostałe terytoria podlaskie przejęła Rosja jako obwód białostocki. W 1842 r. obwód ten włączono do guberni grodzieńskiej, w której w ten sposób znalazła się większa część wielkiego Podlasia, z Brześciem, Kobryniem, Kamieńcem, Drohiczynem, Mielnikiem i Bielskiem, a także nowym ośrodkiem miejskim — Białymstokiem.

Pozostała część wielkiego Podlasia, leżąca na południowy zachód od Bugu, pozostawała w Cesarstwie Austriackim aż do 1809 r. Wtedy to wcielono ją do Księstwa Warszawskiego i w 1810 r. znalazła się w departamencie siedleckim. Oprócz ziem podlaskich w granice tego departamentu trafiła także ziemia łukowska z Radzyniem, Parczewem i Siedlcami, w średniowieczu wchodząca najpierw w skład woj. sandomierskiego, a od XV w. — lubelskiego.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. przywrócono w nim tradycyjny podział na województwa. W ten sposób departament siedlecki zyskał nazwę woj. podlaskiego, chociaż objął przede wszystkim ziemie dawnego woj. lubelskiego. W 1837 r. woj. podlaskie zastąpiła gub. siedlecka ze stolicą w Siedlcach. W 1912 r. gubernię tę zlikwidowano, a z jej części i części lubelskiej utworzono gubernię chełmską, którą w 1915 r. włączono bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego.

Oprócz podziałów administracyjnych do utrwalenia nazwy „Podlasie" na znacznych obszarach przedrozbiorowego woj. lubelskiego przyczyniło się utworzenie w 1818 r. na terenie woj. podlaskiego rzymskokatolickiej diecezji janowskiej, inaczej zwanej podlaską. W 1867 r. diecezja podlaska została skasowana w ramach represji popowstaniowych, ale nazwa „Podlasie" weszła już w użycie. Dodatkowym czynnikiem formującym nowy region podlaski była pamięć o ruchu powstańczym 1863 r. Do upowszechnienia tej nazwy, być może nawet w zasadniczy sposób, przyczynił się także kult męczenników podlaskich. Diecezję janowską, czyli podlaską przywrócono w 1918 r. W 1924 r. przemianowano ją na diecezję siedlecką, nadal jednak używano nazwy podlaska.

W wyniku wojny polsko-bolszewickiej wszystkie ziemie podlaskie weszły w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Niestety, wielkie Podlasie ponownie zostało podzielone administracyjnie między trzy województwa: białostockie, lubelskie i poleskie z siedzibą w Brześciu.

W 1939 r. Bug znów stał się międzypaństwową linią graniczną. Wschodnia i północna część Podlasia znalazły się w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Utworzono tu obwód białostocki i brzeski. Podlasie lewobrzeżne włączono w granice Generalnego Gubernatorstwa, do dystryktu warszawskiego. Kolejna zmiana nastąpiła wraz z zaatakowaniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przez III Rzeszę 22 czerwca 1941 r. Tereny radzieckiego obwodu białostockiego wcielono do Rzeszy. Utworzyły one samodzielną jednostkę administracyjną — okręg białostocki (Bezirk Bialystok), który składał się z dawnego woj. białostockiego włączonego do BSRR i Litwy, fragmentu woj. warszawskiego i części pow. brzeskiego, które przed czerwcem 1941 r. leżały w BSRR. Administracyjnie podporządkowano ten okręg gauleiterowi Prus Wschodnich z siedzibą w Królewcu. Natomiast Brześć i Kobryń weszły w skład Komisariatu Rzeszy Ukraina.

Po II wojnie światowej woj. podlaskie w granicach po 1569 r. w całości znalazło się w granicach Polski, powiększone o znaczną część pow. brzeskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1947 r. w granice Polski Ludowej weszły ostatnie skrawki dawnego woj. podlaskiego z lat 1566-1795: Niemirów i jego najbliższe okolice oraz część Puszczy Białowieskiej, Hajnówka i Białowieża.

28 czerwca 1946 r. na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów przeprowadzono podział administracyjny Polski Ludowej. Historyczne Podlasie znowu podzielono wzdłuż Bugu pomiędzy woj. białostockie i lubelskie; jego niewielkie cząstki znalazły się w woj. warszawskim. Do woj. białostockiego dodano te ziemie, które w okresie istnienia Rzeczypospolitej leżały w granicach woj. mazowieckiego, a także fragmenty dawnych województw Wielkiego Księstwa Litewskiego: brzeskiego, nowogródzkiego i trockiego. Stan taki utrzymał się aż do 1975 r., kiedy zwiększono liczbę województw. Podlasie historyczne znalazło się w granicach aż pięciu województw: białostockiego, suwalskiego, łomżyńskiego, siedleckiego i bialskiego.

Od 1 stycznia 1999 r. na terenie Polski obowiązuje ustawa z 24 lipca 1998 r., która znowu zmieniła ilość województw. Utworzone wówczas woj. podlaskie, istniejące do dziś, niewiele ma wspólnego z historycznym Podlasiem. Powstało ono z całości dawnego woj. białostockiego, z większej części łomżyńskiego i połowy suwalskiego. Tak więc w dzisiejszym woj. podlaskim połączono tereny historycznego Podlasia, Mazowsza i Litwy. Niestety, zamiast połączyć woj. bialskie z białostockim, ziemie historycznego Podlasia lewobrzeżnego podzielono między woj. lubelskie i mazowieckie. Polska część wielkiego Podlasia znalazła się więc znowu w granicach trzech województw: podlaskiego, lubelskiego i mazowieckiego. Białoruska natomiast stanowi część obwodu brzeskiego.

Bug, niegdyś tworzący oś, wokół której ukształtowała się ziemia brzesko-drohicka, nazwana później Podlasiem, w 1795 r. stał się rzeką graniczną. Odtąd zmieniały się państwa i ustroje, lecz Bug – niestety – wciąż był jakąś granicą. Dzisiaj rozdziela Polskę i Białoruś. Podlasie – ziemia, na której wiekami Białorusini żyli obok Polaków, w wyniku dwudziestowiecznych katastrof rozpadło się na trzy wyraźnie różniące się części.

Południowe Podlasie zamieszkują dziś niemal wyłącznie Polacy, a wschodnie – w przytłaczającej większości Białorusini. Tylko Podlasie północne, zajmujące wschodnią część obecnego woj. podlaskiego, zachowało dawny wielonarodowy i wielowyznaniowy charakter.

Przytoczone powyżej nieustanne zmiany znaczenia terminu „podlaski" sprawiły, iż używany on jest z wielką dowolnością. Wynika stąd potrzeba jasnego określenia, co pod nazwą „Podlasie" rozumieją autorzy niniejszej publikacji. Współcześnie dla Białorusinów Podlasie to wszystkie zamieszkane przez nich ziemie „pod Lachami", w państwie polskim, bez względu na to, czy są to ziemie historycznego wielkiego Podlasia, czy też zachodnie skrawki dawnego księstwa grodzieńskiego. Do tego Podlasia należy także archipelag białoruskiej diaspory w głębi Polski. W takim właśnie znaczeniu tej nazwy niniejsza praca jest historią Białorusinów Podlasia.

ROZDZIAŁ I

ARCHEOLOGIA PODLASIA





CHARAKTERYSTYKA GEOGRAFICZNA REGIONU

Zasięg obszaru omawianego w poniższym zarysie dziejów Podlasia od prehistorii do wczesnego średniowiecza w świetle danych archeologicznych ustalony został na podstawie podziałów geograficzno-przyrodniczych, na które nałożono współczesną granicę polityczną między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Białoruś oraz historyczne granice województwa podlaskiego. W skład omawianego obszaru wchodzi część Niziny Północnopodlaskiej i Niziny Południowopodlaskiej z fragmentem Polesia Zachodniego. Z obszaru Niziny Północnopodlaskiej uwzględniono następujące składowe: Kotlinę Biebrzańską przechodzącą na wschodzie w Nizinę Środkowoniemeńską, Wysoczyznę Białostocką przechodzącą w Wysoczyznę Wołkowyską, Wzgórza Sokólskie przechodzące na wschodzie w Wysoczyznę Grodzieńską, Dolinę Górnej Narwi, Równinę Bielską, Wysoczyznę Drohiczyńską. Równina Bielska i Wysoczyzna Drohicka przechodzą na wschodzie w Równinę Nadbużańską. Część Niziny Południowopodlaskiej, objętej opracowaniem, składa się z Podlaskiego Przełomu Bugu, Wysoczyzny Siedleckiej i Równiny Łukowskiej. Ostatnim elementem jest część polskiego Polesia Zachodniego, przechodzącego w Brzeskie Polesie z głównym ciekiem wpadającym do Bugu — Muchawcem. Na polskie Polesie Zachodnie składają się Zaklęsłość Łomaska (z doliną Zielawy i dopływem Krzny), Równina Kodeńska, skraj Równiny Parczewskiej, Zaklęsłość Sosnowicka i Garb Włodawski.

Oparcie na podziałach geograficznych wynika z szeregu przyczyn. Omawiany region od początku zasiedlenia był terenem przejściowym, łączącym różne wpływy kulturowe. Nie stanowił on bariery, ani też nie miał ściśle określonych granic, odcinających go od otaczających obszarów. Późnośredniowieczne, nowożytne czy współczesne granice polityczne i etniczne nie wiążą się z pierwotnymi trendami osadniczymi oraz zasięgami poszczególnych społeczności w pradziejach i średniowieczu. Gospodarka społeczeństw pradziejowych i nawet wczesnośredniowiecznych determinowana była przez naturalne warunki przyrodnicze: dostępność wody, odpowiednie zaplecze dla myślistwa, czy gleby pozwalające na hodowlę zwierząt i rolnictwo. Osadnictwo na Niżu Środkowo- i Wschodnioeuropejskim związane było z dolinami rzek jako podstawowymi trasami komunikacyjnymi i źródłem części zasobów (np. ryb). Dopiero wprowadzenie nowych rozwiązań w rolnictwie, np. wprowadzenie pługa koleśnego, płodozmianu oraz nawożenia pól, pozwalającego na uniezależnienie od lepszych gleb, czy zmiany w hodowli zwierząt, a także czynniki polityczno-ekonomiczne (np. umożliwiające powstawanie miast), pozwoliły na zajęcie gorszych gleb lub zmusiły do tego. W konsekwencji współczesna sieć osadnicza (jeżeli nie liczyć rozrostu największych miast w wiekach XIX i XX) powstała w znacznej mierze w wyniku przemian końca XIV i XV w., a została ugruntowana w XVI w. przez kolejne lokacje miast i pomiarę włóczną. Stąd też zasadność operowania jednostkami geograficznymi, które przez większość omawianego czasu, a więc od schyłku plejstocenu po średniowiecze, miały realny wpływ na funkcjonowanie struktur osadniczych.

SCHYŁKOWY PALEOLIT

Można przypuszczać, iż początkowe zasiedlenie obszaru późniejszego Podlasia odbyło się wzdłuż dolin Bugu i Narwi w czasie ocieplenia Bølling, czyli około 12 700-12 300 lat p.n.e., w fazie schyłkowego paleolitu. Ówcześni ludzie, przedstawiający współczesny gatunek człowieka (*Homo sapiens sapiens*), przemieszczali się prawdopodobnie sezonowo na duże odległości, podążając za stadami reniferów wędrującymi równoleżnikowo.

Poświadczone w źródłach archeologicznych zasiedlenie terenu Podlasia nastąpiło po kolejnym stadiale zlodowacenia wraz z ociepleniem w interstadiale Allerød, któremu towarzyszyła stopniowa ekspansja lasów na terenie lasotundry, w wyniku czego powstały otwarte krajobrazy brzozowo-sosnowe. Zasiedlenie to dokonane zostało przez ludność, której materialne pozostałości klasyfikowane są w archeologii jako kultura Bromme-Lyngby (od ok. 11 800 lat p.n.e.), nazwana tak od leżących w Danii stanowisk eponimicznych, tj. takich, gdzie po raz pierwszy określono jako odrębne kulturowo dane zespoły zabytków. Ludzie będący wytwórcami i użytkownikami przedmiotów, przypisywanych do tej kultury, przywędrowali z terenów dorzecza Wisły oraz leżących od niej na zachód. Penetrowali oni doliny rzek Bug, Narew, Biebrza, Supraśl, Czarna Hańcza, zostawiając ślady obozowisk na terasach dolin rzecznych i wydmach. Wydaje się, że wciąż główną rolę w gospodarce pełniły polowania na renifery, co zmuszało do znacznej mobilności. Inwentarz narzędzi krzemiennych na zabytkach typu Lyngby charakteryzuje się masywnością i ograniczoną liczbą typów. Najbardziej charakterystyczne są drapacze, rylce i groty trzoneczkowate strzał, które wykonywano na grubych wiórach, o szerokich nasadach za pomocą retuszu stromego. Osadnictwo kultury lyngbijskiej odkryto m.in. w Bohaterach Leśnych, Wołkuszu koło Lipska oraz Horodniance nad rzeką o tej samej nazwie w pobliżu doliny Biebrzy.

W ostatniej fazie zlodowacenia północnopolskiego (młodszym dryasie), wraz z ochłodzeniem klimatu i ekspansją aż po Karpaty tundry parkowej, lasotundry i stepotundry (czemu towarzyszyła dominacja zwierząt stadnych), społeczności, wywodzące się z ludności tworzącej pozostałości, określane jako kultura Bromme-Lyngby, przesunęła się na południe, tworząc lokalne grupy na znacznej części terytorium Europy Wschodniej. Ich materialną pozostałością w okresie od ok. 10 800 r. p.n.e. do ok. 9600 r. p.n.e. są kompleksy określane jako następujące kultury: wołkuszańska (zachodnia Białoruś, północno-wschodnia Polska, północno-zachodnia Ukraina, południowa Litwa), świderska (teren Polski, zachodnia Białoruś i południowo-zachodnia Litwa) i ahrenburska (głównie na zachód od Nadodrza, jednak jej elementy są spotykane aż po Białoruś). Na terenie Podlasia można zaobserwować współwystępowanie cech charakterystycznych dla wymienionych kultur, zapewne nie tylko w wyniku wykorzystania tych samych stanowisk w następującym po sobie czasie przez grupy ludności o różnym pochodzeniu, lecz również interakcji między nimi. Do typowych form inwentarza krzemiennego kręgu kultury wołkuszańskiej można odnieść m.in. jedno- i dwupiętowe wspólnoodłupniowe rdzenie wiórowe, drapacze łukowate wykonane z odłupków, rylce retuszowane na wió-

rach i z fragmentu rdzenia, trzoneczkowaty liściak bez śladów dodatkowego retuszu na stronie spodniej, półtylczaki z delikatnym retuszem. Materiały ahrenburskie manifestują się przede wszystkim charakterystycznymi grotami strzał, występującymi jednak w połączeniu z zabytkami wołkuszańskimi lub świderskimi, co wskazuje na przeniesienie idei konkretnych narzędzi, a nie całego zestawu kulturowego.

Na omawianym obszarze w największej liczbie występują materiały kultury świderskiej. Obozowiska ludności tej kultury z zasady rozmieszczone były na terenach pierwszej i drugiej terasy nadzalewowej większych rzek lub pierwotnych brzegów na piaskowych wyniosłościach oraz na stokach pagórków morenowych. Materiały znajdowane na stanowiskach charakteryzują się następującymi specyficznymi rysami: zasadniczym typem rdzenia były starannie przygotowane dwupiętowe wiórowe wspólnoodłupniowe rdzenie z opracowaną piętą i zaprawą tyłu i boków. Dla świderskiej wytwórczości krzemiennej typowa jest rozwinięta technika wiórowa, gdyż wiór był podstawowym półproduktem dla większości narzędzi. W inwentarzu przeważały rylce, których odnajduje się co najmniej dwa razy więcej od drapaczy. We wczesnych kompleksach wśród rylców dominują środkowe, w późnych — węgłowe boczne i łamane pojedyncze. Główną formą drapaczy były grube z łódkowatym lub prostym drapiskiem. Szczególnie znaczącym dla wydzielenia materiału świderskiego są liściaki pełniące funkcje grotów strzał. Wykonywane były one z wiórów i dzieliły się na dwa typy: dwukątne i trzoneczkowate. Miały charakterystyczny sposób opracowania trzonka w postaci stromego lub półstromego retuszu przykrawędnego i powierzchniowego dolnej strony, a na wielu powierzchniowy retusz również występuje na dolnej części ostrza. Charakterystyczne są również narzędzia kombinowane. Zabytki świderskie znalezione zostały m.in. w dorzeczu Bugu w Stańkowiczach i Słochach Annopolskich, w dolinie Narwi w Żółtkach, Bokinach, Płonce-Kozłach, Płonce-Strumiance, Uhowie, Surażu, Grądach-Woniecku, Horodniance nad Biebrzą, Brzezinach, nad rzeką Supraśl w Surażkowie i Sochaniach nad Sokołdą. W wyniku oparcia warsztatu krzemieniarskiego na narzędziach wykonywanych z cienkich i regularnych wiórów, niezbędny był ku temu odpowiedni surowiec, co zmuszało do pozyskiwania go z odległych miejsc. Świadectwem tego jest znajdowanie zabytków świderskich z gatunków krzemieni występujących w miejscach odległych o kilkaset kilometrów. Powstała więc potrzeba pozyskiwania miejscowych złóż krzemienia, m.in. nad Bugiem koło Mielnika, gdzie odkryto pozostałości trwalszego osadnictwa świderskiego z pracowniami przykopalnianymi. W inwentarzach występują również zabytki kościane, np. motyki typu Lyngby, piki pełniące funkcję kilofów, czy jednorzędowe harpuny.

EPOKA MEZOLITU

W okresie ok. 9700-9000 lat p.n.e. rozpoczęło się ocieplanie i zwiększenie wilgotności klimatu oraz ekspansja lasów, w dużej mierze z gatunkami liściastymi (brzoza, która początkowo dominowała na przełomie plejstocenu i holocenu, grab, wiąz, lipa,

leszczyna, dąb, olcha) oraz rosnącym udziałem sosny i świerku. Jednocześnie następował zanik terenów otwartych. Rozprzestrzeniły się zamiast zwierzyny chłodnolubnej nowe gatunki: jelenie, łosie, sarny, dziki, tury, rysie, wilki, lisy i bobry. Tym samym świat przyrody nabył wygląd zbliżony do dzisiejszego. W wyniku tych zmian ludność, z którą związane są znaleziska kultur świderskiej i wołkuszańskiej, podążając za źródłem pokarmu, głównie reniferami, stopniowo przemieszczała się na północny wschód i do Skandynawii. Na jej miejsce napływały społeczności, które w wyniku zmian klimatycznych dostosowały się do nich, przechodząc od dużych polowań grupowych do polowań traperskich w małych grupach lub indywidualnych na pojedyncze zwierzęta. Duże znaczenie nabrało rybołówstwo oraz zbieractwo roślin i grzybów. W tym też czasie upowszechniła się w wyrobie narzędzi krzemiennych technika mikrolityczna, związana szczególnie z upowszechnieniem użycia łuków w polowaniu i wykorzystywania strzał z niewielkimi grotami. Tym samym rozpoczęła się epoka mezolitu.

Osadnictwo mezolityczne było ściśle powiązane z rzekami i jeziorami, szczególnie wzdłuż cieków o dużych dolinach, np. Biebrza, Supraśl, Narew i Bug. Omijało ono większe obszary ich pozbawione, np. Wyżynę Siedlecką. Mobilność grup ludzkich uległa zmniejszeniu w związku z zanikiem terenów otwartych i rezydencjonalnym wykorzystywaniem zasobów, tj. po wyeksploatowaniu ich w danym miejscu w wyniku polowań traperskich, rybołówstwa i zbieractwa przenoszono się nad kolejny odcinek doliny rzecznej, gdzie zatrzymywano się na suchych i piaszczystych miejscach na terasach lub wydmach. Jednak stanowiska mezolityczne znajdowane są także w środowisku podmokłym i to dużo częściej niż dla paleolitu i neolitu. Uchwytne są ślady sezonowego przemieszczania się ludności. Z powodu niewielkich rozmiarów wyrobów nie był potrzebny lepszy surowiec, w wyniku czego zadowalano się miejscowymi odmianami. Po raz pierwszy w źródłach archeologicznych pojawiają się ślady pożarów lasów związanych z działalnością człowieka. Mezolit jest też epoką rozwoju różnorodnych narzędzi w postaci pułapek i sieci, co umożliwiało polowanie na drobniejsze zwierzęta. W znacznym stopniu wykorzystywano zasoby wodne, na co wskazują kościane ostrza z krzemiennymi wkładkami, haczyki i harpuny kościane, pływaki i ciężarki do sieci. Wynaleziono wtedy czółno i wiosło. W materiałach mezolitycznych znajdowane są kości psa.

Zmiany w gospodarce sprzyjały bardziej stabilnemu i trwałemu zabezpieczeniu dostępu do pożywienia, co doprowadziło do stopniowego wzrostu liczby ludności i rozdrobnienia społeczności opierających się dotąd zapewne na wspólnotach rodowych. Liczba grup zwiększała się przy jednoczesnym zmaleniu liczby ich członków. Wydaje się również, że następowało stopniowe zagęszczanie osadnictwa wzdłuż dolin wszystkich większych cieków wodnych na omawianym terenie. Zmniejszył się zasięg wędrówek, wynikających z możliwości zajmowanych ekosystemów, co sprzyjało różnicowaniu populacyjnemu poszczególnych grup regionalnych oraz kulturowemu — przynajmniej na poziomie kultury materialnej. Prawdopodobnie wówczas sformowało się pierwsze aborygenne osadnictwo późniejszego Podlasia, na które nawarstwiały się późniejsze fale osadnictwa i impulsy kulturowe. Można uznać, że ten etap sformował pod wieloma względami charakter osadnictwa w perspektywie długiego trwania.

Na podstawie szczątkowych danych można stwierdzić, że ówcześni ludzie żyli w lekkich budynkach z żerdzi, skóry, kory i trzciny, które można określić jako szałasy lub jurty. Była to racjonalna konstrukcja pozwalająca na szybkie rozebranie, przeniesienie na saniach lub włókach na nowe miejsce i odbudowanie. Odkrytym resztkom budynków towarzyszą paleniska.

Z mezolitem związane są kluczowe zmiany w technice wyrobu narzędzi, takich jak noże, strzały i ostrza — ich rozmiar przestał zależeć od wielkości surowca krzemiennego dzięki zastosowaniu łączenia różnych materiałów. Polegało to na uzyskiwaniu przedmiotów krzemiennych o niewielkich rozmiarach (2-3 cm) w postaci segmentów, np. trapezów, czy trójkątów. Stąd uzyskały one nazwę mikrolitycznych. Były one wykorzystywane jako wkładki do kościanej lub drewnianej podłużnej obudowy i mocowane smołą, lub przewiązywane. Obok tych niewielkich i lekkich narzędzi pojawiają się również masywne narzędzia, określane jako makrolity, np. ciosaki. Były to prawzorce siekier, wyrabiane w celu przyśpieszenia obróbki drewna i budowania domostw (szałasów).

W mezolicie na terenach szeroko rozumianego pogranicza Białorusi i Polski istniały pierwotnie dwa równoległe ugrupowania kulturowe: Kunda i Komornica, które wydzielone zostały głównie na podstawie różnic w odmienności technologii krzemieniarskiej.

Kultura kundajska, datowana ogólnie na lata 8000-5300 p.n.e., związana była z ludnością postświderską, która stopniowo przemieszczała się na tereny dzisiejszej Białorusi i Litwy, oraz dalej na północny wschód po Ural, stepy nadczarnomorskie i kaspijskie, oraz Finlandię. Kulturę tę wyróżniają smukłe wióry, z których wytwarzano liściaki i zbrojniki, służące jako wkładki do ostrzy kościanych, z czym związane są rdzenie jednopiętowe. W materiale krzemiennym widoczne są wpływy nadczarnomorskie i syberyjskie, będące prawdopodobnie efektem migracji. Obozowiska ludności kultury kundajskiej znaleziono m.in. w okolicy Horodnianki, Zelwy, Gib, Supraśla, Zajek nad Narwią. W Dręstwie znaleziono dwa groby szkieletowe wyposażone w narzędzia krzemienne.

Kultura komornicka, której pozostałości odnoszone są do wczesnego i średniego mezolitu, rozprzestrzeniała się od zachodu wraz z migracją ludności z niżu niemieckiego z nordycznego kręgu kultur mezolitycznych powiązanych z kulturą maglemoską. W kulturze komornickiej występuje zestaw specyficznych tylczaków, półtylczaków oraz szeroki zestaw mikrolitów geometrycznych, czy też krótkie i krępe drapacze, rylce węgłowe i klinowe, ciosaki, a w młodszej fazie — skrobacze, oraz rdzenie jedno- i dwupiętowe wiórowe i wiórowo-odłupkowe. Do pozyskiwania mikrolitów stosowano technikę rylcowniczą, a do produkcji ciężkich narzędzi — technikę rdzeniową. Na obszarach Podlasia ślady kultury komornickiej zlokalizowano nad Bugiem w okolicy Mielnika (Osłowie, Maćkowiczach, Radziwiłłówce, Wajkowie) i w pobliżu Drohiczyna (w Słochach Annopolskich i Zajęcznikach), w dolinie Narwi (w Strękowej Górze, Targoniach, Nowogrodzie, Surażu, Uhowie) oraz nad Supraślą (w Nowodworcach, Radulinie, Waliłach).

W późnym mezolicie, któremu towarzyszyło ocieplenie i zwiększenie wilgotności klimatu oraz dynamiczny rozwój środowisk leśnych, od ok. 6200 r. p.n.e. i zależnie od regionu po lata 4300-3100 p.n.e. upowszechniła się kultura janisławicka. Ugrupowanie to rozwijało się z terenów wschodnich (Podnieprza) wzdłuż Prypeci i wraz z nim zaznaczają się wpływy epigraweckie z obszarów nadczarnomorskich. Cechą charakterystyczną tej kultury jest pojawienie się pochówków o zróżnicowanym rytuale. Znajdowane są zarówno groby szkieletowe o różnym układzie szkieletu (wyprostowane, siedzące), jak i ciałopalne. Używano wówczas ochry do obsypywania zmarłych, groby wyposażano w zawieszki i naszyjniki z zębów zwierząt. Pochówkom towarzyszą ślady użycia ognia w obrzędzie pogrzebowym. Codzienne przedmioty z kości i rogu były ornamentowane. Wykonywano również ozdoby z bursztynu. Ważnym zjawiskiem wydaje się upowszechnienie sztuki, przejawiającej się wykonywaniem obrysów mężczyzn i zwierząt. Pojawiają się też inne przedmioty symboliczne, tzw. laski władzy z gładzonego i ornamentowanego rogu jelenia. Dla Podlasia wyjątkowym znaleziskiem jest pochodząca z Nowej Łupianki koło Łap laska wodzowsko-szamańska, na której został umieszczony zapis najstarszego na terytorium współczesnej Polski kalendarza astronomicznego. Jest ona unikatowym dziełem sztuki prehistorycznej.

Nastąpiło udoskonalenie wyrobów z krzemienia i zróżnicowanie ich inwentarza. W materiale krzemiennym przeważają regularne i masywne wióry, zbrojniki i trójkąty janisławickie, trapezy wysokie, skrobacze, drapacze, rylce, przekłuwacze, noże półtylcowe, a wśród zabytków z kości często również sztylety z łopatek tura. Sporządzano również noże złożone (łączono z organiczną oprawą część pracującą z krzemienia), wykorzystywano także dzidy z krzemiennymi grotami. Podstawowym surowcem były kości, z których wykonywano pazy, a następnie przy pomocy substancji smolistych lub materiałów włóknistych montowano mikrolityczne geometryczne ostrza krzemienne z retuszem krawędziowym. Używano dwa typy grotów strzał: lekkie do polowań na ptactwo i lancetopodobne o większej sile rażenia. Używano krzemiennych siekier, niezbędnych w pracach leśnych.

Stanowiska kultury janisławickiej zlokalizowano prawie w tych samych miejscowościach, co w poprzedniej epoce kultury komornickiej nad rzekami Bug, Narew i Supraśl. Schyłek kultury janisławickiej związany jest z procesem neolityzacji w związku z napływem i interakcją z pierwszą ludnością rolniczą z terenów na południe od Karpat.

Drugi, równoczasowy nurt późnego mezolitu na terenie Podlasia wiąże się z kulturą chojnicko-pieńkowską, powstałą w wyniku impulsu populacyjnego i kulturowego z kręgu północnego (kultury Svaerdborg), z czym wiązała się dalsza mikrolityzacja narzędzi na obszarze zajętym wcześniej przez ludność kultury komornickiej — przy czym należy stwierdzić wspólną genezę obu następujących po sobie ugrupowań. Na typowy zestaw krzemienny tej kultury składają się rdzenie wiórowe, drobny półprodukt wiórowy, zbrojniki, półtylczaki pieńkowskie, trójkąty chojnickie, drapacze, ciosaki i piki, skrobacze, a wśród zabytków kościanych — harpuny kościane z jednym zadziorem i jednorzędowe. Oba zjawiska kulturowe (komornickie i chojnicko-pieńkowskie) nakładały się na

siebie, a zabytki im przypisywane współwystępują na tych samych stanowiskach. Drugie ugrupowanie kulturowe trwało również w głąb neolitu, co świadczy o sąsiadowaniu ze sobą społeczności rolniczych i mezolitycznych, opierających się na różnych, w znacznej mierze odrębnych strategiach przetrwania.

EPOKA NEOLITU

W piątym tysiącleciu p.n.e. społeczności zamieszkujące tereny dzisiejszego Podlasia i sąsiednich regionów wchodzą umownie w kolejną epokę — neolit, trwający do szerokiej granicy pomiędzy trzecim a drugim tysiącleciem p.n.e.

Wyróżniającą cechą początku neolityzacji w strefie leśnej było pojawienie się umiejętności lepienia naczyń glinianych w celu przygotowania pożywienia nad paleniskami i jej dłuższego przechowywania. Podstawową formą ceramiki w omawianym regionie Europy były ostrodenne naczynia z wypukłym brzuścem, zwężającą się szyjką i odgiętym lub prostym wylewem. Do masy ceramicznej dodawano z zasady domieszkę roślinną w celu utrwalenia ich formy przed wypałem. Zewnętrzne powierzchnie były zdobione częściowo lub w całości wyciskanymi dołkami różnej formy i wielkości oraz nacięciami. Tym samym przy braku prawie jakichkolwiek innych zabytków organicznych, które przeważnie nie zachowały się, to ceramika jest obok zabytków kamiennych i krzemiennych podstawowym świadectwem służącym zarówno do chronologizacji znalezisk, jak i analizy kultur archeologicznych. Wygląd naczyń oraz technologia ich wykonania wskazują tradycje wschodnie (syberyjskie), co skłania do stwierdzenia, iż umiejętność wytwarzania naczyń nie została przejęta od ludności rolniczej, ekspandującej z Półwyspu Bałkańskiego na Niż Europejski, od której przejęto jedynie pewne wątki ornamentacyjne. Brak jest też śladów infiltracji społeczeństw wczesnorolniczych na terenie Podlasia. Niewielka jest liczba znalezisk ceramicznych, szczególnie dla kręgu kultur leśnych, jak opisana niżej kultura niemeńska, a ogół zachowań kulturowych wykazuje daleko idący konserwatyzm i wymiar symboliczny naczyń ceramicznych. Poczynając od neolitu aż po późną nowożytność, naczynia ceramiczne są najczęściej znajdowaną kategorią ruchomych zabytków archeologicznych na Niżu Środkowo- i Wschodnioeuropejskim, a tym samym są jednym z podstawowych źródeł informacji i służą do wydzielania jednostek kulturowych, określania ich zasięgu i chronologii.

Należy jednak zauważyć, że w tak zwanej strefie leśnej Niżu Wschodnioeuropejskiego, zaczynającej się umownie na Podlasiu, zmiany są niewielkie, gdyż ludzie dalej utrzymywali się z gospodarki przyswajalnej. Zachowana została mobilność grup ludzkich, związana zapewne z rocznym cyklem przemieszczania się w obrębie danego regionu. Wciąż główną rolę grało łowiectwo na łosie, jelenie, sarny, dziki, bobry, wydry, lisy, ptactwo, a lokalnie również na żubra, niedźwiedzia, borsuka, a także rybołówstwo i zbie-

ractwo roślin. Stopniowo społeczności te przejmowały nowe wzory gospodarki od południowych i zachodnich sąsiadów, związane z rolnictwem i hodowlą. Należy podkreślić, że ślady dające się odczytać w profilach pyłkowych z terenów północno-wschodniej Polski i południowo-zachodniej Białorusi wskazują na powolny wzrost antropopresji i powolny wzrost udziału pyłków zbóż, zaczynając od około piątego tysiąclecia p.n.e. Na okres ten przypadło ochłodzenia klimatu. Znajomość upraw stopniowo przesuwała się na północny wschód, czemu towarzyszyły ślady pojawienia się hodowli zwierząt. Są one jednak nieliczne nawet w rozwiniętej epoce brązu. Dzięki opanowaniu siewu i przechowywania ziaren możliwe stało się gromadzenie zapasów żywności i częściowe uniezależnienie od zmiennej liczby fauny. Niewątpliwie było to dobrodziejstwem, które odmieniło organizację społeczną, tryb życia ówczesnych ludzi, lecz także skomplikowało relacje społeczne.

Osadnictwo neolityczne strefy leśnej niezależnie od kultury wykazuje większą gęstość niż mezolityczne, co wynika zarówno ze zwiększenia liczby ludności, jak i z większych możliwości gospodarki rolniczej. W odróżnieniu od stanowisk mezolitycznych stanowiska neolityczne częściej zawierają ślady bytności człowieka w postaci obiektów wziemnych, czy nawet nawarstwień kulturowych, wynikających z bardziej stabilnego osadnictwa i dłuższego przebywania w jednym miejscu, a także oprócz wydm wybieranie lokalizacji sprzyjających zachowywaniu się obiektów wziemnych. Osady neolityczne, nawet po przyswojeniu uprawy zbóż, nie były wsiami w obecnym sensie nie tylko z powodu braku podziału gruntu na działki, ale również z powodu potrzeby przenoszenia się z miejsca na miejsce — w związku z wyjaławianiem gleby oraz wyeksploatowaniem pastwisk i okolicznych lasów. Nowe pole otrzymywano w wyniku gospodarki wypaleniskowej, która pozwalała uzyskiwać wystarczające plony w pierwszych latach, jednak w kolejnych łączyła się ze zubożeniem gleby i silnym rozwojem chwastów.

Jednym z wyznaczników neolityzacji jest również szerokie rozpowszechnienie w późnym neolicie trójkątnych krzemiennych grotów strzał, które stają się podstawową bronią podczas łowiectwa i możliwych walk o terytoria. Wytwórczość tego typu narzędzi wymagała surowca lepszej jakości w większej ilości, co pociągnęło za sobą powstanie górnictwa krzemienia. W okresie neolitu wyrabiano noże i sierpopodobne narzędzia do żniw, różnego rodzaju przekłuwacze, wiertniki, drapacze wiórowe i na odłupkach, rylce, półtylczaki i tylczaki. Doskonalono obróbkę krzemienia oraz używano specjalnych gatunków kamieni (łupków), a także wprowadzano nowe techniki, takie jak szlifowanie w części pracującej siekier z przewierconym otworem i ciosłem, niezbędnych do obróbki drewna. Ziemię pod uprawę przygotowywano również za pomocą narzędzi drewnianych i rogowych — motyk i toporów rogowych znanych m.in. z Bronowa, Kossak, Drohiczyna i Suraża.

Neolit Podlasia charakteryzują przede wszystkim pozostałości materialne kultury niemeńskiej (KNi), trwającej od początku czwartego tysiąclecia po drugie tysiąclecie p.n.e. Jest ona podstawowym wzorcem kulturowym w dorzeczach środkowego Bugu oraz Narwi. Ślady KNi występują na białoruskim Poniemniu (poza Wilią) oraz prawobrzeżnym dopływie Prypeci, a na różnych etapach rozwoju jej skraje obejmowały południową

Litwę, północno-wschodnią Polskę, a w późnym etapie znaczną część jej pasa nizin i pojezierzy, aż po północny Wołyń.

Stanowiska niemeńskie są stosunkowo liczne nad Biebrzą, Narwią, Bugiem, a dla poszczególnych faz, szczególnie horyzontu linińskiego, także nad ich większymi dopływami (Supraśl, Orlanka, Nurzec, basen Bugu). Szereg osad zawiera ślady warsztatów krzemieniarskich, związanych m.in. z pozyskiwaniem miejscowych złóż krzemieni kredowych, np. w Sarnakach, pow. Łosice i Mielniku, pow. Siemiatycze. Należy jednak podkreślić, iż liczebność stanowisk ze śladami kultury niemeńskiej nie jest jedynie wynikiem wzrostu gęstości osadnictwa względem kultur mezolitycznych, lecz wiąże się z długotrwałością jej trwania. Osady KNi zakładane były przeważnie wzdłuż rzek — na terasach nadzalewowych dolin, szczególnie z obecnością wydm, oraz na cyplowato ukształtowanych krawędziach dolin otoczonych wodami, często przy ujściu mniejszych cieków wodnych do większej rzeki lub jeziora. Wyraźna jest preferencja osiedlania się nad ciekami wodnymi na piaszczystych, lekkich glebach i wydmach. W sprzyjających miejscach zakładano osadę z paru gospodarstw. W przypadku osad wyraźne jest wielokrotne powracanie w to samo miejsce, co skutkowało powstaniem rozległych stanowisk. Obok osad znajdowane są ślady krótkotrwałych obozowisk, co być może jest pozostałością dalszych migracji lub sezonowej aktywności. W późniejszych stadiach daje się zaobserwować większą stabilizację osadnictwa. Wydaje się, iż społeczności KNi miały strukturę egalitarną, opierającą się na pojedynczych rodzinach. Cechą charakterystyczną kultury niemeńskiej jest nieuchwytny w źródłach archeologicznych obrządek pogrzebowy.

Inną kulturą, którą również wydzielono w materiałach podlaskich, jest kultura pucharów lejkowatych (KPL), która wzięła nazwę od jednej z charakterystycznych form naczyń. Jest to pierwsza stricte miejscowa (aborygenna) kultura rolnicza w środkowej Europie. Wywodzi się ona z kultury społeczności strefy leśnej, która pod wpływem impulsów z południa przejęła umiejętność uprawy zbóż i hodowli od społeczności rolniczych, które przywędrowały zza Karpat i zasiedliły najlepsze rolniczo ziemie, takie jak pas lessów w Polsce i Ukrainie, czy też na Kujawach. Pojawienie się cech KPL nad Bugiem i na zachodnim Polesiu w środowisku KNi przypada na ok. 3900-2600 r. p.n.e., przy czym pewne nasilenie infiltracji kulturowej, połączonej z niewielkimi migracjami, przypada na Polesiu na okres ok. 3000-2640 r. p.n.e., a więc w końcowym etapie istnienia tego ugrupowania kulturowego. Czytelnym znakiem pojawienia się KPL jest upowszechnienie wykorzystania kamiennych toporów bojowych oraz upowszechnienie charakterystycznych wzorców ceramicznych, m.in. flasz z kryzą.

Ślady ludności KPL koncentrują się przede wszystkim na wyniesieniach, na terasach nadzalewowych i cyplowatych formach na krawędzi pradoliny Bugu (w miejscowościach Wólka Zamkowa, Bużyski, Niemirów, Wierzchuca Nadbużna), doliny Nurca (Brańsk), a także dolin środkowego biegu Narwi i Supraśli. Wybierano lokacje z urozmaiconymi glebami i z dobrym dostępem do wody, chociaż zaznacza się eksploatowanie również teras wyższych i krawędzi wysoczyzn. Większość stanowisk stanowią krótkotrwałe obozowiska, co wiązało się zapewne z dużą rolą hodowli zwierząt.

W późnym neolicie (od pierwszej połowy po środek trzeciego tysiąclecia p.n.e.) na północno-wschodnim terytorium Polski z południa i zachodu, z Małopolski i wschodniej Lubelszczyzny przenikają grupy nosicieli kolejnej centralnoeuropejskiej kultury, nazywanej kulturą amfor kulistych (KAK). Zajmowała ona znaczny obszar od Łaby na zachodzie, Bałtyku na północy, do górnego Podnieprza na wschodzie oraz Czech i Rumunii na południu. Ludność KAK przybyła na tereny Podlasia i zachodniej Białorusi z gotowym wzorcem kulturowym i zajmowała enklawy wśród osadnictwa KNi, przy czym dopiero w wyniku długotrwałego przebywania w obcym środowisku częściowo uległa akulturacji, pozostawiając trwałe elementy kulturowe, np. ceramikę, krzemienne siekiery i dłuta. Możliwość współwystępowania na jednym obszarze różnych formacji kulturowych wynikała z innych strategii gospodarczych. Migracje grup ludności KAK rozpoczęły się ok. 2800-2700 r. p.n.e. Schyłek jej funkcjonowania na omawianym terenie przypada zapewne na ok. 2400 r. p.n.e., czy wręcz do schyłku trzeciego tysiąclecia p.n.e.

Najbardziej charakterystycznymi rysami tej kultury są wspólne lub pojedyncze pochówki ludzi łączonych z oswojonymi i dzikimi zwierzętami w komorach grobowych z kamiennymi konstrukcjami, a także szlifowane, krzemienne siekiery o czworokątnym przekroju, kamienne siekiery, krzemienne dłuta, kościane dłuta i wrzecionowate groty. Ważnym wyznacznikiem tego technokompleksu są naczynia ceramiczne. Główne formy naczyń to dwu- lub czterouche amfory ze spłaszczonym lub okrągłym dnem, szerokootworowe garnki, różnorodne miski, wazy i kubki, duże naczynia ze zwężoną szyjką. Naczynia ornamentowano przeważnie w górnej części odbitkami liniowego stempla lub sznura oraz nacięciami. Charakterystyczne kulturowo są następujące motywy ornamentowe: horyzontalne pasy pionowych odbitek stempla i zygzak ze stempla, festony i odbitki robione końcem kolistego stempla.

Ludność KAK zajmowała się zarówno hodowlą, jak i rolnictwem. Stada składały się głównie z bydła i świń, a wśród zbóż znano pszenicę i jęczmień. Dużą rolę odgrywało wydobywanie krzemienia. Wśród stanowisk KAK najczęściej spotykane są osady sezonowe, rzadziej długotrwałe. Nieliczne niewielkie osady i obozowiska lokalizowane były na piaszczystych brzegach rzek i zbiorników wodnych. Preferowano stoki małych dolin, terasy nadzalewowe większych dolin rzecznych i tereny eksponowane na szczytowych partiach wzniesień. Domostwa przeważnie były budowlami naziemnymi o konstrukcji słupowej i powierzchni 10-55 m^2. Nierzadko występują również jamy, będące pozostałościami ziemianek, z paleniskami wewnątrz. Ślady mazowiecko-podlaskiej grupy KAK zarejestrowano nad Supraślą (m.in. w Pieszczanikach), Narwią (w Surażu i Plutyczach), środkowym Nurcem (w Chojewie i Kiersnówku koło Brańska) oraz na terenach nadbużańskich w okolicy Mielnika i Drohiczyna.

Zasadne wydaje się założenie, że oprócz słabo obecnie zlokalizowanych złóż lokalnych, korzystano z krzemienia kopalnego wydobywanego w okolicach Wołkowyska nad średnim biegiem rzeki Roś (okolice miejscowości Roś, Krasne Sioło w rej. wołkowyskim i Karpowce w rej. brzostowickim), gdzie tak jak w Mielniku, czy w okolicach Suraża występują kry kredowe we wzgórzach morenowych. Eksploatację złóż krzemienia w tym regionie

podjęły grupy ludności KAK (być może z Podlasia), których jedynym celem ekspansji było pozyskanie surowca odpowiedniej jakości do produkcji narzędzi, szczególnie charakterystycznych, ustandaryzowanych siekier, szeroko eksportowanych poza region wyrobu.

Osadnictwo ludności KAK pozostawiło po sobie na Podlasiu pojedyncze cmentarzyska skrzynkowe, zrobione z kamiennej obstawy nakrytej płytami kamiennymi, m.in. na stanowiskach w Chojewie, Kiersnówku, Mielniku, Kosowie Lackim i Sokołowie. Pochówki wyposażone były w naczynia, siekierki i inne narzędzia, a także ozdoby bursztynowe. Groby te wykazują silne podobieństwa do materiałów z Grodzieńszczyzny, Mazowsza i północno-zachodniej Ukrainy.

Pod koniec neolitu, zapewne w latach 2800-2600 p.n.e., Podlasie i teren zachodniej Białorusi rozpoczęły infiltrować małe grupy pasterskie ludności kultury ceramiki sznurowej (KCSz), która zawierała elementy wschodniej grupy KAK. Krąg sznurowy objął obszar szeroko rozumianej Europy środkowej — od południowej Finlandii i Szwecji po Ren, Alpy, Karpaty Wschodnie i Wołgę. Osadnictwo sznurowe powiela schematy osadnicze KNi (chociaż nierzadko omijając miejsca zasiedlane przez ludność KNi), oparte na zasiedlaniu na terasach nadzalewowych większych dolin (przede wszystkim Bug, Narew, Supraśl, Biebrza), a także na wydmach i piaszczystych wyniesieniach na terasach wyższych i dennych, jednak z tendencją do odsuwania się od dolin rzek.

W odróżnieniu od osiadłej ludności neolitycznej, społeczności KCSz były bardziej mobilne. Ich oparta na hodowli strategia gospodarcza wyraźnie odróżniała się od gospodarki przyswajalnej, która odgrywała wciąż istotną rolę u autochtonów. Prawdopodobnie grupy te na omawianym terenie nie były liczne, więc nie narzuciły swojego modelu kulturowego, jednak niewątpliwie miał on duży wpływ na miejscową ludność. Ślady osad nie przedstawiają sobą licznych reliktów wziemnych z dużą ilością zabytków ruchomych. W materiałach archeologicznych za główne zabytki grupy KCSz uznawane są wysokie kubki, zdobione odbiciami sznura, żłobkami i liniowymi stemplami, dwu- lub czterouche amfory, kamienne siekiery z przewierconym otworem (być może będące toporami bojowymi), krzemienne siekiery, a także kościane szydła, dłuta, paciorki, zawieszki z zębów i kłów zwierząt. Powierzchnia naczyń była pokryta zdobieniami o różnym natężeniu — od mocnego kreskowania obu stron ścianek naczynia do starannego zagładzania. Wykorzystywano bogaty zestaw ornamentów, głównie umieszczanych w górnej części naczynia. Charakterystyczne były odbicia sznura, liniowe stemple, nacięcia czy nakłucia, wałki — umieszczane równoległymi pasami. Łączyły się one czasami z ornamentem jodełki, zygzaków, ukośnych linii.

Obozowiska KCSz znaleziono m.in. nad Bugiem w okolicach Drohiczyna i Mielnika (np. w Słochach Annopolskich nad Bugiem), środkowym Nurcem (w okolicach Brańska), nad Narwią, Orlanką, Lizą i Supraślą, a także nad górną Biebrzą. Przedstawiciele tej kultury posiadali wysokiej klasy umiejętność obróbki narzędzi kamiennych i krzemiennych. Poświadczają to toporki kamienne z Sadowa i Hamulki koło Dąbrowy Białostockiej, Malca koło Ciechanowca oraz groty ze Słoch Annopolskich i Juchnowca Kościelnego. Lud-

ność koła KCSz kontynuowała wykorzystanie dotychczasowych złóż surowca krzemiennego, m.in. w basenie rzeki Roś.

Wraz z ludnością KCSz pojawiła się w Europie Środkowej koncepcja kurhanu jako formy pochówku, jednak na terenie Podlasia dotychczas takiego obiektu nie znaleziono. Znane pochówki (np. grób w Białymstoku-Dojlidach 4 i na stanowisku Grodzisk 3), to groby szkieletowe, skurczone na boku, z wyposażeniem. Obrzęd pogrzebowy różnił się w zależności od regionu i wiązał się z kurhanowymi lub płaskimi pochówkami szkieletowymi, a czasem była to również kremacja. Nieboszczyków umieszczano w jamach w układzie embrionalnym na prawym lub lewym boku, natomiast rzadko na plecach. W środowisku KCSz na terenie środkowo-wschodniej Europy doszło pierwszy raz do niezwykle istotnej zmiany, która w źródłach archeologicznych charakteryzuje się dominacją pojedynczych pochówków. Stoi to w istotnej opozycji względem trwającej ówcześnie, „neolitycznej" tradycji grobów zbiorowych, wspólnych dla całej społeczności lub jej części. Właśnie wówczas wzmocniła się pozycja jednostki, narodziło się zjawisko indywidualizacji poszczególnych osób. Konsekwencją było powstanie pierwszych zhierarchizowanych społeczeństw, gdzie grupa zapewne dorosłych mężczyzn pasterzy-wojowników stanowiła elitę. Okazywała ona swą odrębność poprzez posiadanie zestawu indywidualnych przedmiotów, takich jak puchar, nóż krzemienny, kamienny topór lub siekiera krzemienna, a także zestaw łucznika.

Ludność kręgu KCSz postrzegana jest albo jako ugrupowanie indoeuropejskie (wraz z wywodzącym się z niego kołem trzcinieckim z epoki brązu), albo jako multietniczny kompleks, kształtujący się przede wszystkim poprzez rozprzestrzenianie atrakcyjnego modelu kulturowego od Europy Zachodniej i Środkowej po Finlandię i Powołże pomiędzy ludy „staroeuropejskie", indoeuropejskie i ugrofińskie. Niezależnie od wątpliwości dotyczących pochodzenia i regionu ukształtowania się tej formacji kulturowej można uznać, że wraz z ekspansją sznurową rozpoczęła się ostatnia z wielkich migracji populacyjnych, kształtujących ogólną pulę genów populacji europejskiej. Model kulturowy KCSz, oprócz specyficznie własnych cech, miał silny charakter syntetyczny, co wiązało się z wchłanianiem na omawianym obszarze różnych elementów, zarówno niemeńskich, jak i KAK (na początkowym etapie), a w swej rozwiniętej fazie — cech kultury pucharów dzwonowatych (KPDz) oraz w końcowej — trzcinieckich (wczesnobrązowych), dając w efekcie zespoły przejściowe horyzontu episznurowego (do ok. 1700 r. p.n.e.).

Równolegle do kręgu KCSz w latach 2300-2100 p.n.e. na terenie Podlasia pojawiły się elementy KPDz, która funkcjonowała w środowisku sznurowym. Nośnikiem KPDz była ludność o dużej mobilności, co zapewne wiązało się z jej pasterskim charakterem. Krąg pucharowy rozprzestrzenił się szeroko w Europie Zachodniej po Środkową, jednak materiały podlaskie wykazują cechy o bezpośrednich nawiązaniach z Półwyspem Iberyjskim, czego najlepsze przykłady zadokumentowane zostały na stanowiskach wielokulturowych w Supraślu i Zasadach (gm. Gródek), nad Narwią w Żółtkach, Złotorii, okolicach Siemianówki, a także w Hołówkach Dużych, Czerlonce i Drohiczynie. Świadectwem migracji są elementy kultury materialnej, będące importami naczyń oraz narzędzi krzemiennych wykonanych według wzorców pucharowych, np. kamienne kindżały.

EPOKA BRĄZU

W przybliżeniu w czwartym tysiącleciu p.n.e. ludzie w szeregu regionów, gdzie występowały złoża metali, nauczyli się powszechnie wyrabiać metalowe przedmioty. Pierwszym takim metalem były brązy. Sądząc z wcześniejszych przypadków wykorzystania metali w neolicie, można sądzić, iż odkrycie brązów nastąpiło w wyniku przypadkowego odkrycia rudy miedzi zmieszanej z innymi metalami. Centra rozwoju metalurgii brązu w czwartym-trzecim tysiącleciu p.n.e. były rozrzucone na Bliskim Wschodzie, Kaukazie, Bałkanach i Półwyspie Pirenejskim. Na terenach europejskich rozpowszechnienie się wytwórczości brązowej zaczyna się od przełomu trzeciego/drugiego tysiąclecia p.n.e.

Na Podlasiu jedynie marginalnie zaznaczyły się wpływy wczesnobrązowe. Na terytorium dzisiejszego pogranicza białorusko-polskiego ludność zaznajomiona z przedmiotami metalowymi pojawiła się zapewne około 2300-2100 r. p.n.e. i należała do ugrupowania nazywanego kulturą mierzanowicką (w jej wczesnej fazie), wywodzącą się z tradycji sznurowych z południa współczesnej Polski. Jej ślady znaleziono m.in. w Słochach Annopolskich nad Bugiem, Dąbrowie Białostockiej, Kiślakach oraz nad Narwią w okolicach Suraża i w Żółtkach, w Grodzisku, pow. Siemiatycze (zniszczony grób szkieletowy), w Danówce, pow. Biała Podlaska, Róży Starej, pow. Łuków, czy Hołowczycach, pow. Łosice. Materiały mierzanowickie są na Podlasiu nieliczne i trudne do oddzielenia od powiązanych z nimi zabytków sznurowych. Należy pamiętać, że surowce, a zapewne także przedmioty, początkowo musiały być importowane. Klasyczna epoka brązu na Podlasiu zaczęła się około 1700-1300 lat p.n.e. i trwała do drugiej ćwierci pierwszego tysiąclecia p.n.e.

Początek epoki brązu na Podlasiu i sąsiednich terenach białoruskich zaznacza się przede wszystkim nie znaleziskami metalowymi, a rozkwitem wytwórczości krzemieniarskiej (w oparciu o kopalnie tego surowca) oraz kamieniarskiej. Miejscowe kultury w tym okresie podlegają wpływom południowym i południowo-zachodnim, jak również widoczne są migracje ludności kręgu kultury trzcinieckiej. Trzcinieckie koło kulturowe (TKK), obejmujące tereny od basenu Odry do dorzecza Desny i Sejmu oraz od Pojezierza Mazurskiego i górnego Prutu i Seretu na południu, trwało od ok. 1900 r. p.n.e. do granicy drugiego i pierwszego tysiąclecia p.n.e., przy czym mazowiecko-podlaską grupę TKK można odnieść do okresu środka lub końca drugiej ćwierci drugiego tysiąclecia po przełom drugiego/pierwszego tysiąclecia p.n.e.

W okresie od późnego neolitu po wczesną epokę brązu teren Podlasia przeszedł swoją opóźnioną rewolucję neolityczną w postaci trwałego przejścia ku rolnictwu i hodowli. Odbyło się to wraz ze zmianami w kulturze symbolicznej, które przybyły z obszarów stepów nadczarnomorskich i lasostepu. Nowe tendencje obserwowane od połowy drugiego tysiąclecia p.n.e. dotyczyły rozpowszechnienia kultów solarnych i kremacji zmarłych. Gospodarka TKK opierała się na hodowli półwędrownej i pastwiskowej oraz rolnictwie (zajmowano się uprawą pszenicy, jęczmienia, owsa i prosa). Prawdopodobnie organizacja społeczna była stosunkowo egalitarna, opierająca się na działaniach kolektywnych.

Osady kultury trzcinieckiej, składające się z 10-20 budynków, rozmieszczone były przeważnie na stokach i krawędziach małych dolin, terasach nadzalewowych i na wyniesieniach (w tym wydmach) w obrębie teras dennych dużych dolin — przy czym miały one stosunkowo stabilne lokalizacje. Na większą też skalę niż dotychczas stosowano zróżnicowane strategie zakładania osad i zapuszczano się na tereny poza dolinami w celach pozaosadniczych, co wiązało się m.in. z zakładaniem tam cmentarzysk. Obok osad znajdowane są również sezonowe obozowiska. Budynki stawiane były w konstrukcji słupowej lub miały formę ziemianek, wielkości do 100 m^2. Miały one jedno lub dwa pomieszczenia z przeważnie odkrytymi paleniskami. Ściany budynków wznoszono w konstrukcji zrębowej, słupowej, plecionkowej, często z obmazywaniem gliną. Czasem używano jej również do wykonania klepiska. W budynkach i poza nimi znajdowane są jamy gospodarcze.

Naczynia ceramiczne miały starannie zagładzone powierzchnie, angobowane, często sitowate. Zdobiono je głównie w górnej części horyzontalnymi i pionowymi liniami, zygzakowatymi i łukowatymi bruzdami, wykonanymi dwu- lub trzyzębowym grzebieniem.

Pomimo pojawienia się wyrobów metalowych, charakterystyczną cechą inwentarza zabytków metalowych jest jego ubogość. Z metalu sporządzone były głównie ozdoby, szydła, groty dzid i siekiery. Dopiero faza przejściowa pomiędzy TKK a kulturą łużycką w końcu II i w III okresie epoki brązu przyniosła szerszy napływ narzędzi brązowych na tereny Podlasia i Polesia. Z terenu Podlasia są znane znaleziska brązowych siekierek z Wilanowa koło Mielnika, Łużek koło Sokołowa i Starego Brusa koło Włodawy.

Ślady osadnictwa TKK znajdowane są nad Bugiem (głównie w okolicach Drohiczyna), środkowym Nurcem, wzdłuż Narwi, Śliny, Orlanki, Supraśli, Horodnianki (m.in. w Słochach Annopolskich, Arbasach, Krupicach, Drohiczynie-Kozarówce, Hryniewiczach Dużych koło Bielska Podlaskiego, Hieronimowie, Jaworówce koło Białegostoku, Jeronikach, Żółtkach i Strękowej Górze). Północną granicę osadnictwa tej kultury wyznaczała dolina Biebrzy.

W grupie mazowiecko-podlaskiej TKK występują płaskie groby jamowe (pojedyncze i w cmentarzyskach — Arbasy, Góra Strękowa, Kobylin, Żółtki) oraz stosunkowo od niedawna odkrywane cmentarzyska kurhanowe (Koryciny, Leonowicze). Ważną cechą jest birytualność — występowanie zarówno inhumacji (w grobach szkieletowych zmarli często składani byli w pozycji skurczonej), jak i kremacji, przy czym ta druga występuje częściej na terenach wschodnich TKK. Kurhany zawierają ślady konstrukcji drewnianych oraz wyposażenie w postaci ceramiki, krzemieni.

Na bazie kultury trzcinieckiej ok. 1300-1100 r. p.n.e. uformowała się nowa jednostka, nazywana kulturą łużycką (KŁ), która była miejscowym wariantem środkowoeuropejskiej kultury pól popielnicowych, funkcjonującej od środkowej epoki brązu po wczesną epokę żelaza, mniej więcej w okresie od ok. 1350/1300 lat p.n.e. do ok. 500/400 lat p.n.e. Krąg kultur popielnicowych obejmował znaczną część Europy od południowej

Francji, Włoch, Węgier i Holandii po tereny pogranicza polsko-białoruskiego. Charakteryzował się on specyficznym pochówkiem ciałopalnym w urnach zakopywanych w ziemię. Był to kompleks zróżnicowanych grup lokalnych.

Na szerokim terenie międzyrzecza Wisły, Bugu, Narwi, po linię Wieprz-Krzna grupa mazowiecko-podlaska manifestuje się nad Bugiem, a później nad Narwią. Jej charakterystyczną cechą są cmentarzyska płaskie z pojedynczymi popielnicami lub jamami (te ostatnie wyłącznie na cmentarzysku Drohiczyn 9 Kozie Rowy), którym towarzyszy dosyć ubogie wyposażenie (łuski, łuszczki, drobne odłupki i wióry krzemienne) i rzadko bruki ułożone z kamieni. Funkcjonowały wówczas duże cmentarzyska, gdyż na lepiej zachowanych, jak np. w Kamionce Nadbużnej, liczba grobów dochodziła do kilkuset, co może wskazywać na dłuższe okresy stabilnego osadnictwa.

Na terenie osad zachowane są układy dołków, wskazujących na istnienie budynków słupowych (np. Drohiczyn-Kozarówka 1 i 2), którym towarzyszą jamy zasobowe oraz paleniska kamienne (Kamionka Nadbużna). Nad Bugiem szereg osad poświadczonych jest dla późnych okresów epoki brązu (około 900-500 lat p.n.e.), zlokalizowanych na stanowiskach Drohiczyn-Sowa i Drohiczyn 9 Kozie Rowy, Drohiczyn-Szubienica i Drohiczyn-Kozarówka 1 i 2, które trwały w głąb epoki żelaza. Niektóre osady zakładane były jeszcze później, bo na przełomie epoki brązu i żelaza, np. w Grądach-Woniecku. W osadach znajdowane są kamienne żarna, rozcieracze, gładziki, ułamki toporów i płyty kamienne, rzadko zabytki metalowe w postaci ozdób. Wyroby krzemienne wykonywano głównie techniką łuszczniową, przy silnych różnicach lokalnych w wytwórczości, część narzędzi ulegała uproszczeniu, poza wyspecjalizowanymi narzędziami, jak noże lub sierpy. Na inwentarz kamienny składają się również odłupki, będące wkładkami do sierpów, drapacze, ostrza i grociki strzał, a także półprodukty i odpady, wióry. Wraz z końcem TKK w inwentarzu ceramicznym pojawiają się typowe dla KŁ naczynia esowate, misy, naczynia dwustożkowe, beczułkowate, baniaste, sitowate, pucharki, dzbanki, talerze, łyżki, naczynia bogato zdobione na dużej części powierzchni, przeważnie ornamentem rytym lub plastycznym (część materiałów z Niemirowa ze sztrychowaniem). Znajdowane są depozyty ozdób i narzędzi (Drohiczyn 9 Kozie Rowy). Między Narwią i Biebrzą ze względu na prymitywizm wykonania naczyń oraz obce wpływy wydzielono tzw. grupę suraską KŁ — znana głównie z okolic Suraża, ale również np. stanowiska Małyszówka 4, pow. Sokółka, gdzie wystąpiły materiały z wpływami z terenu Pojezierza Mazurskiego.

Ciekawym zagadnieniem w skali całego regionu, związanym z wytwórczością krzemienną, jest funkcjonowanie kopalni krzemienia w Puszczy Knyszyńskiej, eksploatowanych na dużą skalę w końcu epoki brązu (być może jeszcze przed KŁ) i wczesnej epoce żelaza, a także funkcjonowanie miejsc intensywnego przetwórstwa takiego surowca w okolicach Wołkusza i Szczebry nad Biebrzą, Płonki koło Łap nad Narwią, czy Zasad (gm. Gródek).

EPOKA ŻELAZA

Moment pojawienia się na terenie Podlasia wyrobów żelaznych, początkowo jako importy na niewielką skalę, a później także ich produkcja, nie jest pewny. Upowszechnianie przedmiotów żelaznych, poza pewnymi rodzajami importów, oraz nabywanie umiejętności obróbki samego surowca, odbywało się stopniowo i w dłuższym okresie czasowym. Wciąż jeszcze wykorzystywano szereg rodzajów narzędzi kamiennych (topory, dłuta), krzemiennych (sierpy), kościanych i rogowych (topory). Jako granicę pomiędzy epoką brązu a wczesną epoką żelaza na omawianym obszarze można przyjąć okres między połową VII w. p.n.e. a połową VI w. p.n.e. Do końca V w. p.n.e. omawiany teren dalej zamieszkiwała ludność mazowiecko-podlaska grupy łużyckich pól popielnicowych. Po pewnym rozrzedzeniu osadnictwa pod koniec epoki brązu nastąpiła jego intensyfikacja. Najlepiej poznane są osady Drohiczyn-Szubienica oraz Drohiczyn-Kozarówka, powstałe jeszcze w epoce brązu i funkcjonujące w głąb wczesnej epoki żelaza. Powstały one nie w wyniku ciągłego zasiedlenia, lecz wielokrotnego powracania do tych samych miejsc po zregenerowaniu gleb uprawnych w ich otoczeniu. Większość osad była zapewne mniejsza i zasiedlona krótkotrwale. Stanowiska wczesnożelazne związane z tradycją łużycką są stosunkowo liczne, jednak nie zostały na omawianym obszarze wystarczająco rozpoznane. Wydaje się, że pod względem strategii osadniczych powielano wzorce z epoki brązu, w tym zapewne rozproszony typ zagrodowy osadnictwa z grupowaniem zabudowy wokół pustych przestrzeni. Liczba zabytków metalowych w porównaniu z epoką brązu wzrosła, głównie w kontekście grobów, liczniej wyposażanych m.in. w narzędzia. Na Podlasiu dobrze datujące zabytki w postaci importów (m.in. z zachodnich i południowych grup kręgu łużyckiego i z kręgu zachodniobałtyjskiego) znane są głównie ze znalezisk luźnych, głównie ozdób składających się na skarby, których liczba na Podlasiu wyraźnie wzrosła w początku epoki żelaza (np.: Drohiczyn Kozie Rowy, Klichy).

Ślady osadnictwa kręgu łużyckiego z wczesnej epoki żelaza znajdowane są wzdłuż Bugu z koncentracją w okolicy Drohiczyna (cmentarzyska na stanowiskach w Kłyzówce, Drohiczyn Góra Zamkowa, Drohiczyn-Kozarówka, osady Drohiczyn-Kozarówka i Drohiczyn-Szubienica), nad jego dopływami — Liwcem, Cetynią, środkowym Nurcem ze skupiskiem wokół Brańska, nad Sarenką i Rozwadówką (cmentarzysko w Płoskowie), w dorzeczu Krzny, a także cmentarzyska, osady i znaleziska luźne w dolinie górnej Narwi (Żółtki, Złotoria, Popowlany, Lipniki, Tykocin) i nad jej dopływami, m.in. Orlanką (Hryniewicze Wielkie, Rzepniewo), Łoknicą, Rudnią, Supraślą oraz mniejszymi ciekami (w Daniłowie Małym, Bańkach, Rajsku, Dołkach). Najdalej na północny wschód wysunięte ślady trwałego osadnictwa łużyckiego z wczesnej epoki żelaza zarejestrowano nad środkową Biebrzą i jej południowymi dopływami.

OSADNICTWO KULTURY POMORSKIEJ

Od początku wczesnej epoki żelaza po przełom III/II w. p.n.e. miało miejsce pogorszenie klimatu, polegające na ochłodzeniu i zwiększeniu wilgotności, co wyraźnie widać w zmianach gatunkowych w lasach na podstawie badań profili pyłkowych oraz śladów odlesień i ekspansji sosny, brzozy i świerka — jako roślin wchodzących na grunty wykorzystane rolniczo i porzucone przez człowieka. Miało to zapewne wpływ na zmiany kulturowe, w których wyniku na terenie dzisiejszej Polski powstały kultury postłużyckie kręgu pomorsko-kloszowego, nazywane dalej w uproszczeniu kulturą pomorską. Nowa formacja pojawiła się na Podlasiu ok. 550-400 r. p.n.e., przy czym w IV w. p.n.e. objęła również zachodnie Polesie. Wydaje się, że geneza kręgu pomorskiego, oprócz zewnętrznych impulsów, związana jest z trwaniem osadnictwa miejscowego, które w końcowej fazie kręgu łużyckiego było w szczytowym rozwoju terytorialnym.

Faktem jest, że dla kręgu pomorskiego na Podlasiu osady przebadane są minimalnie, a dla ogółu areału tej kultury znane są przede wszystkim materiały z cmentarzysk. Relikty znanych osad manifestują się głównie w postaci dołków, pozostałych po budynkach słupowych, w mniejszym stopniu ziemianek, jam o przypuszczalnej funkcji zasobowej oraz naczyń wkopanych w grunt i pełniących podobną funkcję. Występuje tendencja do grupowania się obiektów wokół pustych przestrzeni, jednak sytuacje takie jak na stanowisku Drohiczyn-Kozarówka, gdzie rejestrowano relacje stratygraficzne między obiektami, nie są częste. Świadczy to o tym, że osady nie były długotrwałe, co zapewne wynikało ze stosunkowo dużej mobilności grup ludności pomorskiej. Mogło to też wynikać z szybkiego wyjaławiania i tak ubogich gleb, gdyż we wczesnej epoce żelaza nie był jeszcze znany ani płodozmian, ani podział na kultury jare i ozime, a uprawy zbóż (proso, pszenica i jęczmień) oraz innych roślin (groch, len, konopie, rzepa) opierały się wciąż na technice wypaleniskowej. Należy liczyć się również ze spadkiem intensywności osadnictwa, co może świadczyć o mniejszym lokalnym jego natężeniu.

Obrządek pogrzebowy ludności kultury pomorskiej na terenie Podlasia charakteryzował się wyłącznym stosowaniem grobów ciałopalnych. Skremowane szczątki umieszczano najczęściej bezpośrednio w jamach, rzadziej w naczyniach zwanych popielnicami, czasem przykrywanych dodatkowo tzw. kloszami (odwrócone do góry dnem, przykrywające popielnicę naczynia, nierzadko zdobione). Spotykane są również pochówki pod i w obrębie bruków układanych na powierzchni cmentarzysk. Czasami jamy grobowe obkładano kamieniami (na cmentarzysku w Supraślu zarejestrowano skrzynię drewnianą), jednak nigdy nie miały one kształtu charakterystycznych skrzyń kamiennych, znanych z innych regionów występowania tej kultury. Na najlepiej rozpoznanych cmentarzyskach spotykane są jamy paleniskowe związane z bliżej nieokreślonymi czynnościami funeralnymi, wykonywanymi na cmentarzach. Najczęstszymi elementami inwentarzy grobowych są naczynia ceramiczne, przedmioty metalowe i szklane w niewielkiej liczbie i często zniszczone w wyniku kremacji. Na jednym z największych przebadanych cmentarzysk podlaskich — Drohiczyn Kozie Rowy (datowanym w sposób pewny na około IV-III w.

p.n.e., lecz zapewne funkcjonujący wcześniej, od V w. p.n.e.), zarejestrowano dwa różnoczasowe rowy ograniczające przestrzeń grzebalną.

Materiały pomorskie znane są ze stanowisk w drohiczyńskim skupisku osadniczym (osady: Drohiczyn 16, Drohiczyn-Kozarówka; cmentarzyska: Drohiczyn-Kozarówka, Drohiczyn Kozie Rowy, Drohiczyn-Kłyzówka) — największym na północ od Bugu, oraz z Krupic, Hryniewicz Wielkich, osad i płaskich cmentarzysk ciałopalnych w Żółtkach i Jeronikach, Jaświł nad Brzozówką, osad nad środkową Biebrzą i jej dopływami, a także w łuku Bugu i w dorzeczu Krzny.

Szczególne miejsce na tle Podlasia w tym okresie ma grodzisko w Haćkach, zasiedlone przez ludność kultury pomorskiej od około połowy V w. p.n.e. po połowę III w. n.e. Na jego stokach odsłonięto pozostałości po konstrukcjach w postaci dwóch ścian z bierwion, otoczonych od zewnątrz ławą kamienną, wyznaczających drogę idącą spiralnie na szczyt wzgórza. Dodatkowo grodzisko otoczone było u podnóża zewnętrzną palisadą oraz dwoma rowami w okalającej kotlinie. Materiały pomorskie odkryte w Haćkach zawierają zabytki nawiązujące zarówno do klasycznych materiałów pomorskich z Mazowsza i Lubelszczyzny, jak i do terenów grupy tarnobrzeskiej kultury łużyckiej, obszaru zachodniobałtyjskiego, kultury zarubinieckiej oraz grupy czerniczyńskiej z górnego Pobuża, powstałej w wyniku oddziaływania jastrofskiego. Na majdanie grodziska zarejestrowano jamę o cechach obrzędowych (ofiarnych?), natomiast brak jest śladów stałego jego zasiedlenia. Grodzisko nie pełniło zapewne funkcji obronnych, lecz symboliczne. Relikty osady, w postaci częściowo zagłębionych w grunt domostw i pieców, odkryte zostały na północny zachód od grodziska, w obrębie kotliny. Należy podkreślić, iż od początku wczesnej epoki żelaza na terenie zajmowanym przez społeczności łużyckie i postłużyckie zarzucono wznoszenie grodzisk, które stają się charakterystyczną cechą wschodnioeuropejskiej strefy leśnej. W zestawieniu z niejednorodnymi kulturowo znaleziskami wskazywać może to na heterogeniczny charakter osadnictwa pomorskiego w Haćkach.

Wśród naczyń ceramicznych, lepionych ręcznie, dominują dwustożkowate lub jajowate garnki, naczynia w formie waz, misy, kubki i czerpaki. Wyroby brązowe są zarówno importowane, jak i produkowane na miejscu z importowanego surowca. Coraz powszechniejsze stawały się narzędzia z żelaza — siekiery, dłuta i sierpy, a o miejscowej wytwórczości może świadczyć znalezisko pieca wapienniczego, służącego do wytwarzania topnika w procesie wytopu żelaza, na osadzie w Jeronikach (datowanej na ok. III w. p.n.e.). Wydaje się, że przez Podlasie przebiegała odnoga szlaku łączącego pobrzeże Bałtyku z Celtami, zainteresowanymi pozyskiwaniem bursztynu, oraz z obszarami lasostepu wschodnioeuropejskiego i ze stepami nad Morzem Czarnym. Na podstawie znalezisk importów można stwierdzić, że ok. 550-400 r. p.n.e. społeczności pomorskie z Podlasia, przynajmniej ze skupiska drohickiego oraz znad środkowego Nurca (skarby z Klich i Brańska), brały udział w handlu dalekosiężnym z Kujawami, Pomorzem Wschodnim, ludnością kultury kurhanów zachodniobałtyjskich z terenu dzisiejszej Warmii i Mazur oraz kręgiem kultury scytyjskiej. Kontakty z tym ostatnim potwierdzają zausznice gwoździowate znalezione na osadzie Drohiczyn-Kozarówka (datowane na VI-V w. p.n.e.) oraz

brązowy grocik typu scytyjskiego na osadzie kultury łużyckiej w Złotorii nad Narwią. W tym kontekście należy również postrzegać znaleziska z cmentarzyska w Drohiczynie w postaci ozdobnych tarczek, rozdzielacza i nitów, będących najprawdopodobniej elementami uzdy końskiej.

OSADNICTWO KULTURY MIŁOGRADZKIEJ

We wczesnej epoce żelaza tereny doliny Narwi, środkowego Bugu i jego dopływów w nieokreślonym bliżej czasie znalazły się w zasięgu oddziaływania społeczności kultury miłogradzkiej znad środkowego Dniepru, dolnej i środkowej Prypeci, dolnej Berezyny i Sożu, gdzie trwała ona od VII w. p.n.e. po III w. p.n.e. Być może stało się to w czasie wyraźnego pogarszania klimatu we wczesnej epoce żelaza i przed rozpowszechnieniem się kultury pomorskiej. Główne jej ślady w materiale związane są z zabytkami ceramicznymi, szczególnie z przewodnią formą tej kultury — jajowatymi naczyniami o zaokrąglonym dnie i ornamentem dołkowym na szyjce. Znaleziono je w Chojewie (w pobliżu doliny środkowego Nurca), na terenie Puszczy Białowieskiej, w Nowej Woli i Krynickich (trasa gazociągu jamalskiego), Gnojnie i Starzynce (nad Bugiem), Dobryniu Małym, Żerocinie i Koczukówce (dorzecze Krzny).

OSADNICTWO KULTURY JASTORFSKIEJ

Około 300-200 r. p.n.e. nastąpiło ocieplenie i osuszenie klimatu prowadzące do optimum klimatycznego. Na terenie wschodniego Mazowsza i Podlasia oraz przylegających do nich części białoruskiego Polesia około przełomu III/II w. p.n.e. po połowę II w. p.n.e. nastąpiła gwałtowna latenizacja elementów kultury. Termin ten określa proces przejmowania elementów powstałych w kręgu kultury celtyckiej, z czym wiązało się m.in. przejmowanie wzorców w wytwórczości, np. garncarskiej, opanowanie produkcji żelaza z miejscowych rud darniowych, rozwój lokalnego kowalstwa, a także bogatsze niż dotąd wyposażanie pochówków, dzięki czemu możliwe jest stosunkowo dobre datowanie kompleksów odkrywanych na cmentarzyskach (w znacznie mniejszym stopniu na uboższych w materiały ekskluzywne osadach). Stopniowe przyjęcie metalowych radlic, wzmacniających radła, pozwoliło na polepszenie jakości uprawy zbóż, a co za tym idzie możliwość przejścia do zwiększenia plonów. Proces latenizacji szczególnie wyraźny jest w importach i naśladownictwach broni, przejęciu ostróg żelaznych, co wynikało z potrzeby jazdy wierzchem, oraz w ubiorze, czego wyrazem jest m.in. przyjęcie z południa żelaznych i brązowych fibul spinających płaszcz.

Ważnym impulsem przyśpieszającym omawiane zmiany stała się wędrówka grup ludności z Jutlandii do Mołdawii, wzdłuż środkowej Wisły i Bugu, rozpoczęta w IV w. p.n.e. Jej pozostałości archeologiczne można dosyć jednoznacznie łączyć ze znanymi ze źródeł antycznych Bastarnami i Skirami. Część przybyszów osiedlała się wzdłuż szlaku wędrówki, nie tworząc jednak wyraźnych skupisk. Relikty tego osadnictwa określone zostały jako kultura jastorfska, a w Kotlinie Hrubieszowskiej — grupa czerniczyńska. Zasięg osad jastorfskich na Podlasiu określają znaleziska w dużej mierze ceramiczne na następujących stanowiskach: Haćki (osada 1C), Drohiczyn-Kozarówka, Dobryń Mały i Duży, Sabnie Kolonia i Starczewice (naczynia, tzw. wilki ogniowe i łyżeczki ceramiczne). Są one często znajdowane w zespołach łącznie z zabytkami kultury przeworskiej (w różnych proporcjach), chociaż zwraca uwagę brak grobów w tradycji jastorfskiej na cmentarzyskach przeworskich. Tym samym można określić dwa etapy penetracji ludności kręgu jastorfskiego wzdłuż Wisły i Bugu: pierwotny, poprzedzający ekspansję przeworską, oraz w jej trakcie.

OSADNICTWO KULTURY PRZEWORSKIEJ

W początku II w. p.n.e. na terenie Podlasia nastąpiło upowszechnienie kultury przeworskiej. Enklawy osadnictwa i elementy kulturowe kręgu pomorskiego zanikały powoli do przełomu II/I w. p.n.e., co dotyczy szczególnie wschodnich i północno-wschodnich krańców areału tej kultury, które nie uległy latenizacji. Pojawienie się nowego ugrupowania na Mazowszu i Podlasiu datowane jest na okres 320-210 r. p.n.e. Kultura przeworska nie jest prostą kontynuacją kultur cyklu postłużyckiego, chociaż genetycznie wywodzi się z nich. Wędrówka Bastarnów była niewątpliwie katalizatorem do jej formowania i przyjęcia elementów lateńskiego modelu kulturowego. Główne impulsy kulturowe, wyrażające się w kulturze materialnej w postaci importów szeregu kategorii elementów stroju i ozdób (fibule, paciorki szklane, żelazne bransolety), naśladownictwa form ceramiki wytwarzanej na kole, zmianie obrządku pogrzebowego, wyrażającej się w bogatszym wyposażaniu zmarłych, związane były z kontaktami z grupami celtyckimi z południa Polski i Kotliny Karpackiej, przekazywanymi za pośrednictwem tzw. grupy tynieckiej. Ekspansja przeworska na terenach podlaskich z terenów środkowej Wisły (i być może północnego Mazowsza) odbyła się z perspektywy archeologicznej szybko — ok. 200-150 r. p.n.e., choć z mniejszym natężeniem niż w zachodniej Polsce. Na takie datowanie może wskazywać grób z Wólki Zamkowej koło Drohiczyna oraz grób z fibulami przeworskimi z cmentarzyska zarubinieckiego Radość nad Leśną (Republika Białoruś), reprezentujące horyzont najwcześniejszych zabytków przeworskich na szlaku wędrówki ludności jastorfskiej. Na wschodnim Mazowszu i Podlasiu skupiska osad i zajmowane terytorium pokrywały się w dużej mierze ze strukturami osadniczymi kultury pomorskiej. Zasiedlone zostały obszary wzdłuż środkowego Bugu, głównie na jego prawym brzegu między dolnym Nurcem a okolicą Drohiczyna, oraz łuk Bugu z jego dopływami — Muchawcem i Leśną, oraz nad Liwcem (nad jego ujściem do Bugu oraz w środkowej części dorzecza). Ekspansji przeworskiej towarzyszyło krzyżo-

wanie się elementów jastorfskich i przeworskich, szczególnie w związku z przejmowaniem jastorfskich wzorców wytwórczości garncarskiej oraz elementów obrządku pogrzebowego. Sprzyjało temu dłuższe niż na terenach na zachód od Podlasia trwanie osadnictwa ludności jastorfskiej i wchodzenia przez nią w interakcje z nową formacją.

W ciągu pierwszej połowy II w. p.n.e. uformowały się kolejne trwałe skupiska osadnicze nad Cetynią (osady w Kolonii Sabnie i Łazowie), a osadnictwo w skupisku nad środkowym Bugiem uległo zagęszczeniu — założono długotrwałe cmentarzyska (Gródek, Arbasy, Osnówka, Tonkiele, Drohiczyn-Kozarówka, Krupice, Słochy Annopolskie, Skorbicze nad Leśną, Kostomłoty, być może również Cecele) i trwałe osady (Wierzchuca Nagórna, Gródek, Starczewice, Mogielnica, Rozwadów i Patków, Mierzwice, Bubel Stary, Woźniki). Na terenie południowego Podlasia jest mniej znanych stanowisk, co w przypadku doliny Krzny może wynikać ze stopnia archeologicznego rozpoznania terenu, gdyż na znanych osadach również tutaj osadnictwo przeworskie wykazywało się stabilnością (np. osada i cmentarzysko w Dobryniu Małym).

Lokalizacja osad wiązała się z dolinami rzecznymi i w mniejszym stopniu ze skrajami wysoczyzn morenowych lub mniejszymi ciekami na ich obszarze. Osady przeworskie miały charakter parozagrodowy, z organizacją w układzie rzędowym, rzadko placowym. Rejestrowane są na nich ziemianki oraz układy dołków posłupowych, które nierzadko można interpretować jako pozostałości mieszkalnych i gospodarczych budynków w konstrukcji słupowej: jednoizbowych (o powierzchni ok. 20-25 m^2) i złożonych z paru członów (po ok. 42-60 m^2, a nawet większych). Na terenie osad można wydzielić strefy produkcyjne, m.in. związane z przydomowym wytopem żelaza.

Okres 150-60 r. p.n.e. to czas rozkwitu osadnictwa przeworskiego na Podlasiu, związanego ze wzrostem znaczenia wschodniej odnogi (wzdłuż Bugu) szlaku handlowego pomiędzy Bałtykiem a światem antycznym, po tym jak wyludnieniu uległy tereny zachodniej Polski i upadły celtyckie oppida w Czechach i Morawach.

W ostatnim ćwierćwieczu I w. n.e. do połowy II w. n.e. rejestruje się znowu zagęszczenie osadnictwa przeworskiego na Podlasiu, w szczególności wzdłuż Bugu od ujścia Nurca po okolice Drohiczyna (dalsze trwanie cmentarzysk w Gródku nad Nurcem, Arbasach, Drohiczynie-Kozarówce, Krupicach, Bujakach, Wólce Zamkowej, Kłyzówce) oraz w mniejszym stopniu po Niemirów. Na południe od Bugu osadnictwo było mniej intensywne (grób w Korczewie, osada w Wirowie), chociaż również uległo zagęszczeniu (m.in. nad Toczną — Patków, Niemojki). To samo tyczy się zakola Bugu do ujścia Leśnej, Muchawca i Krzny (cmentarzysko w Skorbiczach, Kodniu, Rudnikach, ślady osadnictwa wzdłuż Bugu m.in. w rejonie Hanny i Bubla Starego). Mało jego reliktów zarejestrowano w międzyrzeczu Bugu i Liwca, chociaż w dorzeczu ostatniego również nastąpiło zwiększenie liczby osad. Grupy przeworskie występowały w sposób rozproszony od Bugu po dorzecze górnej Narwi (poza terenami gorszymi do wykorzystania rolniczego, jak Wysoczyzna Drohiczyńska), aż po Supraśl, skąd znane są głównie pojedyncze znaleziska. Skupisko nadnarwiańskie reprezentują stanowiska w okolicach Suraża i Plosek, cmentarzy-

ska w Zawykach, Ladach i Zubowie (po pierwszą połowę II w. n.e.), osady w Jeronikach (po ok. przełom II/III w. n.e.) i Złotorii.

Specjalne miejsce zajmuje cmentarzysko postzarubinieckie w Hryniewiczach Wielkich, będące być może świadectwem funkcjonowania nad Orlanką osadnictwa, jeżeli nie polietnicznego, to wchodzącego w aktywne interakcje ze społecznościami różnych kręgów kulturowych.

W strefie wschodnioprzeworskiej panował ciałopalny obrządek pogrzebowy. Cmentarzyska były użytkowane w sposób ciągły lub z krótkotrwałymi przerwami (jak np. w Krupicach). Nieliczne pochówki lub całe cmentarze zakładano na miejscu cmentarzysk pomorskich (np. w Cecelach), ale raczej w większości przypadków bez bezpośredniej kontynuacji (jak udokumentowano w przypadku Drohiczyna-Kozarówki). Na podstawie liczby pochówków można sądzić, że poszczególne społeczności użytkujące cmentarze składały się z niewielkich grup rzędu 30-40 osób. Dominowały pochówki jamowe, a groby popielnicowe (z umieszczeniem skremowanych szczątków w naczyniu) nie przekraczają kilku procent ogólnej liczby grobów. W odróżnieniu od pozostałych obszarów kultury przeworskiej inwentarz grobowy zawierał niewiele broni, reprezentowanej właściwie wyłącznie przez włócznie (np. Arbasy, Krupice, Osnówka, Niemirów), a na części brak jej zupełnie, jak w Drohiczynie-Kozarówce. W wyposażeniu grobowym znajdowane były elementy tarcz jak żelazne imacze, umba, w tym okute blachą brązową. Groty oraz elementy tarcz nierzadko były intencjonalnie przed złożeniem do grobów zgniatane lub wyginane. Częstym elementem zestawów grobowych są ceramiczne dzbany, tzw. odwrotnie gruszkowate, kubki, misy, miseczki na nóżkach, naczynia z poziomymi uchami na czopach.

Na przełomie wczesnego i późnego okresu wpływów rzymskich, tj. ok. połowy lub zaraz po połowie II w. n.e. lub niewiele później, część dużych cmentarzysk przeworskich została porzucona (nad środkowym Liwcem, w Arbasach). Wydaje się, że wynikało to z emigracji części ludności przeworskiej pod naporem przemieszczających się grup ludności kultury wielbarskiej, zarówno na inne obszary przeworskie (na zachód od Wisły aż po Wielkopolskę), jak i na nowe tereny poza łuk Karpat (wschodnia Słowacja, Ruś Zakarpacka, dorzecze górnej Cisy). Być może założenie części krótkotrwałych cmentarzysk przeworskich na Podlasiu (jak Zawyki i Niemirów) w późniejszej fazie okresu rzymskiego wiąże się właśnie z tymi migracjami. Proces zastępowania kultury przeworskiej wielbarską następował stopniowo — ostatnia faza osadnictwa przeworskiego współwystępowała z pierwszą wielbarskiego. Na szeregu cmentarzyskach pojawiły się pochówki kultury wielbarskiej, jednak poza strefami pochówków przeworskich, co wskazuje nie tylko na nieczytelny obecnie sposób oznaczania na powierzchni gruntu grobów przeworskich, lecz także na respektowanie wcześniejszych tubylczych tradycji. Także część elementów kultury przeworskiej została zaakceptowana przez nową ludność. Świadczą o tym cmentarzyska w Gródku nad Nurcem, Drohiczynie-Kozarówce, Krupicach, czy Skorbiczach i Wieliczkowiczach (Republika Białoruś). Nad dolnym Liwcem cmentarzyska wielbarskie zakładano obok dalej funkcjonujących przeworskich. Na Pobużu nad Pulwą, Leśną i Muchawcem oraz

w dorzeczu Krzny osadnictwo o tradycjach przeworskich współistniało z osadnictwem wielbarskim nawet około 200-230 r. n.e., np. na cmentarzysku w Brześciu-Tryszynie groby z charakterystycznym przeworskim obrzędem pogrzebowym i inwentarzem lokowane były na skraju funkcjonującego cmentarzyska wielbarskiego, w którego centrum znajdowały się najstarsze pochówki z klasycznym wyposażeniem wielbarskim.

OSADNICTWO KULTURY WIELBARSKIEJ

Pojawienie się kultury wielbarskiej to wynik stopniowej ekspansji ludności, którą jednoznacznie można odnieść do znanych ze źródeł pisanych Gotów i Gepidów. Ekspansja ta polegała na przemieszczaniu się ludności z Pomorza i północnej Wielkopolski wzdłuż Bugu i Dniestru na tereny pomiędzy Dunajem i Dońcem. Migracja ta połączona była z wchłanianiem miejscowej ludności, nie tylko germańskiego pochodzenia. Kultura wielbarska wchodziła w obręb tzw. koła kultur gockich, rozciągającego się pasem od Pomorza po Morze Czarne. Powstała ona na Pomorzu Wschodnim w I w. n.e. w wyniku uformowania społeczności, w której liderami stały się elity pochodzenia skandynawskiego. Jej rozkwit w I w. i połowie II w. n.e. wiązał się z kontrolą szlaku bursztynowego wzdłuż dolnej Wisły. W następstwie wojen markomańskich (ok. 166/168-180 r. n.e.) i przerwania handlu wzdłuż Wisły, Goci i Gepidzi rozpoczęli migrację w kierunku Morza Czarnego (etap cecelski kultury wielbarskiej), a dalsza migracja na południowy wschód pozostawiła ślady w postaci materiałów kultury czerniachowskiej między Dniestrem i Donem. Kolejnym etapem wędrówki stały się wojny gockie około 238-270 r. n.e., w których trakcie konglomerat ludów barbarzyńskich pod wodzą Gotów rozpoczął ekspansję na tereny nad Dunajem i Bałkany. W pierwszej połowie i środkowych dziesięcioleciach IV w. n.e. nastąpił rozkwit kultury gockiej i wybuch demograficzny w wyniku rozwoju gospodarczego, powiązanego z trwałymi kontaktami z Rzymem, który traktował królestwa gockie jako element stabilizujący świat barbarzyński na stepach nadczarnomorskich.

Pierwsze grupy nowych osadników pojawiły się na Podlasiu ok. 160-180 r. n.e. Osadnictwo wielbarskie znane jest przeważnie na podstawie wyników badań cmentarzysk. Osady (z zasady nieumocnione) są słabo rozpoznane na całym areale tej kultury. Wydaje się jednak, że zakładane były one początkowo w tych samych miejscach, co ludności przeworskiej (jak np. w Wierzchucy Nagórnej nad Bugiem) i kompleksu Hryniewicze Wielkie-Radość. W drugim przypadku wiązało się to z częściowym wypieraniem starszego osadnictwa jak w Kutowej, Grochach Starych czy Rostołtach. W szeregu innych lokalizacji, jak w przypadku cmentarzyska w Hryniewiczach Wielkich, czy w łuku Bugu, obie społeczności funkcjonowały równolegle.

Cmentarzyska zakładane od końca II w. i w pierwszej połowie III w. n.e. umiejscawiano na dotąd niezasiedlonych lub słabo penetrowanych terenach (np. Sarna-

ki). W tym czasie nastąpiła stabilizacja grupy osadnictwa wielbarskiego w dorzeczu górnej Narwi i nad Supraślą (m.in. cmentarzyska Rostołty i Kutowa, przypuszczalne cmentarzysko w Pilipkach, gdzie znaleziono grób rzemieślnika-odlewnika, Suraż, Wojszki). Na prawym brzegu Bugu, oprócz skupiska drohickiego, nad Pulwą, Leśną i Muchawcem ukształtowała się wyraźna enklawa wielbarska (z cmentarzyskami w Brześciu-Tryszynie, Wieliczkowiczach, Piotrowiczach i Radości Kamienieckiej). Zapewne ok. 230-260 r. n.e. wyraźne skupiska funkcjonowały na południe od Bugu wzdłuż Cetyni (m.in. stanowiska w Ceranowie, Sabniach, Zembrowie, Łazówku) i Tocznej (osada produkcyjna w Niemojkach, Łosicach, Krzywośnitach). Osadnictwo wielbarskie penetrowało również tereny w kierunku doliny Biebrzy i dopływów Niemna — dla drugiej połowy II w. n.e. poświadczone jest osadnictwo w okolicach Sokółki oraz w dolinie Łosośnej (m.in. grób w Czuprynowie z importami pochodzącymi z terenów Suwalszczyzny lub Litwy, z jednoczesną obecnością naśladownictw szklanych i glinianych naczyń rzymskich oraz przeworskimi cechami inwentarza pogrzebowego). Pełen rozkwit kultury wielbarskiej na Podlasiu nastąpił od drugiej ćwierci III w. n.e. do przełomu III/IV w. n.e. Objęła ona zasięgiem teren Wysoczyzny Białostockiej po Kotlinę Biebrzańską, a także Puszczę Białowieską i część południowego Polesia aż po górną Prypeć, z zagęszczeniem osadnictwa wzdłuż Bugu od środkowego Broku po Muchawiec. Jednocześnie wydaje się, że w połowie III w. n.e. część stanowisk została opuszczona w wyniku udziału w ekspansji na terenach nadczarnomorskich.

Na wczesnym etapie zasiedlenia Podlasia przez ludność wielbarską dominowało w obrządku pogrzebowym ciałopalenie i skromne wyposażanie grobów. Od przełomu II/III w. n.e. większy udział zdobywają pochówki szkieletowe, zarówno na istniejących cmentarzyskach (Gródek, Skorbicze), jak i na nowo zakładanych (Cecele). Rozpoczęta wraz z migracją faza cecelska kultury wielbarskiej charakteryzuje się uboższym niż na jej terenach rodzimych wyposażeniem grobów i lokalnymi cechami w inwentarzu i obrządku, związanymi m.in. z pojawieniem się przepalonej ceramiki (również popielnic) w grobach, co jest cechą obrządku przeworskiego. Na Podlasiu w inwentarzach grobowych występuje charakterystyczna znaczna reprezentacja poźnorzymskich żelaznych (a nie jak na reszcie areału wielbarskiego — brązowych) zapinek kuszowatych z podwiniętą nóżką, jak i więcej przedmiotów z żelaza (np. wybranych typów drobnych narzędzi codziennego użytku) niż na reszcie wielbarskiego areału. Ważnym elementem obrządku pogrzebowego, odróżniającym kulturę wielbarską od szeregu sąsiednich, jest tabu na składanie do grobów broni i większości narzędzi żelaznych, stąd liczba przedmiotów z tego surowca w porównaniu z cmentarzyskami przeworskimi jest dużo niższa. Równocześnie na niektórych stanowiskach (Daniłowo, Milewo-Minczewo) znaleziono typowo przeworskie jednoczęściowe zapinki z podwiniętą nóżką i górną cięciwą, obce środowisku wielbarskiemu. Oprócz importów przeworskich i prowincjonalnorzymskich z południa wyraźna jest również fala importów duńskich.

Charakterystycznym przejawem kultury wielbarskiej na obszarze Podlasia stały się duże kamienno-ziemne kurhany, zwane dawniej typem rostołckim. Ich pojawienie się na Mazowszu i Podlasiu wiązało się z zanikaniem cmentarzysk kurhano-

wych na Kaszubach i Krajnie około 160-200/230 r. n.e. Najstarsze kurhany w Kutowej, Jasionowej Dolinie i Grochach Starych można odnieść do ok. 200/230-260 r. n.e. Cmentarzyska kurhanowe wystąpiły w kilku skupiskach, w ich obrębie przeważnie blisko siebie: drohickim (Cecele i Skiwy Małe), w międzyrzeczu Narwi, Narewki i Łoknicy (Kutowa, Kotłówka i kilka pojedynczych kurhanów w ich okolicy, dotąd niebadanych wykopalisko-wo), nad mniejszymi dopływami górnej Narwi (Rostołty, Grochy Stare), w dorzeczu Brzozówki (Jasionowa Dolina i Teolin nad Kumiałką), oraz pojedyncze cmentarzysko w Szpakach (w rejonie wododziału między dopływem Nurca i Strabelki — dopływu Narwi).

Cechami charakterystycznymi omawianych cmentarzysk kurhanowych są brak broni, zakładanie ich na nowych miejscach (nie są bezpośrednią kontynuacją starszych cmentarzysk) oraz lokalizacja w pobliżu cieków wodnych na eksponowanych wyniesieniach. Kurhanom towarzyszyły nierzadko groby płaskie, położone pomiędzy kopcami (Cecele), lub obok czy wokół nich (Kutowa, Kotłówka). Na innych cmentarzyskach przestrzenie wokół kopców nie zostały dostatecznie rozpoznane, jednak wydaje się, że zasada współwystępowania pochówków elitarnych (kopce) i reszty społeczności (pochówki płaskie) na jednych cmentarzach mogła być regułą.

Forma i wyposażenie wielbarskich grobów kurhanowych świadczy o ich elitarnej genezie. W inwentarzach grobowych występuje luksusowe wyposażenie z importami rzymskimi i przedmiotami z kruszców, jak naczynia metalowe i szklane (np. szklane czarka i rogi do picia z Rostołt), szklane żetony do gier planszowych, gemmy (Szpaki), zabytki ze złota i srebra. Część kurhanów, np. w Grochach czy Rostołtach, zawiera wyposażenie wręcz unikatowe, o uproszczonym lub wręcz biednym inwentarzu, w postaci fragmentów ceramiki i grzebieni z poroża, niecharakterystycznych części przedmiotów z brązu, szkła i żelaza. Takie ubogie wyposażenie znajdowane jest nawet w dużych kopcach o złożonych konstrukcjach, co wynika raczej nie z faktu zniszczenia przedmiotów w trakcie kremacji ciała, lecz z niejasnych preferencji kulturowych.

Liczba i kategorie wyposażenia grobowego były zmienne, z dostrzegalnym zróżnicowaniem inwentarza zależnie od wieku. Najbogatsze towarzyszą dorosłym kobietom w przypadku grobów ciałopalnych, a w przypadku szkieletowych — dzieciom, w tym niemowlętom. Część pochówków szkieletowych składana była prawdopodobnie w trumnach. Można zaobserwować wyraźne różnice nawet pomiędzy cmentarzyskami występującymi obok siebie w tym samym czasie, co może wskazywać na zróżnicowanie wewnętrzne społeczności, w czym można upatrywać zachowania klanowe (grupowe) oraz być może różny stopień przyswajania elementów miejscowych. Na cmentarzysku Brześć-Tryszyn (połowa II w. n.e. do drugiej połowy III w. n.e.) inwentarz grobowy wykazuje powiązania z terenami Pomorza wschodniego, a więc regionu wyjściowego kultury wielbarskiej, a na sąsiednim cmentarzysku w Piotrowiczach (III w. n.e. po przełom III/IV w. n.e.) z obszarem wokół delty Wisły z wyraźnymi tradycjami skandynawskimi (birytualizm pochówków, proste kamienne konstrukcje nagrobne, estetyka przedmiotów, strój kobiecy z trzema fibulami, ozdoby z bursztynu) oraz Kotliną Hrubieszowską (grupa masłomęcka), a pośrednio z kulturą czerniachowską. Tym samym oba cmentarzyska należały do różnych grup: Brześć-Tryszyn

do konserwatywnie wielbarskiej, zamkniętej na kontakty, a Piotrowicze do hipotetycznej gepidzkiej, czynnie uczestniczącej w interakcjach kulturowych zachodzących na znacznych obszarach i wchodzącej w kontakty z miejscową ludnością postzarubiniecką.

Na podstawie danych z Pobuża białoruskiego oraz innych obszarów kultury wielbarskiej można przypuszczać, że dominowały nieumocnione osady, złożone z naziemnych budynków słupowych (o wielkości od 20-60 m^2 po 100-120 m^2), których ściany wypełniano bierwionami lub plecionką obmazywaną gliną. Wewnątrz umiejscawiano palenisko lub gliniane piece. Na osadach występują również jamy zasobowe, paleniska zewnętrzne oraz ziemianki (o powierzchni do 25 m^2). Osady składały się z siedlisk obejmującego po 4-5 budynków, rozmieszczonych co 10-15 m. W rolnictwie ludności kultury wielbarskiej dominowała uprawa owsa, w mniejszym stopniu jęczmienia, prosa, pszenicy oraz żyta. Dzięki upowszechnieniu radła z żelaznymi radlicami i krojami, okutych łopat, żelaznych sierpów, półkosków i kos rozwinęło się bardziej intensywne rolnictwo i hodowla, z dużym udziałem owiec, co miało znaczenie dla wyrobu tkanin z wełny. Ważną rolę odgrywała uprawa lnu. Ślady tkactwa znajdowane są w postaci wrzecion z przęślikami, służącymi do skręcania nici, oraz obciążników tkackich. Duże znaczenie miało hutnictwo i kowalstwo żelaza, a także jubilerstwo, opracowywanie bursztynu i bednarstwo. Zwiększył się w tym czasie asortyment naczyń, szczególnie w zakresie naczyń stołowych (dzbany, misy, kubki, naczynia miniaturowe), z których część lepiona była ręcznie na miejscu, inne zaś były importowane z terenów południowych.

Struktury osadnicze kultury wielbarskiej na Podlasiu wykazywały stabilność po wczesną fazę okresu wędrówek ludów, tj. połowę IV w. n.e. Później we wszystkich skupiskach osadniczych zmniejszyła się liczba pochówków na cmentarzyskach. Najmłodsze, nieliczne groby pochodzą nie później niż z początku V w. n.e., przy czym rejestrowane są jedynie na niektórych cmentarzyskach (Jasionowa Dolina, Cecele), co było wynikiem radykalnego wyludnienia, będącego następstwem ekspansji gockiej na tereny cesarstwa rzymskiego pod naporem Hunów od ostatniej ćwierci IV w. n.e. i rozerwania kontaktów z terenami wzdłuż Bugu i Wisły oraz Skandynawią.

KULTURA ZARUBINIECKA, KOMPLEKSY SURAŻ-TROŚCIANICA I HRYNIEWICZE WIELKIE-RADOŚĆ

Dla okresu przedrzymskiego i rzymskiego oprócz osadnictwa kultur przeworskiej i wielbarskiej do niedawna jedynie szczątkowo rejestrowane były na Podlasiu ślady formacji znanych z terenów na wschód od Podlasia, zarówno zlatenizowanych (np. kultura zarubiniecka i grupy postzarubinieckie), jak i we wschodnioeuropejskiej strefie leśnej, nawiązujących do kultury późnej ceramiki sztrychowanej. Postrzegane są one obecnie jako stały komponent kulturowy na omawianym terenie od młodszego okresu przedrzymskiego po schyłek wpływów rzymskich (co najmniej od II w. p.n.e. po III/IV w. n.e.).

Kultura zarubiniecka uformowała się pod koniec III w. p.n.e. i trwała w czystej postaci do połowy I w. n.e., kiedy nastąpiła reorganizacja struktur osadniczych, związana z migracjami. Jej geneza miała m.in. związek z nałożeniem się wpływu kultury pomorskiej na podłoże miłogradzkie na środkowym Podnieprzu oraz nad dolną i średnią Prypecią, w wyniku czego nastąpiła zmiana wzorców zasiedlenia terenu oraz przejęcie szeregu wzorców w wytwórczości garncarskiej (pojawienie się naczyń o ostrym profilowaniu brzuśca, polerowanie i chropowacenie powierzchni zewnętrznej, szereg form naczyń). W formowaniu kultury zarubinieckiej, szczególnie w kontekście rozwoju obróbki żelaza i innych zapożyczeń lateńskich, znaczącą rolę odegrał szlak dnieprzański, prowadzący do terenów scytyjskich i dalej do centrów antycznych nad Morzem Czarnym, a także istniejące od pierwszej połowy III w. p.n.e. kontakty z Celtami na Zakarpaciu.

Materiały kultury zarubinieckiej na Podlasiu zarejestrowane zostały na stanowiskach w międzyrzeczu środkowego Bugu i górnej Narwi (od ok. 150-60 r. p.n.e. na skraju cmentarzyska przeworskiego w Cecelach, dla schyłku młodszego okresu przedrzymskiego — Ciełuszki, Stary Dwór, Suraż, Nowa Wola) oraz w dorzeczu Krzny (Turów, Zaczopek, Biała, Bokinka Królewska, Podedworze). Co charakterystyczne, z Podlasia brak jest znanych grodzisk lub osad umocnionych oraz długotrwale zasiedlonych osad, charakterystycznych dla areału klasycznej kultury zarubinieckiej.

Najpowszechniej znajdowaną kategorią źródeł są fragmenty lepionych naczyń ceramicznych. Na ornamentykę naczyń zarubinieckiech składają się odciski palca, zaszczypywanie, nacięcia i sztrychowanie, przejęte przez ludność miłogradzką około IV-III w. p.n.e. z kultury wczesnej ceramiki sztrychowanej. Garnki z ostrym załomem brzuśca występują niezależnie w obu kulturach od ostatniej ćwierci I tysiąclecia p.n.e. jako cecha przejęta z kręgu lateńskiego. Na Polesiu prypeckim w ornamentyce zaznaczył się wpływ kręgu pomorskiego w postaci użycia rytego motywu kratki. W przypadku braku innych zabytków niż ceramiczne problematyczne jest rozdzielenie materiałów zarubinieckich od postzarubinieckich.

HORYZONT POSTZARUBINIECKI

Wzdłuż górnej Narwi (Siemianówka, Zajączki, Suraż, Uhowo, Bokiny, Złotoria, Ruszczany) i jej dorzeczy (Grochy Stare, Rostołty, Turośń Dolna, Dołki, Potoka, Klewinowo, Nowa Wola, Kuraszewo, Kutowa, Kotłówka, Haćki, Bańki, także w Puszczy Białowieskiej — Teremiski-Dąbrowa, Polana Berezowo), Supraśli z dopływami (Białystok, Studzianki, Mieleszki), oraz Biebrzy z dopływami (skupiska w rejonie Jasionowej Doliny, Suchowoli, Kamiennej Starej i Grabowa), oraz w mniejszym stopniu w dorzeczu środkowego Bugu (Klukowicze nad Pulwą, Dobryń Mały nad Krzną) zlokalizowane zostały stanowiska z ceramiką sztrychowaną. Ten rodzaj ceramiki nigdy nie występuje samodziel-

nie w zbiorach naczyń (ich udział waha się od kilkunastu do blisko 30%), lecz towarzyszą mu inne rodzaje naczyń o szorstkiej, chropowaconej lub wygładzanej powierzchni, chociaż poza ostatnimi przeważnie pod względem technologii, form i zdobnictwa wszystkie grupy wykazują podobieństwa.

Ceramika sztrychowana to ręcznie lepione naczynia, baniaste lub o ostroprofilowanych brzuścach, których powierzchnię pokryto kreskami lub tzw. zaczesywaniem przy pomocy grzebienia, lub wielozębnego narzędzia czy sztywnego wiechcia, często z ukośnie nacinanymi krawędziami wylewów, lub dołkami po odciśniętych na nich palcach lub paznokciach. Genezy tak zdobionej ceramiki można szukać w kulturach wczesnej ceramiki sztrychowanej, być może jej końcowego stadium, trwającej od początku I tysiąclecia p.n.e. do ok. połowy I w. p.n.e. na pogranicznych terenach Białorusi, Litwy i Łotwy. Ma ona bliskie analogie w materiałach jej bezpośredniej następczyni — kultury późnej ceramiki sztrychowanej, trwającej do V w. n.e. Na terenie Podlasia (z Pobużem) pojawiała się on przed końcem II w. p.n.e. Większość tego typu znalezisk w świetle obecnego stanu wiedzy odnosi się do schyłku okresu przedrzymskiego (I w. p.n.e.) i rzymskiego (po drugą połowę IV w. n.e.). Ceramika znad górnej Narwi często nosi ślady tzw. zaczesywania, które w samych kulturach ceramiki sztrychowanej występuje rzadko, za to jest cechą wyróżniającą zespoły postzarubinieckie aż po rejon środkowego Podnieprza. Na przełomie er stanowiska z ceramiką sztrychowaną występują na całym obszarze międzyrzecza środkowego Bugu, Niemna i Zahorodzia, tj. poza zasięgiem osadnictwa kultur ceramiki sztrychowanej. Błędne jest utożsamianie tych materiałów, jak i bliskich materiałów z osad nadniemeńskich (z dolną Świsłoczą, Rosią i Zelwianką), bezpośrednio z materiałami kultur wczesnej lub późnej ceramiki sztrychowanej. Cechy zbiorów zabytków oraz kontekst ich występowania nie spełnia definicji tych kultur — struktury osadnicze opierają się nie na grodziskach, których na omawianym terenie brak, lecz na osadach otwartych, zapewne stosunkowo krótkotrwałych, występuje też inny obrządek pogrzebowy, który w odróżnieniu od obszaru kultur ceramiki sztrychowanej pozostawiał rejestrowalne ślady grobów. Równocześnie na obszar Podlasia od przełomu III/II w. p.n.e. przenikało osadnictwo związane z kręgiem lateńskim, zarówno w wersji przeworskiej (z zachodu), jak i zarubinieckiej (ze wschodu), w wyniku czego utworzył się pograniczny kompleks, łączący cechy zarubiniecko-(późno)sztrychowne, wpływy zachodniobałtyjskie i w mniejszym stopniu wczesnorzymskie z kręgu środkowoeuropejskiego. Został on określony ostatnio pod nazwą Suraż-Trościanica.

Kompleks Suraż-Trościanica rozwijał się równolegle do powstania kultury późnej ceramiki sztrychowanej. Niektóre jej cechy latenizujące (np. związane z wytwórczością garncarską, jak rozpowszechnienie naczyń o ostroprofilowanych brzuścach, narzędziami żelaznymi i bronią oraz przejmowaniem ozdób i elementów stroju, zwiększeniem roli upraw zbóż i upowszechnieniem żyta) mogły być przekazywane nie tylko w strefie w dorzeczu Berezyny i górnego Dniepru, lecz również właśnie z terenów między dorzeczem środkowego Bugu i Biebrzy.

W wyniku kryzysu kultury zarubinieckiej uformował się zespół zjawisk kulturowych, określany jako horyzont postzarubiniecki, trwający od około 10-40 r. n.e.,

do zasiedlenia południowo-zachodniej Białorusi wielbarczykami w ostatniej ćwierci II w. n.e. do początku III w. n.e. oraz uformowania się na Podnieprzu kultury kijowskiej (III w. n.e.). Kultura społeczności postzarubinieckich nie utraciła cech latenizujących i związków ze środkową Europą, tj. do pierwszej połowy III w. n.e. przyjęła w różnym stopniu elementy kulturowe wschodnioeuropejskiej strefy leśnej. Na terenie pomiędzy Bugiem i Niemnem na przeciągu I-IV w. n.e. częścią tego zjawiska był horyzont cmentarzysk Hryniewicze Wielkie, Kutowa, Radość nad Leśną, Krasne Sioło-5 i Krasne Sioło-Piskosz nad Rosią, będący bezpośrednim następcą kompleksu Suraż-Trościanica. Kompleks Hryniewicze Wielkie-Radość to postzarubiniecka jednostka kulturowa na pograniczu trzech zgrupowań — strefy leśnej, zachodnich Bałtów oraz barbaricum środkowoeuropejskiego, przy czym w przypadku tych ostatnich grupy postzarubinieckie były przede wszystkim stroną podlegającą wpływom (tak jak koło kultur strefy leśnej).

W fazie rzymskiej na cmentarzysku Radość występują zespoły grobowe, które można podzielić na grupy obejmujące zarówno elementy zarubinieckie i przeworskie, zawierające ceramikę sztrychowaną, oraz łączące wszystkie wcześniej wymienione komponenty. W jamach występuje mało spalonych kości ludzkich, za to obecne są przepalone kości zwierząt, a ich wypełnisko składa się z szeregu przewarstwień, co odnosi się do charakterystycznych cech postzarubinieckiego obrządku pogrzebowego. Pomimo obecności zabytków wielbarskich, brak jest śladów przejmowania obrzędowości wielbarskiej.

Cmentarzysko ciałopalne na stanowisku wielofazowym w Hryniewiczach Wielkich, poza nielicznymi grobami z epoki brązu (kultura łużycka?) i zarubinieckimi oraz licznymi grobami bezinwentarzowymi, a więc bez możliwego określenia przynależności kulturowej, zawiera groby z okresu rzymskiego. Ten etap cmentarzyska funkcjonował w czasie od połowy I w. n.e. po drugą połowę III w. n.e. Jego cechą charakterystyczną jest niehomogeniczność kulturowa inwentarzy grobowych. Większość grobów można określić jako postzarubinieckie, ze względu na znaleziska ceramiki oraz zapinek o genezie zarubinieckiej. Z fazy B2 okresu rzymskiego pochodzą groby z wyposażeniem przeworskim, a w fazie B2/C1-C1a pojawiły się zabytki z regionu zachodniobałtyjskiego — fragmenty naszyjników ze stożkowatymi zakończeniami łącznie z paciorkami szklanymi i bursztynowymi, ozdoby z blachy i drutu brązowego, co koresponduje z pojawieniem się wpływów kultury bogaczewskiej również w kontekście kultury wielbarskiej na Podlasiu w tym samym czasie. Na tym samym etapie pojawiły się pochówki wyposażone w ceramikę i importy związane z kręgiem wielbarskim, a także elementy wschodnie (półksiężycowata zawieszka mająca analogie w materiałach kultury kijowskiej). Takie zróżnicowanie materiałów nasunęło pytanie, czy nie jest to pozostałość różnych cmentarzysk, które zakładane były w tym samym miejscu. Wydaje się jednak, że wspólna bezpopielnicowa forma grobów jamowych oraz obecność w paru grobach kości zwierzęcych wskazuje na ogólną przynależność do kręgu postzarubinieckiego (tak samo, jak wysoki udział grobów bez wyposażenia), a sam cmentarz był raczej użytkowany nieprzerwanie przez ludność o specyficznej heterogenicznej kulturze utrzymującej szerokie kontakty.

Osadnictwo horyzontu postzarubinieckiego (z wpływami przeworskimi) wyraźnie zaznacza się w Haćkach, zarówno na osadzie, datowanej w przybliżeniu na około 60-170 r. n.e., jak i w postaci reliktów cmentarzyska kurhanowego, z którego jedyny zachowany kurhan ciałopalny datowany jest na ok. 40-130 r. n.e. Na okres III-IV w. n.e. datowane są pojedyncze znaleziska metalowe z terenu grodziska oraz część materiałów z osady. Do kompleksu Hryniewicze Wielkie-Radość można zaliczyć również młodsze etapy zasiedlenia osady w Klukowiczach z okresu rzymskiego, gdzie oprócz ceramiki sztrychowanej, zdobionej nacinaniem wylewów i dołkami paznokciowymi oraz obmazywanej występują formy naczyń o powierzchni szorstkiej, chropowaconej i wygładzanej, w tym stołowych, o cechach wywodzących się z kręgu zarubinieckiego oraz przeworskiego.

Formowanie cech kulturowych kompleksów postzarubinieckich odbywało się m.in. poprzez wzajemne migracje ludności kultury późnej ceramiki sztrychowanej i zarubinieckiej. Koło przełomu er północne Polesie zostało zasiedlone przez ludność kultury późnej ceramiki sztrychowanej, która jednocześnie przejęła szereg elementów kultury zarubinieckiej, co być może wiązało się z migracją tej ludności na górne Poniemnie, Przedpolesie i średnią Berezynę, gdzie w tym czasie pojawiły się zrębowe ziemianki i naczynia wywodzące się z tradycji zarubinieckiej. Inne formacje postzarubinieckie, powstałe w wyniku nałożenia cech klasycznie zarubinieckich na sztrychowaną, występowały również na górnym Podnieprzu. Jednocześnie na przestrzeni I w. n.e. ludność z pozostałego areału późnej kultury sztrychowanej przerwała kontakty z południem i przeorientowała się na związki z ludnością zachodniobałtyjską z terenu Suwalszczyzny i Mazur. W późniejszym czasie (pierwsza połowa II w. n.e. do III w. n.e.) większość grodzisk i osad tej kultury na terenie Białorusi, wschodniej Litwy i południowo-wschodniej Łotwy została porzucona, a osadnictwo ograniczyło się do enklaw na terenie Białorusi, istniejących po koniec IV w. n.e. i na początku V w. n.e., przy jednoczesnym zasiedleniu części areału sztrychowanego przez zachodniobałtyjską ludność kultury kurhanów wschodniolitewskich.

Proporcje poszczególnych elementów w różnych skupiskach postzarubinieckich są różne. Materiały ceramiczne od Podlasia po górne Podnieprze w I-II w. n.e. składają się z lepionych garnków (rzadziej misek czy patelni), zdobionych często nacięciami i odciskami palców w postaci dołków na skraju wylewu, nacięciami na brzuścu, zaszczypywaniem powierzchni (od drugiej ćwierci I w. n.e.), a więc cechami charakterystycznymi dla kultury późnej ceramiki sztrychowanej, za to w odróżnieniu od kultury zarubinieckiej zespoły te zawierają mało wygładzanej ceramiki bez ornamentu. Na Polesiu Pińskim w fazach B2 i C okresu rzymskiego funkcjonowały osady postzarubinieckie Kuradowo i Dawidgródek, od drugiej połowy II w. n.e. sąsiadujące dodatkowo z napływowym osadnictwem wielbarskim. W zespołach typu Kuradowo dominuje ceramika wygładzana, w mniejszym stopniu chropowacona, a z niewielkim udziałem czernionej, sztrychowanej i zaczesywanej, zdobionej nacięciami na wylewach oraz ornamentem skośnej kratki, rzadziej dołkami palcowymi. Wśród elementów ubioru znajdowane są fibule serii Trościenica. Analogiczne materiały zostały znalezione ostatnio na Zahorodziu. Na terenach położonych nad Jasiołdą (Motol, Stare Jurkowicze) zespoły ceramiczne zawierają już w połowie ceramikę sztrychowaną, a także o powierzchni obmazywanej, z formą przewodnią w postaci garnków o ostro załamanym

brzuścu, a jedynie w małym stopniu naczynia stołowe (misy, dzbany, kubki) o chropowatej lub wygładzanej powierzchni. Jednocześnie grubościenna ceramika sztrychowana i zaczesywana w zespołach z ceramiką o cechach zarubinieckich występuje w różnym stopniu od Wołynia po Polesie północne i wschodnie. W genezie osadnictwa typu Kuradowo rolę na środkowym Polesiu odegrała synteza elementów kulturowych ludności koła leśnego, zajmującej północne Polesie, i ludności zarubinieckiej znad Prypeci (tak jak odbyło się to na terenie Podnieprza i w dorzeczu Berezyny na etapie rozwoju wczesnego wariantu kultury kijowskiej). W obu przypadkach odbyło się to przez nałożenie się wpływu zarubinieckiego na podłoże późnosztrychowane, po czym od połowy I w. n.e. nastąpiła reakcja zwrotna związana z ekspansją na tereny zarubinieckie ludności kręgu leśnego, jednak po uprzednim przyjęciu elementów tradycji zarubinieckiej. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w uproszczeniu kultury materialnej oraz pojawieniu się nowych zjawisk, takich jak słabo rejestrowalny obrządek pogrzebowy (poza pojedynczymi jamowymi ciałopalnymi pochówkami bezinwentarzowymi z małą liczbą kości na cmentarzyskach wielbarskich, np. Wielemicze 1 i 2, brak jest dla środkowego Polesia „czystych" cmentarzysk postzarubinieckich). Charakterystycznym elementem stroju w grupach postzarubinieckich stały się szpile pastorałowate, występujące również na stanowiskach podlaskich.

Na szeregu osad postzarubinieckich na Podlasiu (Rostołty, Jasionowa Dolina, Kotłówka, Kutowa, Klewinowo, Klukowicze i Polany Berezowo) znaleziono żużle (w tym w kotlinkach pieców dymarskich), fragmenty glinianych ścian dymarek oraz paleniska produkcyjne, wskazujące na przeprowadzanie pełnego procesu pozyskiwania żelaza z rudy darniowej do żelaza nadającego się do kucia. Pozostałości wytwórczości żelaza z rudy darniowej występują na Podlasiu w kontekście postzarubinieckim stosunkowo często, co znajduje analogie na obszarze osadnictwa późnej kultury sztrychowanej, gdzie ślady pozyskiwania rudy darniowej i jej obróbki są prawie przy każdej osadzie. W Klukowiczach znaleziono również fragmenty formy do odlewania z brązu. Należy podkreślić dużą mobilność społeczności postzarubinieckich, również na poziomie interregionalnym, czego świadectwem są groby horyzontu postzarubinieckiego na Polesiu Lubelskim.

W końcu II w. po pierwszą połowę III w. wielbarscy osadnicy w szeregu miejsc na Podlasiu zetknęli się z miejscową ludnością postazarubiniecką (Hryniewicze Wielkie, Kutowa, Radość). Problem wzajemnych relacji jest niejasny, również z powodu znikomej liczby pewnie wydatowanych stanowisk od Narwi i Supraśli po linię Lida-Wołkowysk-Prużany dla faz B2-C1a okresu rzymskiego. Nowa ludność przejęła cmentarzysko w Skorbiczach, założyła duże cmentarzysko w Brześciu-Tryszynie oraz w Wieliczkowiczach, trochę później cmentarzyska Piotrowicze i Radość Kamieniecka, które funkcjonowały w pobliżu osadnictwa postzarubinieckiego w Bulkowie i Franopolu. Na szeregu stanowisk wielbarskich występują ozdoby i elementy stroju charakterystyczne dla kultury postzarubinieckiej jak ornamentowane zawieszki trapezowate, niewykorzystywane w stroju ludności wielbarskiej, ozdoby emaliowane, koncentrujące się głównie na stanowiskach wzdłuż Bugu i Narwi, czasem łącznie z importami z dalszych regionów (z terenu kultury kijowskiej, moszczyńskiej i kręgu bałtyjskiego). Dłuższe współistnienie osadnictwa postzarubinieckiego i wielbarskiego na jednym terenie wydaje się potwierdzać obecność zapo-

życzeń na stanowiskach wielbarskich nie tylko dla przełomu II/III w. n.e., lecz również później po IV w. n.e.

W ostatnim ćwierćwieczu nastąpił wyraźny przyrost danych zarówno dla terenów Podlasia, jak i Polesia białoruskiego oraz Poniemnia dotyczących kompleksów Suraż-Trościanica i Hryniewicze Wielkie-Radość. Mogą one wskazywać, że na omawianym obszarze przez kilka stuleci żyła ludność, która do niedawna była prawie zupełnie pomijana w obrazie archeologicznym dziejów pogranicza polsko-białoruskiego. Były to mobilne społeczności, niezakładające długotrwałych osad w jednym miejscu, o stosunkowo prostej kulturze materialnej. Pomimo występowania zróżnicowanych komponentów w kulturze materialnej w poszczególnych skupiskach regionalnych, wykazują one pewne wspólne cechy: egalitarność, wyrażającą się m.in. w braku śladów wyraźnego rozwarstwienia społecznego i pochówków elitarnych, otwartość na kontakty z sąsiadami i współżycie z nimi na jednym obszarze, enigmatyczny i ubogi obrządek pogrzebowy polegający na chowaniu skremowanych szczątków w jamach (często bez wyposażenia), którym towarzyszyły również jamy ze spalenizną, będące pozostałością jakichś obrzędów funeralnych, być może związanych ze wspomnieniem zmarłych, rozproszone, zdecentralizowane struktury osadnicze, prosty i powtarzający się zestaw elementów codziennej kultury materialnej (np. określone formy ceramiki i jej zdobienia). Słabo rozpoznany, chociaż mający analogie zarówno w poleskiej grupie kultury zarubinieckiej, jak i kijowskiej, obrządek pogrzebowy był być może punktem wyjścia do uformowania się nieuchwytnego w znacznej mierze obrządku pogrzebowego etapu Praga-Korczak kultury słowiańskiej.

Formacje postzarubinieckie jako całość, tak jak znaczna część jednostek kulturowych w epoce żelaza, była raczej poli- niż monoetniczna (w rozumieniu wspólnoty opartej na tożsamości językowej i wspólnym pochodzeniu biologicznym, a nie politycznej czy mitycznej). Wydaje się jednak, że mogą one pretendować na miano przodków Słowian, włącznie z grupą funkcjonującą pomiędzy Bugiem i Niemnem, a odmienna geneza poszczególnych grup oraz przebieg interakcji z sąsiadami może tłumaczyć powstanie późniejszego zróżnicowania (np. językowego) pomiędzy poszczególnymi grupami Słowian we wczesnym średniowieczu.

W tym kontekście można podnieść przypuszczenie o możliwej ciągłości osadniczej ludności postzarubinieckiej na Podlasiu przez okres wędrówek ludów aż po pojawienie się kultury praskiej w VI w. w kontekście osady w Klukowiczach, gdzie być może udało się uchwycić materiały przejściowe pomiędzy obiema jednostkami kulturowymi. Niewątpliwie jednak okres wędrówek ludów (druga połowa IV w. n.e. po początek VI w. n.e.) był dla tego regionu czasem wyludnienia i porzucenia większości dotąd zamieszkałych miejsc. Dla V i VI w. n.e. w profilach pyłkowych wyraźny jest spadek udziału zbóż, roślin związanych z roślinnością łąkową i chwastów, oraz regeneracja i ekspansja środowisk leśnych.

EPOKA ŚREDNIOWIECZNA

Na podstawie braku materiałów zabytkowych oraz wyników badań przyrodniczych rdzeni palinologicznych z obszaru Puszczy Białowieskiej, połączonych z wykonaniem datowań radiowęglowych, wydaje się, że w wyniku migracji okresu wędrówek ludów nastąpiło opustoszenie omawianego obszaru. Osadnictwo wielbarskie mogło trwać w enklawach do drugiej połowy V w. n.e. przed ostatecznym zanikiem. Pomimo sygnalizowanego w przypadku Klukowicz możliwego dalszego trwania osadnictwa postzarubinieckiego, kwestia ta wymaga dalszych badań, jednak wydaje się, że zjawisko takie, nawet jeżeli miało miejsce, to miało silnie ograniczony charakter. Za pewną kontynuacją osadniczą przemawia zachowanie znacznej liczby hydronimów bałckich i starszych na Podlasiu, które w odróżnieniu od toponimów nie mogły pojawić się wtórnie w późnym średniowieczu i nowożytności.

Na okres V-VI w. przypadają ślady niewielkich migracji na teren Podlasia zachodnich Bałtów, czego świadectwem może być pochówek szkieletowy w Dworakach-Pikutach pod Łapami, jednak wydaje się, że nie miały one trwałych następstw poza dolinami Biebrzy i jej dopływów. W związku z tym można uznać, iż od drugiej połowy V w. po przełom VII/VIII w. znaczna część obszaru Podlasia, szczególnie w jego północnej części zaczynając od doliny Supraśli, była niezasiedlona.

W trudnym do wydatowania czasie na przestrzeni od drugiej połowy VI w. lub na przełomie VI/VII w. na terenie Podlasia pojawiło się osadnictwo, którego relikty nazywane są kompleksem Praga-Korczak, zaliczanym bezpośrednio do kręgu archeologicznych kultur wczesnosłowiańskich. Głównymi wyznacznikami jest ubogość reliktów materialnych, mających silnie zunifikowaną i prostą formę na znacznym obszarze geograficznym, co niewątpliwie należy uznać za element konstrukcji tożsamości społecznej. Na większości stanowisk archeologicznych manifestuje się obecnością dwóch najbardziej charakterystycznych składowych: prymitywnej, ręcznie lepionej ceramiki o charakterystycznych tulipanowatych lub baniastych formach, oraz czworokątnych ziemianek, o wymiarze w planie od kilku do ponad 20 m^2 i zagłębionych w grunt od kilkudziesięciu centymetrów do przeszło 1 m. Posiadają one często urządzenia grzewcze w postaci pieców kopułkowych, a w późniejszej fazie palenisk otwartych, oraz przy ścianach i po osi ślady słupów nośnych i konstrukcji ścian. Formacja kulturowa Praga-Korczak uformowała się na przełomie IV/V w. n.e., a jej relikty w pierwszej kolejności odnajdywane są na terenie południowej części białoruskiego Polesia. Główny nurt osadnictwa na przestrzeni V/VI w. rozprzestrzenił się na obszar Wołynia, Podola, południowej Polski, Czech i na tereny nadczarnomorskie i zakarpackie aż po Dunaj. Należy podkreślić, że szereg elementów kultury materialnej (np. mogące pełnić funkcję wyznaczników tożsamości grupowej czy statusu, w tym dotyczące roli kobiet w uwidacznianiu i konstruowaniu tożsamości) pojawiły się dopiero w trakcie migracji, w tym na stepy nadczarnomorskie i naddunajskie, i dopiero w jej wyniku można mówić o kulturze słowiańskiej, która nie ukształtowała się w praojczyźnie i rozpowszechniła następnie, lecz to, co uznajemy za słowiańskie, ukształtowało się dopiero w wyniku migracji, której sprzy-

jało rolnictwo podróżujące. Przy czym odbywało się to nie tylko w wyniku migracji ludności o wspólnym pochodzeniu, co przy tempie i skali tego procesu byłoby trudne do wyjaśnienia. Ekspansja kultury słowiańskiej ewidentnie wiązała się z przyjmowaniem przez różne zastane na jej trasie grupy etniczne jej prostego wzorca, wraz z językiem, który stał się zapewne w Europie środkowo-wschodniej rodzajem *lingua franca*. W ciągu VI w. oprócz kierunku południowego nastąpiło przesunięcie osadnictwa Praga-Korczak w kierunku północnym i północno-zachodnim. Dla VI-VIII w. teren Podlasia można określić jako skraj Słowiańszczyzny, jednak należy pamiętać, że sama kultura wczesnosłowiańska przy swej prostocie i ujednoliceniu, pozbawionym centrów politycznych, czy kulturowych ma charakter „peryferyjny" wobec Bizancjum, Europy zachodniej oraz ludów stepowych.

Najstarsze stanowiska z obszaru Podlasia, które można bezpośrednio odnieść do kultury wczesnosłowiańskiej to jamowy grób ciałopalny z Izdebek-Błażejów (w dorzeczu górnego Liwca) oraz nieliczne i krótkotrwałe osady, które można odnieść do drugiej połowy VI w. i VII w., występujące jako pojedyncze punkty wzdłuż doliny Bugu (w tym w okolicach Drohiczyna), nad Pulwą, wzdłuż Leśnej, nad górnym Muchawcem, w dorzeczu Krzny, nad Czechówką i być może Cetynią. Odkrywane relikty są mało liczne i trudne do datowania.

Można przypuszczać, że w trakcie VII w. osadnictwo wczesnosłowiańskie uległo niewielkiemu zagęszczeniu i można mówić o tworzeniu się skupisk osadniczych wzdłuż Bugu, szczególnie w rejonie Mogielnicy i Drohiczyna, nad Krzną i jej dopływami (m.in. Dobryń Mały i Duży, Czeberaki Kolonia oraz szczególnie nad Zielawą — kompleks w Horodyszczu), górną Cetynią (osada w Niewiadomej) i górnym Liwcem (osada w Krzesku). Tereny położone dalej na północ od Bugu reprezentowane są w sposób pewny przez osadę w Klukowiczach, jednak na podstawie materiałów z badań powierzchniowych można przypuszczać, że niewielkie osady powstały również w dolinie górnej Narwi. Z przełomu VI/VII w. lub pierwszej połowy VII w. pochodzi kurhan z ciałopaleniem z Izdebek-Wąsów (położony w pobliżu grobu jamowego), zawierający pochówek gromadny, który rozsypany został na jego nasypie. Stało się to cechą charakterystyczną na wielu późniejszych podlaskich cmentarzyskach kurhanowych, a analogie do takiego obrządku pogrzebowego znane są znad środkowej i dolnej Prypeci oraz Wołynia (tereny na zachód od Podlasia wchodziły wtedy w tzw. strefę bezpochówkową, odznaczającą się tym, że obrządek pogrzebowy nie zostawiał rejestrowalnych śladów grobu).

Na tym tle wyróżnia się kompleks osadniczy w Haćkach, gdzie na wyniesieniu w otaczającej kem kotlinie znaleziono ślady osady, a na terenie grodziska z epoki żelaza zarejestrowano wyraźną fazę użytkowania zapewne z końca drugiej połowy VI w. i VII w. Poprzedziło ją zapewne oczyszczenie powierzchni wyniesienia poprzez wypalenie, czego śladem jest wyżarzona warstwa datowana radiowęglowo na ok. 440-600 r. n.e. Na płaskim majdanie sformowała się następnie warstwa z węglami drzewnymi, popiołami, drobinami skremowanych kości ludzkich, a także stosunkowo licznymi zabytkami, takimi jak fragmenty ręcznie lepionych i niezdobionych naczyń ceramicznych oraz przedmiotów metalowych i kamiennych, które można odnieść do drugiej po-

łowy (końca) VI w. i VII w. Charakter i sposób formowania się tej warstwy jest niejasny, jednak wydaje się, że mogła ona powstać w wyniku spalania zmarłych, których szczątki następnie chowane były w innym miejscu lub rozsypywane na majdanie. Równocześnie wykonywano inne czynności symboliczne (np. wotywne). Ich śladem byłyby zabytki związane z kowalstwem i jubilerstwem (jednak bez kontekstu obiektów produkcyjnych), np. młotek kowalski, punce, przebijaki oraz formy odlewnicze i łyżka odlewnicza, a także szereg ozdób (w znacznej mierze zdefragmentowanych) oraz elementów ubioru (bransolety, sprzączki, okucia pasa, zawieszki z blachy, fragmenty łańcuszków, paciorki z brązu). Te ostatnie mogły w przeszłości stanowić zbiór analogiczny do skarbów przedmiotów ze srebra i brązu, znanych z przełomu VI/VII w. i VII w. z osad słowiańskich z terenu Ukrainy. Jak wykazał amerykański mediewista Florin Curta zespoły takie, dawniej uznawane za typowo słowiańskie, powstawały w obcym środowisku, zapewne awarskim, i dopiero jako gotowa całość trafiały w formie daru (np. jako element potlaczu) do społeczności słowiańskich — być może w ręce przywódców, którzy w tym czasie pojawiają się w źródłach pisanych. Sama więc różnorodność pochodzenia przedmiotów (od królestwa Franków po tereny stepowe oraz nadbałtyckie) może świadczyć nie tyle o udziale mieszkańców Podlasia w dalekosiężnych wyprawach słowiańsko-awarskich, a raczej uczestniczenia w systemie powstałym pod władzą awarską w Europie środkowo-wschodniej. Opierał się on na ścisłej współpracy z koczownikami różnych grup regionalnych, podlegających integracji w ramach wspólnoty słowiańskiej. Należy podkreślić, że o ile wspomniane skarby nie zawierały zazwyczaj destruktów, to w przypadku Haciek znaczna część przedmiotów jest uszkodzona, co zapewne wynikała z symbolicznego, niejasnego kontekstu ich zdeponowania.

W ciągu VIII w. użytkowanie szczytu wzgórza zmienia się — ustało odkładanie się nawarstwień ze spalenizną i kośćmi w południowej części majdanu, natomiast zachowały się ślady znacznego ogniska, palonego w zagłębionej jamie w północnej części plateau. Związane z tym było wytworzenie się warstwy zawierającej przepaloną ziemię, liczne węgle oraz szlakę i przepalone kamienie. Osadnictwo mieszkalne kontynuowane było w kotlinie na północ od grodziska.

Niestety, zebrane materiały z Haciek, mające pierwszorzędne znaczenie dla dziedzictwa kulturowego Podlasia, nie zostały całościowo opracowane, a dotychczasowe publikacje są zdawkowe, nie prezentują odpowiedniego wyboru dokumentacji w postaci planów i profili wykopów oraz planigrafii zabytków, a podawane datowanie bezwzględne poszczególnych jednostek stratygraficznych nie jest opatrzone aparatem badawczym, co nie pozwala na weryfikację wielu stawianych tez. Obiekt w Haćkach nie ma bezpośrednich analogii — wydaje się bowiem, że stawiana teza o silnych związkach z terenami nad górnym Dnieprem, Dźwiną i Sożem postawiona została na wyrost. Można jednak uznać, że był on poprzednikiem niewielkich tzw. grodzisk świątynnych, znanych z różnych regionów zasiedlonych przez Słowian we wschodniej Europie, takich jak Mołoczki, czy pierwsza faza grodu w Zbuczu — w przypadku Podlasia.

W 2000 r. polski archeolog Marek Dulinicz zaproponował nazywać wczesnośredniowieczny obiekt w Haćkach i inne podobne „grody" na wschód od Wis-

ły, na rozległym obszarze dorzeczy Dźwiny, Dniepru i Prypeci „miejscami, które rodzą władzę". Obok Haciek zaliczył do nich grodziska Szeligi nad Wisłą, Zimno nad Bugiem, Chotomiel nad Prypecią, Kołoczyn nad Sożem i Nikodemowo, Tuszemla, Demidówka, Słoboda-Głuszyna w Górnym Podnieprzu. Wszystkie te obiekty mają kilka wspólnych cech. Pierwsza — to datowanie, sięgające samych początków wczesnego średniowiecza. Druga — to położenie w miejscach zdecydowanie wyróżniających się od otoczenia. Trzecia — to charakterystyczne rozplanowanie wewnętrzne obiektów i rodzaj odkrywanych konstrukcji. Do innych wspólnych cech tej grupy grodzisk należą: odkrywanie na nich wielu zabytków obcego pochodzenia, specyficzny zestaw zabytków wskazujących na preferowanie określonych zajęć — kowalstwa i odlewnictwa oraz występowanie przepalonych kości ludzkich w warstwach kulturowych. Takie założenia obronne większość specjalistów wiąże ze Słowianami i odnosi do najstarszych zabytków słowiańskich, datując na VI-VIII wiek. Wymienione powyżej cechy tych miejsc sugerują przypisanie im funkcji nie tyle może sakralnej, co obrzędowej, ważnej dla określenia porządku i hierarchii władzy w danej grupie. Mogły one być okresowo wykorzystywane jako miejsca zebrań, czynności kultowych, wyspecjalizowanej produkcji rzemieślniczej. Powstanie tych ośrodków na terenach nowo zajmowanych przez Słowian (Szeligi na Mazowszu, Haćki na Podlasiu) wiąże się zapewne z obejmowaniem przez nowych przybyszów „pod swą władzę" ziem uprzednio niebędących ich obszarem osadniczym.

W okresie VII-VIII wieku osadnictwo na północ od Bugu było wciąż stosunkowo słabe i koncentrowało się gniazdowo wzdłuż doliny tej rzeki (w obrębie wyraźnego skupiska w rejonie Mogielnicy i Drohiczyna), nad Pulwą (osada w Klukowiczach), w kompleksie w Haćkach oraz wzdłuż doliny górnej Narwi. Na południe od Bugu rozwinęło się ono na większą skalę nad Krzną i jej dopływami (w tym Zielawą oraz przechodząc nad górny Liwiec), Toczną oraz górną Cetynią. Na wschód od Bugu znane są osady w przybliżeniu datowane na ten okres głównie znad środkowego biegu Leśnej.

Od VIII w. (w przypadku terenów na północ od Bugu w końcu IX w. i w X w.) można mówić o wykształcaniu się wyraźnych mikroregionów osadniczych, które w późniejszym czasie ulegną rozwojowi przestrzennemu, jednak pozostaną do końca wczesnego średniowiecza gęściej zasiedlone: wokół Mogielnicy i Drohiczyna, na wschodzie obejmujące dorzecze Szysi, nad górną Cetynią, u ujścia Nurca (zapewne również nad jego środkowym biegiem), w dorzeczu Tocznej, skupiska nad Sarenką i Czyżówką, nad Pulwą, Leśną i Muchawcem, rozrzucone skupiska nad Krzną i jej dopływami, nad górnym biegiem Liwca, skupiska nad górną Narwią, głównie od Suraża po ujście Orlanki, oraz mikroregion osadniczy wokół Haciek. W VIII-IX w. pojawiło się osadnictwo pomiędzy dorzeczem Supraśli i Biebrzą, przy czym z powodu niewielkiej liczby materiałów pozyskanych z wykopalisk oraz braku dokładniejszego datowania, trudno jest ocenić intensywność tego procesu. Wydaje się jednak, że oprócz reliktów, które można przypisać Słowianom, zaznacza się tu stosunkowo wyraźnie udział grup bałckich, zapewne związanych z terenami Litwy (kultura kurhanów wschodniolitewskich) oraz Prus, co widać w materiałach z osady w Łosośnej, poprzedzającej późniejsze grodzisko, czy zabytkach znalezionych na wtórnym złożu na grodzisku w Niewiarowej (w dorzeczu Nereśli).

Podstawową cechą osadnictwa wczesnośredniowiecznego na omawianym obszarze było umiejscowienie w obrębie dolin rzecznych lub na ich skrajach. Preferowano doliny mniejszych rzek lub przy ich ujściu do Bugu czy Narwi. Wynikało to m.in. z koncentracji najlepszych gleb dla rolnictwa i hodowli w ich obrębie oraz roli szlaków wodnych w komunikacji, przy przypuszczalnym braku rozbudowanej sieci drożnej. Osadnictwo nad rzekami grupuje się w wyraźne skupiska, z których część mogła być powiązana z brodami i przeprawami. Osady charakteryzują się niewielkimi rozmiarami i małą intensywnością zagospodarowania terenu, co wskazuje na ich stosunkowe krótkotrwałe zasiedlenie, związane najprawdopodobniej z wyeksploatowaniem zasobów naturalnych (pól, pastwisk, łowisk w lasach). Oprócz czworokątnych ziemianek z otwartymi paleniskami rejestrowane są również relikty budynków naziemnych. Są to przeważnie wannowate, owalne obiekty długości około 2-4 m, nierzadko z otwartymi paleniskami w najbardziej zagłębionej partii, czasami wylepionej gliną. Tworzyły one podziemną część domostwa z drewna, zapewne wznoszonego w technice zrębowej na większym planie. Występowanie takich obiektów wiązano z tzw. strefą Sukow-Dziedzice, która uformowała się od Pomorza i Połabia po Wisłę na wschodzie, jednak badania ostatnich 15 lat wskazują, że rozprzestrzenienie tego typu obiektów w różnych miejscach Polski, zajętych przez Słowian, w tym czasie było powszechne.

Ślady obrządku pogrzebowego dla tego czasu są słabo rozpoznane. Znane są jedynie przypadki pojedynczych grobów ciałopalnych, zarówno jamowych (niepewnie datowany grób ze szczątkami stosu w Niewiadomej), nawiązujących do grobów z Polesia, oraz pojedyncze kurhany (często z poświadczonymi ciałopaleniami zbiorowymi) nad Leśną i Muchawcem, czy najstarszy zbadany kurhan na cmentarzysku w Klukowie nad Szysią (z drugiej połowy VII w. lub przełomu VII/VIII w.). Groby umiejscawiano w miejscach eksponowanych, stosunkowo blisko cieków wodnych (od kilkuset do przeszło kilometra od jego nurtu), co stało się w późniejszych czasach regułą wraz z upowszechnieniem się cmentarzysk kurhanowych, stanowiących w okresie od VIII w. po połowę XI w. dominujący rodzaj miejsc pochówku. Wydaje się, że pierwsze kurhany pojawiły się również w VIII-IX w. wzdłuż górnej Narwi.

Elementy kultury materialnej z opisywanego terenu są ubogie. Znajdowane są głównie ręcznie lepione naczynia ceramiczne, które prawdopodobnie w VIII w. zaczęto poddawać obtaczaniu na krążku, najpierw krawędzi wylewu, a następnie niższych partii naczynia. Ustalenie chronologii zmian w wytwórczości garncarskiej, której wyroby są wciąż często podstawowym datownikiem, jest dalece nieprecyzyjne, co zarówno wynika ze słabego stanu rozpoznania stanowisk, błędów metodycznych w dotychczasowych badaniach, jak i długiego współistnienia różnych sposobów wykonywania naczyń, ich form i zdobienia. Garncarstwo obszaru dorzecza środkowego Bugu i górnej Narwi ma silne powiązania z modelem ceramiki chodlikowskiej (znanej z międzyrzecza Wisły i Bugu), która jest jednym z regionalnych wariantów przyswajania umiejętności wytwarzania ceramiki lepionej i obtaczanej na toczku lub prymitywnym kole garncarskim (np. ceramika typu Łuka Rajkowiecka dla terenów leżących na wschód — Polesia i Wołynia). Niestety, chronologia wielu stanowisk, nawet badanych wykopaliskowo, nie jest jasna, gdyż wobec

braku innych datowników oraz analiz specjalistycznych oparta jest prawie wyłącznie na analizie naczyń ceramicznych. Przyjmuje się, iż w VIII w. na Podlasiu upowszechniło się częściowe obtaczanie naczyń na toczku lub prymitywnym kole garncarskim, początkowo jedynie przy krawędzi wylewu, a potem obejmującego stopniowo coraz większe zewnętrzne części brzuśca. Wiązało się z tym upowszechnienie charakterystycznej ornamentyki w postaci falistych linii oraz różnych form żłobkowań na brzuścach. Równolegle z tym zjawiskiem nastąpiło wydzielenie się garncarstwa jako specjalizacji — naczynia formowane ręcznie mogły być wykonywane w każdej rodzinie. Jest jednak coraz więcej danych, że zarówno naczynia wykonane w całości ręcznie, jak i częściowo obtoczone, a także częściowo obtaczane i w całości mogły nie tylko współwystępować, ale wręcz mogły być wypalane w jednym piecu. Długie przeżywanie się bardziej archaicznych cech, dawniej niezauważane w analizach, utrudnia datowanie większości stanowisk z tego okresu.

Od połowy IX w. dla południowego Podlasia, a od X w. dla terenów na północ od Bugu, nastąpił gwałtowny przyrost liczby źródeł archeologicznych. Wiązać to należy z intensywnym rozwojem demograficznym, ekspansją osadniczą przez rozszerzanie obszaru wcześniejszych skupisk osadniczych oraz przemianami społecznymi. W końcu IX w. i w X w. pojawiły się pierwsze założenia obronne: Niewiadoma, Krzesk, Dołhołęka, Klimy, Horodyszcze, Klukowicze. Przy czym część najstarszych obiektów była użytkowana krótko lub okresowo, zapewne jako refugia, i dopiero w X w. na niektórych z nich pojawiła się stała zabudowa ze śladami wytwórczości na poziomie rzemieślniczym (np. pracownie i znaleziska narzędzi czy odpadów produkcyjnych). W przypadku północnego Podlasia pojawiły się słabo ufortyfikowane gródki z depozytami i warstwami spalenizny na majdanie, które oprócz funkcji refugialnych pełniły zapewne głównie funkcje obrzędowe (symboliczne), np. w Mołoczkach w dolinie Nurca, czy w Zbuczu na wododziale Łoknicy, Orlanki i Leśnej. W ciągu X w. i pierwszej połowy XI w. powstały kolejne założenia, zamieszkiwane na stałe, zapewne przez miejscowych władców, takie jak Dobryń Duży Kolonia, Huszlew, Dzięcioły, kolejna faza grodziska w Haćkach, czy Łosośna i Trzcianka.

W skupisku osadniczym na północ od Drohiczyna oraz na terenach na wschód od niego upowszechniały się cmentarzyska kurhanowe z konstrukcjami kamiennymi w nasypie. Na obszarze na południe od Bugu oraz na terenie Puszczy Białowieskiej i od Narwi na północ główną formą grobu był kurhan z nasypem ziemnym. W obu przypadkach były to groby wyłącznie ciałopalne.

Najnowsze ustalenia polskiej archeologii pozwalają stwierdzić, że wschodnia granica zwartego zasięgu typowo „zachodniosłowiańskich", nizinnych, pierścieniowatych warowni to Liwiec i zlewisko Narwi, między rzekami Skrwą i Orzycem. W dorzeczu Bugu spotykamy innego typu obiekty obronne — duże, często z dwoma lub więcej pierścieniami wałów o stosunkowo słabej konstrukcji (Huszlew, Klimy, Krzesk, Zbucz), datowane na X w. Po północnej stronie Bugu z dużym prawdopodobieństwem do tej grupy należy zaliczyć grodzisko w Klukowiczach, gm. Nurzec-Stacja, otoczone skomplikowanym systemem obwałowań wybudowanych najprawdopodobniej w X w. Poza tym, między Bugiem a Wisłą wznoszono także umocnienia należące raczej do typu niespotyka-

nego na Starym i zachodnim Mazowszu, położone na cyplach, otoczone kilkoma wałami, np. grodziska w Niewiadomej i Podebłociu. To może świadczyć o tym, że na wschód od linii Wisły poniżej ujścia Narwi funkcjonował inny system grodów niż na zachód od tych rubieży, z odmiennym systemem organizacji społeczeństwa i władzy. Ten specyficzny typ umocnień znany jest dotychczas pod nazwą „grodzisk typu Chodlik-Huszlew". Jak wskazują wyniki najnowszych badań w Chodliku, występują one na terenach międzyrzecza Wisły i Bugu co najmniej od VIII w.

Grodziska pierścieniowate, o rozbudowanym systemie umocnień, tworzonym przez kilka linii fortyfikacyjnych, dobrze są znane z terenu Białorusi. Są to obiekty w Malinnikach, Możejkach, Zaprudach i poza wschodnią częścią dorzecza środkowego Bugu — w Łyskowie-Mosewiczach, Staromłynach oraz Kossowie, wydatowane na podstawie materiałów z badań wykopaliskowych na X-XI wiek. Grodziska takie występują także na terenie Zachodniej Ukrainy: Korzec, Maria Wola, Olesk, Smidyn, Teremne, Tylawka, Waśkowce, Wydranka.

Za najbardziej charakterystyczne cechy grodzisk typu Chodlik-Huszlew należy uznać: 1) zwarty zasięg ich występowania w międzyrzeczu Wisły i Bugu, 2) podwójne, a czasem nawet potrójne obwałowania, 3) ogólne podobieństwa rozplanowania przestrzennego obiektów, związane z podobnym usytuowaniem, kształtem i powierzchnią założeń, 4) przebieg nasypów nie jest dopasowany do ukształtowania terenu, jak w przypadku grodów cyplowych „wiślańskich", 5) niewielka rozpiętość chronologiczna (zasadniczo IX-X w.), nadająca pojawieniu się tych obiektów charakter epizodu polityczno-militarnego, 6) brak lub ubóstwo śladów zabudowy wewnętrznej, 7) podobny asortyment znajdowanych tam przedmiotów, w szczególności związanych z uzbrojeniem.

Znaleziska z podlaskich grodzisk, przede wszystkim ceramika, mają charakter wschodniosłowiański, a konkretnie są powiązane z kompleksem zjawisk archeologicznych przypisywanych „wielkiemu plemieniu" Drehowiczów, zajmującemu całe białoruskie Polesie. W związku z powyższym można odważyć się na hipotezę, że na terenach Podlasia w końcu IX w. i w X w. można mówić o ludności bardzo samodzielnej etnokulturowo, która miała swoje własne tradycje, na które nałożył się nowy system organizacji społeczeństwa i władzy. Czy nie wypada tę ludność nazwać „najstarszymi Podlasianami"?

Na szczególną uwagę zasługuje tu gród w Podebłociu, który powstał około początku VIII w., a w połowie IX w. został poważnie rozbudowany. Z Podebłocia pochodzi najstarszy zabytek pisma na ziemiach polskich. Są to fragmenty glinianych tabliczek z napisami, pochodzące z okresu tuż przed połową IX w. Napisy te to greckie litery, które bizantynolog Tadeusz Wasilewski odczytał na jednej z tabliczek jako I Σ X — symbol Jezusa Chrystusa, a na drugiej uzupełnione o literę H, co może oznaczać skrót słowa *νικα* (w łacińskiej transkrypcji *nika*). Całość brzmiałaby: „Jezu Chryste zwyciężaj". Uderza przy tym mała ceremonialność znaleziska, jak gdyby takie znaki towarzyszyły codzienności mieszkańców Podebłocia. Świadczy to o obecności chrześcijaństwa na tych ziemiach już w pierwszej połowie IX w., prawdopodobnie w wyniku działalności misji św. św. Cyryla i Metodego.

Osadnictwo w IX-X wieku zajmowało tereny położone coraz dalej od dolin rzecznych oraz wzdłuż mniejszych cieków wodnych. W dorzeczu górnej Narwi zasiedlono doliny większych jej dopływów. W „dużym łuku" Biebrzy wykształciły się skupiska osadnicze pomiędzy Biebrzą i Nereślą, w dorzeczu Brzozówki oraz w dorzeczach Sidry i Łosośny. Rejestrowane są większe rozmiary osad, z których część, szczególnie małych (do 0,5 ha powierzchni) była zapewne krótkotrwała i położona w pobliżu większych osad zasiedlonych długotrwale. Większość tych ostatnich miała 1-3 ha powierzchni, chociaż stosunkowo duża grupa sięgała do 5 ha, a jedynie marginalnie (wzdłuż doliny Bugu) rejestrowane są stanowiska kilkunastohektarowe. Trudno jest analizować układ przestrzenny osad z powodu małego zakresu ich przebadania, jednak wydaje się, że dominowały układy zagrodowe, a więc koncentracji budynku mieszkalnego z paroma otaczającymi go gospodarczymi. Na szeregu osad znajdowano otwarte paleniska oraz żużle żelazne, czy dysze gliniane umieszczane w ścianie pieca do wytopu żelaza. Oprócz fragmentów naczyń ceramicznych znajdowane są kamienne osełki i rozcieracze, nożyki, krzesiwa, szydła żelazne i kościane, przekłuwacze, czy oprawki rogowe.

Wydaje się, że na ten czas przypada tworzenie się ponadregionalnych szlaków handlowych. Wczesnośredniowieczne Podlasie miało ożywione kontakty ze światem. Łączyły się tu dwa szlaki handlowe: prypecki i bużański. Z Prypeci kierowano się w górę jej dopływu — Piny, a z niej przewłoką na Muchawiec (mniej więcej wzdłuż obecnego Kanału Królewskiego, który odtwarza przebieg tej przewłoki), a ten wpada do Bugu. Handlowy szlak prypecko-bużański rysuje się wyraźnie już na przełomie IX/X w., o czym świadczą odnajdywane wzdłuż niego liczne skarby monet arabskich (dirhemów), przede wszystkim znad środkowego Bugu i jego dorzecza, w dużo mniejszym stopniu znad Narwi i terenów położonych na północ od niej. Są one świadectwem roli Podlasia na jednej z odnóg wschodniego szlaku dostarczającego arabskie srebro do Europy zachodniej i północnej. Szlak prypecko-bużański miał odgałęzienie z Brześcia na północ, przez wczesnośredniowieczne grody w Klukowiczach, Haćkach i położonych na północ od Narwi Zajączkach. Na tereny współczesnego Mazowsza arabskie monety zaczęły trafiać obok monet zachodnioeuropejskich Bugiem i Wisłą dopiero ok. trzeciej ćwierci X w. W latach 980-1000 następuje przerwa w dopływie jakichkolwiek monet na Mazowsze, a w następnym okresie napływają tutaj już tylko monety zachodnioeuropejskie.

Zdaniem rosyjskiego badacza Aleksieja Kibinia, skandynawskie znaleziska z takich umocnionych osad, jak Kulbaczyno w rej. szczuczyńskim, Murawielnik w Wołkowysku, Haradziszcza pod Pińskiem i Franopol pod Brześciem świadczą o istnieniu pewnej organizacji, skupiającej miejscową ludność słowiańską i bałtycką pod przewodnictwem przybyszów ze Skandynawii. Racją istnienia rzeczonej organizacji była kontrola handlu między bałtyckim portem Kaup na półwyspie Sambia a basenami Dniepru i Bugu. Organizację tę rosyjski historyk Aleksiej Kibiń nazwał korporacją Jaćwięgów. Według niego nazwa Jaćwięgowie ma skandynawski charakter i nawiązuje do takich znanych z historii Rusi korporacji wojowników jak Waręgowie i Kołbięgowie. Dopiero później nazwa ta została przeniesiona przez Rusinów na bałtyckie plemiona mieszkające między Niemnem a Wielkimi Jeziorami Mazurskimi, które same nigdy tak siebie nie nazywały.

Hipoteza A. Kibinia, na pozór nazbyt śmiała, zjednuje sobie coraz więcej zwolenników. To właśnie korporacji Jaćwięgów miałaby dotyczyć wzmianka latopisu, że w 983 r. wielki książę kijowski Włodzimierz ruszył na Jaćwięgów i pokonał ich. Wtedy zniszczone zostały umocnione osady Haradziszcza pod Pińskiem i Franopol pod Brześciem. Jeśli założyć, że napływ arabskich monet na Podlasie i Mazowsze związany był z działalnością skandynawskich kupców-wojowników, rozbicie Jaćwięgów przez Włodzimierza tłumaczyłoby zniknięcie dirhemów właśnie w tym czasie.

Władcy Kijowa na nowo podbitych terenach zaczęli organizować administrację państwową, której ośrodkami były wznoszone przez Włodzimierza i jego następców grody. Oporą kijowskiego panowania na nowo przyłączonych ziemiach stał się Brześć, zbudowany na przełomie X/XI w. Była to niewielka kresowa twierdza na półwyspie u zbiegu Bugu i Muchawca. Gród brzeski o powierzchni 1 hektara umocniono wałem i częstokołem, natomiast podgrodzie chroniły przed niebezpieczeństwem tylko wspomniane rzeki i wykopany pomiędzy nimi rów. Wewnątrz wałów znajdowało się około 200 zabudowań wzdłuż moszczonych drewnem ulic. Stan taki trwał aż do XIII w. Brześć podlegał wzniesionemu w tym samym czasie Turowowi, w którym Włodzimierz osadził swojego najstarszego syna Światopołka.

W połowie lub w trzeciej ćwierci XI w. nastąpiły wyraźne zmiany w organizacji osadnictwa na Podlasiu, jednak przy jego ewidentnej kontynuacji. Szereg grodów zostało porzuconych, a w innej lokalizacji zaczęto wznosić nowe. Dla południowego Podlasia podnoszony jest możliwy regres osadniczy w drugiej połowie XI w., jednak dla terenów na północ od Bugu jest on niewidoczny, tj. liczba dobrze datowanych osad i cmentarzysk w tym czasie zwiększyła się, a poprzednio zasiedlone skupiska rozwijały się wzdłuż rzek, nad którymi zajmowały skraje wysoczyzn. Nowe grody lub kolejne fazy wcześniej istniejących wznoszone były już w drugiej połowie XI w. zarówno na południowym Podlasiu, np. Krzesk, Dołhołęka, Horodyszcze, Czeberaki, czy Gródek, jak i na północ od Bugu (z możliwym przesunięciem na początek XII w.), np. Bielsk Podlaski, Brańsk, Krasna Wieś, Paszkowszczyzna, Bobrówka, Suraż, Gródek, czy część obiektów w „dużym łuku" Biebrzy, np. Łosośna. Część z mniejszych obiektów mogła zostać porzucona w drugiej połowie XII w. Osadnictwo wiejskie stawało się coraz gęstsze i zajmowało przestrzennie coraz dalsze tereny aż po XIII w., kiedy zapewne w jego drugiej połowie nastąpiło pewne jego osłabienie oraz depopulacja niektórych regionów, np. Puszczy Białowieskiej (co wiadomo z badań pelinologicznych), czy też częściowo pomiędzy Biebrzą a dorzeczem Supraśli.

Duży ośrodek miejski Podlasia, Drohiczyn, powstał około połowy XI w. Założono go w starym skupisku osadniczym, jednak zapewne na nowym miejscu, wybranym z punktu widzenia obronności i ekspozycji w terenie, ale pozbawionym dostępu do mniejszego cieku wodnego, który to dostęp był charakterystyczny dla wcześniejszego modelu osadniczego. Drohiczyn miał postać typowego dużego ośrodka o znaczeniu politycznym, handlowym i rzemieślniczym, o stosunkowo swobodnie rozwijającej się strukturze, na którą składały się człon ufortyfikowany — związany z władzą książęcą, główna część mias-

ta oraz przedmieścia i powiązane osady. Grodzisko obecnie jest mocno zniszczone przez Bug. Uległo znacznej przebudowie w XVI-XVII wieku wraz ze wzniesieniem częściowo murowanego zamku starościńskiego, którego relikty od XIX w. błędnie uznawane były za cerkiew wzmiankowaną przez *Latopis hipacki* z okresu panowania Daniła Romanowicza. Obecnie zachowany wał grodziska w dużej mierze pochodzi z czasów nowożytnych, co stawia pod znakiem zapytania dotychczasowe interpretacje stratygrafii nawarstwień wczesnośredniowiecznych. Niestety, główna część miasta, położona na wysokim skraju doliny Bugu i wysoczyzny morenowej (obszar od dawnego klasztoru jezuickiego po rejon grodziska), poza nadzorami i uchwyceniem od północy i zachodu fos, nie była dotąd badana. Na północny wschód od grodziska, na brzegu wysoczyzny, znajdowała się tzw. osada wschodnia, która połączona była z cmentarzem, związanym być może, jak wskazuje zapis miejscowej tradycji w postaci szkicu planu i widoku Drohiczyna z XIX w., z pierwszą znaną cerkwią drohiczyńską. Na terasie doliny Bugu, na zachód od głównego członu, znajdowała się tzw. osada zachodnia, która grała rolę „padołu", znanego z miast ruskich, dotąd najlepiej z całego kompleksu przebadana. Po południowej stronie Bugu znajdował się rozległy człon protomiasta, nazwany w czasach nowożytnych Ruską Stroną.

W znaleziskach z XI-XIII wieku nie pojawiają się monety, co wynikało z innych podstaw gospodarczych państwa ruskiego. W okresie tym płacono kruszcem, o czym świadczą ramiona składanych brązowych wag znajdowane w Drohiczynie. O obecności tutaj kupców świadczą też znaleziska gałek liczydeł. Na terenie miasta powstała przystań rzeczna, gdzie odbywał się wyładunek i załadunek towarów, tutaj mieściła się też komora celna. Przywożono tu przęśliki z różowego łupku, wyrabiane w Owruczu na Polesiu, chętnie kupowane na Mazowszu i w całej Polsce. W głąb państwa polskiego szlak prowadził od Włocławka nad Wisłą poprzez Kruszwicę i do Gniezna. Do Drohiczyna przywożono kolorowe szklane paciorki z Kijowa lub za jego pośrednictwem z Bliskiego Wschodu. Bugiem przywożono też zboże i prawdopodobnie sól z kopalni halickich. W mieście odkryto ślady kontaktów z Nowogrodem Wielkim, Nadrenią i nawet Wenecją. Przez Drohiczyn biegł też szlak wodny na Jaćwież — Bugiem, Narwią i Biebrzą oraz dwa szlaki lądowe do tej krainy. Krótszy prowadził przez Wiznę, a dłuższy z Drohiczyna i Mielnika przez Bielsk i brody na Narwi, Supraśli i Biebrzy. Przez Jaćwież komunikowano się z Sambią, skąd prawdopodobnie przywożono bursztyn. Duże znaczenie miało też odgałęzienie tego szlaku na Grodno.

O roli Drohiczyna, jako ośrodka handlu, świadczą liczne znaleziska tzw. plomb drohiczyńskich. Tymi ołowianymi plombami znakowano przewożone towary, przy czym sam ołów sprowadzano z kraju Erzia, leżącego w dorzeczu Wołgi. Plombami znakowali swoje towary kupcy, bojarzy i książęta. Badacze zdołali ustalić imiona trzech książąt na plombach: księcia czernihowskiego Olega Światosławowicza i wielkich książąt kijowskich Wsiewołoda Jarosławowicza i Wsiewołoda Olegowicza, który zmarł w 1146 r. Plomb datowanych na późniejszy okres dotychczas nie znaleziono.

Kulturę grodową Rusi charakteryzował wysoki poziom piśmienności. Zachowane w Nowogrodzie Wielkim setki odręcznych notatek spisanych na korze brzozowej

dowodzą, że umiejętność czytania i pisania była w tym mieście powszechna. Z terenu Podlasia nie mamy takich znalezisk, ale np. w Brześciu znaleziono grzebień z alfabetem cyrylickim i rylce do pisania. W Drohiczynie natomiast odkryto rękojeść dużego noża z napisem cyrylicą, który głosił: „Jeżekow noż, a iże i ukradiet proklat b[udiet]". Jeżko widocznie sam wyrył ten napis na kościanej rękojeści. O poziomie kultury świadczą też gry umysłowe. Czas umilano sobie grą w warcaby (warcabopodobny krążek znaleziono w Drohiczynie) i nawet w szachy, o czym świadczą znaleziska z Grodna i Wołkowyska.

Inne ośrodki miejskie osiągnęły dużo mniejsze rozmiary. Bielsk Podlaski, funkcjonujący jako osada od końca X w., w ciągu XII w. przebudowano — wzniesiono na jego terenie niewielkie grodzisko, a towarzysząca mu osada rozrosła się tylko trochę. Mielnik przed budową założenia obronnego w środkowych dziesięcioleciach XIII w. był zapewne otwartą osadą, a raczej układem szeregu osad położonych po obu stronach Bugu. Niejasny jest zasięg osadnictwa wczesnośredniowiecznego poza grodem w Surażu. Należy jednak pamiętać, że grody otoczone były zawsze koncentracjami osad różnej wielkości i trwałości, a nałożenie śladów osadnictwa datowanych na XII i XIII w. — znanych z badań powierzchniowych — pokazuje, że większość dolin cieków wodnych i ich skrajów została w tym okresie zasiedlona, tworząc ciągi osadnicze.

W X w. na Podlasiu, wraz z rozpowszechnieniem obtaczania naczyń, formuje się specyficzny zespół cech naczyń ceramicznych. Z jednej strony wywodzi się on z tradycji chodlikowskich oraz ma nawiązania wschodnie, jednak z drugiej strony silnie korzysta z wzorców morfologii i zdobień naczyń idących z zachodu, nie tylko z Mazowsza, lecz również z Pomorza i Wielkopolski. Jednocześnie garncarze wytworzyli miejscowe formy, określone jako tzw. ceramika typu drohiczyńskiego, która była silnie powiązana z ceramiką tego okresu z zachodniej Białorusi. Dopiero w trakcie XI w. i do połowy XII w. nastąpiła stagnacja wpływu wzorców zachodnich, w których miejsce pojawiły się wzorce z terenów górnego Pobuża. Jednak w interpretacjach kulturowych należy pamiętać, że znaczenie przywiązania ceramiki ręcznie lepionej, technologii i form oraz szczególnie ornamentyki ma większą przydatność przy określaniu podziałów dla etapu wczesnosłowiańskiego, gdy garncarstwo było zajęciem codziennym. Wraz z wprowadzeniem udoskonaleń technologicznych, związanych z formowaniem na toczku lub kole — obtoczenia częściowego lub całościowego — rodzi się wytwórczość z zakresu rzemiosła przedcechowego, którego krąg odbiorców (a często również producentów) jest niezależny od podziałów etnicznych. Przykładem tego jest szeroki wpływ wytwórczości „słowiańskiej" w środowisku bałckim na terenie Warmii, Mazur, Suwalszczyzny i Litwy.

W obrządku pogrzebowym, szczególnie na Wysoczyźnie Drohiczyńskiej, upowszechniły się płaskie groby szkieletowe w obstawach i z brukami kamiennymi, nierzadko bogato wyposażone (czasami z występowaniem grobów z kremacją, jak i z zabiegami polegającymi na paleniu ognisk na obszarze grobu i rozsypywaniem węgli i popiołów). W polskiej literaturze zwane są dotychczas „mazowieckimi". Wyparły one pochówki kurhanowe, chociaż cmentarze płaskie były często ich kontynuacją. Pochówki kurhanowe zarówno szkieletowe, jak i w coraz mniejszym stopniu ciałopalne, w różnych regionach

(np. Puszcza Białowieska, wzdłuż doliny górnej Narwi, na południe od Drohiczyna i w dorzeczu Krzny) trwały po XIII w. W tym czasie pochówki płaskie ulegały stopniowym przemianom, przy czym część cmentarzy została porzucona u progu późnego średniowiecza, a inne miały kontynuacje w postaci zwykłych cmentarzy pozacerkiewnych.

Zmiany w obrządku pogrzebowym, które nastąpiły zapewne w trzeciej-czwartej ćwierci XI w., odzwierciedlają przełom związany z przyjęciem chrześcijaństwa przez społeczność późniejszego Podlasia. Jego wyznacznikiem stało się odstąpienie od ciałopalenia na rzecz pochówków szkieletowych, stopniowe porzucanie kurhanowej formy grobu na rzecz pochowków płaskich, nierzadko z kontynuacją lokalizacji cmentarzysk, oraz pojawienie się w grobach przedmiotów osobistego kultu (jak krzyżyki czy medaliony), czy ograniczanie wyposażenia grobowego (w późniejszym czasie). Był to proces niejednolity, wykazujący znaczne odrębności regionalne w tempie i sposobie przebiegu zmian. W pierwszej kolejności szybkie upowszechnienie płaskich cmentarzysk z obstawami i brukami kamiennymi nastąpiło na Wysoczyźnie Drohiczyńskiej — przy jednoczesnym porzuceniu tradycji wznoszenia nasypów. Wolniej proces ten przebiegał na Równinie Bielskiej, gdzie różne typy cmentarzysk sąsiadowały ze sobą. Dla terenów na południe od Bugu pojawiły się birytualne cmentarzyska płaskie, na których pochówki szkieletowe współwystępują z ciałopalnymi, przy jednoczesnym trwaniu ciałopalnych cmentarzysk kurhanowych z częstymi pochówkami zbiorowymi w jednym nasypie. Najdłużej, bo po koniec XIII w. cmentarzyska szkieletowe kurhanowe utrzymały się w rejonie Puszczy Białowieskiej (po obu stronach dzisiejszej granicy państwowej), a ciałopalne kurhanowe w dorzeczu Krzny.

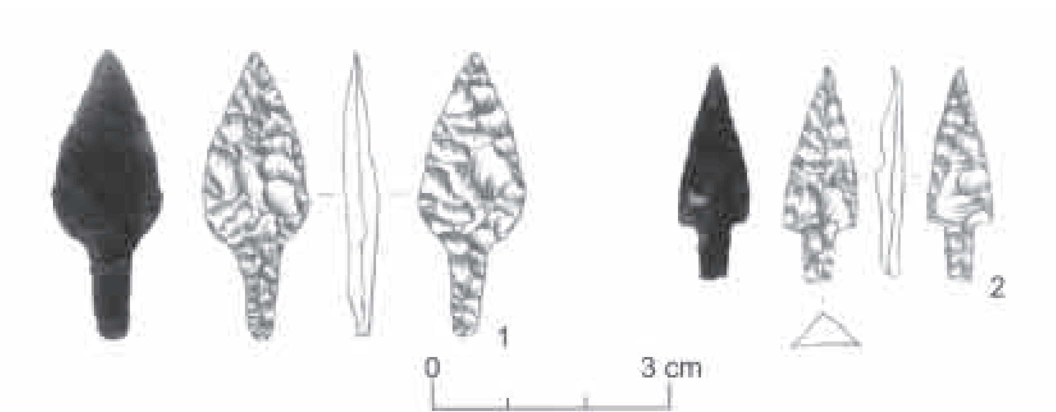
Dewocjonalia z podlaskich cmentarzysk od drugiej połowy XI w. wykazują silne nawiązania do wzorców rusko-skandynawskich, będących pod silnym wpływem bizantyjskim. To, jak i długie przeżywanie się cmentarzysk kurhanowych (po XIII w.), włącznie z późniejszymi wtórnymi pochówkami w ich nasypach, oraz późniejsze dane historyczne skłaniają do przekonania o wschodnim źródle pierwszej chrystianizacji Podlasia. Wydaje się jednak, że liczyć się należy z dużymi różnicami w recepcji chrześcijaństwa, np. między ośrodkami wczesnomiejskimi, nawiązującymi do ruskiej kultury miejskiej, silnie przesiąkniętej symbolami chrześcijańskimi widocznymi w kulturze materialnej, a „wiejskimi" skupiskami osadniczymi, wolniej przyswajającymi elementy nowej obrzędowości oraz, w przypadku pasa zachodniego, mogącymi podlegać wpływom z Polski. Przeważająca większość cmentarzysk to pozostałości cmentarzy pozacerkiewnych, co wiązało się ze słabym rozwojem sieci parafialnej — podlaskie cerkwie poświadczone są jedynie w źródłach pisanych dla XIII w. i nie zostały zlokalizowane archeologicznie. Cmentarzyska szkieletowe płaskie, pozbawione konstrukcji kamiennych, charakterystyczne dla kultury miejskiej, znane są z Drohiczyna (2 cmentarzyska) oraz Suraża.

Mówienie o wschodniej i zachodniej Słowiańszczyźnie do X-XI w. jest anachronizmem, pomimo na pewno istniejących różnic językowych. Do X w. włącznie również anachronizmem jest mówienie o granicy polsko-ruskiej na terenie Podlasia, nie tylko dlatego, iż określenie „Ruś" było określeniem ludności, i to skandynawskiej, pojęcie

„Polska" zaś jeszcze wówczas nie funkcjonowało, a tym bardziej nie było tożsame z „Lachami". Ówczesna Europa Środkowa i Wschodnia składała się z mniej lub bardziej powiązanych wspólnot regionalnych. Podlasie pod wieloma względami łączyło cechy wschodnie i zachodnie.

O granicach i peryferiach można mówić w momencie, gdy powstają centra — w X w. uformowały się ponadregionalne ośrodki władzy powiązane m.in. z Kijowem, Nowogrodem Wielkim, Gnieznem/Poznaniem czy Pragą Czeską/Krakowem. Jednakże ośrodki te były tylko pośrednikami na wielkich szlakach handlowych i dopiero później zaczęły odgrywać funkcje kulturotwórcze i społecznotwórcze. Samo Podlasie (z Pobużem) było wyróżniającym się regionem z własnymi siedzibami elit.

Nierozwiązanym dotąd problemem jest kwestia weryfikacji datowań ceramiki z okresu pełnego i późnego średniowiecza w kontekście znacznego przyrostu materiałów, datowanych po XVI w., a wywodzących się z miejscowej tradycji garncarskiej z okresu wczesnego średniowiecza, podlegającej wpływom zarówno zachodnim, jak i ze wschodu. Jej rosnący udział wskazuje na odrzucaną dawniej możliwość kontynuacji osadniczej od drugiej połowy XIII w. i braku hiatusu osadniczego (czyli zaniku osadnictwa) na Podlasiu w okresie XIV w., w odróżnieniu od wschodniego Mazowsza.



Grociki strzał kultury niemeńskiej z Supraśla



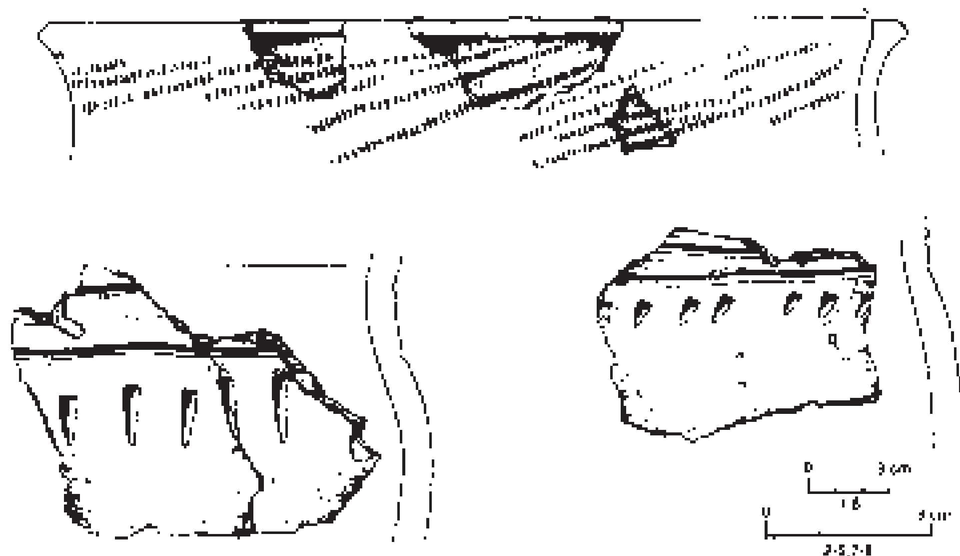
Drohiczyn, pow. siemiatycki. Naczynie kultury pucharów lejkowatych



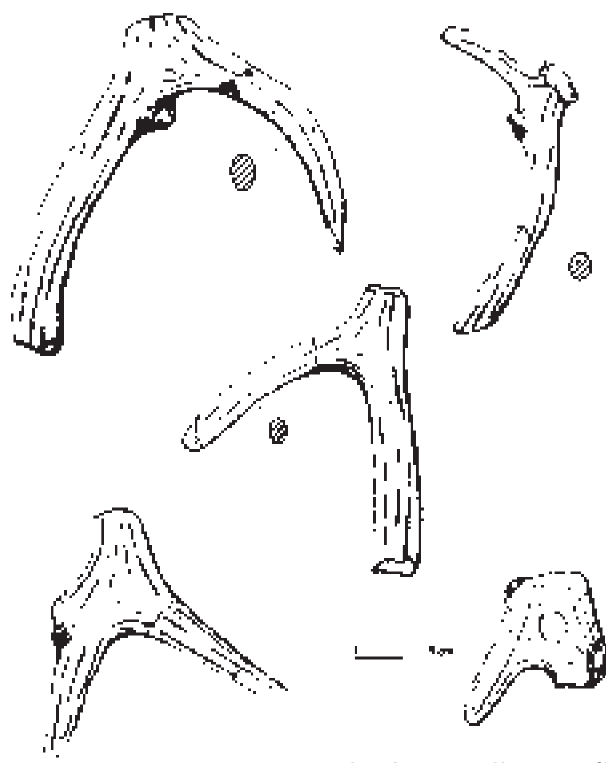
Dzbanek kultury wielbarskiej z Rostołt, gm. Juchnowiec Kościelny

Rozkopany kurhan kultury wielbarskiej w Kotłówce, gm. Narew

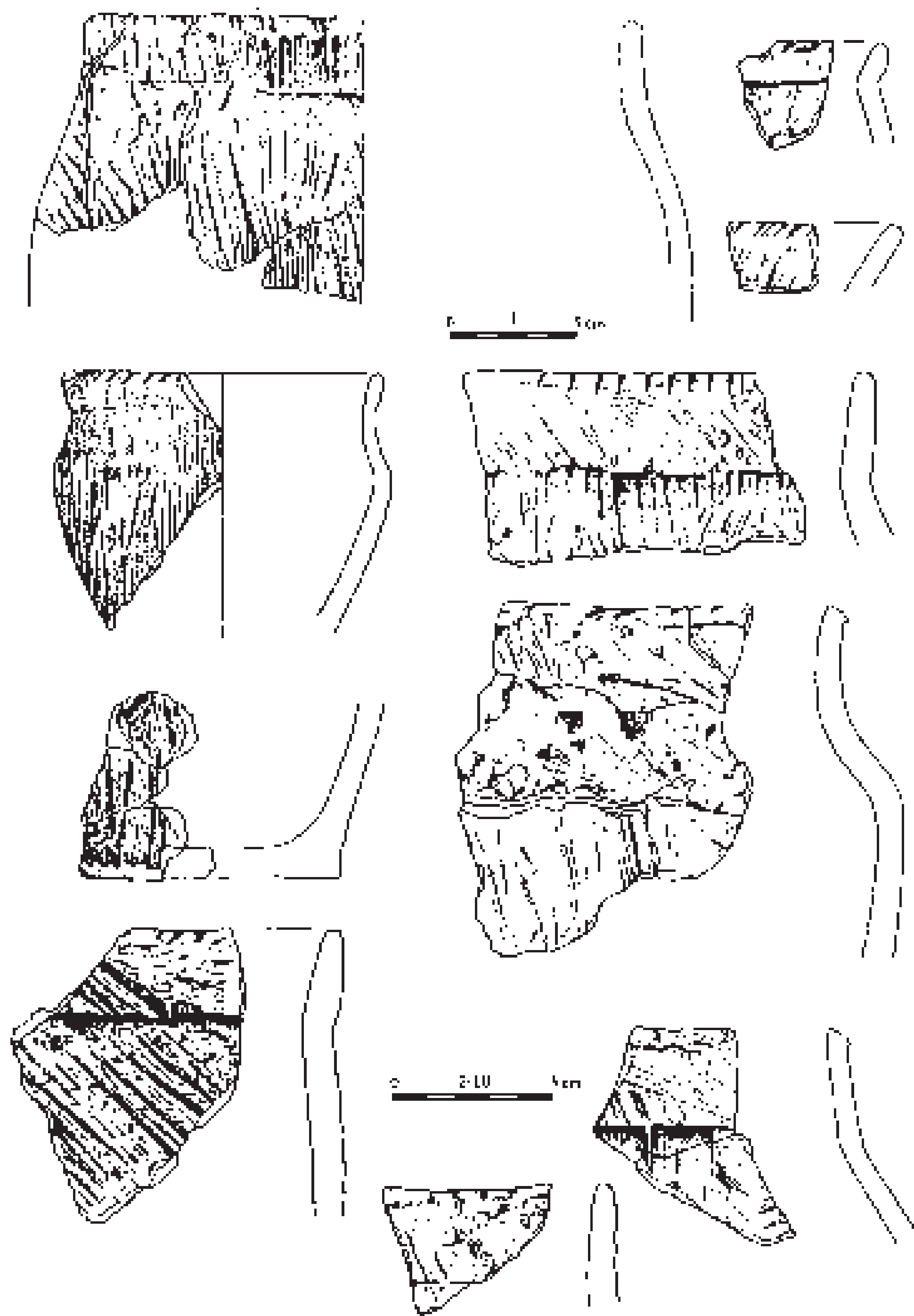
Ceramika kręgu kultury trzcinieckiej



Zasięg terytorialny trzcinieckiego kręgu kulturowego (wg P. Makarowicza)

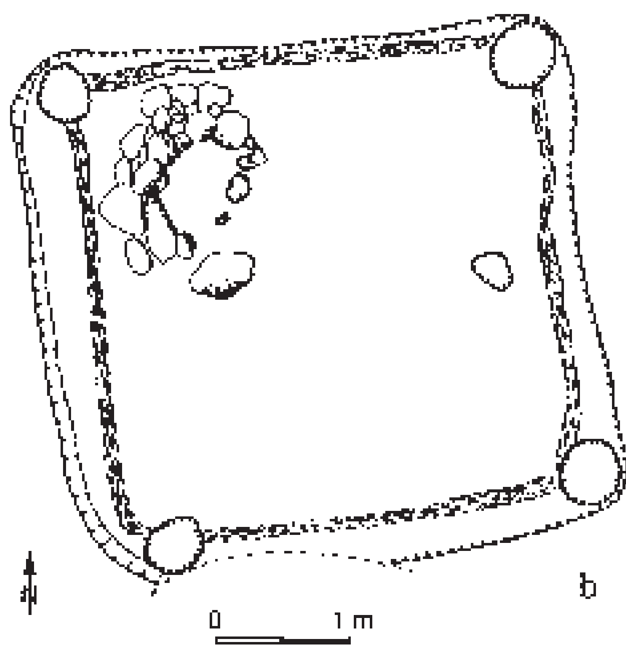


Narzędzia górnicze z Krasnego Sioła (Białoruś)



Ceramika kreskowana z Suraża





Ziemianka wczesnośredniowieczna z osady w Haćkach, gm. Bielsk Podlaski

A



B1



B2



B3



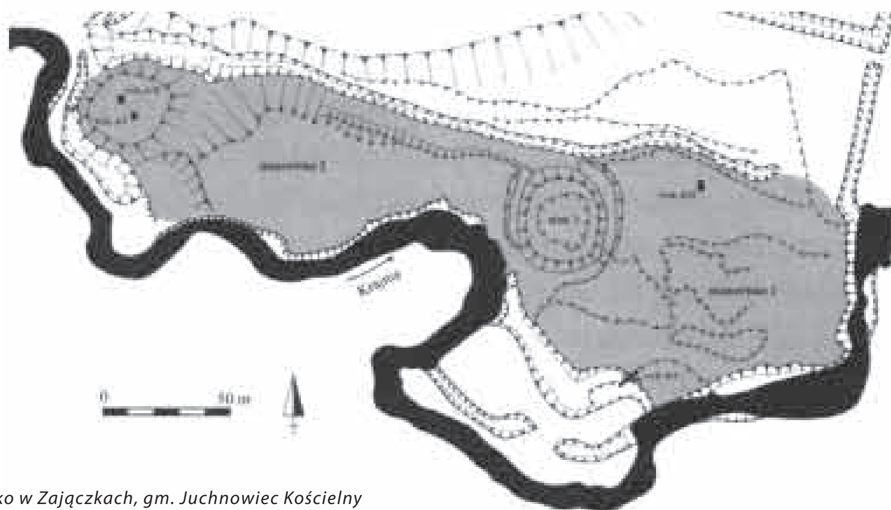
C



D



Klasyfikacja wczesnośredniowiecznych naczyń z Czarnej Wielkiej, gm. Grodzisk



Grodzisko w Zajączkach, gm. Juchnowiec Kościelny

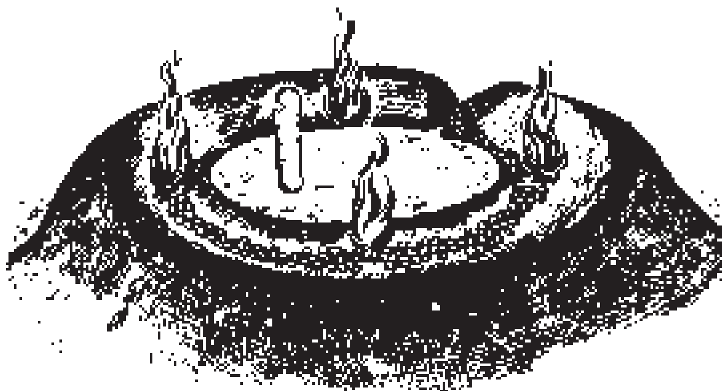
TYP GROBU	CHRONOLOGIA																															
	VI				VII				VIII				IX				X				XI				XII				XIII			
I			■	■																												
II									■	■	■	■	■	■	■	■				■	■											
III				■	■	■			■	■	■	■					■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
IV																							■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

I — płaski, popielnicowy grób jamowy; II — płaski, jamowy grób bezpopielnicowy; III — grób kurhanowy; IV — grób w obstawie kamiennej

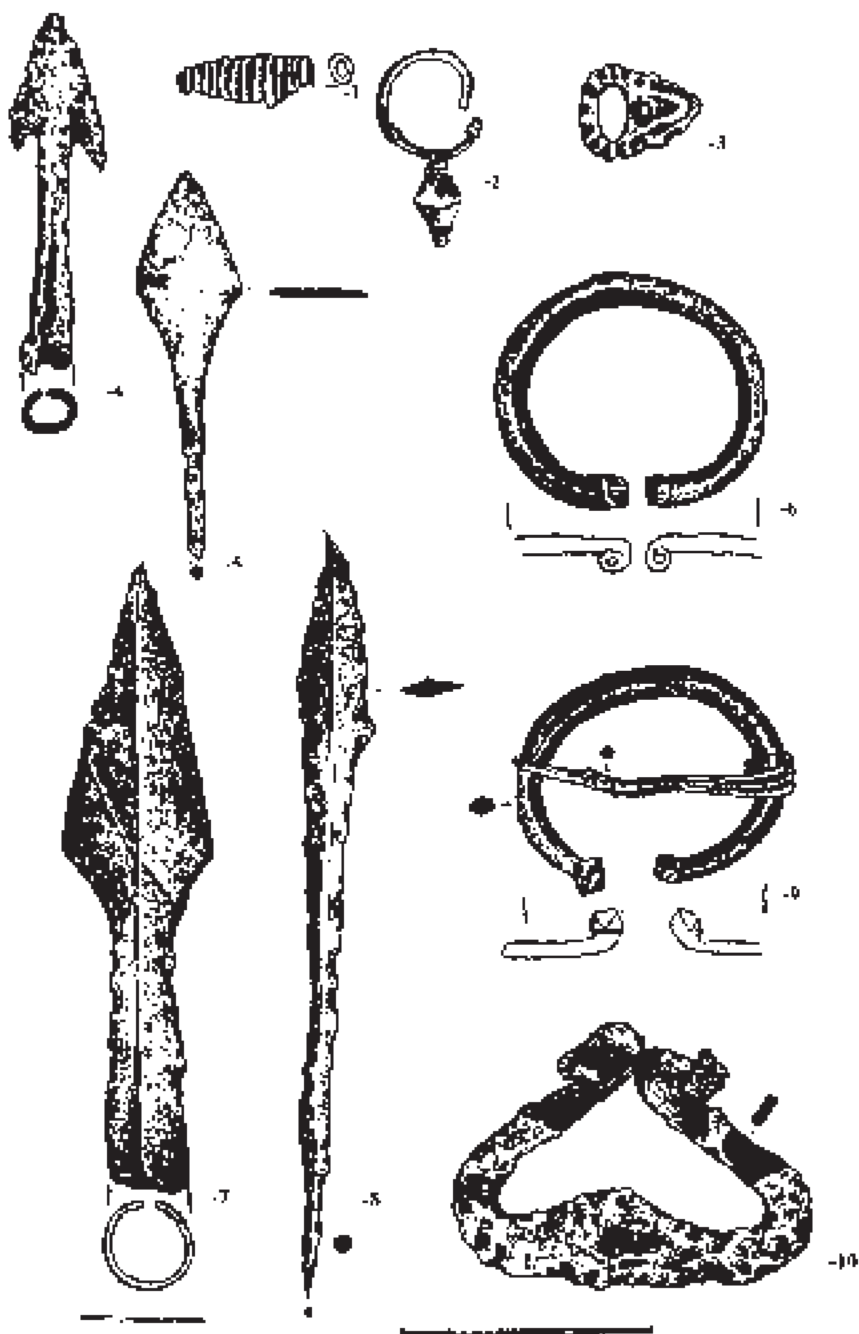
TYP GROBU	CHRONOLOGIA																															
	VI				VII				VIII				IX				X				XI				XII				XIII			
I			■	■																												
II									■	■	■	■	■	■	■	■				■	■											
III				■	■	■																										
IV																	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
V									■	■	■	■					■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
VI																							■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

I —jamowy popielnicowy; II — jamowy bezpopielnicowy; III — kurhanowy nasypowy; IV — kurhanowy podnasypowy; V — nakurhanowy; VI — bezpopielnicowy z obstawami kamiennymi

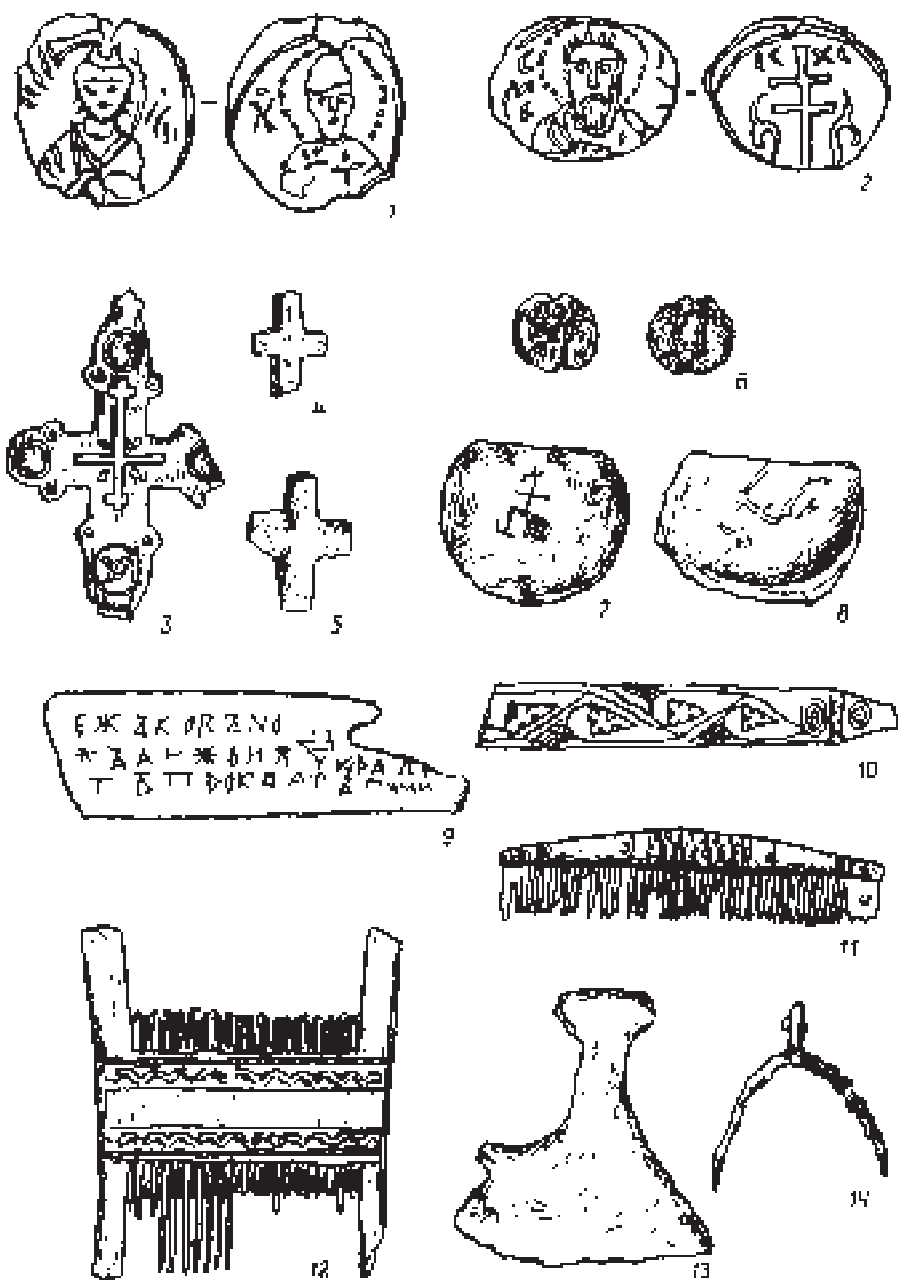
Chronologia grobów różnych typów z międzyrzecza Liwca, Bugu i Krzny we wczesnym średniowieczu



Miejsce kultu „świątiliszcze" w Wierchowlanach, rejon Brzostowica Wielka (Białoruś)

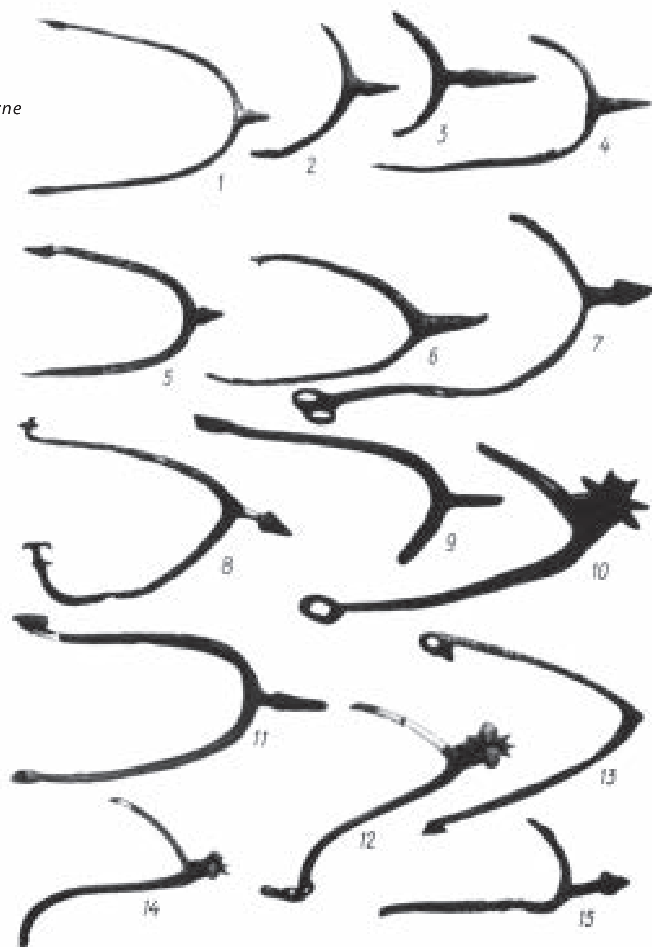


Przedmioty z grodziska w Trzciance, gm. Janów: 1– pacior brązowy, 2 – zausznica srebrna, 3 – klamerka brązowa, 4 – grot z tulejką i zadziorami, 5 – grot z trzpieniem i liściem nie rozdzielonym, 6 – brązowa zapinka podkowiasta, 7 – grot włóczni, 8 – grot z trzpieniem i liściem nie rozdzielonym, 9 – brązowa zapinka podkowiasta, 10 – krzesiwo



Przedmioty z grodziska w Drohiczynie: 1-2 – ołowiane plomby, 3-5 – krzyżyki, 6 – ołowiana plomba księcia turowskiego Wsiewołoda Jarosławowicza, 7-8 – matryca i dno garnka ze znakiem garncarskim, 9 – kościana rączka noża z napisem cyrylicą, 10 – kościana nakładka z ornamentem, 11-12 – grzebienie, 13 – siekiera, 14 – ostroga

Ostrogi wczesnośredniowieczne z Brześcia



Groby kurhanowe Drehowiczów i ich inwentarz



ROZDZIAŁ II

ZIEMIA BRZESKO-DROHICKA I GRODZIEŃSKA WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU



W KSIĘSTWIE TUROWSKIM

Początek pisanych dziejów Podlasia, jeśli nie liczyć zapisu z 983 r. o wyprawie księcia Włodzimierza na Jaćwięgów, wyznaczają wzmianki o Brześciu z lat 1017 i 1019, związane z wojną domową między wielkim księciem kijowskim Światopołkiem Włodzimierzowiczem a Jarosławem Mądrym. Losy Brześcia w czasie tej wojny są przedmiotem sporów historyków. Wielu polskich badaczy uważa, że Brześć należał wówczas do Polski. Niemniej jednak rację ma raczej polski mediewista Henryk Łowmiański, który uznał Brześć za pograniczną twierdzę ziemi turowskiej. Zgodnie z rekonstrukcją wydarzeń, dokonaną przez rosyjskiego mediewistę Aleksandra Nazarenkę, pokonany w 1016 r. przez Jarosława w bitwie pod Lubeczem Światopołk schronił się w księstwie turowskim, skąd udał się po pomoc do swojego teścia Bolesława Chrobrego. W 1017 r. Jarosław zdobył ostatnią twierdzę Światopołka — Brześć, lecz musiał szybko wracać do Kijowa, zaatakowanego przez Pieczyngów. Wykorzystał to Bolesław Chrobry i z niemiecką pomocą zajął Brześć, by umieścić swojego zięcia choćby na skrawku ojcowizny. W 1018 r. Chrobry zdobył Kijów i osadził w nim Światopołka, jednakże ten pozostawiony sam sobie szybko stracił władzę. W 1019 r. w bitwie nad Altą Jarosław zwyciężył Światopołka i ten ponownie zbiegł do Polski przez ziemię turowską i Brześć. Warto przy tym pamiętać, że kiedy czytamy w latopisie o Brześciu i Brześcianach, sprawa dotyczy całej ziemi brzeskiej, czyli Podlasia.

Światopołk po śmierci otrzymał przydomek Potępiony (cerkiewnosłowiańskie *Okajannyj*), gdyż rzekomo zamordował swoich braci Borysa i Gleba, którzy później uznani zostali za świętych. Jednakże najwyraźniej jest to tylko wersja wydarzeń podyktowana przez Jarosława Mądrego, który jakoś musiał usprawiedliwić swoją uzurpację. Cerkiew ruska potępiła Światopołka tym chętniej, że oskarżała go o sprzyjanie Kościołowi zachodniemu. Wraz z Bolesławówną do Turowa przybył bowiem kołobrzeski biskup Reinbern. Z rodzącym się sojuszem Bolesława Chrobrego ze Światopołkiem powiązana była zapewne ostatnia podróż misyjna św. Brunona z Kwerfurtu, który został zamordowany przez pogan na pograniczu Litwy i Rusi w 1009 r. Możliwe, że w czasie swojej podróży św. Bruno zahaczył o należące do Światopołka Podlasie, niemniej jednak udowodnienie tego w sposób naukowy jest niemożliwe, a wskazywane przez historyków miejsca działalności i śmierci przyszłego świętego świadczą tylko o ich erudycji i wyobraźni.

Ponieważ Światopołk zmarł w 1019 r., Brześć mógł przejąć jego teść i sojusznik Bolesław Chrobry. Zapewne dlatego Jarosław Mądry musiał szturmować ten gród w 1022 r. Ponieważ latopis nie wspomina o jego zdobyciu, Brześć mógł przejść w ręce Jarosława wraz z Grodami Czerwieńskimi w 1031 r., albo dopiero w następnym dziesięcioleciu, w wyniku wypraw przeciwko mazowieckiemu władcy Miecławowi (inaczej Masławowi).

Miecław ogłosił się księciem w 1037 r. — w okresie chaosu w państwie polskim po śmierci Mieszka II. Jego włości na wschodzie obejmowały nie tylko Podla-

sie, lecz ciągnęły się być może aż do Indury i Wołkowyska. Zdaniem niektórych badaczy mógł być zwolennikiem obrządku wschodniego, gdyż polski kronikarz Anonim, zwany Gallem, zarzucał zwolennikom Miecława, że są „fałszywymi chrześcijanami". Uzurpator zabezpieczył się sojuszem z Pomorzanami, Jaćwięgami i Litwinami. Jarosław Mądry stanął po stronie Kazimierza Odnowiciela, za którego wydał swoją siostrę Dobroniegę Marię. Atak Jarosława na Jaćwięgów w 1038 r. i na Litwinów w dwa lata później był prawdopodobnie dywersją skierowaną przeciwko Miecławowi. Tego ostatniego Jarosław zaatakował w 1041 r. Jak podaje latopisarz, była to wyprawa na łodziach, a więc oddziały Jarosława musiały płynąć Bugiem, Narwią i Wisłą. Również drogą wodną posuwało się wojsko ruskie podczas drugiej wyprawy w 1047 r. Połączone siły Jarosława i Kazimierza rozbiły wojsko Miecława. Mazowsze wróciło pod berło Piastów, a Podlasie — Rurykowiczów. W wyniku rozgromienia przez Jarosława Jaćwięgów Ruś powiększyła się o górne Poniemnie, administracyjnie przyłączone do ziemi turowskiej.

W RĘKU IZIASŁAWICZÓW

W PÓŹNIEJSZYM OKRESIE ZIEMIA BRZESKA najprawdopodobniej dzieliła los całej ziemi turowskiej, w której Jarosław Mądry osadził swego syna Iziasława, żonatego z Gertrudą, córką króla polskiego Mieszka II. Po śmierci ojca Iziasław objął tron wielkoksiążęcy, z którego zmiotło go ludowe powstanie w 1068 r. Zbuntowani kijowianie ogłosili na wiecu wielkim księciem Wsiesława Braczysławowicza, księcia połockiego z gałęzi Rogwołodowiczów, uwięzionego w Kijowie po osławionej bitwie nad Niemigą w roku poprzednim. Iziasław powrócił do Kijowa z pomocą bratanka swej żony, Bolesława Śmiałego. Być może wtedy osadził w Turowie jako księcia lub namiestnika swojego syna Jaropołka. Jednakże w 1073 r. Iziasława ponownie wygnano z Kijowa. Uszedł z Jaropołkiem do Polski prawdopodobnie przez Turów i Brześć. Włodzimierz Monomach w swoim *Pouczeniu* wspomina bowiem o tym, że wojewoda Stawko Gordiatycz zawrócił spod Smoleńska na Brześć wraz z Iziasławem. W tym samym roku Światosław i Wsiewołod skierowali do Brześcia Włodzimierza Monomacha, który zastał tu pogorzelisko, gdyż gród spalili Polacy. Ziemia turowska dostała się Wsiewołodowi Jarosławowiczowi; być może zarządzał nią jego syn, wspomniany powyżej Włodzimierz Monomach.

OBALONY WIELKI KSIĄŻĘ IZIASŁAW JAROSŁAWOWICZ prosił o interwencję najpierw Bolesława Śmiałego, a potem cesarza Henryka IV. Jaropołk dzielił z ojcem tułaczy los. Iziasław skierował go do papieża Grzegorza VII. Jaropołk przybył do Rzymu w 1075 r. wraz z matką Gertrudą. Papież poparł pretensje Iziasława i jego syna do tronu kijowskiego i nawet koronował Jaropołka, były to jednak gesty niewpływające na sytuację polityczną Rusi. Iziasław powrócił na tron kijowski dopiero w 1077 r., lecz w roku następnym poległ w wojnie domowej. Wielkim księciem został jego ówczesny sojusznik Wsiewołod Jarosławowicz, który oddał Wołyń i ziemię turowską Jaropołkowi Iziasławo-

wiczowi. Odtąd (z krótkimi przerwami wywołanymi zmiennymi kolejami walk między książętami ruskimi) Jaropołk panował na Wołyniu i w ziemi turowskiej aż do śmierci w 1087 r., gdy został zamordowany w wyniku porachunków między książętami. Cerkiew uznała go później za męczennika i świętego, mimo iż swego czasu uznał zwierzchnictwo papieskie.

W 1088 r. ziemię turowską objął brat Jaropołka — Świątopołk Iziasławowicz, a Wołyń otrzymał Dawid Igorowicz. Świątopołk w 1093 r. został wielkim księciem kijowskim, zatrzymując przy tym ziemię turowską, którą uważał za swoją ojcowiznę. W 1097 r. wielki książę przybył do Brześcia na rozmowy z władcą Polski, księciem Władysławem Hermanem. Jak podaje latopisarz, Świątopołk zatrzymał się w grodzie, a Polacy rozbili obóz nad Bugiem. Władysław Herman występował w imieniu wołyńskiego księcia Dawida Igorowicza, który oskarżył przed wielkim księciem księcia Wasylka trembowelskiego o to, że chciał odebrać Świątopołkowi ojcowiznę: Turów, Pińsk, Brześć i Pohorynie, co doprowadziło do oślepienia Wasylka. Pertraktacje skończyły się niepowodzeniem — oślepienie Wasylka wywołało wojnę domową. W 1099 r. doszło do bitwy pod Przemyślem, w której syn wielkiego księcia Jarosław Świątopołkowicz wspomagany przez Węgrów został pokonany przez Dawida Igorowicza i Połowców. Jarosław uciekł do Polski, a stąd do Brześcia. Brześcianie (czyli mieszkańcy ziemi brzeskiej) wsparli wówczas załogę broniącą grodu Włodzimierza Wołyńskiego przed Dawidem Igorowiczem.

Wkrótce spokój wielkiego księcia zakłócił jego bratanek, Jarosław Jaropołkowicz, nieoczekiwanie rozpoczynając z nim w 1101 r. wojnę. Oporą zbuntowanego księcia był Brześć. Przyczyny i cel tej wojny nie są znane. Białoruski archeolog, odkrywca fragmentów historycznego grodu w Brześciu Piotr Łysienko uważa, że Jarosław Jaropołkowicz samowolnie zajął Brześć, mając poparcie ludności ziemi brzeskiej, która dojrzała do przetworzenia w udzielne księstwo, lecz Brześcianie nie mieli dosyć sił, by to przeprowadzić. Latopis nie wspomina jednak o samowolnym zajęciu Brześcia. Tak więc słuszniejszy wydaje się wyrażony niedawno pogląd rosyjskiego mediewisty Aleksandra Nazarenki, że Jarosław Jaropołkowicz otrzymał Brześć od swojego stryja. Dlaczego więc się zbuntował? Być może uważał, że powinna do niego należeć cała „ojcowizna", czyli księstwo turowskie, a może też i Wołyń. Świątopołk osobiście poprowadził wojska na Brześć i uprowadził Jarosława w okowach do Kijowa. Na prośby metropolity i duchowieństwa darował młodemu księciu winę i uwolnił z oków po tym, jak ten złożył przysięgę u grobu świętych Borysa i Gleba. Jednakże w następnym roku pretendent zbiegł z Kijowa, najwidoczniej znów do Brześcia, bo na wieść o karnej wyprawie, dowodzonej tym razem przez wołyńskiego namiestnika księcia Jarosława Świątopołkowicza, uciekał dalej na zachód. Wkrótce jednak podstępnie pojmano go nad graniczną rzeką Nurzec i ponownie zakuto w kajdany, które zapewne nosił do rychłej, jak można mniemać, śmierci.

WYDZIELENIE KSIĘSTWA GRODZIEŃSKIEGO

Po śmierci Światopołka Iziasławowicza w 1113 r. ziemią turowską nadal rozporządzali wielcy książęta kijowscy. Włodzimierz Monomach wydzielił z niej w 1116 r. księstwo grodzieńskie, które nadał niejakiemu Wsiewołodkowi, prawdopodobnie jako posag swojej córki Agafii. Rosyjski historyk Wasilij Tatiszczew uznał Wsiewołodka za syna wspomnianego wcześniej Dawida Igorowicza. Jednakże, jak udowadnia A. Nazarenko, Wsiewołodko najprawdopodobniej był synem nieszczęsnego zbuntowanego księcia brzeskiego Jarosława Jaropołkowicza. Włodzimierz Monomach wydzielił więc Wsiewołodkowi księstwo z ziemi turowskiej, w której panowali wcześniej jego ojciec i dziad. Wsiewołodko był wiernym wasalem Włodzimierza Monomacha i jego syna Mścisława. W 1127 r. wziął udział w wielkiej wyprawie zorganizowanej przez wielkiego księcia Mścisława przeciwko księstwu połockiemu, a w 1131 r. w nieudanej wyprawie na Litwę. Zmarł w 1141 r.

Ówczesne granice księstwa grodzieńskiego są nieznane. Jest mało prawdopodobne, by pomiędzy Wizną, która uchodzi za pograniczny gród mazowiecki, a Grodnem nie było jakiejś wysuniętej placówki należącej do tego drugiego. Niewykluczone, że granica księstwa grodzieńskiego biegła zachodnim skrajem powiatu grodzieńskiego i wołkowyskiego z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, chociaż metoda retrogresywna jest w tym wypadku bardzo ryzykowna. Istnieją jednak przesłanki, by sądzić, że do księstwa grodzieńskiego należały wschodnie skrawki dzisiejszego województwa podlaskiego aż do okolic Narewki. Południowa granica księstwa sięgała rzeki Jasiołdy w okolicach Zdzitowa.

W stolicy nowego księstwa, być może już za panowania Wsiewołodka i Agafii, przeprowadzono roboty budowlane na wielką skalę. Na dziedzińcu zamku wzniesiono murowaną tzw. dolną cerkiew i pałac książęcy. Dziedziniec otoczyły wysokie na 5 metrów ceglane mury o grubości 1,5 m. Murów obronnych w tym czasie nie miały nawet Połock, Nowogród Wielki i Kijów. Drugą murowaną cerkiew, Preczyścieńską, postawiono na podgrodziu, a za panowania Mścisława Wsiewołodkowicza na oddalonej od grodu Kołoży zbudowano jeszcze jedną — pod wezwaniem św. św. Borysa i Gleba. Wszystkie budowle wzniesione w Grodnie wyróżnia specyficzna maniera budowlana, polegająca na zdobieniu ceglanych ścian wmurowanymi w nie oszlifowanymi kolorowymi kamieniami. Budowę cerkwi w tym samym stylu rozpoczęto także w Wołkowysku, zapewne w związku z wydzieleniem księstwa któremuś z synów Wsiewołodka, lecz nie dokończono jej z nieznanych powodów. Szczęśliwie zachowało się imię twórcy tej szkoły architektonicznej: Piotr Miłonieg. Niestety, dolna cerkiew na dziedzińcu zamku grodzieńskiego miała wadliwą konstrukcję i zaczęła się rozpadać już wkrótce po zbudowaniu. Runęła ostatecznie w czasie wywołanego uderzeniem pioruna wielkiego pożaru, który zniszczył Grodno w 1183 r.

ODERWANIE ZIEMI BRZESKO-DROHICKIEJ OD KSIĘSTWA TUROWSKIEGO

Pozostałą po wydzieleniu księstwa grodzieńskiego ziemią turowską od 1125 r. zarządzał syn Monomacha, Wiaczesław. W 1139 r. wystąpił on jako jeden z pretendentów do tronu wielkoksiążęcego i próbował opanować Kijów, lecz bez powodzenia. Nowy wielki książę Wsiewołod Olegowicz z linii czernihowskiej zażądał w 1142 r. od Wiaczesława zwrotu ziemi turowskiej jako włości wielkoksiążęcej. Wywołało to wojnę, w której wyniku ziemia turowska poniosła ogromne straty terytorialne. Wiaczesław utrzymał się w Turowie i Pińsku, lecz wielki książę wydzielił z księstwa turowskiego Brześć i Drohiczyn (jest to pierwsza wzmianka o tym drugim grodzie), które przydał swoim stryjecznym braciom Iziasławowi i Włodzimierzowi Dawidowiczom. Tego drugiego ożenił z nieznaną z imienia córką zmarłego wcześniej Wsiewołodka grodzieńskiego.

Północny skraj ziemi brzeskiej wyznaczała prawdopodobnie Supraśl. Od ujścia Supraśli do Narwi granica biegła tą rzeką do okolic Suraża. Stąd linia graniczna szła lądem do rzeki Nurzec, pozostawiając Brańsk po stronie podlaskiej. Naprzeciw niego stał mazowiecki Święck. Wzdłuż Nurca granica biegła aż od ujścia tej rzeki do Bugu i po drugiej stronie kierowała się lądem do górnego biegu Liwca i wzdłuż tej rzeki. Tutaj stały naprzeciw siebie polski Liw i ruski Węgrów. Potem granica przecinała źródła Krzny (rus. Krosna). Stąd biegła na południowy wschód, pozostawiając po ruskiej stronie Wohyń (w *Latopisie halicko-wołyńskim* wzmiankowany ok. 1281 r. jako wieś Woin) naprzeciw polskiego Radzynia w ziemi łukowskiej i dalej aż do wymienionej w latopisie brzeskiej Włodawy (1241/1242 r.). Tutaj granica przechodziła na prawy brzeg Bugu, omijając od północy skupisko jezior, z których największe to jezioro Świteź i jezioro Turskie, opierając się być może o Prypeć. Od Prypeci granica szła do rzeki Jasiołdy pod Zdzitowem (w *Latopisie halicko-wołyńskim* wzmiankowany pod 1252 r. jako gród ziemi nowogródzkiej) i tą rzeką na zachód do źródeł Supraśli.

Rohaczew z kolei otrzymał rodzony brat wielkiego księcia Igor, a Kleck i Czartoryjsk drugi brat, Światosław. Pińsk dostał się przedstawicielowi dynastii Iziasławowiczów, która rządziła ziemią turowską przed Monomachowiczami. Był nim Jury, syn Jarosława Światopołkowicza. Wielki książę ożenił go z drugą córką Wsiewołodka grodzieńskiego. Rzut oka na mapę pozwala stwierdzić, że powstał w ten sposób korytarz na zachód, stanowiący zabezpieczenie logistyczne dla wojsk książąt czernihowskich, którzy czynnie udzielali się w polityce zachodniej wielkiego księcia.

W tymże 1142 r. Wsiewołod Olegowicz zawarł sojusz z polskim księciem zwierzchnim Władysławem II (nazwanym potem Wygnańcem), umocniony ślubem ich dzieci — Zwinisławy i Bolesława Wysokiego. Iziasław Dawidowicz wspomagał syna wielkiego księcia, Światosława Wsiewołodowicza włodzimierskiego, w podjętej na prośbę Władysława II wyprawie przeciwko jego braciom. Sojusznicy spotkali się pod Czerskiem i spustoszyli kraj, uprowadzając wielu jeńców. Miejsce spotkania wskazuje na to, że od-

działy ruskie przybyły z Podlasia. W 1144 r. książęta wołyńscy i książęta grodzieńscy Borys i Gleb wzięli udział w wyprawie Wsiewołoda Olegowicza na Halicz. W wyprawie tej wielkiego księcia kijowskiego wspomagał Władysław II. Z kolei w 1145 r. Wsiewołod Olegowicz posłał Władysławowi II na pomoc w wojnie z książętami juniorami swego syna Światosława, rodzonych braci Igora i Światosława oraz stryjecznego Włodzimierza Dawidowicza. Ruscy książęta spustoszyli znaczne obszary i wzięli mnóstwo jeńców, nim stanęli nad bagnami Pilicy naprzeciw wojsk Bolesława Kędzierzawego i Mieszka Starego, którzy zdążyli już pobić Władysława II. Nadejście ruskiej odsieczy zmieniło stosunek sił i zmusiło książąt juniorów do zawarcia pokoju. Na mocy tej umowy Igor z braćmi otrzymał Wiznę, czyli całą kasztelanię, oderwaną od dzielnicy Bolesława Kędzierzawego. W ten sposób Mazowsze traciło najważniejszy punkt oparcia na wschodzie, kontrolujący drogi w kierunku Jaćwieży i Grodna. Natomiast Olegowicze zyskiwali pełną kontrolę nad szlakiem Narwi i drogami łączącymi ziemie ruskie z Jaćwieżą. Nie wiadomo jednak, czy do przekazania grodu Rusinom w ogóle doszło, a jeśli tak, to na krótko.

Włodzimierz Dawidowicz na zachodzie pojawiał się tylko okazjonalnie. Jeszcze w 1139 r. otrzymał od Wsiewołoda Olegowicza Czernihów i po 1145 r. nie widać żadnych oznak jego działalności na granicy z Polską. Zresztą, grodzieńska Wsiewołodkówna uciekła od niego w step i poślubiła tam połowieckiego chana Baszkorda. Być może wzburzyła się w jej żyłach połowiecka krew babki.

W RĘKU MŚCISŁAWOWICZÓW

W 1146 r. zmarł Wsiewołod Olegowicz, a nowy wielki książę Igor Olegowicz w tym samym roku został zamordowany. Do walki o tron kijowski stanęli wówczas książę wołyński Iziasław Mścisławowicz i książę suzdalski Jury Dołgoruki. Tego pierwszego popierał początkowo jego stryj Wiaczesław, okopany w Turowie. Wkrótce jednak, bo jeszcze w 1146 r., podburzony przez swoich bojarów wystąpił przeciwko niemu. Nie tylko odebrał utracone wcześniej grody, w tym najprawdopodobniej Brześć i Drohiczyn, lecz także zajął Włodzimierz Wołyński dla swego bratanka Włodzimierza Andrejewicza. Rozjuszony Iziasław Mścisławowicz wysłał wyprawę karną, która zajęła Turów. Księcia Wiaczesława spotkała stosunkowo lekka kara — przeniesiono go do Peresopnicy.

W 1149 r. Iziasława Mścisławowicza w walce z Jurym Dołgorukim wspomogli Bolesław Kędzierzawy i Henryk sandomierski. Być może wtedy do Bolesława powróciła Wizna. W dalszych walkach o Kijów w latach 1150-1151 wziął udział po stronie Iziasława Mścisławowicza także książę grodzieński Borys Wsiewołodkowicz.

Dalsze losy ziemi brzesko-drohickiej związane są z imieniem Włodzimierza Andrejewicza, wnuka Monomacha i bratanka Wiaczesława. W 1146 r. został on księciem

włodzimierskim, lecz, jak uważa Tatiszczew, w 1149 r. Iziasław Mścisławowicz przeniósł go do Brześcia. To oczywiście tylko domysł rosyjskiego historyka, natomiast niewątpliwie w 1153 r. Włodzimierz Andrejewicz właśnie z Brześcia ruszył na pomoc Iziasławowi Mścisławowiczowi w wyprawie przeciwko Jarosławowi Włodzimierzowiczowi halickiemu. Panowanie Włodzimierza Andrejewicza w Brześciu nie było trwałe, bo w 1157 r. ówczesny wielki książę kijowski Jury Dołgoruki nadał mu Dorohobuż wraz z Peresopnicą i Buskiem, najwidoczniej w zamian za utracony Brześć. Komu z kolei dostała się ziemia brzesko-drohicka niestety nie wiadomo. Możliwe, że przyłączono ją ponownie do księstwa turowskiego, które wcześniej otrzymał syn Jurja Dołgorukiego — Borys.

Nowy podział utrzymał się bardzo krótko. Jeszcze w tym samym 1157 r. kijowscy bojarzy otruli Jurja Dołgorukiego podczas uczty, a jego drużynę kijowianie zmasakrowali. Korzystając z okazji, Turów i Pińsk zajął ostatecznie książę Jury Jarosławowicz (szwagier książąt grodzieńskich).

Brześć i Drohiczyn w tym czasie znalazły się prawdopodobnie w ręku Mścisława Iziasławowicza, który wcześniej zdobył Włodzimierz Wołyński. Świadczą o tym warunki, postawione Mścisławowi przez jego sojuszników w walce o tron kijowski w 1167 r. Obok niewątpliwie należących do niego Porosia z Torczeskiem i Włodzimierza Wołyńskiego domagali się także Brześcia dla Włodzimierza Andrejewicza. Wśród stronników Mścisława znaleźli się m. in. grodzieńscy Wsiewołodkowicze: Gleb i najmłodszy z nich Mścisław. Zwycięska koalicja wprowadziła Mścisława Iziasławowicza na tron kijowski, lecz nie na długo, i w 1170 r. książę ten zawiązał kolejną koalicję w celu odbicia Kijowa. W związku z tym wydarzeniem po raz ostatni występuje w latopisie książę Gleb grodzieński. Po zdobyciu Kijowa Mścisław Iziasławowicz zawarł umowę tylko z najmłodszym Wsiewołodkowiczem — Mścisławem. Oznacza to, że Gleb najprawdopodobniej wcześniej zmarł. Wkrótce zmarł też sam Mścisław, który ponownie musiał ustąpić z Kijowa.

Komu Mścisław Iziasławowicz przekazał we władanie ziemię brzesko-drohicką, nie da się niestety ustalić z całą pewnością. *Latopis kijowski* podaje, że młodszy brat Romana Mścisławowicza zmarł w Brześciu w 1170 r. Najprawdopodobniej był to najmłodszy, nieznany z imienia syn Mścisława (być może Włodzimierz).

WALKA O PODLASIE OKOŁO 1180 R.
WEDŁUG WINCENTEGO KADŁUBKA I WASILIJA TATISZCZEWA

Niejasne jest też, kto był jego następcą. Mógłby to być Światosław Mścisławowicz, który w latopisach pojawia się tylko raz, w 1171 r., kiedy to przekazał Czerwień Włodzimierzowi Jarosławowiczowi halickiemu, co świadczy o jego panowaniu w zachodniej części Wołynia. Ze Światosławem powiązano nieznanego z imienia księcia, o którym

opowiada Wincenty Kadłubek: pierworodnego syna Mścisława Iziasławowicza i siostry Kazimierza Sprawiedliwego, która podobno skłamała, że był on podrzutkiem. Wówczas bracia wygnali go z jego księstwa. Również mieszkańcy Brześcia uwierzyli w oszczerstwo i podnieśli bunt. Chcąc przywrócić siostrzeńcowi tron, Kazimierz obległ Brześć, któremu na odsiecz przyszedł książę bełski Wsiewołod z Włodzimierzanami, Haliczanami i Połowcami. Bitwę wygrał Kazimierz i osadził w Brześciu wygnanego wcześniej księcia, który wkrótce został otruty. Dzielnicę zgładzonego księcia Kazimierz oddał jego bratu, księciu włodzimierskiemu Romanowi Mścisławowiczowi. Opowieść Kadłubka jest niedatowana, jednakże przyjmuje się, że opisywane przez niego wydarzenia miały miejsce w 1182 r. Część aktorów opowieści Kadłubka jest bezimienna, jednak nie ulega wątpliwości, że wspomniana przezeń księżna to Agnieszka Bolesławówna, żona księcia Mścisława Iziasławowicza, a dwaj jej synowie, którzy wypędzili starszego brata, to Roman i Wsiewołod.

Natomiast Wasilij Tatiszczew opowiedział zupełnie inną historię, datowaną na ten sam okres, a zaczerpniętą rzekomo z jakiegoś odpisu z *Latopisu połockiego*, nieznanego współczesnej nauce. Według Tatiszczewa książę drohicki Wasilko wszedł w spór z księciem mińskim Włodzimierkiem i wraz z „Polakami" (przez co należy rozumieć poddanych Kazimierza Sprawiedliwego) i Mazowszanami ruszył na Brześć. Nad Bugiem zastąpił mu drogę Włodzimierko z Połoczanami i Druczanami; pobity, uciekł do Mińska, a Wasilko zdobył Brześć i pozostawił w nim polską załogę. Włodzimierko jednakże odbił Brześć i ruszył na zachód. Nad rzeką Nurzec rozbił Wasilka z posiłkującymi go „Polakami" i Mazowszanami. Ten jednak wrócił z polskim wojskiem i przegnał Włodzimierka. W zamian za polską pomoc bezdzietny Wasilko obiecał oddać swoje księstwo Kazimierzowi. Na wieść o tym, rozwścieczony książę włodzimierski Roman wygnał Wasilka z jego ziemi.

Wasilka Tatiszczew zidentyfikował jako Wasilka Jaropołkowicza, jego żonę zaś uznano później za córkę Bolesława Kędzierzawego i siostrę księcia mazowieckiego Leszka (niewystępującą w innych źródłach). Natomiast nieznany zachowanym latopisom Włodzimierko to zdaniem rosyjskiego historyka syn księcia mińskiego Wołodara Glebowicza.

Próbowano pogodzić obie opowieści, lecz prawdziwość przekazu zarówno Kadłubka, jak i Tatiszczewa od lat budziła i nadal budzi ogromne wątpliwości badaczy. Kadłubkowi zarzuca się, że wymyślił swoją historię, by nadać dłuższą tradycję polskim wpływom w pogranicznych księstwach ruskich, w rzeczywistości podporządkowanych dopiero przez syna Kazimierza Sprawiedliwego — Leszka Białego. Opowieść Tatiszczewa z kolei uważa się za reakcję na odpowiednie zapisy *Kroniki* Kadłubka.

Chociaż przekaz Kadłubka jest niejasny, to jednak pozwala ocenić rolę Podlasian w opisywanych przez polskiego kronikarza wydarzeniach. Brześcianie występują w nich jako strona — wypędzają księcia, który utracił ich zaufanie, długo bronią grodu przed interwentami, a zmuszeni do przyjęcia z powrotem niemiłego im władcy — trują go w końcu.

Ostateczny rezultat zawziętej walki o Brześć zarówno Kadłubek, jak i Tatiszczew przedstawiają identycznie — miasto zajął książę włodzimierski Roman Mścisławowicz. Niestety, nie rozwiązuje to problemu przynależności drugiego grodu tej ziemi — Drohiczyna. Według Tatiszczewa Roman zajął nie tylko Brześć, lecz także Drohiczyn. Natomiast Kadłubek twierdzi, że około 1191 r. Kazimierz Sprawiedliwy zmusił do posłuszeństwa jakiegoś ruskiego księcia z Drohiczyna, który przepuszczał najazdy Jaćwięgów na ziemie polskie. Wiarogodna identyfikacja tego księcia jest niestety niemożliwa.

NAJAZDY JAĆWIĘGÓW I LITWINÓW

Na początku XIII w. zaktywizowały się plemiona bałtyckie: Prusowie, Jaćwięgowie i Litwini, dotąd będące obiektem wypraw polskich i ruskich książąt. Przyczyny tej aktywności nie są jasne. Upatruje się ich w osiągnięciu przez plemiona bałtyckie pewnego stopnia rozwoju, poprzedzającego utworzenie państwa, a sprzyjającego ekspansji militarnej.

Prusowie trzykrotnie najeżdżali Mazowsze w latach 1219-1222 i w odpowiedzi na polskie wyprawy jeszcze raz w 1225 r. By temu zaradzić, książę Konrad Mazowiecki sprowadził w 1228 r. rycerzy z Zakonu Przenajświętszej Marii Panny, potocznie zwanych Krzyżakami. Wydarzenie to miało się fatalnie odbić na losach wszystkich ludów bałtyckich, a także Polski, w mniejszym stopniu jego skutki dotknęły w przyszłości Ruś, z wyjątkiem niestety Podlasia.

Na Rusi polityka względem Litwy i Jaćwięgów była wcześniej domeną wielkich książąt kijowskich, którzy organizowali siły podległych książąt na wyprawy przeciwko pogańskim plemionom. Kiedy zabrakło silnego ośrodka władzy zwierzchniej, pojedynczy książęta nie byli w stanie stawić czoła najazdom.

W ruskich latopisach Jaćwięgowie od drugiej połowy XI w. występują już niewątpliwie jako bałtycki lud — jeden z odłamów Prusów, ukształtowany na terytorium dzisiejszej Suwalszczyzny i ziemiach przyległych. Bałtowie ci nazwy Jaćwięgowie nie używali. Rusini, a za nimi Polacy, przenieśli na nich nazwę korporacji Jaćwięgów, wypartej z terenów dzisiejszej Białorusi. Być może resztki korporacji zlały się w jeden lud z miejscowymi Bałtami. Po raz pierwszy bałtyccy Jaćwięgowie najechali księstwo włodzimierskie prawdopodobnie w 1195 r., wykorzystując nieobecność Romana Mścisławowicza, który ruszył do Małopolski z pomocą małoletnim książętom Konradowi i Leszkowi. W każdym razie podjęta przez Romana wyprawa przeciwko Jaćwięgom zimą 1196/1197 r. miała charakter odwetowy. W 1209 r. Jaćwięgowie wspólnie z Litwinami najechali księstwa włodzimierskie i czerwieńskie, rządzone przez książąt uznających zwierzchnictwo Leszka Białego.

WE WŁADZY ROMANOWICZÓW

Książę Roman Mścisławowicz, który zdołał wziąć we władanie nie tylko zachodni Wołyń i Pobuże, lecz także Halicz, a na tronie wielkoksiążęcym w Kijowie osadził swojego kuzyna, zginął w 1205 r. w czasie wyprawy na Polskę. Po śmierci Romana jego dzieło rozpadło się jak domek z kart. Halicz podporządkował sobie król węgierski Andrzej II, a zachodni Wołyń — książę krakowski Leszek Biały. Starszy syn Romana, Daniło, znalazł się na Węgrzech, a młodszy Wasilko wraz z matką — w Krakowie. Umieszczono ich na tych dworach jako gwarancję umowy między obydwoma władcami. Jak podaje latopis, po jakimś czasie do Leszka przyjechali Brześcianie i poprosili, by uczynił Wasilka ich panem. Tak też się stało, chociaż księżna matka narzekała, że z całej ojcowizny synów Romana Leszek wydzielił Wasilkowi tylko Brześć. I w tym wypadku widać, że Brześcianie byli na tyle samodzielni, by politykować na własną rękę. Wkrótce jednak księżna wdowa uzyskała od Leszka Białego przeniesienie Wasilka do Bełza. W związku z tym Brześć powrócił prawdopodobnie w ręce księcia krakowskiego.

Jako książę bełski, Wasilko wspomagał Daniłę w toczącej się ze zmiennym szczęściem walce o Halicz, w której Romanowiczów wspierali Andrzej II węgierski i Leszek Biały. Daniło jednakże nie zdołał utrzymać się na tronie halickim, a Leszek Biały wygnał Wasilka z Bełza. Ostatnią oporą Romanowiczów stał się niewielki Kamieniec nad Słuczą, leżący na wschodnim krańcu księstwa włodzimierskiego.

Jesienią 1214 r. los obu braci się odwrócił. Leszek Biały zawarł układ z Andrzejem II, przypieczętowany małżeństwem córki księcia krakowskiego Salomei z synem węgierskiego króla Kolomanem, którego ojciec i teść osadzili w Haliczu. Aby zadośćuczynić halickim pretensjom Romanowiczów, Leszek Biały zmusił księcia bełskiego Aleksandra Wsiewołodowicza do oddania im Włodzimierza Wołyńskiego.

Szybko doszło do zbrojnego sporu między Andrzejem II i Leszkiem Białym, w wyniku którego ten pierwszy poparł pretensje do Halicza Mścisława Mścisławowicza Udałego. Daniło Romanowicz, który osiągnął pełnoletniość w ówczesnym tego słowa rozumieniu, nie poczuwał się do wdzięczności względem księcia krakowskiego. Wszedł w sojusz z Mścisławem Udałym, biorąc jego córkę za żonę. Zimą 1217/1218 r. Daniło uderzył na zachód, odbierając Leszkowi Brześć i Zabuże. Do Brześcia prawdopodobnie wrócił Wasilko. Aby wzmocnić swoją pozycję wobec Leszka Białego, Romanowicze zawarli w 1219 r. sojusz z Litwą, reprezentowaną przez grupę książąt z Żywinbudem na czele. Już w 1220 r. Litwini z poduszczenia Romanowiczów najechali Polskę i Leszek Biały musiał zapomnieć o rewanżu wobec swoich niewdzięcznych protegowanych.

Wkrótce w nadczarnomorskim stepie pojawiły się forpoczty potęgi wielekroć groźniejszej niż Połowcy — jego dotychczasowi panowie. Ze wschodu nadciągnęli Mongołowie, powszechnie zwani Tatarami. W 1222 r. rozbili oni Alanów, a potem Połowców i na początku następnego roku stanęli u wrót Rusi. Książęta ruscy postanowili

wspomóc Połowców i w step ruszyło na spotkanie Mongołów ogromne wojsko rusko-połowieckie, w tym oddziały włodzimiersko-wołyńskie pod dowództwem Daniła Romanowicza. Bitwa z Mongołami nad rzeką Kałką zakończyła się kompletną klęską Rusinów i Połowców. Poległo wielu książąt, a Daniło ratował się ucieczką.

Mimo że Mongołowie nie wtargnęli na Ruś, klęska nad Kałką podważyła autorytet dominujących dotychczas smoleńskich Rościsławowiczów, a wzmocniła pozycję włodzimiersko-suzdalskich Wsiewołodowiczów. I to ku nim zaczęli się skłaniać Daniło i Wasilko Romanowicze. Nowy sojusz potwierdzono ślubem Wasilka z córką Jurja Wsiewołodowicza, zawartym na przełomie 1226/1227 r. Daniło zaniechał na jakiś czas polityki halickiej, gdyż wciągnęły go sprawy wołyńskie. Prawem kaduka zajął Łuck, stolicę wschodniego Wołynia, i oddał go Wasilkowi wraz z Peresopnicą.

Wydarzenia zagęszczały się w czasie coraz bardziej. Pod koniec 1227 r. zamordowano Leszka Białego, władcę mocno zaangażowanego w sprawy ruskie. Na początku następnego roku okolice Brześcia spustoszyli Jaćwięgowie. Daniło i Wasilko ruszyli w pościg za napastnikami i rozbili ich w puch. W tym samym roku zmarł Mścisław Mścisławowicz Udały, a to oznaczało nową odsłonę walki o Halicz. W 1229 r. doszło do wojny z koalicją zmontowaną przez księcia kijowskiego Włodzimierza Rurykowicza (z linii smoleńskich Rościsławowiczów), której oficjalnym powodem było (w sposób oczywisty nielegalne) przejęcie przez Romanowiczów Łucka. Wojna zakończyła się zwycięstwem Romanowiczów, wspomaganych przez oddziały polskie. Dzięki temu zwycięstwu Romanowicze stali się niekwestionowanymi hegemonami całego Wołynia. Bracia podzielili państwo w ten sposób, że Daniło w swoim bezpośrednim władaniu miał księstwo włodzimiersko-wołyńskie, a Wasilko — Łuck, Peresopnicę i Brześć. Zwierzchnictwo Romanowiczów uznawali drobni książęta wschodniowołyńscy i najprawdopodobniej także pińscy. Świadczy o tym fakt, że Daniło i Wasilko, wyprawiając się w 1229 r. do Polski przeciwko Władysławowi Laskonogiemu, pozostawili w Brześciu swojego sojusznika Włodzimierza pińskiego z Brześcianami i z drużyną z Uhrowska jako ochronę przed Jaćwięgami. Włodzimierz wykazał się przy tym przesadną inicjatywą, gdyż zaatakował Litwinów wracających przez ziemię brzeską z wyprawy na Polskę. Litwini byli przekonani, że chroni ich układ z Romanowiczami, jednakże Włodzimierz uznał, że jego ta umowa nie obowiązuje i rozgromił ich oddział.

Romanowicze wtrącili się wówczas w sprawy polskie, pomagając Konradowi Mazowieckiemu w walce o tron krakowski. Zawzięte zmagania o władzę nad Polską między zainteresowanymi ruską pomocą Piastami oznaczały brak zagrożenia z zachodu, a na wschodzie sprawy układały się także po myśli Daniła. Nadszedł czas na odzyskanie Halicza. Daniło zdobył go wiosną 1230 r. Nie obeszło się, rzecz jasna, bez wojny z Węgrami. Wojna ta ze zmiennym szczęściem toczyła się przez lata, a Halicz przechodził z rąk do rąk kolejnych pretendentów do jego tronu — nie miejsce tu jednak na przedstawianie kolei tych zmagań, gdyż na ogół toczyły się z dala od Podlasia. Nie oznacza to jednak, że panował tu spokój.

W 1233 r. Konrad Mazowiecki wydzielił dorosłym już synom ich własne dzielnice. Najstarszy Bolesław otrzymał wówczas część Mazowsza na północ od Wisły i Bugu, średni zaś, Kazimierz — Kujawy. Konrad zatrzymał w swoich rękach ziemię sieradzko-łęczycką oraz Mazowsze czerskie. Przy ojcu pozostał najmłodszy z synów, Siemowit.

W 1234/1235 r. na okolice Ochoży i Buchowna na Zabużu napadli Jaćwięgowie. Z Włodzimierza Wołyńskiego ruszył za nimi Wasilko i dopadł pod bramami Drohiczyna. Tu doszło do bitwy, zakończonej zwycięstwem Wasilka. W boju padło ponoć aż czterdziestu kniaziów jaćwieskich. Najazd jaćwieski mógł ściągnąć na ziemie Romanowiczów Konrad Mazowiecki, który w tym czasie związał się z ich przeciwnikami. Niejasna jest przy tym przynależność Drohiczyna w tym momencie — nie wiadomo, czy był to gród podlaski, czy też mazowiecki. Zdaniem części naukowców Drohiczyn znalazł się pod mazowieckim panowaniem dopiero w 1236 r. Konrad Mazowiecki uderzył wówczas na Czerwień przez Zabuże w okolicach Chełma. Książę wspomagał w ten sposób swoich nowych ruskich i węgierskich sojuszników. Wasilko Romanowicz odparł atak, zadając Mazowszanom ciężkie straty, lecz Drohiczyn mógł wpaść w ręce Konrada.

Konrad Mazowiecki osadził w Drohiczynie w 1237 r. resztki rycerskiego zakonu dobrzyńskiego, które przyłączyły się do templariuszy. Na czele tej grupy rycerzy-zakonników stał były mistrz zakonu dobrzyńskiego Bruno. Ich oficjalnym zadaniem była obrona Mazowsza przed Jaćwięgami i „heretykami", czyli Rusinami. Templariusze nie utrzymali się jednak w Drohiczynie długo. W marcu 1238 r. oddziały Romanowiczów zaczęły się gromadzić w Brześciu na wyprawę przeciwko Jaćwięgom. Lody zaczęły już w tym czasie tajać, co czyniło wyprawę na Jaćwież niemożliwą, bo tylko po lodzie można było przebyć jaćwieskie bagna. Zresztą Jaćwież jako cel wyprawy służyła być może tylko za przykrywkę do koncentracji wojsk, a prawdziwym jej celem był od początku Drohiczyn. Daniło zdobył ten gród bez większego trudu i pojmał mistrza Brunona wraz z towarzyszami. Aby jeszcze bardziej dopiec Konradowi, w tym samym roku skierował na Mazowsze oddziały litewskiego władcy Mendoga i Iziasława nowogródzkiego. Konrad namówił dzierżącego wówczas Halicz Rościsława Michajłowicza do wyprawy na Litwę, co wykorzystał Daniło i pod nieobecność rywala po raz kolejny zajął Halicz.

NAJAZD TATARSKI

Zajęci tradycyjnym wyrywaniem sobie ziem ruscy książęta zdawali się nie zauważać niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad Rusią od strony stepu, w którym zniknęli Tatarzy. Tymczasem pod koniec 1237 r. Tatarzy zjawili się ponownie i w ciągu następnego roku spustoszyli ziemię riazańską i zaleską. Powrócili wiosną 1239 r., niszcząc Perejasław Ruski. Latem obrócili w perzynę ziemię czernihowską, a jesienią zatrzymali się pod Kijowem. Na domiar złego Smoleńsk zdobyli Litwini. Przerażony bliskością Tatarów książę

kijowski uciekł na Węgry. Na przełomie 1239/1240 r. do Kijowa wkroczył Daniło Romanowicz i osadził tutaj swojego namiestnika. Sukcesem tym jednak nie dane mu było cieszyć się zbyt długo.

Zimą 1240 r. na zachód ruszyły ogromne siły mongolskie pod wodzą chana Batu. Jego zadaniem był podbój Zachodu. Na początku grudnia Tatarzy zdobyli Kijów, potem Halicz i Włodzimierz. Jakiś oddział tatarski zapuścił się dalej na północ i dokonał straszliwych spustoszeń w okolicach Brześcia. Przekaz w latopisie jest na tyle niejasny, że nie można z całą pewnością powiedzieć, czy Tatarzy zdobyli sam Brześć. Natomiast bez wątpienia ocalał Drohiczyn, prawdopodobnie tylko dlatego, że najeźdźcy nie zapuścili się tak daleko. Z ziemi halicko-włodzimierskiej główne siły tatarskie uderzyły na Węgry, a jeden korpus podjął działania osłonowe, atakując Polskę.

Daniło tuż przed najazdem udał się na Węgry, skąd ruszył do Polski, gdzie schroniła się wówczas jego żona z dziećmi i brat. Rodzina odnalazła się gdzieś nad Pilicą, po czym znalazła przytułek u Bolesława Konradowicza mazowieckiego, który umieścił ją w Wyszogrodzie. Przyjaznemu przyjęciu Romanowiczów nie przeszkodziło to, że właściwie znajdowali się w stanie wojny z Konradem Mazowieckim. Widocznie jednak waśnie zawieszono wobec grozy, jaką siali jeźdźcy przybywający w wyobrażeniu uczonych Europejczyków prosto z piekielnych otchłani Tartaru.

Najazd Batu zakończył się niespodziewanym powrotem Tatarów na wschód, jak się okazało, spowodowanym wieścią o śmierci wielkiego chana Ugedeja. Dowiedziawszy się, że najeźdźcy opuścili ich ojcowiznę, Daniło i Wasilko podjęli decyzję o powrocie do kraju. Tutaj czekała ich jednak przykra niespodzianka. Grododzierżca Drohiczyna nie wpuścił do miasta swego księcia! Trudno powiedzieć, co było przyczyną takiej zuchwałości. Teoretycznie w kresowym grodzie, trzy lata wcześniej odebranym Mazowszanom, Daniło powinien umieścić zaufanego urzędnika. Ten zapewne jednak wiedział, że państwo Daniła leży w ruinie i być może uznał, że w ogólnym chaosie lepszą obronę zapewni Drohiczynowi nietknięte przez najazd Mazowsze. Tak też zapewne sądzili i mieszkańcy Drohiczyna, bo wątpliwe, by grododzierżca działał wbrew ich woli. Rad nierad Daniło ruszył w dalszą drogę. Zemsta księcia jednak zuchwalca nie ominęła, gdyż latopisarz odnotował, że miłościwy Bóg pozwolił Daniłowi dokonać jej na nieposłusznym urzędniku. Nie wiadomo jednak, kiedy i w jaki sposób to się odbyło.

Z Drohiczyna Romanowicze ruszyli do Brześcia. Kiedy tutaj przybyli, okazało się, że nie mogli wyjść „w pole", gdyż okolica była usłana trupami wydzielającymi straszliwy smród. Latopis nie wspomina o zdobyciu przez Tatarów Brześcia, więc można tę wzmiankę rozumieć tak, że książęta nie mogli wyjść z miasta z powodu rozkładających się wokół niego zwłok. Zdaniem specjalizującego się w genealogii Rurykowiczów historyka Dariusza Dąbrowskiego, miasto było raczej przez Tatarów zdobyte, a określenie „w pole" oznacza, że orszak książęcy, który poruszał się drogą wodną, nie mógł wyjść na brzeg, usłany trupami. Spod Brześcia Daniło i Wasilko podążyli do kompletnie zniszczonego Włodzimierza. Państwo było w ruinie, w dodatku wykonujący od-

wrót z Węgier Tatarzy spustoszyli w 1241 r. Zabuże aż po podlaską Włodawę. Obronił się jednak Chełm.

Odbudowa państwa zajęła Daniłowi kilka lat. Jakiekolwiek działania można było podjąć dopiero po ukorzeniu się przed mongolską potęgą. Już w 1242 r. Daniło uznał zwierzchność Ordy nad Wołyniem, i tego samego Tatarzy zażądali, gdy ponownie zdobył Halicz. Pod koniec października 1245 r. Daniło osobiście udał się do Ordy, odbył upokarzający ceremoniał hołdowniczy i otrzymał od chana Batu jarłyk (tzn. przywilej) na księstwo halickie.

Jako poddani mongolskiego imperium Romanowicze mieli teraz o wiele mocniejszą pozycję wobec zachodnich sąsiadów. Daniło jednakże nie zamierzał być posłuszny Mongołom i zaczął budować swą pozycję władcy należącego do sfery Zachodu, co oznaczało wciągnięcie państwa halicko-włodzimierskiego w dynastyczne awantury aż po Austrię. Ponadto Daniło i Wasilko oddali się pod opiekę papieża Innocentego IV. W zamian liczyli na pomoc Zachodu w momencie wypowiedzenia posłuszeństwa Tatarom.

Tymczasem na Litwie po śmierci Dowsprunka najpotężniejszym spośród litewskich książąt stał się jego młodszy brat Mendog. Mimo zaangażowania na zachodzie Daniło musiał doceniać znaczenie Litwy, gdyż owdowiawszy, poślubił córkę nieżyjącego już Dowsprunka. W ten sposób stał się szwagrem Dowsprunkowiczów, Towciwiła i Edziwida, poróżnionych ze swoim stryjem, który pozbawił ich ojcowizny, gdy z jego polecenia wraz ze żmudzkim księciem Wykintem walczyli o Smoleńsk w 1239 r.

Nie zapominał Daniło także o Jaćwięgach. W 1248 r. w Drohiczynie zgromadziły się wojska obu Romanowiczów, Siemowita I mazowieckiego i posiłki przysłane przez księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego. Sprzymierzeni wtargnęli w ziemię Jaćwięgów aż za rzekę Legę, pustosząc kraj i wywożąc z niego liczne łupy. Po tej wyprawie związany z Daniłem dominikanin Henryk został nominowany na biskupa Jaćwieży. Tak oto w państwie Daniła pojawił się katolicki biskup misyjny.

WALKA O PONIEMNIE

W 1248 r. Daniło podjął także decyzję o ostatecznej rozprawie z Mendogiem. W tym celu zawiązał koalicję z Towciwiłem i Wykintem (który zdołał namówić do wystąpienia przeciwko Mendogowi część Jaćwięgów i Żmudzinów) oraz z inflancką gałęzią zakonu krzyżackiego.

Na przełomie 1249/1250 r. Romanowicze najechali ziemię nowogródzką, uderzając na Wołkowysk, Słonim i Zdzitów. Czas i sposób, w jaki Poniemnie dostało się w rę-

ce litewskiego władcy Mendoga, pozostanie już chyba na zawsze tajemnicą. Z końcem XII w. książęta grodzieńscy znikają ze stron latopisów na pół stulecia, co dało historykom powód do rozważań o ich wymarciu. Jednakże na początku drugiej połowy XIII w. na krótko znów pojawiają się imiona miejscowych książąt, co pozwala sądzić, że wcześniej po prostu uznali zwierzchnictwo litewskie. Jak już wspominano, w 1238 r. niejaki Iziasław nowogródzki wyprawił się z poduszczenia Daniła wraz z Mendogiem na Polskę, co dało powód do spekulacji, że litewski władca przejął Nowogródek po śmierci tego księcia, być może jako jego zięć. Niemniej związek Iziasława nowogródzkiego z nadniemeńskim Nowogródkiem jest niepewny. Poza tym panowanie w Nowogródku nie oznaczało panowania w Grodnie i Wołkowysku, ponieważ przynależność Nowogródka do księstwa grodzieńskiego budzi poważne wątpliwości. Latopis podaje, że w 1241 r. Wasilko strzegł północnych ziem przed Litwinami. Być może jest to echo walk toczonych nad Niemnem. Równie prawdopodobne jest, że omawiana wyprawa Daniła nastąpiła tuż po zajęciu przez Mendoga Poniemnia, a jej przyczyną było nie tylko poparcie dla litewskiego szwagra — Towciwiła, lecz także obrona interesów odwiecznych sojuszników Wołynia — grodzieńskich Wsiewołodkowiczów. W każdym razie wspomniana wyprawa skończyła się spustoszeniem okolic Wołkowyska, Słonimia i Zdzitowa, same grody raczej się obroniły. Wkrótce potem, na wieść o tym, że Niemcy inflanccy gotowi są pomóc Towciwiłowi, Daniło dał mu wojsko i skierował na Litwę. Niemcy uderzyli prawdopodobnie na Nalszczany. Po wyprawie Towciwił udał się do Rygi i przyjął chrzest.

Mendog jednakże zdołał przeciągnąć na swoją stronę skonfliktowanego z popierającym Towciwiła inflanckim duchowieństwem landmistrza Andreasa von Stirland, wyrażając zgodę na przyjęcie chrztu. Mistrz ze swej strony obiecał mu wystarać się o koronę królewską. Chrzest litewskiego władcy odbył się w 1251 r. Z pomocą inflancką Mendog zdołał odeprzeć atak Towciwiła, wspomaganego przez rusko-połowieckie posiłki od Daniła.

Zimą 1251/1252 r. na prośbę Towciwiła Daniło ruszył na Nowogródek wraz z Wasilkiem i synem Lwem oraz Połowcami. Do udziału w wyprawie Daniło zmusił też książąt pińskich. Przedsięwzięcie to z militarnego punktu widzenia skończyło się na niczym. Nie zrażony Daniło jeszcze tej samej zimy posłał Wasilka i Lwa na Grodno. Zwycięska tym razem wyprawa ruszyła prawdopodobnie z Bielska, gdyż tutaj stacjonował wtedy sam Daniło. Zdobycie Grodna wydatnie wzmocniło pozycję strategiczną państwa Romanowiczów wobec Jaćwieży i Litwy. Niemniej jednak Mendog oparł się przeciwnikom i latem 1253 r. zwieńczył ten sukces koronacją na króla Litwy.

KRÓL DANIŁO

Daniło zdecydował się wzmocnić swoje stosunki z papiestwem i przyjąć koronę, przed czym wcześniej się wzbraniał, głównie z obawy przed tym, jak przyjmą taki

gest Mongołowie. Koronacja odbyła się zimą 1253 r. w Drohiczynie, w którym Daniło organizował wielką wyprawę na Jaćwięgów. Przybyli tu Wasilko i Lew Daniłowicz, a także książę mazowiecki Siemowit I Konradowicz. Koronacji dokonał legat papieski Opizo w asyście wszystkich biskupów prawosławnych państwa Romanowiczów, krakowskiego biskupa Prandoty i być może innych biskupów katolickich, zwłaszcza misyjnych. Ceremonia koronacji odbyła się najprawdopodobniej w przepięknej, jak podaje latopis, cerkwi Bogurodzicy (Preczyścieńskiej), wzniesionej wcześniej przez Daniła. Papież nadał Daniłowi tytuł króla Rusi, tytułowano go też czasem królem Rusinów. Królowie węgierscy zachowali jednak tytuł królów Galicji i Lodomerii, czyli halicko-włodzimierskich.

Po koronacji, być może już na początku 1254 r., siły sojusznicze ruszyły na Jaćwież. Tym razem wyprawa sięgnęła okolic dzisiejszego Rajgrodu. Podczas tej wyprawy miała miejsce iście hollywoodzka scena walki Rusinów z Jaćwięgami, podczas której książę Lew Daniłowicz zabił wodza Jaćwięgów Stejkinta. Jak podaje latopis: „Jaćwięgowie wyszli nań z osieku, będący zaś wraz z nim jeźdźcy uciekli. Lew zaś zsiadł z konia i sam walczył z nimi mocno. Gdy zaś ci ujrzeli, że Lew sam jeden walczy z nimi, nieliczni zawrócili mu na pomoc. Gdy zaś Lew wbił włócznię w tarczę Stejkinta i on nie mógł się zasłonić, zabił go Lew mieczem, i brata jego przebił mieczem, oni zaś zginęli. On zaś walczył z nimi pieszo, a oni z nim na koniach...”. Po tej wyprawie Zakon Krzyżacki zrzekł się prawa do podboju jednej trzeciej obszaru Jaćwieży na rzecz Siemowita i Daniła. Było to jednak wciąż dzielenie skóry na żywym niedźwiedziu.

Przyjmując koronę z rąk papieskich, Daniło rzucił wyzwanie Tatarom. Liczył przy tym na pomoc Zachodu, przede wszystkim Siemowita i Bolesława Wstydliwego. Papież Innocenty IV w 1254 r. ogłosił krucjatę przeciwko Mongołom, wzywając na nią wiernych Królestwa Czech, Pomorza oraz kler Inflant, Estonii i Prus. Udało się też Daniłowi ułożyć stosunki z Mendogiem, reprezentowanym przez jego najstarszego syna Wojszełka. Na przełomie 1254/1255 r. zawarto układ, nadzwyczaj korzystny dla Romanowiczów. Roman Daniłowicz otrzymał Nowogródek od Mendoga, a Wołkowysk i Słonim od Wojszełka. Sam Wojszełk natomiast przyjął święcenia zakonne w obrządku wschodnim. W ten sposób całe górne Poniemnie znalazło się pod panowaniem Romanowiczów. Roman Daniłowicz uznawał także zwierzchnictwo Mendoga, tak więc jego księstwo było litewsko-ruskim kondominium. Układ potwierdzono małżeństwem Szwarna Daniłowicza z córką Mendoga, a siostrą Wojszełka. Natomiast Roman poślubił córkę księcia Gleba. O pochodzeniu tego księcia niczego nie wiemy, lecz można go uznać za miejscowego dynastę, który miał jakieś prawa do ziem będących przedmiotem układu, nie ma bowiem innego powodu, by Roman żenił się z jego córką. Nie istnieją też przesłanki, które kazałyby szukać korzeni Gleba poza dynastią książąt grodzieńskich. W Nowogródku natychmiast przystąpiono do wzmocnienia twierdzy na Górze Zamkowej poprzez wzniesienie kamiennych wież. Częścią układu było też prawdopodobnie uznanie panowania Towciwiła w Połocku. W sferze wpływów Daniła znalazł się także książę świsłocki Iziasław, panujący w grodzie nad Świsłoczą Dnieprową, nad którą leży też Mińsk. Jak widać, na początku drugiej połowy XIII w. wpływy Daniła rozciągnęły się na północ bardzo daleko poza tradycyjną strefę zainteresowań książąt wołyńskich, obejmując część dawnej domeny Rogwołodowiczów.

REAKCJA ZŁOTEJ ORDY

Chan Batu z trudnych do wytłumaczenia powodów tolerował nielojalne postępowanie Daniła, a po śmierci chana w jego ordzie i w całym mongolskim imperium na długo zapanował chaos. Niemniej dobra passa nie może przecież trwać wiecznie. Nowy chan ordyński Berke późną jesienią 1258 r. posłał wybitnego wodza Burundaja, by przywołał do porządku obu świeżo upieczonych królów, Mendoga i Daniła. Mendog naraził się Mongołom, atakując w tymże 1258 r. podległe im księstwa ruskie. W najeździe brali udział Połoczanie, co zdaje się świadczyć o jakimś porozumieniu Mendoga z Towciwiłem.

Burundaj działał przy tym w sposób niezwykle przewrotny, wręcz bawiąc się z ambitnymi monarchami w kotka i myszkę. Zawiadomił bowiem Romanowiczów, że idzie przeciwko Mendogowi i oczekuje od nich lojalnej współpracy. Na wieść o zbliżaniu się Tatarów Daniła porzuciła wszelka chęć sprzeciwu. Nie tyle opuściła go odwaga, ile raczej rozmiary tatarskiej armii przywróciły mu poczucie rzeczywistości. W obawie o życie Daniła Romanowicze postanowili, że będzie on unikać Burundaja. Na spotkanie z tatarskim wodzem pojechał Wasilko, którego Daniło odprowadził do Brześcia, sam zaś schronił się w Mielniku, modląc się o ocalenie przed ikoną Zbawiciela w tutejszej cerkwi Bogurodzicy. Wasilko natomiast, dobrze przyjęty przez Burundaja, zaczął z nim pustoszyć ziemię litewską i nalszczańską.

Na wieść o najeździe tatarskim Wojszełk zrzucił szaty zakonne i wraz z Towciwiłem wpadł do Nowogródka i porwał Romana Daniłowicza, po którym ślad zaginął. Litwini zapewne wściekli byli na Daniła za zerwanie sojuszu i wystawienie ich na zemstę Tatarów. W gniewie najprawdopodobniej zamordowali Romana, przy czym zginął raczej z rąk Towciwiła niż Wojszełka, gdyż ten potem ściśle współpracował z Romanowiczami. Niestety, w ten sposób niedawno ustanowiony i na ogół chyba maksymalnie korzystny dla słabych księstw nadniemeńskich porządek polityczny — autonomia w warunkach litewsko-wołyńskiego kondominium — rozsypał się jak domek z kart. Nasuwa się przy tym wniosek, że ludność Poniemnia sprzyjała raczej Litwinom, gdyż bez trudu zajęli oni wszystkie ośrodki tej ziemi.

Gdy wieść o porwaniu Romana doszła do Daniła, rozpoczął rozpaczliwe poszukiwania syna. Najpierw skierował się na Wołkowysk, lecz znalazł tu tylko Romanowego teścia, Gleba. Stąd Daniło wysłał za Wojszełkiem i Towciwiłem pościg, który jednak niczego nie osiągnął. Następnie książę postanowił zaatakować Grodno i wezwał do siebie Lwa. Kiedy ten przybył ze swymi oddziałami do Mielnika, okazało się, że Mongołowie wtargnęli już wraz z Wasilkiem na Jaćwież. Daniło wysłał w kierunku Wizny straże i dwóch posłów, którzy mieli odszukać Wasilka. Ci wpadli jednak w ręce Mongołów i Burundaj wiedział już, gdzie może znaleźć Daniła. Mongołowie ruszyli w stronę Mielnika, omijając ruskie czujki. Byli już jakieś 30 kilometrów od Mielnika, gdy Daniło dowiedział się o ich nadejściu. Najpierw nakazał udać się do obozu Burundaja swoim synom, Lwu i Szwarnowi, oraz bratankowi Włodzimierzowi. Tu urywa się tekst opowieści latopisarskiej o najeź-

dzie Burundaja. Najwyraźniej jednak Daniło, idąc śladem młodych książąt, ukorzył się przed reprezentowaną przez Burundaja potęgą Złotej Ordy.

Oszczędzony przez Tatarów Daniło rozpoczął odbudowywanie swojego mocno nadwyrężonego autorytetu. Okazją po temu miał być ślub Włodzimierza Wasilkowicza z córką księcia czernihowskiego Andreja Wsiewołodowicza we Włodzimierzu Wołyńskim. Ślub, mający umocnić sojusz skierowany przeciwko Litwinom, miał zupełnie nieoczekiwane następstwa. Chan Berke uznał widocznie, że Daniło niedostatecznie zrozumiał przesłanie, jakim był najazd Burundaja na Litwę, bo ponownie wysłał swego dowódcę, który przybył na Wołyń właśnie w czasie wesela. Ultimatum, które tatarski wódz przekazał Romanowiczom, było równie chytrze sformułowane, co poprzednie. Tym razem Burundaj oświadczył, że jeśli któryś z książąt nie stawi się przed nim osobiście, zostanie uznany za wroga. Po naradzie rodzinnej do obozu Burundaja udał się Wasilko wraz z Lwem, a Daniło uchylił się od spotkania. Widocznie uznano to za dowód wrogości, gdyż latopisarz podaje, że Daniło zląkł się i uciekł do Polski, a stamtąd na Węgry. Od Wasilka i Lwa Burundaj zażądał zniszczenia umocnień wszystkich grodów w państwie, co wydawało je na łaskę i niełaskę tatarską. Obaj książęta posłusznie wykonali rozkaz. Nie ugiął się tylko Chełm, lecz Mongołowie nie próbowali go zdobywać, gdyż ruszali właśnie do ataku na państwo najbliższego obok Siemowita I mazowieckiego sojusznika Daniła — Bolesława Wstydliwego. Do najazdu na Małopolskę zmusili też Wasilka, Lwa i Szwarna, a także Mendoga, który przysłał swoje oddziały. Wojska mongolsko-rusko-litewskie zniszczyły na przełomie 1259/1260 r. Lublin i Sandomierz, spaliły Kraków (Wawel się obronił) i spustoszyły całą Małopolskę, po czym wczesną wiosną 1260 r. wróciły na Ruś, skąd Mongołowie udali się dalej na wschód.

Daniło natychmiast wziął udział w kolejnej awanturze na zachodzie. Zamiast zjednoczyć swe siły w krucjacie przeciwko Tatarom, do której wzywał papież, Bela IV węgierski i Przemysł Ottokar II czeski wdali się bowiem w wojnę między sobą, a Daniło wystąpił po stronie węgierskiego króla z wiernością godną lepszej sprawy.

Mendog w przeciwieństwie do Daniła doskonale zrozumiał przesłanie chana Berke i w 1261 r. oficjalnie odstąpił od katolicyzmu, porzucając tym samym sferę Zachodu. Tatarzy uważali za swoją strefę wpływu całe terytorium chrześcijańskiego Wschodu. W 1260 r. podjęli wraz z Ormianami „żółtą wyprawę krzyżową” w celu wyzwolenia Grobu Chrystusowego z rąk muzułmanów. Wyprawa zakończyła się niepowodzeniem, lecz w roku następnym połączeni z Mongołami sojuszem Grecy zdołali odbić Konstantynopol z rąk łacinników. Nad Bałtykiem pogańscy Żmudzini rozbili wojska obu niemieckich zakonów, krzyżackiego i inflanckiego, nad jeziorem Durbe w 1260 r. i pod Lenewarde w rok później. Litwini natomiast zaczęli najeżdżać sprzymierzone z Krzyżakami Mazowsze. W 1262 r. litewski zagon zajął Ujazdów. Najeźdźcy zamordowali tutaj księcia Siemowita I, a jego syna Konrada wzięli do niewoli. W ten sposób Romanowicze stracili najlepszego sojusznika.

WALKA O SPUŚCIZNĘ MENDOGA

W 1263 r. Mendog był u szczytu potęgi. Wbił się w niezmierną pychę, a ta zazwyczaj poprzedza upadek. Odebrał żonę nalszczańskiemu księciu Dowmontowi, ten zaś, mszcząc się za zniewagę, zamordował Mendoga. Na Litwie rozpoczęła się wojna domowa. Władzę zwierzchnią objął książę żmudzki Trojnat, który, chcąc zawczasu pozbyć się konkurenta do tronu, zamordował księcia połockiego Towciwiła. Trojnata z kolei zabili koniuchowie Mendoga, mszcząc się za śmierć pana. Pustkę na tronie litewskim wykorzystał Wojszełk i w 1264 r. z pomocą książąt pińskich zajął Nowogródek, skąd wkroczył na Litwę, krwawo rozprawiając się z przeciwnikami. Wojszełk rządził na Litwie z pomocą Szwarna i Wasilka, którego uznał za swojego zwierzchnika. Szwarno otrzymał przy tym od Wojszełka Nowogródek.

W tym samym 1264 r. zmarł Daniło Romanowicz. Wszystkie swoje życiowe sukcesy odniósł dzięki temu, że zawsze wiernie stał u jego boku młodszy brat Wasilko. Teoretycznie to on powinien stanąć teraz na czele państwa. Nie miał jednak takiego posłuchu jak najstarszy brat. W dodatku sytuację skomplikował podział ojcowizny dokonany przez Daniła. Z nieznanych powodów skrzywdził swego najstarszego syna Lwa, który mu wiernie towarzyszył niemal przez 20 lat. Młodszy Szwarno otrzymał bowiem Chełm i Halicz, a wcześniej być może Drohiczyn. Najprawdopodobniej po odebraniu tego grodu Konradowi Mazowieckiemu Daniło zatrzymał go w swoim rozporządzeniu. Tak więc ziemią brzeską i drohicką przez wszystkie te lata zarządzano oddzielnie, gdyż Brześć był w posiadaniu Wasilka. O ile Lew raczej nie słuchał stryja, o tyle Szwarno z nim współpracował, co przyniosło im sukcesy w polityce litewskiej.

W 1265 r. Litwini wraz z Rusinami napadli na Małopolskę. Wojska sprzymierzeńców połączyły się w Brześciu, skąd przez Drohiczyn skierowały się na południe, po czym przeprawiły się przez Wisłę, pustosząc Radomskie. O zorganizowanie tej wyprawy strona polska oskarżyła Szwarna Daniłowicza. W 1267 r. Wojszełk wyprawił się wraz z posiłkowymi oddziałami Szwarna na księcia mazowieckiego Bolesława, przechodząc wtedy koło Drohiczyna. Bolesław w rewanżu spustoszył okolice Chełma, a z czasem walki objęły Grody Czerwieńskie. Wojna skończyła się zwycięstwem Mazowszan, po czym nastał pokój między Szwarnem, Wasilkiem i jego synem Włodzimierzem a Bolesławem.

Wojszełk tymczasem postanowił znów przywdziać szaty zakonne i przekazał władzę w Wielkim Księstwie Litewskim swemu szwagrowi Szwarnowi. Wywołało to zazdrość Lwa Daniłowicza, który poprosił Wasilka o zorganizowanie spotkania z Wojszełkiem. Ten mimo obawy o swe życie przybył do Włodzimierza i tu został zdradziecko zamordowany przez Lwa. Po śmierci Wojszełka na Litwie panował Szwarno, który po paru latach zmarł bezpotomnie. W 1269 r. wielkim księciem litewskim został Trojden. Zajął również należącą wcześniej do Szwarna ziemię nowogródzką. Resztę włości Szwarna przejął Lew Daniłowicz. W 1271 r. zmarł Wasilko Romanowicz, a jego księstwo objął syn Włodzimierz.

POD ZWIERZCHNICTWEM ZŁOTEJ ORDY

Około 1270 r. w stepy czarnomorskie przekoczował prawnuk Czyngis-chana, Nogaj, który podporządkował sobie Bułgarię, Serbię i Krym, wywierał również ogromny wpływ na Bizancjum, a od Złotej Ordy zależał tylko nominalnie. Zwierzchnictwo Nogaja uznał również Lew Daniłowicz. Z pomocą Nogaja przyłączył w latach 70. XIII w. do swojego państwa ziemię kijowską i część perejasławskiej, a później nawet część Zakarpacia.

W 1273 r. Jury Lwowicz i Mścisław Daniłowicz oraz Włodzimierz Wasilkowicz posłali swoje oddziały na Jaćwież. Wyprawa skończyła się pomyślnie i Jaćwięgowie musieli prosić o pokój. Spowodowało to kontrakcję ze strony wielkiego księcia litewskiego Trojdena, który wspierał Jaćwięgów. Dotychczas Trojden prowadził małą wojnę pograniczną z Włodzimierzem Wasilkowiczem, którego winił za śmierć trzech swoich braci (notabene prawosławnych) we wcześniejszych walkach. Natomiast pozostawał w przyjacielskich stosunkach z Lwem Daniłowiczem. Po wspólnej akcji książąt halicko-włodzimierskich o swej przyjaźni z Lwem zapomniał i posłał Grodnian pod wojewodą Tryjedem na Drohiczyn. Tryjed zaatakował Drohiczyn w Wielką Noc 1274 r. Po zdobyciu grodu drużyna grodzieńska wymordowała jego mieszkańców „ot mała i do wielika". Czym wytłumaczyć takie okrucieństwo? Zazwyczaj zadowalano się przecież uprowadzeniem ludności w niewolę. Jeśli Trojden zamierzał uczynić z Drohiczyna swój punkt wypadowy na południe, starałby się utrzymać gród w swoim ręku. Tymczasem nic na to nie wskazuje. Jak się wydaje, Trojden działał w tym wypadku jako protektor Jaćwięgów, gdyż Drohiczyn służył za bazę wypadową zbrojnym wyprawom na ten lud. Zresztą, sama drużyna grodzieńska już zapewne w tym czasie składała się w znacznej części z Jaćwięgów i Prusów. Zniszczenie Drohiczyna otwierało też drogę ruszającym z Grodna litewskim najazdom na ziemie polskie.

Na wieść o rzezi w Drohiczynie Lew Daniłowicz wezwał na pomoc Tatarów. Chan Mengu Timur posłał mu oddziały tatarskie i kilku podległych sobie książąt ruskich. Z pomocą książętom halicko-włodzimierskim przybyli także książęta turowsko-pińscy. Zebrano znaczne siły, które zdobyły i splądrowały Nowogródek. Natychmiast jednak doszło do kótni między sprzymierzonymi o łupy, w wyniku czego zaniechano kontynuowania ataku w głąb Litwy.

Pod datą 1275/1276 r. latopis podaje wiadomość, że Prusowie uchodzący przed niemieckim jarzmem oddali się pod opiekę Trojdena, a ten część z nich osiedlił w Grodnie, a część w Słonimiu. Wówczas Włodzimierz Wasilkowicz zaatakował i wziął Słonim, na co Trojden odpowiedział atakiem na Kamieniec. Włodzimierz w odwecie spustoszył okolice Turyjska nad Niemnem. W zdobytym Słonimiu Włodzimierz osadził Wasilka, drobnego księcia, który służył mu jako wojewoda. Książę słonimski Wasilko na pewno nie był Romanowiczem, mógł natomiast wywodzić się z książąt grodzieńskich.

W 1277 r. Nogaj zorganizował wyprawę na Litwę, działając w interesie Romanowiczów. Kiedy idące na spotkanie z wojskami Nogaja oddziały Włodzimierza

Wasilkowicza oraz Mścisława Daniłowicza i Jurja Lwowicza doszły do Brześcia, przyszła wieść, że Tatarzy są już pod Nowogródkiem. Wobec tego książęta ruszyli na Grodno. Jego załogę stanowili Prusowie i Bartowie. Romanowicze zdobyli co prawda wieżę broniącą dostępu do bramy miasta, jednakże nie zaryzykowali szturmu, zadowalając się wypuszczeniem przez Prusów jeńców wziętych wcześniej do niewoli.

W tym samym roku Litwini spustoszyli Kujawy i ziemię łęczycką, a Jaćwięgowie ziemię chełmińską. Pod koniec 1278 r. posłani przez Trojdena Litwini i Jaćwięgowie spustoszyli okolice Lublina, uprowadzając mnóstwo ludzi. W obu wypadkach o spowodowanie najazdów podejrzewa się Konrada II czerskiego, gdyż Litwini oszczędzili Mazowsze. Dzielnicę tę rujnował bratobójczy konflikt między Konradem II i jego młodszym bratem Bolesławem II płockim. Bolesław również postarał się o przymierze z Trojdenem, które umocniono małżeństwem Bolesława z córką Trojdena Gaudemundą Zofią. Bolesław udostępnił Litwinom gród w Wiźnie, który stał się punktem etapowym w ich wyprawach na ziemie polskie i krzyżackie.

W 1279 r. nastał wielki głód na Rusi, w Polsce, na Litwie i w Jaćwieży. Jaćwięgowie przysłali posłów do księcia Włodzimierza Wasilkowicza z prośbą o sprzedaż zboża. Włodzimierz zgodził się. Zboże, załadowane w Brześciu, przewożono łodziami po Bugu do miejsca, gdzie łączy się z Narwią, a stąd w górę tej rzeki. Transport nie dotarł jednak do celu, gdyż pod Pułtuskiem został zrabowany przez poddanych księcia czerskiego Konrada II. Włodzimierz w rewanżu posłał oddziały, które spustoszyły jakieś ziemie nad Wisłą.

W 1279 r. zmarł książę krakowski Bolesław Wstydliwy i porywczy Lew Daniłowicz wdał się w walkę o jego spuściznę, prosząc o pomoc Tatarów. Wir tej wojny wciągnął także Węgry i Czechy. W 1281 r. Polacy spustoszyli 10 wsi wzdłuż rzeki Krzny (po rusku Krosna) i wracali do siebie. Brześcianie ruszyli za nimi w pogoń pod dowództwem wojewody Cita, sławnego odwagą zarówno na wojnie, jak i na polowaniu. Chociaż Brześcian było tylko siedemdziesięciu, a Polaków dwustu, dognali ich i rozbili.

Na Mazowszu trwała tymczasem wojna domowa, angażująca Wołyń i Podlasie bardziej niż wojny na południu. W 1282 r. Bolesław II zdobył siedzibę Konrada II — Ujazdów. Konrad musiał prosić o pomoc Włodzimierza. Ten, niepomny urazy, ruszył na pomoc księciu czerskiemu. Wiosną 1283 r. zebrał swoje siły w Brześciu, dokąd przybyły też oddziały Jurja Lwowicza, po czym skierował się do Mielnika. Stąd posłał z wojskiem swoich wojewodów, w tym księcia słonimskiego Wasilka, a sam wrócił do Brześcia. Połączone siły Konrada i jego ruskich sprzymierzeńców zdobyły, złupiły i spaliły Gostynin. Bolesław ścigał napastników z pomocą Litwinów i zadał im pewne straty, lecz nie zmieniło to niekorzystnego dlań rezultatu tej kampanii.

W rok później Bolesław Siemowitowicz zrabował należące do Jurja Lwowicza okolice Krasnegostawu. Ten wezwał na pomoc Włodzimierza Wasilkowicza, którego oddziały wraz z oddziałami Lwa Daniłowicza w 1285 r. spustoszyły okolice Wyszogrodu.

Włodzimierz sprowadził też Litwinów, lecz ci się spóźnili, być może z rozmysłem, wobec czego Włodzimierz skierował ich atak na ziemię lubelską w odwecie za wcześniejsze zajęcie przez Leszka Czarnego wsi Wohyń na Podlasiu. W roku następnym sprowadzeni przez Konrada II Rusini i Litwini złupili Sochaczew.

UPADEK JAĆWIEŻY

Najważniejszym wydarzeniem 1282 r. było zamordowanie Trojdena. Na żadnego z litewskich książąt wołyński latopisarz nie rzucił tylu gromów co na niego właśnie, chociaż nie wyróżniał się jakąś szczególną wrogością wobec Romanowiczów i Rusi; tolerował też prawosławną akcję misyjną wśród Litwinów. Śmierć Trojdena zapoczątkowała kolejny okres walki o władzę w Wielkim Księstwie Litewskim. Z punktu widzenia historyka zaczęły się „ciemne lata" na Litwie, gdyż w dokumentach zachowały się tylko okruchy tamtych dni. Odnotowywano jedynie działania Litwinów skierowane na zewnątrz. W latach 1282-1287 Litwini, przepuszczani przez Mazowszan i Rusinów, rok w rok najeżdżali Polskę.

W osobie Trojdena Jaćwież straciła swego jedynego sojusznika. Zajęci sobą Litwini nie udzielili Jaćwięgom pomocy, gdy w 1283 r. spadła na nich wielka wyprawa krzyżacka. Krzyżacy zmiażdżyli Jaćwięgów, zdobyli wszystkie ich grody i zmusili do ucieczki lub przesiedlili ludność, zamieniając wschodnią część Jaćwieży w pograniczną pustkę. Tylko gdzieniegdzie przetrwały resztki Jaćwięgów, lecz naród ten już się nie odrodził. Tego roku Krzyżacy zakończyli także podbój ostatnich plemion pruskich u ujścia Niemna i wyszli szerokim frontem na granice Litwy i Żmudzi. Niemiecki kronikarz Piotr z Dusburga zanotował wówczas: „Zakończyła się wojna pruska. Zaczęła się wojna litewska". Wojna ta z czasem miała dotknąć także Podlasie, lecz póki istniało księstwo halicko-włodzimierskie, Podlasiu ze strony Krzyżaków nic nie groziło.

Szybko odczuło natomiast *furor Teutonicus* Grodno, które z dawnej kresowej twierdzy Rusi zamieniło się w pograniczną fortecę Litwy. Już w 1284 r. Krzyżacy, prowadzeni przez wodza Jaćwięgów Skomanda, który przeszedł na ich stronę, zaatakowali znienacka i zdobyli ten gród.

WALKA O SPUŚCIZNĘ WŁODZIMIERZA WASILKOWICZA

Kiedy w 1287 r. chan Telebuga nakazał wyprawę na Polskę, musieli rzecz jasna ruszyć na nią także jego halicko-włodzimierscy wasale. Chan zwolnił tylko księcia

Włodzimierza Wasilkowicza z uwagi na zły stan zdrowia. Włodzimierz schronił się jak najdalej od Tatarów, kierując się przez Luboml i Brześć do Kamieńca. Tu dowiedział się o zakończeniu ekspedycji. Wyprawa, tak jak i wcześniejsza na Węgry, przyprawiła wojska Złotej Ordy o ciężkie straty. Rozwścieczony niepowodzeniem Telebuga uprowadził z ziemi halickiej tysiące ludzi. Z Kamieńca Włodzimierz udał się do grodu Raj, dokąd przybył na jego zaproszenie Mścisław Daniłowicz. Tutaj bezdzietny Włodzimierz zapisał mu w testamencie wszystkie swoje ziemie. Dowiedział się o tym Konrad II Siemowitowicz i natychmiast przybył do przebywającego już w Lubomlu Włodzimierza, prosić go, by skłonił Mścisława do utrzymania sojuszu. Mścisław obiecał mu to osobiście.

W rok później Jury Lwowicz poskarżył się Włodzimierzowi Wasilkowiczowi, że ojciec chce mu odebrać Bełz, Czerwień i Chełm, w zamian przekazując tylko Drohiczyn i Mielnik. Zwrócił się z prośbą do Włodzimierza, by ze swej strony przydał mu Brześć. Za synem wstawił się Lew Daniłowicz. Jednakże Włodzimierz odmówił stanowczo i zabronił Mścisławowi oddania czegokolwiek po swojej śmierci. Jak obrazowo przedstawił to latopisarz, Włodzimierz wyciągnął spod swego posłania wiecheć słomy i kazał przekazać Mścisławowi, że nawet tego wiechcia nie ma prawa oddać nikomu.

Włodzimierz Wasilkowicz zmarł w 1289 r. po długiej i ciężkiej chorobie. Zapisał się w historii Podlasia świetnymi rządami. Z jego rozkazu zaczęto tu wznosić kamienne budowle. Brześć wzbogacił się dzięki niemu o murowaną cerkiew św. Piotra i kamienną wieżę obronną. Taką wieżę zbudowano także w założonym na surowym korzeniu Kamieńcu nad rzeką Leśną. Szczęśliwie zachowało się imię architekta, który kierował budową wież — był to Aleksa, który służył jeszcze ojcu księcia. Być może to on wzniósł wcześniej kamienną wieżę w Grodnie. Za panowania Włodzimierza prawdopodobnie stanęła też pierwsza kamienica w Bielsku, a także Kamieńcu i Brześciu. Świadczyłaby o tym wzmianka latopisarza, że Jury Lwowicz ograbił domy książęce w tych miastach, w wyniku czego „nie pozostał kamień na kamieniu". Może to być tylko zaczerpnięta z Biblii figura retoryczna, niemniej jednak posiadanie przez tak rządnego księcia jak Włodzimierz murowanych domów w najważniejszych miastach księstwa nie powinno budzić zdziwienia.

Książę Włodzimierz Wasilkowicz, którego latopisarz sławi jako uczonego i filozofa, utrzymywał na swoim dworze wielu kopistów i nawet sam przepisywał książki. Były to księgi o tematyce religijnej i dydaktyczno-moralizatorskiej. Umierając, obdarował w testamencie ikonami i księgami liczne cerkwie i monastery, m.in. cerkiew w Bielsku. Niestety, nie zachowały się żadne ikony z tego okresu, chociaż ich twórcy, zwłaszcza ikonopisiec Piotr, cieszyli się zasłużoną sławą. Oprócz literatury religijnej powstawały na dworach książąt halicko-włodzimierskich dzieła historyczne, będące jednocześnie utworami literackimi. Należy do nich przede wszystkim *Latopis halicko-wołyński*.

TRUDNE DZIEDZICTWO

Następcę Włodzimierza, Mścisława Daniłowicza, już na początku panowania spotkała przykra niespodzianka. Kiedy zaczął obsadzać swe nowe grody, przyszła wieść, że w Brześciu, Kamieńcu i Bielsku stoją już załogi Jurja Lwowicza. Jak się okazało, Brześcianie, nie czekając na śmierć Włodzimierza, podnieśli bunt i przysięgli posłuszeństwo Jurjowi. Do buntu nie przyłączyli się tylko mieszkańcy Kobrynia, który stanowił oprawę księżnej wdowy. Mścisław nie zamierzał sam walczyć z bratankiem i zbuntowanymi poddanymi — od razu posłał po Tatarów. Gdy się o tym dowiedział Lew Daniłowicz, który jeszcze nie doszedł do siebie po ostatniej wizycie chana Telebugi, zagroził synowi, że osobiście go wypędzi z Brześcia, by nie dopuścić do zguby swojej ziemi. Rad nierad Jury wycofał się z Brześcia, Kamieńca i Bielska. Na odchodnym złupił, jak już o tym była mowa, domy swego stryja w każdym z tych grodów. Mścisław uroczyście wjechał do Brześcia i osadził swe załogi także w Kamieńcu i Bielsku. Przywódcy buntu zbiegli do Drohiczyna i błagali Jurja, by nie wydał ich zwycięzcy. Tak też chyba się stało, bo nic nie wskazuje na to, by Mścisław zdołał ukarać spiskowców. Nałożył za to dodatkową daninę (tzw. łowcze) na mieszkańców Brześcia: z każdej setki po dwa łukna (łukno to w zasadzie kobiałka, lecz tutaj raczej chodzi o staropolską kadź, rodzaj dużego naczynia) miodu, dwie owce, pięćdziesiąt dziesiątków lnu (dziesiątek lnu to 10-12 powiesm, czyli pęków lnu z jednej garści, przygotowanych już do przędzenia), sto bochenków chleba, pięć cebrów (wiader, ok. 12 litrów każde) owsa i pięć cebrów żyta oraz dwadzieścia kur. Ponadto zdarł z każdego Brześcianina ogromną kontrybucję — cztery grzywny kun (razem ok. 200 gramów srebra).

Opisane w *Latopisie halicko-wołyńskim* wydarzenia pozwalają na pewne wnioski. Jak się okazuje, Bielsk należał do Włodzimierza, co oznacza, że ziemia bielska przez cały czas jego panowania, a w związku z tym także za panowania jego ojca Wasilka była związana nie z Drohicznem i Mielnikiem, a z Brześciem. Natomiast opowiedzenie się mieszkańców Brześcia, Kamieńca i Bielska za Jurjem Lwowiczem może być potraktowane jako przejaw woli połączenia tych miast z Drohiczynem i Mielnikiem pod jednym panowaniem i utworzenia na ziemiach Podlasia udzielnego księstwa. Niestety, wydarzenia opisano z punktu widzenia zwycięzcy i racje pokonanych pozostaną nieznane.

Panowanie Mścisława Daniłowicza zaczęło się niezbyt fortunnie, lecz jeszcze w tym samym roku szczęście uśmiechnęło się do niego. Nasiliły się wówczas walki litewsko-krzyżackie. Aby zabezpieczyć sobie tyły, książęta litewscy Budziwid i Budzikid w zamian za pokój zrzekli się Wołkowyska na rzecz Mścisława. W ten sposób Poniemnie zostało podzielone na pół — Grodno i Nowogródek zatrzymali Litwini, Wołkowysk zaś wraz ze Słonimiem znalazł się w orbicie Wołynia. W dobrych stosunkach pozostawał Mścisław także z najbliższym ruskim sąsiadem. Prawdopodobnie żonaty był z księżniczką turowsko-pińską, gdyż w *Latopisie halicko-wołyńskim* z czasów jego panowania pojawia się sporo wiadomości związanych z tym księstwem.

Sojusznikami Litwinów w walce z Krzyżakami byli książęta mazowieccy. Bolesław II i Konrad II pogodzili się wreszcie w 1289 r. i odtąd prowadzili wspólną politykę, a właściwie prowadził ją Bolesław również w imieniu swojego brata. Jednym z przejawów tej polityki było udostępnienie grodu w Wiźnie Litwinom do najazdów na Prusy i ziemię chełmińską, a także na ziemie polskie. Bolesław II korzystał bowiem z pomocy Litwinów w rozgrywkach z innymi polskimi książętami. Oskarżano go zwłaszcza o przyczynienie się do śmierci księcia łęczyckiego Kazimierza II, który poległ z rąk Litwinów w bitwie pod Sochaczewem w 1294 r. W tymże roku zmarł Konrad II i panem całego Mazowsza został Bolesław II, który panował tu do swej śmierci w 1313 r.

Na przełomie XIII/XIV w. znaczne zmiany nastąpiły na południu. Przeciwko Nogajowi wystąpił nowy chan Złotej Ordy Tochta. Odebrał Kijów i Perejasław Lwowi Daniłowiczowi i umieścił tam swoich ruskich stronników. Do rozstrzygającej bitwy doszło w 1300 r. gdzieś u ujścia Południowego Bugu lub Dniestru. Dwukrotnie liczniejsze wojska złotoordyńskie pokonały oddziały Nogaja, wspomaganego przez Haliczan. Nogaja zamordowano po bitwie, lecz Tochta nie zdołał zapanować nad jego licznymi potomkami i w czarnomorskim stepie na długo zapanował zamęt.

KRÓL JURY I JEGO SYNOWIE

Na początku XIV w. zmarł książę Mścisław Daniłowicz, a wkrótce potem Lew i tak całe księstwo halicko-włodzimierskie znalazło się we władaniu jego syna Jurja. Po raz pierwszy od stu lat całe Podlasie znalazło się w ręku jednego władcy. O szczegółach jego panowania na Podlasiu niestety niczego nie wiadomo. Może pamiętał o poparciu, jakiego udzielił mu Brześć kilkanaście lat wcześniej wraz z Bielskiem i Kamieńcem, a Brześcianie mogli odetchnąć od nałożonego przez Mścisława podatku. Na swoją siedzibę Jury wybrał Włodzimierz Wołyński. Zjednoczywszy kraj, przyjął tytuł króla Rusi. Krok ten świadczy o wyzwoleniu się spod zwierzchnictwa tatarskiego.

Drugą żoną Jurja Lwowicza od 1289 r. była Eufemia, siostra księcia kujawskiego Władysława Łokietka. Jury pomagał szwagrowi zdobyć polską koronę, co oznaczało rzucenie wyzwania królowi czeskiemu Wacławowi II. Po wygnaniu Łokietka z Krakowa wierne Wacławowi II rycerstwo małopolskie odebrało Jurjowi ziemię lubelską, zdobytą wcześniej przez Lwa. Niemniej jednak Jury nadal wspierał Łokietka, który w 1306 r. ponownie zajął Kraków.

Wielkim osiągnięciem Jurja, choć jak się miało okazać krótkotrwałym, było uzyskanie w 1303 r. od patriarchy konstantynopolitańskiego i cesarza bizantyńskiego zgody na utworzenie samodzielnej metropolii halickiej. Była to druga metropolia utworzona na ziemiach ruskich. Do wystąpienia z taką inicjatywą skłoniło Jurja przeniesienie

się w 1299 r. metropolity kijowskiego Maksima z Kijowa do Włodzimierza nad Klaźmą. W skład nowej metropolii weszły biskupstwa: chełmskie, halickie, przemyskie, włodzimierskie i turowskie. Włączenie biskupstwa turowskiego wskazuje na bliski związek księstwa turowskiego z księstwem halicko-włodzimierskim w owym czasie. Niestety, po rychłej śmierci obu metropolitów, halickiego Nifonta i kijowskiego Maksima, patriarcha konstantynopolitański wyświęcił w 1305 r. ihumena Piotra Rateńskiego, którego Jury Lwowicz wysłał do Konstantynopola, nie na metropolitę halickiego, lecz wyłącznie kijowskiego. Piotr, chociaż Wołynianin z urodzenia, po powrocie na Ruś w 1308 r. i rocznym pobycie w Kijowie udał się do Włodzimierza nad Klaźmą. W 1325 r. przeniósł się z kolei do Moskwy, przyczyniając się w ten sposób do jej wyniesienia ponad inne ruskie księstwa. Nic więc dziwnego, że uznano go tam za świętego.

Król Jury zmarł w 1308 r. Wkrótce po jego śmierci od księstwa odpadł kolejny nabytek Lwa Daniłowicza, Zakarpacie, ponownie przejęte przez Węgrów. Synowie Jurja i Eufemii Kazimierzówny, Andrej i Lew, musieli być jeszcze niepełnoletni, gdyż sprawowali początkowo tzw. rządy niedzielne. Wzmiankowani są po raz pierwszy pod 1315 r. w dokumencie wystawionym przez króla polskiego Władysława Łokietka jako „książęta ruscy". Młodzi książęta utrzymali się zresztą przy ojcowskim dziedzictwie nie bez pomocy wuja. Rok później podpisali umowę z Zakonem Krzyżackim. Bracia zmarli jeden po drugim, najpierw Lew, a potem Andrej, przed połową 1323 r., gdyż wtedy Władysław Łokietek zawiadomił papieża o ich śmierci. Ostatni Romanowicze zostali podobno otruci, jednakże czy na pewno i kto za to odpowiadał, ustalić nie sposób. A ponieważ Łokietek nazwał braci „niepokonaną tarczą", która broniła Polski przed Tatarami i wzywał papieża do zorganizowania krucjaty, by nie dopuścić do zajęcia przez nich ziem Romanowiczów, istnieje też prawdopodobieństwo, że w czasie swojego panowania Lew i Andrej toczyli z Tatarami wojnę i padli na polu walki.

Gwałtowna śmierć Andreja i Lwa od dawna budzi zainteresowanie historyków. Na początku XVI w. nieznany autor *Kroniki Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego* stworzył fantastyczną wersję podboju Podlasia przez Giedymina. Litewski kronikarz powiada o zdobyciu przez Giedymina Wołynia, śmierci miejscowego księcia Włodzimierza i ucieczce Lwa Łuckiego do księcia Romana Briańskiego, po czym Giedymin miał skierować się do Brześcia, gdzie rozpuścił wojska i pozostał na zimowanie. Na podstawie tej oraz jeszcze późniejszej opowieści Macieja Stryjkowskiego, którego zdaniem przyczyną wybuchu wojny było zajęcie przez Giedymina Podlasia, niektórzy historycy budują obraz podboju ziemi brzeskiej przez Giedymina oraz śmierci Andrzeja i Lwa Jurjewiczów w walce z Litwinami. Tymczasem od dawna wiadomo, że wspomniani Włodzimierz, Lew i Roman wzięli się w tej opowieści z przekazu latopisarskiego o wyprawie zorganizowanej przez chana Mengu Timura przeciwko Litwie na przełomie 1274/1275 r. z udziałem Włodzimierza Wasilkowicza, Lwa Daniłowicza oraz Romana briańskiego i czernihowskiego (por. s. 96). Wykorzystanie ruskich latopisów do konstruowania nowych „faktów historycznych" to stały chwyt autorów późnych kronik litewskich, starających się przypisać litewskiemu panowaniu na Rusi jak najdawniejszą metrykę.

GRODNO I ZIEMIA GRODZIEŃSKA W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM

Grodno pod koniec XIII w. i w pierwszych dziesięcioleciach XIV w. pełniło funkcję granicznej twierdzy Wielkiego Księstwa Litewskiego i punktu wypadowego w najazdach na ziemie polskie. Stacjonowała tu wielonarodowa drużyna, złożona z bałtyckich wojowników: Litwinów, Bartów i innych Prusów, Jaćwięgów oraz Rusinów. Zdaniem uczonych to z Grodna w 1294 r. Litwini wraz ze Żmudzinami i Prusami ruszyli na wyprawę zakończoną śmiercią księcia łęczyckiego Kazimierza II. Krzyżacy próbowali przeciąć drogę litewskim najazdom, burząc gród w Wiźnie, lecz Bolesław II mazowiecki z pomocą Litwinów odbudował go już w następnym roku. W 1296 r. Krzyżacy zaatakowali z kolei Grodno, lecz bez powodzenia. Stąd zapewne wyruszały litewskie najazdy: w 1300 r. na ziemię dobrzyńską, w 1302 r. — sandomierską, w 1305 r. — kaliską i w 1306 r. na ziemię sieradzką i kaliską.

Po napadzie w 1305 r. król czeski i polski Wacław II poprosił Krzyżaków o pomoc w odparciu Litwinów. Korelacja krzyżackich ataków na Grodno z poprzednimi najazdami Litwinów na ziemie polskie jest uderzająca. Krzyżacy atakowali Grodno i pustoszyli jego okolice w 1296 r., zdobyli wtedy i zburzyli miasto, ale zamek się obronił, podobnie jak w 1305 r. W 1306 r. na Grodno poszły aż dwie krzyżackie wyprawy. W każdym razie wzmożenie nacisku Krzyżaków na Litwę przyczyniło się niewątpliwie do zaniku najazdów litewskich na ziemie polskie na kilkanaście lat. W 1311 r. Krzyżacy dwukrotnie złupili okolice Grodna. Niepowodzeniem zakończył się najazd krzyżacki w 1314 r., kiedy to rycerze zakonni zaatakowali jednocześnie Grodno i Nowogródek. Spod obu grodów ich odparto, a w obronie Nowogródka odznaczył się po raz pierwszy jego dowódca, niewiadomego pochodzenia książę Dawid. W 1319 r. dowodził on litewską wyprawą na Prusy. W 1321 r. Litwini wpadli na ziemię dobrzyńską, zdobyli i spalili Dobrzyń. Wspomniany wcześniej Dawid dowodził kolejną litewską wyprawą na ziemię dobrzyńską, przeprowadzoną w 1323 r. Wyprawę zainicjował i powiódł książę płocki Wacław, żonaty z Danutą Elżbietą Giedyminówną. Jego spór z zarządzającą ziemią dobrzyńską księżną wdową Anastazją Siemowitową dotyczyć mógł spuścizny po książętach halicko-włodzimierskich, do której pretendowali zarówno synowie Anastazji, jak i bratanek Wacława płockiego książę Bolesław Trojdenowicz, syn Marii Jurjewny. Anastazja uchodziła dotąd za córkę Lwa Daniłowicza, niedawno jednak Dariusz Dąbrowski wystąpił z hipotezą, że była raczej córką innego syna Daniła — Mścisława.

Spór o sukcesję halicko-włodzimierską wciągał wszystkich okolicznych władców, którzy zawierali zmienne sojusze. Już w 1324 r. książę Dawid jako namiestnik grodzieński poprowadził niszczycielską wyprawą litewską na Mazowsze, na ziemie Siemowita II i biskupa płockiego Floriana. W związku z tym książęta mazowieccy Siemowit rawski i Trojden czerski oraz biskup Florian skierowali pismo do papieża, w którym prosili o doprowadzenie do zerwania niedawno zawartego pokoju między Krzyżakami i Litwinami. W piśmie wspomniano, że Dawid odnowił i wzmocnił fortyfikacje Grodna,

które leży o 2 mile (15-16 km) od granicy mazowieckiej. Tak daleko wysunięta na wschód granica Mazowsza była raczej pobożnym życzeniem wystawców dokumentu niż rzeczywistością, gdyż jest mało prawdopodobne, że o wiele silniejsi Litwini pozwoliliby na to.

Późne, bo XVI-wieczne, litewskie podania mówią, iż Litwini zajęli Podlasie na początku lat 20. XIV w. Można to włożyć między bajki. Giedymin zbyt związany był walką z naporem krzyżackim, by zadzierać jeszcze i z księstwem halicko-włodzimierskim. Krzyżacy nieustannie atakowali litewskie Grodno, nigdy zaś, aż do końca istnienia księstwa halicko-włodzimierskiego, nie najechali Podlasia, co z pewnością zrobiliby, gdyby należało do Litwy.

W 1325 r. zawarto przymierze polsko-litewskie. Krzyżacy natychmiast zaatakowali okolice Grodna. Zagarnęli wówczas w okolicach tego miasta grupę Rusinów z *Lademarii* (czyli księstwa włodzimierskiego). Nie wiadomo, czy byli to przyjezdni kupcy, czy miejscowi, niemniej jednak mediewista i analityk najstarszych źródeł ruskich Henryk Paszkiewicz traktuje to jako dowód na graniczenie litewskiej ziemi grodzieńskiej z księstwem włodzimierskim, co znaczy, że w tym czasie Podlasie wciąż do tego księstwa należało. W następnym roku książę Dawid poprowadził litewskie posiłki na polską wyprawę przeciwko Marchii Brandenburskiej, po której został zdradziecko zamordowany przez szukającego zemsty mazowieckiego rycerza. W odwecie w 1327 r. Litwini wyprawili się na Mazowsze. Zaatakowali wówczas posiadłości Siemowita II.

Krzyżacy w końcu zdobyli i spalili grodzieński zamek w 1328 r., a z mieszkańców miasta zdarli kontrybucję. Po tym ciosie Grodno doszło do siebie dopiero w połowie stulecia.

MIĘDZYMORZE

W drugiej połowie XII w. znaczenie szlaku prypecko-bużańskiego zapewne zmalało w związku z upadkiem znaczenia Kijowa. Także wyludniona przez Krzyżaków Jaćwież przestała być handlowym partnerem dla Podlasia. Jednakże zasadnicza zmiana nastąpiła w połowie XIII w. Wskutek ekspansji mongolskiej nawiązały kontakty handlowe bardzo oddalone od siebie obszary, gdyż ustanowienie *Pax Mongolica* na ogromnych obszarach Eurazji sprzyjało bezpieczeństwu handlu. Nowy region gospodarczy obejmował tereny od Chin do Krymu. Położona na Krymie Kaffa stała się punktem docelowym przybywających z wnętrza Azji kupców. Między Morzem Czarnym a Bałtyckim kształtował się kolejny region gospodarczy. W tym międzymorzu uformowały się nowe państwa — odrodzone Królestwo Polskie (stąd jego wydłużony kształt w późnym średniowieczu) i Wielkie Księstwo Litewskie.

Daniłowi Romanowiczowi nie udało się wyrąbać mieczem dostępu do Bałtyku, co było celem jego wojen z Jaćwieżą i Litwą, lecz nawiązał ścisłe stosunki z miastami zakonnymi, wśród których główną rolę odgrywał Toruń. Z czasem ukształtował się szlak bałtycko-czarnomorski. Bliska współpraca Lwa Daniłowicza z Nogajem i dobre stosunki książąt halickich i włodzimierskich z Mazowszem i Zakonem Krzyżackim sprzyjały wymianie towarów w międzymorzu. Szlak handlowy prowadził po Wiśle, Bugu i Dniestrze, przez takie miasta jak Toruń, Włodzimierz Wołyński i Lwów. Włodzimierz i Lwów należały do najważniejszych ośrodków handlowych Europy. We Włodzimierzu mieszkali Niemcy, a także kupcy z Suroża (obecnie Sudaku) na Krymie, Nowogrodu Wielkiego oraz Żydzi. Z Zachodu sprowadzano tkaniny, wyroby rzemieślnicze i sztaby stali wysokiej jakości oraz gotowe uzbrojenie. Lwowscy kupcy zajmowali się także reeksportem zachodnioeuropejskiego sukna do Bizancjum i krajów bałkańskich. Na Zachód reeksportowano towary wschodnie i bizantyńskie oraz wywożono tradycyjne artykuły ruskiego eksportu: futra, wosk, miód, sól, zboże i drewno. Po śmierci Nogaja, która spowodowała chaos w stepie nadczarnomorskim, wzrosło znaczenie importu stali i uzbrojenia z Zachodu, z czym można powiązać wydanie w 1320 r. przez księcia Andreja Jurjewicza przywileju dla kupców toruńskich, pozwalającego na bezcłowy wwóz towarów. Taki sam przywilej książę włodzimierski wydał kupcom krakowskim, pośredniczącym w handlu między Włodzimierzem a Wrocławiem.

Część dochodów z dalekosiężnego handlu pozostawała zapewne i na Podlasiu, zwłaszcza w pogranicznym Drohiczynie.

BOLESŁAW TROJDENOWICZ — JURY II, KSIĄŻĘ MAŁEJ RUSI

Na Andreju i Lwie wygasła dynastia Romanowiczów. Ich kraj był już tak mocno związany z Zachodem, że nie zgłosił się żaden ruski pretendent do opustoszałego tronu. Spośród wielu kandydatów wołyńscy bojarzy wybrali Bolesława, syna księcia czerskiego Trojdena i Marii, córki Jurja Lwowicza, siostry ostatnich Romanowiczów. Bolesław przeszedł na prawosławie i przybrał imię Jurja II. Wstąpił na tron prawdopodobnie w 1325 r. z polskim i węgierskim poparciem, a za zgodą wielkiego księcia litewskiego Giedymina i chana Złotej Ordy Uzbeka.

O panowaniu Jurja II niewiele niestety wiadomo. Papież Jan XXII próbował skłonić Władysława Łokietka, by namówił ruskiego księcia do powrotu na łono Kościoła katolickiego, lecz polski władca lepiej rozumiał sytuację sąsiada i nie reagował na dobiegające z Rzymu wezwania. Zabiegi papieża miały skutek wręcz odwrotny — Jury II uzyskał w Konstantynopolu odnowienie metropolii halickiej. W 1331 r. Jury II wzmocnił swoją pozycję, żeniąc się z córką Giedymina Eufemią. W 1334 r., i jeszcze raz w roku następnym, potwierdził układ z Zakonem Krzyżackim. Dokonana przez niego zmiana swojego

tytułu z „księcia Rusi” na „księcia Małej Rusi” oznaczała zrzeczenie się pretensji do reszty Rusi, pozostającej pod władzą Złotej Ordy, która za chana Uzbeka przeżywała ostatni okres świetności. W 1337 r. Jury II z ordyńską pomocą spróbował odebrać Polsce ziemię lubelską, lecz bez powodzenia.

W 1340 r. Jurja II zgładzono. Polscy kronikarze winili o to bojarów, którzy rzekomo otruli go, gdyż popierał cudzoziemców, zdradzał sympatię do katolicyzmu i wprowadzał obce zwyczaje. W rzeczy samej, chrzest Giedyminówny i ślub Jerzego II z nowo ochrzczoną Eufemią w 1331 r. odbył się w Płocku w obrządku zachodnim. Nie mogło się to spodobać jego ruskim poddanym. Niemniej jednak prozachodnie sympatie można by przypisać wszystkim Romanowiczom. Zdaniem polskich historyków, Jury II naraził się swoim poddanym i Zakonowi Krzyżackiemu, dokonując odwrócenia dotychczasowych sojuszy. Hipotezę tę zbudowano na bardzo wątłej przesłance. Na zjeździe w Wyszehradzie w 1338 r. obok królów węgierskiego i polskiego obecny był też niejaki *Lothka dux Ruthenorum*. Imię to odczytano jako Bolko i utożsamiono rzekomego Bolka z Bolesławem Trojdenowiczem, czyli Jurjem II. A skoro Jury II był w Wyszehradzie, to znaczy, że przeszedł na stronę Polski i Węgier, skonfliktowanych z cesarzem i Zakonem. Jednakże o wiele bliższe oryginałowi odczytanie imienia *Lothka* zaproponował ukraiński historyk Leonid Wojtowicz. Według niego był to Włodko, syn księcia dobrzyńskiego Siemowita i Anastazji z rodu Romanowiczów, rywal Bolesława Trojdenowicza — Jurja II do tronu halicko-włodzimierskiego. Co za tym idzie, postanowienia zjazdu wyszehradzkiego musiały być skierowane przeciwko Jurjowi II, wiernemu dotychczasowym sojuszom. Jeżeli więc szukać inspiratorów spisku zakończonego śmiercią księcia poza granicami jego państwa, to tylko wśród uczestników rzeczonego zjazdu.

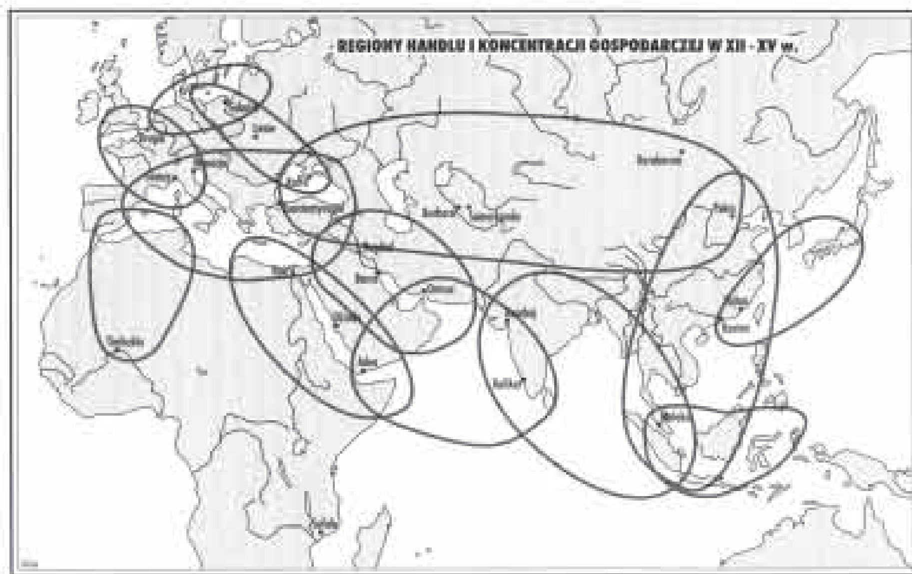
Okres wczesnego średniowiecza na ziemiach Podlasia wciąż skrywa wiele tajemnic. Niektóre z nich prawdopodobnie nigdy nie będą wyjaśnione. Niemniej jednak można pokusić się o podsumowanie.

Najprawdopodobniej od czasów Włodzimierza Wielkiego, a na pewno od czasów Jarosława Mądrego ziemia brzesko-drohicka należała do Rusi jako część ziemi turowskiej, a tę uważali za swoją „ojcowiznę” potomkowie Iziasława, syna Jarosława Mądrego. Iziasławowicze zdołali jednak utrzymać w swoim ręku tylko księstwo grodzieńskie i turowsko-pińskie. Ziemię brzesko-drohicką w 1142 r. wydzielono z ziemi turowskiej i przekazano ją na krótko książętom czernihowskim. Potem przechodziła ona z woli wielkich książąt kijowskich z rąk do rąk różnych Monomachowiczów. Prawdopodobnie na przełomie lat 50./60. XII w. rządy objął prawnuk Włodzimierza Monomacha — Mścisław Iziasławowicz i odtąd być może kolejno rządzili tym terytorium jego synowie Włodzimierz, Światosław i Roman. Oznaczałoby to, że ziemia brzesko-drohicka już wtedy stała się „ojcowizną” tej gałęzi Rurykowiczów. Istnieje jednak możliwość, że w tym samym czasie ziemia ta przeszła w ręce niejakiego Wasilka, który stoczył o nią bój z Włodzimierkiem mińskim. Identyfikacja tych książąt to osobny i nierozstrzygnięty problem. Nikomu też nie udało się zidentyfikować w sposób przekonujący ruskiego księcia drohickiego, którego pod koniec XII w. zmusił do uległości Kazimierz Sprawiedliwy.

Księstwo grodzieńskie, wydzielone w 1116 r., należało do dynastii Wsiewołodkowiczów. W XIII w. nadniemeńscy książęta znikają ze stron latopisów na pół stulecia, co dało powód do rozważań o ich wymarciu. Jednakże w drugiej połowie XIII w. pojawiają się w latopisie imiona miejscowych książąt — wołkowyskiego Gleba i słonimskiego Wasilka, w których przynajmniej teoretycznie można się dopatrywać potomków grodzieńskiego Wsiewołodka.

W XIII w. Podlasiem władali Daniło i Wasilko Romanowicze oraz ich potomkowie, przy czym w ciągu całego tego stulecia ziemia bielska należała do Brześcia, a nie do Drohiczyna, z którym związany był tylko Mielnik.

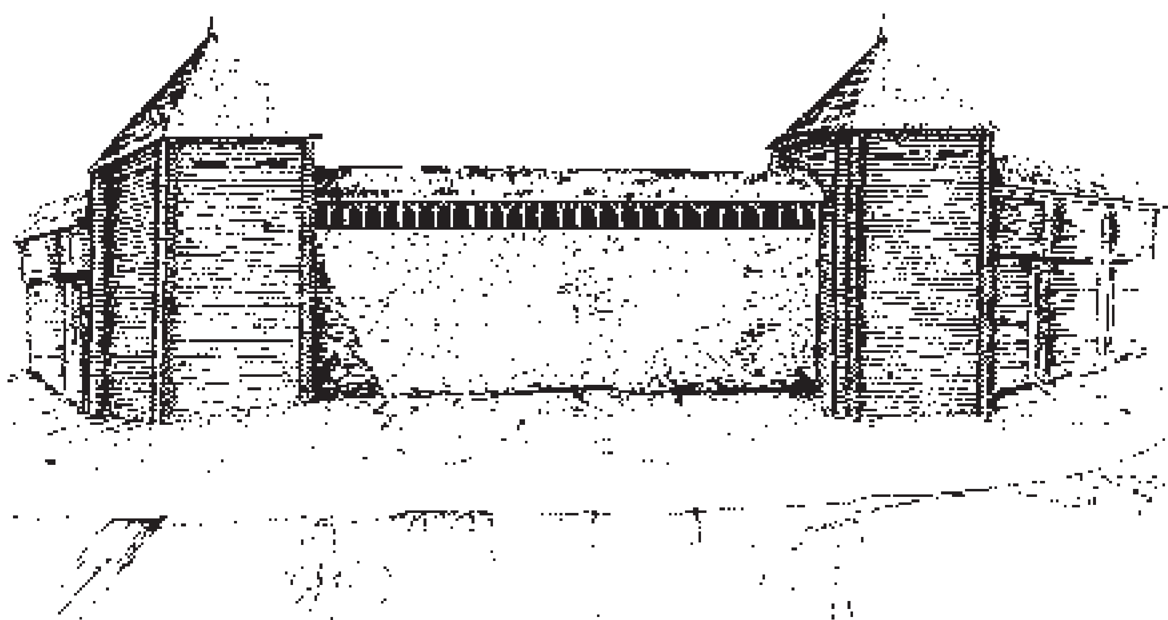
Zawzięte walki między Romanowiczami i wielkimi książętami litewskimi o księstwo grodzieńskie i nowogródzkie, rozpoczęte w połowie XIII stulecia, zakończyły się pod jego koniec podziałem Poniemnia, w wyniku którego Wołkowysk i Słonim znalazły się w granicach księstwa włodzimierskiego i odtąd dzieliły los Podlasia. Zagrożenie krzyżackie i tatarskie nie mogło być w żadnym wypadku przyczyną przyłączenia się Grodna czy Nowogródka do Wielkiego Księstwa Litewskiego; wręcz przeciwnie — ataki Krzyżaków i Tatarów były wyłącznie konsekwencją wcielenia tych ziem do Litwy. Tatarski protektorat nad księstwem halicko-włodzimierskim i dobrosąsiedzkie stosunki tego księstwa z Zakonem Krzyżackim zagwarantowały Podlasiu bez mała stulecia pokoju. Opowieści *Kroniki Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego* o wczesnym podboju Podlasia można włożyć między bajki. Podlasie wraz z Wołkowyskiem należało do księstwa halicko-włodzimierskiego aż do śmierci Jurja II Trojdenowicza w 1340 r. Najdobitniej świadczy o tym fakt, iż do roku jego śmierci Krzyżacy osiem razy szturmowali Grodno i dwa razy Nowogródek, lecz ani razu Wołkowyska, a tym bardziej Drohiczyna, Mielnika czy Bielska. Po bezpotomnej śmierci Jurja II rozpoczął się długi okres walk o jego dziedzictwo, formalnie zakończony dopiero w 1462 r. przyłączeniem ziemi bełskiej do Korony Polskiej.



Międzymorze. Źródło: J. Kieniewicz, „Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu", Warszawa 2003, s. 123.



Srebrna moneta Światopołka Włodzimierzowicza



Mury zamku grodzieńskiego. XII w.



Figurki szachowe z Wołkowyska. XII w.





Grzebień z alfabetem z Brześcia



Przybory do pisania z Brześcia



Pieczęć majestatyczna Jurja II Trojdenowicza z dokumentu dla Zakonu Krzyżackiego z 1334 r. (awers)



Pieczęć majestatyczna Jurja II Trojdenowicza z dokumentu dla Zakonu Krzyżackiego z 1334 r. (rewers)

ROZDZIAŁ III

W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM I KORONIE POLSKIEJ (1340-1764)





PO UPADKU KSIĘSTWA HALICKO-WŁODZIMIERSKIEGO

Rywalizacja o ziemie księstwa halicko-włodzimierskiego rozpoczęła się wraz ze śmiercią w 1340 r. księcia Jurja II. Stronami konfliktu byli Polacy, Węgrzy i Litwini. Kazimierz Wielki swoje roszczenia uzasadniał więzami krwi z Piastami kujawskimi i mazowieckimi. Atutami Litwinów w walce o tron halicko-włodzimierski była żona zmarłego księcia Eufemia. Podkreślali oni także pokrewieństwo Jurja II z rodem Giedymina. Natomiast co najmniej wątpliwe jest małżeństwo litewskiego pretendenta Lubarta Giedyminowicza z którąś z przedstawicielek rodu Romanowiczów, które należy uznać za wytwór późniejszej historiografii. Jedynie Węgrzy początkowo nie rościli pretensji do Rusi i wspierali Polaków w ich ruskich eskapadach. Mieli bowiem na uwadze, że wraz z tronem polskim w ich posiadanie mogą przejść również zdobycze ruskie. Związki węgierskie z Rusią halicko-włodzimierską sięgały dużo dalej niż ich rywali. Węgrzy na tronie halickim zasiadali już pod koniec XII w. W swojej tytulaturze mieli ponadto tytuł króla halickiego, a potem i włodzimierskiego. Prawa do księstwa halicko-włodzimierskiego mieli wprawdzie jeszcze bracia Jurja II, a więc książęta mazowieccy, Kazimierz I i Siemowit III. Swoje pretensje mógł wysunąć także stary Trojden I. Książęta mazowieccy jednak nie wystąpili czynnie o spuściznę po swoim krewnym. W porównaniu do Polski, Węgier i Litwy byli zbyt słabi militarnie. Tylko na samym początku rywalizacji o Ruś halicko-włodzimierską podkreślali swoje roszczenia do spadku. Najlepszym na to dowodem było używanie tytułu „*dux Masoviae et Russiae*" przez ich potomków w wiekach XV i XVI. Brak zaangażowania książąt mazowieckich w rywalizację o spadek po Jurju II mógł być rezultatem porozumienia zawartego z Kazimierzem Wielkim, w którym zrzekali się oni wszelkich praw do Rusi halicko-włodzimierskiej w zamian za wynagrodzenie pieniężne. To właśnie polski władca w kolejnych latach zaangażował się w walkę o to terytorium.

Już w 1340 r. Kazimierz Wielki wyprawił się na Lwów, lecz nie udało mu się go utrzymać. Władzę w ziemi halickiej przejęli bojarzy, symbolicznie uznając za swego władcę księcia litewskiego Lubarta. Drugą wojnę o ziemie ruskie rozpoczął Kazimierz w 1349 r., zdobywając ziemię halicką i zachodni Wołyń — Lubart utrzymał się tylko w Łucku. Możliwe, iż zdobyto też Brześć, lecz na krótko, bo już w następnym roku wyruszyła z niego na Polskę litewska wyprawa odwetowa. Brześć był grodem o wielkim znaczeniu strategicznym w przypadku konfliktu litewsko-polskiego, stanowiąc według słów Jana Długosza „port i bramę do ziem ruskich".

W 1350 r., w następstwie dwóch wypraw na Polskę i Ruś, Litwini odzyskali Wołyń, pozostawiając Kazimierzowi Wielkiemu ziemię halicką. Polsko-węgierska wyprawa w 1351 r. dotarła pod Mielnik, gdzie zawarto układ pokojowy z Kiejstutem, który zobowiązał się do przyjęcia chrztu, lecz złożonej według pogańskiego rytuału przysięgi nie dotrzymał. Po wyprawach przeciwko Litwinom w kolejnych latach Kazimierz Wielki zawarł we wrześniu 1352 r. z Giedyminowiczami rozejm, który trwał do czerwca 1355 r. Zgodnie z jego postanowieniami Polska uzyskiwała całą ziemię lwowską, Litwa zaś zatrzymywała ziemię włodzimierską, łucką, bełską, chełmską i brzeską. Ostatnią wyprawę na

Wołyń Kazimierz Wielki podjął w końcu lipca 1366 r., zdobywając Bełz i Włodzimierz. Wojnę zakończył traktat pokojowy pomiędzy Giedyminowiczami a Kazimierzem Wielkim, zawarty jesienią 1366 r. Na jego mocy dokonał się podział Wołynia na część łucką, pozostającą w rękach Lubarta, oraz część włodzimierską, którą razem z Chełmem i Bełzem otrzymał król Kazimierz. Zachodnią część Wołynia Lubart odzyskał po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r. Traktat z 1366 r. zabezpieczał też przed polskimi pretensjami ziemię brzeską, zakazując królowi Kazimierzowi „wstępować w grody Kiejstutowe, w Brześć i w Kamieniec, w Drohiczyn, w Mielnik, w Bielsk". Dla zabezpieczenia swych dóbr brzesko-drohickich przed Mazowszem Kiejstut jeszcze w 1358 r. zawarł układ pokojowy z księciem mazowieckim Siemowitem III.

Po śmierci wielkiego księcia litewskiego Olgierda w 1377 r. król Ludwik Węgierski zdobył Bełz i Chełm. Niechętni nowemu wielkiemu księciu Jagielle książęta Fiodor kobryńsko-ratneński i Lubart wołyński oraz podolscy Koriatowicze oddali się wówczas pod zwierzchnictwo Ludwika Węgierskiego. W ten sposób Kobryń stał się jedynym podlaskim grodem i jedynym miastem na Białorusi podległym królestwu węgierskiemu.

Jednocześnie Krzyżacy nasilili natarcie na dzielnicę Kiejstuta, chcąc zniszczyć swego największego wroga i wywrzeć presję na Jagiełłę Olgierdowicza. Ucierpiały na tym ziemie nad Narwią i Bugiem. W tymże 1377 r. Krzyżacy zajęli i spalili Bielsk, lecz nie zdołali zdobyć zamku, w którym schronili się obrońcy. Ostatecznie szturm przerwano, gdyż wystrzelona przez obrońcę Bielska strzała trafiła w twarz angielskiego królewicza Ryszarda (już wkrótce Ryszarda II), który wybrał się na krucjatę przeciwko „poganom i schizmatykom". W sierpniu 1379 r. Krzyżacy podeszli od zachodu pod Brześć, zniszczyli i obrabowali miasto, ale nie zdołali zdobyć zamku. Złupili także Kamieniec, a potem skierowali się na Bielsk, Mielnik i Drohiczyn, jednak nie udało się im zdobyć tych grodów. Po krótkiej przerwie jesienią tegoż roku Krzyżacy spustoszyli okolice Bielska i spróbowali zdobyć zamek w Brześciu, lecz i tym razem ponieśli porażkę, wobec czego wrócili drogą na Grodno do Prus.

Zawarty w 1379 r. układ między litewskimi książętami Jagiełłą i Kiejstutem a Zakonem Krzyżackim mówił o „krajach ruskich" (*Land der Rusen*) — Wołkowysku, Surażu, Drohiczynie, Mielniku, Bielsku, Brześciu i Kamieńcu. Interesujące jest, iż w dokumencie tym, podyktowanym przez stronę litewską, oddziela się „nasze krainy ruskie" od „kraju Grodna", podobnie jak mieszkańców tych terytoriów dzieli się na Rusinów i Grodnian. Może to wskazywać na brak jakichś ściślejszych kontaktów należącej do księstwa halicko-włodzimierskiego ziemi brzeskiej z Grodnem, co zauważył Jan Długosz, wspominając o pustkowiach rozciągających się pomiędzy Grodnem a Bielskiem. Grodno należało zresztą do Litwy od połowy XIII w. i znaczna część mieszkańców miasta i okolic była etnicznymi Litwinami. Po otrzymaniu prawa magdeburskiego grodnianie wybierali burmistrza litewskiego i ruskiego.

W 1382 r. książę mazowiecki Janusz I, korzystając z wojny domowej na Litwie, zbrojnie zajął Drohiczyn, burząc tam zamek, oraz zdobył Mielnik i Brześć. Jagiełło

jednak szybko odzyskał te grody. Pogodziwszy się z Witoldem, Jagiełło w 1384 r. zwrócił mu Podlasie oraz Grodno i Wołkowysk.

W 1385 r. w Krewie zawarto układ przedmałżeński wielkiego księcia litewskiego Jagiełły z królową polską Jadwigą. Akt ten otworzył drogę do unii Polski z Litwą, co było jednym z najdonioślejszych wydarzeń w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej. Jagiełło przyjął chrzest w obrządku zachodnim i w tym obrządku zaczął chrzcić swój naród. Miało to niezwykle ważne następstwa dla Rusi. Dotąd książęta litewscy, obejmując we władanie ruskie księstwa, przyjmowali chrzest w obrządku wschodnim, przez co wstępowali do ruskiej wspólnoty. Teraz między Litwinami i Rusinami pojawiała się bariera wyznaniowa. Konfesyjne podziały przysporzyły Wielkiemu Księstwu Litewskiemu i Ruskiemu wielu nieszczęść w przyszłości.

W latach 1389-1392 w Wielkim Księstwie Litewskim doszło do wojny pomiędzy zwolennikami Witolda (prawosławnymi litewskimi i białoruskimi kniaziami) a zwolennikami króla Władysława Jagiełły. Ten drugi zajął Podlasie i w 1391 r. nadał dożywotnio Januszowi I ziemie z Drohiczynem, Mielnikiem, Surażem i Bielskiem. Jednakże już w następnym roku wojna domowa na Litwie zakończyła się tzw. ugodą ostrowską. Na jej mocy Witold otrzymał z powrotem swoją ojcowiznę, a w tym Podlasie, oraz tytuł wielkiego księcia litewskiego, uznając w zamian władzę zwierzchnią Jagiełły jako najwyższego księcia.

Janusz I dzierżył ziemie Mazowsza wschodniego z ziemią łomżyńską i nurską, lecz ziemia wiska w 1381 r. dostała się jego bratu Siemowitowi IV, który ożenił się z siostrą Jagiełły Aleksandrą. Siemowit IV w rok później zastawił ziemię wiską Zakonowi. W 1392 r. Krzyżacy zbudowali zameczek zwany Metenburg nad Nettą, ale jeszcze w tym samym roku zburzyły go wojska litewskie, bo Witold w międzyczasie zdążył poróżnić się z Zakonem. W tym samym roku wielki marszałek Engelbard Rabe w odwecie zaatakował Suraż z pomocą licznych gości z Europy Zachodniej. Załoga Suraża wyszła przed wały i wydała bitwę w otwartym polu. Wobec przewagi najeźdźców zginęło wielu Litwinów i Rusinów, a poddali się pozostali obrońcy. Poświęcenie załogi nie poszło jednak na marne, bo z grodu zdołał w tym czasie zbiec książę Henryk (z Piastów mazowieckich), osadzony tutaj przez Witolda, który ożenił go ze swoją córką Ryngałłą, mimo iż ten był katolickim biskupem płockim (co prawda — niekonsekrowanym). Ostatecznie Krzyżacy oddali Rajgród, ziemie nad Nettą i Goniądz Witoldowi, a pozostała część ziemi wiskiej wróciła do Mazowsza.

WIELKA WOJNA Z ZAKONEM

Kiedy w 1409 r. wybuchła Wielka Wojna z Zakonem, Siemowit IV zajął początkowo stanowisko neutralne, a Janusz I wystąpił po stronie Polski i Litwy. Krzyżacy dokonali więc wypadów na jego ziemie. W odwecie wojska mazowieckie pod wodzą ksią-

żęcego syna Bolesława spaliły Działdowo i okolice. Wojska Witolda podjęły w tym czasie w kierunku Prus ograniczone działania z terenu ziemi wiskiej i znad górnej Narwi. Dalsze działania wojenne przerwał rozejm, mający trwać do końca czerwca 1410 r.

Plany kampanii na rok 1410 opracowano na tajnej naradzie Jagiełły i Witolda w Brześciu. Władcy spotkali się tu 30 listopada 1409 r. i obradowali około 10 dni. Ustalono datę i miejsce koncentracji wojsk polskich i litewsko-ruskich pod Czerwińskiem i kierunek uderzenia — na Malbork, stolicę Zakonu.

Pomiędzy 6 a 14 grudnia 1409 r. Jagiełło i Witold urządzili polowanie w Puszczy Białowieskiej nad rzeką Leśną. Gromadzono zapasy mięsa dla wojska na przyszłą wojnę. Mięso solono, wędzono i na wiosnę 1410 r. spławiano w beczkach Narewką, Narwią, Bugiem i Wisłą do Płocka, który obrano za bazę zaopatrzeniową wojska. Wyłapywano również dzikie konie leśne — tarpany — na potrzeby wojska litewskiego.

Wielki mistrz Ulryk von Jungingen nie miał pewności, czy wojska polskie i litewskie będą działać wspólnie. Próbował zastraszyć Wielkie Księstwo Litewskie (WKL) możliwością krzyżackiego ataku. W marcu-kwietniu 1410 r. Krzyżacy przeprowadzili w stronę Brześcia zuchwały wypad pod dowództwem wielkiego marszałka Fryderyka von Wallenrode. W Brześciu znajdował się Witold, który stąd wydał rozkaz, by wszystkie ziemie księstwa szykowały się na wyprawę przeciw Krzyżakom. Wielki książę spotkał się tu z książętami mazowieckimi i litewskimi, z którymi uzgodnił zapewne planowane ruchy wojsk litewskich i mazowieckich aż do koncentracji w Czerwińsku nad Wisłą. Być może Krzyżacy mieli zamiar schwytać Witolda, który z Brześcia udał się do Słonimia, a na wiadomość o krzyżackim zagonie natychmiast schronił się w lasach zdzitowieckich, w których przebywał do momentu wycofania się nieprzyjaciela. W Niedzielę Palmową 14 marca von Wallenrode zdobył Wołkowysk, paląc miasto i mordując wielu ludzi zgromadzonych na nabożeństwie. Zniszczył też kraj po drodze. Niewątpliwie Podlasie ucierpiało w czasie tej krzyżackiej wyprawy.

Armia litewsko-ruska musiała się zebrać znacznie wcześniej od polskiej — ze względu na odległość dzielącą ją od Czerwińska. Wojska z Litwy i Żmudzi wyruszyły z Wilna 3 czerwca — prawdopodobnie prawą stroną Niemna skierowały się początkowo na południe, potem zaś przeszły Niemen pod Grodnem lub jeszcze wyżej i skręciły na zachód, wynurzając się z borów dopiero nad Narwią, na jej lewym brzegu. Tutaj zapewne połączyły się z wojskami ruskimi i posiłkami tatarskimi pod wodzą chańskiego syna Dżelaleddina, które przybyły wcześniej. Armia Witolda znalazła się nad Narwią na kilka dni przed 14 czerwca. Rzeka ta wraz z Biebrzą i rozległymi nadrzecznymi bagnami pełniła funkcję osłony przed niespodziewanym atakiem ze strony Krzyżaków. Po kilku dniach odpoczynku i dołączeniu oddziałów ze wschodnich części Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojska litewsko-ruskie ruszyły lewym brzegiem Narwi na zachód. Między 24 a 28 czerwca musiały przejść przez Narew w jej dolnym biegu, osłaniane przez polskie chorągwie. Do Czerwińska dotarły przed 30 czerwca. Jagiełło wraz z większością sił polskich przeprawił się przez Wisłę po moście pontonowym właśnie tego dnia.

Armia polska składała się z 51 chorągwi, w tym dwóch mazowieckich przysłanych przez Siemowita IV i jednej dowodzonej osobiście przez Janusza I. Witold przyprowadził 40 chorągwi litewskich i ruskich oraz tatarskich. Przodkowie Białorusinów Podlasia służyli w chorągwiach drohickiej i mielnickiej, a także brzeskiej, grodzieńskiej i trockiej. Wszystkie chorągwie ziemskie występowały pod znakiem Pogoni.

3 lipca rozpoczęto marsz ku granicy krzyżackiej. 13 lipca zdobyto warowne miasto Dąbrówno. W białoruskiej tradycji to właśnie nazwa tego miasta dała imię bitwie, którą Polacy nazywają bitwą pod Grunwaldem, Litwini — Žalgirisem (Zielonym Lasem), a Niemcy — Tannenbergiem. Wielki mistrz Ulryk von Jungingen ruszył naprzeciw sprzymierzonym i zastąpił im drogę na Malbork.

Z jednej strony stanęło ponad 30 tysięcy rycerzy i żołnierzy z Polski, Litwy i Rusi, a z drugiej ponad 20 tysięcy rycerzy i żołnierzy z Prus, wspomaganych przez rycerstwo z wielu krajów Europy Zachodniej. Lewe skrzydło sprzymierzonych zajęły oddziały polskie, prawe zaś litewsko-rusko-tatarskie. Ogólne dowództwo sprawował król Władysław Jagiełło. Jako pierwsi starli się z Krzyżakami rycerze Witolda. Lepiej uzbrojeni Krzyżacy po godzinie walki wzięli górę i prawie całe prawe skrzydło rzuciło się do ucieczki. Prawdopodobnie był to zaplanowany manewr, zapożyczony z tatarskiej sztuki wojennej, chociaż wykonany w sposób daleki od doskonałości. Na placu boju pozostały trzy, dowodzone przez królewskiego brata Szymona Lingwena, chorągwie białoruskie: smoleńska, mścisławska i orszańska, które mimo ciężkich strat przebiły się do Polaków. Trzon wojsk polskich toczył w tym czasie zawziętą walkę z głównymi siłami Krzyżaków. Mimo iż w pewnym momencie upadł królewski chorąży ze sztandarem, zwycięstwo zaczęło się przechylać na stronę polską. Jungingen próbował jeszcze odwrócić losy bitwy, rzucając do walki odwód z 16 chorągwi, lecz manewr ten był spóźniony i jego chorągwie zostały okrążone. W dodatku na pole bitwy powróciły oddziały litewskie. Wielki mistrz poległ, a wraz z nim kwiat rycerstwa zakonnego.

Sprzymierzeni nie zdołali w pełni wykorzystać zwycięstwa, gdyż państwo zakonne wykazało nadzwyczajną odporność. Oblężenie Malborka zakończyło się niepowodzeniem. Niemniej jednak klęska grunwaldzka oznaczała koniec potęgi Zakonu Krzyżackiego.

STRUKTURA TERYTORIALNO-ADMINISTRACYJNA

W 1413 r. w Wielkim Księstwie Litewskim utworzono województwo trockie. W jego skład weszła także ziemia brzeska i drohicka. Ziemia drohicka (drohicko-bielska) została przez Witolda powiększona o tereny wokół Goniądza wraz z częścią południowej Jaćwieży z Rajgrodem (ok. 1408 r.), a także Tykocina (1426 r.). W XVI w. na tym

terytorium istniały trzy powiaty: drohicki, bielski i mielnicki. Ziemia brzeska dzieliła się również na trzy powiaty: brzeski, kamieniecki i kobryński. W 1507 r. z części województwa trockiego wydzielono województwo nowogródzkie, w którym znalazło się Lewkowo Stare.

Po śmierci Witolda wielkim księciem litewskim z nadania Jagiełły został jego brat Świdrygiełło, który jednak wystąpił przeciwko królowi. Drohiczyn w 1431 r. stanął po stronie Świdrygiełły. Kiedy w wyniku spisku litewskich możnowładców wielkim księciem litewskim obwołano Zygmunta Kiejstutowicza, popieranego także przez Polaków, prawosławni bojarzy ruscy wynieśli Świdrygiełłę na Wielkie Księstwo Ruskie. Jego ostoją były ziemie nad Dźwiną i Dnieprem. Kilkuletnia wojna domowa zakończyła się w 1435 r. zwycięstwem pod Wiłkomierzem wojsk polsko-litewskich nad ruskimi, posiłkowanymi przez Krzyżaków inflanckich. Była to bitwa, rozmiarami dorównująca grunwaldzkiej. Zygmunt Kiejstutowicz niedługo jednak cieszył się zwycięstwem, gdyż został zamordowany przez spiskowców w 1440 r.

Korzystając z zamętu w państwie litewskim, wywołanego zabójstwem wielkiego księcia, mazowiecki książę Bolesław IV w 1440 r. zajął ziemię drohicką i bielską. Władanie księcia mazowieckiego nie trwało jednak długo, bo już w 1444 r. musiał on zwrócić Podlasie wielkiemu księciu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Okres ten miał jednak przełomowe znaczenie dla sytuacji prawnej szlachty, w dużej mierze wywodzącej się z Mazowsza. Książę Bolesław IV nadał bowiem pewne przywileje szlachcie ziemi drohickiej, a następnie poszerzył je na szlachtę „w ziemi ruskiej suraskiej" (dokumentem z 13 września 1440 r.).

Aby zaspokoić szlachtę na odzyskanym terytorium, Kazimierz Jagiellończyk zdecydował się na nadanie jej tzw. przywilejem drohickim prawa polskiego, wprowadzając jednak pewne ograniczenia. W efekcie już w 1441 r. założono w Drohiczynie pierwsze księgi ziemskie, nieznane w innych częściach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nie nastąpił jednak podział na księgi ziemskie i grodzkie, charakterystyczny dla wprowadzenia pełnego prawa polskiego. Podobnie jak później na Litwie, starosta hospodarski w Drohiczynie czy Bielsku sądził początkowo wraz z sędzią w tym tzw. sądzie ziemskim.

Przywilej Kazimierza Jagiellończyka dla ziemi drohickiej swym działaniem prawnym objął całą szlachtę jednostek administracyjnych z centrami w Drohiczynie, Mielniku i Bielsku. Te późniejsze trzy powiaty w połowie XV w. nie były jeszcze ostatecznie ukształtowane. W 1430 r. Bielsk nosił miano miasta ziemi drohickiej, powiat zaś mielnicki nawet w okresie unii lubelskiej nie był całkowicie wydzielony w ziemię niezależną od drohickiej. Z czasem podział na trzy starostwa grodowe zaczął stawać się coraz wyraźniejszy i szlachta ziemi bielskiej, wydzielonej w drugiej połowie XV w., zażyczyła dla siebie odrębnego przywileju hospodarskiego.

Przywilej dla ziemi bielskiej wystawił wielki książę Aleksander 22 lutego 1501 r. w Wilnie na prośbę „szlachetnego" Piotra Łuby, sędziego powiatu bielskiego, występującego w imieniu i z polecenia wszystkich ziemian tego powiatu. Przywilej ten uwal-

niał ziemian od pozwu przez „dzieckiego” (urzędnika hospodarskiego pełniącego funkcje sądowo-policyjne), zastępując go powiatowym woźnym sądowym i przekazując sądy nad szlachtą do kompetencji sądu ziemskiego, z wyjątkiem niektórych spraw kryminalnych. Osobno została uregulowana sprawa procesów sądowych szlachty z Rusinami, a więc bojarami putnymi i chłopami — nadal podlegającymi sądownictwu starosty. W przypadku pozwania Rusina przez szlachcica sprawa pozostawała w kompetencji sądu ziemskiego, gdy zaś Rusin pozywał szlachcica, sprawę miał rozpatrywać sąd mieszany w składzie starosta, sędzia i podsędek. Ograniczenia kompetencji sądu ziemskiego, wprowadzone w przywileju, nie były jedynymi uszczupleniami prawa polskiego nadanego szlachcie podlaskiej. Dalej ciążył na niej obowiązek pełnienia straży na zamku (w tym przypadku bielskim). Sprzedawać, zastawiać lub darować ziemię wolno było jedynie za zezwoleniem starosty, a po śmierci żony mąż musiał zwrócić posag rodzinie zmarłej.

Początki województwa podlaskiego sięgają 1509 r. Wówczas to król Zygmunt I wyznaczył komisarzy do rozgraniczenia ziem WKL od Mazowsza, począwszy od Tykocina aż do Drohiczyna, Bielska, Mielnika, Brześcia i Ratna. W 1509 r. król zezwolił Iwanowi Semenowiczowi Sapieże na budowę zamku w Boćkach. Sapieha wzniósł zamek kilka kilometrów od Bociek, w miejscowości Dubno. Wybrał to miejsce, ponieważ zbiegały się tam granice ziem ówczesnego Podlasia: drohickiej, brzeskiej, bielskiej, kamienieckiej i mielnickiej.

Decyzja o powołaniu woj. podlaskiego zapadła w połowie 1513 r. Już 2 lipca tegoż roku w roli wojewody podlaskiego wystąpił Iwan Semenowicz Sapieha, świadek w dokumencie wystawionym przez Zygmunta I w Mielniku dla Bohusza Bohowitynowicza, marszałka hospodarskiego. Nie ma podstaw, aby kwestionować autentyczność tego dokumentu, jak i jego daty. Jednak formalnie nadanie woj. podlaskiego Sapieże nastąpiło 29 sierpnia 1513 r.

Wychowany w prawosławiu Iwan Sapieha podczas poselstwa do Rzymu w 1491 r. przeszedł na katolicyzm. Pochodził on z niezbyt zamożnej rodziny, ale dzięki własnej zapobiegliwości i przychylności władców wszedł do grona możnowładców WKL. Kilkakrotnie posłował do Moskwy. Piastował też urzędy w WKL — od 1504 r. był marszałkiem hospodarskim, a także starostą brasławskim i starostą witebskim. W 1511 r., gdy Zygmunt I utworzył woj. witebskie, Sapieha został mianowany jego pierwszym wojewodą.

Należy zauważyć, iż w skład woj. podlaskiego weszły dwa różniące się od siebie pod względem prawnym terytoria, czyli ziemie drohicka i brzeska. W średniowieczu ich stolice, czyli grody w Brześciu i Drohiczynie, odgrywały najważniejszą rolę w regionie. Ziemia brzeska nie była jednak objęta prawem polskim tak jak drohicka (wraz z bielską).

Współczesna nazwa „Podlasie” pojawiła się w dokumentach dopiero u schyłku XV w. Po raz pierwszy została wymieniona w źródłach w języku ruskim w brzmieniu

„Podlasze” pod 1495 r. W takim też brzmieniu wymienia się ją po raz pierwszy w ówczesnych źródłach polskojęzycznych (w 1517 r., po łacinie — *Podlachia*). W powszechne użycie nazwa ta weszła w drugiej połowie XVI wieku.

Urząd wojewody podlaskiego był na omawianym terenie instytucją nową. Wprawdzie urzędnika zwanego wojewodą spotykamy tu już w połowie XV w., był on jednak wojewodą ruskim, a więc zarządcą grodu i okręgu do tego grodu należącego. Natomiast nowy wojewoda był dygnitarzem stojącym na czele hierarchii urzędniczej danego województwa. Funkcje zarządców grodów pełnili wojewodowie drohiccy znani z XV w. — wspomniany już w 1416 r. Mikita i w 1430 r. Nasuta. Posiadali oni jurysdykcję nad zależnym bojarstwem, mieszczanami miast na prawie ruskim i chłopami. Uzyskiwanie przez bojarstwo coraz szerszych praw oraz utworzenie samorządów miejskich według prawa niemieckiego doprowadziło do upadku tego urzędu. Jego miejsce z czasem zajął starosta. Zastąpienie dawnego wojewody ruskiego starostą dokonało się na Podlasiu przed końcem XV w. Iwan Sapieha był zaś pierwszym urzędnikiem, pełniącym funkcję wojewody na wzór polski. Obok tego nowego wojewody pojawili się też inni urzędnicy zwani podlaskimi — bobrowniczy (wzmianka w 1513 r.) i leśniczy (1516 r.).

Po śmierci Iwana Sapiehy w 1517 r., w funkcjonowaniu urzędu wojewody nastąpiła trzyletnia przerwa. Prawdopodobnie zarząd ziem podlaskich znalazł się wówczas ponownie w rękach wojewodów trockich: Grzegorza Ościka (1517-1519) i Olbrachta Gasztołda (1519-1520). Olbracht Gasztołd posiadał na Podlasiu rozległe dobra tykocińskie, więc łatwo mu było sprawować tutaj władzę administracyjną. I dopiero 11 lipca 1520 r. Zygmunt I wystawił dokument oznajmiający o utworzeniu województwa obejmującego powiaty drohicki, brzeski, bielski, kamieniecki, mielnicki i kobryński, motywując to trudnościami w zarządzaniu przez urzędników trockich tak odległym obszarem, bo szwankowała jurysdykcja oraz były trudności z egzekwowaniem obowiązku służby wojskowej. Na czele tego województwa stanął Janusz Kostewicz, dotychczasowy wojewoda witebski.

Województwo podlaskie zostało w 1566 r. podzielone na dwie części. Powiaty bielski, drohicki i mielnicki pozostały przy starej nazwie woj. podlaskiego, natomiast powiaty brzeski, kamieniecki i kobryński połączono z ziemią turowsko-pińską, tworząc nowe woj. brzeskie. Za jeden z powodów takiego podziału uznać trzeba wspomniane różnice w stanie prawnym obu części tego terytorium. Odbiły się one też na organizacji wojskowej, gdyż w popisie wojska litewskiego z 1566 r., jeszcze przed podziałem województwa, szlachta powiatów drohickiego, mielnickiego i bielskiego — ciesząca się prawem polskim — wystąpiła oddzielnie od chorągwi brzeskiej, umieszczonej wśród chorągwi powiatu trockiego.

Przywilej na prawo polskie dla ziemi drohickiej ponowiony został w 1516 r. przez Zygmunta I. Jeszcze raz potwierdził on zniesienie na tym obszarze urzędu tzw. dzieckiego z jednoczesnym nakazem pisania pozwów wyłącznie po łacinie także dla Rusinów, Żydów i Ormian. Urzędnicy ziemscy mieli być wybierani przez ogół szlachty, gro-

dowi zaś naznaczani przez wielkiego księcia. Jednak jedni i drudzy musieli być wyznania katolickiego. Od postanowień obu sądów przysługiwała apelacja do wielkiego księcia.

W 1547 r. Zygmunt I potwierdził też przywilej na prawo polskie dla szlachty ziemi bielskiej, zrównując ją we wszystkich prawach ze szlachtą drohicką. Prawo polskie nadane szlachcie nie dotyczyło posiadłości możnowładczych, które nadal podlegały prawu litewskiemu. Także nie na wszystkie majątki szlacheckie rozciągała się właściwość prawa polskiego. Jurysdykcji miejscowych sądów ziemskich poddane były tylko te majątki, które w rękach szlachty znajdowały się już w momencie nadawania prawa polskiego. Ziemie nadane przez hospodara w okresie późniejszym pozostawały w jurysdykcji sądów starostów zamkowych.

Mimo nadania tak szerokich praw, odróżniających ten region od innych terytoriów WKL, Podlasie pozostawało jego integralną częścią. Szlachtę podlaską nadal obowiązywała służba wojskowa w formie przyjętej dla całego państwa. Podkreślał to specjalny artykuł recesu sejmu litewskiego z 1567 r., mówiący, iż „Podlasianie na równi z Litwą mają służyć na wojnie i tak jak ona z dziesięciu włók osiadłych, a gdzie byłyby jeszcze służby, to z dziesięciu służb stawić jednego konia". Można z tego wnosić, iż niezbyt zamożna szlachta podlaska próbowała zmniejszyć swe obciążenia służbą wojenną.

Ważnym problemem była sprawa języka dokumentów wydawanych dla Podlasia przez kancelarię WKL. W sprawie tej występowała szlachta powiatów drohickiego, mielnickiego i bielskiego na sejmie litewskim w 1566 r. prosząc, aby „listy z kancelariej Jego Królewskiej Mości po łacinie abo po polsku były przysyłane", motywując to brakiem znajomości ruskiego pisma i języka (zgodnie z przywilejami Zygmunta I urzędnikami ziemskimi mogli być wyłącznie katolicy). Zygmunt August jednak prośbę tę odrzucił, stwierdzając, iż nie będzie prawom szlachty podlaskiej ubliżał, jeśli listy do niej dalej będą pisane po rusku, podobnie jak do innych powiatów WKL. Obiecał jednak nakazać, aby niektóre pisma do szlachty podlaskiej były pisane po polsku. Sprawa ta była poruszana też na sejmie w 1568 r., tym razem przez szlachtę drohicką. I w tym przypadku odpowiedź była negatywna. W odpowiedzi tej możemy doszukiwać się nie tyle stanowiska samego Zygmunta Augusta, ile litewskiego możnowładztwa — „panów rady", którzy nie chcieli dopuścić do kolejnych gestów podkreślających odrębność woj. podlaskiego od innych ziem WKL.

Granica pomiędzy woj. podlaskim a Koroną była przyczyną ciągłych zatargów o państwową przynależność większych lub mniejszych terytoriów. Od 1546 r. działały tu specjalne komisje pojednawcze. Narodowa i wyznaniowa przynależność większości szlachty podlaskiej przesądzała o jej ciążeniu do połączenia się z Koroną Polską, bardziej atrakcyjną jeszcze przez szerszy zakres swobód szlacheckich. Podobne dążenia od połowy XVI w. w stosunku do zachodnich ziem WKL poczęła przejawiać także szlachta koronna. Pretensje do Wołynia i Podlasia zostały wysunięte przez delegację poselską już na sejmie koronnym lat 1558-1559.

Dążenie do włączenia nie tylko ziem ruskich do Korony łączyło się z wysuwanym przez tzw. obóz egzekucji praw postulatem zacieśnienia związku Litwy z Polską, czyli egzekucji postanowień zawartych w aktach z Krewa i Horodła. Zawarte w tym programie żądanie inkorporacji WKL nie mogło jednak zyskać przychylności magnatów i szlachty litewskiej. Szczególnie nieprzychylnie do wszelkich projektów zacieśnienia związku obu państw odnosili się możnowładcy litewscy — niemający zamiaru godzić się na żadne ograniczenia swoich rządów w WKL.

Od połowy XVI w. do unii z Polską zaczęła jednak usilniej dążyć średnia szlachta litewska, widząc w niej możliwość uwolnienia się od przewagi możnowładztwa. Zostało to dobitnie zamanifestowane w akcie wydanym przez konfederację pospolitego ruszenia szlachty litewskiej, zgromadzonej w 1562 r. pod Witebskiem. Proszono w nim króla o zwołanie wspólnego sejmu litewsko-polskiego i zawarcie unii. Ostatecznym argumentem rozstrzygającym o potrzebie zawarcia unii stała się wojna inflancka, wymagająca zjednoczenia sił Korony z WKL, które samo nie mogło sprostać konieczności przeciwstawienia się ekspansji Szwecji, Danii i Moskwy.

UNIA LUBELSKA

Zwołany do Lublina wspólny sejm polsko-litewski, mający doprowadzić do ścisłej unii obu państw, musiał znaleźć kompromis pomiędzy inkorporacyjnymi dążeniami najradykalniejszej części polskich egzekucjonistów a zasadą równorzędnego związku państw, bronioną przez stronę litewską. Pierwsze sześć tygodni wspólnych obrad sejmowych nie przyniosło jednak żadnego porozumienia i 1 marca 1569 r. delegacja litewska potajemnie opuściła Lublin, w którym pozostało jedynie kilku posłów. Możnowładztwo litewskie obawiało się, iż po ściślejszym zespoleniu z Polską utraci swą uprzywilejowaną względem szlachty pozycję. Dlatego też ustępstwa czynione przez władcę na jej rzecz w latach 1564-1566 (np. rezygnacja na sejmie w Bielsku w 1564 r. z egzempcji sądowych i poddanie się wspólnym sądom ze szlachtą, czy utworzenie w 1565 r. sądów ziemskich i sejmików) podyktowane były nadzieją na zahamowanie w ten sposób dążenia do unii.

Polityka ta nie przyniosła jednak pożądanego skutku i szlachta uparcie domagała się zawarcia unii, nieustannie zapewniając o tym stronę polską. Takie stanowisko zajęła też szlachta zgromadzona na sejmie bielskim w 1564 r. Mimo to 1 marca 1569 r. wraz z możnowładztwem litewskim wyjechała też większość posłów szlacheckich. Demonstracja ta niczego jednak stronie litewskiej nie przyniosła. Doprowadziła natomiast do oderwania od WKL większości ziem ruskich, ponieważ z chwilą wyjazdu magnatów litewskich (litewsko-ruskich) na porządku dziennym obrad sejmowych stanęła sprawa poruszana dotąd mimochodem — spór o przynależność Podlasia oraz Wołynia z Podolem Zachodnim (Bracławszczyzną).

Tego samego dnia polski senat przekazał izbie poselskiej szereg wniosków, które w znacznym stopniu dotyczyły przyłączenia do Korony obu wspomnianych terytoriów. Tego też dnia Zygmunt August oświadczył na forum sejmowym, iż zgodnie z konkluzją senatorską dotyczącą Podlasia i Wołynia, włącza te ziemie w skład Korony.

W ten sposób włączenie Podlasia do Korony Polskiej stało się faktem dokonanym już w dniu wyjazdu panów litewskich. Dalsze dyskusje dotyczyły tylko spraw formalnych. 3 marca posłowie przedstawili szereg artykułów, w których m.in. prosili, aby odnośnie do Podlasia król wydał specjalny przywilej „przywrócenia" do Korony (tzw. privilegium restitutionis), nie zaś dekret. Żądano też, by starostów podlaskich, którzy nie przysięgną na wierność Koronie, karać złożeniem z urzędów, ale także, aby zlikwidować wszelkie powinności ciążące dotychczas na podlaskiej szlachcie.

Przywileje dla Podlasia i Wołynia król podpisał 5 marca. W tym też dniu wezwano posłów podlaskich do zajęcia miejsc wspólnie z posłami koronnymi. Po odjeździe większości delegacji litewskiej pozostało ich jedynie trzech: Adam Kosiński — marszałek i pisarz drohicki, Mikołaj Bujno — chorąży drohicki i podstarości brański (posłowie ziemi drohickiej) oraz poseł bielski Kasper Irzykowicz — podkomorzy mielnicki. Dwaj pierwsi pozostali wbrew delegacji litewskiej, Irzykowicz zaś z powodu spraw osobistych. Ten ostatni należał zresztą do warstwy możnowładczej czysto litewskiego pochodzenia i chociaż nie posiadał majątków poza Podlasiem występował solidarnie z innymi magnatami WKL, zrzekł się głosu w senacie po ogłoszeniu inkorporacji Podlasia i jeszcze 4 marca opuścił Lublin.

Dzięki obecności obu posłów drohickich oraz K. Irzykowicza, którego zawrócono z drogi, formalności związane z włączeniem Podlasia do Korony odbyły się dość szybko. Już 9 marca, po zredagowaniu przywileju dla Podlasia (datowany był na 5 marca), wezwano posłów do złożenia przysięgi na wierność Koronie. Oprócz obu posłów drohickich i posła bielskiego Teofila Brzozowskiego złożył ją też Irzykowicz, lecz dopiero na wyraźny rozkaz króla.

Ostatecznego skorygowania aktu inkorporacyjnego dla woj. podlaskiego dokonano 21 marca. W przywileju Zygmunt August, motywując inkorporację tym, że rzekomo ziemia podlaska w przeszłości „całym prawem do Korony polskiej zawsze należała", wcielił woj. podlaskie do Korony, zrównując je w prawach z innymi terytoriami państwa polskiego.

Nie ma w tym dokumencie dla Podlasia żadnych wzmianek o szlachcie ruskiej, co zdecydowanie odróżnia go od analogicznych przywilejów dla Wołynia i Kijowszczyzny, w których wyraźnie zaznacza się, iż wszelkie akta grodzkie i ziemskie, czy też korespondencja z kancelarią królewską mają być prowadzone w języku ruskim. Mimo tej formalnej dyskryminacji elementu ruskiego, z listy przysiąg na wierność Koronie składanych 14 maja przez ziemian bielskich wynika, że drobna szlachta — zarówno polska, jak i ruska — gromadnie w tym akcie uczestniczyła.

Oprócz szlachty, otrzymującej nowe przywileje, włączenie Podlasia do Korony poparła część mieszczaństwa. Już 18 marca z Brańska wysłano na sejm lubelski przedstawicieli do złożenia przysięgi na wierność Koronie. Podobnie uczyniono w Bielsku (20 marca) i Drohiczynie (24 marca). Uwagę zwraca jednak fakt, że delegacje tych miast złożone były z samych Polaków.

Od przysięgi wymawiali się natomiast dotychczasowi urzędnicy państwowi, zwłaszcza wojewoda podlaski Wasyl Tyszkiewicz i kasztelan Hrehory Tryzna — obaj Rusini, niezwiązani bliżej z Podlasiem. W konsekwencji 2 maja zostali pozbawieni stanowisk i nowym wojewodą został Mikołaj Kiszka (dotychczasowy podczaszy litewski i starosta drohicki), kasztelanem zaś Adam Kosiński (poseł drohicki). Wkrótce obaj Rusini otrzymali równorzędne stanowiska. Jednak tego typu działanie oraz inne zabiegi królewskie skłoniły możnowładztwo podlaskie i wołyńskie do uznania nowej sytuacji polityczno-prawnej i złożenia przysięgi — co nastąpiło na przełomie maja i czerwca 1569 r.

KORONNE WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

Województwo podlaskie przechodziło z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony jako obszar dość dobrze zagospodarowany i zaludniony. W ciągu XVI w. znacznie zwiększyła się liczba osad wiejskich, szczególnie w dobrach królewskich — w starostwie bielskim, knyszyńskim, mielnickim i łosickim. W dobrach królewskich, znajdujących się w wymienionych starostwach, na początku lat 60. XVI w. została przeprowadzona reforma agrarna, zwana pomiarą włóczną, która przyniosła kilkakrotny wzrost dochodów i znacznie zracjonalizowała sposób gospodarowania na gruntach rolnych i leśnych.

W 1576 r. w woj. podlaskim posiadłości królewskie obejmowały jedenaście starostw: bielskie, drohickie, suraskie, brańskie, knyszyńskie, łosickie, mielnickie, tykocińskie, augustowskie, rajgrodzkie i goniądzkie. Były też dzierżawy: Narew, Kleszczele, Krzywa, Pokaniewo, Żurobice i Żerczyce, oraz leśnictwa: bielskie, knyszyńskie, tykocińskie, goniądzkie.

Król Zygmunt III w 1588 r. wydzielił z dóbr królewskich tzw. dobra stołowe, zwane ekonomiami, z których dochód przeznaczony był wyłącznie na utrzymanie dworu królewskiego. Miało to wielkie znaczenie dla Puszczy Grodzieńskiej. Niezwykle intensywna gospodarka prowadzona w jej leśnictwach doprowadziła do trzebieży olbrzymich obszarów puszczańskich i żywiołowej kolonizacji. Z Puszczy Sokólskiej pozostał niewielki fragment zwany Puszczą Zieloną.

Pod względem administracyjnym struktura woj. podlaskiego nie zmieniła się istotnie. Nadal istniał podział na trzy ziemie: bielską, drohicką i mielnicką. Najwyższym prestiżem cieszyła się ziemia drohicka. Drohiczyn był jednocześnie stolicą ziemi i województwa. Sądy ziemskie ziemi drohickiej i mielnickiej obradowały w stolicach tych ziem. Tak samo zbierały się sądy grodzkie. Natomiast ziemia bielska miała sądy ziemskie w Brańsku i Surażu. W 1581 r. wprowadzono tam dodatkowe kadencje, które miały odbywać się w Tykocinie. Sądy grodzkie ziemi bielskiej początkowo miały miejsce tylko w Brańsku. Dopiero w 1667 r. na mocy konstytucji sejmowej powołano gród sądowy i odrębne roki (posiedzenia) sądowe w Goniądzu. Miał je jednak obsługiwać jeden sąd grodzki. Z czasem sądy grodzkie zaczęły przejmować rolę sądów ziemskich i większość spraw przez nie była sądzona. Doszło nawet do sytuacji, że w drugiej połowie XVII w. sądy ziemskie całkowicie zaprzestały funkcjonowania. Ich działalność przywrócono dopiero po 1765 r.

W każdej z ziem funkcjonowały odrębne sejmiki obradujące w ich stolicach, chociaż czasami szlachta ziemi mielnickiej łączyła się z drohicką w Drohiczynie. Miejscem spotkań sejmików były zazwyczaj kościoły farne. Zbierały się one w różnych celach. Najczęściej po to, aby wybrać posłów na sejm. Każda z ziem miała prawo wysyłać dwóch swoich przedstawicieli na sejmy walne.

W końcu XVI w. i pierwszej połowie XVII w. wykształciła się w woj. podlaskim hierarchia urzędnicza. Wszystkie urzędy miały swoje odpowiedniki także w tej hierarchii. W przypadku urzędów faktycznie posiadających swoje kompetencje, takich jak sędzia, podkomorzy, chorąży, zasadą było, że otrzymywali je ludzie posiadający dobra w danej ziemi czy województwie. Nie było to regułą w przypadku urzędów niższych — tytularnych, które mogły posiadać osoby zamieszkujące w innych, nieraz bardzo odległych województwach. Powszechne było też piastowanie tych urzędów przez dwie, trzy lub więcej osób jednocześnie. Województwo podlaskie dysponowało tylko dwoma miejscami w senacie. Zasiadali w nim wojewoda i kasztelan podlascy. Zgodnie z porządkiem zasiadania w izbie senatorskiej mieli oni miejsce po swoich odpowiednikach — płockim, witebskim i mazowieckim, a przed rawskim, brzeskim-litewskim i chełmińskim.

Stopniowy rozwój gospodarczy i wzrost ludności woj. podlaskiego w XVI w. zostały zahamowane przez wojny odbywające się w następnym stuleciu. Wojny toczone przez Koronę i WKL w pierwszej połowie XVII w. bezpośrednio nie dotykały Podlasia, jednak ich skutki ekonomiczne były tu odczuwalne.

Prawdziwe problemy nadeszły w połowie XVII w. Po okresie sukcesów w wojnach z państwem carów moskiewskich oraz mniej korzystnych wojen ze Szwecją i Turcją, w 1648 r. rozpoczął się konflikt wewnętrzny, który już wkrótce miał się stać początkiem końca mocarstwowej pozycji Rzeczypospolitej — powstanie Bohdana Chmielnickiego. W listopadzie 1648 r. kozackie zagony sięgnęły południowego Podlasia. Pojawienie się Kozaków wywołało wystąpienia mieszczan i chłopów z okolic Niemirowa, Krynek, Krasnego Stawu, Białej, Łomaz, Kobylan i Gnojna. Z podlaskiego Kryczewa nad Bugiem pochodził kozacki pułkownik Michał Krzyczewski, którego Chmielnicki wyprawił w 1649 r.

na Białoruś. Krzyczewski poległ w przegranej bitwie pod Łojowem, uniemożliwił jednak marsz wojsk litewskich na Kijów.

Rozwój powstania kozackiego spowodował przystąpienie do wojny z Rzeczpospolitą jej wschodniego sąsiada — Moskwy, żądnej odwetu za porażki doznane w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Wykorzystując najazd wojsk moskiewskich, w 1655 r. do wojny z Koroną i WKL przystąpili Szwedzi, wspomagani przez dotychczasowego lennika Rzeczypospolitej, elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma. W końcu 1656 r. zawarto rozejm z Moskwą, lecz już w następnym roku do Rzeczypospolitej wkroczył nowy przeciwnik — książę siedmiogrodzki Jerzy II Rakoczy.

Latem 1655 r. do Rzeczypospolitej wkroczyły dwie armie szwedzkie — jedna od strony Pomorza, druga z Inflant. Ówczesny starosta brański, koniuszy litewski Bogusław Radziwiłł, postanowił związać się ze Szwedami i przyjął protekcję Karola X Gustawa. W planach Radziwiłłów leżało powołanie do życia udzielnych księstw. Księstwo Bogusława miało się składać z woj. podlaskiego, mińskiego i części nowogródzkiego. Pod panowaniem Janusza natomiast miało się znaleźć woj. brzeskie wraz z pow. wołkowyskim i grodzieńskim. Bogusław Radziwiłł podjął starania o podporządkowanie sobie organizujących się wojsk woj. podlaskiego. Działania księcia spotkały się jednak ze sprzeciwem szlachty podlaskiej, głównie z powiatów drohickiego i mielnickiego, która pod wodzą Jerzego Montwida Irzykowicza wyraziła sprzeciw wobec tych działań. Plany Radziwiłła poparła jedynie część szlachty bielskiej.

Bogusław Radziwiłł przez dłuższy czas blokował na Podlasiu siły armii litewskiej i uniemożliwiał Pawłowi Sapieże wykonywanie rozkazów króla Jana II Kazimierza nakazujących mu poprowadzenie wojsk litewskich do zgrupowania pod Lwowem. W styczniu 1657 r. udało się wojskom polskim i litewskim zdobyć Tykocin, który został wówczas w poważnym stopniu zniszczony. W kwietniu i maju tegoż roku na południowe i środkowe Podlasie dotarły wojska siedmiogrodzkie księcia Jerzego II Rakoczego oraz część wojsk szwedzkich pod wodzą Karola X Gustawa. Siały one ogromne spustoszenia na tych terenach, wkroczyły m.in. do Drohiczyna i Mielnika, które to miasta spaliły, dokonując rzezi.

W końcu 1659 r. na Podlasie wkroczyły wojska moskiewskie pod wodzą kniazia Iwana Chowańskiego. Jego oddziały dotarły w okolice Drohiczyna i Brańska, czyniąc podobne szkody i spustoszenia jak wcześniej wojska szwedzkie.

Na skutek działań wojennych w latach 1655-1661 — według szacunków polskich historyków — ludność woj. podlaskiego zmniejszyła się prawie o połowę. Najwięcej strat było w królewszczyznach (ponad 60%), mniej w dobrach prywatnych (prawie 20%). Najmniejsze straty poniosła drobna szlachta. Wygłodzoną i ograbioną z żywności ludność dziesiątkowały też następujące co jakiś czas epidemie.

ORGANIZACJA OSADNICTWA

Po opanowaniu Podlasia przez Litwę w XIV w. nastąpił napływ polskiego osadnictwa z Mazowsza, zwłaszcza drobnej szlachty. Koniec stulecia zapoczątkował proces zmiany sytuacji etnicznej i religijnej. Przez całe XV i XVI stulecie, przenikając na należące do WKL Podlasie, polskie osadnictwo zmieniało powoli kształt narodowościowy i wyznaniowy tego terytorium. Pokazuje to wyraźnie, iż w średniowieczu, a także później, same granice państwowe nie były istotną barierą dla migracji ludności. Zdecydowanie istotniejsze były uwarunkowania polityczne i gospodarcze, a zwłaszcza wola władców i posiadaczy ziemskich, którzy bezpośrednio wpływali na ruchy migracyjne i akcje osiedleńcze. Granica etniczna i wyznaniowa pomiędzy katolicką ludnością polską a prawosławnymi Rusinami ukształtowała się pod koniec XV w. zdecydowanie na wschód od dawnej granicy mazowiecko-ruskiej na rzece Nurzec.

Jak zauważył badacz dziejów osadnictwa w Polsce Jerzy Wiśniewski, mazowieckie osadnictwo drobnoszlacheckie na Podlasiu pochodzi mniej więcej z lat 1391-1444. W tym też okresie nastąpiły pierwsze lokacje miast na prawie chełmińskim: Mielnika (w 1440 r.) i Bielska (również w 1440 r.), a zapewne także Drohiczyna, Brańska i Suraża, które za wielkich książąt litewskich powtórnie lokowano na prawie magdeburskim. Oczywiście miasta te istniały już we wcześniejszych stuleciach, ale raczej jako ośrodki o przewadze ludności ruskiej. W przypadku tych trzech ostatnich miast nie zachowały się dokumenty dotyczące ich mazowieckich lokacji. Trudno jednak sobie wyobrazić, by książęta mazowieccy, lokując miasta na nowych zasadach, pominęli np. Drohiczyn.

Należy jednak wyraźnie podkreślić, że za linią Samułki-Boćki-Drohiczyn było już zwarte osadnictwo ruskie. Zajęcie Podlasia przez wielkich książąt litewskich spowodowało, że niektórzy Mazowszanie mogli wrócić na Mazowsze. Ułatwiło to kolonizowanie tych terenów przez książąt litewskich. Największy obszar zajmowały dobra bielskie (późniejsze starostwo i leśnictwo bielskie, starostwo kleszczelskie oraz dzierżawa narewska). Porównanie ze sobą dóbr hospodarskich na Podlasiu wykazuje, które z nich zostały świeżo skolonizowane. Dobra drohickie, położone na terenach starego osadnictwa i otoczone gospodarstwami drobnej szlachty, były niewielkie. Składały się z paru wsi położonych w pobliżu grodu i kilku dalszych (np.: Czarna Cerkiewna). Dobra brańskie i suraskie, większe od drohickich, powstały w części na skolonizowanych obszarach, ale np. część wsi suraskich lokowała się na puszczańskich ziemiach na północ od rzeki Narew. Dobra bielskie zajęły wielkie tereny na północ, wschód i południe od Bielska, a nawet pierwotnie należały do nich ziemie aż poza dzisiejszy Wasilków i Supraśl. Przez cały XVI w. i początek XVII w. lokalne osadnictwo posuwało się w kierunku wschodnim i północnym poza Narew. W XVI w. z nowo skolonizowanych ziem wydzielono osobne dzierżawy — narewską i kleszczelską, z nowymi miastami — Narwią (1529 r.) i Kleszczelami (1523 r.) oraz utworzono leśnictwo bielskie, które kolonizowano jeszcze w pierwszej połowie XVII w. Wszystkie trzy miasta (stary Bielsk i nowe — Narew i Kleszczele) otrzymały ogromne uposażenia w ziemię, na których zorgani-

zowały własne wsie, zwane również przedmieściami. Zamieszkiwali je głównie prawosławni Rusini.

Leżące na pograniczu starego osadnictwa i puszczy Siemiatycze zostały nadane między 1477 r. a 1490 r. kanclerzowi WKL — Litwinowi — Olechnie Kmicie Sudymontowiczowi z Chożewa. W 1508 r. ruscy Sapiehowie dostali Boćki, a w 1512 r. Bohowitynowiczowie Orlę. Osadnictwo prowadzone na dawnych terenach puszczańskich to przede wszystkim kolonizacja ludności ruskiej. Dlatego też na terenach tych rozwinęła się sieć parafialna Cerkwi prawosławnej. Kościoły katolickie fundowano wyłącznie w miastach. Wyjątkowy jest przypadek dóbr Milejczyce, gdzie ufundowano dwa kościoły — w 1527 r. w Wylinowie (Wilanowie) i w 1529 r. w Milejczycach.

Ziemie pomiędzy rzekami Narew i Supraśl pierwotnie pokrywała puszcza. Jedynie koło Suraża od czasów wczesnośredniowiecznych skupiało się niewielkie osadnictwo ruskie, koło którego powstała nieduża wyspa wsi drobnej szlachty mazowieckiej. Jej powstanie należy datować na pierwszą połowę XV w. Dowodzi tego przywilej z 1437 r., w którym książę Michał Zygmuntowicz nadał Mazowszaninowi Piotrowi z Gumowa (wójtowi z Tykocina) puszczę zwaną Chroszcza, obejmującą duży obszar ziemi. Bardzo możliwe, że on pierwszy zaczął ją kolonizować. Pod koniec XV w. dobra Choroszcz przeszły w ręce rodziny Chodkiewiczów — Rusinów, którzy otrzymali większość puszcz między Narwią i Supraślą. Kolonizując je w XV w. oraz następnym, założyli położone wśród lasów dobra gródeckie, supraskie i zabłudowskie. Każdy kompleks dóbr otrzymał własny ośrodek miejski: Choroszcz (prawa miejskie w 1507 r.), Gródek (jest zwany miastem w 1558 r.), Zabłudów (miasto w 1533 r.). Brak informacji, czy Supraśl, nadany przez Chodkiewiczów prawosławnym mnichom, otrzymał prawa miejskie. Jednak, jak zauważył J. Wiśniewski, na mapie sztycharza i kartografa Tomasza Makowskiego z około 1600 r. miejscowość ta została oznaczona jako miasto.

Nad rzeką Białymstokiem powstały nieduże dobra białostockie Raczkowiczów-Bakałarzewiczów kolonizowane w końcu XV w. i w XVI w. W ciągu XVI w. powstało kilka niewielkich dóbr nad rzekami Niewodnicą i Turośnią. W wielkich latyfundiach i średnich dobrach rozwijało się w XVI w. i XVII w. przeważnie osadnictwo ludności ruskiej, większość terytoriów jednak w dalszym ciągu pokrywały puszcze. W 1520 r. przez ten teren przeprowadzono granicę między województwami podlaskim i trockim, przy którym pozostały dobra zabłudowskie, gródeckie i supraskie, a także — jako enklawa — dobra choroskie.

Najliczniejszą grupą społeczną, która przesądziła o obliczu etnicznym wschodniej części Podlasia, byli oczywiście chłopi. W XV w. na Podlasiu doszło do znacznego zagęszczenia ludności.

Osadnictwo ruskie na południowy wschód od Bociek miało mieszany bojarsko-chłopski charakter. Wyróżniają się tu Tokary, zasiedlone przez bojarów Tokarewskich, grupa wsi należących do Turowiczów, czy też Kaleczyce (Kalejczyce-Sasiny). Wsie kró-

lewskie zasiedlone przez chłopów to Milejczyce, Sobiatyno, Połowce, Suchary, Stawiszcze i dobra Wierzchowicze. W 1516 r. lokowano tu na prawie niemieckim miasteczko Milejczyce.

Na przełomie XV/XVI w. osadnictwo ruskie przekroczyło środkową Narew. Jeszcze przed 1482 r. wojewoda kijowski Iwan Chodkiewicz otrzymał tu nadanie na puszczę zwaną Błudowem, sięgającą od wsi podlegających zamkom w Surażu i Bielsku aż po źródła Supraśli. Pod jego nieobecność w puszczy tej osiedliło się samowolnie wielu chłopów spod Bielska i Suraża, dając początek kilku wsiom na północnym brzegu Narwi — Żuki, Iwanki, Solniki, Koźliki. Rozpoczęła się też akcja kolonizacyjna na wschodniej granicy ziemi bielskiej, gdzie za rzeką Orlanką rozciągała się jeszcze niezasiedlona strefa granicząca z puszczą. Od 1512 r. akcję osadniczą prowadził tu Bohusz Bohowitynowicz. Nabył on żerebia koszelowskie, werweczyckie oraz Topczykały, które zasiedlił tworząc po obu brzegach Orlanki dobra Orla z 13 wsiami. Wschodnia granica tych dóbr biegła już granicą Puszczy Białowieskiej. Nowych osadników Bohusz Bohowitynowicz sprowadzał ze swych dóbr podlaskich. Około 1520 r. Zygmunt I polecił staroście bielskiemu założyć miasto Kleszczele, położone na drodze z Bielska do Brześcia przy granicy ziemi bielskiej z brzeską. Zapoczątkowało to kolonizację tego południowego odcinka pogranicza ziemi bielskiej z Puszczą Białowieską. W głąb położonej na północy Puszczy Bielskiej przenikały raczej osady jednodworcze. W XV w. powstał tu najdalej wysunięty na północny wschód ośrodek osadniczy — Narew, punkt etapowy na królewskiej drodze z Korony na Litwę przez Brześć i Grodno. Na przełomie XV/XVI w. powstał tuż obok dwór Trościanica, natomiast w 1514 r. Zygmunt Stary polecił lokować miasto „na Narwi".

O osadnictwie ludności mazowieckiej lub szerzej polskiej, a także litewskiej w XV w. i następnym stuleciu świadczą przede wszystkim zakładane w tym okresie kościoły katolickie — w Siemiatyczach (pierwsza poł. XV w.), w Boćkach (1513 r.), czy Narwi (1528 r.).

Duże zmiany w procesie zasiedlania podlaskich królewszczyzn przyniosła pomiara włóczna, przeprowadzona tu przede wszystkim z inicjatywy królowej Bony. W 1533 r. wykupiła ona z rąk kanclerza Olbrachta Gasztołda zastawione dobra królewskie z Bielskiem, Surażem, Brańskiem, Narwią i Kleszczelami, otrzymując je od Zygmunta I w dożywotnie władanie. Przeprowadzona w tych dobrach reforma gospodarcza polegała przede wszystkim na skomasowaniu dotychczas rozproszonego osadnictwa wiejskiego w duże i zwarte wsie-ulicówki, o ściśle określonych granicach. Grunty każdej wsi podzielone były na trzy pola (wprowadzono obowiązkową trójpolówkę), pomierzone na włóki i morgi. Tak przeorganizowane wsie ciągnęły się wzdłuż dróg-ulic, przy czym budynki mieszkalne z ogrodami od gospodarczych były oddzielone ulicą. Nieopodal wsi ulokowany był folwark wójta, w którym koncentrował się zarząd wsi. Tutaj odbywało się odbieranie czynszów i danin w naturze, tu też wójt sądził chłopów, pobierając dla siebie co trzeci grosz z każdej kary sądowej. Wymiary danin i czynszów były powodem ciągłych nieporozumień i zadrażnień z dzierżawcami, którzy starali się osiągać maksymalne zyski. Chłopi jednak potrafili bronić się przed nadużyciami i to nie tylko na drodze buntu.

Ze swymi skargami docierali nawet do króla, nie obawiając się oskarżać wpływowe osobistości. Znali oni dokładnie swe prawa i obowiązki oraz zakres władzy starosty. Występowali też w obronie swych praw kolektywnie, na przykład, w 1552 r. ze skargą do króla przybyli delegaci sześciu wsi sami od siebie i od wszystkich poddanych włości bielskiej.

Pomiarę włóczną rozległej włości bielskiej rozpoczęto już przed 1540 r. W jej wyniku zlikwidowano wiele małych osad, tworząc duże, zwarte wsie. Wymierzono też dla Bielska sześć dużych wsi-przedmieść: Augustowo, Stryki, Szastały, Widowo, Parcewo i Spiczki. Podobnie postąpiono w przypadku Kleszczel, które otrzymały pięć wsi-przedmieść: Dobra Woda, Babicze-Kuzawa, Trubianka, Nurzec-Czeremcha, Kośna-Daszewicze. Wymierzono też pozostałe wsie włości kleszczelskiej. Oprócz reorganizacji starych osad prowadzono dalszą akcję kolonizacyjną. Z polecenia hospodarskiego starostowie lub specjalni delegaci w wybranym miejscu wymierzali włóki. Ludność do nowych wsi rekrutowali specjalni pełnomocnicy, wywodzący się najczęściej spośród miejscowej szlachty. Na rynkach ogłaszano założenie nowej wsi, chętnych osadników rozmieszczano na włókach, organizator zaś przedsięwzięcia otrzymywał w nagrodę wójtostwo. Chłopi w takich wsiach byli początkowo zwolnieni z robocizn i czynszów — nawet do 12 lat.

W ramach pomiary włócznej przystąpiono do kolonizacji Puszczy Bielskiej, gdzie skomasowano osoczników i bartników we wsiach Krywiatycze (obecnie Krzywa), Koszewicze (Koszki), Rakowicze i Czyżewicze (Czyże). Gęściej zasiedlono ziemie nad Łoknicą i wzdłuż drogi z Bielska przez Milejczyce do Brześcia. Nowe osadnictwo objęło puszczę od granicy włości kamienieckiej po rzekę Narew i poza nią aż do granicy włości bielskiej z dobrami zabłudowskimi i włością jałowską. Założono wówczas na 150 włókach wieś Kleniki (obecnie Klejniki), po obu zaś stronach Narwi — Janowo, Kaczały, Ciełuszki, Biełki, wymierzono Trościanicę (obecnie Trześciankę), a w nowej wsi Dawidowo (Dawidowicze) osadzono strzelców strzegących granicy z dobrami Zabłudów. W okolicach dzisiejszej Hajnówki dworzanin królewski Ostafi Chalecki założył przed 1570 r. Witułdowo (Witowo), Stok (Istok), Koryciska, Kornin (Stary), Mochnate, Morze, Berezowo (Stare), Zbucz, Kuraszewo, Kamień i młyn Wieżankę. Ostatnie powstały wsie Jahodnik (Jagodniki), Łoknica (Osówka) i Szostakowo, osadzone w latach 1566-1569 przez leśniczego Hrehorego Wołłowicza. Pod resztką Puszczy Bielskiej, ciągnącej się pasem wzdłuż granicy Puszczy Białowieskiej, założono wsie osoczników, bartników i strzelców — Dubicze Osoczne i Kojły. Nowo założone wsie wydzielono w odrębną jednostkę dóbr królewskich, zwaną leśnictwem bielskim. Siedzibę leśniczego umieszczono w folwarku Lady, od którego resztkę Puszczy Bielskiej nazwano później Puszczą Ladzką. Chłopi w tych nowych wsiach pochodzili ze starych wsi bielskich i drohiczyńskich.

W początkach XVII w. kolonizowano część Puszczy Białowieskiej należącej do rodu Kopciów — w powiecie kamienieckim. Powstały tu wsie Opaka, Werstok, Kuraszewo i Wołkostaniec, które wyodrębniono w małą dzierżawę. Obok nich założono Policzną i Omelaniec — wsie osoczników strzegących zachodniej granicy Puszczy Białowieskiej. Następnie (ale przed 1631 r.) założono wieś Orzeszkowo, w której osadzono osoczników

mających strzec Puszczy przed bezprawnymi „wchodami" ludności kolonizującej ten obszar od strony bielskiej.

Ludność w królewszczyznach włości bielskiej i kleszczelskiej, leśnictwie bielskim, aż do rzeki Bug i dalej na południe była prawie w całości ruska, co potwierdza lustracja województwa podlaskiego z 1576 r.

O wiele mniej wiemy o procesach osadniczych i wiążących się z nimi problemach etnicznych na lewym brzegu Bugu, tzn. w południowej części ziemi drohiczyńskiej i mielnickiej oraz w południowo-zachodnim skrawku ziemi brzeskiej. Ziemie te w XV w. i na początku XVI w. zasiedlali już ruscy chłopi, a częściowo też bojarzy, niewątpliwie z domieszką ludności polskiej, widocznej w miastach i większych osadach — zwłaszcza leżących w części zachodniej woj. podlaskiego. W odróżnieniu od ziem na północ od Bugu teren ten nie był tak zniszczony przez wojny XVII w., nie było też dużych puszcz, a więc ruchy osadnicze nie miały raczej większego rozmachu. Na przestrzeni XV-XVII w. obszar ten pokryty został dość gęstą siecią cerkwi parafialnych. Pierwszy kościół katolicki na tym terenie powstał w Międzyrzecu (XV w.), w jednej z najdalej na zachód wysuniętych miejscowości pow. brzeskiego. Ludność polska osiedlała się tu przeważnie w ośrodkach administracji dóbr, osadach targowych i miasteczkach — Międzyrzec, Włodawa (kościół w XVI w.), Opole (kościół w XVII w.). Sądząc po rozmieszczeniu cerkwi w południowej części ziemi drohiczyńskiej i mielnickiej, ludność ruska zajmowała w tym czasie co najmniej obszar sięgający do zachodnich granic następujących parafii: Seroczyn, Kosów Ruski, Miedzna, Sokołów, Mokobody, Krześlin, Mordy, Próchenka, Wesołka, Międzyrzec, Szóstka, Radzyń, Wohyń, Rudno, Kodeniec, Hola, Ostrów, Kolechowicze.

Na południe od Bugu i między Bugiem a Narwią ludność ruska stykała się wyłącznie z ludnością polską, chłopską lub drobnoszlachecką. Natomiast na północ od Narwi rozproszone osadnictwo ruskie, które w XV-XVI w. dotarło do Zabłudowa, Waniewa, Choroszczy, Tykocina, Knyszyna i Goniądza, zetknęło się nie tylko z ludnością polską, ale również ruską z okolic Grodna. Nieco później, w pierwszej połowie XVII w., ludność ruska zasiedliła wsie Narewka, Lewkowo, Łuka, Siemianówka i Mikłaszewo. Na północnym brzegu rzeki Narwi Rusini zajęli drobne osady, np. Rybaki, Kruhłe, Cisówka.

MIASTA PODLASKIE

Większość miast na terytorium Podlasia powstała z ruskich podgrodzi. Ruskie osady miejskie różniły się od wsi większą zwartością przestrzenną i koncentracją ludności oraz innymi zajęciami mieszkańców. Skupiały się w nich warsztaty rzemieślnicze, odbywały się targi i zapraszały karczmy. O znaczeniu osady świadczyły także cerk-

wie i monastery. Władzę sprawowali tutaj urzędnicy książęcy, a ludność ponosiła podobne obciążenia jak ludność wiejska.

Zasadnicze zmiany sytuacji prawnej ludności podlaskich osad o charakterze miejskim, a więc nadanie im samorządu, nastąpiły dopiero wraz z upowszechnieniem niemieckiego prawa miejskiego, magdeburskiego lub chełmińskiego. Adresatami tego prawa byli początkowo niemieccy osadnicy, z czasem także Polacy. W księstwie halicko-włodzimierskim prawo magdeburskie miały tylko Włodzimierz Wołyński i Sanok. W Wielkim Księstwie Litewskim prawa miejskie otrzymały przed końcem XIV w. najważniejsze ośrodki litewskie: Wilno, Kowno i Troki. Pierwszym miastem na wielkim Podlasiu (i pierwszym na terytorium współczesnej Białorusi), które otrzymało prawo magdeburskie, był Brześć. Nadanie uczynił Władysław Jagiełło w 1390 r. dla miejscowych Niemców.

Czasowa przynależność Podlasia do Mazowsza w końcu XIV w. i pierwszej połowie XV w. spowodowała osiedlanie się Polaków w Drohiczynie, Bielsku, Surażu, Brańsku i Mielniku. Przybysze zamieszkiwali odrębne dzielnice, zwane „miastami lackimi" i rządzili się prawem miejskim, z reguły chełmińskim. Rdzennych mieszkańców „ruskich miast" prawo miejskie początkowo nie obejmowało. Podział na „miasto ruskie" i „lackie" widzimy także w położonych na południowym Podlasiu Sokołowie i Węgrowie, które wyrosły na miejscu dawnych osad ruskich. Wyjątkiem było należące do WKL Wysokie (obecnie Mazowieckie), położone już na zachód od dawnej granicy polsko-ruskiej. Tutaj ludność ruska była elementem napływowym i skupiała się wokół „Ruskiego Rynku", na którym stała cerkiew.

W wypadku Drohiczyna i Bielska początkiem ewolucji w stronę pełnego prawa miejskiego było ustanowienie urzędu wójta (1429-1430). Przywilej na wójtostwo w Bielsku zastrzegał przy tym, iż wójt ma osadzać w tym mieście wyłącznie katolików, Polaków i Niemców, ale bez szkody dla mieszkających tutaj Rusinów.

Prawo magdeburskie upowszechnił dopiero Aleksander Jagiellończyk, obejmując nim zarówno Polaków, jak i Rusinów. Do mieszczan zaliczono przy tym chłopów ze wsi, należących do miast królewskich. Bielsk otrzymał od niego prawo magdeburskie w 1495 r. Przywilej ustalał dożywotni urząd wójta, który objął Jakub Hoppen z Gdańska. Pomagać miało mu pięciu rajców oraz pięciu landwójtów. Oni to mieli rozstrzygać sprawy cywilne dotyczące mieszczan, którzy mocą przywileju zwolnieni zostali z podatków na rzecz wielkiego księcia oraz otrzymali prawo nieograniczonego korzystania z lasu należącego do miasta.

Następny przywilej z 1499 r. zwalniał mieszczan spod sądowej władzy namiestnika książęcego, przyznawał miastu możliwość zbierania opłat za prowadzenie handlu w kramach, wagi miejskiej oraz za handel solą. Na rzecz wielkoksiążęcego zamku mieszczanie zobowiązani byli płacić 12 kop groszy rocznie. Prawa te potwierdzono przywilejem z 1501 r. We wrześniu tegoż roku, w obecności Aleksandra Jagiellończyka, w Bielsku

odbył się zjazd Rady Litewskiej. Mianowicie za panowania Aleksandra Jagiellończyka, a dokładniej jego żony królowej Heleny, córki wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III i Zofii z Paleologów, rozpoczął się bujny rozkwit miasta. Po śmierci męża Helena otrzymała dożywotnie władanie nad Bielskiem.

Panowanie królowej Heleny (używała tego tytułu, chociaż katoliccy biskupi odmówili jej koronacji, gdyż nie zgodziła się przejść na katolicyzm) było początkiem prawdziwego złotego wieku w historii miasta. W krótkim czasie stał się on jednym z ważniejszych gospodarczych i kulturalnych centrów WKL. W Bielsku powstawały liczne zakłady rzemieślnicze, w następstwie czego powołane zostały cechy. Otrzymały one przywileje. Po kolei były to: cech rzeźników (1516 r.), szewców (1549 r.), kuśnierzy (1569 r.), piwowarów i słodowników (1571 r.), czapników i krawców (1571 r.). Oprócz rzemiosła Bielsk był również centrum handlu. Na dużą skalę sprzedawano towary leśne: drzewo, smołę, skóry. Na skutek braku spławnej rzeki, kupcy bielscy założyli port na rzece Narwi w mieście Narew. Najlepiej prosperującym bielskim kupcem w owym czasie był Iwan Siehieniewicz, który utrzymywał szerokie kontakty z Gdańskiem. To u niego mieszczanie bielscy w 1526 r. zaciągnęli pożyczkę, aby wykupić od państwa dożywotnią posadę wójta. Od tej chwili osobę zasługującą na ten urząd mogli wybierać spośród siebie. Dzięki temu uwolnili się faktycznie spod władzy namiestników wielkoksiążęcych. Był to rzadki wypadek w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej WKL.

O sile i znaczeniu Bielska w owym czasie świadczyć mogą także liczby. W 1512 r. miasto było zobowiązane do wysyłania na wojnę 50 konnych, co stawiało je obok takich miast jak Grodno, Kowno czy Drohiczyn. W 1529 r. Bielsk musiał wypłacić 100 kop groszy litewskich na potrzeby wojenne. Była to czwarta pod względem wielkości suma pieniędzy (więcej dawały tylko Wilno, Kowno i Grodno). Nie gorzej wypadał Bielsk, jeśli chodzi o wysokość podatków odprowadzanych do skarbca WKL. W 1561 r. ich liczba osiągnęła 1000 kop groszy litewskich. Tyle samo przekazywały Grodno, Mohylew i Kijów. Widać więc, iż potencjał ekonomiczny miasta był bardzo duży.

W każdy czwartek w mieście zbierał się jarmark. Później, oprócz tego, ustanowiono jeszcze specjalne coroczne jarmarki: w dzień Trójcy Świętej, Narodzenia Najświętszej Marii Panny oraz w święto Objawienia Pańskiego. Pomimo wprowadzenia w 1583 r. kalendarza gregoriańskiego, jarmarki w Bielsku nadal odbywały się według kalendarza juliańskiego.

Oprócz gospodarczego i duchowego Bielsk był także centrum życia politycznego. W Bielsku niejednokrotnie spotykali się władcy WKL z elitą polityczną państwa, odbywały się narady i sejmy walne. Ostatni z nich miał miejsce w Bielsku w 1564 r. W tym sejmie brał udział sam król Zygmunt August. Oprócz monarchy w sejmie uczestniczyły takie osobistości jak wojewoda wileński i kanclerz litewski Mikołaj Radziwiłł, biskup wileński Walerian Protasiewicz, książę Jury Olelkowicz Słucki, wojewoda podlaski Wasyl Tyszkiewicz, wojewoda kijowski książę Konstanty Ostrogski, wojewoda nowogródzki Paweł Sapieha, wojewoda witebski książę Stefan Zbaraski, hetman litewski

Grzegorz Chodkiewicz. Na sejmie ogłoszony został przywilej bielski, który udoskonalił niektóre paragrafy I Statutu WKL. Oprócz tego na sejmie omawiano sprawę unii WKL i Korony Polskiej. Obrady nie zakończyły się jednak żadnymi postanowieniami, bo Sejm został przerwany przez pożar zamku bielskiego, który spłonął od uderzenia pioruna. Pomimo ogromnych wysiłków drewnianego zamku nie udało się uratować. Kronikarz Marcin Bielski podaje, że król patrzył na pożar, siedząc na koniu obok stajni zamkowych.

Pożar zamku był — można by rzec — zwiastunem ogromnych zmian politycznych, które miały nastąpić za pięć lat: unii polsko-litewskiej oraz przyłączenia Bielska do Korony Polskiej. Bielszczanie zajęli niejednoznaczne stanowisko wobec unii lubelskiej 1569 r. Wielu z nich zrozumiało, iż Bielsk może przez to wiele stracić na swoim ekonomicznym i społecznym potencjale. Obawy — niestety — się sprawdziły. Dla przykładu: jeśli w 1563 r. Bielsk liczył 830 domów, to w 1576 roku, zaledwie siedem lat po zawarciu unii, zamieszkanych było zaledwie 557 domów.

Na początku XVII w. Bielsk pozostawał najważniejszym ośrodkiem polityczno-kulturalnym i ekonomicznym Podlasia. Swoją rangę miasto zawdzięczało położeniu w centrum województwa, do tego znajdowało się na przecięciu głównych szlaków komunikacyjnych prowadzących ze Wschodu na Zachód. Przez stolicę ziemi bielskiej przebiegały trakty o znaczeniu ogólnokrajowym: z Moskwy przez Grodno do Warszawy i dalej aż do Lipska oraz z Brześcia przez Tykocin do Prus. Wraz z rozwojem handlu znaczenia nabrały drogi lokalne: Grodno-Narew-Bielsk-Drohiczyn, Bielsk-Kleszczele-Brześć oraz Bielsk-Brańsk-Warszawa. Bielsk liczył wówczas ok. 4 tys. mieszkańców i stanowił największy ośrodek na Podlasiu. Na jego terenie odbywały się sejmiki szlachty ziemi bielskiej. Z czasem obrady sejmików ziemskich przeniesiono do pobliskiego Brańska. W 1641 r. w Bielsku wybudowano kościół pw. Matki Boskiej i klasztor karmelitów — fundacji Adama Kazanowskiego. W 1655 r. miasto uległo znacznemu zniszczeniu w czasie wojny ze Szwecją.

Drohiczyn w drugiej połowie XVI w. był miastem o mieszanej strukturze wyznaniowej, z przewagą ludności ruskiej. Miasto do 1513 r. było stolicą ziemi drohickiej, a po tym roku stolicą woj. podlaskiego. Z tego też tytułu gród nad Bugiem pełnił ważne funkcje administracyjne i sądownicze. Drohiczyn był zaliczany do głównych centrów handlowych regionu i stanowił drugi po Bielsku ośrodek produkcji rzemieślniczej. Szlachta często wybierała to miasto na miejsce sejmików ziemskich. Panujące tam stosunki wpływały na wydarzenia w całym województwie i poza nim. Stosunki wyznaniowe i społeczne na terenie miasta nie były bezkonfliktowe. Rywalizacja między ludnością ruską a mazowieckim elementem napływowym sięgała swymi korzeniami XV stulecia i odbywała się w różnych dziedzinach życia. W przywileju Aleksandra Jagiellończyka z 4 października 1498 r., nadającym Drohiczynowi prawo magdeburskie, wspomina się o niezgodnym współżyciu mieszczan w mieście z powodu różnicy praw i zwyczajów, wypływających z wyznawania obrzędów łacińskich i greckich: „pragnąc przeto zaprowadzić między nimi dobre porozumienie i jedność, obdarzamy tak jednych, jak i drugich, po obu stronach rzeki mieszkających prawem magdeburskim”.

W 1576 r. sporządzona została przez Pawła Kaczorowskiego lustracja Drohiczyna. Według niej, oprócz placów i ogrodów, miasto na prawym brzegu Bugu, czyli po stronie Lackiej posiadało włók 60 (około 1000 ha), z których 19 było wolnych, natomiast na stronie Ruskiej miało włók 46 (około 846 ha). Po obu stronach było 147 morgów łąk. Od włóki na stronie Lackiej do skarbca królewskiego płacono 42 grosze litewskie, na stronie Ruskiej — gdzie były słabsze ziemie — 30 groszy litewskich.

W tym okresie Drohiczyn ustępował tylko takim miastom, jak Wilno, Grodno, Brześć czy Bielsk, natomiast znacznie bogatszy był od Łucka, Pińska czy Nowogródka. Po unii lubelskiej 1569 r. miasto zaczęło przeżywać trudny okres. Przyczyniły się do tego rządy kolejnych starostów i wójtów drohiczyńskich. Rzemieślnicy miejscy i mieszczanie wchodzili w długotrwałe spory z urzędnikami, które często kończyły się wyrokami królewskimi.

Wskutek odniesienia się rewizorów wysłanych w 1576 r. do królewszczyzn podlaskich, w 1580 r. zapadł wyrok króla Stefana Batorego dotyczący sprawy pomiędzy magistratem drohickim a wójtem Maciejem Sawickim, w którym m.in. król zakazywał: „aby wójt opłat od przywożonego żelaza nie wybierał; mieszczan i ich komorników do roboty porą letnią na swe grunta nie pędził, a w sądach swoich zbytnich nad prawo „sztrafów" nie nakładał". 24 września 1617 r w Warszawie Zygmunt III napomniał starostę drohickiego Mikołaja Kiszkę, aby „przez sług i namiestników swoich, nie wybierał w młynach starościńskich, większej miary słodu niż było dotąd, ani też jadących do innych młynów, nie tamował, nie grabił, nie bił i zboża im nie wysypywał, tym bardziej że starościńskie młyny, albo są popsute, albo dla zamrozi użyte być nie mogą. Nakazuje też, aby nikomu skupowania mąki na targu nie bronił, niesłusznego przewozu i brzegowego nie wybierał, miejskich pastwisk mieszczanom nie wzbraniał i bydła nie zajmował; młynarzów, rybaków i przewoźników, spod jurysdykcji miejskiej pod swoją nie przenosił, a sługom swoim zakazał na domy mieszczan nachodzić, z domów ich wyciągać, kijami bić i inne uciążliwości i krzywdy wyrządzać". Rok później Zygmunt III wydał kolejny dekret skierowany przeciwko działaniom starosty Mikołaja Kiszki, który nadal „bezprawnie pobierał opłaty z młynów, co trzecią beczkę piwa przewożoną przez miasto sobie zabierał, zmuszał rzemieślników do bezpłatnej pracy na swoją rzecz oraz dopuszczał się wielu innych wykroczeń". Król dekretem z 1618 r. zniósł zupełnie dotychczasowe opłaty i zatwierdził nowe, wynikające z lustracji 1576 r. Ponadto odesłał sprawę do komisarzy, którzy mieli wszystko sprawdzić na miejscu.

W 1624 r w Drohiczynie panowała zaraza. Codziennie umierało kilka osób. Zmarłych wywożono i chowano daleko poza miastem. W 1631 r. wybuchł pożar, w którym spłonęły zabudowania kilku ulic. Tylko zdecydowana postawa mieszczan i okolicznej ludności zapobiegła rozprzestrzenieniu się pożaru na całe miasto. W 1637 r. w mieście wybuchł kolejny pożar i tym razem jego rozmiary były o wiele większe. Na skutek rozpaczy z powodu utraconego mienia część mieszkańców oskarżyła Żydów o podpalenie miasta, co doprowadziło do zamieszek. Aby nie dopuścić do ich rozszerzenia, franciszkanie drohiczyńscy uderzyli w dzwony kościelne, wzywając ludzi do porządku

i zaniechania niesłusznej zemsty. Między rokiem 1631 a 1633, jak wynika z oświadczenia magistratu, miasto się wyludniło. W 1635 r. było 228 pustych placów po obu stronach Bugu. Przemarsze wojsk spowodowały natomiast, że w latach 1649 i 1650 było 88 domów zniszczonych, spalonych lub opustoszałych. W latach 1655-1656 w Drohiczynie stacjonowały wojska szwedzkie, a następnie tatarskie, które ogołociły miasto i okolice z zapasów żywności. W 1657 r. spustoszenia miasta dokonały wojska Rakoczego, niszcząc i paląc zabudowania.

Z upadku miasto zaczęło się podnosić pod koniec XVII w. W 1678 r. wydano konstytucję sejmową, która zezwalała ludziom na osiedlanie się w mieście, budowanie domów, handel. Osiedleńcy byli zwolnieni z podatków na cztery lata. Ustanowiono również nowy jarmark — oprócz potwierdzenia dawnych — w niedzielę Trójcy Świętej. Pozwoliło to miastu na rozwój po upadku. Jednak przemarsze wojsk saskich w okresie wojny północnej zahamowały ponowny rozwój miasta. W latach 1713-1714 w Drohiczynie panował głód i tyfus. Jeszcze kilkakrotnie w swych dziejach Drohiczyn doświadczył przemarszu wojsk. Tak było w latach 40. XVIII w., kiedy przez miasto przeszły wojska rosyjskie. W 1769 r. wojska rosyjskie stacjonowały w mieście podczas konfederacji barskiej.

Okres świetności Mielnika przypada na czasy panowania Jagiellonów. Sami Jagiellonowie często przebywali w tym mieście. Aleksander Jagiellończyk był tutaj w 1501 r., kiedy oczekiwał na koronę polską. Zygmunt I również oczekiwał na koronę w Mielniku w 1506 r. Król Zygmunt I przemieszkiwał w Mielniku przez cały miesiąc w 1513 r. W latach 1506-1507 wspólnie obradowały w Mielniku sejmy Korony i WKL. Jagiellonowie przebywali w Mielniku na zamku, który w 1540 r. został przebudowany w duchu renesansowym. Zamek był głównie drewniany, jedynie wieża, przez którą wchodziło się do tzw. zamku niskiego, była murowana. W tym czasie w Mielniku mieszkało ok. 1500 osób, działały 2 cerkwie, 2 kościoły, 20 sklepów, 5 młynów, a także eksploatowano znajdujące się na tym terenie złoża kredy. Jednak po wybudowaniu mostu na Bugu w okolicach Siemiatycz znaczenie gospodarcze miasta gwałtownie zmalało.

Ważnym elementem miasta były świątynie — zarówno prawosławne, jak i katolickie. Przypuszcza się, że podczas swoich pobytów w mieście Zygmunt I był nie tylko w zamkowym kościele św. Mikołaja, ale też w cerkwi Narodzenia Bogurodzicy. Tradycja mówi też, że prawosławni duchowni mielniccy w XVI w. własnoręcznie przepisywali księgi liturgiczne. Po zawarciu unii brzeskiej w 1596 r. prawosławni mieszczanie ponad pięćdziesiąt lat opierali się przed przyjęciem jej postanowień. Podporą prawosławnych była rada miasta, zdominowana przez prawosławnych rzemieślników, skupionych w bractwie przy cerkwi Zmartwychwstania.

Podczas najazdu szwedzkiego 1655 r. miasto zostało zniszczone i mimo wysiłków nie wróciło już do dawnej świetności.

Dzieje Siemiatycz jako miasta, sięgają połowy XVI w. i są nierozerwalnie związane z dziejami rodów magnackich, w których rękach pozostawała majętność siemiatycka.

Prawa miejskie nadał Siemiatyczom król Zygmunt August w 1542 r. Zezwolono wówczas miastu na organizację jarmarków i targów handlowych.

Jeszcze w 1497 r., poprzez ślub Aleksandry (Olechny) córki Olechna Sudymuntowicza z Mikołajem Tęczyńskim, Siemiatycze dostały się w ręce rodziny Tęczyńskich. W 1527 r. Tęczyńscy sprzedali majątek siemiatycki marszałkowi litewskiemu Bohuszowi Bohowitynowiczowi. Jednak córka Bohusza Bohowitynowicza wkrótce wyszła za mąż za Stanisława Tęczyńskiego, wnosząc w posagu dobra siemiatyckie. To właśnie Stanisław Tęczyński przyczynił się do rozwoju Siemiatycz. W 1554 r. wybudował most na Bugu, co spowodowało szybki rozwój miasta, znalazło się one bowiem na ważnym szlaku handlowym.

Córka Stanisława i Hanny Tęczyńskich, Katarzyna, wyszła za mąż za księcia słuckiego Jerzego Olelkowicza, a po jego śmierci za Krzysztofa Radziwiłła. W 1599 r. druga córka Tęczyńskich, Elżbieta, wyszła za mąż za Lwa Sapiehę i w ten sposób Siemiatycze dostały się w ręce tego rodu. Lew Sapieha dbał o rozwój miasta. Poszerzył granice Siemiatycz oraz ufundował cerkiew i kościół. Potwierdził również prawa cerkwi do ziem wokół Siemiatycz, nadanych przez Zygmunta III Wazę.

Wielkie zniszczenia przyniosły Siemiatyczom wojny połowy XVII w. Lata 1710-1711 przypadły na epidemię cholery, która zdziesiątkowała mieszkańców miasta. Wzrosła wówczas rola Grabarki, jako miejsca cudownego. Właśnie Grabarka stała się miejscem schronienia wielu siemiatyczan podczas epidemii. Ważnym wydarzeniem była procesja z Siemiatycz do Grabarki, prowadzona przez unickiego duchownego o. Pawła Stopę-Smoleńskiego. Jej uczestnicy zostali uratowani przed zarazą.

W tym czasie Siemiatycze należały do Michała Józefa Sapiehy, który ufundował w Siemiatyczach klasztor księży misjonarzy. Rozbudowywał też miasto w duchu barokowym. Wybudowano wówczas ratusz, szpital, szkołę położniczą, bożnicę żydowską, świątynię ewangelicką, drukarnię. Michał Sapieha zorganizował też dwa jarmarki doroczne.

W latach 1750-1800 miastem władała księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska. Zadbała ona o dochody i rozwijała rzemiosło. W latach 90. XVIII w. w Siemiatyczach było około 400 rzemieślników. Działały tartak, olejarnia, smolarnia. Do pracy ściągali tu ludzie z różnych stron kraju, a nawet z zagranicy. W 1777 r. Anna Jabłonowska zainicjowała budowę w Siemiatyczach nowego pałacu.

Kleszczele w XVI w. i XVII w. należały do najbardziej rozwiniętych gospodarczo miast województwa podlaskiego. W 1580 r. ośrodek ten liczył ok. 2310 mieszkańców, będąc w tym czasie drugim pod względem liczby ludności ośrodkiem miejskim na Podlasiu. Nadanie Kleszczelom przez Zygmunta I Starego w 1523 r. prawa magdeburskiego wzmocniło aktywność gospodarczą, społeczną i polityczną jego mieszkańców. Mieszczanie dbali o zachowanie swych praw, prosząc królów o ich potwierdzenie. Miasto to miało jeden z najwyższych w regionie wskaźników ilości włók ziemi przypadającej na jeden

dom, który wynosił 0,84. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy Kleszczel trudnili się przeważnie rolnictwem. Posiadanie przez miasto dużej ilości ziemi wpłynęło na charakter rzemiosła. Dominowała w nim grupa rzemiosł spożywczych i skórzanych. Spośród ludności nietrudniącej się zawodowo rolnictwem najliczniejszą grupę reprezentowali kupcy i handlarze. Handel stanowił jedno z głównych źródeł dochodów.

W rozwój miasta dużo wysiłku włożyła królowa Bona, żona Zygmunta I Starego, a także królowa Anna Jagiellonka, żona Stefana Batorego. W 1533 r. królowa Bona wykupiła Kleszczele z rąk kanclerza Olbrachta Gasztołda, otrzymując je w dożywotnie władanie. Natomiast królowa Anna Jagiellonka w 1581 r. udzieliła miastu pozwolenia na zbudowanie ratusza z postrzygalnią, szynkiem i wagą. W tym samym czasie miasto otrzymało drugi przywilej — prawo używania pieczęci z herbem. Niestety, ratusz spłonął w 1631 r.

W 1616 r. w Kleszczelach pracowało 82 rzemieślników, 43 mieszczan zajmowało się handlem, a 52 prowadziło karczmy. Kleszczele słynęły z plantacji chmielu, uprawy fasoli oraz wyrobów garncarskich. W dokumentach znajdują się wzmianki o istnieniu w 1758 r. huty szkła okiennego. Niestety, rozwój miasta przerwały wojny szwedzkie oraz pożar w 1777 r.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA DO KOŃCA XVI WIEKU

Podlasie nie stanowiło odrębnej struktury organizacyjnej Cerkwi prawosławnej. Przypuszcza się, że pierwotnie cerkwie podlaskie podlegały jurysdykcji biskupów turowsko-pińskich. Od 1340 r. Podlasie znalazło się w jurysdykcji metropolii halickiej, która jednak przetrwała tylko do roku 1347. Metropolia ta została reaktywowana w 1371 r., a w jej skład weszły między innymi diecezje włodzimierska i turowsko-pińska, będące we władaniu WKL. Równolegle tworzona była metropolia litewska, początkowo tylko dla ziem białoruskich, podporządkowanych WKL.

W 1376 r. patriarcha Konstantynopola przysłał do WKL Cypriana Camblaka, który do 1389 r. pozostawał metropolitą kijowskim i całej Rusi (przebywając w WKL). Później objął rzeczywistą władzę nad połączonymi metropoliami kijowsko-moskiewską oraz litewską i halicką. Zmiany zaszły po 1415 r., kiedy to na soborze w Nowogródku ośmiu biskupów prawosławnych z diecezji WKL i Korony dokonało wyboru własnego metropolity Grzegorza Camblaka, kładąc w ten sposób podwaliny pod budowę odrębnej struktury cerkiewnej na ziemiach białoruskich i ukraińskich. Nie zapobiegło to problemom jurysdykcyjnym. Zdarzało się, że jeden metropolita otrzymywał od patriarchy władzę nad obiema częściami dawnej metropolii kijowskiej. Ostateczny rozdział dokonał się w 1458 r. Metropolici, władający diecezjami białoruskimi i ukraińskimi, przyjęli ostatecznie tytuł metropolitów kijowskich, halickich i całej Rusi. Oprócz diecezji metropolitalnej

ich władzy podlegało 6 diecezji położonych na obszarze WKL — połocka, turowska (pińska), łucka, włodzimierska, smoleńska i czernihowska (dwie ostatnie odpadły w początkach XVI w. po zajęciu przez Moskwę ziemi siewiersko-czernihowskiej i smoleńskiej), oraz trzy diecezje w Koronie Polskiej — chełmska, przemyska i halicka (przejściowo zlikwidowana i włączona w skład diecezji kijowskiej, odnowiona w XVI w. jako lwowska). Struktura terytorialna diecezji ustaliła się zasadniczo już w XIV w. Diecezja włodzimierska, z czasem zwana włodzimiersko-brzeską, uchodziła za najstarszą i najbogatszą po diecezji kijowskiej, jej biskup zaś tytułowany był „prototronim", a więc pierwszym po metropolicie.

Jeszcze w średniowieczu na Podlasiu ukształtowała się granica pomiędzy prawosławnymi diecezjami włodzimierską i metropolitalną (obejmującą większość ziem etnicznie białoruskich), co uwarunkowane było głównie podziałami administracyjnymi, na co duży wpływ miało rozmieszczenie obszarów leśnych. Należący do diecezji włodzimierskiej obszar nad Bugiem i Narwią był bowiem oddzielony od obszarów nad Niemnem i innych ośrodków pasem puszcz, które rozpościerały się od bagien poleskich aż po dawne puszcze jaćwieskie. Stopniowe pokonywanie tej przeszkody, poprzez zagospodarowywanie w XVI-XVII w. przez ludność ruską znad Niemna (Puszcza Grodzieńska) oraz znad Rosi i Świsłoczy (Puszcza Wołpiańska), przesuwało granice diecezji metropolitalnej na południe i zachód, w stronę północnych granic diecezji włodzimierskiej. Ostateczny przebieg granicy pomiędzy obu diecezjami zależny był jednak nie tylko od kierunków osadniczych, lecz też i granic administracyjnych pomiędzy województwami oraz struktury własnościowej. Na północ od Narwi granica pomiędzy diecezjami częściowo pokrywała się z granicą pomiędzy woj. podlaskim i woj. trockim. Położone na północnym brzegu Narwi parafie Ryboły, Puchły, Narew — leżące w granicach woj. podlaskiego — wchodziły w skład diecezji włodzimierskiej. Jednak dalej na zachód i na północ przebieg granicy uwarunkowany był faktem podporządkowania dóbr monasteru supraskiego i dóbr Chodkiewiczów diecezji metropolitalnej. Tak więc do tej diecezji należała część wsi starostwa suraskiego, będących uposażeniem monasteru, np. w parafii Kożany. Natomiast do diecezji włodzimierskiej należały cerkwie w Surażu wraz z filialną kaplicą w Zawykach. Do diecezji włodzimierskiej należała także parafia w Lewkowie Starym w należących do Chodkiewiczów dobrach Narewka, mimo że dobra te włączono do woj. trockiego.

STRUKTURA PARAFIALNA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

Początek XVI w. to okres rozbudowy sieci parafialnej Cerkwi prawosławnej w wyniku zakładania nowych miasteczek wraz z cerkwiami. Tak więc Bogdan Wołowicz obok nowo założonego dworu Dowspuda wzniósł cerkiew dla zamieszkałej tam ludności ruskiej. Pierwszy właściciel Orli Jeśko Iwanowicz ufundował cerkiew św. Jana Złotoustego (1500 r.), a jego sukcesor Bohusz Bohowitynowicz — drugą pw. św. Symeona Słupnika

(1516 r.). Liczne też były w tym okresie fundacje królewskie. Podczas zagospodarowania górnej Narwi w 1545 r. założono miasto Jałówka i ufundowano w nim cerkiew parafialną. Królowa Bona zakładając Jaczno wybudowała cerkiew dla obsługi zamieszkałej tam ludności ruskiej (1540 r.). W trakcie kolonizacji Puszczy Nowodworskiej przed 1578 r. założono miasteczko Nowy Dwór wraz z cerkwią. Erygowanie parafii prawosławnej w Lipsku nastąpiło w dwa lata po nadaniu praw miejskich (1580 r.). Cerkiew w Augustowie wybudowano w trakcie pierwszej lokacji miasta przez królową Bonę.

Największym i najznakomitszym ośrodkiem prawosławnym do końca XVI w. był monaster Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy w Supraślu. Początki Ławry Supraskiej sięgają końca XV w., kiedy to Aleksander Chodkiewicz, wojewoda nowogródzki i marszałek WKL ufundował monaster w pobliżu zamku w Gródku. Pierwsi mnisi pochodzili prawdopodobnie z różnych monasterów kijowskich. Jednak usytuowanie w Gródku nie odpowiadało wymogom życia pustelniczego i dlatego wkrótce część mnichów powróciła do Kijowa, a część przeniosła się jeszcze przed 1500 r. na uroczysko Suchy Hrud, dając początek nowemu monasterowi w miejscowości Supraśl. W 1501 r. w uroczysku tym ufundowano drewnianą cerkiew pw. św. Jana Teologa, patrona ojca Aleksandra Chodkiewicza — wojewody kijowskiego Iwana, który zmarł w niewoli tureckiej. Dla umocowania duchowego i organizacyjnego nowo założonego monasteru Aleksander Chodkiewicz i biskup Józef Sołtan zwrócili się do patriarchy konstantynopolitańskiego o błogosławieństwo. Odpowiedzią patriarchy był tomos z 1505 r. potwierdzający fundację cerkwi. Tomos zawierał też potwierdzenie reguły monasterskiej i błogosławieństwo dane mnichom. W 1509 r. król Zygmunt I (później nazwany Starym) wydał przywilej na budowę murowanej cerkwi w Supraślu. Dzięki hojności ktitorów monasteru Aleksandra Chodkiewicza i biskupa smoleńskiego Józefa Sołtana budowę cerkwi pw. Zwiastowania NMP ukończono w 1511 r. Kaplice świątyni poświęcono św. Teodozemu Pieczerskiemu oraz świętym męczennikom Borysowi i Glebowi. Budowlę wzniesiono w stylu łączącym elementy bizantyńskiego wschodu z zachodnioeuropejskim gotykiem.

Pierwszym ihumenem supraskim był Pafnucy Siehień. Pochodził on z Bielska — z bogatej, mieszczańskiej rodziny kupieckiej. Jego obecność wśród mnichów supraskich świadczy, że skład braci, oprócz przybyszów z zewnątrz, stanowili mieszkańcy Podlasia i zachodnich rubieży WKL. Pafnucy był ihumenem do 1510 r. Kolejnym przełożonym monasteru został Sergiusz Kimbar, tak jak jego poprzednik pochodzący z rodziny mieszczańskiej. Jego trwające ponad trzydzieści lat rządy to okres świetności monasteru supraskiego. Kimbar jako pierwszy uzyskał prawo do godności archimandryty. W tym okresie monaster uzyskał status ławry i stał się drugim w WKL — po Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej — ośrodkiem prawosławnego życia monastycznego. Od tego czasu archimandryta supraski dokumenty soborów metropolitalnych podpisywał bezpośrednio po archimandrycie kijowskim. Również stan materialny monasteru supraskiego był wówczas znakomity. Świadczą o tym prace podjęte przez energicznego archimandrytę Sergiusza. Wybudowano wówczas „kamienny" refektarz z cerkwią zimową, kuchnię, skład oraz katakumby, nad którymi postawiono cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego.

Monaster w Supraślu był ważnym ośrodkiem kultu. Znajdowała się w nim cudowna ikona Matki Boskiej z Dzieciątkiem, która była darem metropolity Józefa Sołtana. Oryginalna ikona supraska została napisana w stylu bizantyjskim farbami olejnymi na płótnie naklejonym na desce. Już w XVI w. ikona otoczona była wielką czcią, a jej kult trwał także w unickim okresie dziejów monasteru i przetrwał do dziś.

W latach 1532-1557 wnętrze cerkwi ozdobiono polichromią posiadającą analogie w sztuce późnobizantyjskiej drugiej połowy XIV w. i początków XV w., okresu tzw. renesansu Paleologów. Freski supraskie są dziełem zespołu malarzy pracujących pod kierownictwem mnicha Nektariusza Serbina z Ochrydy w Macedonii.

Monaster supraski posiadał też bibliotekę i prowadził działalność piśmienniczą (znajdowało się w nim skryptorium). W 1557 r. w bibliotece klasztornej przeprowadzono spis stanu posiadania. Wykazał on, że do 1532 r. zgromadzono 129 książek. Były to Ewangeliarze, Prologi i inne księgi liturgiczne. Wśród Prologów zwraca uwagę Prolog zawierający materiał liturgiczny na okres marzec-sierpień. W prologu znajduje się adnotacja, że został on przepisany w Bielsku w 1496 r. Być może znalazł się on w bibliotece klasztornej za sprawą ihumena Pafnucego Siehienia. Do 1557 r. w bibliotece klasztornej znalazły się jeszcze 74 pozycje. Wśród nich były nie tylko książki kupione lub wykonane z polecenia archimandryty Sergiusza. Warto zauważyć, że za czasów archimandryty Sergiusza w bibliotece zwiększyła się liczba ksiąg drukowanych. Pośród nich pojawił się słowiański Apostoł, którym mógł być tylko jeden z egzemplarzy wydrukowanych w 1525 r. w Wilnie przez Franciszka Skorynę. Inwentarz z 1557 r. wymienia też pierwsze w zbiorze księgi łacińskie oraz pięć ksiąg greckich.

Biblioteka monasteru zawierała pewną ilość starych rękopisów. Najcenniejszym z nich był pochodzący z początku XI w. rękopis na pergaminie, sporządzony w języku starocerkiewnosłowiańskim, tzw. „Kodeks supraski", czyli „Minieja czetnaja" — zbiór żywotów świętych i nauk Ojców Cerkwi. W 2007 r. został on zaliczony przez UNESCO do zabytków o skali światowej. W bibliotece monasteru supraskiego znajdowała się też kopia „Kroniki Kijowskiej i Nowogrodzkiej". Rękopis obejmował okres od założenia państwa ruskiego do bitwy pod Orszą w 1515 r.

Z działalnością piśmienniczą monasteru supraskiego ściśle związane jest imię Mateusza Joanowicza Dziesiątego. To on wraz ze swoim uczniem przepisał w monasterskim skryptorium księgę nazywaną „Diesiatigław". Pracę kopisty, a także redaktora i tłumacza rozpoczął w Wilnie, a zakończył w monasterze w Supraślu. Jego „Diesiatigław" obejmuje niemal wszystkie księgi biblijne z wyjątkiem Pięcioksięgu i ksiąg historycznych. Zawiera natomiast niebiblijną mądrościową księgę Meandra i słowniczek niezrozumiałych słów. Mateusz pracował nad „Diesiatigławem" pięć lat (w latach 1502-1507). Osoba Mateusza Dziesiątego jest też istotna w dziejach skryptorium monasterskiego. Istnienie takiego skryptorium przyjmują praktycznie wszyscy badacze dziejów monasteru. Faktem jest, że już pierwszy ihumen Pafnucy Siehień redagował zaginiony pergaminowy synodik klasztorny, który był prawdopodobnie najstarszym rękopisem pochodzącym z Supraśla.

To jednak Mateusz Dziesiąty praktycznie jako pierwszy rozpoczął działalność rzeczywistego skryptorium.

Monaster supraski przez cały XVI w. odgrywał znaczącą rolę w życiu religijnym Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej oraz był jednym z najważniejszych, a być może w ogóle najważniejszym monasterem na obszarze WKL. Decydowało o tym nie tylko położenie na pograniczu koronno-litewskim, na zachodnich rubieżach WKL, ale też postawa ktitorów (szczególnie Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów, kiedy doszło do największego rozwoju majątku monasteru), chociaż począwszy od lat 70. XVI w. coraz gorzej wypełniali oni swą rolę. Znaczące jest, że monaster supraski stanowił jeden z elementów programu zagospodarowania i rozwoju dóbr chodkiewiczowskich.

Kolejnym ważnym centrum kulturalno-religijnym był Zabłudów. To tutaj uruchomiono pierwszą na Podlasiu drukarnię pracującą na rzecz Cerkwi prawosławnej. Od połowy XVI w. Zabłudów stał się też siedzibą protopopów podlaskich.

Zabłudów swój rozwój zawdzięcza synowi Aleksandra Chodkiewicza, Grzegorzowi, kasztelanowi wileńskiemu, hetmanowi wielkiemu litewskiemu, staroście grodzieńskiemu i mohylewskiemu. Po objęciu dóbr zabłudowskich w 1549 r. Grzegorz Chodkiewicz podjął działania, które miały podnieść rangę Zabłudowa. 21 sierpnia 1553 r. uzyskał on od Zygmunta Augusta przywilej na prawo magdeburskie. Od tego roku aż do połowy XVII w. miasto przeżywało szybki rozwój gospodarczy.

Za Grzegorza Chodkiewicza Zabłudów przekształcił się w znany prawosławny ośrodek kulturalny i religijny. W 1563 r. hetman litewski ufundował nową cerkiew pw. Zaśnięcia Matki Bożej i św. Mikołaja Cudotwórcy. W akcie fundacyjnym proboszcz otrzymał dwie włóki ziemi, a diakon jedną. Tym samym aktem Grzegorz Chodkiewicz ufundował szpital dla ludzi ubogich, do którego przyjmowani być mogli zarówno prawosławni, jak i katolicy.

Grzegorz Chodkiewicz założył także drukarnię, w której drukarzami byli Iwan Fiodorow i Piotr Mścisławiec. Przybyli oni z terenu Wielkiego Księstwa Moskiewskiego w 1566 r. do siedziby księcia słuckiego Jurja, a stamtąd przejechali do Zabłudowa. Działalność drukarni w Zabłudowie trwała od 3 lipca 1568 r. do 23 marca 1570 r. Pierwszy druk zabłudowski „Ewangelije Uczitielnoje" ukazał się 17 marca 1569 r. Wkrótce potem Piotr Mścisławiec wyjechał do Wilna. Iwan Fiodorow wydał jeszcze na początku 1570 r. drugi i ostatni zarazem druk zabłudowski „Psałtyr z Czasosłowcem". Z powodu choroby Grzegorza Chodkiewicza i epidemii morowego powietrza Iwan Fiodorow opuścił Zabłudów i znalazł schronienie w Ostrogu, siedzibie księcia Konstantego Ostrogskiego. Drukarnia zabłudowska wywarła znaczny wpływ na pogłębienie świadomości narodowej i religijnej ludności ruskiej. Mimo że wydane w niej książki zawierały elementy dekoracyjne zaczerpnięte z zachodnioeuropejskiej księgi drukowanej, to zachowały one w pełni ruski charakter sztuki typograficznej.

Wzrastająca pozycja Grzegorza Chodkiewicza jako opiekuna i mecenasa Cerkwi prawosławnej spowodowała, że w jego rezydencji utworzono protopopię. Pierwszym protopopem zabłudowskim został Nestor Kuźmicz. Nie znamy dokładnej daty ustanowienia protopopii. Źródła wspominają po raz pierwszy o protopopie zabłudowskim w 1578 r., chociaż protopopia mogła być powołana już ok. 1570 r. Protopop zabłudowski zarządzał wszystkimi cerkwiami znajdującymi się w dobrach zabłudowskich, a w praktyce nadzorował życie religijne w parafiach położonych w podlaskiej części diecezji metropolitalnej.

Pozycja polityczna, gospodarcza i kulturalna Bielska spowodowała, iż już na początku XVI w. ustanowiono w nim siedzibę protopopii. Obejmowała ona swym zasięgiem część ziemi bielskiej, która wchodziła w skład diecezji włodzimierskiej. W Bielsku przed 1596 r. było pięć parafii prawosławnych. Ich zasięg terytorialny obejmował miasto, a także okoliczne wsie, nawet znacznie od niego oddalone, jak Ploski i Deniski.

Najstarsza cerkiew w Bielsku nosiła wezwanie Narodzenia Matki Bożej i w 1506 r. — z polecenia króla Aleksandra Jagiellończyka — miała być przeniesiona z terenu zamku na inne miejsce. To właśnie proboszczowie tej cerkwi do połowy XVI w. pełnili funkcję protopopów bielskich. Cerkiew Narodzenia Matki Boskiej, podobnie jak inne bielskie świątynie, otrzymała od króla Zygmunta Augusta 16 grudnia 1560 r. dwuwłókowe uposażenie ziemskie i 30 prętów na siedlisko. Proboszcz cerkwi Narodzenia posiadał ponadto cztery włóki ziemi we wsi Augustowo i jedną włókę w Młodzianowie (Strykach) oraz 25 prętów sadziebnych i 25,3 pręta na terenie miasta. Było to bardzo bogate uposażenie.

Kolejną prawosławną świątynią bielską była cerkiew pw. św. Michała i Objawienia Pańskiego. Została ona erygowana za panowania Zygmunta I Starego. Przypuszcza się, że inicjatorką jej powstania była królowa Helena, wdowa po Aleksandrze Jagiellończyku. Duchowni tej cerkwi byli najlepiej uposażeni. W 1560 r. proboszcz świątyni o imieniu Hleb posiadał dwie włóki ziemi w Młodzianowie (Strykach), a jego wikariusz Symeon dwie włóki w Augustowie. W latach 60. XVI w. przy cerkwi działał szpital dla biednych. Na jego rzecz przydzielone zostały trzy włóki ziemi w Hredelach (Gredelach). Ponadto jedną włókę przeznaczono na utrzymanie diakona. Później włókę diakona sprzedano, a uzyskane pieniądze przeznaczono na budowę dzwonnicy.

W drugiej połowie XVI w. cerkiew Objawienia Pańskiego stała się główną świątynią Bielska. Jej proboszczowie przejęli wówczas od duchownych cerkwi Narodzenia Matki Bożej godność protopopów bielskich. Cerkiew Objawienia zaczęto nazywać soborną. W 1594 r. przy cerkwi powstało pierwsze na ziemi podlaskiej bractwo cerkiewne.

Parafia Trójcy Świętej w Bielsku została erygowana za zgodą królowej Bony. Parafia posiadała łącznie sześć włók ziemi funduszowej w Młodzianowie i Stanisławowie (dzisiaj Widowo). Ponadto dwaj duchowni tej cerkwi posiadali 17,5 prętów sadziebnych i 31 ogrodowych na terenie miasta. Do parafii należał też dom z 15-prętowym uposażeniem i szpital z trzema wspomnianymi włókami ziemi we wsi Stanisławowo.

Według tradycji kolejna bielska cerkiew pw. Zmartwychwstania Pańskiego pierwotnie została ufundowana we wsi Lewki, a dopiero na początku XVI w. przeniesiono ją do miasta. Parafia posiadała dwie włóki funduszowe w Młodzianowie, a także jeszcze pół włóki w tej samej wsi i jedną włókę w Augustowie. Proboszcz cerkwi Zmartwychwstania otrzymał też 17 prętów sadziebnych w Bielsku (na Dubiczach).

Na przełomie XV/XVI w. w Bielsku powstał monaster św. Mikołaja z cerkwią pw. Zaśnięcia Matki Bożej. Jego ihumen, Cyryl, został wymieniony pod datą 12 czerwca 1527 r. w wykazie osób biorących udział w nabożeństwie w monasterze św. Onufrego w Jabłecznej. Monaster św. Mikołaja znajdował się w centralnej części Starego Miasta, w pobliżu Góry Zamkowej. Zachował się opis monasteru i jego uposażenia z 1560 r. Według tego opisu monaster posiadał ziemie w samym Bielsku oraz w Młodzianowie i w Stanisławowie. W drugiej połowie XVI w. przy monasterze powstał szpital i szkoła.

Ważną rolę religijną spełniał też Drohiczyn. W XVI w. na terenie miasta znajdowały się dwa monastery prawosławne: Trójcy Świętej i Przemienienia Pańskiego, a do tego jeszcze trzy cerkwie parafialne: Narodzenia Matki Bożej, św. Barbary i św. Eliasza. Monaster Trójcy Świętej powstał przy cerkwi pod tym samym wezwaniem, która została ufundowana w 1494 r. Mnisi pojawili się przy świątyni po 1500 r. Podczas pomiary włócznej z 1563 r. duchowni Trójcy Świętej otrzymali 2 włóki i 8 morgów ziemi oraz dziesięcinę ze wsi Sieniewice i Chrołowice.

Początki monasteru Przemienienia Pańskiego, „Spasa", sięgają XIII w. Na terenie monasteru znajdowała się cerkiew Przemienienia Pańskiego, której proboszcz do 1532 r. pobierał dziesięcinę — kopę żyta z włóki ze wsi Rudnik. W ciągu XVI w. dobra monasteru powiększały się poprzez zapisy wiernych, a także drogą kupna. W XVII w. monaster pozostał jedynym prawosławnym ośrodkiem na terenie miasta.

Cerkiew Narodzenia Matki Bożej również swym rodowodem sięga XIII w. W XVI stuleciu proboszczowie tej cerkwi wybierani byli na protopopów drohickich. Pierwszy protopop drohicki, a jednocześnie proboszcz cerkwi Narodzenia, był wybrany nie później niż w 1535 r. W latach 40. i 50. XVI w. parafia powiększyła majątek poprzez zakup ziemi i placów na terenie miasta. Podczas pomiary włócznej ustalono, że posiadała ona oprócz ziemi w Drohiczynie, dwie włóki i cztery morgi we wsi Rogawka. Rewizor królewski Dymitr Sapieha zarządził przeniesienie cerkwi w inne miejsce i nadanie jej nowego uposażenia, ale po interwencji proboszcza Zygmunt August 12 lipca 1563 r. nakazał zachować pierwotną lokalizację świątyni i wielkość uposażenia. Ponadto proboszcz został zwolniony od podatków i powinności pod warunkiem sumiennego wypełniania posług religijnych wobec ludności. W późniejszym okresie dobra parafialne były stale powiększane. W 1565 r. ówczesny proboszcz parafii o. Marcin kupił plac na terenie miasta, a w darowiźnie otrzymał działkę gruntu wraz z zabudowaniami. W 1580 r. kolejny proboszcz Sak Popowicz otrzymał od Stefana Batorego przywilej na dwie włóki ziemi między wsiami Sytki i Bujaki oraz potwierdzenie na posiadane place i ogrody.

Tradycja mówi, że na przedmieściu Drohiczyna, nieopodal monasteru Trójcy Świętej, w połowie XVI w. wzniesiono cerkiew św. Barbary. Cerkiew ta pełniła początkowo rolę refektarza monasterskiego. Nazywano ją również cerkwią szpitalną. W 1588 r. cerkiew pełniła już funkcję świątyni parafialnej. Cerkwią parafialną była też cerkiew św. Eliasza. Nie zachowały się o niej praktycznie żadne informacje. Znamy jedynie imiona dwóch proboszczów — Ignacy i Hilarion.

Protopopami drohickimi nie zawsze byli proboszczowie cerkwi Narodzenia Matki Bożej w Drohiczynie. W 1545 r. funkcję tę sprawował proboszcz cerkwi w Łazowie, Grzegorz. Warto zauważyć, że protopopi drohiccy, ze względu na dużą odległość od siedziby diecezji we Włodzimierzu, posiadali na podległym sobie terenie władzę równą biskupowi.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA I CERKIEW UNICKA NA PODLASIU PO 1596 R.

Zawarcie unii kościelnej w Brześciu w 1596 r. podzieliło jednolity do tej pory organizm cerkiewny na dwa odrębne i w pewnym sensie przeciwstawne sobie organizacje wyznaniowe — Cerkiew prawosławną i Cerkiew grekokatolicką (unicką). Podział ten nie pokrywał się w żaden sposób z dotychczasowym podziałem diecezjalnym, czy administracyjnym. Od początku doszło do sporów o świątynie, monastery, ziemie i beneficja.

Już na soborze brzeskim, obradującym od 6 października 1596 r., wyodrębnił się zdecydowany podział na zwolenników i przeciwników unii. Wszyscy delegaci soborowi z Podlasia opowiedzieli się przeciwko unii. Obrady soboru prawosławnego toczyły się w dwóch „kołach". Przewodniczącym koła duchownego był protopop zabłudowski Nestor Kuźmicz. Cieszył się on opinią wybitnego duchownego i gorącego obrońcy praw Cerkwi prawosławnej. Był — między innymi — spowiednikiem kasztelana kijowskiego Pawła Sapiehy.

Z tytułu pełnionej na soborze funkcji Nestor Kuźmicz uczestniczył w delegacji do soboru unickiego w dniu 7 października 1596 r., która wzywała metropolitę Michała Rahozę do przybycia na sobór antyunijny. Trzy dni później Nestor Kuźmicz podpisał się pod postanowieniem soboru prawosławnego, które zdejmowało z urzędów i godności metropolitę, a także biskupów przystępujących do unii. Jego podpis widnieje za podpisami obecnych na soborze prawosławnym egzarchów patriarszych, biskupów i archimandrytów. Po wejściu unii kościelnej w życie Nestor Kuźmicz został podniesiony do godności egzarchy patriarszego i w praktyce zarządzał wszystkimi cerkwiami, które pozostawały przy prawosławiu. Ostatnia informacja o Nestorze Kuźmiczu pochodzi z 1609 r., kiedy to przyjął delegację bractwa wileńskiego i wydał odezwę do duchowień-

stwa i wiernych Cerkwi prawosławnej, w której nawoływał do równości w wierze z duchowieństwem i mieszczanami wileńskimi, podczas ich zatargu o majątek cerkiewny w Wilnie z unitami i władzami miasta. Nestor Kuźmicz nawoływał też do niepodporządkowywania się unickiemu metropolicie kijowskiemu Hipacemu Pociejowi.

W brzeskim soborze prawosławnym wzięli udział także inni przedstawiciele podlaskiego duchowieństwa. Postanowienie soboru z 10 października 1596 r. podpisał archimandryta supraski Hilarion Masalski i jego wikariusz Henadiusz. Archimandryta Hilarion podpisał też w imieniu duchowieństwa prawosławnego protest przeciwko zawarciu unii, wpisany do ksiąg grodzkich włodzimierskich 23 października 1596 r. Oświadczenie o zdjęciu z urzędów biskupów unitów podpisał uczestniczący w obradach prawosławnego soboru protopop cerkwi św. Barbary w Milejczycach, Leoncjusz. Należy podkreślić, iż brakuje informacji o udziale w obradach soboru antyunijnego protopopa z Bielska, czy Drohiczyna. Można to tłumaczyć tym, że oba miasta leżały w diecezji włodzimierskiej, którą zarządzał biskup Hipacy Pociej, jeden z organizatorów soboru unijnego i późniejszy metropolita unicki. Duchowni ci zatem, nie chcąc poprzeć zabiegów unijnych i zarazem nie chcąc otwarcie występować przeciwko swojemu zwierzchnikowi, nie wzięli udziału w obradach obu soborów brzeskich.

W obozie antyunijnym w Brześciu znajdowali się też przedstawiciele szlachty prawosławnej z Podlasia. Szlachtę powiatu bielskiego reprezentowali Cyryl Kozmier, Bazyli Ewdzimowicz, Wasyl Serpewicz, Michał Lewkowicz i Michał Tymoszewicz. Brak informacji o udziale przedstawicieli szlachty z ziemi mielnickiej i drohickiej. Mieszczanie podlascy byli reprezentowani przez trzy ośrodki miejskie: Bielsk, Milejczyce i Zabłudów. Najliczniejsza była delegacja z Bielska. Jej uczestnikami byli członkowie bractwa Objawienia Pańskiego, założonego w Bielsku w 1594 r.

Jednym z najgorętszych przeciwników unii był wspomniany archimandryta supraski Hilarion Masalski. To on wraz z mnichami nie poddał się wszelkim naciskom ze strony unitów i opiekunów monasteru. Archimandryta Hilarion, aż do swojej śmierci w 1609 r., pozostał prawosławny. Monaster natomiast. mimo iż po 1609 r. uznał zwierzchnictwo Cerkwi unickiej, przez pewien czas kontynuował dawne zasady życia mniszego, odrzucając zmiany, jakie zamierzali przeprowadzić w nim biskupi uniccy, przede wszystkim Michał Rahoza i Hipacy Pociej. Ten pierwszy złożył wizytę w monasterze w 1598 r., podczas której nieskutecznie próbował nakłonić mnichów supraskich do przyjęcia postanowień unickiego soboru brzeskiego. Hipacy Pociej odwiedził natomiast monaster w 1601 r. Podczas nabożeństwa w cerkwi Zwiastowania ogłosił on, że monaster zostaje przyłączony do Cerkwi unickiej. Mnisi zareagowali na to ogłoszeniem protestu oraz wydali skrypt, w którym uznali Hipacego Pocieja za heretyka. Po 1609 r. przełożeni monasteru supraskiego — Herasim Welikont i Samuel Sieńczyło — mimo iż formalnie przystąpili do Kościoła unickiego, zachowywali dawne tradycje i sposób życia mniszego. Niemniej jednak walka o dominację nad monasterem pomiędzy metropolitami unickimi a ktitorami trwała nadal. W 1627 r. koniuszy wielki litewski Krzysztof Chodkiewicz narzucił monasterowi nową regułę, która ograniczała jego samodzielność. Doprowadziło to do sporu

pomiędzy ówczesnym unickim metropolitą kijowskim Welaminem Rutskim a Chodkiewiczem. Sprawa trafiła pod obrady sądu nowogródzkiego w 1631 r., a następnie do sądu ziemskiego w Grodnie. Jej ostateczne rozwiązanie nastąpiło dopiero przed trybunałem królewskim. Trybunał królewski oraz Trybunał WKL potwierdziły prawa metropolity unickiego do opieki nad monasterem. Z decyzją tą nie zgodził się Krzysztof Chodkiewicz. Przyjechał do Supraśla i zmusił Samuela Sieńczyłę do opuszczenia monasteru. Dopiero interwencja króla Zygmunta III i decyzja nuncjusza apostolskiego w sprawie przekazania monasteru pod jurysdykcję Rutskiego zmusiły Chodkiewicza do ustępstw. Konsekwencją tego było nadanie 31 marca 1635 r. monasterowi nowej reguły. Dawała ona metropolicie i jego namiestnikom większą kontrolę nad funkcjonowaniem monasteru.

Po zawarciu w Brześciu unii kościelnej sieć parafialna Cerkwi unickiej tworzyła się przede wszystkim w wyniku przejmowania istniejących świątyń. Mniejszą rolę odgrywały wtedy nowe fundacje, ale ich znaczenie stopniowo wzrastało. Parafie unickie na Podlasiu należały do diecezji metropolitalnej oraz do brzeskiej części diecezji włodzimierskiej. Warto zauważyć, że jeszcze w XVII w. powstały unickie parafie w Kożanach, Topolanach, Potoce, Puchłach.

Parafie unickie brzeskiej części diecezji włodzimierskiej skupione były w dekanatach bielskim, drohiczyńskim, kamienieckim i mielnickim. Najwięcej podlaskich parafii unickich znajdowało się na terenie pierwszego z wymienionych dekanatów. Placówki unickie funkcjonowały w Andryjankach, Boćkach, Czyżach, Dubiczach Cerkiewnych, Klejnikach, Lewkowie czy Narwi, a także w samym Bielsku oraz w Kleszczelach. Spośród parafii dekanatu drohiczyńskiego warto wymienić też parafie unickie w Ciechanowcu, Czarnej Cerkiewnej, Narojkach, Siemiatyczach i Żerczycach.

Monaster w Supraślu po otrzymaniu nowej reguły unickiej rozwijał działalność, zakładając rezydencje w Kuźnicy (1743 r.) i Tykocinie (1637 r.) oraz misje w Białymstoku (1727 r.) i Zabłudowie (1762 r.).

W 1693 r. staraniem unickiego metropolity kijowskiego Cypriana Żochowskiego (jako student Kolegium Greckiego w Rzymie podał narodowość: Biały Rusin — *Ruthenus Albus*) założono w monasterze supraskim drukarnię. Oprócz zasadniczej produkcji — druków liturgicznych, tłocznia supraska była zaangażowana w publikowanie materiałów dydaktycznych, w tym podręczników i słowników do nauki języka cerkiewnosłowiańskiego. Wzrost produkcji tego typu literatury nastąpił po ważnym w historii Cerkwi unickiej wydarzeniu — synodzie zamojskim (1720 r.), na którym wprowadzono wiele postanowień mających na celu latynizację liturgii i obrzędowości wschodniej. Główny inicjator zwołania synodu zamojskiego Leon Kiszka — ówczesny metropolita unicki i archimandryta monasteru supraskiego — stał się inspiratorem licznych publikacji mających na celu podnoszenie poziomu wiedzy wśród kleru unickiego. Łącznie w okresie swojego istnienia drukarnia opublikowała ok. 500 pozycji, z czego 71% w języku polskim, 18% cyrylicą, 10,5% po łacinie i 0,5% w języku litewskim. Supraskie wydawnictwa znajdowały czytelników wśród różnych grup społecznych. Zachowane na wielu egzemplarzach

druków zapiski proweniencyjne pokazują, że znaczącą grupę odbiorców stanowili chłopi oraz kupcy, zdarzali się też mnisi, urzędnicy, mieszczanie oraz wojskowi. Wiele druków przeznaczonych dla staroobrzędowców, wydawanych w dużych, nieraz kilkutysięcznych nakładach, trafiało do najbardziej odległych miejsc, gdzie chronili się ich prześladowani odbiorcy (Białoruś, Ukraina, Mołdawia, północ i południe dawnej Rusi, Kazachstan).

Ważnym elementem kultury unickiej na Podlasiu były zgromadzone w cerkwiach ikony i ikonostasy. W XVII w. do ikon znajdujących się już wcześniej w świątyniach dołączyły ikony powstałe w lokalnych pracowniach ikonograficznych na Wołyniu, Polesiu, a być może także na Podlasiu.

Wczesny przykład unickiej sztuki sakralnej na Podlasiu stanowi cerkiew monasterska w Supraślu. W drugiej ćwierci XVII w. otrzymała ona nowe wyposażenie — wspaniały ikonostas i cztery bogato zdobione ołtarze boczne. W jednym z nich umieszczono cudowną ikonę Matki Bożej. Twórca ikonostasu, Andrzej Modzelewski, pochodził z Wilna lub Gdańska. Ikonostas, wykonany w latach 1640-1643, za czasów archimandryty Nikodema Szybińskiego, przypłynął barkami do Tykocina, skąd podwodami dostarczono go do Supraśla. W cerkwi ustawiony został w 1664 r. Autorem obrazów, umieszczonych w trzech kondygnacjach złoconego ikonostasu, miał być malarz Wincenty. Ikonostas supraski ze względu na swą wartość artystyczną był dziełem jedynym w swoim rodzaju.

Zespół dziewięciu ikon przedstawiających apostołów pochodzi z cerkwi w Mielniku. Wszystkie ikony datowane są na pierwszą połowę XVIII w. i powstały prawdopodobnie jako wyposażenie do odbudowywanej po pożarze cerkwi mielnickiej. Zespół ikon unickich znajdował się też w spalonej w 1984 r. cerkwi w Czyżach. Były to m.in. obrazy Matki Boskiej i Trójcy Świętej. W cerkwi znajdował się też barokowy ikonostas sprzed 1759 r. zastąpiony potem ikonostasem prawosławnym. W tej samej cerkwi znajdował się także zespół sześciu obrazów z przedstawieniem Męki Pańskiej: Modlitwa w Ogrójcu, Biczowanie, Cierniem koronowanie, Upadek pod krzyżem, Ukrzyżowanie, Złożenie do grobu. Obrazy, datowane na połowę XVIII w., namalowano techniką olejną.

Inne cerkwie z okresu unickiego, np. w Nowoberezowie, Starym Korninie, Szczytach-Dzięciołowie czy Milejczycach, także były bogato uposażone, jednak znajdujące się tam ikony przeważnie nie dotrwały do naszych czasów. Wyjątkiem są królewskie wrota z ikonostasu cerkwi św. Barbary w Milejczycach. Bogato zdobione zawierały przedstawienia ikonograficzne: archanioła Gabriela, czterech Ewangelistów oraz Matki Boskiej. Warto wspomnieć też o zachowanych unickich obrazach św. Barbary z Drohiczyna, św. Jana Teologa z Orli, św. Kosmy i Damiana z Ryboł, św. apostołów Piotra i Pawła z Siemiatycz.

Dla wielu podlaskich ikon i unickich obrazów charakterystyczne są złocone, drewniane, półplastyczne aureole otaczające głowy postaci. Taki detal znany jest z wielu lokalnych zabytków, szczególnie tych pochodzących z XVIII w. Jednym z najstarszych przykładów takiej ozdoby jest ikona Znamienije z Topilca, datowana na połowę XVI w.

Poważnym problemem jest niepełność materiałów źródłowych do dziejów Cerkwi prawosławnej i unickiej na południowym Podlasiu. Wiadomo, że po unii brzeskiej część parafii prawosławnych na tym obszarze zachowało swój status. Były to parafie w Hannie, Sławatyczach, Włodawie, Dołhobrodach czy Charsach. Dwie pierwsze przyjęły unię dopiero pod koniec XVII w. Swój prawosławny charakter zachował też monaster św. Onufrego w Jabłecznej. Dzięki opiece protestanckiego rodu Leszczyńskich monaster stał się jednym z głównych ośrodków prawosławia na tym terenie. Jednak wiele parafii prawosławnych na południowym Podlasiu już w pierwszych latach XVII w. zmieniło swą przynależność wyznaniową. W 1614 r. unię przyjęła parafia w Sokołowie Podlaskim. W 1621 r. powstała parafia unicka w Kodniu. W latach 40. XVII w. na unię przeszła parafia prawosławna w Łosicach. W tym samym okresie powstały parafie unickie w Łobaczewie i Koszołach. Szczególną aktywnością w zakresie fundacji nowych parafii unickich wykazywali się w swych dobrach Radziwiłłowie.

Z większą liczbą erekcji parafii unickich mamy do czynienia na tym terenie w połowie XVII w. W 1655 r. powstała parafia w Ciciborze, położona w dobrach radziwiłłowskich. Jeszcze w 1653 r. powstała parafia unicka w Drelowie. W tym okresie fundowane były też parafie w dobrach kościelnych. Jedną z takich parafii była parafia św. Nikity w Kostomłotach. W przededniu drugiej wojny północnej wyraźnie na tym obszarze zarysowała się przewaga parafii unickich nad prawosławnymi. Parafie te coraz silniej oddziaływały na lokalne społeczności, zyskując na znaczeniu religijnym i kulturowym. Powstały nowe placówki unickie w Białej, monaster bazylianów w Horodku koło Drelowa (1666 r.), a także monaster w Leśnej Podlaskiej (1683 r.) Nieco wcześniej — w 1679 r. powstała parafia unicka w Kolembrodach. Wspomniany monaster w Leśnej Podlaskiej w XVIII w. stał się ważnym ośrodkiem pielgrzymkowym. W tym okresie jedną z ważniejszych parafii unickich stała się parafia w Radzyniu Podlaskim utworzona w 1703 r. W tym samym roku ufundowano cerkiew w Klonowicy. W 1712 r. powstała cerkiew w Wirowie.

Rok 1720 był przełomowy w dziejach Cerkwi unickiej w Rzeczypospolitej. Synod w Zamościu, który odbył się w tym roku, podjął szereg reform liturgicznych oraz dotyczących ustroju Cerkwi. Część reform dotyczyła problemu uposażenia kapłanów, co było nie bez znaczenia dla fundacji nowych parafii po 1720 r. Zaczęto bowiem zwracać uwagę, czy uposażenie nowo fundowanej parafii wystarczy do utrzymania kapłana. Szerzej zaczęto korzystać z możliwości tworzenia placówek filialnych, których skala była do tej pory niewielka. Jedną z pierwszych parafii unickich na Podlasiu, utworzonych po synodzie zamojskim, była druga parafia w Mielniku, ufundowana w 1726 r. W 1748 r. powstała parafia unicka w Mostowie. W 1750 r. utworzono parafię unicką w Jabłecznej, która miała być „konkurencją" dla prawosławnego monasteru.

BRACTWA CERKIEWNE

Po 1596 r. ważną funkcję religijną i kulturową na Podlasiu zaczęły spełniać bractwa cerkiewne. Jako jedno z pierwszych na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego powstało bractwo przy sobornej cerkwi Objawienia Pańskiego w Bielsku — Bohojawleńskie. Jego powstanie było związane z rywalizacją przedstawicieli obu wyznań chrześcijańskich we władzach miejskich oraz narastającą konkurencją w cechach rzemieślniczych. Uprzywilejowane stanowisko rzemieślników katolickich w cechach prowadziło do zatargów na tle nałożenia na prawosławnych i protestanckich członków cechu obowiązku płacenia podatku na rzecz Kościoła katolickiego. Punktem spornym było też obchodzenie przez prawosławnych świąt według kalendarza juliańskiego.

W 1594 r. bractwo otrzymało od władyki włodzimiersko-brzeskiego Hipacego Pocieja specjalny przywilej. Członkami bractwa byli przeważnie przedstawiciele cechu kuśnierskiego, największej organizacji rzemieślniczej na terenie Bielska. Przywilej przekazywał bractwu zarząd nad cerkwią Objawienia w Bielsku. Statut bractwa określał obowiązki i prawa jego członków. Do obowiązków należało składanie ofiary na cerkiew bracką i szpital, wnoszenie ustalonej kwoty pieniężnej do kasy brackiej, zarządzanie dobrami bractwa, pomoc ubogim członkom bractwa, opieka nad wdowami i sierotami po śmierci członka bractwa, uczestnictwo w nabożeństwach, zebraniach, pogrzebach i innych ważnych uroczystościach dotyczących bractwa. Spory między członkami bractwa rozstrzygał specjalny sąd. W kwestiach wiary i naruszenia praw Cerkwi spory rozstrzygał biskup, a podczas jego nieobecności — protopop. Naruszający statut bractwa lub regułę Cerkwi mieli być odłączeni od niej i pozbawieni członkostwa w bractwie oraz objęci anatemą. Do bractwa mogły należeć osoby, które uznały statut organizacji i złożyły przysięgę. Członkowie bractwa wybierali spośród siebie czterech starszych. Wybór członków i podział funkcji dokonywane były w niedzielę św. Tomasza po Zmartwychwstaniu Chrystusa. Do obowiązków starszych bractwa należało reprezentowanie organizacji na zewnątrz, obrona jego praw i interesów. Zarządzali oni również finansami bractwa, dbali o jego dobra, składali coroczne sprawozdania oraz prowadzili nadzór nad przestrzeganiem przez jego członków statutu i praw Cerkwi prawosławnej.

Bractwo Objawienia Pańskiego stało się głównym ośrodkiem antyunijnym w Bielsku i odrzuciło zwierzchność biskupa Hipacego Pocieja, który zresztą nie wywierał na nie większego nacisku. Bracką cerkiew bielską chroniła ponadto konstytucja sejmowa z 1607 r. mówiąca, że „bractwa też cerkwie religiej Greckiej przy prawach i przywilejach ich zachowujemy". Pozbawienie Cerkwi prawosławnej praw i hierarchii oraz prounicka polityka Zygmunta III Wazy spowodowały stopniowe przechodzenie duchownych prawosławnych w Bielsku pod jurysdykcję władyków unickich. Proces ten nie został zahamowany nawet po nieoficjalnym reaktywowaniu hierarchii w 1620 r. przez patriarchę Teofanesa. Na początku lat 30. XVII w. unici siłą przejęli cerkiew soborną w Bielsku. Fakt ten wywołał liczne protesty bractwa cerkiewnego, które za rządów Zygmunta III nie przynosiły większego skutku. Dopiero objęcie w 1632 r. władzy

przez Władysława IV zmieniło położenie społeczności prawosławnej. Tolerancyjna polityka nowego króla, a nade wszystko oficjalne reaktywowanie hierarchii Cerkwi prawosławnej, przywróciły podstawę prawną do starań o odzyskanie obiektów sakralnych i dóbr. Władysław IV zwrócił prawosławnym szereg obiektów sakralnych wraz z uposażeniem, zajętym przez unitów w miastach królewskich, w tym podlaskie cerkwie Objawienia Pańskiego i św. Mikołaja w Bielsku, św. Mikołaja w Drohiczynie, św. Mikołaja w Kleszczelach i Narodzenia NMP w Tokarach. Podejmowane przez stronę prawosławną zabiegi spowodowały długotrwałe konflikty z unitami na forum sejmowym i w miastach królewskich.

Wykonaniem rozporządzeń królewskich zajęła się powołana na sejmie specjalna komisja, która w 1633 r. potwierdziła prawa bractwa do cerkwi Objawienia i przekazała mu ją we władanie. W odpowiedzi pełnomocnik unickiego władyki włodzimierskiego wraz z pozostałymi duchownymi unickimi i katolicką częścią rady miejskiej siłą zajął świątynię bracką i mimo protestów bractwa zatrzymał ją w swoim ręku aż do jesieni 1634 r.

Zajęcie bielskiej cerkwi Objawienia Pańskiego nie zahamowało rozwoju działalności instytucji brackich. W kolejny rok aktywności weszła szkoła bracka. Jej rektorem został namiestnik metropolity kijowskiego Teofil Leontowicz. Bracka placówka oświatowa miała kilku nauczycieli cieszących się dużym autorytetem wśród mieszczan i okolicznej szlachty. Wysoki poziom zajęć w szkole brackiej i jej rosnący prestiż przyciągały do niej nie tylko prawosławnych. Spowodowało to napaść na szkołę i szpital bracki ze strony unickiego protopopa bielskiego w 1633 r.

Istotne zmiany w położeniu ludności prawosławnej w Bielsku nastąpiły po walnym sejmie 1636 r. Król Władysław IV pod naciskiem obozu prawosławno-protestanckiego wydał przywilej dla Cerkwi prawosławnej przyznający jej prawo do metropolii kijowskiej oraz biskupstwa lwowskiego, łuckiego, połockiego, przemyskiego i nowo erygowanego mścisławskiego z uposażeniami. Monarcha skasował ponadto wyroki w sprawach o wiarę między unitami a prawosławnymi oraz powołał specjalną komisję sejmową, która miała dokonać podziału cerkwi w królewszczyznach. Cerkiew prawosławna została *de iure* zrównana z Cerkwią unicką.

Uchwalenie konstytucji sejmowej rozpoczęło nowy etap walk unicko-prawosławnych w Bielsku. Bractwo Objawienia Pańskiego zyskało wsparcie prawosławnego biskupa łuckiego Atanazego Puzyny, któremu w wyniku nowego podziału diecezjalnego podlegała podlaska część dawnej diecezji włodzimierskiej. Jeszcze w okresie obrad sejmu na Podlasie przybyła komisja królewska, która dokonała podziału cerkwi w miastach królewskich. W większości przypadków podziały były korzystne dla społeczności prawosławnej. W Bielsku komisarze królewscy przekazali prawosławnym cerkwie Zmartwychwstania Chrystusa, Objawienia Pańskiego i monaster św. Mikołaja wraz z uposażeniem. Unici otrzymali zaś cerkiew Trójcy Świętej i Narodzenia NMP.

Przekazanie trzech świątyń prawosławnej społeczności Bielska wywołało nową falę konfliktów wyznaniowych, które skłoniły króla Władysława IV do przekazania unitom cerkwi Objawienia Pańskiego. Duchowni uniccy, nie czekając na przyjazd komisarzy, siłą zajęli cerkwie Objawienia Pańskiego i Zmartwychwstania. Tego samego dnia splądrowano również cerkiew klasztorną św. Mikołaja.

Bractwo nie zrezygnowało z odzyskania cerkwi Objawienia Pańskiego, zajmując ją siłą. Przejęcie cerkwi przez prawosławnych mieszczan wywołało protesty unitów. Wobec ciągłego oskarżania bractwa część jego członków, zwłaszcza tych, którzy pełnili godności we władzach miejskich, zrezygnowała z aktywnego w nim uczestnictwa. Władysław IV w kwietniu 1639 r. wydał specjalny dokument, potwierdzający prawa unitów do posiadanych przez nich cerkwi w Bielsku i piętnujący członków bractwa Sawkę Hliwkę, Grzegorza i Józefa Opców, Sidora Fedorowicza Michnowicza, Hermana Chomikowicza, Laurencjusza Prokopowicza, Fiodora Fiodorowicza, Panasa Chomikowicza, Antona i Laurencjusza Popowiczów oraz Iwana Ložę za wystąpienia przeciwko unii.

Dalsze starania bractwa o odzyskanie cerkwi Objawienia Pańskiego zakończyły się niepowodzeniem. Jego członkowie skupili się wokół monasteru św. Mikołaja, który pozostawał przy prawosławiu Brak perspektyw na odzyskanie cerkwi sobornej i groźba kary pieniężnej za niepodporządkowanie się biskupom unickim wywołało dalszy podział w bractwie Bohojawleńskim. W 1645 r. przed sądem wójtowskim w Bielsku posłuszeństwo wobec postanowień dekretu Władysława IV i unickiego biskupa Józefa Bakowieckiego zadeklarowała znaczna część członków bractwa. Pozostali przy prawosławiu członkowie bractwa nadal należeli do cerkwi św. Mikołaja.

Bractwo Objawienia Pańskiego, działające na terenie Bielska w latach 1594-1645, odgrywało ważną rolę w kształtowaniu się stosunków wyznaniowych na Podlasiu. Zaangażowanie członków bractwa w życie Cerkwi prawosławnej przybierało różne formy: od wsparcia finansowego prawosławnych ośrodków w mieście, poprzez obronę ich stanu posiadania, do prowadzenia działalności oświatowej. Przedstawiciele bractwa, jako liczącej się siły społeczno-religijnej w Bielsku, pełnili różne funkcje we władzach miejskich. Sawko Hliwko i Herman Tymoszewicz w latach 1629-1633 byli burmistrzami Bielska. Funkcje ławników pełnili Paweł i Antoni Jakuszenia, a członków rady miejskiej — Szymon Michnowski, Herman Tymoszewicz, Michał Packowicz i Iwan Prokopowicz.

Na terenie Drohiczyna urzędy wójta, burmistrza, ławników i mierników piastowali przedstawiciele społeczności katolickiej. Między innymi spór o podział władzy w Drohiczynie legł u podstaw wystąpienia mieszkańców miasta przeciw katolickiemu wójtowi w 1580 r. Na powstanie bractw cerkiewnych w Drohiczynie obok kwestii religijnych i charakteru miasta wpływ miała sytuacja w cechach rzemieślniczych. Drohiczyn był drugim po Bielsku ośrodkiem rzemieślniczym na Podlasiu. Liczna była w Drohiczynie grupa ludności zajmującej się rzemiosłem futrzano-skórzanym. Na terenie Drohiczyna powstał pierwszy cech podlaski. W 1565 r. Zygmunt August zezwolił na zorganizowanie cechu krawieckiego i postrzygackiego na wzór miasta Liwa. Rejestr z 1580 r. wymienia na

terenie miasta 35 szewców, 8 krawców i 5 kuśnierzy. W ciągu XVI stulecia powstały inne organizacje cechowe. W końcu XVI w. powstała tam konfraternia kupiecka, której statut w 1643 r. potwierdził Władysław IV.

Konflikty między starostami a prawosławną społecznością na tle wyznaniowym zaostrzyły się po 1596 r., kiedy część wiernych Cerkwi prawosławnej przyjęła unię. W tym czasie zmieniła się również sytuacja w całym rzemiośle drohickim, czego wynikiem było zahamowanie rozwoju organizacji cechowych na początku drugiego dziesięciolecia XVII w. Zmiana relacji w cechach i w rzemiośle drohickim spowodowały utworzenie się grup ludności zajmującej się różnorodnym rzemiosłem, połączonych ze sobą wspólnotą wyznaniową i skupionych wokół cerkwi prawosławnych. Tak doszło w Drohiczynie do powstania dwóch bractw cerkiewnych przy cerkwi św. Mikołaja i cerkwi Przemienienia Pańskiego.

Bractwa drohickie, mimo że powstawały w jednakowych warunkach, różniły się genezą, składem społecznym i formami działalności. Cerkiew i monaster św. Spasa, przy którym powstało bractwo, stanowiło, obok cerkwi i monasteru Trójcy Świętej, centrum życia religijnego w Drohiczynie. Oba monastery przez cały okres trwania unii pozostawały przy prawosławiu. Mnisi mogli pozostać przy swej wierze dzięki prężnie działającemu bractwu. Rozwój parafii prawosławnych trwał do 1625 r., kiedy to starostwo drohickie objął nieprzychylnie nastawiony do prawosławia Marcin Leśniowolski. Jego naciski doprowadziły do przejęcia przez unitów na początku lat 30. XVII w. cerkwi Narodzenia NMP i św. Barbary. Unici żądali ponadto pozostałych prawosławnych obiektów sakralnych.

Nie zachowały się dokumenty, które pozwoliłyby ustalić realną datę powstania bractwa św. Spasa. Prawdopodobnie powstało ono na początku drugiego dwudziestolecia XVII w. W 1636 r. komisja przekazała monaster Trójcy Świętej oraz cerkiew św. Mikołaja społeczności prawosławnej Drohiczyna, oddając cerkiew Narodzenia NMP i św. Barbary unitom. Osobne postanowienie komisarze królewscy wydali w sprawie monasteru Przemienienia Pańskiego, poddając go pod władzę prawosławnego biskupa łuckiego. Po wyjeździe wysłanników królewskich starosta Leśniowolski siłą zabrał prawosławne obiekty sakralne, a duchownych wypędził z miasta. Przeciwstawiający się staroście mieszczanie drohiccy zostali osadzeni w areszcie. Protesty szlachty ziemi drohickiej przeciw naruszeniu tolerancji wyznaniowej spowodowały interwencję Władysława IV, który polecił zwrócić prawosławnym cerkwie i monastery przydzielone przez komisarzy. Jednakże bractwo św. Spasa uzyskało korzystne rozstrzygnięcie prawne dopiero w 1645 r., kiedy to Władysław IV wydał przywilej dla ihumena monasteru Przemienienia Pańskiego Pachomiusza Packowskiego, potwierdzający prawa monasteru i jednocześnie zezwolił na działalność bractwa i prowadzenie szpitala, szkoły oraz zakup ziemi na utworzenie cmentarza. Niestety, w rok po oficjalnym uznaniu bractwa spłonęła cerkiew Przemienienia Pańskiego. Władze wykorzystały ten fakt do ograniczenia roli organizacji brackiej.

Podobnie jak w przypadku bractwa św. Spasa nie ma żadnych dokumentów, świadczących o dacie powstania bractwa św. Mikołaja w Drohiczynie. Budowę cerkwi św. Mikoła-

ja rozpoczęto w 1626 r. Z 1641 r. pochodzi pierwsza wzmianka o istnieniu przy cerkwi św. Mikołaja bractwa cerkiewnego. Być może jednak bractwo istniało już od momentu wybudowania cerkwi. Bractwo to nie miało na początku swego istnienia charakteru mieszczańskiego i na tym polega jego nietypowość w stosunku do innych bractw cerkiewnych. Liczne nadania ziemskie gruntów pozamiejskich nasuwają przypuszczenia, że fundatorami bractwa była okoliczna drohicka szlachta prawosławna na czele z Łukaszem Waleńskim. Jego wystąpienie w imieniu prawosławnych mieszkańców Drohiczyna wskazuje, że to właśnie z inicjatywy szlachty prawosławnej doszło do skupienia się wokół cerkwi św. Mikołaja grupy mieszczan, zorganizowanych w bractwie cerkiewnym. Przewodnią pozycję bractwa potwierdza fakt zwracania się duchownych różnych cerkwi drohickich do jego członków o pomoc prawną i materialną. Aczkolwiek szlachta była fundatorem i patronem cerkwi, to podstawę bractwa stanowili mieszczanie. W końcu lat 40. XVII w. pozycja bractwa św. Mikołaja uległa osłabieniu. Część działaczy bractwa, zwłaszcza pochodzenia szlacheckiego, przeszła na katolicyzm lub unię. Przejście tych rodów na unię było wyrazem sprzeciwu wobec radykalnych haseł społecznych i wyznaniowych głoszonych pod wpływem powstania Bohdana Chmielnickiego.

Na terenie Kleszczel w XVI w. istniały parafie prawosławne św. Mikołaja i św. Jerzego. Patronat nad świątynią św. Mikołaja sprawowali kupcy kleszczelscy, którzy utrzymywali przy niej szpital dla ubogich i szkołę. Na początku XVII w. stosunki wyznaniowe w Kleszczelach się nie zmieniły. Dopiero na początku lat trzydziestych, wobec projektu reaktywowania hierarchii prawosławnej, duchowieństwo unickie podjęło starania o zajęcie cerkwi. W 1632 r. przy pomocy starosty odebrano prawosławnym obie świątynie. Wydarzenie to zintegrowało prawosławnych kupców, którzy na wzór bractwa wileńskiego założyli własne bractwo cerkiewne. Bezpośrednie kontakty rzemieślników i kupców kleszczelskich z innymi organizacjami prawosławnymi w Bielsku, Brześciu i Wilnie umożliwiły im dotarcie do posłów, którzy na sejmie elekcyjnym zażądali od króla Władysława IV zwrotu cerkwi św. Mikołaja. Świątynia ta znalazła się wśród innych, które monarcha polecił oddać Cerkwi prawosławnej. Bractwo nie cieszyło się długo swoją świątynią, ponownie zajętą przez unitów. Dopiero uchwalona na sejmie zwyczajnym w 1635 r. konstytucja Religia Grecka, zapowiadająca wysłanie komisji do rozgraniczenia cerkwi, dawała społeczności prawosławnej Kleszczel nadzieję na odzyskanie obu świątyń.

Komisja przybyła do Kleszczel w 1636 r. Postanowiła pozostawić w rękach prawosławnych zarówno cerkiew św. Mikołaja, jak i cerkiew św. Jerzego. Obie świątynie prawosławne znalazły się w rękach bractwa. Przez piętnaście lat bractwo i należące do niego cerkwie św. Mikołaja i św. Jerzego pozostawały przy prawosławiu. Rysująca się groźba powstania kozackiego na przełomie 1647 i 1648 r. oraz śmierć metropolity Piotra Mohyły wywołały postawy antyprawosławne. Unici wykorzystali brak stabilności władzy w Cerkwi prawosławnej i niechęć społeczeństwa polskiego wobec jej duchowieństwa, oskarżanego o współpracę z Kozakami, do zajęcia wielu cerkwi, w tym cerkwi w Kleszczelach.

Powstanie Chmielnickiego zaogniło konflikty międzywyznaniowe na Podlasiu. W Drohiczynie bractwo prawosławne zorganizowało manifestacje solidarności z Kozaka-

mi, rozpędzone przez hufiec wojewody podlaskiego Antoniego Chądzyńskiego. Reakcją na prokozackie nastroje ludności prawosławnej miasta były represje podstarosty drohickiego, który zamknął cerkwie prawosławne. Wierni Cerkwi prawosławnej na Podlasiu liczyli na pomoc hetmana Chmielnickiego w odzyskaniu swych cerkwi. Ich postulaty zostały ujęte w ugodzie zborowskiej 1649 r. Jan Kazimierz, pragnąc osłabić sympatię społeczności prawosławnej do Chmielnickiego, potwierdził 12 stycznia 1650 r. prawa i przywileje diecezji, monasterów, cerkwi, bractw i szkół „greckich". Wśród wymienionych znajdowała się cerkiew św. Spasa w Drohiczynie. Mimo to doszło tu do rozruchów na tle wyznaniowym. Szlachcic ziemi drohickiej Hieronim Chalecki w 1652 r. oskarżył przed sądem grodzkim mieszczan prawosławnych o wystąpienia przeciwko religii katolickiej i narodowi polskiemu, utrzymywanie kontaktów z Chmielnickim, organizowanie procesji i manifestacji fetujących jego zwycięstwa oraz rozpowszechnianie przez bractwo pism antykatolickich. O podburzanie Chalecki oskarżył ihumena monasteru św. Spasa Pachomiusza Packowskiego i członków istniejącego przy monasterze bractwa Cypriana, Pimena i Józefa zwanego Garbatym. W manifestacjach fetujących zwycięstwa kozackie brali udział członkowie bractwa św. Mikołaja. Mimo klęski wojsk kozacko-tatarskich pod Beresteczkiem w 1651 r. Chmielnicki nadal cieszył się dużą popularnością wśród ludności ruskiej. Aby ją pozyskać, król Jan Kazimierz zakazał w 1652 r. prześladowań prawosławnych na terenie Drohiczyna i rozkazał otworzyć zabrane im cerkwie. Nie uratowało to jednak cerkwi św. Mikołaja. Jeszcze w tym samym roku znaczna część członków organizacji brackiej z cerkwi św. Mikołaja przyłączyła się do bractwa Przemienienia Pańskiego.

Starszyznę bractwa Przemienienia Pańskiego nadal oskarżono o kontakty z Kozakami i organizowanie antykatolickich wystąpień. W 1655 r. proboszcz katolicki zarzucił członkom bractwa Stefanowi Odojewskiemu, Aleksandrowi Samczukowi, Laurencjuszowi Zahumienikowi, Leonidowi Michałowskiemu, Onyszce Zahadliczkowi, Grzegorzowi Cudowskiemu, Sebastianowi Dąbrowie, Adamowi Walkowiczowi, Chwedorowi Żydzikowi, Antonowi Haryczykowi i Marcinowi Cwalikowi współpracę z wojskiem kozackim i zorganizowanie pochodu ulicznego kompromitującego obrządek łaciński. Konflikty wśród mieszczan drohickich wywołały obawy władz miejskich o możliwość interwencji kozackiej, zwłaszcza po wybuchu wojny moskiewskiej, która w 1657 r. ogarnęła zachodnie obszary Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mimo tych obaw nie doszło do żadnej współpracy militarnej między prawosławnymi ziemi drohickiej a Kozakami. Podczas wojny z Moskwą i Szwecją zniszczeniu uległy monastery drohickie.

Konflikt wyznaniowy dzielił też miejscową szlachtę. Kiedy na sejmiku ziemi drohickiej w 1656 r. katolicka szlachta przeforsowała uchwałę podnoszącą założoną dwa lata wcześniej rezydencję jezuitów w Drohiczynie do rangi kolegium, gwałtownie sprzeciwiła się temu prawosławna rodzina Turnów. Doszło do walki między prawosławnymi i katolikami, w której wyniku poważnie ucierpiał kościół farny, gdzie sejmikowała miejscowa szlachta. W rewanżu za zniszczenia szlachta katolicka wymogła na królu w 1658 r. przekazanie cerkwi św. Mikołaja unitom. Członkowie bractwa i duchowieństwo nie przyjęli decyzji komisji królewskiej i nadal pozostawali przy prawosławiu. Dopiero w 1678 r. unic-

ki biskup włodzimierski odprawił pierwsze nabożeństwo unickie w cerkwi św. Mikołaja. Tutejsze bractwo musiało uznać zwierzchnictwo unickiego protopopa.

W końcu XVII w. i w XVIII w. głównymi ośrodkami prawosławnymi w mieście stały się monaster i bractwo Przemienienia Pańskiego. Z kasy brackiej utrzymywana była szkoła i szpital przymonasterski. Działalność szkoły przyczyniła się do wzrostu świadomości religijnej prawosławnych mieszkańców Drohiczyna. Do brackiej placówki oświatowej uczęszczały też dzieci innych wyznań. Działalność szkoły i wystąpienia bractwa o zwrot cerkwi św. Mikołaja wywoływały protesty strony katolicko-unickiej. W związku z tym Jan III Sobieski zakazał w 1681 r. drohickim prawosławnym publicznego manifestowania swej wiary i domagania się zwrotu zabranych przez unitów cerkwi i monasterów. Nie uspokoiło to jednak strony katolickiej, gdyż jeszcze w 1744 r. król August III Sas musiał napomnieć rektora Kolegium Jezuickiego w Drohiczynie, ażeby ten wraz ze studentami zaniechał napadów na prawosławnych.

Podobnie jak w stosunku do prawosławnych w Drohiczynie, król Jan Kazimierz potwierdził w 1652 r. także prawa i przywileje monasteru św. Mikołaja oraz bractwa prawosławnego w Bielsku. W ten sposób przy cerkwi św. Mikołaja reaktywowano bielskie bractwo cerkiewne. Prawa i przywileje bractwa św. Mikołaja zostały rozszerzone przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1673 r. Przywilej królewski dawał ludności prawosławnej Bielska prawo do publicznego odprawiania nabożeństw, urządzania procesji oraz wolny dostęp do urzędów miejskich. Założone przy monasterze św. Mikołaja bractwo spowodowało wzrost jego znaczenia w życiu Cerkwi prawosławnej na Podlasiu. Członkowie bractwa stali się inicjatorami i wykonawcami wielu przedsięwzięć na terenie monasteru. Gdy w 1676 r. spłonęła cerkiew św. Mikołaja, prace nad budową nowej świątyni mogły być prowadzone jedynie dzięki stałej materialnej pomocy bractwa. Do 1681 r. na placu cerkiewnym wybudowano szpital, a także przeprowadzono remont cel klasztornych.

Unicki biskup włodzimiersko-brzeski wystarał się w 1681 r. u króla Jana III Sobieskiego o dekret zakazujący prawosławnym manifestowania swej wiary i przyznający unitom cerkiew św. Mikołaja. Dzięki zdecydowanej postawie społeczności brackiej cerkiew ta pozostała przy prawosławnych. Ze szczególną ostrością strona unicka występowała przeciwko działalności szkoły brackiej. Zarzucono bractwu i mnichom, że poprzez szkołę, kazania, publiczne procesje i nabożeństwa skłaniają ludzi ku złu i odciągają nie tylko młodych, lecz także starych od wiary unickiej, a niektórych nawet od katolickiej. W celu złagodzenia konfliktów religijnych w Bielsku August II wysłał w 1699 r. specjalną komisję, która postanowiła zakazać prawosławnym przyjmowania do swych szkół młodzieży unickiej i katolickiej oraz zabroniła udzielania sakramentów małżeństwom mieszanym. Decyzje komisarzy wywołały protesty społeczności prawosławnej Bielska, w których wyniku August II w roku następnym potwierdził prawa i przywileje bractwa św. Mikołaja z prawem organizowania procesji i prowadzenia szkoły.

Bractwo św. Mikołaja również w XVIII w. przeprowadziło inwestycje na terenie monasteru. W latach 1758-1763 wybudowano cerkiew trapiezną pw. Zaśnięcia NMP i no-

we cele dla mnichów. Wybudowanie cerkwi trapieznej wywołało protesty unitów u króla. Skargi uzasadniano tym, że nowa cerkiew rozpowszechni wiarę prawosławną i przyniesie uszczerbek Kościołowi katolickiemu. Rozbudowa monasteru i sukcesy wychowawcze szkoły, rozwijające świadomość wyznaniową mieszkańców Bielska, wzmocniły pozycję bractwa św. Mikołaja. Aż do upadku Rzeczypospolitej bractwo było główną organizacją Cerkwi prawosławnej na terenie Bielska.

Prawosławni mieszkańcy Kleszczel stracili nadzieję na odzyskanie swoich świątyń po wybuchu powstania na Ukrainie i śmierci Władysława IV. Brak możliwości prawnego odzyskania świątyni zmusił członków bractwa do przyjęcia unii. Nadal jednak jego zależność od władyków i duchownych unickich była o wiele mniejsza, aniżeli innych bractw cerkiewnych w Cerkwi unickiej. Bractwo zachowało dawną tradycję życia religijnego na terenie parafii, było fundatorem remontów świątyni. W 1709 r. jego kosztem wybudowano dzwonnicę przy cerkwi św. Mikołaja. Ze środków bractwa utrzymywany był proboszcz parafii. Wizyta cerkwi brackiej z 1727 r. potwierdza dobry stan cerkwi, bogactwo jej wystroju i uposażenia. Stan taki był efektem patronatu bractwa św. Mikołaja nad swą cerkwią. Patronat ten nie został przerwany nawet po zmianie charakteru wyznaniowego świątyni, albowiem została zachowana samodzielność organizacyjna bractwa. Sprawą najważniejszą dla jego członków było posiadanie własnej cerkwi, szkoły i szpitala, a nie pozostawanie przy prawosławiu bez świątyni i duchownych.

Podsumowując, można stwierdzić, że przyłączenie Podlasia do Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XIV w. wystawiło tę dzielnicę na uderzenia Krzyżaków, co przyniosło spustoszenie pogranicznych obszarów na północ od Narwi. Na południe od tej rzeki straty wywołane kilkoma krzyżackimi rejzami nie mogły być duże. Zagrożenie krzyżackie ustało zresztą po bitwie pod Grunwaldem. Lokacje nowych wsi i miasteczek były wyrazem rozrostu liczebnego miejscowej ludności ruskiej, a nie napływu osadników z zewnątrz, chociaż niewątpliwie sprowadzano tu także ludność z innych obszarów WKL. Czasowa przynależność Podlasia do Mazowsza pod koniec XIV w. i w pierwszej połowie XV w. spowodowała napływ osadników z Mazowsza, któremu sprzyjali również wielcy książęta litewscy Witold i Zygmunt Kiejstutowicze. Z czasem napływ Polaków, a zwłaszcza polskiego rycerstwa spowodował ciążenie zachodniej części Podlasia do Korony Polskiej, co doprowadziło do przyłączenia woj. podlaskiego do Polski w 1569 r.

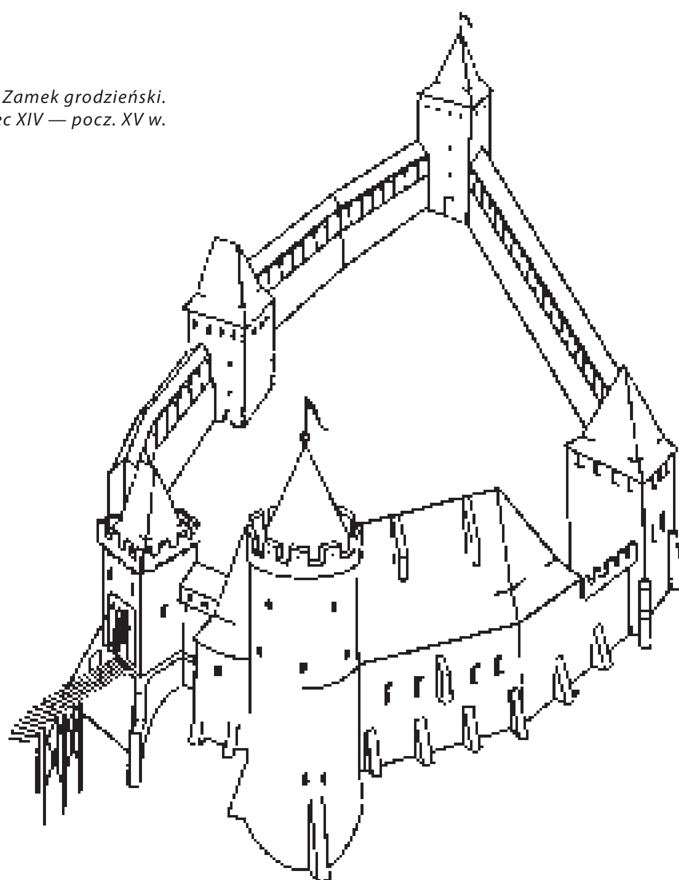
Utrata woj. podlaskiego było ciężkim ciosem dla WKL, gdyż był to najlepiej gospodarczo i kulturalnie rozwinięty obszar tego państwa. Odłączenie od WKL spowodowało podupadanie miast podlaskich, widoczne już wkrótce po unii lubelskiej. Kolejne ciosy zadały miastom Podlasia wojny połowy XVII w. i wojna północna.

Głębokie podziały w społeczeństwie ruskim wywołała unia brzeska 1596 r. Dotyczy to zwłaszcza mieszczaństwa, gdyż chłopstwo w owej epoce musiało podporządkować się swoim panom. Natomiast mieszczanie jako ludzie wolni mieli wybór i znaczna ich część długo, niekiedy do końca istnienia Rzeczypospolitej, sprzeciwiała się unii. Duszą tego oporu były prawosławne bractwa cerkiewne. Trzeba jednak przyznać, że ekspansja

Cerkwi unickiej była szybka. Przyczyn takiego stanu rzeczy było kilka. Jednym z ważniejszych czynników był pograniczny charakter Podlasia, co powodowało, że silne tam były tendencje do recepcji kultury łacińskiej przez ruską część społeczeństwa. W pierwszej kolejności dotyczyło to szlachty. Cerkiew unicka mogła liczyć także na częściowe przynajmniej wsparcie Kościoła katolickiego. Nie bez znaczenia była też aktywna działalność biskupów unickich, szczególnie w pierwszym okresie po unii brzeskiej — metropolity kijowskiego i biskupa włodzimiersko-brzeskiego. Zmiany wprowadzone przez synod zamojski, szczególnie w odniesieniu do ziem podlaskich wskazują, że obiegowa opinia o masowym przechodzeniu parafii unickich na rzymski katolicyzm nie znajduje uzasadnienia. Przykładem jest brzeska część unickiej diecezji włodzimiersko-brzeskiej, obejmująca swym zasięgiem część Podlasia. Na obszarze tym na jedną parafię katolicką przypadało 2,4 parafii unickiej. Cerkiew unicka pozostawała przy tym cerkwią ruską, a polonizacja unitów, zwłaszcza na zachodnim skraju Podlasia, stała się widoczna dopiero w następnym okresie. Natomiast właściwie bezzwrotną stratą była dla społeczeństwa ruskiego utrata większości szlachty, która przeszła na rzymski katolicyzm.



Górna cerkiew w Grodnie.
XIV — pocz. XV w.



Zamek grodzieński.
Koniec XIV — pocz. XV w.

Bitwa pod Grunwaldem. Rycina z „Kroniki całego świata" Marcina Bielskiego





Wspólne posiedzenie Panów--Rady WKL i Senatu Królestwa Polskiego. 1506 r.

Panorama Grodna, grawiura H. Adelhausera i M. Zündta. 1568 r.



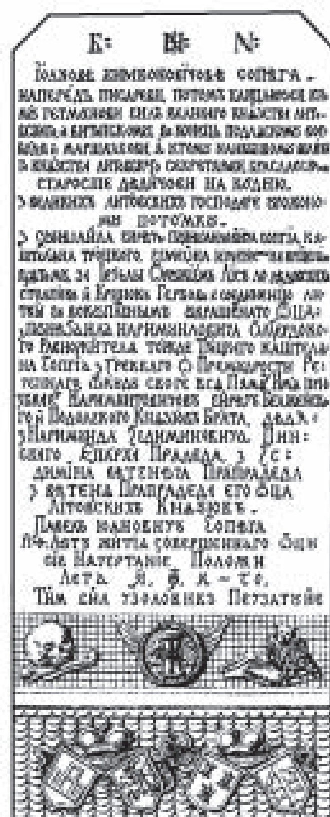
Pieczęć majestatyczna wielkiego księcia litewskiego Witolda



Grzegorz Chodkiewicz



Iwan Sapieha



Płyta epitafijna Iwana Sapiehy (zm. 1517 r.) z cerkwi zamkowej w Kodniu

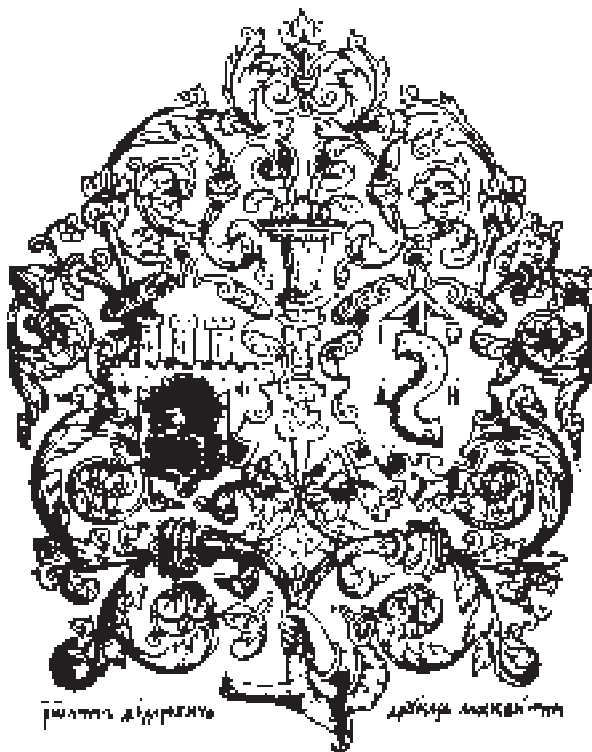
Strona tytułowa III Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego

Karta z zabłudowskiego wydania Ewangelija Uczitielnogo

іоаннъ · федоровичь ·



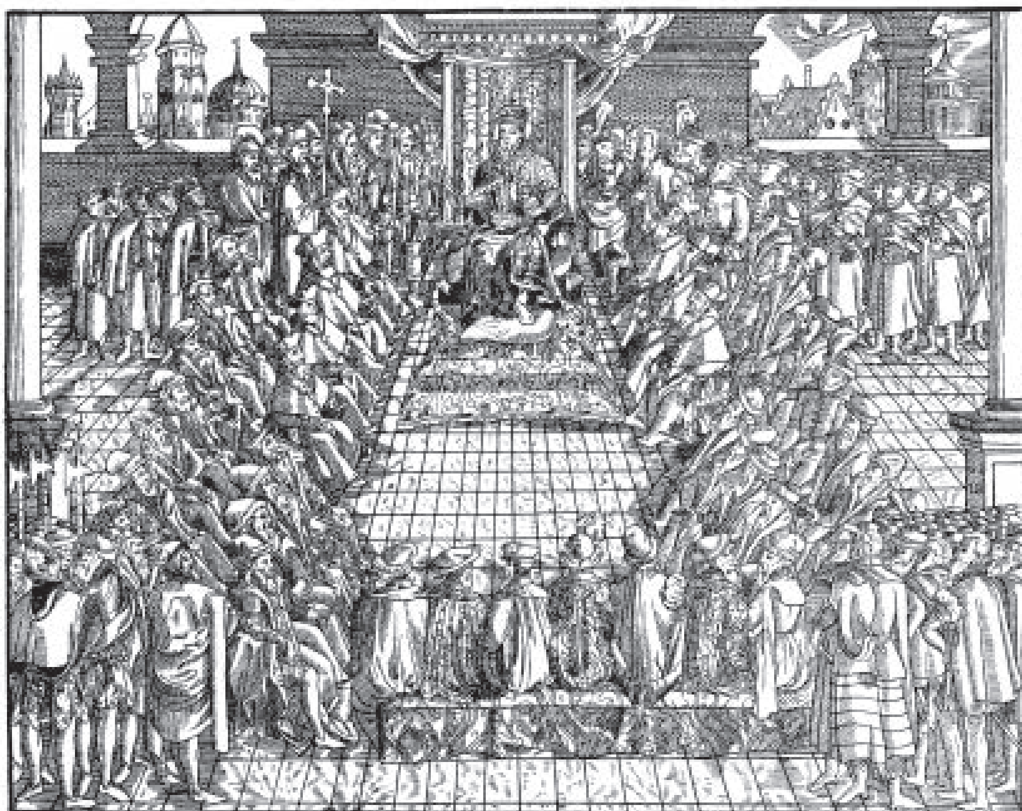
печатникъ · москвитинъ



Znak drukarski Iwana Fiodorowa,
zamieszczony we lwowskim Apostole

Ioannes Fedorowicz Moschus
Typographus Graecus et Scla=
uonicus.

Podpis Iwana Fiodorowa



Unia lubelska 1569 r.



Cerkiew św. Mikołaja w Brześciu, w której zawarto unię 1596 r.

Oblężenie Brześcia w 1657 r.



Cerkiew Zwiastowania NMP w Supraślu — fotografia przedwojenna



ROZDZIAŁ IV

OŚWIECENIE I PRZEBUDZENIE NARODOWE
(1764-1914)





POCZĄTEK PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO. I ROZBIÓR

Po śmierci Augusta III w 1763 r. na tronie polskim i litewskim w roku następnym zasiadł protegowany carycy Katarzyny II, stolnik litewski Stanisław Poniatowski, pochodzący z Wołczyna na wschodnim Podlasiu. Od nowego króla Rosja i Prusy zażądały równouprawnienia dla różnowierców, czyli prawosławnych i protestantów. Liczba innowierców w Rzeczypospolitej była niewielka. W stosunku do prawosławnych obowiązywał traktat Grzymułtowskiego z 1686 r., powierzający opiekę nad nimi władcom Rosji. Sejm w 1768 r. nadał dysydenckiej szlachcie niemal pełne równouprawnienie. Jednocześnie jednak uznano katolicyzm za religię panującą i zakazano od niego odstępstwa.

Równouprawnienie innowierców i panoszenie się w Rzeczypospolitej Rosjan spowodowały zawiązanie się w 1768 r. konfederacji barskiej. Na Podlasiu znaczne siły konfederackie starły się w połowie lipca 1769 r. w bitwie pod Olmontami z oddziałem wojsk rosyjskich. Konfederaci zadali Rosjanom poważne straty, lecz po bitwie wycofali się z Podlasia. Nienawiść do innowierców wyładowali na tubylcach: w drodze z Bielska Podlaskiego do Białegostoku zniszczyli zbór i plebanię kalwińską oraz monaster prawosławny w Zabłudowie. W Drohiczynie natomiast spustoszyli dwa monastery prawosławne.

Wieloletni zamęt w Rzeczypospolitej wykorzystali sąsiedzi — Austria, Prusy i Rosja, przeprowadzając w 1772 r. rozbiór jej ziem. Rosja zaanektowała wschodnie tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego po Dźwinę i Dniepr. W wyniku I rozbioru liczba białoruskiej ludności Rzeczypospolitej zmniejszyła się prawie o połowę.

KULTURA OKRESU OŚWIECENIA

Klęska I rozbioru zmobilizowała zwolenników wzmocnienia państwa. Ostatecznym celem reformatorów było stworzenie jednolitego państwa narodu polskiego poprzez upowszechnienie języka polskiego i likwidację odrębnego statusu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednolite państwo, jeden naród mówiący jednym językiem były nieodłącznymi postulatami programów reformatorskich czasów Oświecenia w każdym kraju europejskim.

Wychowaniu młodzieży w polskim duchu patriotycznym służyły szkoły podległe nowo utworzonej Komisji Edukacji Narodowej (KEN). Uderzający jest brak białoruszczyzny w programach szkolnych, opracowanych przez KEN, w przeciwieństwie do języka litewskiego, w którym wydano elementarz. „Po rusku" uczono natomiast we wszystkich zakładach naukowych bazylianów, w tym w szkołach prowadzonych przez Ławrę Supra-

ską w Supraślu i w Warszawie. Po polsku i „po rusku" miano też nauczać w szkołach parafialnych, projektowanych w 1792 r. przez prawosławną Kongregację Pińską.

Na ziemiach białoruskich wydawano w tym czasie książki w języku polskim, łacińskim, francuskim, włoskim, cerkiewnosłowiańskim, hebrajskim, rosyjskim i nawet łotewskim. Nie wydano tylko ani jednej książki w języku białoruskim. Literatura białoruska wciąż zepchnięta była do swoistego „drugiego obiegu" — rękopiśmiennego. Ponieważ „wysoki styl" zarezerwowano dla innych języków, białoruszczyzna znalazła miejsce w utworach „niskiego stylu" — komedii, burlesce, trawestacji. Zrodziła się wówczas poezja polityczna. Wierszem komentowano ważne wydarzenia epoki: przejęcie władzy w Rosji przez Katarzynę II, konfederację barską i insurekcję kościuszkowską. Sporadycznie białoruszczyzna rozbrzmiewała podczas oficjalnych uroczystości. Białoruskim wierszem witano Stanisława Augusta w Pińsku, a sam król wierszował po białorusku (w gwarze podlaskiej), sławiąc dom Radziwiłłów podczas wizyty u Karola Radziwiłła „Panie Kochanku" w Nieświeżu. Kaprys losu sprawił, że to właśnie król jest jedynym znanym z imienia białoruskim rymotwórcą czasów swego panowania.

REFORMY SEJMU WIELKIEGO, KONSTYTUCJA 3 MAJA I II ROZBIÓR

Większość Białorusinów w okrojonym Wielkim Księstwie Litewskim należała do Cerkwi greckokatolickiej. Pozbawieni warstwy przywódczej unici bytowali na marginesie życia społecznego i politycznego. Prawosławni znaczyli jeszcze mniej. W 1791 r. zwołano do Pińska Generalną Kongregację przedstawicieli ludności prawosławnej. Kongregacja przyjęła projekt utworzenia w Rzeczypospolitej prawosławnej metropolii, w sprawach wiary podległej patriarsze konstantynopolitańskiemu, a nie rosyjskiemu Świętemu Synodowi. Na siedzibę prawosławnego metropolity wybrano Bielsk Podlaski. Sejm przyjął ten projekt w 1792 r., postanowił także włączyć metropolitę unickiego w skład Senatu.

Uporządkowanie spraw Cerkwi unickiej i prawosławnej związane było z działalnością Sejmu Czteroletniego, zwanego też Wielkim, który zebrał się w 1788 r. Zwieńczeniem jego reformatorskiej działalności było przyjęcie w 1791 r. Konstytucji 3 maja (pierwszej na kontynencie europejskim takiej ustawy). Najważniejszym postanowieniem konstytucji było zniesienie odrębności państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Litwa stała się jedną z trzech prowincji państwa obok Wielkopolski i Małopolski. Państwo zachowało nazwę Rzeczypospolitej, lecz monarcha nosił tytuł jedynie „króla polskiego". Władze wykonawcze: Straż Praw i komisje wielkie miały być wspólne. Jesienią 1791 r. Litwini wytargowali od Koroniarzy pewne ustępstwa. Komisja Wojskowa i Skarbowa miały składać się po połowie z przedstawicieli Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. To drugie zachowało też własną kasę skarbową i sąd skarbowy. Szlacheckie zamiłowanie do

tytułów zaspokojono zapewnieniem, że Litwini będą mieć tyluż ministrów i z takimi samymi tytułami, co Korona. Postanowienia te zawarto w „Zaręczeniu wzajemnym obojga narodów", uchwalonym 22 października 1791 r.

Obrońcy starego porządku zawiązali konfederację targowicką i zwrócili się o pomoc do carycy Katarzyny II. Wobec trzykrotnej przewagi wojsk rosyjskich obie armie Rzeczypospolitej rozpoczęły odwrót. Pobite pod Mirem wojska litewskie zdołały odnieść lokalny sukces pod Zelwą, wreszcie dzielnie broniły Brześcia nad Bugiem. Armia koronna w czasie odwrotu zdołała pokonać jedną z rosyjskich kolumn pod Zieleńcami; obronną bitwą pod Dubienką, już na lewym brzegu Bugu, wsławił się gen. Tadeusz Kościuszko, bohater rewolucji amerykańskiej. Wojna jeszcze nie była przegrana, lecz król z czołowymi reformatorami przystąpił do konfederacji targowickiej i rozkazał zaprzestać działań zbrojnych. Konfederacka Generalność z obawy przed „jakobińską" Warszawą usadowiła się w Brześciu, a potem przeniosła się do Grodna.

23 stycznia 1792 r. Rosja podpisała traktat rozbiorowy z Prusami. Prusy zagarnęły Wielkopolskę, Rosja zaś środkową Białoruś z Mińskiem i Pińskiem oraz prawie całą prawobrzeżną Ukrainę. Zwołany do Grodna sejm „niemy" uznał w 1793 r. II rozbiór. Był to ostatni sejm Rzeczypospolitej.

INSUREKCJA KOŚCIUSZKOWSKA I III ROZBIÓR

24 marca 1794 r. Tadeusz Kościuszko ogłosił w Krakowie akt powstania i ogłosił się jego najwyższym naczelnikiem. Akces do powstania i aktu krakowskiego ogłoszono w Zabłudowie. Podobnie uczyniły wkrótce województwo brzeskie, powiat kobryński i powiat grodzieński, którego delegaci zebrali się w Sokółce.

Władze powstańcze podjęły propagandę w języku białoruskim. „Pieśń białoruskich żołnierzy" wzywała: *Pojdziem żywa da Kaściuszki / Rubać budziem Maskaluszki*. Nie zabrakło wśród aktywistów powstania także duchownych prawosławnych, chociaż zaraz popełzły plotki, że namawiają oni chłopów do buntu. Z obozu Kościuszki wychodziły zresztą czytelne sygnały do prawosławnych Białorusinów. Ihumen bielski Sawa Palmowski, przewodniczący Najwyższego Konsystorza prawosławnej Kongregacji Generalnej, został zastępcą członka Rady Najwyższej Narodowej w Warszawie. W skład komisji porządkowej cywilno-wojskowej województwa brzeskiego weszło 8 przedstawicieli ludności prawosławnej, a ihumen Hryhorowski przez jakiś czas był jej wiceprzewodniczącym. Kościuszko oficjalnie pochwalił za to swoich ziomków (pochodził ze starego białoruskiego rodu z woj. brzeskiego). Aby przyciągnąć prawosławnych do powstania, zwolniono prawosławne duchowieństwo od podatku, nałożonego na duchowieństwo katolickie. Powstanie poparł też unicki opat supraski Teodozy Wisłocki, który wziął czynny udział w pracach

Komisji Porządkowej powiatu grodzieńskiego jako deputat skarbowy i przekazał insurgentom dwie armatki z Supraśla.

Siły powstańcze woj. podlaskiego osłaniały linię rzeki Narew przed wojskami pruskimi. Na wschodzie armia litewska nie była w stanie zatrzymać Rosjan, którzy 11 sierpnia zajęli Wilno. Na wschodnie Podlasie wkroczył generał Aleksander Suworow. 17 września pobił pod Krupczycami w okolicy Kobrynia korpus gen. Józefa Sierakowskiego, złożony z oddziałów koronnych i miejscowych. Starcie pod Krupczycami było największą bitwą insurekcji kościuszkowskiej na Podlasiu. Po obu stronach walczyło łącznie prawie 20 tys. ludzi. Poległo blisko 3 tys. powstańców, głównie niewprawnych w boju kosynierów. Ostatecznie Suworow rozbił Sierakowskiego pod Terespolem. Natomiast wojsko litewskie skierowało się do Warszawy i wzięło udział w obronie Pragi.

Insurekcja kościuszkowska zakończyła się klęską. Kościuszko był zwolennikiem stopniowej polonizacji Białorusinów, lecz swoim wezwaniem do walki tchnął w nich nadzieję na lepszą przyszłość. Lud białoruski widział w Kościuszce swojego bohatera i układał o nim pieśni. W jednej z nich Kościuszko występuje jako ludowy heros, który padł w nierównej walce z Moskwą na zachodnim skraju białoruskiego świata — „tam pad Biełym Stokam".

24 października 1795 r. w Grodnie podpisano akt III rozbioru Rzeczypospolitej. W miesiąc później abdykował tutaj Stanisław August Poniatowski. W wyniku III rozbioru Rosja zajęła większość zachodniej Białorusi z Grodnem i Brześciem oraz większość dzisiejszej Litwy z Wilnem i Kownem. Prusy otrzymały Mazowsze z Warszawą, a także północną część województwa podlaskiego i część województwa trockiego z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Austrii przypadła reszta Małopolski z Krakowem oraz południowe Podlasie. Rzeczpospolita Obojga Narodów przestała istnieć.

GOSPODARKA POD KONIEC XVIII W.

Podstawą gospodarki Podlasia było rolnictwo. Właścicielom ziemskim największy dochód przynosił eksport zboża, które spławiano Bugiem i Narwią, a dalej Wisłą do Gdańska. W połowie XVIII w. koniunktura na rynkach zbożowych w zachodniej Europie poprawiła się w stosunku do początków wieku, w związku z czym wzrósł wywóz zboża przez porty bałtyckie, chociaż jego wielkość daleka była od rozmiarów eksportu zboża w pierwszej połowie XVII w.

Nieustanny wzrost cen zboża (w Gdańsku pod koniec XVIII w. za zboże płacono 3,5 raza więcej niż w jego połowie) spowodował nawrót do gospodarki folwarcznej i pańszczyzny. Podskarbi litewski Antoni Tyzenhauz zmusił do odrabiania pańszczyzny od dawna oczynszowanych chłopów królewskich. Obciążył także robocizną na rzecz zak-

ładanych przez siebie folwarków ludność miast i miasteczek w ekonomiach królewskich. Potroił w ten sposób dochody skarbu litewskiego. Przeciw zwiększeniu obciążeń buntowali się chłopi m.in. w kluczu milejczyckim ekonomii brzeskiej i w starostwie jałowskim.

Podlaskie miasta były bardzo małe. Największe w regionie — na poły stołeczne — Grodno pod koniec istnienia Rzeczypospolitej liczyło prawie 6,5 tys. mieszkańców i 1100 domów. Na początku lat 70. XVIII w. w Białymstoku naliczono 189 domów mieszkalnych chrześcijańskich, 168 żydowskich oraz 51 domów skarbowych. Siemiatycze liczyły w 1775 r. 285 domów, Drohiczyn — 236, Boćki — 224, Bielsk — 215, Kleszczele — 152, Mielnik — 108, a Orla — 94. Warto zauważyć, że dwa największe miasta północnego Podlasia należały do osób prywatnych, a dopiero trzecie miejsce pod względem liczby ludności zajmował królewski Drohiczyn, stolica województwa podlaskiego. Również największe miasto podlaskie na południe od Bugu, Biała Radziwiłłowska (obecnie Podlaska), było własnością prywatną. Biała nie mogła się podnieść po częstych pożarach i powodzi. W 1742 r. było tu 219 domów chrześcijańskich i 112 żydowskich, a w 1818 r. 144 domy chrześcijańskie i 143 żydowskie.

O zajęciach mieszkańców poszczególnych miejscowości świadczy ich struktura cechowa. Naturalnie najwięcej profesji skupiało się w Białymstoku, obsługującym dwór hetmana Branickiego, czy w Białej Radziwiłłowskiej, co czyniło te miasta wyjątkowymi. W Bielsku Podlaskim istniały cechy rzeźników, szewców, słodowników (piwowarów), kuśnierzy, krawców, garbarzy, kowali, stolarzy, szabelników, złotników, szklarzy, czapników, kołodziejów, bednarzy, ślusarzy i płatnerzy. W latach 1779-1781 Komisja Dobrego Porządku naliczyła tu 97 rzemieślników. W Drohiczynie natomiast istniały cechy krawców, postrzygaczy, kupców i szewców, a także cech rybaków. Miasta królewskie broniły się przed osiedlaniem Żydów, dlatego też np. w Bielsku Podlaskim pod koniec XVIII w. ich nie było, podczas gdy w Białymstoku stanowili prawie połowę ludności. Zasadniczą część ludności miast królewskich obdarzonych przywilejem *non tolerandum Iudeis* (niepozwalającym na osiedlanie się Żydów) stanowili Polacy i Rusini. Ci drudzy dzielili się pod względem wyznaniowym na unitów i prawosławnych. W cechach Bielska i Drohiczyna unici i prawosławni toczyli między sobą spory.

Miasta były ośrodkami administracji, handlu i rzemiosła. Produkcja „przemysłowa" skupiała się w wielkich dobrach ziemskich. W nadziei na zwiększenie dochodów A. Tyzenhauz założył w ekonomii grodzieńskiej i brzeskiej ponad 20 dużych manufaktur. W Horodnicy i Łosośnie wytwarzano m.in. kapelusze, chusty jedwabne i guziki, a także karety i broń; w ekonomii brzeskiej wzniesiono zakład żelazny. W 1777 r. w manufakturach grodzieńskich pracowało 3 tys. osób, w większości chłopów odrabiających w ten sposób pańszczyznę. Przedsięwzięcie Tyzenhauza okazało się jednak niedochodowe i jego zadłużone manufaktury upadły.

W ZABORZE PRUSKIM I AUSTRIACKIM ORAZ W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIM

Ziemie przyłączone w III rozbiorze do Prus otrzymały nazwę Prus Nowowschodnich. Podzielono je na dwa departamenty: płocki i białostocki. Białystok stał się wówczas po raz pierwszy centrum administracyjnym. Terytorium departamentu białostockiego stanowiła zachodnia część województwa trockiego i skrawek Żmudzi na lewym brzegu Niemna z Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz północna część województwa podlaskiego i wschodnia część województwa warszawskiego z Korony. Ludność departamentu białostockiego była zróżnicowana etnicznie i religijnie. Mieszkało tu nieco ponad 50 tys. unitów, a także pewna liczba prawosławnych (głównie wśród mieszczan). Białorusini przeważali w jednym mieście powiatowym, dwutysięcznym Bielsku Podlaskim, gdzie najliczniejszym wyznaniem był unityzm, a oprócz rzymskich katolików mieszkali tu jeszcze prawosławni.

Białostocczyzna była zbyt mała, a panowanie pruskie zbyt krótkie, by kultura niemiecka odcisnęła swe piętno na kulturze białoruskiej. Niemniej jednak pruska Białostocczyzna stanowiła fenomen w dziejach Białorusinów. Władze pruskie przeprowadziły w porozumieniu z Rzymem nowy podział na diecezje. W 1797 r. utworzono biskupstwo unickie z siedzibą w Ławrze Supraskiej. Elitą społeczności unickiej było świeckie duchowieństwo. Na jego czele stał ksiądz Antoni Sosnowski z Kleszczel i ksiądz Antoni Tupalski z Małej Brzostowicy. Kler podlaski powiązany był niezliczonymi więzami pokrewieństwa, jego przywódcy sami nazywali siebie rodziną. Rodzina (będziemy ją pisać wielką literą) odegrać miała ogromną rolę w historii Cerkwi unickiej i narodu białoruskiego.

Rząd pruski popierał szkolnictwo wyznaniowe. Wśród unickich placówek oświatowych najlepsze były szkoły bazyliańska w Supraślu i parafialna w Kleszczelach, założona przez ks. A. Sosnowskiego. Kształcono tutaj regentów i śpiewaków chórów cerkiewnych dla całej bez mała Białorusi. Zwieńczeniem pruskiej sieci edukacyjnej w departamencie było niemieckie gimnazjum w Białymstoku — szkoła średnia na wysokim poziomie. Ukończyli ją członkowie Rodziny: popowicze — Michał Bobrowski z Wólki Wygonowskiej i Ignacy Daniłowicz z Hryniewicz Dużych pod Bielskiem, w przyszłości wybitni uczeni. Inny unicki popowicz, Ignacy Żegota Onacewicz z Brzostowicy Małej, studiował w Królewcu. Tak więc niemieckie wykształcenie otrzymali przyszli intelektualni przywódcy białoruskich unitów.

W 1807 r. na mocy pokoju w Tylży południowo-wschodnią część departamentu białostockiego z ok. 47 tys. unitów przejęła Rosja. Resztę departamentu (wraz z ok. 5,7 tys. unitów w pow. augustowskim) włączono w skład Księstwa Warszawskiego.

Natomiast w austriackiej części III zaboru utworzono tzw. Nową Galicję, zwaną także Galicją Zachodnią, podzieloną na 12 cyrkułów. Z zachodniej części pow. brzeskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego utworzono cyrkuł bialski, a zabużański obszar koronnego woj. podlaskiego włączono w skład cyrkułu siedleckiego. W 1803 r. cyr-

kuł bialski połączono z chełmskim w cyrkuł włodawski z siedzibą w Białej Podlaskiej. Podlaską część unickiej diecezji włodzimiersko-brzeskiej podporządkowano biskupowi chełmskiemu. Jej oficjał generalny z siedzibą w Hannie zarządzał 100 parafiami, które liczyły ok. 86 tys. wiernych.

W 1809 r. obszar III zaboru austriackiego przyłączono do Księstwa Warszawskiego. Białorusini zamieszkiwali w nim województwo augustowskie i nowo utworzone podlaskie. Władze Księstwa powołały w 1811 r. jedno biskupstwo unickie — chełmskie, unifikując z nim ostatecznie surogację brzeską i przyłączając liczącą 11 parafii surogację tykocińską (z biskupstwa supraskiego) oraz unicką parafię w Warszawie. Do Cerkwi unickiej wprowadzono wówczas wiele nabożeństw z obrządku łacińskiego. Był to kolejny krok do polonizacji miejscowej ludności ruskiej.

W ZABORZE ROSYJSKIM

Następca Katarzyny II, Paweł I, amnestionował uczestników powstania kościuszkowskiego. Uporządkował też w porozumieniu z Rzymem sprawy Kościoła katolickiego w swoim imperium; m.in. zabronił w 1797 r. stwarzać unitom trudności w wyznawaniu swej wiary. W 1801 r. Pawła I zamordowali spiskowcy, którzy wynieśli na tron jego syna Aleksandra I.

Na początku swego panowania, w 1801 r. Aleksander I przeprowadził nowy podział ziem białoruskich na gubernie, który zakończył okres chaotycznych zmian w administracji i utrzymał się przez dłuższy czas. Z ziem I zaboru utworzono generał-gubernatorstwo białoruskie, które składało się z guberni witebskiej i mohylewskiej. Ziemie II i III zaboru utworzyły generał-gubernatorstwo litewskie, podzielone na gubernię mińską, grodzieńską i wileńską. Siedzibą generała-gubernatora było Wilno. W sądownictwie nadal obowiązywał Statut Litewski 1588 roku w przekładzie na język polski; w tym też języku prowadzono sprawy sądowe. Od czasów Pawła I sędziów i marszałków wybierano na sejmikach szlacheckich. Jeśli dodać do tego całkowicie polski system oświatowy, można mówić o polskim samorządzie szlacheckim na Litwie i Białorusi.

Pod koniec czerwca 1812 r. Wielka Armia Napoleona przekroczyła granice Imperium Rosyjskiego. Główne siły Napoleona przeprawiły się przez Niemen pod Kownem i ruszyły na Wilno. Druga armia uderzyła w stronę Mińska. Wycofujące się z Litwy i Białorusi wojska rosyjskie zmierzały w stronę Smoleńska. Na południu Rosjanie zapuścili się z Wołynia pod Kobryń, ale ich odparto.

Napoleon wkroczył do Wilna już w końcu czerwca i pozostał tu prawie trzy tygodnie, które poświęcił na urządzenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. 1 lipca ogłosił

jego odnowienie i powołał Komisję Rządu Tymczasowego, której podporządkował trzy gubernie: wileńską, grodzieńską i mińską oraz obwód białostocki. Z wielkim trudem wystawiono niespełna 20 tys. żołnierza, który do walki był gotów dopiero na jesieni. Oddziały te zostały rozbite przez Rosjan ścigających cofające się resztki Wielkiej Armii. Niedobitki armii litewskiej wycofały się do Księstwa Warszawskiego.

Na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Aleksandrowi I przyznano Królestwo Polskie. Car darował przewiny wszystkim polskim uczestnikom awantury napoleońskiej. W wyniku przyłączenia do Rosji Królestwa Polskiego już cała ludność białoruska znalazła się pod panowaniem rosyjskim. Natomiast wśród białoruskiej szlachty wzmocniło się poczucie narodowej wspólnoty z Polakami.

OBWÓD BIAŁOSTOCKI

Z terytorium przejętego od Prus Rosjanie w 1808 r. utworzyli obwód białostocki, składający się z czterech powiatów: białostockiego, sokólskiego, bielskiego i drohickiego. Obwód liczył ok. 200 tys. ludności. Wojna 1812 r. nie spowodowała wielkich strat. Liczba ludności zwiększała się dość szybko i w 1833 r. wynosiła ok. 250 tysięcy. Stale stacjonowało tu ok. 10 tys. wojska rosyjskiego. Większość mieszkańców obwodu była wyznania rzymskokatolickiego, grekokatolicy przeważali jedynie w powiecie bielskim. Prawosławnych było wówczas jeszcze niewielu. Gros ludności chrześcijańskiej, bez względu na wyznanie, mówiła po białorusku (z wyjątkiem pow. drohickiego, gdzie przeważał język polski). Około 9% mieszkańców stanowili Żydzi. Przedstawicieli innych wyznań i narodowości, głównie Niemców i Tatarów, było niewielu.

Podstawową warstwę społeczną, dwie trzecie ogółu ludności, stanowili chłopi. W odróżnieniu od wcześniej przyłączonych do Rosji guberni białoruskich liczba chłopów — poddanych wielkich właścicieli ziemskich była stosunkowo mała. Białostocczyznę ominęło rozdawnictwo chłopów państwowych, uprawiane na wielką skalę przez Katarzynę II i Pawła I. W 1815 r. chłopi — poddani prywatnych właścicieli stanowili 39% całego stanu włościańskiego i tylko jedną czwartą ogółu ludności obwodu. 55% chłopów należało do państwa, reszta do miast (ok. 3 tys.) i duchowieństwa.

Położenie chłopów prywatnych i państwowych na Białostocczyźnie na początku XIX w. praktycznie niewiele się różniło. Z czasem jednak chłopi państwowi otrzymali takie same prawa jak ci w guberniach rosyjskich, którzy mieli status ludzi na poły wolnych.

Obwód białostocki wyróżniał się na tle całego Cesarstwa niezwykle wysoką liczebnością szlachty — blisko 13% ogółu ludności. Większość szlachty własnoręcznie uprawia-

ła ziemię, a część w ogóle nie posiadała gruntów. Również udział mieszczan, ok. 19%, był w obwodzie białostockim o wiele wyższy niż na innych ziemiach Cesarstwa. Przy tym procent mieszczan dwukrotnie przewyższał procent ludności miejskiej. Wynikało to z tego, że prawami mieszczańskimi od czasów Rzeczypospolitej cieszyli się mieszkańcy wsi położonych wokół miast królewskich, np. Bielska, Kleszczel, czy Narwi.

Omawiając strukturę społeczną ludności obwodu, trzeba zaznaczyć poważne różnice między poszczególnymi powiatami. Na przykład w pow. sokólskim ponad 80% wszystkich chłopów należało do państwa. Z kolei szczególnie wysoki udział szlachty występował w pow. drohickim, gdzie przekraczał 30%. Był to ewenement na skalę europejską.

W 1810 r. naczelnik obwodu pisał, że rolnictwo to jedyne zajęcie tutejszej ludności, zboże zaś — jedyne źródło wpływów pieniężnych. Była w tym stwierdzeniu pewna przesada, gdyż sprzedawano także bydło, drzewo i różne produkty przeróbki drewna. Niemniej jednak podstawowym warsztatem pracy była ziemia, której połowa znajdowała się w rękach wielkich właścicieli ziemskich, ok. 40% należało do państwa, reszta do miast, drobnych właścicieli ziemskich i duchowieństwa.

Miasta były małe lub bardzo małe. Największe z nich, Białystok, liczyło w 1815 r. 1815 mieszkańców płci męskiej, z powiatowych Bielsk — 822, Sokółka — 755, a Drohiczyn tylko 354. Ogółem liczba ludności miejskiej płci obojga wynosiła ok. 20 tysięcy. Stanowiło to 9% ogółu ludności obwodu. Jak na warunki Cesarstwa Rosyjskiego był to procent bardzo wysoki. Około połowy mieszkańców miast stanowili Żydzi. Jeszcze w 1841 r. naczelnik obwodu stwierdzał, że mieszczanie chrześcijanie w Białymstoku trudnią się rzemiosłem, natomiast w miastach powiatowych zajmują się rolnictwem. Tylko mieszkańcy Białegostoku i częściowo Bielska zakupywali zboże, ludność pozostałych miast spożywała przeważnie własne.

Jedynym „przemysłem" było gorzelnictwo. W 1810 r. w obwodzie działało 941 gorzelni, w których produkowano rocznie ok. 100 tys. wiader wódki i 163 tys. wiader piwa (1 wiadro = 12,3 litra). Wódkę pędzono głównie w majątkach, z własnego zboża, a od lat 20. XIX w. także z ziemniaków. Wyroby alkoholowe w 1814 r. sprzedawano w 562 karczmach przy zajazdach i w 773 szynkach.

W 1810 r. w obwodzie działała tylko jedna manufaktura sukienna w Siemiatyczach (3 warsztaty, 8 robotników). W Białymstoku znajdowały się wówczas 4 pracownie kapelusznicze. W obwodzie było też 77 warsztatów garbarskich i 38 cegielni oraz jedna papiernia. Pięć lat później w obwodzie istniały 4 fabryki sukna. Nowe manufaktury zakładali w swoich posiadłościach wielcy właściciele ziemscy. Zaczęto też hodować więcej cienkowełnistych owiec — merynosów.

W okresie tym szerszą sławą cieszył się tylko jeden produkt z Białostocczyzny, wyrabiane przez boćkowskich rymarzy bykowce, którymi garbowano skórę nieposłusznym uczniom w wileńskim okręgu szkolnym.

OŚWIATA

System edukacji w całej Rosji wiele zaczerpnął z doświadczeń Komisji Edukacji Narodowej. Rosję podzielono na okręgi szkolne. Kuratorem okręgu wileńskiego, obejmującego wszystkie ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, został książę Adam Czartoryski, jeden z autorów reformy. Za zgodą władz rosyjskich nadał on szkolnictwu w okręgu wileńskim polski charakter narodowy.

Uniwersytet Wileński był największym uniwersytetem w Cesarstwie. Liczba studentów wzrosła z około 150 w 1803 r. do 1300 w 1830 r. W roku szkolnym 1822/23 około 40% studiującej tutaj młodzieży pochodziło z Białorusi, przeważnie z guberni wileńskiej i grodzieńskiej, natomiast z Białostocczyzny — 3%. Około 90% studentów miało szlacheckie pochodzenie, prawie wszyscy byli rzymskimi katolikami. Na 825 studentów w r. szk. 1822/23 przypadało tylko 3 unitów i 7 prawosławnych.

Chociaż Uniwersytet Wileński pomyślany był jako ośrodek kultury polskiej, niektórzy jego wychowankowie zaczęli się interesować także kulturą litewską i białoruską. Wśród pierwszych studentów Uniwersytetu było też nieco unitów. Księżowski syn Antoni Marcinowski skupił wokół siebie kółko białoruskiej młodzieży unickiej, która oddawała się studiowaniu dziejów swego kraju i Cerkwi oraz obyczajów ludu białoruskiego. W 1808 r. otwarto przy Uniwersytecie katolickie Seminarium Główne, wspólne dla obu obrządków. Świeckie duchowieństwo unickie doceniło możliwość wykształcenia swojej młodzieży. Do Rady Seminarium jako przedstawiciel unitów wszedł ks. A. Sosnowski. W pierwszej grupie kleryków znalazł się jego chrześniak Michał Bobrowski. Księżowscy synowie studiowali także nauki świeckie. Najzdolniejszy z nich, Ignat Daniłowicz, wybrał prawo. Bobrowski i Daniłowicz przejęli z rąk Marcinowskiego przywództwo unickiej młodzieży w Uniwersytecie.

Uniccy studenci, wyśmiewani przez rzymskokatolickich kolegów jako „popowicze", traktowani byli przez nich jako niżej urodzeni, chociaż zazwyczaj mogli się pochwalić szlacheckim rodowodem. W 1810 r. doszło do gorszącego zajścia. Katolicy rzymscy przepędzili z ławek w kościele uniwersyteckim grekokatolików, którzy ośmielili się siedzieć, podczas gdy dla niektórych łacinników zabrakło miejsc siedzących. Jedynym sposobem na zdobycie uznania w oczach kolegów i wykładowców była wytężona nauka. Uniccy studenci uzyskiwali w niej doskonałe wyniki, szybko awansując w hierarchii Uniwersytetu. Z czasem objęli w nim prawie połowę katedr. Michał Bobrowski stał się słowianoznawcą o europejskiej sławie. Jako nauczyciel unickich kleryków w Seminarium Głównym dążył do przywrócenia tożsamości Cerkwi unickiej. Bobrowski szukał także wzorców podniesienia z upadku swego ludu w podróży do innych krajów słowiańskich: Galicji, Czech, Słowenii, Dalmacji i nawet Łużyc.

Szkoły średnie w wileńskim okręgu naukowym dzieliły się na 7-letnie gimnazja gubernialne i 6-letnie szkoły powiatowe. W obwodzie białostockim istniało wówczas gim-

nazjum ze szkołą powiatową w Białymstoku i powiatowa szkoła w Drohiczynie, prowadzona przez pijarów. Nauki pobierało w nich 390 młodzieńców. Przytłaczająca większość uczniów szkół średnich (90%) wywodziła się z rzymskokatolickiej szlachty. Mimo iż władze rosyjskie troszczyły się o dostęp do wiedzy dla swych prawosławnych poddanych (zazwyczaj mieszczan), w r. szk. 1822/23 w całej gub. grodzieńskiej do szkoły średniej uczęszczało tylko 17 prawosławnych (1,2% ogółu uczniów). Sytuacja unitów była wówczas jeszcze gorsza niż prawosławnych.

Szkolnictwo elementarne przeznaczone było w zasadzie dla chłopów i mieszczan. Zdarzało się jednak, że do szkół parafialnych chodziły także dzieci szlachty. Tylko w szkołach parafialnych razem z chłopcami uczyły się dziewczęta. Było ich niewiele, średnio jedna na dziesięcioro uczniów. Nauczano religii, czytania i pisania, czasem pierwszych czterech działań arytmetycznych. Językiem wykładowym był polski, oprócz tego w szkołach rzymskokatolickich dawano początki łaciny, a w bardzo nielicznych greckokatolickich — cerkiewnosłowiańskiego.

Szlachta obawiała się uczyć chłopów, ponieważ z wykształceniem włościan łączono ich skłonność do buntu. W drugiej połowie lat 20. XIX w. w miasteczku Kroszyn pow. nowogródzkiego obróceni przez dziedzica w chłopów pańszczyźnianych mieszczanie odmawiali wychodzenia na pańszczyznę. Dziedzic wiązał bunt z istnieniem w Kroszynie nielegalnej rzymskokatolickiej szkółki parafialnej, do której uczęszczali także unici. Uczniem tej szkółki był Paweł Bahrym, największy poeta białoruski XIX w. Spośród wierszy Bahryma zachował się tylko jeden — „Zagraj, zagraj chłopcze mały", poświęcony wspomnianemu buntowi:

Gdyż ma Kroszyn pana złego
Zatłuc kazał ojca mego.
Matka, siostry zrozpaczone:
Dokąd pójdę, w którą stronę?

Ojciec zabity kijami to poetycka metafora, gdyż w rzeczywistości ojciec Bahryma nawet nie brał udziału w buncie. Jednak kroszynian bito na śmierć naprawdę: wymierzano im razy knutem, sieczono rózgami i pędzono przez szpaler żołnierzy okładających ich kijami.

Poeta antycypował nawet karę, która miała go spotkać:

Gdybym się jastrzębiem rodził,
Bez panów bym się obchodził:
Do pańszczyzny by nie gnano,
Iść w rekruty nie zmuszano,
W Moskale by nie oddano!

Wiersz Bahryma jest jedynym utworem białoruskim z tego okresu utrzymanym w konwencji romantycznej. Wprost trudno uwierzyć, że wyszedł spod pióra niespełna

16-letniego chłopca, który uczył się tylko w parafialnej szkółce. Niestety, talent na miarę Roberta Burnsa zmarnował się w czasie 25-letniej przymusowej służby w wojsku rosyjskim.

Na tle ogólnej niemożności korzystnie wyróżniało się unickie szkolnictwo parafialne w obwodzie białostockim. Liczba parafialnych szkół unickich była tu równa liczbie takich placówek na całej Litwie i Białorusi. W 1820 r. „mieszkańcy wsi dóbr skarbowych należących do miasta Koronnego Kleszczel parafii ks. Sosnowskiego postanowili utrzymywać szkółki w czterech wsiach zwanych Kuzawa, Dasze, Dobrywoda i Czeremcha i obowiązali się, nie tylko utrzymywać nauczyciela i opatrywać szkółkę, lecz razem dopilnować, aby dzieci od ukończonego roku siódmego na naukę do tych szkółek oddawane były". Oprócz wyżej wymienionych w tejże parafii istniały jeszcze aż dwie szkoły unickie w Kleszczelach i jedna we wsi Suchowolce. W każdej z nich uczyło się około 20 dzieci. Nauczano religii, języka polskiego i cerkiewnosłowiańskiego oraz początków arytmetyki. W Kleszczelach ks. Antoni Sosnowski udzielał ponadto lekcji praktycznego ogrodnictwa. Szkoły w parafii kleszczelskiej przetrwały do kasaty unii, kiedy to zamknięto wszystkie placówki unickie i tylko jedną — w Kleszczelach — zamieniono na publiczną.

POWSTANIE 1831 ROKU I REPRESJE POPOWSTANIOWE. KASATA UNII BRZESKIEJ

W listopadzie 1830 r. Królestwo Polskie powstało przeciw Rosji. Litwa i Białoruś były na to zupełnie nieprzygotowane. Na wiosnę 1831 r. rozpoczęło się powstanie w gub. grodzieńskiej. Około tysiąca powstańców ukryło się w Puszczy Białowieskiej. Udało im się przejąć wiele transportów rosyjskich. Naruszyli też łączność między wojskami rosyjskimi w Królestwie Polskim i na Białorusi.

Dopiero pod koniec maja 1831 r. z Królestwa z pomocą powstańcom na Litwie i Białorusi skierowano gen. Dezyderego Chłapowskiego z niespełna tysięcznym oddziałem kadrowym. Chłapowski z marszu zajął Bielsk Podlaski, a następnie stoczył zwycięską potyczkę z Rosjanami pod Hajnowszczyzną. Stąd ruszył przez Świsłocz i Lidę w głąb Litwy, zbierając po drodze ochotników. Nieco później na Litwę przybył 12-tysięczny korpus gen. Antoniego Giełguda. 19 czerwca połączone oddziały polskiego wojska oraz litewskich i białoruskich powstańców próbowały zdobyć Wilno, lecz zostały odparte. Stąd, po dalszych niepowodzeniach, większość tych oddziałów przekroczyła granicę Prus i złożyła broń.

Powstanie posłużyło Rosjanom za wygodny pretekst do przyśpieszenia działań rusyfikacyjnych w Cesarstwie, które rozpoczęto lub zaplanowano dużo wcześniej. Dotyczyło to zmian w sądownictwie i szkolnictwie, legitymacji szlachty, ograniczania praw ludności żydowskiej i kasaty unii kościelnej. Od 1832 r. organizacją tych zadań zajmował się Komitet do Spraw Guberni Zachodnich.

Już w 1832 r. rozwiązano Uniwersytet Wileński. Szkolnictwo polskie zamieniono na rosyjskie, a do końca lat 30. XIX w. zaprzestano nawet nauczania języka polskiego. Szkoły parafialne zamknięto lub zamieniono w publiczne. Ponieważ podstawą nauczania była religia, nie dało się całkowicie odsunąć od niego księży katolickich. Próbowano jednak w miejsce języka polskiego wprowadzić do nauczania język białoruski. W 1835 r. władze wydały pierwszy w historii katechizm w potocznym języku białoruskim dla dzieci katolickich.

Wcześniej, w 1828 r., Mikołaj I nakazał przekład Statutu Litewskiego z białoruskiego oryginału na język rosyjski i wydanie go w trzech językach: białoruskim, polskim i rosyjskim. Oznaczałoby to przywrócenie urzędowego statusu językowi białoruskiemu. W 1832 r. w sądownictwie wprowadzono język rosyjski zamiast polskiego, a w 1840 r. skasowano Statut Litewski. W 1843 r. przeprowadzono reformę administracyjną kraju, w której wyniku obwód białostocki przyłączono do guberni grodzieńskiej.

Car Mikołaj I zdecydowanie dążył do przyłączenia Cerkwi unickiej do prawosławnej. Rusyfikacja całej Cerkwi była jednak sprawą niełatwą, bo duchowieństwo nie znało języka rosyjskiego i powszechnie posługiwało się polszczyzną. Dlatego w 1830 r. Mikołaj I wydał dekret nakazujący głoszenie kazań w Cerkwi unickiej w języku ludu, tj. białoruskim i ukraińskim. Przygotowania do kasaty unii brzeskiej posuwały się naprzód pod przewodnictwem metropolity Józefa Siemaszki. 12 lutego 1839 r. w Połocku odbył się sobór zjednoczeniowy, który zwrócił się do Świętego Synodu o przyjęcie unitów na łono Cerkwi prawosławnej. Prośbę tę, rzecz jasna, Synod rozpatrzył pozytywnie. Część duchowieństwa protestowała przeciwko zjednoczeniu. Na Białostocczyźnie duszą oporu był ks. A. Sosnowski z Kleszczel. Protest jednak szybko złamano — większość zastraszono, trwających w uporze pozbawiono parafii lub zamknięto w klasztorach, czasem w głębi Rosji. Przebieg kasaty unii ukazał całą słabość Cerkwi greckokatolickiej. Po przejściu na prawosławie wyższej hierarchii i większości duchowieństwa nie pozostała już żadna siła społeczna zdolna przeciwstawić się przymusowi zmiany wyznania. W 1832 r. w gub. grodzieńskiej tylko 298 osób wyznania greckokatolickiego należało do szlachty i urzędników, z czego 210 osób zamieszkiwało w pow. nowogródzkim. Szlachta i urzędnicy — unici stanowili zaledwie 0,83% ogółu przedstawicieli tej uprzywilejowanej warstwy społecznej. Przy tym wśród unitów nie było żadnego większego właściciela ziemskiego. Mieszczan unitów w tejże guberni żyło 3838, czyli 4,7% ogólnej liczby stanu mieszczańskiego. Podobnie przedstawiała się sytuacja na całej Białorusi. Przytłaczającą większość wiernych stanowili niepiśmienni chłopi, pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na bieg wydarzeń.

W 1849 r. władze uznały, że kraj został spacyfikowany i ujednolicony z Rosją. Rozwiązano Komitet do Spraw Guberni Zachodnich. Teoretycznie stały się one zwyczajną rosyjską prowincją.

POCZĄTKI BADAŃ ETNOGRAFICZNYCH NA PODLASIU

Ogólnoeuropejskie ożywienie zainteresowania Słowiańszczyzną sprzyjało rozwojowi badań naukowych w dziedzinie językoznawstwa, etnografii i historii Białorusi. Polski uczony Samuel Bogumił Linde, podejmując dyskusję z rosyjskimi i polskimi uczonymi, którzy uważali język XVI- i XVII-wiecznych białoruskich wydawnictw za mieszaninę różnych języków, stwierdził, że język ten nie był podobny ani do polskiego, ani do starocerkiewnosłowiańskiego. Jego zdaniem był to samoistny potoczny język mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, język białoruski mianowicie.

Zorian Dołęga Chodakowski (właściwie Adam Czarnocki) przyczynił się do romantycznego przełomu w kulturze polskiej swą pracą „O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem", opublikowaną w 1818 r. Chociaż Chodakowski zajmował się całą Słowiańszczyzną, Białoruś była pierwszym polem jego badań, urodził się bowiem pod Mińskiem. Językowi białoruskiemu, który nazywał krywickim, wyznaczył niezwykle szeroki zasięg: od Podlasia (które badał osobiście — zrobił zapis w Rajsku) po wschodni skraj Smoleńszczyzny, na południu całe Polesie (łącznie z ukraińskim), a na północy Wilno, Psków i Nowogród Wielki. Dołęga-Chodakowski pociągnął za sobą cały zastęp naśladowców.

Pierwsze zapisy z północnego Podlasia, skromnych zresztą rozmiarów, zawdzięczamy nieznanemu autorowi, po dzień dzisiejszy ukrywającemu się pod nieprawdziwym nazwiskiem Roch Sikorski z Bielska, który opisał mieszkańców swojego miasta i okolic. Jak podaje badacz, w latach 20. XIX w. w Bielsku mówiono po polsku i po rusku, chociaż ruski był raczej językiem domowym. W Kleszczelach na ogół mówiono po rusku, a w Drohiczynie wszyscy, nawet prawosławni, mówili po polsku.

Na południowym Podlasiu w tym samym czasie zbierał materiały etnograficzne Kazimierz Władysław Wójcicki. Jak pisał, życie podlaskich Rusinów było smutniejsze i nędzniejsze niż polskich chłopów. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatrywał w obarczeniu ruskich chłopów nadmierną pracą na rzecz pana i wysokich podatkach rządowych. Ruscy chłopi byli jego zdaniem pobożni i moralni, lecz szerzyło się wśród nich pijaństwo, gdyż w alkoholu szukali zapomnienia swoich trosk. Miejscowi Rusini nie lubili tutejszych Mazurów (czyli chłopów polskich) i szlachty, którą wyszydzali w różnych powiastkach i przysłowiach.

Pokolenie później bielszczanin Józef Jaroszewicz opisał chłopów ruskich z północnego Podlasia. Miejscowi Rusini nosili zazwyczaj fałdziste sukmany, wełniany pas i parciane spodnie wpuszczone w buty, zimą zaś żółte kożuchy z wykładanym kołnierzem. Kobiecy strój składał się z wełnianej spódnicy w paski, gorsetu sznurowanego z przodu i koszuli o szerokich rękawach z mankietami. Głównym źródłem utrzymania Rusinów było rolnictwo (chociaż mieszkali też w miastach). Ziemię uprawiano parą wołów zaprzężonych do sochy, zboże żęto sierpem, bo kosą koszono tylko trawę i groch. Pracę na roli często łączono z rzemiosłem. Mało który z ruskich chłopów umiał pisać, a tylko trochę

więcej potrafiło czytać. Podlaski historyk chwalił gościnność i wesołość miejscowych Rusinów, którzy chętniej pili wódkę niż piwo i palili tytoń.

Wielką pracę wykonali historycy pochodzący z obwodu białostockiego: I. Daniłowicz, I. Żegota Onacewicz, J. Jaroszewicz oraz Antoni i Platon Sosnowscy. Ich prace poświęcone były historii państwa i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego i Cerkwi unickiej. Z historii Litwy wydobywali słowiański, ruski pierwiastek. Dla unickich historyków Litwa była krajem słowiańskim, a Litwinami — oni sami. Warto też odnotować, że w połowie latach 30. XIX w. grodzieński powiatowy inspektor szkolny Ignacy Kułakowski wystąpił do władz z propozycją wprowadzenia wykładu historii krajowej, rozumianej jako historia ludu. Była to jednak myśl zbyt śmiała na owe czasy, by uzyskać aprobatę. Kułakowski przez długie lata pracował na Białostocczyźnie, początkowo w Drohiczynie, a potem w Instytucie Szlachetnych Panien w Białymstoku; na starość osiadł w Krzysztoforowie w pow. sokólskim.

Ignacy Daniłowicz był wielkim miłośnikiem języka starobiałoruskiego, „szczególniej lubował się w czytaniu i objaśnianiu starych zabytków prawa i litewsko-ruskich kronik, których dawny język w jego ustach przyjmował dźwięki gwary ludowej". Daniłowicz marzył o przywróceniu temu językowi statusu języka urzędowego. Kasata Statutu Litewskiego przyprawiła go o rozstrój nerwowy i przedwczesną śmierć. Być może to on, jako wykładowca, zaraził tą miłością swego studenta Jana Czeczota, jedynego spośród filomatów patriotę języka białoruskiego (który nazywał początkowo ruskim, a potem słowianokrewickim). W białoruskim poemacie dramatycznym, napisanym i wystawionym z okazji imienin jednego z kolegów, w imieniu chłopa narzekał: „Szto my pa rusku piejem, a naszy panowie / Pa polsku usio haworać. Kiepska naszej mowie!"

Stopniowo poznawano coraz lepiej lud białoruski i powoli rodziła się świadomość, że mimo różnic regionalnych stanowi on pewną etniczną całość. Przyczynił się do tego zwłaszcza Czeczot, który po powrocie z zesłania wydał w latach 1837-1846 sześć tomów „Piosnek wieśniaczych znad Niemna i Dźwiny".

Szacunek dla chłopa i jego kultury powodował, że większość ówczesnych ludoznawców była krytycznie nastawiona do poddaństwa chłopów lub przynajmniej wzywała panów do dobrego obchodzenia się ze swymi poddanymi. Wobec ostrej cenzury w Rosji swobodniej wyrażano myśli tylko w pracach publikowanych poza jej granicami. W 1842 r. w wychodzącym w Lesznie „Przyjacielu Ludu" autor, ukrywający się pod inicjałami „R. P." (być może wileński literat Romuald Podbereski), grzmiał, opisując byt białoruskiego chłopa: „Ludy, narody kłócą się o wolność Murzynów, a nie wiedzą, że spośród oświeconej Europy dzieje się barbarzyństwo, bezprawie, niewola, przedaż i handel ludźmi, ludźmi nawet pełnymi, najlepszych zarodków i zdolności; ludzi lepszych niż ci, którzy ich uciskają lub przedają".

PRZEMIANY W GOSPODARCE

Postęp w rolnictwie oznaczał wówczas przede wszystkim zwiększenie upraw lnu i konopi, ziemniaków i buraków cukrowych. W latach 30. XIX w. ziemniaki, dotąd sadzone w ogrodach, stały się uprawą polową. Buraki cukrowe zaczęto szerzej uprawiać pod koniec trzeciego dziesięciolecia. W latach 40. i 50. XIX w. upowszechniły się w gospodarstwie folwarcznym młockarnie o napędzie konnym. Podstawowe prace, takie jak orka, nawożenie, siew i zbiór plonów wykonywano nadal tradycyjnie, chłopskimi rękami i sprzężajem. Była to główna przyczyna zainteresowania ziemian utrzymaniem pańszczyzny. W gospodarstwie chłopskim, tak jak i przed wiekami, stosowano trójpolówkę, orano sochą zarówno ziemię własną, jak i pańską. Poważną zmianą było jedynie upowszechnienie uprawy ziemniaków, które stały się podstawą pożywienia, nieraz ratując chłopów od głodu.

Ogólny stan gospodarki wiejskiej w połowie XIX w. był jednak zły. Przebieg powstania 1846 r. w Galicji, gdzie powstańców i szlachtę mordowali polscy chłopi, stanowił ostrzeżenie również dla ziemian na Podlasiu i władz rosyjskich. Wieść o rzezi szlachty w Galicji szybko rozeszła się również wśród chłopów, którzy odmawiali wychodzenia na pańszczyznę. Zaniepokojone władze dopatrywały się w tych wydarzeniach wpływu agitacji komunistycznej. Osławione „widmo komunizmu” po raz pierwszy pojawiło się wówczas także na Białostocczyźnie. Wysłany do zbadania nastrojów po niepokojach chłopskich w Nowej Woli pod Białymstokiem Adam Honory Kirkor donosił władzom w Wilnie: „Miejscowe warunki i wszystko słyszane i widziane przekonują, że chociaż chłopi pogranicznych powiatów stanowczo nie mają pojęcia o komunizmie, ale ogólny duch chłopów do takiego stopnia nastawiony jest okrutnie wobec szlachty, że rzeczywiście należy obawiać się, żeby oni przy najmniejszej sposobności nie powtórzyli scen galicyjskich”.

Władze rosyjskie odgórnie typowały miasta, które miały się rozwijać, i odgórnymi zarządzeniami zapełniano je mieszkańcami. Wzrost liczby ludności miejskiej miał sztuczny charakter, gdyż do miast przymusowo przesiedlano Żydów z okolic wiejskich. Dawne miasta królewskie upodobniły się z czasem do prywatnych i nabrały charakteru żydowskich *sztetlów*. Gmina żydowska w Bielsku Podlaskim powstała na nowo w 1807 r. i liczyła 31 osób. Napływ ludności żydowskiej do miasta był powolny, ale systematyczny. W 1861 r. Żydów w Bielsku było już 1256 i istniały trzy synagogi lub domy modlitwy. W 1878 r. Żydzi stanowili aż dwie trzecie ludności miasta. Skrajny przykład woluntaryzmu władz rosyjskich to Brześć. Po podjęciu w 1836 r. decyzji o wzniesieniu tutaj twierdzy Rosjanie zrównali z ziemią stary Brześć, zbudowali na jego miejscu potężne umocnienia, a obok wznieśli zupełnie nowe miasto.

Po podniesieniu przez władze rosyjskie cła na wyroby wełniane na granicy Cesarstwa i Królestwa Polskiego w 1831 r. na Białostocczyznę zaczęli się przenosić przedsiębiorcy z Królestwa. W krótkim czasie poważnym ośrodkiem sukiennictwa stał się Supraśl, a także Choroszcz, Michałowo, Dobrzyniewo i Knyszyn. Po przyłączeniu obwodu białostockiego do gub. grodzieńskiej w 1843 r. na Białostocczyźnie i w sąsiednich

powiatach Grodzieńszczyzny ukształtował się okręg przemysłowy, w którym w 1861 r. pracowało około 5 tys. robotników, więcej niż w guberniach mińskiej, witebskiej i mohylewskiej razem wziętych.

ZNIESIENIE PODDAŃSTWA CHŁOPÓW

W latach 1853-1856 toczyła się wojna krymska. Rosja po raz pierwszy od niepamiętnych czasów przegrała. Powszechne było przekonanie, że Rosja poniosła klęskę w wyniku swego zacofania, spowodowanego przede wszystkim ustrojem poddańczo-pańszczyźnianym. Szlachta guberni grodzieńskiej wraz ze szlachtą guberni wileńskiej i kowieńskiej opowiedziała się w 1857 r. za wyzwoleniem chłopów, ale bez nadzielenia ich ziemią.

W 1861 r. cesarz Aleksander II ogłosił długo oczekiwaną reformę chłopską. Chłopi otrzymali wolność osobistą i pewne uprawnienia samorządowe. Całość ziemi w majątkach uznano za własność ziemian, lecz chłop miał prawo wykupić swój nadział na podstawie umowy z dziedzicem. Dziedzic mógł odmawiać zgody przez 20 lat, dopiero po tym czasie wykup stawał się obowiązkowy. Cenę ziemi znacznie zawyżono (3-4-krotnie) w stosunku do wartości rynkowej, gdyż ukryto w niej wykup powinności feudalnych. Chłopi nie mieli tyle pieniędzy, stąd też 80% sumy wykupu wypłacono ziemianom ze skarbu państwa. Sumy te traktowano jako pożyczkę udzieloną chłopom, której spłatę wraz z odsetkami rozłożono na 49 lat. Przez kilka lat chłopi mieli nadal odrabiać pańszczyznę, by dać ziemianom czas na przestawienie gospodarki na pracę najemną. Ziemią z nadziałów otrzymanych w wyniku reformy chłopskiej nie można było swobodnie obracać na rynku.

Chłopów w Królestwie Polskim, którzy wolność otrzymali jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego (1807 r.) uwłaszczono dopiero w 1864 r.

Zniesienie poddaństwa to w dziejach narodu białoruskiego wydarzenie epokowe. Chociaż kosztami reformy obciążono wyłącznie chłopów, to jednak otrzymali więcej ziemi, niż mieli jej przedtem. Najważniejsze jednak, że stali się ludźmi wolnymi i mogącymi swobodnie kształtować swój los. Dopiero jako ludzie wolni mogli stworzyć nowoczesny naród.

PRZYGOTOWANIA DO POWSTANIA

Klęska Rosji w wojnie krymskiej i świeży przykład zwycięskich walk o zjednoczenie Włoch pobudziły polski patriotyzm i dążenie do połączenia Królestwa Polskiego

z ziemiami „Litwy i Rusi", czyli Litwy, Białorusi i Ukrainy. Stopniowo kształtowały się zręby tajnej organizacji niepodległościowej. Zwolenników szybkiego wybuchu powstania skupiała organizacja czerwonych, natomiast odsuwający powstanie na bliżej nieokreśloną przyszłość zwolennicy uzyskiwania doraźnych ustępstw od władz rosyjskich stworzyli organizację białych.

W Białymstoku organizację związaną z Królestwem Polskim stworzył Bronisław Szwarce. Jesienią 1861 r. Szwarce zorganizował w Białymstoku tajną drukarnię i zespół redakcyjny, który wydał w języku białoruskim broszurę „Hutarka staroho dzieda". Prawdopodobnie również w Białymstoku powstały cztery numery pisemka „Hutarka dwoch susiedaŭ". Był to pierwszy druk periodyczny w języku białoruskim. Jego wydawcy pozostają nieznani. „Hutarki" krytykowały porządki w Imperium Rosyjskim, którym przeciwstawiały wyidealizowany obraz Polski. Miały w ten sposób zachęcić chłopów do zbrojnej walki przeciwko Rosji.

Podobne zadanie, co wydawcy „Hutarki", stawiał sobie zespół redakcyjny kolejnego białoruskiego pisma „Mużyckaja Praŭda": Konstanty Kalinowski (urodzony w Mostowlanach na Białostocczyźnie), Walery Wróblewski, Feliks Różański i Stanisław Songin. Pierwszy numer „Mużyckiej Praŭdy" ukazał się latem 1862 r., do wybuchu powstania wyszło jeszcze pięć numerów. Gazetę wydawano prawdopodobnie w różnych drukarniach, zapewne w Grodnie, być może także w Białymstoku lub Sokółce. „Mużyckaja Praŭda" rozchodziła się szeroko, przede wszystkim w gub. grodzieńskiej, lecz docierała także do gub. wileńskiej i nawet witebskiej. Wszystkie numery gazety noszą podpis „Jaśka haspadar z pad Wilni". Uważa się, że był to pseudonim K. Kalinowskiego, gdyż pismo nosi wyraźne piętno jego stylu. „Jaśko" krytykuje moskiewskie porządki: podatki, pobór rekruta, niesprawiedliwą reformę chłopską, a także kasatę unii. Idealizuje dawną Polskę, ale też nie oszczędza złych panów. Stara się wpoić chłopu wiarę we własne siły. „Mużyckaja Praŭda" pozbawiona jest białoruskich akcentów narodowych. Wiadomo jednak, że Kalinowski był zwolennikiem niezależności Litwy i Białorusi od Warszawy. Do swoich poglądów przekonał większość członków Prowincjonalnego Komitetu Litewskiego, który powstał pod koniec lipca 1862 r. w Wilnie i tylko warunkowo podporządkował się warszawskiemu Komitetowi Centralnemu Narodowemu. Kością niezgody był obwód białostocki, przez obie strony uważany za swój. W końcu podporządkowano go podziemnemu Wilnu.

Na początku lat 60. XIX w. władze rosyjskie posługiwały się językiem białoruskim równie chętnie jak rewolucjoniści. W tym języku zachwalano chłopom dobrodziejstwa carskiej reformy. Wprowadzono go także jako język pomocniczy do szkół ludowych, dla których wydano w dużym nakładzie „Opowiadania w narzeczu białoruskim". W czytance po raz pierwszy w literaturze pojawił się zwrot „jesteśmy Białorusinami". Anonimowy autor czytanki wyłożył fundamentalny zarys historii Białorusi, z połocko-krywickim mitem założycielskim i podkreśleniem litewsko-białoruskiego charakteru Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zarysował także zgodne z dzisiejszymi granice Białorusi. Co ciekawe, zrobił to w dialekcie zachodniopoleskim, w związku z czym przypuszcza się nawet, że pochodził z Podlasia.

POWSTANIE STYCZNIOWE

Powstanie wybuchło nocą z 22 na 23 stycznia 1863 r. W chwili jego wybuchu Prowincjonalnym Litewskim Komitetem kierowała trójka zagorzałych separatystów litewsko-białoruskich: Konstanty Kalinowski, Jan Koziełł i Zygmunt Czechowicz. 1 lutego Komitet przybrał nazwę Prowincjonalnego Rządu Tymczasowego Litwy i Białorusi. Podkreślając swą niezależność, rząd ten zaakceptował manifest i dekrety polskiego rządu powstańczego w Warszawie, wnosząc do nich tylko nieznaczne poprawki.

Litwa i Białoruś były nieprzygotowane do walki zbrojnej. Jedynie na Grodzieńszczyźnie poczyniono wstępne kroki, gromadząc około stu sztuk broni palnej. Równocześnie z Królestwem powstało tylko Podlasie. Na północnym Podlasiu powstańcy zaatakowali Suraż, na południowym zaś zdobyli na krótko Łomazy. Naczelnik pow. bialskiego Roman Rogiński poprowadził swoje oddziały na północ. Na początku lutego w Siemiatyczach i okolicy skoncentrowano kilka podlaskich partii powstańczych. Koncentrację zaatakowali Rosjanie, zadając powstańcom ciężkie straty. W wyniku walk spłonęła część miasta.

Po bitwie partie powstańcze się rozdzieliły. Większość wróciła na lewy brzeg Bugu. Wiosną i latem stoczyły tutaj kilkadziesiąt potyczek. W powstaniu wzięła udział część duchownych unickich i członków ich rodzin. Początek końca powstania styczniowego na Podlasiu południowym nastąpił w połowie czerwca, gdy duże powstańcze oddziały wpadły w okrążenie wojsk rosyjskich w pobliżu lasów dubienieckich. Od tego momentu działania powstańcze słabły coraz bardziej i pod koniec roku zanikły nieomal zupełnie.

Natomiast R. Rogiński ruszył w głąb Grodzieńszczyzny. To on zainicjował zbrojne powstanie na terytorium dzisiejszej Białorusi. Wśród licznych potyczek dotarł na Polesie, w okolice Pińska, Słucka i Turowa. Tutaj został rozbity przez Rosjan i pojmany przez uzbrojonych mieszczan i chłopów. Los Rogińskiego wyznaczył los jego następców. Większość zbrojnych wystąpień na Białorusi rozegrała się według schematu: organizacja niewielkiego oddziału (partii), potyczki z Rosjanami, porażka, pojmanie przez chłopów.

Władze rosyjskie szybko przelicytowały powstańców w zabiegach o chłopską przychylność. 13 marca 1863 r. Aleksander II ogłosił ukaz wprowadzający obowiązkowy wykup ziemi i obniżenie jego sumy o 20% oraz zniesienie wszelkich powinności chłopskich na rzecz dworu.

Wrogo przyjęła powstanie białoruska prawosławna inteligencja i półinteligencja. Prawosławni duchowni, urzędnicy, nauczyciele ludowi i pisarze gminni stanowili już warstwę dość znaczną, zorientowaną kulturalnie i politycznie na Rosję. Rzecz ciekawa, powstańcy nie uczynili niczego, by pozyskać tę grupę społeczną. Dla Konstantego Kalinowskiego prawosławny był to „schizmatyk", który „zdechnie jak ten pies pod płotem". Konfrontacja była więc nieunikniona. Ideologicznym przywódcą obozu prorosyjskiego

był młody profesor petersburskiej prawosławnej Akademii Duchownej Michał Kojałowicz, rodem z Kuźnicy Białostockiej. Wezwał on władze rosyjskie, by uzbroiły lud białoruski i zorganizowały pospolite ruszenie, które obroni Białoruś przed Polakami.

W połowie marca 1863 r. do powstania przyłączyli się biali i dokonali przewrotu na szczycie powstańczej organizacji. Rozwiązali Rząd Tymczasowy Litwy i Białorusi, a w jego miejsce powołali Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy na czele z Jakubem Gieysztorem. Pod kierownictwem białych powstanie stawało się wyłącznie walką o przyłączenie Białorusi i Litwy do Polski. Kalinowski pozostał jednak we władzach powstania i objął stanowisko komisarza grodzieńskiego.

Grodzieńszczyzna była głównym ośrodkiem powstania na Białorusi. W maju 1863 r. działało tu kilka partii, liczących łącznie ok. 1,7 tys. ludzi. Największa bitwa powstania odbyła się 2 i 3 czerwca pod Mołowidami w pow. słonimskim. 800 powstańców pod dowództwem płk. Aleksandra Lenkiewicza „Landera" z powodzeniem stawiło czoło ok. 1 tys. Rosjan, zadając im poważne straty.

W maju wileńskim generałem-gubernatorem mianowano Michała Murawiowa. Rozpoczął on politykę terroru, która przyniosła mu przydomek „Wieszatiel", nadany zresztą przez Rosjan. Wprowadził zbiorową odpowiedzialność ludności zaścianków i wsi za udzielanie pomocy powstańcom, ziemian obłożył kontrybucją. Jednocześnie zorganizował straż wiejską, tj. chłopską milicję do walki z powstańcami.

Aresztowanie przez Rosjan J. Gieysztora oddało pełnię władzy w ręce Kalinowskiego, była to jednak władza coraz bardziej iluzoryczna. Represje Murawiowa złamały wolę walki ziemiaństwa i szlachty, chłopstwo powszechnie wystąpiło po stronie władz. Jedynie na Grodzieńszczyźnie chłopi stanowili poważną część powstańców — około jednej trzeciej. Partia za partią szły w rozsypkę. We wrześniu Walery Wróblewski wyprowadził większość grodzieńskich powstańców do Królestwa Polskiego. Kalinowski utrzymał się w podziemiu do lutego 1864 r., bezskutecznie próbując odbudować organizację konspiracyjną po jesiennej klęsce. Aresztowany, zdołał jeszcze przekazać na wolność „Listy spod szubienicy" w języku białoruskim. W języku tym pożegnał ukochaną, naród i wyłożył swoje poglądy na walkę o wyzwolenie narodowe jako wspólną sprawę Białorusinów, Polaków i Litwinów. Na rozkaz Murawiowa powieszono go publicznie na Placu Łukiskim w Wilnie.

REPRESJE POPOWSTANIOWE. KASATA UNII W KRÓLESTWIE POLSKIM

W wyniku rosyjskich represji popowstaniowych życie społeczne, zarówno polskie, jak i białoruskie, zamarło na Podlasiu i Białorusi na długo. Mimo że nie było oficjalnego zakazu druku w języku białoruskim, nie pozwalano na wydawanie białoru-

skich utworów nawet cyrylicą. Murawiow całkowicie usunął ze szkół ludowych język białoruski. Szkolne „Opowiadania w narzeczu białoruskim” po raz ostatni wydano w 1864 r. Odtąd do końca stulecia język białoruski był w szkołach nieobecny. Język polski dopuszczano tylko w nauczaniu religii katolickiej. Uczniom zabroniono rozmawiać między sobą i z nauczycielami w „języku miejscowym”. Zakaz ten cofnięto dopiero w 1905 r. W gruncie rzeczy aż do początku XX w. panował tu stan wyjątkowy.

Ostatnim akordem represji popowstaniowych była likwidacja w 1875 r. unickiej diecezji chełmskiej i przyłączenie jej wraz z wiernymi do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Unici w Królestwie Polskim byli już w części spolonizowani. Zdaniem unickiego duchownego ks. Emiliana Bańkowskiego, ludność dekanatów międzyrzeckiego i łosickiego mówiła wówczas już w większej części książkowym językiem polskim (co notabene świadczy o tym, że był to język wyuczony), natomiast w dekanacie sokołowskim i augustowskim nie rozumiała wcale po rusku, a po polsku mówiła z „mazurzeniem”. Ksiądz Bańkowski niewątpliwie przesadzał, skoro w Lipsku nad Biebrzą, położonym w ówczesnym dekanacie augustowskim, nawet dzisiaj, na początku XXI w., można usłyszeć język białoruski. Unici mówiący po białorusku różnili się od unitów polskojęzycznych ubiorem. Nosili sukmany z ciemnobrązowego sukna, a latem płótniaki z białego płótna. Zimowym nakryciem głowy były wysokie baranie czapki, letnim — słomiane kapelusze lub rogatywki z brązowego sukna bez podszewki. Natomiast unici mówiący po polsku nosili kapoty z siwego sukna — w formie czamary, obszyte taśmami. Letnie kapoty o kroju czamary szyto z domowej roboty płótna w paski lub szafirowo-białą kratkę. Zimowym nakryciem głowy były niskie czarne rogatywki z czarnym lub siwym barankiem, letnim zaś — czapki z daszkiem, a nie kapelusze. Polskojęzyczni unici nazywali unitów mówiących po białorusku Litwinami, a siebie samych — Podlasiakami. Jak widać, na terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego białoruszczyzna utrzymała się o wiele dłużej, niż w części Podlasia, przyłączonej w 1569 r. do Korony Polskiej.

Kasata unii w Królestwie odbyła się w ten sam sposób, co na Litwie i Białorusi. Poprzedziło ją oczyszczanie obrządku unickiego z elementów łacińskich. Wywoływało to opór unitów, tłumiony przez wojsko rosyjskie. W styczniu 1875 r. w Drelowie i Pratulinie rosyjscy żołnierze oddali strzały do broniących dostępu do cerkwi unitów, zabijając kilkanaście osób, a kilkadziesiąt raniąc. Kilkuset uczestników tych zajść aresztowano, część z nich zesłano w głąb Rosji. Wsie uparcie trzymające się unii zrujnowano stacjonowaniem wojsk i kontrybucjami.

W wyniku przyłączenia unickiej diecezji chełmskiej Cerkiew prawosławna wzbogaciła się o 260 tys. dusz. Nawrócenie to miało jednak w znacznej mierze charakter formalny. Po ogłoszeniu w 1905 r. aktu tolerancyjnego ok. 150 tys. wiernych opuściło Cerkiew, z czego ponad 100 tys. w diecezji chełmskiej, a pozostali na Wileńszczyźnie i Białostocczyźnie. Przy tym na południowym Podlasiu porzuciło prawosławie stosunkowo więcej wiernych niż na Chełmszczyźnie. W pow. augustowskim od prawosławia odżegnali się praktycznie wszyscy nominalni wierni tego wyznania. Byli unici nie wrócili do swojego obrządku, lecz wszędzie przeszli na rzymski katolicyzm.

Poważną rolę w kasacie unii odegrali prorosyjscy duchowni uniccy sprowadzeni z Galicji przez władze rosyjskie, które uważały, że miejscowi księża byli zbyt przywiązani do polskości i katolicyzmu. Pierwszym (i ostatnim zarazem) unickim biskupem chełmskim po powstaniu styczniowym został Michał Kuziemski, ukraiński działacz narodowy, w czasie Wiosny Ludów jeden z zastępców przewodniczącego Głównej Rady Ruskiej we Lwowie. Mówił on wyłącznie po rosyjsku lub ukraińsku, egzekwował także wygłaszanie kazań w języku rosyjskim lub małoruskim, czyli ukraińskim, w tym nie tylko na terytorium południowego Podlasia, lecz także w pow. augustowskim. Galicjanie stali się elitą tutejszych Rusinów, skłaniając ich z czasem do ukraińskości. Niemniej jednak pewna część prawosławnych na południowym Podlasiu z czasem poczuła się Białorusinami.

GOSPODARKA PO REFORMIE CHŁOPSKIEJ

Począwszy od lat 60. XIX w., na rozwój gospodarczy Podlasia zaczęła wpływać budowa kolei. Pierwszą linią kolejową przecinającą Podlasie, była Petersbursko-Warszawska Droga Żelazna, której budowę ukończono w 1862 r. Biegła ona przez Wilno, Grodno i Białystok. Przeprowadzenie kolei przez Białystok przyczyniło się do szybkiego rozwoju miasta, które wkrótce stało się dużym ośrodkiem przemysłowym. W 1866 r. otwarto Kolej Warszawsko-Terespolską, łączącą się z Koleją Moskiewsko-Brzeską, biegnącą przez Mińsk i Smoleńsk. Brześć otrzymał także połączenie kolejowe z Grajewem (przez nie z Prusami Wschodnimi) oraz portem w Libawie na Łotwie i z Kijowem. W latach 80. XIX w. uruchomiono tzw. koleje poleskie: Wilno-Baranowicze-Łuniniec, Homel-Łuniniec-Pińsk-Żabinka, Baranowicze-Słonim-Wołkowysk-Białystok. W latach 80. XIX w. rynki europejskie zalało tanie zboże ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady, Argentyny i Australii. Wywołało to gwałtowny spadek cen zboża, który z kolei spowodował załamanie gospodarki zbożowej w zachodnich guberniach Imperium Rosyjskiego. Podobny los spotkał hodowlę owiec wełnistych, rozpowszechnioną w latach 60. i 70. XIX w. w gub. grodzieńskiej. Tutejsi producenci nie wytrzymali konkurencji tańszej wełny z południa Rosji i Australii. Uprawa buraków cukrowych i cukrownictwo nie wytrzymały natomiast konkurencji ukraińskiej.

Nowa sytuacja zmusiła wielkich właścicieli ziemskich do zmiany profilu produkcji. Gospodarkę zbożową zastąpiła towarowa hodowla bydła mlecznego i świń, uprawa ziemniaków, lnu, konopi, tytoniu oraz sadownictwo i ogrodnictwo. Zmianę tę ułatwiła budowa kolei, gdyż umożliwiła przewóz na duże odległości mleka i przetworów mlecznych.

Gospodarstwo chłopskie zmieniało się o wiele wolniej niż majątek, poziom życia chłopstwa poprawił się jednak wyraźnie, o czym świadczy szybki wzrost liczby ludności. Przyrost ten wymuszał dalszy podział gospodarstw. Pod koniec wieku XIX średni obszar gospodarstwa był prawie dwukrotnie mniejszy niż po reformie chłopskiej. Stopniowo także gospodarstwo chłopskie włączało się w gospodarkę rynkową. W gospodarstwach

zamożniejszych chłopów pojawiły się maszyny rolnicze, przede wszystkim młockarnie i wialnie, stosowano też ulepszone metody uprawy roli. Większość chłopów prowadziła jednak tradycyjną gospodarkę trójpolową, używała drewnianej sochy i żęła zboże sierpem. Przyczyną tego, że w gruncie rzeczy niemałe gospodarstwa nie mogły dostarczyć środków do życia chłopskiej rodzinie, była niska kultura rolna i wysokie podatki. Obliczono, że ogólna suma pieniędzy z wszystkich podatków i powinności chłopskich wynosiła 60% czystego dochodu z jednego hektara ziemi.

Wzrost liczby ludności miast nieznacznie tylko wyprzedzał ogólny wzrost liczby ludności kraju, ponieważ zakłady przemysłowe lokowano często w okolicach wiejskich. Wielu Białorusinów udawało się także w poszukiwaniu pracy do miast w głębi Rosji, gdyż przeludnione (w wyniku stłoczenia w nich przez władze carskie ludności żydowskiej) miasta w zachodnich guberniach nie mogły przyjąć większej ilości przybyszów ze wsi. Stąd też największe miejskie skupiska Białorusinów powstały poza Białorusią: w Moskwie, Petersburgu i Odessie. Pod koniec XIX w. liczba mieszkańców Mińska przekroczyła 90 tys. i stał się on głównym ośrodkiem miejskim Białorusi, lecz Białorusini byli w nim dopiero czwartą pod względem liczebności narodowością — po Żydach, Rosjanach i Polakach.

Powiatowy Białystok pod koniec XIX w. liczył 67 tys. mieszkańców, wyprzedzając pod względem liczby ludności gubernialne miasto Grodno i Brześć (po 47 tys.). Przewaga Białegostoku okaże się jeszcze większa po odliczeniu rosyjskich wojskowych z rodzinami: 62 tys. mieszkańców wobec niespełna 37 tys. w Grodnie i 40 tys. w Brześciu. Skład narodowościowy „cywilnej" ludności Białegostoku wyglądał następująco: dwie trzecie Żydów, 18% Polaków, prawie 8% Rosjan i blisko 6% Niemców. Białorusinów przebywało wówczas w Białymstoku prawie 2,5 tys., ale aż połowa z nich to wojskowi i członkowie ich rodzin. Bez nich Białorusini stanowili tylko 2% ludności miasta.

Przed I wojną światową w Białymstoku mieszkało już ponad 80 tys. ludzi. Rozwój białoruskiej świadomości narodowej stał się już zauważalny i miejscowa polska inteligencja uznawała prawo Białorusinów do samodzielności, zarzucając władzom carskim, że traktują ich jako „Rosjan o pewnych tylko odrębnych cechach plemiennych, które łatwo dadzą się zatuszować".

W miastach powiatowych Bielsku i Sokółce mieszkało po 7,5 tys. osób. Przy liczeniu bez wojskowych i ich rodzin uwydatnia się także różnica między Bielskiem a Sokółką: prawie 7 tys. mieszkańców w pierwszym z tych miast wobec 5 tys. w drugim. Przy takiej metodzie liczenia ludności w obu miastach Żydzi stanowili ok. 57% mieszkańców. Na południe od Bugu w Białej Podlaskiej mieszkało 13 tys. osób, w tym dwie trzecie Żydów, podobnie jak na wschodzie Podlasia w Kobryniu, który miał przeszło 10 tys. mieszkańców. W wielu miastach Żydzi stanowili trzy czwarte i więcej ogółu ludności. Tak było w zamieszkałych przez niewiele ponad 6 tys. osób Siemiatyczach, 3-tysięcznym Gródku i Orli. Bardzo szybko rozwijały się przemysłowe Krynki. Pod koniec XIX stulecia liczyły 5 tys. mieszkańców, w tym 70% Żydów, a w momencie wybuchu I wojny światowej żyło tutaj już ok. 10 tys. osób, w tym ok. 8 tys. Żydów.

We wszystkich tych miastach i miasteczkach element chrześcijański był w mniejszości i, wyjąwszy miasta powiatowe, nie mógł odgrywać większej roli. Ponieważ katolicy na ogół optowali za polskością, narodowość białoruska obejmowała przede wszystkim prawosławnych, a ci stanowili znikomy odsetek ludności miast, zwłaszcza większych. Tylko w Bielsku prawosławni byli większością — nawet bez rosyjskich wojskowych i ich rodzin mieszkało tu ok. 1,8 tys. prawosławnych i nieco ponad 1 tys. katolików. Wśród mieszkańców Siemiatycz katolicy stanowili 15%, a prawosławni blisko 10%. W Sokółce miejscowych prawosławnych była garstka. Brak własnej ludności miejskiej stanowił poważną przeszkodę w formowaniu się nowoczesnego narodu białoruskiego.

Ciągnący się od 1900 r. kryzys gospodarczy w Rosji skończył się w 1908 r. Od 1909 r. aż do wybuchu I wojny światowej gospodarka rosyjska rozwijała się w szybkim tempie. Na ogół można stwierdzić, że w latach 80. XIX w. do początku XX w. na Białorusi ukształtował się nowy typ gospodarki wiejskiej, który trwać miał do połowy lat 50. XX w., a na Podlasiu nawet do końca lat 80. tegoż stulecia. Sukcesy białoruskiego ruchu narodowego przypadły właśnie na ten okres.

WYCHODŹSTWO

Względne przeludnienie wsi białoruskiej zmniejszały na wschodzie dobrowolne przesiedlenia na Syberię i Daleki Wschód, na zachodzie zaś emigracja do obu Ameryk. Na początku XX w. rząd rosyjski cofnął dotychczasowy zakaz przesiedlania się chłopów w głąb Rosji i nawet zaczął ich do tego zachęcać, udzielając wsparcia finansowego. W latach 1901-1905 na Syberię wyjechało 3,3 tys. chłopów z gub. grodzieńskiej, a w latach następnych ponad 13,5 tys. Na Syberii powstała nawet osada Białystok.

Bardziej złożony charakter miała emigracja zamorska. Rozpoczęła się pod koniec XIX w. pod wpływem emigracji miejscowych Żydów, potem Polaków i Litwinów. Najpierw za ocean ruszyli Białorusini z Białostocczyzny, później wychodźstwo objęło stopniowo coraz szersze obszary zachodniej i centralnej Białorusi. Pierwsi emigranci kierowali się do Ameryki Południowej, przede wszystkim do Brazylii, gdzie spodziewali się otrzymać gospodarstwa. Później zaczęto emigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady. Była to emigracja czasowa, gdyż większość wychodźców udawała się do Ameryki Północnej, by zarobić pieniądze, które po powrocie do kraju przeznaczano na zakup lub powiększenie gospodarstwa. Tylko w latach 1902-1905 z gub. grodzieńskiej wyjechało do Ameryki Północnej 5,7 tys. chłopów. Jak się szacuje, przed I wojną światową z ziem białoruskich udało się do Ameryki Północnej ok. 800 tys. Białorusinów, z czego 600 tys. wróciło do domu z oszczędnościami. Oszczędności te stanowiły poważne, jeśli nie najważniejsze źródło kapitału obracanego na zakup ziemi w tym okresie.

Białoruscy narodnicy

Życie polityczne na Podlasiu i zachodniej Białorusi w wyniku represji po powstaniu styczniowym zamarło na pokolenie. Na emigracji pochodzący z Bielska weteran powstania Józef Tokarzewicz nosił się z zamiarem wydawania w Szwajcarii białoruskiego dodatku do polsko-litewsko-białoruskiej gazety „Zmowa Ludu / Hromadzki Zhowor", nie wiemy jednak, czy udało mu się wydać chociaż jeden numer. Warto odnotować przy okazji, że Tokarzewicz w 1885 r. zadeklarował, iż jest „prawosławnym Białorusinem". Jest to najstarsza udokumentowana tego rodzaju deklaracja z terenu Podlasia.

Na początku lat 80. XIX w. ośrodkiem białoruskiej działalności narodowej stał się Petersburg, duże skupisko studentów z Białorusi. Białoruska młodzież podatna była na idee „narodnictwa" (w języku rosyjskim i białoruskim słowo „narod" oznacza zarówno „naród", jak i „lud"), a inaczej to ujmując — chłopskiego socjalizmu. Idee te znajdowały zwolenników także wśród podlaskiej inteligencji. Pochodzący z Hryniewicz Małych pod Bielskiem członek rosyjskiej partii Narodnaja Wola (Wola Ludu) Ignacy Hryniewiecki dokonał udanego zamachu na życie cara Aleksandra II, sam ginąc przy tym. Właśnie Hryniewieckiego uznali za swojego ideowego patrona działacze białoruskiej frakcji Narodnej Woli.

Białoruscy narodnicy na czele z Aleksandrem Marczenką i Chaimem Ratnerem w pierwszym numerze swojej gazety w języku rosyjskim pt. „Gomon" (z białoruskiego „homan" — zgiełk) rzucili wyzwanie ciemięzcom narodu białoruskiego: „Precz z eksploatacją, chcemy się rządzić sami! Precz z cudzymi rękami, Białoruś powinna być dla Białorusinów, a nie dla obcych elementów!" W drugim numerze „Gomonu" jego redakcja oznajmiła, że będzie energicznie bronić Białorusi zarówno przed polskim, jak i rosyjskim gwałtem. Wyjaśniła także, że za obcych ludowi białoruskiemu uważa spolonizowanych wielkich właścicieli ziemskich i rosyjską biurokrację. Natomiast żydowską biedotę uważa za bliską ludowi białoruskiemu. Przyszłą państwowość Białorusi rozpatrywano w konfederacji z Rosją.

Program białoruskich narodników oznaczał krystalizację nowoczesnej białoruskiej idei narodowej. W ujęciu narodników naród białoruski był ponadwyznaniową wspólnotą etniczną, dla której elementem jednoczącym miała być raczej przyszłość niż przeszłość. Chociaż nie sprecyzowali jasnego programu narodowego i społecznego, już wówczas zaznaczył się wśród nich podział na skrzydło liberalne, stawiające na pracę organiczną, i socjalistyczne. Policja rozbiła podziemne koła białoruskich narodników w połowie lat 80. XIX w. Odtąd liberalne skrzydło narodnickiej inteligencji przeszło do legalnej działalności społeczno-kulturalnej; część socjalistów coraz bardziej skłaniała się w stronę marksizmu.

„ZACHODNIORUSIZM"

Prawosławna inteligencja pozostawała zazwyczaj w kręgu „zachodniorusizmu" (ros. zapadno-russizm), głoszącego, że Białoruś i Ukraina to Rosja Zachodnia. Jako ruch społeczno-polityczny „zachodniorusizm" sformował się w dobie powstania styczniowego, a jego głównym ideologiem i działaczem był wspomniany już Michał Kojałowicz. „Zachodniorusowie" byli równie jak szlacheccy „czerwoni" radykalni w sensie społecznym — głosili hasło likwidacji wielkiej własności ziemskiej na Białorusi, jeśli była to własność polska. Wrogość wobec Polaków doprowadziła Kojałowicza do sformułowania hasła ich „repatriacji": „oni powinni zabierać się do domu, do swojej prawdziwej Polski".

Mówiąc o ruchu „zachodnioruskim", musimy pamiętać o tym, że samo określenie „zachodniorusizm" miało charakter przede wszystkim polityczny, a nie etniczny. W tym drugim sensie jego przedstawiciele, na czele z M. Kojałowiczem, określali się zazwyczaj jako Białorusini. Poza tym stanowisko Kojałowicza i jego następców miało charakter skrajny i nie charakteryzowało wszystkich postaw określanych jako „zachodnioruskie". Można mówić także i o względnie liberalnym „zachodniorusizmie", którego przedstawiciele, zachowując przywiązanie do Rosji, stworzyli zręby białoruskiej ideologii narodowej. Dotyczyło to zwłaszcza historii, poprzez odwołanie się do państwowości starszej niż Wielkie Księstwo Litewskie — Księstwa Połockiego, i krytycznego traktowania okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nawet wywodzący się z katolickich rodzin białoruscy rewolucjoniści szlacheccy przyjęli tę wizję historii Białorusi i najważniejszy polityczny postulat „zachodniorusizmu" — zerwanie więzów z Polską na rzecz Rosji.

EDUKACJA I KULTURA

W połowie lat 80. XIX w. władze rosyjskie uznały za najwłaściwszy rodzaj edukacji elementarnej szkołę cerkiewno-parafialną. Szkoły takie prowadzone były przez duchowieństwo i podlegały Najświętszemu Synodowi Cerkwi prawosławnej, a nie Ministerstwu Oświecenia Publicznego. Kładziono w nich nacisk na naukę religii i śpiewu cerkiewnego. W niektórych szkołach „gramoty" nie uczono podstaw arytmetyki, a nawet pisania, poprzestając na nauce czytania tekstów cerkiewnych. Niewiele ze szkół cerkiewno-parafialnych miało własne sale, zazwyczaj uczono na plebanii, w mieszkaniu diakona lub regenta chóru, a także w wynajętych pomieszczeniach. W 1883 r. na Podlasiu działały tylko 4 takie szkoły, wszystkie w parafii Puchły (Puchły, Dawidowicze, Soce i Ciełuszki); prowadzone były przez ks. Grzegorza Sosnowskiego, a potem jego syna Flora. W 1886 r. z inicjatywy ks. G. Sosnowskiego powstała w Stawku pod Trześcianką w pow. białostockim szkoła cerkiewno-nauczycielska z kursem rolniczym. Była to pierwsza taka szkoła

w Cesarstwie i posłużyła za wzorzec dla podobnych szkół w całej Rosji. Kres działalności szkoły położył pożar w 1907 r. W 1912 r. były nauczyciel dwuklasowej szkoły cerkiewno-parafialnej w Trześciance, Siergiej Monachowicz, opublikował podręczniki do historii i geografii dla jednoklasowych szkół cerkiewno-parafialnych. W podręcznikach swych wiele miejsca poświęcił historii i geografii guberni północno-zachodnich.

W gub. grodzieńskiej przeważało jednak szkolnictwo podstawowe będące w gestii Ministerstwa Oświecenia Publicznego, gdyż liczni tutaj katolicy nie chcieli oddawać dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych. Rozwinęło się tajne szkolnictwo w języku polskim, dzięki czemu gub. grodzieńska przodowała wśród guberni północno-zachodnich pod względem alfabetyzacji (29%), chociaż miała niższe wskaźniki upowszechnienia szkolnictwa. Natomiast na tle guberni wyróżniały się na korzyść zachodnie powiaty ze znacznym odsetkiem ludności katolickiej. W pow. grodzieńskim piśmiennych było 35% mieszkańców, w białostockim — 42%, w sokólskim — 39% i w bielskim — 32,5%. Jeśli jednak porównamy białoruskojęzycznych prawosławnych i katolików w pow. sokólskim, stwierdzimy, że wśród tych pierwszych było tylko 22% piśmiennych, podczas gdy wśród katolików — 41%. Jeszcze wyraźniej widać różnicę w podejściu obu wyznań do edukacji kobiet. Piśmiennych było 38% katoliczek i tylko 12% prawosławnych kobiet. Wyniki starań o podniesienie poziomu piśmienności widać wyraźnie wśród młodzieży chłopskiej w wieku 10-19 lat. W pow. białostockim umiało czytać i pisać 57% chłopców i 47,5% dziewcząt, w sokólskim — 54% chłopców i prawie połowa dziewcząt, a w bielskim aż 67% chłopców i tylko 36% dziewcząt. Niższe w stosunku do katolików wskaźniki edukacji kobiet przekładały się na wolniejsze przyjmowanie przez prawosławnych nowoczesnych idei narodowych, gdyż wychowanie narodowe w rodzinie to przede wszystkim sprawa matki. Dlatego też katolicy odgrywali niewspółmiernie wielką, w stosunku do swojej liczebności, rolę w białoruskim ruchu narodowym.

Literatura Białorusi wciąż była przede wszystkim literaturą polską. Jej najwybitniejsza przedstawicielka to Eliza Orzeszkowa, autorka powieści „Nad Niemnem" i wielu innych utworów, w tym poświęconych życiu białoruskich chłopów („Dziurdziowie") i Żydów („Meir Ezofowicz"). Uznanym literatem był także wspomniany już Józef Tokarzewicz. Na podlaskiej wsi unickiej rozgrywa się akcja jego powieści „Pan Ślepy Paweł". W literaturze rosyjskiej zaznaczył swoją obecność Hipolit Kraskowski, rodem z Dubicz Cerkiewnych, autor ciekawych opowiadań, których akcja toczy się na Białorusi i Białostocczyźnie, zebranych pod ogólnym tytułem „Na zachodnich kresach Rosji".

Największym poetą białoruskim końca XIX w. był Franciszek Bohuszewicz, uczestnik powstania styczniowego. W swojej „Przedmowie" do zbiorku wierszy „Dudka Biełaruskaja", dwukrotnie wydanego na początku lat 90. XIX w. Krakowie, Bohuszewicz wzywał: „Nie porzucajcie mowy naszej białoruskiej, abyście nie umarli". Przemyt „Dudki" z Krakowa do Wilna zorganizował Józef Piłsudski.

LUDNOŚĆ PODLASIA U PROGU XX WIEKU WEDŁUG ROSYJSKICH SPISÓW

W 1897 r. władze carskie przeprowadziły spis powszechny. Wykazał on, że gub. grodzieńską zamieszkuje ponad półtora miliona osób. W spisie nie podawano narodowości, tylko język ojczysty. W pow. białostockim białoruski język ojczysty przypisano 26% spośród 188 tys. mieszkańców, jidysz — 28%, a polski — 34%. W powiecie tym wykazano jeszcze blisko 7% osób z ojczystym językiem rosyjskim i 3,5% — niemieckim. W pow. augustowskim, liczącym 79 tys. mieszkańców, spis wykazał 32,5% ludności białoruskojęzycznej, skupiającej się we wschodniej części tego powiatu (należącej obecnie do Białorusi). Połowę ludności pow. augustowskiego stanowić mieli Polacy, niespełna 12% — Żydzi i ponad 5% — Rosjanie. W pow. sokólskim na 114 tys. mieszkańców spis wykazał aż 83% osób z białoruskim językiem ojczystym i prawie 2% z rosyjskim, 12% z jidysz i tylko 1,2% z językiem polskim. Wyniki takie wzięły się stąd, że władze rosyjskie kierowały się kryterium językowym, a nie świadomością narodową mieszkańców. Wśród osób białoruskojęzycznych w pow. sokólskim 80% stanowili katolicy, a ludność katolicka skłaniała się raczej w stronę narodowej polskości niż białoruskości.

Natomiast w pow. bielskim spis na 176 tys. mieszkańców wykazał 5% osób mówiących po białorusku i 6% — po rosyjsku, natomiast aż 40% z małorosyjskim (czyli ukraińskim) językiem ojczystym. Po polsku miało mówić 35% ludności, a w jidysz — 15%. Jeszcze większy odsetek osób mówiących w języku ukraińskim wykazano w pow. brzeskim — 64% i kobryńskim — 80%. Również w gub. siedleckiej całą ludność wschodniosłowiańską uznano za mówiącą w języku ukraińskim.

Wyniki spisu 1897 r. po dziś dzień traktowane są przez uczonych i działaczy ukraińskich jako dowód na ukraińskość ludności Podlasia po obu stronach dzisiejszej granicy polsko-białoruskiej, chociaż świadczą jedynie o arbitralnym uznaniu przez władze rosyjskie miejscowego dialektu za ukraiński i przypisaniu zgodnej z tak określonym językiem narodowości. W 1896 r. władze gubernialne w Grodnie rozesłały bowiem do powiatowych komisji spisowych okólnik, w którym poleciły zapisać ludność powiatu brzeskiego, kobryńskiego, prużańskiego i częściowo bielskiego jako Małorusinów. W tym ostatnim powiecie część ludności uznano za polską.

O tym, jak radykalnie zmieniały się koncepcje twórców rosyjskich statystyk, najlepiej świadczy przykład Bielska Podlaskiego. W 1869 r. według miejscowej policji mieszkały tu 2872 osoby, w tym 1753 Żydów, 544 Polaków, 541 Białorusinów, 20 Rosjan, 8 Tatarów oraz po 3 Niemców i Małorusinów (czyli Ukraińców). Zgodnie z osławionym spisem 1897 r. w Bielsku z 7464 mieszkańców najwięcej mówiło w języku jidysz — 4064. Językiem rosyjskim miało się posługiwać 1499 osób (w tym jednak ponad 400 wojskowych i ich rodzin), małoruskim — 556, a białoruskim — 244. W ten sposób narodowość rosyjską przypisano około 1 tys. bielskich mieszczan, którzy pochwalili się znajomością rosyjskiego. Natomiast w 1913 r., według danych gubernialnego komitetu statystycznego,

Bielsk liczył 9206 mieszkańców, w tym aż 6089 Białorusinów, 2613 Żydów, 332 Polaków, 86 Rosjan. Małorusinów (czyli Ukraińców) zostało tu wówczas 34, niewielu więcej niż Litwinów, których było 28. Według tych samych danych w Bielsku mieszkało wtedy 3829 prawosławnych i 2740 katolików, co oznacza, że ogromną większość katolików zaliczono arbitralnie do Białorusinów.

Całkowicie odmienne niż w 1897 r. wyniki dla całego pow. bielskiego przyniósł spis szkolny przeprowadzony na Białostocczyźnie w 1906 r. Spis ten związany był z dekretem carskim z 1904 r., który zniósł dotychczasowe ograniczenia w używaniu języków miejscowych w dziewięciu zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego. W pow. sokólskim i białostockim wyniki tego spisu były podobne jak poprzednio, co oznacza, że maksymalnie zaniżono liczebność ludności polskiej. Natomiast w pow. bielskim nie wykazano już w ogóle osób mówiących po małorusku, czyli po ukraińsku. Teraz władze uznały, że miejscowa ludność mówi po białorusku. Podkreślić należy, że taki pogląd wypracowały tym razem nie władze centralne, lecz specjalnie powołane powiatowe komisje etnograficzne, w których skład wchodzili marszałkowie szlachty, naczelnicy ziemscy, przedstawiciele ministerstwa edukacji i miejscowi „ludzie cieszący się zaufaniem społecznym". Danych dostarczyli nauczyciele szkół ludowych. Tak więc mowa tu nie o deklaracji poszczególnych osób, lecz o danych szacunkowych. Jednakże narodowość tubylców określiła miejscowa inteligencja, co przesądziło o kierunku, w którym będzie się kształtować świadomość narodowa ludności powiatu bielskiego. Ks. Aleksy Wołkowski jeszcze pod koniec XIX w. tak opisywał swoich prawosławnych parafian z Czarnej Cerkiewnej: „Całą ludność parafii czarniańskiej stanowią Białorusini z pochodzenia z małą domieszką elementu małoruskiego. Oba plemiona są wzajemnie wymieszane i dlatego niemożliwe jest przeprowadzenie linii je rozdzielającej. Mowa ludności jest białoruska z domieszką niektórych słów, zwrotów i cech małoruskich".

Tak samo było zresztą w powiatach kobryńskim i brzeskim, i na całym białoruskim Polesiu Zachodnim, gdzie już na początku XX w. prawie wszyscy poborowi do armii carskiej deklarowali narodowość białoruską. Na południowym Podlasiu ludność białoruska skupiała się w północno-wschodniej, nadbużańskiej części powiatu bialskiego.

Miejscowa inteligencja białoruska na Podlasiu to przede wszystkim prawosławne rody księżowskie: Kostycewiczowie w Pasynkach i Bielsku Podlaskim, Kraskowscy w Dubiczach Cerkiewnych, Chlebcewiczowie w Klejnikach, Goworscy w Szczytach i Sosnowscy w Puchłach. Ks. Iwan Chlebcewicz stworzył w 1907 r. w Klejnikach bibliotekę im. Florentego Pawlenkowa, do której książki przysłał sam Lew Tołstoj. Interesował się historią Białorusi i korespondował z Iwanem Łuckiewiczem, który znany był nie tylko jako białoruski działacz polityczny, lecz także jako wielki amator starożytności. W organizacji biblioteki pomagał ojcu Iwanowi jego syn Eugeniusz. W 1909 r. zorganizował w Klejnikach kółko teatralne, które z braku białoruskiego repertuaru przygotowało ukraińską komedię. Chłopscy aktorzy ruszyli piechotą do Bielska na występ, zapowiadany już od kilku dni przez afisze rozklejone w całym mieście. Dochód z przedstawienia przeznaczono na bibliotekę. Biblioteki-czytelnie powstały w 1907 r. także w Dubiczach Cerkiewnych

i Szczytach. Do tej drugiej zakupiono nawet przeźrocza. We wszystkich tych bibliotekach władze carskie przeprowadziły wkrótce rewizje w poszukiwaniu literatury rewolucyjnej. Ponieważ takiej nie znaleziono, nakazano usunięcie ze zbiorów książek L. Tołstoja, Fiodora Dostojewskiego i Władimira Korolenki.

Zakładanie bibliotek, angażujące całą społeczność wiejską, przygotowało grunt pod powstanie chłopskich organizacji samopomocowych, mających charakter towarzystw kredytowych. Na Podlasiu pierwsze takie towarzystwo powstało w 1908 r. w Szczytach z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Lwa Goworskiego. Należeli do niego także chłopi z Hołodów i Krzywej. Oprócz udzielania nisko oprocentowanych pożyczek Towarzystwo zajmowało się sprowadzaniem nawozów sztucznych i prowadzeniem składu narzędzi. Za przykładem Szczytów poszły Klejniki (gdzie z inicjatywy E. Chlebcewicza otwarto sklep spółdzielczy), a potem Narew, Pasynki, Ryboły, Boćki, Trześcianka, Kleszczele i Brańsk. Pomyślnemu rozwojowi wiejskich towarzystw kredytowych położyło kres „bieżeństwo" 1915 roku.

Tak aktywnych w pracy społecznej rodzin, jak wymienione powyżej, było tylko kilka. Tym wyraźniej widać ich znaczenie dla społeczności białoruskiej. Niestety, do większości małomiasteczkowej i wiejskiej inteligencji — urzędników i nauczycieli — można chyba odnieść zamieszczoną w białoruskiej gazecie „Nasza Niwa" charakterystykę pióra Stefana Petelskiego z Gródka: „W moim rodzinnym miasteczku Żydzi mają swój spółdzielczy banczek, swój stały teatr, w którym często wystawiają sztuki ze swego życia — jednym słowem, żyją dla swojego narodu. A nasi inteligenci (jest tu wielu nauczycieli) niczym się nie interesują, oprócz kart i wódki".

Poglądy starszego pokolenia prawosławnych Podlasian na ogół mieściły się w nurcie liberalnego „zachodniorusizmu", a jego działalność miała charakter pracy organicznej. Młodzież tworzyła już białoruski ruch narodowy.

REWOLUCJA 1905 ROKU

W 1905 r. w Rosji wybuchła rewolucja, wywołana klęską w wojnie rosyjsko-japońskiej, która obnażyła nieudolność władz i niewydolność całego aparatu państwowego. Rewolucja ta na Białostocczyźnie miała krwawy przebieg. W Białymstoku rozpoczęła się wielkim strajkiem robotników przemysłowych, a potem nieustannie dochodziło do strajków, krwawo tłumionych demonstracji i zamachów organizowanych przez anarchistów. W Krynkach strajkujący robotnicy miejscowych garbarni opanowali miasteczko i powołali kilkudniową Republikę Krynkowską. Buntowali się także robotnicy w Gródku, Michałowie i Wasilkowie.

Władze rosyjskie próbowały skierować niezadowolenie społeczne przeciwko Żydom, co doprowadziło do pogromów ludności żydowskiej. Do jednego z największych w całym Cesarstwie Rosyjskim doszło w dniach 14-16 czerwca 1906 r. w Białymstoku. W czasie zorganizowanego przez władze rosyjskie trzydniowego pogromu zginęło 82 Żydów i 6 chrześcijan. Agitację antyżydowską prowadzono także w miasteczkach, lecz bez większych sukcesów. Do Gródka zaczęli przyjeżdżać emisariusze, którym udało się zorganizować 50-osobową „czarną sotnię" Związku Narodu Rosyjskiego. Miejscowi „czarnosecińcy" ograniczyli się jednak do bicia po pijanemu szyb w domach Żydów i tych chrześcijan, którzy odmówili wstąpienia do ich organizacji.

BIAŁORUSKI RUCH NARODOWY

Pierwszą białoruską partią polityczną była Białoruska Partia Rewolucyjna, założona w 1902 r. przez Wacława Iwanowskiego, lecz szerszą działalność podjęła dopiero Białoruska Socjalistyczna Hromada, w której główną rolę odgrywali bracia Iwan i Anton Łuckiewiczowie. Partia ta w czasie rewolucji 1905 r. prowadziła działalność głównie w środowisku wiejskim, organizując strajki, zabór ziem obszarniczych i wystąpienia chłopskie. We wrześniu 1906 r. ukazała się pierwsza legalna gazeta białoruska „Nasza Dola", nieoficjalny organ Hromady; niestety wkrótce upadła, zniszczona konfiskatami przez cenzurę.

Przegrywane przez Hromadę wybory do rosyjskiej Dumy Państwowej wykazywały dobitnie, że większość białoruskich chłopów nie popiera rewolucji, a do ich narodowego przebudzenia jest jeszcze daleko. W 1907 r. partia zaprzestała więc działalności. Jej wielka zasługa to przełamanie dzielącej Białorusinów bariery wyznaniowej. Widomym tego znakiem było przyłączenie się do Hromady grupy uczniów prawosławnego seminarium duchownego w Wilnie, bez wyjątku synów księży prawosławnych. Znamienny jest przypadek dwóch księżowskich synów z Podlasia — Iwana Kraskowskiego z Dubicz Cerkiewnych i Eugeniusza Chlebcewicza z Klejnik. Dzięki nim już w 1906 r. w Bielsku powstał powiatowy oddział Hromady, która poza tym miała oddziały na szczeblu powiatu jeszcze tylko w Dziśnie i Lidzie.

Po klęsce rewolucji bracia Łuckiewiczowie przystąpili do organicznej pracy narodowej. Założona w 1906 r. gazeta „Nasza Niwa" domagała się uznania Białorusinów za samodzielny naród. Ze względu na niezwykłe znaczenie tej gazety cały okres w historii białoruskiego ruchu narodowego od jej powstania do I wojny światowej nazywany jest „okresem naszoniwskim". Korespondentem „Naszej Niwy" był m.in. E. Chlebcewicz. Pierwszym czasopismem, którego wydawcy nie wywodzili się z kręgu Hromady, był katolicki „Biełarus", ukazujący się w Wilnie od początku 1913 r.

Od 1909 r. aż do wybuchu I wojny światowej działało grodzieńskie koło młodzieży białoruskiej, założone przez katolickiego księdza Franciszka Hrynkiewicza, urodzonego w Nowym Dworze pod Sokółką. Przez koło przewinęło się sporo młodzieży z pow. sokólskiego, m.in. Jan Czerepuk z Nowego Dworu (w przyszłości organizator białoruskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki), przebywająca w rodzinnych majątkach Olchownik i Krzysztoforowo prawnuczka Ignacego Kułakowskiego Ludwika Siwicka (znana działaczka i pisarka) oraz krytyk literacki i literaturoznawca Władysław Czarżynski, urodzony w Kamiennej Starej.

Okres „Naszej Niwy" przyniósł niebywały rozkwit kultury białoruskiej, przede wszystkim literatury. Pojawili się wówczas narodowi wieszcze: Janka Kupała, Jakub Kołas i Maksim Bahdanowicz. Białostocczyzna wniosła i tutaj swój skromny wkład. W „Naszej Niwie" publikowali swoje wiersze Jan Doroszkiewicz z Mieleszek (pseudonim literacki Januk D.) i wspomniany już Stefan Petelski z Gródka (pseudonim literacki M. Aroł). W gwarze południowego Podlasia tworzył urodzony w Kornicy etnograf i językoznawca Mikołaj Janczuk, który w wierszu skierowanym do Kupały stwierdził: „A Pudlasie i Ruś Bieła / jak dwie sestry ruodny / Mow odnoho członki tieła / Byli b zawsze zhuodny".

„Długi" wiek XIX zaczął się dla Białorusi wraz z I rozbiorem Rzeczypospolitej, a skończył wybuchem I wojny światowej. Okres ten cechowało intensywne dążenie do modernizacji państwa i społeczeństwa, zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Rosji. Białostocczyzna krótko przeżywała także modernizację według wzorca pruskiego. Dopiero przyłączenie do Rosji Królestwa Polskiego z południowym Podlasiem w 1815 r. spowodowało, że wszyscy Białorusini znaleźli się w państwie carów.

Liberalna polityka Aleksandra I w stosunku do Polaków sprawiła, że Białoruś poddano niebywałej polonizacji, która objęła jednak wyłącznie szlachtę, gdyż w tym okresie praktycznie zaprzestano nauczania dzieci chłopskich. Na tym tle wyróżnia się oświatowa działalność unickiego proboszcza ks. Antoniego Sosnowskiego z Kleszczel, który prowadził aż 6 szkół parafialnych.

Wybuch powstania listopadowego pchnął cara Mikołaja I do antypolskiej polityki. Zamknięto Uniwersytet Wileński i stopniowo zrusyfikowano całe szkolnictwo. Wprowadzono granicę celną między Cesarstwem a Królestwem, a to przyczyniło się do powstania białostockiego okręgu przemysłowego. Najważniejszym posunięciem Mikołaja I była kasata unii brzeskiej w 1839 r. Do tego momentu przytłaczająca większość Białorusinów należała do Kościoła katolickiego dwóch obrządków — zachodniego i wschodniego. Odtąd rzymskokatolicka szlachta panowała nad prawosławnymi chłopami. Ponieważ szlachta uległa polonizacji, a dopiero powstająca prawosławna inteligencja chętnie poddawała się rusyfikacji, Białorusini cierpieli na brak elity narodowej. Było to główną przyczyną opóźnienia białoruskiego procesu narodowotwórczego.

Epokowym wydarzeniem stało się uwolnienie i uwłaszczenie chłopów przez cara Aleksandra II. Dopiero jako wolni ludzie Białorusini mogli poczuć się narodem. Pierwsze

przejawy białoruskiej agitacji narodowej pojawiły się już w czasie powstania styczniowego, przy tym zarówno po stronie powstańców, jak i rządowej. Najjaskrawszym przykładem tej pierwszej była działalność Konstantego Kalinowskiego, wzywającego Białorusinów do walki razem z Polakami, drugiej zaś — Michała Kojałowicza, twórcy nurtu zwanego „zachodniorusizmem", który, dostrzegając etniczną odrębność Białorusinów, optował za związkiem z Rosją. Obaj pochodzili z Białostocczyzny. Niestety, powstanie 1863 r. na Białorusi przybrało częściowo charakter walki między katolikami i prawosławnymi. Jednym z następstw powstania styczniowego była likwidacja unii religijnej na południowym Podlasiu. Sposób, w jaki tego dokonano, doprowadził do polonizacji albo ukrainizacji miejscowych unitów.

Pierwszym nowoczesnym białoruskim ugrupowaniem politycznym była białoruska frakcja Narodnej Woli. Pojawienie się białoruskich narodników oznaczało, że do polityki wkroczyło pierwsze pokolenie wyzwolonych chłopów.

Pod koniec wieku XIX białoruskość, choć różnie rozumiana, przekazywana była już z ojca na syna. Świadczy o tym przykład rodu Kraskowskich z Dubicz Cerkiewnych. Otóż miejscowy proboszcz, ks. Ignacy Kraskowski, za młodu był narodnikiem, a jego syn Iwan został białoruskim działaczem narodowym. Dodajmy do tego brata Ignacego — Hipolita, który został cenionym pisarzem „zachodnioruskim". Dzięki Kraskowskim Dubicze Cerkiewne mogą się pochwalić niezwykle długą, jak na warunki białoruskie, tradycją zorganizowanego ruchu narodowego — od rewolucji 1905 r.

Takich rodzin jak Kraskowscy było niewiele, niemniej jednak na początku XX w. białoruskie poczucie narodowe objęło już nie tylko inteligentów, lecz także pozostających pod ich wpływem chłopów na północnym i wschodnim Podlasiu. Jeśli chodzi o intensywność białoruskiego ruchu narodowego, Białostocczyzna dotrzymywała kroku najaktywniejszym pod tym względem powiatom białoruskim.



Stanisław August Poniatowski. Portret koronacyjny



Tadeusz Kościuszko



Michał Bobrowski



Ignacy Daniłowicz



Zorian Dołęga-Chodakowski



Antoni Sosnowski



Jan Czeczot



Ignacy Kułakowski



Bronisław Szwarce



Walery Wróblewski



Konstanty Kalinowski

Nr. 1. Mużyckaja prauda

Dzieciuki!

Minuło uże toje, kali zdawało sia usim szto mużyckaja ruka zdasce tolki da sachi,—ciepier nastau taki czas, szto my sami możem pisaci, i to pisaci takuju praudu sprawiedliwu jak Boh na niebi. O, zahremić nasza prauda i jak małanka pierelecić pa świeci! Niechaj paznajuć szto my możem nie tolki karmić swaim chlebom, no jeszcze i uczyć swojej mużyckoj praudaj.

Pytali i pytajuć usie szto czuwaci na swieci, chto nam biednym mużykam dać wolność? No praudu skazawszy mało chto chocze skazaci tak jak sumlenie każe—pa sprawiedliwości. My mużyki, braty waszyje, my wam budziem hawaryć celuju praudu, tolki słuchajcie nas!

Maskali, czynouniki i mnoho panou, buduć pierepyniać pismo nasze da was; no najduć sia ludzie i z mużykou razumniejszyje i z panskaho rodu i z miasteczkowych, szto choczuć waszej swabody, waszaho szczaścia—jony to wam heto pismo dawaci buduć, kab wy znali chto wasz pryjaciel a chto wasz woroh.

Szość let uże minuło, jak paczali hawaryć a swabodzie mużyckoj. Hawaryli, tałkawali i pisali mnoho, a niczoho nie zrabili. A hety manifest szto Car z Senatom i z panami dla nas napisau, to taki durny, szto czort wiedaje da czoho jon padobny,—ni jakoj u nim niema praudy, niema z jaho dla nas nijakoj karyści. Parabili Kancelaryi, zrabili sud, jakby heto nie usio roůno brać u sraku czy z sudom czy bez suda. Parabili Pisarou, Pasrednikou, a usio za mużyckije hroszy i wielikije hroszy—czort ich wiedaje na szto; dla toho chyba kab zapisywali kniażki, jak mnoho napiszuć na srakach mużyckich. A z hetoho to i widać, szto nam niczoho dobraho i nie dumali zrabici.

Prauda abieszczali to kali dać nam wolność; no jak nam zdajeć sia na nasz mużycki rozum szto choczuć aszukaci, bo kali prez szość let niczoho nie zrabili, to czerez rok pewnie nie zrobiać. Mohuć jeszcze napisaci i druhi manifest, jeszcze bolszyj ad hetaho, no i z hetaho druhoho manifestu niczoho dobraho jak i z pierszaho nie budzie.

Ad maskala i panou nie ma czeho spadziewaci sia; bo jony nie wolności a hłumu i zdzierstwa naszeho choczuć. No nie douho jony nas buduć abdziraci, bo my paznali hdzie siła i prauda i budziem wiedać jak rabić treba kab dastać ziemlu i swabodu. Waźmiom sia Dzieciuki za ruki i dziarżem sia razom! a kali pany choczuć trymać z nami, tak niechaj że robiać po świętej sprawiedliwości: bo kali inaczej—tak czort ich pabiary! Mużyk pakul zdużaje trymaci kosu i sakieru, harazd swaho patrapić i u nikoho łaski prasić nie budzie.

Hetu Mużyckuju Praudu napisau i znou pisaci budzie Jaśko haspadar z pad Wilni. Kasztuje hroszy 5.

Gazeta „Mużyckaja Praŭda"

Strona tytułowa „Opowiadań w narzeczu białoruskim”

РАЗСКАЗЫ

НА

БѢЛОРУССКОМЪ НАРѢЧІИ.



ВИЛЬНО.

ВЪ ТИПОГРАФІИ А. СЫРКИНА.

1863.

Pierwsza strona „Opowiadań w narzeczu białoruskim"



КТО БУЛЫ НАШИ НАЙДАВНIЙШИ ДИДЫ И ЯКАЯ ИХЪ БУЛА ДОЛЯ ДО УНИИ?

Сторона, дэ живуть тэпэрь Пыньчуки, Мыньчуки, Вытобци, Могилевци, зовэтця Билою Русью; въ гэтуй стороні зъ вэльмы давныхъ часувъ живъ народъ Словяньскій, рудный зъ народамы, которыи давній жилы и тэпэръ живуть въ полуднёвыхъ и всхуднихъ русськихъ краяхъ. Народъ той впэршъ звався Крывычамы, альбо крывыцькымы Словянами: такъ, булы колысь Крывычи Смоленьскыи, — воны жилы нэдалэко коло миста Смоленьска; а то еще булы Крывычи Полоцькыи, — отъ, гэты Крывычи булы нашимы прадидамы. Нэ можемо тэпэръ довидатыся, чи вэлыкіи кусокъ зэмли займовалы Крывычи Полоцькыи; можемо тулько сказаты, же тэпэрешняя Вытэбьская, Могылёвская губерніи, малэнькій кавалочокъ Пськовськэи и Смоленьскэи, значна часть Мыньскэи губэрніи зъ Пыньскомъ, Мозыромъ и Туровомъ, кавалокъ Выленьскэи до ричкы Дзитвы и добрый кавалокъ Грод-

1



Bitwa pod Siemiatyczami w 1863 r.



Józef Tokarzewicz



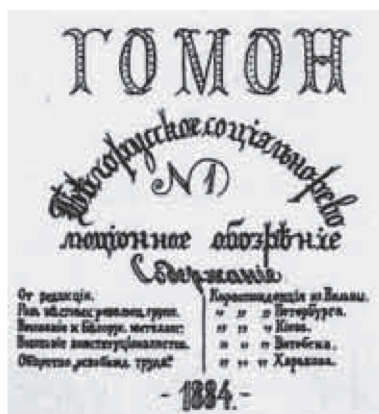
Car Aleksander II



Ignacy Hryniewiecki



Zamach na cara Aleksandra II w 1881 r.


ГОМОН

№ 1

обозрѣнiе

Содержанiе

От редакцiи.

Корреспонденцiя из Вильны.

" " " Петербурга.

" " " Кiева.

" " " Витебска.

" " " Харькова.

- 1884. -

Gazeta „Gomon”



Michał Kojałowicz



Suraż, na pierwszym planie cerkiew unicka, z tyłu nowa cerkiew prawosławna



Dzwonnica pounicka w Kleszczelach

Andrzej Siergiejuk, przewodniczący zarządu Towarzystwa Kredytowego w Trześciance





Eugeniusz Chlebcewicz

Sklep w Klejnikach

Zdjęcie Biblioteki im F. Pawlenkowa w Klejnikach zamieszczone w „Naszej Niwie” z 1908 r. z błędnym podpisem (Ostromieczowo).

Цэна асобнаго нумэру 5 кап.

Год трэци — Вильня 9 (22) акцябра 1908 г. — **№ 21.**

Цана з перасылкою и дастаукою ў хату: на 1 г.— 3 р., на 6 мес.— 1 р. 50 кап., на 3 м.—75 к., на 1 мес.—25 к. Без дастаукі и перасылкі: на 1 г.— 2 р. 40 к., на 6 м.— 1 р. 20 к., на 3 мес.—60 к., на 1 мес.—20 к. За граніцу: на 1 г.— 4 р., на 6 мес.— 2 р., на 3 мес.— 1 р. Перамена адресу — 20 кап.

Наша Нива

Першая Беларуская Газэта з Рысункамі

Выходзиць раз у тыдзень рускими и польскими литэрами

Падписка прыймаецца и прадаюцца атдзельные нумары газэты 1) У Конт. „Нашай Нивы“ — Виленская вулица дом № 20, 2) У Книгарни „Знание“— Георгиески проспект дом № 4. 3) У Книгарни Литоуской М. Пясецкой — Шапэ, вию, Доминиканская вулица дом № 13.

Адрэс рэдакціи и администрацыи: **Вильня, Виленская вулица, дом № 20.**

Абвесткі прыймаюцца на последней страницы па 20 кап. за линейку мелкими литэрами. Рукописы и корреспонденции, присланные у рэдакцию, мусяць быць читальна написаны и праудзивою фамилиею и адресом таго, хто их прысылае. Можна також падписаць прозвище разом з фамилиею, хто нехочэ, каб были надрукованы праудзивая фамилия. Адрэс и фамилия только для ведама рэдакции.

Хто хочэ мець даход, прадаючы „Нашу Ниву“ у вёсках, мястэчках и городах, нехай напиша аб гэтым на аткрытцы у Кантору нашай газэты.

Народная библиотэка у с. Остромэчэве.

—o—

„К свабодзе, роуньнсьци и знаньню
Мы працяробим себе сьлед,
И будзе унукау панаваньне
Там, гдзе сягоньня плачэ дзед!“

Янук Купала.

З розных канцоў Беларуси даходзяць да нас весьци, што народ, прачнуўшыся ў запярусе многих гадоў ад доўгаго сну, пачынае разумець вялікае значэньне навуки и цягнецца к сьвету ее. Дзе-не-дзе нашы селяне и мястэчковые людзи клапоцяцца ўжо аб школах, библиотэках, чытальнях, — выписваюць газэты, купляюць книжки. Але ўсё гэта робицца вельми памаленьку, да часам, як не стараюцца людзи, з их працы ничога не выходзиць: нехват у их знаньня, не прывыкли ешчэ да супольнай, грамадзкай работы над прасьветай сваей и братоў своих.

Вось чаму вельми важная и карысная рэч, кали за культурную работу возьмуцца людзи интэлигэнтные. Добры прыклад гэтаго дае нам Гродзенская губэрня. Тамака ўжо колькі гадоў стали мужыки руплицца аб школах, библиотэках, да знайшлося некольки интэлигентоў, каторые дали им сваю помач; и вось справа пайшла добра, да так, што цяпер у Бельским и Брэсцким паветах ёсць ужо с пятнаццаць народных библиотэк-чытальнёў па вёсках и сёлах, а направуляюць ими самы мужики, самы складаюць грошы на их.

Да перших библиотэк у гэтым кутку Беларуси належыць дармовая *народная библиотэка-чытальня имяни Ф. Павленкова у с. Остромэчэве*, Брэсцкаго павету. Аткрылася яна ў 1905 гаду — тры годы таму назад. Апроч книг, каторых на 50 руб. прислали ў библиотэку з „фонда“ Павленкова, дастала яна падмогу грашми и книгами ад аднаго таварыства з Франции, ад расейскаго писара Максима Горкаго, ад сьв. Грыгора Петрова и других. — У 1907 гаду было ўжо 1039 книг, каторые брали мужики з пяцёх вёсак суседних. Чытала 290 мужыкоў. Цяпер книг ешчэ прыбыло, да ўсё болей людзей карыстае з их. У тым гаду кожны чытацель, личачы агулам, прачытаў па 15 книжок.



На нашым рысунку бачым хату, ў каторай заведзена гэта библиотэка.



Uroczystość otwarcia Towarzystwa Kredytowego w Szczytach w 1909 r.


ШИТОВСКОЕ
КРЕДИТНОЕ ТОВАРИЩЕСТВО



Kursy rękodzieła w Szczytach w 1915 r.





Sklep Stowarzyszenia Spożywców w Szczytach w 1913 r.



Szczyty-Dzięciołowo w 1915 r.



Rodzina Goworskich w Szczytach. Od lewej: Natalia, matuszka Justyna z d. Kraskowska, Tatiana, Aleksy, o. Lew z wnuczką , Paweł, zięć o. Lwa (leśniczy)



Grupa nauczycieli szkoły w Trześciance po przedstawieniu teatralnym dla miejscowej ludności

Ks. Bazyli Kostycewicz z rodziną około 1903 r.



Iwan Kraskowski



Stefan Petelski (pseud. lit. M. Aroł)



Mikołaj Janczuk

ROZDZIAŁ V

W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ I WOJNY POLSKO-RADZIECKIEJ (1914-1921)





„BIEŻEŃSTWO"

Wraz z wybuchem I wojny światowej sytuacja społeczno-polityczna i demograficzna w guberni grodzieńskiej uległa radykalnej zmianie. 19 lipca 1914 r. Niemcy, a 24 lipca Austro-Węgry wypowiedziały Rosji wojnę. 20 lipca car Mikołaj II wydał manifest, w którym wzywał wszystkich do obrony „Świętej Rusi", oraz wprowadził stan wojenny. Carski manifest odczytano w świątyniach wszystkich wyznań.

25 lipca 1914 r. w „Naszej Niwie", która dochodziła także na Białostocczyznę, Anton Łuckiewicz pisał: „Oto teraz idzie na nas nawała, jakiej nasz kraj od czasu wojny francuskiej — sto lat temu — nie widział. Ze wschodu płyną fale ogromnej armii rosyjskiej, z zachodu — niemieckiej, i kto wie, czy to nie tutaj — na naszych polach — odbędzie się straszna bitwa narodów, taka krwawa, jakiej świat dawno nie widział?!...".

Pod koniec lipca 1914 r. w imperium rosyjskim ogłoszono powszechną mobilizację. Atmosfera wojny udzielała się zwłaszcza ludności wsi. Opowiadano straszne historie o Niemcach, którzy jakoby mieli zdzierać z ludzi skórę, wyciągać z brzucha jelita, a kobietom obcinać piersi.

Do lutego 1915 r. trwały walki w Prusach Wschodnich. Front utrzymywał się w okolicy Augustowa, Osowca i Chorzeli na Kurpiach. W lutym 1915 r. nad Grodnem i Białymstokiem pojawiły się niemieckie sterowce, które zrzucały bomby. Pojawiali się też uchodźcy z terenów zajętych przez Niemców oraz jeńcy wojenni i ranni.

9 marca 1915 r. w Wilnie powstało Białoruskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, które swą działalnością objęło gubernię wileńską, grodzieńską, mińską, mohylewską i witebską. 12 maja 1915 r. odbył się zjazd założycielski, na którym Paweł Aleksiuk opowiedział o dotkniętych przez wojnę zachodnich terenach Grodzieńszczyzny, o zrujnowanych i spalonych wsiach. Wybrano władze Towarzystwa na czele z Wacławem Iwanowskim. Celem Towarzystwa była opieka, wyżywienie, zakwaterowanie oraz pomoc lekarska uchodźcom, którzy znaleźli się w granicach wymienionych guberni oraz pomoc miejscowej ludności pozbawionej domów i źródeł utrzymania w wyniku działań wojennych. Na Grodzieńszczyznę ponownie został wysłany P. Aleksiuk, aby organizować tam pomoc ofiarom wojny.

Szymon Rak-Michajłowski jako żołnierz armii rosyjskiej, wycofując się z Prus Wschodnich w 1915 r., zatrzymywał się we wsiach guberni grodzieńskiej koło Lipska i Dąbrowy. Zapisał ważne spostrzeżenie dotyczące narodowości ich mieszkańców: „Na moje pytanie o narodowość mieszkańców wsi pewien chłopiec, lat około siedemnastu, daje mi odpowiedź: my tutaj jesteśmy Białorusinami, a tam za Biebrzą (gub. suwalska) mieszkają Polacy; wśród nas są zarówno prawosławni, jak i katolicy, lecz wszyscy mówimy po białorusku. W rzeczy samej język tam jest czysto białoruski. Przyjemnie było usłyszeć te słowa od chłopca, który nie miał okazji zobaczyć chociaż jednej książki białoruskiej".

W lipcu 1915 r. wojska niemieckie zaczęły niepowstrzymanie posuwać się na wschód. Pod koniec tego miesiąca zarządy gminne otrzymały od naczelników ziemskich zadanie opisania majątku nieruchomego i ruchomego gospodarstw. Wyceną zajmowali się wójtowie wraz z przedstawicielami mieszkańców. Wiązało się to z ewakuacją mieszkańców Grodzieńszczyzny (w tym Białostocczyzny) w głąb Rosji, którą zarządziły władze rosyjskie. Na przełomie lipca i sierpnia 1915 r. ewakuowano urzędy państwowe, fabryki, szkoły, a także mienie Cerkwi prawosławnej. Największa fala uchodźców ruszyła z zachodniej Grodzieńszczyzny na początku sierpnia. Ten masowy exodus odbywał się pod presją władz i wojsk rosyjskich. Niemcy 26 sierpnia zajęli Białystok, a dzień później dotarli do Puszczy Białowieskiej. Znaczna część „bieżeńców" przemieszczała się na wschód przez Baranowicze, skąd koleją udawali się dalej w głąb Rosji bądź osiedlali we wschodniej Białorusi. W czerwcu 1916 r. na niezajętych przez Niemców terenach Białorusi pozostało ponad 260 tys. „bieżeńców". Po drodze wiele osób umierało, zwłaszcza starsi wiekiem i dzieci — znacząc szlak ewakuacji mogiłami i krzyżami. Dokładna liczba uchodźców z gub. grodzieńskiej nie jest znana, szacuje się ją na około 900 tys. Z Białorusi Zachodniej wyjechało wówczas około 1,5 mln osób, a gubernia grodzieńska wyludniła się najbardziej ze wszystkich. Ucierpiały zwłaszcza powiaty białostocki, bielski, grodzieński, wołkowyski, sokólski, prużański, kobryński, oszmiański, słonimski, lidzki i nowogródzki. Wychodźcy zatrzymali się w guberniach tambowskiej (78 tys.), samarskiej (61 tys.), kazańskiej (44 tys.), saratowskiej (43 tys.), orenburskiej (32 tys.) i moskiewskiej (28 tys.). W guberni mińskiej zatrzymało się 26 tys. bieżeńców, a w mohylewskiej — 21 tys.

ŻYCIE POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ (W OBER-OST) — LATA 1915-1919

We wrześniu 1915 r., w wyniku ofensywy na froncie wschodnim, Niemcy osiągnęli linię Dyneburg-Brasław-Postawy-Smorgonie-Baranowicze-Pińsk-Łuck. W takim kształcie front niemiecko-rosyjski przetrwał do 18 lutego 1918 r. Białostocczyzna i znaczna część ziem białoruskich znalazła się pod okupacją niemiecką. Na zajętym terytorium utworzono wojskowy obszar administracyjny, tzw. Ober-Ost, obejmujący 109 tys. km^2. Zarządzał nim szef sztabu generalnego Erich Ludendorff pod ogólnym kierownictwem dowódcy frontu wschodniego feldmarszałka Paula von Hindenburga. Wewnętrzna struktura Ober-Ostu ulegała kilkakrotnym zmianom. Wiosną 1917 r. obszar ten dzielił się na trzy jednostki: Litwę, Kurlandię i okręg białostocko-grodzieński.

Niemcy posługiwali się danymi spisu rosyjskiego z 1897 r., według których w okręgu białostocko-grodzieńskim było 594,5 tys. Białorusinów (56%), 190 tys. Żydów (17,9%), 147,1 tys. Polaków (13,9%). Według danych niemieckich w 1916 r. liczba mieszkańców Ober-Ostu wynosiła ok. 2,9 mln i była o połowę niższa niż w 1914 r.

Tak znaczny spadek mieszkańców, głównie wyznania prawosławnego, wynikał z ewakuacji ludności w głąb Rosji. Większość z ewakuowanych stanowili Białorusini.

Już 28 lipca 1915 r. okupanci wydali zakaz wszelkiej działalności politycznej i jednocześnie zezwolili na funkcjonowanie komitetów pomocy ofiarom wojny, które do połowy 1917 r. były jedyną formą legalnej aktywności parapolitycznej miejscowej ludności. Komitety te pełniły funkcję nieformalnych przedstawicielstw poszczególnych narodowości i mogły przedkładać władzom okupacyjnym wnioski w sferze spraw socjalnych i oświatowo-kulturalnych. Niemcy, widząc zróżnicowanie językowe zajętych terytoriów, przyjęli zasadę równorzędnego traktowania wszystkich narodowości. 22 grudnia 1915 r. P. Hindenburg wydał wytyczne dotyczące szkolnictwa. Zgodnie z nimi oraz z przepisami wykonawczymi z 16 stycznia 1916 r. wprowadzony został obowiązek nauki w językach ojczystych oraz nauki języka niemieckiego (zakazano nauki w języku rosyjskim). Mogły ukazywać się gazety w językach narodowych oraz można było prowadzić działalność kulturalną. Wydawano dwujęzyczne paszporty, m.in. niemiecko-białoruskie. Białoruski potencjał intelektualny był jednak zbyt słaby, by w tych warunkach maksymalnie wykorzystać możliwości rozwoju narodowego. Większość pozostałej na miejscu inteligencji białoruskiej skupiała się w Wilnie, gdzie istniał też Białoruski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny.

W 1922 r. E. Ludendorff pisał: „Białorusin nie wchodził w rachubę, Polacy zabrali mu jego narodowość, nie dając czegokolwiek w zamian. Jesienią 1915 r. chciałem się zorientować w rozmieszczeniu Białorusinów. Byli oni początkowo dosłownie nie do znalezienia. Dopiero później okazało się, że są bardzo rozprzestrzenionym ludem, jednakże zewnętrznie spolonizowanym i stojącym na tak niskim poziomie kultury, że można mu pomóc dopiero poprzez długotrwałe oddziaływanie". Podobnie wspominała stosunek Niemców do Białorusinów działaczka Białoruskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Wilnie Juliana Moenke-Dubiejkowska.

Równouprawnienie miejscowych języków miało jednak istotne znaczenie dla Białorusinów. 15 lutego 1916 r. w Wilnie zaczęła wychodzić dwa razy w tygodniu białoruska gazeta „Homan", którą redagował W. Łastowski (od lata 1917 r. — Jazep Saławiej). Do 1918 r. była to jedyna gazeta białoruska na terenach okupowanych przez Niemców. Wydawany od lata 1916 r. dziennik „Grodnoer Zeitung" dla ludności okręgu białostocko-grodzieńskiego zawierał teksty w językach niemieckim, polskim i jidisz, ale nie w białoruskim. Większość ludności pozostającej w okręgu białostocko-grodzieńskim była wyznania katolickiego, co utożsamiano z polską przynależnością narodową. Władze duchowne również dbały o polski charakter narodowy wyznawców Kościoła katolickiego. Z szykanami spotykali się księża Białorusini, o czym wspominał ks. Konstanty Stepowicz, który w listopadzie 1916 r. trafił do parafii Korycin na Białostocczyźnie: „W parafii Korycin większość stanowią Białorusini, niemal wszyscy mówią po białorusku. Mowa mało różni się od naszej nadwilejskiej. Idea młodej Białorusi jest tutaj nieznana, ciekawe, że tutejsi „szkacie" stawiają siebie o wiele wyżej, niż Mazurów zza Brzozówki. A Białorusini spod Janowa i Korycina mówią, że są czymś lepszym niż zapuszczańscy „szkacie". Polska mo-

że tutaj z powodzeniem prowadzić politykę na swoją korzyść, bo katolik to tyle, co Polak (...)". Ks. K. Stepowicz zmuszony był ograniczyć białoruską działalność kulturalną wśród wiernych, gdyż zabronił mu tego miejscowy proboszcz. W 1918 r. ks. K. Stepowicz odwiedzał też ks. Józefa Hermanowicza w niedalekim Dolistowie, a w trakcie takich koleżeńskich wizyt wygłaszał w kościele w Dolistowie kazania po białorusku. Jednak po dwóch takich kazaniach otrzymał list od dziekana zakazujący tych praktyk. Jak się okazało, wśród wiernych było trochę świadomych Białorusinów, m.in. z Hryniewicz, którzy dopytywali się o kazania w języku białoruskim. W efekcie biskup w liście z sierpnia 1919 r. zabronił kazań w języku białoruskim, stwierdzając, że szkodzą one Kościołowi.

Na szczególne trudności napotykało szkolnictwo białoruskie — głównie ze względu na brak kadr pedagogicznych. Większość nauczycieli została zmobilizowana do armii rosyjskiej bądź udała się w głąb Rosji. Władze Ober-Ostu podjęły decyzję o otwarciu seminarium nauczycielskiego w Świsłoczy (w budynku byłego rosyjskiego seminarium nauczycielskiego), w którym w ciągu kilku miesięcy miały zostać przygotowane białoruskie kadry nauczycielskie. Pierwszy trzymiesięczny płatny kurs nauczycielski rozpoczął się tam w połowie października 1916 r. Od kandydatów wymagano wieku co najmniej 18 lat oraz ukończonej szkoły podstawowej lub kilku klas szkoły średniej. Wykłady dla nich prowadziło dwóch białoruskich nauczycieli — ks. Bolesław Poczobko i Bolesław Kwieciński. Przy seminarium otwarto też białoruską szkołę podstawową. Egzaminy końcowe na kursie nauczycielskim odbyły się w połowie stycznia 1917 r. Spośród 19 kursantów 18 otrzymało poświadczenia nauczycielskie z prawem nauczania w szkołach ludowych.

Następny nabór na kurs ogłoszono z początkiem lutego 1917 r. Do połowy listopada 1918 r. przeszkolono w sumie 144 nauczycieli, m.in. Wierę Matejczuk z Ogrodniczek pod Białymstokiem, Aleksandra Hrykowskiego z Kornina, Olgę Jakutę z Białegostoku, Wierę Rożko ze Studzianek, Olgę Skowrońską z Białegostoku, Olgę Gofman z Bielska oraz Aleksandra i Konstantego Wołkowyckich spod Narewki. Jesienią 1917 r. wszyscy otrzymali skierowania do pracy w szkołach białoruskich, które powstawały na Białostocczyźnie.

Wiadomo, że już we wrześniu 1916 r. istniała dwuklasowa szkoła białoruska w Grodnie, zorganizowana przez Aleksandra Hrykowskiego. W związku z brakiem źródeł trudno jest stwierdzić, gdzie poza Grodnem w tym początkowym okresie działały szkoły białoruskie. Jak wykazują niemieckie statystyki, w okręgu białostocko-grodzieńskim w październiku 1916 r. na ogólną liczbę 358 szkół, placówek białoruskich było jedynie 3 z łączną liczbą 497 uczniów. W grudniu 1917 r. w omawianym regionie ilość szkół uległa zmniejszeniu do 324, ale białoruskich szkół było już 46 z łączną liczbą 3043 uczniów, co stanowiło 11,5% wszystkich uczniów w okręgu. Natomiast w marcu-kwietniu 1918 r. na ogólną liczbę 365 szkół było 79 placówek białoruskich.

Wraz z przeniesieniem Zarządu Ober-Ostu z Kowna do Białegostoku 25 stycznia 1917 r. Białorusini mieli nadzieję na wzrost aktywności białoruskiej w mieście

i okolicy. Gazeta „Homan” pisała: „Wraz z tym miasto niezwykle się ożywiło z powodu napływu masy nowych ludzi. (...) Nigdzie życie nie kipi tak jak w centrum zarządzania. Z tego powodu należy oczekiwać szybkiego rozwoju Białegostoku i życia białoruskiego. Gleba tutaj jest do tego dobra; język białoruski usłyszysz na każdym kroku, a w dni targowe, kiedy zjeżdżają się z okolicznych wsi chłopi, język białoruski panuje wszędzie. Zresztą, ostatnie spisy ludności według narodowości jasno pokazały, jak silny jest w Białymstoku i okolicy element białoruski”.

Szkoły białoruskie powstawały na Grodzieńszczyźnie (w tym na Białostocczyźnie), dzięki aktywności nauczycieli, m.in. w Krynkach za sprawą Łukasza Dziekuć-Maleja, a w Grabowcu (pow. bielskiego) dzięki Wierze Matejczuk. Według A. Łuckiewicza liczba szkół białoruskich na początku 1918 r. przekroczyła 150. Na przełomie 1918/1919 r. w pow. grodzieńskim istniało 17 szkół białoruskich. Istniały też szkoły białoruskie w Białymstoku — uczyła Olga Skowrońska i Studziankach (pow. białostockiego), gdzie uczyła Wiera Rożko, a także w Bielsku Podlaskim, Morzu, Nowosadach i Tyniewiczach (pow. bielskiego) oraz Lewkowie Starym (pow. wołkowyskiego).

25 marca 1918 r., po przesunięciu się w lutym frontu niemiecko-rosyjskiego za Mińsk, białoruscy działacze narodowi proklamowali niepodległość Białoruskiej Republiki Ludowej i utworzyli rząd, na którego czele stanął urodzony w Kuźnicy Białostockiej Józef Woronko. W przyszłym państwie białoruskim widziano także Grodzieńszczyznę i Białostocczyznę, dlatego też przystąpiono do tworzenia struktur administracyjnych na tych terenach. Grodno powoli przekształcało się w centrum ruchu białoruskiego. W 1918 r. zaczęły tu powstawać liczne instytucje narodowe oraz skupiała się inteligencja białoruska. W szkole białoruskiej powstał Białoruski Komitet Narodowy, w którym znaleźli się Aleksander Hrykowski, Andrzej Jakubiecki, Jan Natusiewicz, Dymitr Kaczan, Iwan Antonow i Łukasz Dziekuć-Malej. Komitet działał jako organ przedstawicielski Wileńskiej Rady Białoruskiej.

Odrodzenie Polski 11 listopada 1918 r. dało polskim działaczom narodowym podstawy do tworzenia polskich organów także na Grodzieńszczyźnie i Białostocczyźnie. 11 listopada w Grodnie powstał Związek Polaków Wojskowych, a nieco później Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej. W odpowiedzi na to w dniach 1-2 grudnia 1918 r. w Monasterze Borysoglebskim w Grodnie odbył się zjazd prawosławnych mieszkańców guberni grodzieńskiej, w której uczestniczyło 225 delegatów z powiatów grodzieńskiego, sokólskiego, białostockiego i nawet kowieńskiego. Powołano na nim Grodzieński Zarząd Gubernialny na czele z Eugeniuszem Kurłowem, który miał reprezentować interesy Rosjan. W jego 18-osobowym składzie znaleźli się także Białorusini, m.in. Szymon Jakowiuk (urodzony we wsi Dubiny koło Hajnówki) i Aleksander Hrykowski. Wkrótce Grodzieński Zarząd Gubernialny stał się Białoruskim Zarządem Gubernialnym.

W dniach 15-16 grudnia 1918 r. w Grodnie, z inicjatywy Białoruskiego Komitetu Narodowego, odbył się białoruski zjazd włościan pod przewodnictwem Arkadzia Smolicza, na którym wybrano Powiatową Radę Włościańską. Celem zjazdu była organizacja

władzy białoruskiej na Grodzieńszczyźnie. Na Zjeździe omawiano ogólną sytuację polityczną, kwestie własności ziemi, pomocy ofiarom wojny i zakładania szkół.

20 grudnia 1918 r. w Szczytach odbył się białoruski zjazd pow. bielskiego (władze niemieckie zabroniły zorganizowania zjazdu w Bielsku), na którym uchwalono przyłączenie pow. bielskiego do Białoruskiej Republiki Ludowej i tymczasowe uznanie administracji litewskiej. Obradom przewodniczył Onacewicz, a sekretarzem zjazdu był Minkiewicz.

19 grudnia 1918 r. Grodno — wraz z przyjazdem Ministerstwa Spraw Białoruskich z Kowna — stało się nieformalną białoruską stolicą. Generał Cyprian Kondratowicz przeniósł do Grodna I Białoruski Pułk Piechoty, którego dowódcą został pułkownik Aleksander Uspieński. 27 grudnia 1918 r. w Grodnie zjawił się też premier rządu BRL Anton Łuckiewicz. Komisarzem pow. białostockiego został Konstanty Jezowitow, wołkowyskiego — Kuźma Tereszczenko, działłowskiego — S. Bielewicz, kryńskiego — Łukasz Dziekuć-Malej, grodzieńskiego — Piotr Kreczewski, bielskiego — A. Majewski, sokólskiego — Makar Kościewicz. Wewnętrzne nieporozumienia między liderami białoruskimi oraz brak środków — wobec silniejszego na Grodzieńszczyźnie ruchu polskiego i żydowskiego — stały się oznaką słabości poczynań białoruskich. Do tego doszły nieporozumienia z Białoruskim Zarządem Gubernialnym.

W styczniu 1919 r. powstały w Grodnie trzy organizacje społeczno-kulturalne: „Nasza Chatka", „Łuczyna" i „Baćkaŭszczyna", które miały swoje kluby i biblioteki. Skupienie się na początku 1919 r. w Grodnie wielu działaczy białoruskich zaowocowało także działalnością wydawniczą. 3 lutego ukazał się pierwszy numer gazety „Biełaruski Narod" pod redakcją M. Zasieckiego, lecz dotrwał tylko do 2 numeru. W kwietniu 1919 r. wydawano tygodnik „Baćkaŭszczyna", którego redaktorem był Konstanty Jezowitow. W maju Eugenia Aleksiuk wydała dwa numery tygodnika „Zorka", który firmował Grodzieński Komitet Białoruski. Od marca do maja 1919 r. Paweł Aleksiuk wydał 12 numerów gazety „Biełaruś", dwutygodnika Centralnej Białoruskiej Rady Grodzieńszczyzny. Latem 1919 r. ukazało się sześć numerów gazety eserów białoruskich „Rodny Kraj", redagowanej przez Tomasza Hryba, Michała Markiewicza, Jana Czarapuka i Paulinę Miadziołkę.

Ostatniego dnia stycznia 1919 r. wojskowy sekretariat przy Ministerstwie Spraw Białoruskich mianował Mikołaja Demidowa komendantem miasta Grodna i Grodzieńskiego Okręgu Wojskowego. Komendant kierował werbunkiem żołnierzy do pułku białoruskiego oraz organizował batalion wydzielony, szwadron huzarów, żandarmerię, a także służbę kolejową, pocztową i telegraficzną.

5 lutego 1919 r. w Białymstoku podpisano umowę polsko-niemiecką, na której mocy władze niemieckie miały przepuścić wojska polskie przez Białystok, Grodno i Wołkowysk na wschód. 10 lutego wojska polskie zajęły Brześć, 13 lutego — Mosty, 15 lutego — Supraśl i Roś, 19 lutego — Białystok. W lutym A. Łuckiewicz wyjechał z Grodna do Wilna.

27 lutego 1919 r. w wyborach do Rady Miejskiej w Grodnie na 36 radnych wybrano tylko dwóch Białorusinów — Włodzimierza Bojewa i Pawła Aleksiuka. Wynikało to z rozbicia Białorusinów na dwie listy wyborcze — bloku „Białoruscy Obywatele" (wspólny — Ministerstwa Spraw Białoruskich i Białoruskiego Zarządu Gubernialnego) oraz bloku „Białoruscy Socjaliści" (Białoruski Komitet Narodowy). Po powrocie A. Łuckiewicza do Grodna podczas jego spotkania 16 marca 1919 r. z szerokim gronem działaczy udało się utworzyć Centralną Białoruską Radę Grodzieńszczyzny (CBRG). Przewodniczącym CBRG wybrano Pawła Aleksiuka. Wtedy też odbył się zjazd nauczycieli z Grodzieńszczyzny, który poparł powstanie CBRG. Wkrótce jednak przebywający w Grodnie działacze BRL — Antoni Łuckiewicz, Wasil Zacharka i Aleksander Ćwikiewicz — wyjechali do Berlina. W kwietniu 1919 r. rozpoczęła się ewakuacja wojsk niemieckich z Grodna.

Niewiele wiadomo o organizowaniu się „bieżeńców" z Białostocczyzny i Grodzieńszczyzny pod sztandarami białoruskimi w czasie ich pobytu w Rosji. W pracach Komitetu Białoruskiego w Moskwie jako jego sekretarz brał udział Nestor Pierewoj (ur. we wsi Knorozy, pow. bielskiego). W Barnaulskiej Białoruskiej Gromadzie w gub. ałtajskiej aktywnie działał Bazyli Dzun (ur. we wsi Szymki, pow. białostockiego).

POD WŁADZĄ ZARZĄDU CYWILNEGO ZIEM WSCHODNICH

W opracowaniach białoruskich okres od 5 lutego 1919 r., kiedy to dowództwo polskie zawarło tzw. umowę białostocką z dowództwem niemieckich władz okupacyjnych, dającą podstawę do przekroczenia niemieckich linii na wschodzie, określa się mianem „okupacji polskiej" ziem białoruskich. Głównym powodem przemawiającym za takim charakterem zainstalowanego reżimu politycznego było wkroczenie wojsk polskich z bronią w ręku oraz ustanowienie Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Narzucenie nowego systemu politycznego, uzależniającego od decyzji władz polskich funkcjonowanie społeczeństwa zamieszkującego terytorium, do którego rościły pretensje także władze Białoruskiej Republiki Ludowej, wskazywało na lekceważenie białoruskiej społeczności oraz istniejących instytucji białoruskich.

Przejawem stosunku polskich polityków do kwestii białoruskiej było stwierdzenie jednego z referentów Sztabu Generalnego, że „bardziej obeznani z kwestią białoruską okazali się okupujący ten kraj Niemcy niż mieszkający tam na stałe Polacy. Po usunięciu Niemców z Ziem Wschodnich (...) Polska zastała zorganizowany ruch białoruski, który zdobył się już na akty państwowe, posiadał stosunkowo dobrze rozwinięte szkolnictwo elementarne i w zaczątkach szkolnictwo średnie oraz, co najważniejsze, białoruskie sfery inteligenckie posiadały rozumienie antagonizmu polsko-białoruskiego opartego na fakcie przeciwieństwa interesów stanowych. Jedynymi różnicami, jakie istniały pomiędzy działaczami białoruskimi, były różnice taktycznego stosunku do Polski

i mniejsze lub większe zaufanie do szczerości i realnych podstaw do przeprowadzenia projektu przez państwo polskie".

Po zajęciu 28 kwietnia 1919 r. Grodna przez polskie wojska 1 Pułk Białoruski, gdy nie udało się wcielić jego żołnierzy w skład polskich jednostek, rozbrojono. Władze polskie wkraczając na Grodzieńszczyznę, gdzie zdołano już utworzyć struktury władz białoruskich oraz zorganizować szkolnictwo białoruskie, zaczęły prześladować działaczy białoruskich. Powstały jeszcze na początku grudnia 1918 r. Białoruski Zarząd Gubernialny już 31 marca 1919 r. zaprotestował przeciwko aresztowaniom Białorusinów przez władze polskie. 19 czerwca 1919 r. w Grodnie aresztowano 79 osób. Teodor Daniluk, oficer białoruskiego pułku w Grodnie, aresztowany za prowadzenie akcji werbunkowej do wojska białoruskiego, w raporcie do Komendanta Białoruskiego w Grodnie tak pisał o sytuacji w pow. wołkowyskim: „(...) mam zaszczyt donieść o faktach przemocy, czynionych przez Polaków w powiecie wołkowyskim. 1) Przy wchodzeniu ich do Wołkowyska, było zarządzone przerywać rozmowę i oficjalne zwracanie się do władz w języku białoruskim, rosyjskim i innych, oprócz polskiego [tak w oryginale]. 2) Zarządzono zdjąć wszystkie szyldy w języku rosyjskim i białoruskim i zamienić je na polskie. 3) Potem przystąpiono do poszukiwania wszystkich białoruskich działaczy politycznych i społecznych, spośród których wszyscy prawosławni zostali aresztowani i wsadzeni do więzienia, a katolików pozostawiono na wolności z nakazem, aby pracowali na rzecz Królestwa Polskiego. 4) Przeprowadzono gruntowne rewizje u duchowieństwa prawosławnego, oficerów i wszystkich prawosławnych Białorusinów, z których większość aresztowano. 5) W celu uzasadnienia aresztów wszystkich, pod strachem przystawionego do skroni rewolweru, zmuszono podpisać się, że są bolszewikami. Wszystkich, którzy się na to nie zgodzili, bito do utraty przytomności i śmierci. 6) Główna masa aresztowanych to prawosławni chłopi, pragnący być Białorusinami, a nie Polakami. Stosowane wobec nich represje i kary nie nadają się do opisywania. Tak na przykład, aresztując pewną kobietę, matkę czterotygodniowego dziecka, nie pozwolono jej zabrać ze sobą nieszczęsnego dziecka, nie zważając na gorzkie łzy matki i całowanie przez nią rąk polskich legionistów. Chłopi wsi Mała Brzostowica, powiatu grodzieńskiego, zostali aresztowani prawie wszyscy i przypędzeni do Wołkowyska. 8) Wszystkie aresztowania odbywały się ze szczególnym okrucieństwem. Tak, na przykład, przy aresztowaniu w m. Krynki telegrafistki Anastazji Kiszkiel, była ona pobita do utraty przytomności i w takim stanie wrzucona do więzienia. Białoruskiego komisarza i popularnego działacza społecznego, Dziekuć-Maleja aresztowano chorego na tyfus, i nieprzytomnego wrzucono do więzienia w Wołkowysku".

Podobne zeznania złożył Michał Soroko: „Ogólna polityka polskiej władzy okupacyjnej w stosunku do ludności białoruskiej wyróżnia się porażającą okrutnością. Polskie organy władzy miejscowej i żandarmi bez nakazów i przyczyny przeprowadzają aresztowania nie tylko wybitniejszych białoruskich działaczy społecznych, ale także tych osób, pochodzenia niepolskiego, których podejrzewa się o sympatie w stosunku do Białorusinów. (...) Stosunek polskich władz wojskowych w Grodnie do znajdujących się tam oficerów I Pułku Białoruskiego jest wątpliwy i nielitościwy. Odebrawszy od nich deklaracje o nieopuszczaniu miasta, otoczywszy ich żelaznym kołem przez wojskowych i cywilnych

agentów i szpicli, odciąwszy ich w ten sposób od jakichkolwiek kontaktów z Litewskim Ministerstwem Obrony i Ministrem Spraw Białoruskich, ich obrońcą przed litewskim rządem, postawiono ich w warunkach materialnych nie do zniesienia i, dosłownie skazano na głód, żeby wykorzystując ich beznadziejną sytuację zmusić ich do złamania przysięgi i przejścia na służbę polską. Polska administracja prześladuje zarówno w Grodnie, jak i w innych miastach i miasteczkach, wszelką białoruską działalność narodową. Władze polskie zamknęły Centralną Radę Grodzieńszczyzny w Grodnie i białoruskie gminne rady narodowe w Jeziorach, Skidlu, Wiercieliszkach, Nowym Dworze, Mostach, Małej Brzostowicy, Wielkiej Brzostowicy, Hołynce, Bersztach, Małachowcach, Krelikach, Indurze i w innych miejscach. Za pracę narodową aresztowano białoruskich działaczy społecznych: protojereja Korczyńskiego, T. Hryba, P. Miadziołkę, Fochta, G. Koziaczego, Myszko, Kaszewnika, Lachowskiego, Daniluka, Dziekuć-Maleja i cały szereg innych nazwisk, których nie pamiętam. Przewodniczący Białoruskiej Rady Chłopskiej Markiewicz już ponad dwa tygodnie ukrywa się przed polskimi żandarmami, poszukującymi go za jego działalność w zakresie wydawania i rozpowszechniania gazety białoruskiej „Rodny Kraj". Sama gazeta została zamknięta przez administrację polską za narodowo-polityczną propagandę. Mnie, Michaiła Sorokę, Polacy zaczęli poszukiwać w celu aresztowania z powodu pracy narodowo-białoruskiej w Centralnej Radzie Grodzieńszczyzny i w Białoruskiej Grodzieńskiej Chłopskiej Radzie Powiatowej. W ogóle polskie władze okupacyjne swoim gospodarzeniem tak w mieście, jak i na wsiach, na tyle rozczarowały nawet mieszczan i chłopów katolików, że powrót białorusko-litewskiej administracji i wydalenie Polaków z Grodzieńszczyzny staje się wspólnym dążeniem w nastrojach większości mieszkańców Grodzieńszczyzny". Część oficerów i żołnierzy 1 Pułku Białoruskiego oraz działaczy białoruskich trafiło do obozu jenieckiego w Krakowie-Dąbiu i do obozu dla internowanych w Białymstoku.

W maju 1919 r. w Grodnie powstała Hromada Młodzieży Białoruskiej. Jej celem było zapoznawanie młodzieży z literackim językiem białoruskim, literaturą, historią, geografią, pieśniami. Utworzono sekcję dramatyczną, chóralną i muzyczną. W niektórych miejscowościach powstały filie tej organizacji, np. w Krynkach i Wiercieliszkach. 13 października 1919 r. na zebraniu Hromady było około stu osób. Stała się ona najbardziej popularną organizacją białoruską w Grodnie. Wiosną 1920 r. zaktywizował się w Grodnie także Białoruski Komitet Narodowy, zwłaszcza gdy jego przewodniczącym został Sergiusz Baranow. Komitet zorganizował Szkolną Radę Grodzieńszczyzny oraz kooperatywy.

Po zajęciu Grodzieńszczyzny i Białostocczyzny przez polską administrację wojskową zaczęto ograniczać działalność szkolnictwa białoruskiego. 6 lipca 1919 r. odbył się białoruski zjazd nauczycielski Grodzieńszczyzny, na którym przemawiali m.in. Paulina Miadziołko i Tomasz Hryb. W szybkim czasie zostali oni aresztowani przez władze polskie. W sierpniu 1919 r. szkolny inspektor w Grodnie zwrócił się do Generalnego Komisarza ZCZW w sprawie zarządzania także szkołami białoruskimi. 15 września grodzieńska szkoła białoruska i Związek Nauczycieli zostały przez niego pozbawione lokalu z wyposażeniem, w którym następnie ulokowano szkołę polską. Staraniem Łukasza Dziekuć-Maleja, który w lipcu zamiast Pawła Aleksiuka wszedł w skład Rady Miejskiej Grod-

na, udało się otrzymać dotację na przytułek, wynagrodzenia dla nauczycieli białoruskich oraz otworzyć szkołę białoruską przy przytułku w byłym Monasterze Borysoglebskim. Poza tym istniała jeszcze grodzieńska ogólna szkoła białoruska, w której pracował m.in. muzyk i kompozytor Jan Tarasiewicz oraz szkoła zaniemeńska. Nauczyciele byli wynagradzani bardzo skromnie, część z nich była na utrzymaniu magistratu. Nauczyciele szkoły przytułkowej od kwietnia do lipca 1920 r. w ogóle nie otrzymywali wynagrodzenia. W najbardziej krytycznym stanie znajdował się przytułek, mimo licznych próśb o wsparcie kierowanych do polskich władz oświatowych. Na prowincji natomiast nie pozwalano otwierać szkół białoruskich, prowadzonych przez nauczycieli po białoruskich kursach nauczycielskich w Wilnie. Olga Jakuta i Maria Ziniewicz otrzymały uprawnienia Centralnej Białoruskiej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny do pracy w szkole białoruskiej w Wierzchlesiu na Sokólszczyźnie. Młode nauczycielki nie uzyskały jednak zgody na nauczanie w szkole białoruskiej od polskiego inspektora szkolnego. Do Centralnej Białoruskiej Rady Nauczycielskiej Grodzieńszczyzny wpłynęły też skargi od Wiery Matejczuk z Grabowca oraz Wolhi Rubanichy i Heleny Bubianki z Łunny. Najpewniej było ich dużo więcej, gdyż ze 150 szkół białoruskich, które istniały na Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie za okupacji niemieckiej, do jesieni 1919 r. pozostało ich ok. 20. Szkoły białoruskie zamieniano na polskie, a opornych nauczycieli zwalniano i pozbawiano środków do życia. W takiej sytuacji znalazła się też O. Jakuta, która „jako szczera patriotka nie zechciała uczyć białoruskie dzieci w języku obcym i została bez pracy i kęsa chleba, czekając na lepsze dni dla swojej Ojczyzny".

15 czerwca 1919 r. w okręgach białostockim, bielskim i sokólskim odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego, choć na terenie Polski centralnej przeprowadzono je już 26 stycznia 1919 r. W lipcu 1919 r. Rada Ministrów opowiedziała się za utworzeniem m.in. województwa białostockiego, które miało objąć byłą gubernię łomżyńską (bez powiatów makowskiego i węgrowskiego) oraz powiaty białostocki, bielski i sokólski byłej guberni grodzieńskiej. Nowe województwo ze stolicą w Białymstoku powołano na mocy ustawy tymczasowej z 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji. Powiaty wołkowyski i grodzieński włączono do woj. białostockiego dopiero na początku 1921 r. — do tego czasu znajdowały się one pod Zarządem Cywilnym Ziem Wschodnich (do połowy 1920 r.), a następnie pod Zarządem Terenów Przyfrontowych i Etapowych.

Na początku lipca 1920 r. armia bolszewicka przystąpiła do działań na froncie zachodnim. 19 lipca była już w Grodnie, a 20 lipca utworzono Grodzieński Komitet Wojskowo-Rewolucyjny, w którego pracę zaangażowali się także grodzieńscy Białorusini: Arkadź Smolicz został kierownikiem agronomicznego pododdziału wydziału ziemskiego, Łukasz Dziekuć-Malej — kierownikiem pododdziału żłobków i przytułków w wydziale opieki społecznej, a Włodzimierz Kurbski kierował wydziałem kulturalno-oświatowym. Instruktor grodzieńskiego Białoruskiego Komitetu Narodowego Andrzej Jakubiecki został szkolnym instruktorem powiatu grodzieńskiego, a przewodniczący tego Komitetu Sergiusz Baranow — kierownikiem wydziału prawnego. Władze rosyjskie w Grodnie przetrwały do drugiej połowy września.

W nocy z 25/26 września 1920 r. Grodno zostało zdobyte przez wojsko polskie. 26 września Białoruski Komitet Narodowy w Grodnie postanowił wznowić działalność z oddziałami informacyjnym, dobroczynnym i prawnym. W połowie października delegacja Komitetu była na audiencji u nowego starosty grodzieńskiego, który obiecał przydzielić lokale dla białoruskiego przytułku i gimnazjum, zapewnić im wyżywienie oraz wspierać białoruską edukację i spółdzielczość pracy. Przy Komitecie powstał oddział kooperatyw (spółdzielczości) — w Grodnie działała kooperatywa „Biełaruś", którą kierował Szymon Jakowiuk. W połowie listopada w Grodnie odbył się zjazd kooperatyw pod kierownictwem Kuźmy Tereszczenki, na którym powołano Związek Spożywczych Kooperatyw Grodzieńszczyzny na czele z S. Baranowem i S. Jakowiukiem.

W szybkim czasie, bo już na początku października odnowiła działalność Hromada Młodzieży Białoruskiej, która na początku 1921 r. liczyła 497 osób, a w połowie listopada — Białoruska Rada Szkolna Grodzieńszczyzny. Rozpoczęła się nauka w grodzieńskiej szkole białoruskiej i w gimnazjum białoruskim. Na krótko nastało odrodzenie ruchu białoruskiego na Grodzieńszczyźnie i Białostocczyźnie. Od października 1920 r. do stycznia 1921 r. ukazywało się tutaj „Biełaruskaje Słowa".

Wielu białoruskich wojskowych jesienią 1920 r. wstąpiło do armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Mikołaj Demidow zorganizował na Białostocczyźnie ochotniczy batalion białoruski, w którym służyli m.in. kpt. Kostycewicz z Bielska Podlaskiego i por. Władysław Kozłowski z Zalesia pod Nowym Dworem. Batalion wziął udział w wyprawie poleskiej gen. S. Bułak-Bałachowicza, podczas której po wyzwoleniu Mozyrza generał przyjął tytuł Naczelnika Państwa Białoruskiego. Żołnierze mjr. Demidowa wyróżnili się białoruskim patriotyzmem, odwagą i zdyscyplinowaniem, ratując m.in. swojego naczelnego wodza z bolszewickiego okrążenia. Po klęsce wyprawy żołnierze pułku nie zgodzili się na internowanie po stronie polskiej i ruszyli na pomoc powstaniu słuckiemu, które wybuchło 27 listopada (dzień ten białoruscy patrioci obchodzą jako Dzień Bohaterów). Dowódcą 2 Pułku Grozowskiego 1 Słuckiej Brygady Strzelców BRL był kpt. Aleksander Siemieniako z Ozierskich w gm. Krynki. Pod koniec grudnia 1920 r. białoruskie oddziały wycofały się na stronę polską. Część żołnierzy gen. S. Bułak-Bałachowicza i powstańców słuckich internowano w Białymstoku.

Определѣленіемъ Виленска-го Губернск. объ обществахъ и союзахъ Присутствія, 9 Апрѣля 1915 г. состоявшимся, внесено въ реестръ обществъ по Виленской губ. аз 1915 годъ годъ № 229 апрѣля 1915 г. Губернаторъ (подписалъ) Веревкинъ. Завѣдующій дѣлопроизводствомъ Присутствія (подписалъ) Г. Максимовъ.

УСТАВЪ

Бѣлорусскаго Общества по оказанію помощи пострадавшимъ отъ войны.

§ 1. Общество подъ названіемъ „Бѣлорусское Общество по оказанію помощи пострадавшимъ отъ войны" имѣетъ своею цѣлью оказаніе помощи населенію, пострадавшему отъ войны, путемъ: а) устройства питательныхъ пунктовъ, общежитій и столовыхъ бѣженцамъ и предоставленія теплыхъ вещей и топлива, б) путемъ устройства такихъ же пунктовъ

СТАТУТ

Беларускаго Таварыства па аказаньню помачы пацярпеушым ад вайны.

§ 1.

Таварыство пад наймень нем „Беларускае Таварыство па аказаньню помачы пацярпеўшым ад вайны" мае на мэці аказываць помач жыхаром пацярпеўшым ад вайны, пры помачы: а) устраіваньня харчавых пунктоў, гурто-пaселішч і стравень, уцекачом і дастарчэньня цёплай адзежы і апалу, б) пры помачы устраі-

3

Strona tytułowa Statutu Białoruskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny zarejestrowanego w kwietniu 1915 r. w Wilnie

АКТЪ.

Spis majątku Pawła Kondratiuka ze Studziwód przed wyjazdem w „bieżeństwo”



Dworzec w Baranowiczach, ewakuacja



Przystanek Borki-Mołodeczno — ewakuacja dzwonów. Fotografia ze zbiorów Igora Surmaczewskiego



Michał Szurbak z Gredel, gm. Orla z kolegą Michałem Kotowiczem w Kałudze w czerwcu 1917 r.

КОПІЯ.- 38

ПРОТОКОЛЪ

Засѣданія Исполнительной Комиссіи I-го Бѣлорусскаго Съѣзда въ Москвѣ, состоявшагося 20-го Октября 1917 г.

1/ На засѣданіе прибыло 5 человѣкъ въ составѣ А.Цвике-ча, I.Василевича, И.Крейдича, Ф. Турука и Н. Перевого.

2/ Засѣданіе открыто въ 7 час. вечера.

3/ Предсѣдательствуетъ А. Цвикевичъ. Секретарь Н.Перевой.

4/ Обсудивъ вопросъ о созданіи центральнаго органа по-щи бѣженцамъ-бѣлоруссамъ и принимая во вниманіе необхо-мость срочнаго осуществленія ряда мѣропріятій, намѣчен-хъ къ проведенію въ жизнь Съѣздомъ,- Исполнительная Ко-сія, на основаніи § 10 Свода Постановленій Съѣзда едино-сно постановила считать себя Центральнымъ Комитетомъ мощи бѣженцамъ при Бѣлорусской Народной Громадѣ.

5/ Постановлено уполномочить члена Центральнаго Комитета мощи бѣженцамъ при Бѣлорусской Народной Громадѣ И. М. йдича поддержать въ Особомъ Совѣщаніи по устройству женцевъ при Министерствѣ Внутреннихъ Дѣлъ ходатайство легаціи, возбужденное 4 Октября с.г. за № 564.

6/ Кооптировать въ число членовъ Центральнаго Комитета правомъ совѣщательнаго голоса Н. Перевого.

7/ Засѣданія членовъ Комитета будутъ происходить два за въ недѣлю, по вторникамъ и пятницамъ съ 6 часовъ вечера льш.Никитская № 2, тел.5-78-38 /.

8/ Просить I. Василевича, Ф. Турука и А. Цвикевича войти переговоры съ Всероссійскимъ Земскимъ и Городскимъ Союзомъ ительно § 29 Свода Постановленій Съѣзда о передачѣ Цен-льному Комитету при Бѣлорусской Народной Громадѣ школъ,прію-въ, очаговъ и другихъ организацій дѣтской помощи, въ коихъ обладаютъ дѣти бѣженцевъ - бѣлоруссовъ.

лъ: Предсѣдатель Исполнительной Комиссіи А.Цвикевичъ

Секретарь

Jeden z protokołów komisji wykonawczej I Zjazdu Białoruskiego sporządzony przez sekretarza Nestora Pierewoja 20 października 1917 r.



Rewizja grupy „bieżeńców" powracających w 1918 r. przez punkt w Orszy

БИЛЕТЪ БѢЖЕНЦА (на семью)

Zaświadczenie „bieżeńca" wydane 8 maja 1918 r. w Riazaniu Katarzynie Grześ z Pieszczanik, gm. Gródek



Pierwszy rząd Białoruskiej Republiki Ludowej. Siedzą od lewej: Aleksander Burbis, Iwan Sereda, Józef Woronko, Wasil Zacharka; stoją: Arkadź Smolicz, Piotr Kreczewski, Konstanty Jezowitow, Anton Aŭsianik, Leonard Zajac



Józef Woronko



Antoni Łuckiewicz



Konstanty Jezowitow



Wsiewołod Ihnatowski



Nauczycielka szkoły białoruskiej w Białymstoku Olga Skowrońska



Mikołaj Demidow



Jarosław Kostycewicz



Makar Kościewicz (Kraŭcoŭ)



Uczniowie szkoły w Grabowcu z nauczycielką Wierą Matejczuk



Białoruscy huzarzy przed budynkiem komendy wojskowej m. Grodna wiosną 1919 r.



Specjalna litewska misja wojskowa przejazdem w Grodnie 18 kwietnia 1919 r. Na balkonie budynku komendy wojskowej m. Grodna stoją w pierwszym rzędzie od lewej: drugi Konstanty Jezowitow, czwarty Jurgis Šaulys (szef misji), piąty M. Velikis, szósty płk Constantin Reboul (szef misji francuskiej)

Книга записей смертей.

Metryka zgonu „bieżeńca" z 1919 r.



Białoruska pocztówka z Józefem Piłsudskim



Stanisław i Józef Bułak-Bałachowiczowie z Borysem Sawinkowem jesienią 1920 r.



Gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz



Naramiennik z Pogonią z munduru płk. Hassana Konopackiego, dowócy białoruskich oddziałów WP



Pod sztandarem I Słuckiej Brygady. Od lewj: Leon Witan-Dubiejkowski, NN, sztabs-kapitan Anton Boryk. Wilno 1921.



Cerkiew w Dojlidach przejęta na rzecz Kościoła katolickiego. 1919 r . Grzegorz Chodkiewicz (syn Aleksandra) w roku 1571 nadał jej fundusz ziemski



Józef Woronko i Jan Czerepuk w Ameryce

M. S. W. Baranowicze, dnia 20/III 1922 r.

Komenda Powiatowej P. P.

Stacja Kontrolna

w Baranowiczach.

ZAŚWIADCZENIE № 148927

Imię i nazwisko Nazarenko Liza

Wiek 32 Zawód gosp.

Przybył do Polski dnia 17/III 1922 r. transport (lista transportu) №

Udaje się do miejsca zamieszkania w w. Grabowiec gm. Maliszewska p. Bielski

Stan rodzinny wdowa

wskazać ilość dzieci i wiek.

Niniejsze wydaje się w myśl instrukcji M. S. W. z dnia 23 marca 1921 r. za № B B 823/T w sprawie postępowania podczas przebiegu repartjacji w dowód prawa powrotu do kraju i na zasadzie okazanych dokumentów

oraz jest ważne tylko za ich okazaniem.

Ulega wymianie na wewnętrzny dowód osobisty po przybyciu posiadacza do miejsca przeznaczenia.

WIGILOWANO

M. S.
POLICJA PAŃSTWOWA
Stacja Kontrolna
BARANOWICZE
data wydania
podpis

Zaświadczenie repatryjacyjne wydane na stacji Baranowicze 22 marca 1922 r., potwierdzające, iż Nazarenko Liza udaje się do Grabowca, miejsca zamieszkania przed bieżeństwem

ROZDZIAŁ VI

W NOWEJ OJCZYŹNIE
(1921-1939)





SYTUACJA PO ZAKOŃCZENIU I WOJNY ŚWIATOWEJ

Według spisu powszechnego z 30 września 1921 r. w woj. białostockim było ponad 1 305 tys. mieszkańców, z czego 68,5% stanowili katolicy, 15,1% — prawosławni, 14,9% — wierni wyznania mojżeszowego, jeśli zaś chodzi o język ojczysty, to 71,9% mieszkańców województwa podało język polski, 12,5% — białoruski, 2,1% — rosyjski, 11,9% — hebrajski i jidisz. Dane te budzą wiele wątpliwości ze względu na charakter spisu powszechnego, mającego wykazać jak największą liczbę Polaków na wschodnich terenach Polski. Korespondencja ukazująca się w prasie białoruskiej z tego okresu świadczy o przebiegu spisu i jego zafałszowaniach. W jednym z przekazów pisano o tym, jak przebiegał on w okolicy Krynek: „Bardzo interesująco odbywał się spis przeprowadzony przez Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej. Na kilka dni przed tym spisem już było u nas o nim słychać. I oto 4 października przyszła kolej na naszą wieś. Chociaż słyszeliśmy, że spis będzie jednodniowy, zaczął się już 30 września i ciągnął się do 4 października włącznie. W naszej wsi rejestrację prowadziła polska nauczycielka J. St. Spisawszy wszystko do pytania „Język ojczysty", zadaje to pytanie mnie. „Białoruski", odpowiadam jej, ale widzę — ona pisze „polski i białoruski". Dalej dochodzi do pytania: „Do jakiej zalicza siebie narodowości" i pyta się. Odpowiadam: „do białoruskiej", a ona, uśmiechając się, pisze: „Rosjanin". Dobrze widząc, jak zredagowała w ankiecie to pytanie, mówię panience: „Paniusiu, pomyliła się pani, jestem Białorusinem, a nie Rosjaninem", a ona mi odpowiada, że to nie jej sprawa, a tak ją nauczył instruktor. Proszę poczekać, mówię, instruktor może z Krynek, a najprawdopodobniej mieszka w Grodnie, a ankiety przyszły z Warszawy z Głównego Urzędu Statystycznego. Należy więc większą uwagę zwracać na ankietę i zawarte w nim pytania niż na pana „instruktora". Panienka znów tylko się zaśmiała, lecz błędu nie poprawiła. Zrobiło mi się ciężko na duszy z tego powodu, że od dnia dzisiejszego jestem „Rosjaninem", a nie Białorusinem, lecz nic na to nie mogłem poradzić".

Do czasu przeprowadzenia spisu we wrześniu 1921 r. z „bieżeństwa" nie wróciła jeszcze znacząca liczba prawosławnych Białorusinów, którzy opuścili Grodzieńszczyznę (wraz z Białostocczyzną) w sierpniu 1915 r.

Wyniki spisu powszechnego z 9 grudnia 1931 r., oparte na kryterium języka ojczystego, wskazywały wprawdzie na znaczny odsetek Białorusinów w woj. białostockim, zwłaszcza w powiatach wołkowyskim (42%), grodzieńskim (30%) i bielskim (29%), ale mimo wszystko dane te także nie były obiektywne. Przekonują o tym badania przeprowadzone w 1937 r. przez Seweryna Wysłoucha na Wileńszczyźnie, w których autor udowadniał, jak dalekie były one od rzeczywistości. Niemniej jednak spis wykazał, że w pow. wołkowyskim język białoruski za ojczysty uważało 71 964 osób, w pow. grodzieńskim — 63 731, w pow. bielskim — 57 817, w pow. białostockim — 9632, a w pow. sokólskim — 1606. Białorusini byli dominującą grupą narodową w trzech powiatach: wołkowyskim, grodzieńskim i bielskim i przeważali w nich wśród ludności wiejskiej. Zdecydowana większość Białorusinów (97%) mieszkała na wsi i trudniła się rolnict-

wem. Warunki życia były niezwykle ciężkie, zwłaszcza jeśli się zważy, że większość Białorusinów, którzy wrócili z „bieżeństwa" po 1921 r., nie zastała swoich domów, a nawet wsi. Zaczynanie życia od nowa bez środków finansowych i bez pomocy ze strony władz było niezwykle trudne. Do tego dochodziła jeszcze nowa sytuacja społeczno-polityczna. Ludność białoruska, wracając na ojcowiznę, wracała do obcego państwa, które prowadziło wobec niej politykę asymilacji. Na Białostocczyźnie brakowało ziemi oraz rozwijającego się przemysłu, który mógłby zapewnić pracę dla nadwyżki siły roboczej. Gospodarstwa były karłowate, mało wydajne. Ludność białoruska wynajmowała się do pracy w charakterze parobków w dworach i służby domowej w mieście. Na ogół ludność ta żyła bardzo biednie, w skromnych warunkach — w jednoizbowych chatach krytych słomą, połączonych często z chlewem. Nawet na 10-hektarowym gospodarstwie trudno było utrzymać liczną rodzinę. Inteligencja białoruska z okresu przedwojennego i wojennego, głównie nauczyciele i urzędnicy, nie otrzymywała pracy w zawodzie, zasilając grono bezrobotnych, bądź została zdegradowana do roli chłopów w rodzinnych wsiach.

Białorusini w II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w woj. białostockim, skazani byli na polonizację, gdyż władze polskie nie pozwalały na organizowanie szkolnictwa białoruskiego oraz lekceważyły prawa Białorusinów do zachowania własnego języka i kultury. Wszelkie przejawy białoruskiej aktywności narodowej były wynikiem oddolnych działań inteligencji i spotykały się często z prześladowaniami ze strony władz polskich. Brak państwowych instytucji białoruskich (oświatowych, kulturalnych, gospodarczych) świadczył o nierównym traktowaniu Białorusinów w zakresie ich praw narodowych. Białorusini, chcąc awansować w II Rzeczypospolitej, musieli wyrzec się swej narodowości, a prawosławni także swojej religii.

WYBORY DO SEJMU I SENATU W 1922 R.

Latem 1922 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, zgodnie z którymi należało wybrać 444 posłów (372 w okręgach i 72 z list państwowych) oraz 111 senatorów (93 w okręgach i 18 z list państwowych). Polskę podzielono na 64 okręgi wyborcze w wyborach do Sejmu i 17 okręgów w wyborach do Senatu (każde województwo stanowiło okręg wyborczy). Białorusini zamieszkiwali w następujących okręgach sejmowych woj. białostockiego: nr 4 — z siedzibą w Ostrowi, który obejmował powiaty ostrowski, bielski, białowieski i wysokomazowiecki (4 mandaty), nr 5 — w Białymstoku, który tworzyły powiaty miejski Białystok, białostocki, sokólski i wołkowyski (6 mandatów) i nr 6 — w Grodnie z powiatami grodzieńskim, suwalskim, sejneńskim i augustowskim (4 mandaty). Wybory do Sejmu wyznaczono na 5 listopada 1922 r., a do Senatu na 12 listopada.

9 sierpnia 1922 r. w Wilnie powstał Białoruski Centralny Komitet Wyborczy (BCKW), który nawoływał Białorusinów do zjednoczenia i zakładania okręgowych i obwodowych komitetów wyborczych. BCKW przystąpił do Bloku Mniejszości Narodowych. Wraz z tym 5 września 1922 r. w Grodnie odbył się Zjazd Okręgowych i Powiatowych Białoruskich Komitetów Wyborczych z okręgów grodzieńskiego, ostrowskiego i białostockiego, na którym jednogłośnie postanowiono: „1. Biorąc pod uwagę, że utworzony blok mniejszości narodowych ma na celu obronę wspólnych interesów mniejszości narodowych przeciw niesprawiedliwości prawa wyborczego — przyłączyć się w tym względzie do Białoruskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Wilnie i prowadzić wspólną pracę. 2. Wierząc, że interesy białoruskich mas pracujących będą mogli ochronić szczerze demokratyczni przedstawiciele, domagać się, żeby kandydatami do Sejmu były wystawione osoby — bojownicy o sprawę naszego biednego ludu, o jego lepszą dolę, o wolność i ziemię". W okręgach ostrowskim i grodzieńskim Białorusini znaleźli się na pierwszych miejscach list nr 16 Bloku Mniejszości Narodowych, w którego skład wchodzili też Żydzi, Ukraińcy oraz Niemcy. BCKW występował z następującymi postulatami wyborczymi: 1. ziemia dla chłopów, 2. szkoła w języku białoruskim, 3. autonomia terytorialna. Kampania wyborcza przebiegała z różnym natężeniem i zaangażowaniem, co zależało od aktywności kandydatów oraz od środków finansowych, których nie było zbyt wiele.

W wyniku wyborów w Sejmie znalazło się 11 Białorusinów, w tym trzech z woj. białostockiego: nauczyciel Sergiusz Baranow z okręgu nr 6, rolnik Szymon Jakowiuk z okręgu nr 4 oraz rolnik Włodzimierz Kalinowski z okręgu nr 5. W okręgu wyborczym nr 6 w samym Grodnie na listę Bloku Mniejszości Narodowych oddano 26 732 głosy, a na listę endecką 27 968 głosów. W obwodzie grodzieńskim odpowiednio — 21 645 głosów i 10 463 głosy.

Sergiusz Baranow został wiceprezesem Białoruskiego Klubu Poselskiego, zanim 2 grudnia 1922 r. nie zakwestionowano jego mandatu poselskiego, a w konsekwencji aresztowano. Los pozostałych posłów białoruskich był podobny — tego samego dnia zakwestionowano mandat poselski Włodzimierza Kalinowskiego, a w 1923 r. unieważniono ze względu na rzekomy brak obywatelstwa polskiego. 31 lipca 1923 r. na jego miejsce wszedł rolnik Paweł Wołoszyn z Harkawicz, pow. sokólskiego. W maju 1925 r. mandat poselski Szymona Jakowiuka uznano za wygasły na skutek nieobecności nieusprawiedliwionej na 15 posiedzeniach Sejmu. Jakowiuk, w obawie przed losem, jaki spotkał S. Baranowa, uciekł na Litwę. Stosunek władz polskich do Białorusinów na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie na początku lat 20. XX w. przyczynił się do tego, że w kolejnych wyborach nie uzyskali oni mandatów w woj. białostockim, które zasłynęło ze szczególnego traktowania kwestii białoruskiej i Białorusinów.

PROCES 45 BIAŁORUSINÓW W BIAŁYMSTOKU

Po traktacie w Rydze część białoruskich działaczy narodowych z Białostocczyzny nie była w stanie pogodzić się z przynależnością jej do Polski i podjęła działalność konspiracyjną przeciwko państwu polskiemu. Miało to swoje uzasadnienie w ciągle jeszcze nieuznanej na arenie międzynarodowej granicy wschodniej Polski oraz w nadziei na państwo białoruskie. Działacze ci byli związani głównie z Białoruską Partią Socjalistów-Rewolucjonistów (tzw. eserów) oraz z białoruskim rządem emigracyjnym w Kownie. Głównym organizatorem i przywódcą tej działalności była Wiera Matejczuk (po mężu Masłowska, ur. w Supraślu). W 1919 r. ukończyła białoruskie kursy nauczycielskie w Wilnie. Kiedy przyjechała do Grabowca ze skierowaniem Centralnej Białoruskiej Rady Nauczycielskiej Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny, okazało się, że nie może tam pracować. Bielski inspektor szkolny miał jej surowo oświadczyć, że nie uznaje żadnych rad białoruskich i nie pozwala na otwieranie szkół białoruskich w powiecie bielskim, bo to nie Białoruś, tylko Polska. By uniknąć aresztowania, W. Matejczuk wyjechała na Mińszczyznę, gdzie była instruktorem szkolnym w powiatach borysowskim i dziśnieńskim. Pod koniec 1920 r. wróciła do Ogrodniczek koło Supraśla z zadaniem organizowania białoruskiej działalności konspiracyjnej na Białostocczyźnie. Akcją tą kierował emigracyjny rząd Białoruskiej Republiki Ludowej Wacława Łastowskiego z Kowna. Stamtąd przychodziły instrukcje, pieniądze i literatura. Pod koniec 1921 r. organizacja miała już swoje struktury we wszystkich powiatach Białostocczyzny i Grodzieńszczyzny. W Puszczy Białowieskiej powstał oddział powstańczy pod dowództwem Hermana Szymaniuka „Skamarocha” z Grabowca, który również podporządkował się instrukcjom płynącym z Litwy.

We wrześniu 1921 r. w Pradze odbyła się narada polityczna emigracji białoruskiej. Brała w niej udział W. Masłowska jako delegat Białostocczyzny i Grodzieńszczyzny. Była ona autorką rezolucji dotyczącej walki o zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich. Praska konferencja spotkała się z medialnym i wywiadowczym zainteresowaniem w Polsce. Członkami organizacji, zwanej Bractwem Włościan Białorusinów byli głównie chłopi, ale też nauczyciele, byli podoficerowie armii rosyjskiej, kupcy, kolejarze, pracownicy leśni, a nawet psalmista i felczer. Bractwo największą aktywność przejawiało w pow. bielskim (Grabowiec, Dobrowoda, Czechy Orlańskie, Witowo, Mołoczki, Białowieża) i sokólskim. W grudniu 1921 r. do organizacji powstańczej przeniknął prowokator, który zdobył zaufanie W. Masłowskiej. Według donosu informatora na początku marca 1922 r. miało dojść do wystąpień zbrojnych. Aby temu zapobiec 2 i 3 marca 1922 r. policja dokonała licznych aresztowań, m.in. zatrzymano W. Masłowską.

Na wolności pozostawał H. Szymaniuk z oddziałem powstańczym w Puszczy Białowieskiej. 7 kwietnia 1922 r. oddział „Skamarocha” dokonał napadu na dom gajowego Jana Olkiewicza w Witowie, 17 kwietnia podpalił składy drewna przy linii kolejowej Czeremcha-Hajnówka, spalił most kolejowy na Narewce w okolicy Białowieży. Największą akcją był napad na miasteczko Kleszczele, który poprzedził list na posterunek policji z pieczęcią w języku białoruskim „Bractwo Włościan Białorusinów”. Pisano w nim w ję-

zyku rosyjskim: „Panowie Bandyci Policji w Kleszczelach. Stosownie do rozkazu atamana „Skamarocha", ja, dowódca oddziału terrorystów, Jan Czort, uprzedzam, że jeżeli wy, polskie przybłędy, nie zaprzestaniecie bicia i wulgarnych drwin z naszych braci Białorusinów podczas aresztów, za wasze postępki zostaniecie powieszeni na słupie telegraficznym". W nocy z 28/29 kwietnia 1922 r. oddział „Skamarocha" zaatakował posterunek policji w Kleszczelach, zabijając dwóch policjantów i zabierając karabiny, umundurowanie i pieczątki. Następnie napadnięto na restaurację, zabito restauratora i jego matkę, zabrano pieniądze, biżuterię oraz alkohol i żywność. W odwecie władze państwowe zarządziły obławę na partyzantów „Skamarocha", podczas której kilku z nich ujęto. Z wyroku sądu doraźnego w Białymstoku 24 maja 1922 r. pięciu partyzantów rozstrzelano: Andrzeja Tomaszuka s. Tarasa, lat 21 (z Dubicz Cerkiewnych), Jana Sacharczuka s. Józefa, lat 20 (z Zaleszan), Jana Piceluka s. Mikołaja, lat 20 (z Moskiewców), Demiana Martyniuka s. Piotra, lat 38 (z Grabowca), Pantelejmona Niczyporuka s. Antoniego, lat 19 (z Witowa), a Wasila Tomaszuka s. Piotra, lat 29 skazano na dożywotnie więzienie.

Po obławie w Puszczy Białowieskiej oddział „Skamarocha" zaprzestał działalności zbrojnej, a on sam uciekł na Litwę. W czasie próby ucieczki dwóch konspiratorów zatrzymano, a pozostali wrócili do swoich domów. W sierpniu 1922 r. ukazał się miesięcznik „Biełaruski Partyzan", w którym jako adres redakcji podano Sztab Główny Partyzantów Białoruskich w Puszczy Białowieskiej. Do końca 1922 r. wydano pięć numerów tego pisma.

19 marca 1923 r., cztery dni po uznaniu przez Radę Ambasadorów wschodniej granicy Polski, sporządzono akt oskarżenia przeciwko 45 Białorusinom, zarzucając im udział w spisku zawiązanym dla zamachu na całość terytorium państwa polskiego. W dniach 14-22 maja 1923 r. w Sądzie Okręgowym w Białymstoku odbył się pierwszy głośny proces polityczny. Wyrok wydano 2 lipca 1923 r. Sąd stwierdził, że na terenie powiatów białostockiego, sokólskiego i bielskiego działała tajna białoruska organizacja z zamiarem oderwania od Polski części jej terytorium i utworzenia Białoruskiej Republiki Ludowej. Wśród oskarżonych znaleźli się: Wiera Masłowska (Matejczuk), Eugenia Matejczuk (siostra Wiery), Konstanty Matejczuk (z Ogrodniczek pod Supraślem), Andrzej Kolada (z Sokółki), Grzegorz Kolada (z Zaleszan, pow. bielskiego), Grzegorz Ostrowski (z Krynek), Maciej Grygas (z Darżel, pow. trockiego), Aleksander Gorosz (z Sokółki), Aleksander Stankiewicz (z Hołynki, pow. grodzieńskiego), Zachariasz Lewanienia (ze wsi Kaszyńce, pow. grodzieńskiego), Kornel Masalski (z Grabowca, pow. bielskiego), Aleksander Androsiuk (z Czech Orlańskich, pow. bielskiego), Antoni Jewdosiuk (z Dobrowody, pow. bielskiego), Klemens Żamojda (z Sokółki), Aleksander Paruk (z Grodna), Szymon Jakowiuk, Sergiusz Baranow, Kazimierz Wojtkiewicz, Józef Sacharczuk (z Bielszczyzny, pow. bielskiego), Kornel Kupryjaniuk (z Czyżyk, pow. bielskiego), Aleksy Tarasiewicz (z Nowoberezowa, pow. bielskiego), Piotr Sawczuk (z Mołoczek, pow. bielskiego), Antoni Łukaszuk (z Gredel, pow. bielskiego), Kuźma Bartoszuk (z Mołoczek, pow. bielskiego), Cyryl Bartoszuk (z Grabowca, pow. bielskiego), Józef Buszko (z Białowieży), Nikifor Wasiluk (z Czech Orlańskich, pow. bielskiego), Emilian Wołosowicz (z Koszel, pow. bielskiego), Kuźma Trofimiuk (z Grabowca, pow. bielskiego), Adam Trypus (z Grodna), Stefan Żabiński (ze wsi

Rudajki, pow. wołkowyskiego), Dymitr Stasiuk (z Sak, gm. Kleszczele), Paweł Szymaniuk (z Grabowca, pow. bielskiego), Józef Szymaniuk (z Grabowca, pow. bielskiego), Andrzej Roszczenko (z Kleszczel), Aleksy Niczyporuk (z Witowa, pow. bielskiego), Anisij Zachoży (z Witowa, pow. bielskiego), Włodzimierz Wappa (z Długiego Brodu, pow. bielskiego), Aleksandra Nazaruk (z Januszkiewiczów, z Witowa, pow. bielskiego), Aleksy Stasiuk (z Kleszczel), Sebastian Smyk (z Kleszczel), Szymon Maciejewicz (z Czech Orlańskich, pow. bielskiego), Jefim Iwaniuk (z Witowa, pow. bielskiego), Mikołaj Wolf (ze wsi Piaski, pow. białowieskiego), Teodor Krot (z Werstoka, pow. brzeskiego). W tym gronie znaleźli się posłowie, nauczyciele ludowi, dwóch byłych oficerów, jeden agronom, jeden felczer oraz chłopi, robotnicy i drobni handlarze. Główna oskarżona, 27-letnia W. Masłowska (Matejczuk), mówiła po białorusku, że jej organizacja stawiała sobie za cel utworzenie Białoruskiej Republiki Ludowej i połączenie w jedną całość wszystkich części podzielonego kraju, co uważa za obowiązek każdego patrioty swojej ojczyzny. Odrodzona Polska jej zdaniem zawiodła wielkie nadzieje, jakie pokładała w niej białoruska inteligencja. Szczególnie bolesna była dla niej sprawa białoruskiego szkolnictwa, które rozwijało się w czasie niemieckiej okupacji, a przez Polskę było likwidowane, język białoruski zaś skazany na wymarcie. Zaprzeczała przy tym, aby jej doraźna działalność miała zbrojny charakter, chociaż nie odrzucała myśli o walce zbrojnej w wypadku odrzucenia jej postulatów. Prokurator uważał działalność W. Masłowskiej za największe przestępstwo i domagał się dla niej kary dożywotniego więzienia. W jej obronie występował adwokat gen. Antoni Babiański: „Jeśli tak cenimy własny honor i ojczyznę, musimy uznać, że oni również mają swój honor i ojczyznę (...). Kiedyś Polska umiała uczynić swoich obywateli polskimi patriotami bez względu na narodowość, a ojczyznę — bliską i drogą (...) Jednakże wtedy Polska umiała to czynić tylko w stosunku do szlachty. (...). Teraz Polska musi dać radę uczynić to w stosunku do całego narodu. Od tego, czy nowa Polska potrafi to kiedykolwiek uczynić, zależy bez wątpienia istnienie jej samej. Ten wyrok, panowie sędziowie, wasz wyrok, w pierwszym politycznym narodowościowym procesie pokaże po raz pierwszy, czy i na ile Polska jest do tego zdolna. Wasz wyrok bezwarunkowo będzie miał historyczne znaczenie. Można powiedzieć, że tymi karami śmierci, tymi dożywotnimi ciężkimi robotami, których domaga się od was prokurator, można osiągnąć tylko pogłębienie nienawiści".

W. Masłowska została ostatecznie skazana na 6 lat ciężkiego więzienia. Wyszła na wolność w 1927 r., ale jako nauczycielka nie otrzymała pracy w szkole. Prokurator domagał się wyroku dożywocia także dla Aleksandra Stankiewicza oraz posłów na Sejm — S. Baranowa i S. Jakowiuka. A. Stankiewiczowi zarzucał działalność komunistyczną — ostatecznie otrzymał on 10 lat więzienia. Swoistym ewenementem było postawienie przed sądem dwóch posłów na Sejm. Nie chronił ich nawet immunitet poselski. S. Baranowa skazano na 6 lat ciężkiego więzienia, a S. Jakowiuka na 4 lata.

Sergiusz Baranow jako poseł na Sejm był bardzo aktywny w zakresie obrony praw Białorusinów, wielokrotnie przemawiając z trybuny sejmowej. Uczestniczył też w wiecach poselskich na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie. 20 lutego 1923 r. w Nowym Dworze na zorganizowanym przez niego wiecu było około 200 osób. Przemawiając na nim, mówił: „Kraj ten, a mianowicie Ziemia Grodzieńska, nie jest żadną Polską, a Biało-

rusią i ludność powinna walczyć i dążyć, aby się wyrwać ze „szponów jarzma polskiego" i utworzyć niezależną Białoruś, gdyż w przeciwnym razie naród białoruski pod panowaniem Polaków stopniowo spolonizuje się i z czasem utraci swą odrębność". S. Baranow został zwolniony z więzienia w 1926 r. reskryptem Prezydenta RP. W 1928 r., będąc „żywym trupem" (bez praw politycznych i bez prawa do pracy), nielegalnie przedostał się do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Pozostali postawieni przed białostockim sądem otrzymali niższe kary, a połowa z nich została uniewinniona.

Niedługo po procesie białostockim odbył się proces w Grodnie. Przed sądem 20 i 21 kwietnia 1925 r. stanęło 72 Białorusinów i Litwinów, oskarżonych o przynależność w latach 1922-1923 do organizacji „atamana Chmary" (Wiaczesława Razumowicza) ze sztabu w Mereczu. Zarzucano im utworzenie organizacji partyzanckiej, której celem miało być, poprzez powstanie zbrojne, oderwanie od Polski części jej terytorium i utworzenie niepodległej republiki białoruskiej. Na ławie oskarżonych znalazły się osoby nieznane wcześniej z działalności w ruchu białoruskim. Większość oskarżonych przesiedziała w areszcie około trzech lat. Pięć osób zmarło w czasie śledztwa, jedna zwariowała. 47 osób uniewinniono, a resztę skazano na kary od 1,5 do 12 lat więzienia.

Te dwa procesy polityczne, wyraźnie ze sobą powiązane, zdystansowały Białorusinów do państwa polskiego. Poza tym przed sądem stawiano osoby, które nie tylko występowały przeciwko państwu polskiemu, ale także miały odwagę je krytykować, albo w jakikolwiek sposób były aktywne w okresie bolszewickiej okupacji regionu w sierpniu 1920 r. Takie poczynania władz polskich powodowały niezadowolenie białoruskich mieszkańców Białostocczyzny i Grodzieńszczyzny z państwa polskiego.

RUCH BIAŁORUSKIEJ WŁOŚCIAŃSKO-ROBOTNICZEJ HROMADY

Sytuacja społeczno-ekonomiczna Białorusinów na początku lat 20. XX w. oraz stosunek do nich państwa polskiego radykalizowały ich nastroje i postawy, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Powszechna bieda, brak szans na poprawę warunków bytu na terenie woj. białostockiego zostały wykorzystane przez działaczy komunistycznych, którzy pod koniec 1923 r. powołali nielegalną Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi (KPZB). Stanowiła ona autonomiczną organizację w ramach Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). W założeniu KPZB znaczny udział miał białostocki działacz komunistyczny Wacław Bogucki, który w tym czasie był przedstawicielem Komitetu Centralnego KPRP w Mińsku przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi. Do KPZB wstąpili m.in. niektórzy uczestnicy białoruskiej

konspiracji eserowskiej z 1922 r. Początkowo była to partia, która zrzeszała robotników miast i miasteczek.

W latach 1924-1925 cały kierowniczy aktyw partyjny KPZB był bezpośrednio zaangażowany w pracy organizacyjnej w terenie. Powstało sześć okręgów KPZB, a wśród nich białostocki oraz grodzieński, na których czele stały komitety obwodowe. Komitety rejonowe i miejskie działały w większych miejscowościach woj. białostockiego: Białystok, Bielsk Podlaski, Brańsk, Grodno, Kleszczele, Wołkowysk i Zabłudów. Koła KPZB (tzw. jaczejki) zaczęły powstawać także w białoruskich wsiach. KPZB nie była partią o charakterze narodowym — w miastach należeli do niej głównie Żydzi, a także Polacy o poglądach komunistycznych. Podstawą ideologii KPZB była walka klasowa, której celem miała być likwidacja „klas eksploatatorskich" i przejęcie władzy, w wyniku czego miała nastąpić poprawa bytu najbiedniejszej ludności bez względu na narodowość. Hasła te były także atrakcyjne dla części Białorusinów, żyjących na co dzień w trudnych warunkach materialnych. W sierpniu 1925 r. policja polityczna przeprowadziła szeroko zakrojoną akcję tzw. likwidacji KPZB. Na Białostocczyźnie aresztowano wówczas kilkaset osób podejrzanych o komunizm. W rezultacie interpelacji poselskich większość aresztowanych zwolniono, część zaś czekała w areszcie kilka lat na rozprawy sądowe. W 1928 r. w Białymstoku odbył się tzw. proces 133.

Na początku 1924 r. powstał też nielegalny Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi, którego struktury utworzono również w woj. białostockim. W 1924 r. jego członkowie zorganizowali manifestację w Białymstoku, a w 1925 r. — w Grodnie.

Na fali niezadowolenia społecznego wśród Białorusinów w 1925 r. powstała Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada (BWRH), która była swoistym fenomenem w życiu społeczno-politycznym II Rzeczypospolitej. Bardzo szybko stała się ona masową partią polityczną, swym zasięgiem obejmując także wschodnie powiaty woj. białostockiego. BWRH utworzono 25 czerwca 1925 r. jako osobny klub poselski, w wyniku rozłamu w Klubie Białoruskim, który dokonał się pod wpływem Komunistycznej Partii Polski i KPZB. W skład nowego klubu weszli m.in. posłowie Bronisław Taraszkiewicz, Szymon Rak-Michajłowski, Piotr Miotła i Paweł Wołoszyn. Nie widząc szans na realizację postulatów białoruskich na drodze parlamentarnej, postanowili oni zorganizować masową partię polityczną. W programie zawarto idee walki o wyzwolenie narodowe na podstawie zasady samookreślenia narodów. Podejmowano także postulat zjednoczenia ziem białoruskich i utworzenia niezależnej republiki z władzą robotników i chłopów. Postulowano oddzielenie Kościoła od państwa, zniesienie kary śmierci, stworzenie szkoły z nauczaniem w języku ojczystym, równouprawnienie wszystkich obywateli, ponadto domagano się bezpłatnego podziału ziemi obszarniczej i kościelnej wśród chłopów oraz zaniechania akcji osadnictwa cywilnego i wojskowego na ziemiach białoruskich. W statucie określono strukturę organizacyjną BWRH. Podstawową jednostką był „hurtok" (koło), liczący co najmniej 7 osób. Bieżącą pracą organizacyjną kierował Centralny Sekretariat z siedzibą w Wilnie. Początkowo kierował nim Szymon Rak-Michajłowski, a od lipca 1926 r. Maksym Bursewicz. Prezesem Komitetu Centralnego był przewodniczący klubu

sejmowego BWRH Bronisław Taraszkiewicz. Działalność BWRH trwała dość krótko, ale organizacja ta zdobyła dużą popularność wśród ludności białoruskiej — także na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie. W szybkim czasie partia liczyła już ok. 100 tys. członków. Do propagowania jej programu posłowie wykorzystywali wiece poselskie. Taki wiec odbył się m.in. 6 grudnia 1925 r. w Białymstoku z udziałem posłów Pawła Wołoszyna i Szymona Rak-Michajłowskiego. Krytykowano na nim rząd za politykę narodowościową i budżetową.

Aktywność BWRH w pierwszym okresie sprowadzała się głównie do forum Sejmu, czyli wystąpień posłów na posiedzeniach, składaniu poselskich interpelacji i wniosków. Po rejestracji 1 czerwca 1926 r. BWRH przekształciła się w partię polityczną. W lipcu w pow. grodzieńskim, m.in. w Krynkach, odbyły się trzy wiece posła Pawła Wołoszyna. W terenie w szybkim tempie zaczęły powstawać „hurtki" BWRH — w lipcu i sierpniu w woj. białostockim utworzono kilkadziesiąt kół: w pow. białostockim — w Gródku, Dzierniakowie, Bielewiczach, Mieleszkach, Pieszczanikach, Nowosiółkach, Załukach, Waliłach, Zarzeczanach, Mostowlanach, Słuczance, Wiejkach (gm. Gródek), w Olszance (gm. Zabłudów) i w Pieńkach (gm. Michałowo), w Ruszczanach i Topilcu (gm. Choroszcz). Aktywnymi działaczami BWRH w gminie Gródek byli Józef Tarasiewicz, Aleksander Grześ, Julian Jarocki, Konstanty Grześ, Aleksander Dziermański, Mikołaj Petelski.

Od połowy 1926 r. działało koło BWRH w Białymstoku. Jego aktywistami byli Mikołaj Grycuk, Józef Łukaszyk, Józef Grygorczuk, Włodzimierz Dzieszka i Konstanty Sidorowicz. W grudniu 1926 r. białostocki „hurtok" liczył 943 członków, a na początku 1927 r. zapisało się jeszcze około 200 osób. Wśród nich większość stanowili robotnicy (62%), okoliczni chłopi (33%) i inteligencja (5%).

W lipcu i sierpniu 1926 r. powstały też „hurtki" BWRH w pow. bielskim: w Podolanch, Stoczku, Białowieży, Zastawie, Pogorzelcach (gm. Białowieża), w Hajnówce i Dubinach (gm. Łosinka), Chwałowie (gm. Suchopol) oraz Witowie (gm. Orla). W pow. sokólskim najniższe struktury Hromady powstały w Wierzchlesiu i Borkach (gm. Szudziałowo), w Nowym Dworze i Jacznie (gm. Dąbrowa). Komitet Powiatowy na pow. sokólski zorganizowano w Jurowlanach (gm. Szudziałowo).

Jesienią 1926 r. działały już komitety powiatowe BWRH w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Sokółce, Grodnie i Wołkowysku. Liczba kół w powiatach białostockim, bielskim i sokólskim przekroczyła 100. Obok haseł socjalnych w działalności BWRH ważnym problemem było szkolnictwo w języku białoruskim. Postulowano także zwolnienie więźniów politycznych. 14 listopada 1926 r. w Białymstoku w kinie „Palace" odbył się zjazd powiatowy BWRH, w którym uczestniczyli posłowie S. Rak-Michajłowski, P. Miotła i P. Wołoszyn. Po wyborach prezydium zjazdu został on przerwany przez bojówkarzy, którzy wtargnęli do sali. Kino było otoczone przez policję, która rewidowała uczestników zjazdu, a niektórych aresztowała. Tydzień później policja uniemożliwiła przeprowadzenie zjazdu powiatowego w Sokółce, na który przybyło ok. 150 delegatów oraz posłowie B. Taraszkiewicz i P. Wołoszyn.

Szczególnie dramatyczne wydarzenia towarzyszyły zjazdowi w powiecie bielskim. Termin bielskiego zjazdu powiatowego ustalono na niedzielę 5 grudnia 1926 r. i miał się on odbyć w Starym Berezowie w gminie Orla. Na zjazd przybyli posłowie P. Miotła i P. Wołoszyn oraz ok. 100 delegatów. Wieś została obstawiona przez policję, delegatów rewidowano i zatrzymywano. Po otwarciu zjazdu i wybraniu prezydium dom obrad został otoczony przez policję, która wtargnęła do środka i zaczęła bić delegatów kolbami karabinów. Pobici zostali posłowie oraz gospodarz, który udzielił im schronienia.

BWRH, nie bacząc na stosunek władz, nadal tworzyła koła oraz koncentrowała się na działalności kulturalnej — zakładała białoruskie czytelnie i biblioteki oraz występowała z żądaniem pozwolenia na otwieranie szkół białoruskich. Z udziałem posłów, głównie Pawła Wołoszyna, odbywały się wiece w wielu miejscowościach Białostocczyzny: w Jacznie, Gródku, Sokółce, Bielsku Podlaskim, Narwi, Białowieży, Narewce, Michałowie, Kleszczelach, Supraślu.

Na początku 1927 r. władze przystąpiły do likwidacji BWRH. W nocy z 14/15 stycznia aresztowano posłów B. Taraszkiewicza, S. Rak-Michałowskiego, P. Wołoszyna, a 16 stycznia — P. Miotłę. Aresztowaniami objęto także lokalnych działaczy z terenu woj. białostockiego. Wśród nich byli Aleksander Grześ, Bazyli Kozłowski, Mikołaj Petelski, Włodzimierz Romańczuk, Mikołaj Ostrowski, Grzegorz Iwanowicz, Konstanty Dąbrowski, Józef Kisiel i Michał Fiedorczuk z pow. białostockiego, Jan Giełda, Aleksander Zdaniuk, Aleksander Charłamp, Paweł Białomyzy i Aleksander Piruta z pow. sokólskiego, Grzegorz Wołczyk, Włodzimierz Giereś, Piotr Nazaruk, Piotr Murawski, Jan Trofimiuk, Daniel Szeszko, Filip Wierzbicki, Stefan Kuptel, Konstanty Pawluczuk, Grzegorz Janowski i Antoni Sacharczuk z pow. bielskiego. Aresztowania działaczy BWRH doprowadziły do paraliżu organizacji. 21 marca 1927 r. BWRH została zdelegalizowana. Od stycznia do października 1927 r. prowadzono śledztwo w sprawie BWRH. Ustalono, że kierownikiem organizacyjnym BWRH był „wyszkolony agent sowiecki, którego nazwiska nie udało się wykryć". Proces BWRH odbywał się przed Sądem Okręgowym w Wilnie i trwał od 23 lutego do 22 maja 1928 r. Sądzono 56 najbardziej aktywnych hromadowców, a wśród nich posłów oraz działaczy z woj. białostockiego: Pawła Wołoszyna, mieszkańców Grodna — Mikołaja Jakimowicza (30 lat), Wincentego Szuszkiewicza (38 lat), Józefa Balickiego (33 lata), Włodzimierza Poddubika (29 lat), mieszkańca pow. grodzieńskiego ze wsi Starowszczyzna — Pawła Draguna (27 lat), mieszkańców pow. wołkowyskiego: Bazylego Szkodzicza (22 lata) ze wsi Łazarynowicze, Stefana Jankowskiego (26 lat) ze wsi Terechowicze, Stefana Szczyglińskiego (39 lat) z osady Bojarszczyzna, Włodzimierza Charkiewicza (22 lata) z Michnówki, Aleksandra Potockiego (22 lata) z Hornostajewicz, mieszkańców pow. sokólskiego: Jana Giełdę (25 lat) z Wierzchlesia, Marcina Kozicza (34 lata) ze wsi Strelczyki, Aleksandra Zdaniuka (32 lata) i Pawła Białomyzego (21 lat) ze wsi Ostrowie. W procesie przesłuchano 421 świadków. Wobec 38 oskarżonych zapadły wyroki skazujące.

DZIAŁALNOŚĆ POHROMADOWSKA

Procesy polityczne z lat 1923, 1925, 1928 wpłynęły na znaczne zmniejszenie aktywności Białorusinów na Białostocczyźnie. Wszelkie dążenia oraz nawet jakakolwiek aktywność były postrzegane przez władze państwowe jako przejawy działalności komunistycznej — uznawanej za nielegalną. Istniejące w tym samym czasie co BWRH inne legalne partie białoruskie — Białoruska Chrześcijańska Demokracja, a także Białoruski Związek Włościański, które uznawano za przeciwwagę dla Hromady — prawie nie były aktywne na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie, chociaż dochodziła tutaj ich prasa. W październiku 1926 r. kolportaż „Białoruskiej Krynicy" w pow. sokólskim oficjalnie wynosił 37 egzemplarzy, w pow. białostockim — 25, w pow. bielskim — 32 egzemplarze. W gazecie zamieszczano jednak korespondencję z Białostocczyzny. Szczególnie dużo pisał Dominik Aniśko z Sokółki.

Naprzeciw potrzebom kulturalnym Białorusinów wyszedł ks. Józef Reszeć, urodzony w Ruszczanach koło Choroszczy. Był on wykładowcą w Wileńskim Seminarium Duchownym i na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W 1925 r. za działalność na niwie białoruskiej został przeniesiony do Białegostoku, gdzie był nauczycielem religii w szkołach średnich. Wśród młodzieży próbował rozbudzać zainteresowania kulturą i historią białoruską. W 1926 r. był założycielem koła Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury (BIGiK). Inspirował też powstawanie kół BIGiK w innych podbiałostockich miejscowościach. W ramach BIGiK wygłaszał referaty na tematy białoruskiej historii, literatury, etnografii, które cieszyły się popularnością wśród białostockich Białorusinów. Jego działalność była pod nadzorem władz i policji. W 1931 r. został przeniesiony z Białegostoku do parafii w Giełczynie koło Trzciannego.

10 lipca 1926 r. powstało koło BIGiK w Hajnówce. Jego prezesem został Mikołaj Marczek. Jesienią powstały kolejne koła: w pow. białostockim — 4, pow. bielskim — 1, pow. sokólskim — 3 oraz w styczniu 1927 r.: w pow. białostockim — 3, w pow. bielskim — 2, w pow. sokólskim — 1. Najbardziej aktywne koła działały w Porosłach pod Choroszczą — kierowane przez Anastazję Szumską oraz w Narewce — pod kierownictwem Maksyma Krasnopolskiego. Na spotkanie 29 czerwca 1927 r. w Narewce z instruktorem Zarządu Centralnego BIGiK Pawłem Karuzą z Wilna przyszło około 400 mieszkańców miasteczka i okolic. Referent mówił na nim o początkach ruchu białoruskiego, konieczności rozwoju gospodarki, spółdzielczości i pracy kulturalno-oświatowej. 4 września 1927 r. w tejże Narewce gościł Jan Wasilewski, który wygłosił odczyt o racjonalnej gospodarce rolnej. Na to spotkanie przybyło około 150 osób. Jednak koła BIGiK nie istniały długo — głównie w związku z brakiem środków na działalność. Nie było też elity białoruskiej, która mogłaby wykazywać się zaangażowaniem w życie społeczne. Nieliczni inteligenci dystansowali się od działalności białoruskiej po aresztowaniach działaczy w 1927 r. Koło BIGiK w Narewce rozwiązało się w 1929 r.

W wyborach parlamentarnych, które odbyły się w 1928 r., do Sejmu nie wszedł żaden Białorusin z woj. białostockiego, ale znaleźli się w nim przedstawiciele Białorusinów z woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Lewicowi posłowie utworzyli Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski „Zmahańnie". W 1930 r. w Hajnówce Klub „Zmahańnia" otworzył swój sekretariat, który został szybko zlikwidowany przez władze. Posłowie „Zmahańnia" organizowali wiece na Białostocczyźnie. Podczas wiecu posła Ignacego Dworczanina w Gródku, w którym uczestniczyło około 300 osób, przyjęto rezolucję skierowaną do władz z następującymi postulatami: „Żądamy rozdzielenia ziemi obszarniczej wśród małorolnych chłopów białoruskich bez wykupu, żądamy 8-godzinnego dnia pracy, żądamy zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, żądamy otwarcia zamkniętych szkół białoruskich i niekrępowania działalności TSB [Towarzystwa Szkoły Białoruskiej]". W 1930 r. posłowie „Zmahańnia" zostali aresztowani i postawieni przed sądem, dostając wyroki skazujące. Klub „Zmahańnie" miał siedzibę także w Białymstoku, przy ul. Lipowej w lokalu Warenholtza.

Po zakończeniu wynajmu lokalu w Białymstoku przy ul. Lipowej przez „Zmahańnie" ulokowały się w nim białoruskie wydawnictwa oraz otwarto tam Białoruską Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Siaŭba", zarejestrowaną w Sądzie Okręgowym w Białymstoku. Zamierzano otworzyć tam księgarnię białoruską, ale w ciągu dwóch lat nie udało się uzyskać na nią zgody władz państwowych.

W 1926 r. BWRH opanowała działające w woj. wileńskim Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (TSB). Po likwidacji Hromady TSB stało się forum działalności kulturalnej także dla byłych hromadowców. We wrześniu 1927 r. w Białymstoku powstało koło TSB, a 23 października odbył się zjazd okręgowy tej organizacji z udziałem członka Zarządu Głównego TSB Grzegorza Szyrmy i senatora Aleksandra Własowa, na którym powołano Zarząd Okręgowy. Przewodniczącym wybrano Szymona Kuźmina, sekretarzem — Konstantego Sidorowicza, a skarbnikiem — Józefa Grygorczuka. W pow. białostockim na dzień 1 lipca 1928 r. istniało 13 kół z liczbą 351 członków, w pow. bielskim — 6 kół i 127 członków, w pow. wołkowyskim — 10 kół z 246 członkami, w pow. grodzieńskim — 48 kół z 1000 członków, w pow. sokólskim były 4 koła z ok. 100 członkami. Przy kołach zakładano czytelnie-bilioteki. Według zmienionego w 1926 r. statutu celem TSB było zakładanie, utrzymywanie i wspieranie szkół ludowych, organizowanie kursów dla dorosłych i niepiśmiennych, kursów nauczycielskich, seminariów, prowadzenie przytułków, domów ludowych, wygłaszanie wykładów na tematy kulturalno-oświatowe, wydawanie i kolportaż podręczników oraz prasy. Już pod koniec lat 20. XX w. TSB było traktowane przez władze państwowe jako tzw. ruch wywrotowy.

Koło TSB w Białymstoku powstało w prywatnym domu Józefa Grygorczuka. Deklaracje członkowskie podpisały 23 osoby. Na przewodniczącego koła wybrano Nikitę Fiedoruka (według wspomnień K. Sidorowicza — Fiedorczuka). Początkowo tymczasową siedzibą koła było mieszkanie Bazylego Łukaszyka. Później udało się wynająć prywatny lokal Abrama Słonimskiego przy ulicy Kościelnej 4, gdzie odbywały się próby chóru i sekcji dramatycznej. W soboty, niedziele i święta zaczęto tam (oraz w lokalu władz okręgo-

wych) wystawiać sztuki autorstwa m.in. Franciszka Olechnowicza i Leopolda Rodziewicza. Reżyserami byli Aleksander Andrejczuk i Leon Bohusz. Chórem kierował Antoni Kowalczuk.

W ciągu siedmiu lat działalności TSB w Białymstoku wystawiono 167 spektakli, które obejrzało 42 120 osób. W teatrze amatorskim było 13 stałych aktorów, a w chórze 38 chórzystów. TSB tak aktywnie działało do 1932 r. W 1933 r. do Białegostoku został zaproszony malarz białoruski z Wilna Jazep Drazdowicz, który wykonywał dekoracje do spektakli. Był to już schyłkowy okres działalność TSB, władze bowiem nie zawsze dawały zgodę na spektakle, a przy tym brakowało środków finansowych. W wydawanym w Wilnie od 1933 r „Letapisie Tawarystwa Biełaruskaje Szkoły" publikowano informacje także o działalności TSB na Białostocczyźnie. W grudniu 1932 r., w czasie ferii zimowych, Zarząd Okręgowy TSB w Białymstoku zaprosił studentów Uniwersytetu Wileńskiego na cykl odczytów popularnonaukowych. 26 grudnia w Białymstoku Piotr Pierszukiewicz wygłosił wykład zatytułowany „Co powinniśmy wiedzieć o kosmosie", a P. Czeczko opowiadał na temat „Co powinniśmy wiedzieć o świecie". Tego samego dnia Maria Miluczanka miała odczyt w Michałowie o życiu i twórczości Janki Kupały, M. Orsa — o życiu i twórczości Jakuba Kołasa, a w Nowej Woli M. Miluczanka mówiła o losie kobiety wiejskiej, M. Orsa zaś o człowieku i zwierzętach domowych. 30 grudnia w Topilcu Mikołaj Orsa wygłosił odczyt o rozwoju ruchu białoruskiego, a P. Pierszukiewicz — o kosmosie. Podobne odczyty studenci mieli jeszcze na początku stycznia następnego roku w Dzierniakowie, Gródku, Waliłach, Pieszczanikach, Nowosiółkach, Mieleszkach, Bielewiczach, Ruszczanach, Zaczerlanach, Kościukach, Baciutach i w Białymstoku. W tym mieście przez miesiąc studenci ci prowadzili także wieczorowe zajęcia dla dorosłych: M. Miluczanka z historii literatury białoruskiej, B. Łukaszyk z historii i gramatyki białoruskiej, M. Orsa z biologii, anatomii i przyrody, P. Pierszukiewicz z matematyki i fizyki. W 1933 r. powstało koło TSB w Bobrownikach, uaktywniło się koło w Gródku, wystawiając w ciągu pół roku kilka sztuk. Towarzyszyły im deklamacje wierszy A. Paszkiewicz (Ciotki), J. Kołasa, A. Haruna, M. Bahdanowicza, J. Kupały. W związku z uaktywnieniem się kół na prowincji w 1934 r. działalność TSB została przez starostę białostockiego zakazana, a dokumentacja organizacji — skonfiskowana. Z udziałem TSB w lipcu 1929 r. utworzona została Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Ruń", która istniała do 1932 r. W Białymstoku powstała wówczas księgarnia z białoruskimi wydawnictwami.

W połowie lat 30. XX w. ruch białoruski popadł w okres stagnacji. Większą aktywność przejawiała tylko nielegalna KPZB, która zwiększała wpływy wśród ubogiej ludności białoruskiej — zwłaszcza wśród młodzieży.

Na początku 1937 r. białostoccy Białorusini — Bazyli Łukaszyk, Konstanty Sidorowicz, Anna Obukowicz, Sergiusz Krzywiec, Ignacy Bakunowicz, Aleksander Andrejuk, Antoni Kowalczuk i Eugeniusz Jarocki — założyli Zrzeszenie Pracowników Teatru Białoruskiego „Płomień" pod kierownictwem m.in. K. Sidorowicza i B. Łukaszyka. Organizowane przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe zostały uznane przez władze pol-

skie za tzw. wywrotowe i w lutym 1939 r. starosta białostocki wydał decyzję o likwidacji działalności Zrzeszenia, a dokumentację skonfiskowano.

KOŚCIOŁY I RUCHY RELIGIJNE

Ogromna większość Białorusinów na Białostocczyźnie wyznawała prawosławie, podczas gdy większość białoruskojęzycznych katolików uznawała się za Polaków. W czasie I wojny światowej na terytorium pod okupacją niemiecką pozostało 10 duchownych i 2 biskupów prawosławnych — władyka wileński Tichon (Biełławin) i krzemieniecki Dionizy (Waledyński). W 1917 r. do Grodna powrócił wikariusz eparchii grodzieńskiej biskup białostocki Włodzimierz (Tichonicki). W odrodzonej Polsce sytuacja Cerkwi prawosławnej uległa radykalnej zmianie. Brakowało duchownych, gdyż nie wszyscy wracali z „bieżeństwa". Cerkiew utraciła uprzywilejowaną pozycję, jaką cieszyła się w imperium rosyjskim przed wojną i zaczęła doświadczać prześladowań ze strony nowych władz. Cerkwie często zamieniano na kościoły, stare drewniane burzono (np. w Nowym Dworze), majątek cerkiewny konfiskowano. W pierwszych latach istnienia państwa polskiego Cerkiew straciła w diecezji grodzieńskiej, obejmującej także Białostocczyznę, ponad 100 obiektów sakralnych, w tym 3 w samym Białymstoku. Władze polskie popierały występujący przeciwko Cerkwi Kościół neounicki (osobny od Ukraińskiego Kościoła Unickiego w Galicji), przysyłając do prawosławnych parafii duchownych, którzy przyjęli unię, np. w Fastach pod Białymstokiem i Kuraszewie w pow. bielskim. Przyniosło to tylko gorszące niesnaski pomiędzy parafianami. W połowie lat 30. XX w. podniosła się kolejna fala działań polonizacyjnych. W 1935 r. z inicjatywy władz powstało w Białymstoku Stowarzyszenie Prawosławnych Polaków im. Józefa Piłsudskiego. Stowarzyszenie, które zaprzeczało oficjalnie istnieniu narodowości białoruskiej, rozpoczęło akcję na rzecz polonizacji liturgii i kazań w całej diecezji grodzieńskiej. Patriotyczna działalność prawosławnych Polaków nie przeszkodziła władzom administracyjnym w rozebraniu w Białymstoku w 1938 r. soboru Zmartwychwstania Pańskiego, który stał przy ul. Sienkiewicza w miejscu, na którym obecnie stoi gmach Komendy Wojewódzkiej Policji, a w Grodnie — cerkwi Aleksandra Newskiego.

Nikłe były na Białostocczyźnie wpływy białoruskiego katolicyzmu, tamowane przez władze kościelne. Wspomniany już ks. J. Reszeć w latach 1928-1929 bywał w Tryczówce (obecnie gm. Juchnowiec Kościelny) u ks. dr. Stanisława Hlakowskiego i głosił tam kazania w języku białoruskim. Ksiądz S. Hlakowski, rodem z Porozowa, był wcześniej wikarym w Wołkowysku, a w 1928 r. został proboszczem w nowo powstałej parafii w Tryczówce. Jesienią 1929 r. został skierowany na prefekta do Wilna. Na Białostocczyznę trafili również w ramach tzw. zsyłki za białoruską działalność narodową księża katoliccy — Jan Siemaszkiewicz (poeta publikujący pod pseudonimem Janka Bylina) w 1933 r. do Janowa, następnie do Jałówki, a w 1939 r. do Michałowa oraz Wiktor Szutowicz — w 1933 r. do Choroszczy.

Trudne warunki życia ludności białoruskiej, połączone z prześladowaniem Cerkwi prawosławnej i białoruskiego ruchu narodowego oraz niewiarą w rozwiązania polityczne spowodowały, że część prawosławnych mieszkańców Białostocczyzny szukała ratunku w ruchach religijnych. Przystępowano do kościołów neoprotestanckich: zielonoświątkowców, baptystów i adwentystów dnia siódmego. Część przywódców białoruskiego ruchu narodowego (zwłaszcza Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady), zniechęcona nieudanymi próbami zbiałoruszczenia Cerkwi prawosławnej i Kościoła katolickiego, związała się z neoprotestantyzmem, przede wszystkim z Kościołem metodystycznym, który łożył znaczne sumy na szkolnictwo białoruskie. Najbardziej oryginalna była tzw. sekta grzybowska, założona przez Eliasza Klimowicza z Grzybowszczyzny, pow. białostockiego, który ogłosił się prorokiem Ilją i przepowiadał koniec świata. E. Klimowicz obok rodzinnej wsi zaczął budować nową stolicę świata — Wierszalin, w której wybrani mieli zamieszkać po Sądzie Ostatecznym. „Prorok Ilja" zdobył tysiące wyznawców, którzy gromadnie pielgrzymowali do Wierszalina. Koniec świata nie następował, a wierni zaczęli zarzucać swemu duchownemu przywódcy sympatię do Kościoła katolickiego i wysługiwanie się władzom. Pod koniec lat 30. XX w. gwiazda samozwańczego proroka zaczęła już blaknąć.

WYBITNI BIAŁORUSINI Z BIAŁOSTOCCZYZNY

Warunki pracy na niwie białoruskiej w woj. białostockim w okresie międzywojennym nie były sprzyjające. Lepsza sytuacja była w Wilnie; tam też mieszkali i działali niektórzy Białorusini rodem z Białostocczyzny. Można tu wymienić Władysława Kozłowskiego. Zbierał on pieśni białoruskie z Sokólszczyzny, pisał wiersze, a także rozprawy o wychowaniu fizycznym Białorusinów. Próbował w Wilnie założyć towarzystwo młodzieżowe „Hajsak". W 1933 r. był jednym z twórców białoruskiej ideologi narodowosocjalistycznej, wydając pismo „Nowy Szlach". W czasie okupacji niemieckiej był redaktorem naczelnym pisma „Biełaruskaja Hazeta" w Mińsku i został tam zamordowany w listopadzie 1943 r.

Z Suchowoli pochodził poeta Franciszek Hryszkiewicz (1904-1944), który ukończył studia na Uniwersytecie Karola w Pradze, a potem po przyjeździe do Polski był bezrobotny. Dopiero w czasie okupacji niemieckiej został dyrektorem Wileńskiego Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie.

Z Suchowoli pochodzili także bracia Adolf i Jan Zieniukowie, działacze Białoruskiego Związku Akademickiego w Wilnie.

Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie studiowali także Stanisław Hrynkiewicz (1902-1945) i Józef Łabieniec z Nowego Dworu, a także Józef Żuk z Jagint koło Nowego Dworu. Byli oni aktywnymi działaczami Białoruskiego Związku Akademickiego. Po ukończeniu studiów S. Hrynkiewicz był wybitnym lekarzem psychiatrą i od

1929 r. pracował w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy. Pisał opowiadania, dramaty, artykuły popularnonaukowe, a także artykuły naukowe z psychiatrii.

Osobami bezrobotnymi w okresie międzywojennym było wielu wybitnych Białorusinów, pochodzących także z Białostocczyzny i Grodzieńszczyzny. Warto wspomnieć tu o Mikołaju Czarnieckim, ur. w Ozieranach Małych, absolwencie Uniwersytetu Karola w Pradze, doktorze filozofii i nauczycielu. Po studiach był związany z białoruskim pismem socjalistycznym „Zołak", które wydawano w Wilnie. Wśród bezrobotnych był również Aleksy Kiszkiel — nauczyciel rodem z Harkawicz, pow. sokólskiego oraz Makar Kościewicz (Kraŭcoŭ) — rodem z Bobrowni, pow. grodzieńskiego, autor słów hymnu białoruskiego „My wyjdziem szczylnymi radami".

W 1937 r. na Białostocczyznę trafił zwolniony z pracy w Wileńskim Gimnazjum Białoruskim poeta i historyk Teodor Iljaszewicz (1910-1948). Zamieszkał w majątku żony w Topolanach. Aktywność białoruską na Białostocczyźnie prowadził w czasie II wojny światowej.



Sergiusz Baranow



Szymon Jakowiuk



Paweł Wołoszyn



Aleksander Własow



Wiera Matejczuk



Herman Szymaniuk
– ataman „Skamaroch"



Herman Szymaniuk z żoną Lizawietą



Białoruscy partyzanci z Puszczy Białowieskiej. W środku Iwan Hrycuk – ataman „Czort". Rekonstrukcja Mirosława Zdrajkowskiego



Wiaczesław Razumowicz – ataman „Chmara"

БЕЛАРУСКІ ПАРТЫЗАН

Месячн. безпартыйная часопіс Змагароў за Бацькаўшчыну

Цана паасобнага нумэру 20 польскіх марак.	Адрэс Рэдакцыі і Адміністрацыі: Галоўны Штаб Беларускіх Партызанаў — Белавежская Пушча.

№ 1 | ЖНІВЕНЬ (АЎГУСТ) | 1922

Да Чытачоў.

Выпускаючы „Беларускі Партызан“, які з'явіцца адгалоскам думкі ўсіх змагароў акупаванага палякамі Краю, мы зьвяртаемся да нашых паважаных Чытачоў з некалькімі словамі.

Польскія наезды, абманам захапіўшыя наш Край, напружваюць усе сілы, каб як найманцей прыдушыць нас, зграбаваць набытае крывавым потам нашае добра, зьнішчыць прыродныя багацьці-лясы ды іншую нашу маемасьць.

Народ наш стогне пад чужацкім ярмом, ня бачучы ад польскіх захватчыкаў нічога, апрача голаду, холаду ды зьдзекаў!

На нас, Партызанаў, лягла цяжкая, але пачэсная задача ратаваць Бацькаўшчыну ад гэтых непрошаных польскіх крумкачоў.

Яны ня маюць ніякай літасьці над нашым Народам, гэтым мы, толькі яшчэ ў большым стопні, павінны плаціць і мы ім.

Ніякай пашчады грабіцелям! Хай не задрыжыць наша рука ў патрэбны момант!

Але, змагаючыся з чужацкімі польскімі гвалтоўнікамі, мы павінны добра ведаць, што і як робіцца ў варожым стане, каб своечасна маглі рэагаваць на польска-шляхоцкія самадурства.

Вось „Беларускі Партызан“ і пастараецца дапамагчы ва ўсім гэтым разабрацца і асьвятліць справу так, як яна ёсьць, праўдзіва.

Дарагія Чытачы заклікаюцца на дапамогу прысылкаю матэр'ялаў.

Рэдакцыя.



Gazeta „Biełaruski Partyzan” z 1922 r.



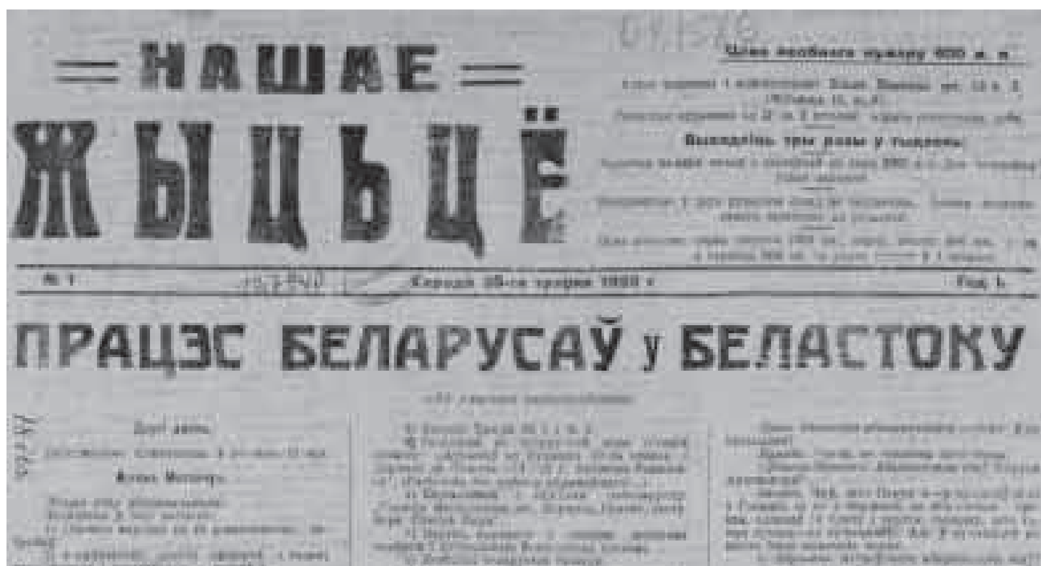
Wiera Masłowska podczas procesu 45



Lizawieta Szymaniuk zeznaje jako świadek w procesie 45



Sala posiedzeń sądu w Białymstoku podczas procesu 45 w 1923 r.



НАШАЕ ЖЫЦЬЦЁ

ПРАЦЭС БЕЛАРУСАЎ у БЕЛАСТОКУ

Artykuł w gazecie „Naszaje Żyćcio” poświęcony procesowi 45



Członkowie komórki KPZB ze wsi Mochnate, gm. Orla



Bronisław Taraszkiewicz

Павятовы Зьезд Грамады ў Беластоку.

[illegible] Прысутных на зьезьдзе было 230 асоб. [illegible]

[illegible] Павятовы Камітэт месьціцца ў Беластоку [illegible] № 10.

З жыцьця гурткоў

(Слонімскі пав.).

Artykuł w gazecie „Narodnaja Sprawa” z 1926 r. poświęcony powiatowemu zjazdowi Hromady w Białymstoku

З БЕЛАСТОЦКАЙ АКРУЖНАЙ УПРАВЫ Т. Б. Ш.

Стан Т. Б. Ш. у Беласточчыне. Усіх гурткоў (разам з м. Беластокам) налічваецца там 16, з агульным лікам 460 сяброў, на адзін гурток, такім чынам, у сярэднім выпадае прыблізна 29 сяброў, што параўнаўча з іншымі гурткамі, якія часта налічваюць мала больш як 10 сяброў — значны поступ. Найбольшы лік сяброў маем у Беліцкім гуртку (61) і Гарадоцкім (51). У самым Беластоку — 23.

З агульнага ліку 460 сяброў, жанчын 52. Па сацыяльнаму палажэньню, большасьць — 300 сялян, рэшта — работнікі.

Паскольку можна было ўстанавіць, 9 гурткоў маюць бібліятэкі-чытальні з 1607 экзэмплярамі кніжак, 5 гурткоў маюць па 2 секцыі: драматычную і харавую, 5 — толькі драматычную а гурткі ў Гарадку і Міхалове маюць драматычныя, харавыя секцыі і аркестры. У 9-ці гуртках практыкуецца пазашкольнае навучаньне.

Гурткі наладзілі ўсяго 23 спэктаклі, у той-жа час забаронена было 14 г. зн. больш як палавіна пастаўленых.

20 лістапада с. г. адбыўся Акружны Зьезд Беласточчыны, на якім адбыліся перавыбары Акружнай Управы і Наглядная Рады. Прадстаўнікамі ад Галоўнай Управы на Зьезьдзе былі сябры ее д-р М. Марціновіч і П. Кісель.

Дакладную справаздачу аб зьезьдзе падаем пазьней.

— **Новы гурток.** закладаецца у *в. Дзерніцах*, Гарадоцкай вол., Беластоцкага павету.

Sprawozdanie z powiatowego zjazdu TSB w Białymstoku



Działacze Hromady z pow. bielskiego. Od lewej: Bazyli Dzun, Jerzy Rajecki i Aleksander Rajecki



Sekcja dramatyczna białostockiego koła Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. Poł. l. 20.



Powiatowy Zjazd Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Białymstoku 23 października 1927 r.



Zjazd Towarzystwa Szkoły białoruskiej pow. wołkowyskiego i bielskiego w Świsłoczy 8 lipca 1928 r.



Grupa delegatów na Zjazd Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Białymstoku. 8 grudnia 1929 r.
Z lewej siedzą posłowie na Sejm Flegont Wołyniec i Ignacy Dworczanin

Zjazd Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Białymstoku w 1929 r.



Towarzystwo Szkoły Białoruskiej

Dnia 5 lutego 1928 r.
w lokalu klubu „Hellas" Lipowa 6

PRZEDSTAWIENIE-WIECZOREK

urządzany przez Białostocki Okręgowy Zarząd Towarzystwa Szkoły Białoruskiej

Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe.

1. BUTY

Łapeć Mikity

TAŃCE

do godz. 4 rano
przy dźwiękach własnej orkiestry.
Bilety od 75 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie klubu.
Początek o godz. 8 wiecz.

Plakat przedstawienia-wieczorku Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Białymstoku 5 lutego 1928 r.



Białoruska Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Siaŭba" w Białymstoku. Pocz. l. 30.

Zjazd bałachowców w Białowieży w 1927 r.



Gen. S. Bułak Bałachowicz u grobu brata Józefa w 10 rocznicę jego śmierci, 1933 r.



Jan Tarasiewicz



Wierni z Białej Podlaskiej na ruinach rozebranej cerkwi, 1938 r.



Konny orszak powitalny w czasie wizytacji biskupa Sawy w Pasynkach we wrześniu 1937 r.

Wizytacja biskupa Sawy w Augustowie p. Bielskiem Podlaskim we wrześniu 1937 r.



Sobór Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku rozebrany w 1938 r.



Ks. Józef Reszeć



Ks. Stanisław Hlakowski



Białoruscy księża katoliccy: Jan Siemaszkiewicz, Adam Stankiewicz i Konstanty Stepowicz



Tryptyk: Joann Kronsztadzki (w środku) i „ojciec" Ilja (po bokach)

Eliasz Klimowicz „Prorok Ilja" z wiernymi



Strzyżenie owiec nad Orlanką. Majątek Szczyty-Nowodwory, 1930 r.



Oranie pola w Lewkowie Nowym. Lata 30.



Spław drewna po rzece Narwi z widokiem wsi Łuka



Publiczna Szkoła Powszechna w Łuce. Lata 30.



Uczniowie Publicznej Szkoły Powszechnej w Łuce. Lata 30.



Uczniowie szkół w Hołodach i Szczytach na wycieczce w Białowieży. Rok szkolny 1937/1938



Chłopcy z Grabowca p. Dubiczami Cerkiewnymi



Chłopcy z Łuki z rowerami, które wówczas były jeszcze dość rzadkie w posiadaniu mieszkańców wsi. Lata 30.



Kurs rękodzielniczy w Szczytach w domu Goworskich. 1928 r.



Strażacy z Hołodów. 1933 r.

Pracownia wiejskiego krawca i fotografa Jakuba Smolskiego (z prawej). Łuka, lata 30.



Kurs pieczenia i gotowania w Łuce. Lata 30.

Budowa domu w Łuce. Lata 30.

ROZDZIAŁ VII

W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ (1939-1944)





OKRES WŁADZY RADZIECKIEJ (1939-1941)

Nieomal całkowita eliminacja białoruskiego ruchu narodowego w Rzeczypospolitej w drugiej połowie lat 30. XX w. stwarzała sytuację, że na arenie politycznej kresów północno-wschodnich nie liczyło się żadne ugrupowanie polityczne reprezentujące białoruską rację stanu. Na środowiska wiejskie przestali oddziaływać komuniści w rezultacie rozwiązania ich partii przez Komintern oraz kompromitujących komunizm wieści płynących z BSRR. Atmosfera na obszarze Białorusi Zachodniej była napięta. Kilka miesięcy przed wybuchem wojny białoruski tygodnik, redagowany przez grupę działaczy narodowych, skupioną wokół ks. Wincentego Godlewskiego, pisał: „Ludność białoruska oczekuje jakichkolwiek zmian (...), filozofią mas chłopskich jest nic nie mówić, nic nie wiedzieć, nic nie robić. Głodni, obdarci, niepiśmienni chłopi nie są zainteresowani żadnymi działaniami politycznymi ani społecznymi. Pójdą oni z entuzjazmem za każdym, kto obieca im chleb i więcej ziemi, by produkować chleb".

Wkroczenie wojsk radzieckich znaczna część ludności białoruskiej powitała z entuzjazmem. Tam, gdzie niegdyś działała KPZB lub w szczególny sposób dały się odczuć represje policyjne, stawiano bramy triumfalne, dowódców radzieckich witano chlebem i solą. Większość ludności zajęła postawę bierną, niezdecydowaną, oczekując na dalszy rozwój wydarzeń.

O sytuacji na Białorusi Radzieckiej wiedziano mało. Obraz ukształtowany przez komunistów był zgoła inny niż rzeczywistość. Docierały wprawdzie wieści o przebiegu akcji kolektywizacyjnej, lecz o niszczeniu inteligencji i masowym ludobójstwie nikt wówczas nie wiedział. To, o czym wiedziano i to, co istniało w domysłach, nie było aż tak potworne, jak rzeczywistość.

Zjednoczenie ziem białoruskich w ramach BSRR zaspokajało ambicje różnych ugrupowań narodowych. Rodziło natomiast pytanie, jak zachować się wobec radzieckiej rzeczywistości. Historyk Jerzy Turonek pisał: „Ci, którzy ją akceptowali, pozostawali we wrześniu 1939 r. na miejscu, bądź wracali na obszary zajęte przez wojska radzieckie, ci zaś, którzy liczyli na poparcie przez Niemcy sprawy odrębnego państwa białoruskiego, bądź czuli się szczególnie zagrożeni, kierowali się na obszar okupacji niemieckiej lub Litwy kowieńskiej". Dotyczyło to jednak tylko polityków i działaczy różnych ugrupowań politycznych. Masy ludności białoruskiej nie miały takiego wyboru, musiały przyjmować to, co oferowała nowa władza.

Nowa władza tymczasem w pierwszych miesiącach jej istnienia realizowała politykę korzystną z punktu widzenia interesów ludności białoruskiej: rozdawała skonfiskowaną ziemię, umożliwiała awans społeczny ludności chłopskiej, język białoruski został podniesiony do rangi państwowego, wprowadzony do szkół, w nim drukowano gazety i książki. Podniesione zostało polityczne znaczenie warstw plebejskich. W pierwszych wyborach do Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej w październiku 1939 r. wybra-

no 563 chłopów, 197 robotników, 141 pracowników umysłowych i 25 chałupników. Część wybranych stanowili funkcjonariusze partyjni i państwowi, którzy przybyli wraz z armią po 17 września 1939 r. Oczywiście znaczenie tych miejscowych deputowanych było żadne lub niewielkie, ogromne jednak w sferze propagandowej. Uchwała Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej obradującego w Białymstoku 29 października 1939 r. stwierdzała, że „(...) cała władza na terenie Białorusi Zachodniej należy do pracujących miast i wsi".

Budowa terenowego aparatu władzy na Białostocczyźnie dokonywała się głównie poprzez przedstawicieli ludności białoruskiej i żydowskiej, chociaż nie brakowało także Polaków. W sprawie doboru kadr kryterium narodowościowe nie odgrywało istotnej roli. W przypadku Białorusinów angażowano najczęściej tych, którzy nie uczestniczyli dotychczas w życiu politycznym. Białorusini zamieszkujący te ziemie praktycznie po raz pierwszy znaleźli się we wszystkich instytucjach państwowych — administracji, sądownictwie, prokuraturze. Było to możliwe tylko dlatego, że nie wymagano odpowiednich kwalifikacji, lecz określonego pochodzenia społecznego, sytuacji ekonomicznej i „właściwej postawy politycznej".

Z uznaniem w pierwszym okresie przyjmowano również politykę ekonomiczną władz radzieckich. Białorusini rzadko byli posiadaczami ziemskimi, dlatego też jako narodowość niewiele tracili w wyniku parcelacji majątków. Stawali się raczej posiadaczami dodatkowych nadziałów ziemi. W pierwszych miesiącach nie czyniono także nic w kierunku kolektywizacji wsi. Następowała w tym czasie widoczna poprawa sytuacji materialnej większości ludności, która wynikała ze zmniejszenia powinności na rzecz państwa i obniżenia cen artykułów przemysłowych. „Ludność dziś jeszcze wspomina obfitość i taniość towarów za Sowietów w 1940 r." — wspominał mieszkaniec wsi Folwarki Tylwickie w gminie Zabłudów. Jak twierdzi wielu mieszkańców Białostocczyzny, pod koniec 1940 r. łatwo można było zdobyć pieniądze, lecz towarów było coraz mniej. Z odległych miejscowości wieczorem jechali ludzie do Białegostoku i innych miast, aby zająć kolejkę i nazajutrz móc kupić płótno, cukier, garnki, widły itp. towary.

Stworzony w tym czasie system szkolnictwa dawał po raz pierwszy na obszarze całej Białostocczyzny (nie licząc krótkiego epizodu w okresie I wojny światowej) możliwość kształcenia dzieci i młodzieży w języku białoruskim. Według ustaleń Jerzego Turonka na Białostocczyźnie w 1940 r. funkcjonowało 270 białoruskich szkół początkowych, kilka średnich i Instytut Pedagogiczny w Białymstoku (pierwsza wyższa uczelnia w tym mieście). Zdaniem tego badacza „(...) polityka władzy radzieckiej w sprawie szkolnictwa przypominała politykę niemiecką z czasów I wojny światowej, tzn. problem ten rozstrzygnięty był na podstawie mowy ojczystej społeczeństwa z tą tylko różnicą, że radzieckie organy niechętnie dawały szkołę białoruską dla białoruskojęzycznej społeczności katolickiej, sprzyjając jej dalszej polonizacji nawet w warunkach określonych państwowością białoruską". W miejscowościach zamieszkanych przez ludność prawosławną organizowano szkoły z białoruskim językiem nauczania nawet tam, gdzie ludność żądała szkół z językiem rosyjskim. Dla młodzieży starszej organizowano wieczorowe kursy języka białoruskiego i rosyjskiego. Nauczycielem mógł zostać każdy, kto umiał czytać i pisać

po rosyjsku lub białorusku. Z powodu braku nauczycieli ze znajomością białoruskiego języka literackiego nauczanie w wielu miejscowościach odbywało się w języku rosyjskim. Tylko tam, gdzie zdołano pozyskać kadry z obszaru byłej Białorusi Radzieckiej, nauczano w języku białoruskim. W wielu białoruskojęzycznych miejscowościach, lecz mieszanych wyznaniowo, katolicy żądali szkół z polskim językiem nauczania, prawosławni zaś z rosyjskim. W dalszym ciągu dominowało przekonanie, że język, którym posługiwano się na co dzień, to tylko język wiejski, nieprzydatny poza tym środowiskiem. Władze radzieckie nie zdołały przekonać mieszkańców, że BSRR ma cechy trwałej państwowości, a język białoruski zostaje definitywnie językiem urzędowym. Istniejący stan traktowany był przez mieszkańców Białostocczyzny jako powrót, w nieco innej formie, państwowości rosyjskiej. U przybyszów nade wszystko dominował język rosyjski. Dla starszego pokolenia rosyjski był tym językiem, w którym umiało się czytać i pisać.

Po kilku miesiącach istnienia władzy radzieckiej wystąpiły pierwsze rozczarowania wobec nowego systemu. Rozpoczęły się aresztowania działaczy białoruskiego ruchu politycznego, nie wyłączając także komunistów. Wśród inteligencji pojawiły się nastroje niepewności losu, a także przeświadczenie o negatywnym stosunku władz radzieckich do białoruskiej kwestii narodowej. Obawy środowisk białoruskich budziły poszukiwania „kułaków" i ich wywóz w głąb Rosji, sprzeczny z zasadami zdrowego rozsądku system gospodarowania, dewastacja lasów, represyjny system sprawowania władzy, prześladowania duchownych i pierwsze próby kolektywizacji.

Wyjątkowe wrażenie na miejscowej ludności czyniły relacje więźniów przywiezionych z Rosji i zatrudnionych przy różnych inwestycjach. Władze nie mogły całkowicie odizolować ich od miejscowej ludności zatrudnionej przy tych samych budowach. U tych, którzy zetknęli się z owymi „kryminalistami", pryskał mit dostatniej Rosji kołchozowej ukształtowany w okresie międzywojennym przez ugrupowania lewicowe. Niektórzy z więźniów otrzymywali wieloletnie wyroki za kradzież główki kapusty lub snopka pszenicy z kołchozowej uprawy dla głodujących dzieci. Pojawiły się wstrząsające relacje o śmierci głodowej i ludożerstwie na Ukrainie oraz dokładne opisy życia kołchoźników. Ku powszechnemu zdziwieniu więźniowie nawet najbiedniejszych chłopów nazywali „kułakami", gdyż posiadali parę koni i krowę oraz kilka hektarów ziemi. Spodziewali się zastać miejscowych chłopów zaprzęgniętych w jarzmo i ciągnących pługi na pańskim polu.

Tego typu informacje miały ograniczony zasięg, dotyczyły w zasadzie osób, które zetknęły się z więźniami i nie były rozpowszechniane. „Za Stalina ściany miały uszy. Jedno niewłaściwe słowo i niektórzy po 5 lat dostali" — mówił mieszkaniec wsi Nowosady koło Hajnówki. Donosicielstwo i represje bez sprawdzania prawdziwości donosu rodziły atmosferę powszechnego strachu nie tylko przed władzą, lecz także przed sąsiadami, krewnymi, znajomymi i nieznajomymi.

Największą grozę budziła walka z „kułactwem" rozpoczęta wiosną 1940 r. Każdy, kto miał kilkanaście hektarów ziemi, kilka krów i koni, dachówkę na dachu zamiast sło-

my, ganek przy domu nie miał pewności czy w nocy nie zajedzie przed dom ciężarówka i nie każą ładować się tam całej rodzinie. Wielu potencjalnych „kułaków", chcąc uniknąć deportacji, zmuszonych było do nocowania z rodzinami poza domem. Tych, których uznano za „kułaków" i wrogów klasowych pozbawiano majątku. Deportowanym zezwalano jedynie na zabranie bagażu ręcznego. Inwentarz i wyposażenie gospodarstwa rekwirowała władza. Wywożono także komunistów, jeżeli ich stan majątkowy kwalifikował do miana „kułaka".

Również w sferze ekonomicznej pozytywne wrażenie z pierwszych miesięcy zastąpiły wątpliwości co do słuszności polityki władz w tej dziedzinie. Okres „wolnizny" — nieograniczonego dostępu do lasu — trwający jesienią 1939 r. z jednej strony dawał możliwość zdobycia drewna na budulec oraz opał, z drugiej zaś rodził uzasadnione pytanie o przyszłość lasu, który odgrywał znaczącą rolę w gospodarce chłopskiej. „Za litr wódki można było nabyć od żołnierzy drewna na pół domu, także po skończeniu wolnizny" (według relacji mieszkańca wsi Makówka, gm. Narew).

W końcu 1939 r. pojawił się obowiązek oddawania kontyngentów. Nie były one zbyt wysokie i nakładane były globalnie na całą wieś. Zdarzały się jednak latem 1940 r. uciążliwe przypadki, gdy urzędnik biegał po wsi i wyganiał chłopów do żniw, kiedy zboża były niedojrzałe lub nakazywał wieźć zboże „na plan", gdy trwały żniwa. Lokalne władze administracyjne wydawały sołtysom nawet niedorzeczne polecenia jak to, aby dopilnowali oni pokrycia wszystkich klaczy posiadanych przez chłopów w ciągu kilku dni. Prawdopodobnie był jakiś plan zwiększenia hodowli koni, a urzędnik na swój sposób przyśpieszał rozwój gospodarki chłopskiej w tym zakresie.

Do absurdu został doprowadzony system odrabiania szarwarku. Niekiedy w dni największych świąt cerkiewnych przyjeżdżał przedstawiciel władzy i nakazywał chłopom zaprzęgać konie, jechać po piasek lub zbierać kamienie na polach, nawet gdy rosło tam zboże. W niektórych miejscowościach wyznaczono ilość dni w roku do odpracowania na rzecz państwa, lecz nawet wykonanie planu nie uwalniało od udziału w doraźnych pracach przy budowie dróg, mostów, lotnisk polowych.

Program kolektywizacji wsi na Białostocczyźnie, podobnie jak na całej Białorusi Zachodniej, przyjmowany był bez entuzjazmu. Działania w tym kierunku zostały zaledwie rozpoczęte. Do czerwca 1941 r. na obszarze Białorusi Zachodniej skolektywizowano 49 tys. gospodarstw, tj. 6,1% ogółu. Na Białostocczyźnie odsetek ten był prawdopodobnie jeszcze mniejszy, ponieważ tylko w nielicznych miejscowościach zdołano dokonać kolektywizacji. Nowa forma gospodarowania trwała zaledwie kilka miesięcy, a jej skutki zostały doświadczone tylko przez niewielką część ludności. Z tych też względów kolektywizacja na Białostocczyźnie nie pozostawiła trwałych śladów w pamięci ludzkiej. Nawet w tych miejscowościach, gdzie kolektywizację zdołano przeprowadzić, dokonano tego bez przemocy i bez przejawów oporu ze strony ludności. Być może decydowały o tym wpływy propagandy komunistycznej z okresu wcześniejszego. Prawda o kolektywnym gospodarowaniu dla większości pozostawała nieznana. Ci jednak, którzy zetknęli

się z gospodarką kołchozową i osobiście jej doświadczyli, zachowali o niej zdecydowanie negatywne opinie. Większości z nich kołchoz kojarzył się z totalnym bałaganem i gospodarczym absurdem.

Nie przyniosła również popularności władzy radzieckiej jej polityka religijna. W wielu miejscowościach duchownych wypędzono lub aresztowano, plebanie zamieniano na obiekty władzy państwowej. Niektórzy duchowni w obawie przed represjami porzucali stan kapłański, głosząc, że „religia to opium dla ludu". Wiele osób ze stanu duchownego zostało zamordowanych w niewyjaśnionych okolicznościach już w pierwszych dniach istnienia władzy radzieckiej. Straceni zostali lub znaleźli się w więzieniach działacze różnych organizacji pozostających pod wpływami Cerkwi. Duchownych, których nie aresztowano, obłożono wysokim, niemożliwym do zapłacenia podatkiem. Represje te nie ominęły również kleru i działaczy innych wyznań. Z oburzeniem przyjmowane były przez ludność akty profanacji obiektów sakralnych i przeznaczanie ich na cele gospodarcze lub rozrywkowe.

Istotne powody do niezadowolenia z nowej sytuacji miała ludność polska, będąca w latach 1920-1939 częścią narodu panującego. Na ich oczach upadło państwo będące przedmiotem ogólnonarodowej dumy, stworzone ogromnym wysiłkiem po latach rozbiorów, które propaganda sanacyjna wywindowała do rangi mocarstwa. Wkroczenie Armii Czerwonej Polacy przyjmowali z przygnębieniem i poczuciem utraconej niepodległości. Białorusini zaś witali tę armię jako wyzwolicielkę. Entuzjazm tych ostatnich był wyjątkowo negatywnie odbierany przez tych pierwszych. Z pewnością miało to ogromny wpływ na stosunki między Polakami a Białorusinami w okresie okupacji i w pierwszych latach po wojnie.

Na Polaków spadł główny ciężar deportacji, stanowili bowiem elitę ekonomiczną i społeczną przed 1939 r. Ziemiaństwo w wyniku parcelacji straciło podstawy swej egzystencji. Wielu chroniło się przed aresztowaniami, przedostając się na teren Generalnego Gubernatorstwa. Wielu Polaków przyczyn tych nieszczęść upatrywało w działalności miejscowych Białorusinów. Oni bowiem stawali się najczęściej posiadaczami rozparcelowanej ziemi i inwentarza oraz znaleźli się na różnych stanowiskach w radzieckim aparacie władzy, im wreszcie przypisywano denuncjacje, powodujące deportacje w głąb ZSRR. Wielu Białorusinów przyznaje, że niektórzy nowo powołani funkcjonariusze i urzędnicy miejscowego pochodzenia zachowywali się niegodnie. Były to jednak jednostki, których bali się jednakowo Polacy i Białorusini. W każdej zresztą społeczności, zarówno polskiej, jak i białoruskiej znajdowali się ludzie, dla których sytuacja zmieniających się okupacji była wymarzoną okazją do wybicia się, odegrania, przeprowadzenia osobistych porachunków.

Bilans rządów radzieckich w latach 1939-1941 na Białostocczyźnie różnie jest oceniany przez ludność białoruską. Oceny zależą od doświadczeń poszczególnych jednostek, rodzin, wsi. Okres ten był przede wszystkim bardzo krótki, co nie pozwala na jednoznaczne ustosunkowanie się do tej rzeczywistości. Władze zrealizowały częścio-

wo niektóre postulaty wysuwane niegdyś przez najbardziej wpływowe partie białoruskie. Jednocześnie wielu przeżyło głębokie rozczarowanie. Aresztowania, deportacje — najczęściej bezpodstawne — bałagan i chaos gospodarczy korodowały mit „sprawiedliwego państwa radzieckiego", kompromitowały „rządy ludu pracującego". Jednak dla większości praktyki stalinowskiego aparatu władzy były nieodczuwalne, a nawet nieznane. Represje nie stały się jeszcze czymś masowym, a ze względu na krótkotrwałość tej władzy nie pozostawiła ona tak złego wrażenia, jak władza polska. Ponadto była to władza „ruska", która przyjmowana była jako przeciwieństwo władzy polskiej, nieznajdującej akceptacji białoruskich mas chłopskich. Wprawdzie przybyli tu „sowieci" i „bezbożnicy" w niczym niepodobni byli do dawnej administracji rosyjskiej, lecz i oni nie zostali potraktowani jako element całkowicie obcy. Mówili, chociaż niezrozumiałym ze względu na treść językiem, lecz przecież „swoim" — „ruskim". Przedstawiciele tej władzy nie mieli „pańskich" manier, a wręcz przeciwnie, wielu z nich klęło i zachowywało się jak miejscowi chłopi.

Trudno jest po latach dokładnie odtworzyć stan nastrojów i ich zmiany w okresie władzy radzieckiej. Wydaje się jednak, że w miarę upływu czasu zwiększała się liczba osób oczekujących na zastąpienie tej władzy przez jakąkolwiek inną.

DOŚWIADCZENIA Z LAT OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1941-1944)

Początek okupacji niemieckiej na Białostocczyźnie uzewnętrznił istniejące konflikty narodowościowe, a polityka nowych władz sprzyjała ich zaostrzaniu. Formalnie ziemie te dekretem Hitlera 19 października 1941 r. zostały włączone do Rzeszy i administracyjnie podporządkowane gauleiterowi Prus Wschodnich z siedzibą w Królewcu. Okręg białostocki (tzw. Bezirk Bialystok) stanowił samodzielną jednostkę administracyjną, niewchodzącą ani w skład Prus Wschodnich, ani okupowanej Białorusi. Jak pisze historyk Michał Gnatowski, „z Prusami Wschodnimi okręg powiązany był unią personalną oraz podobieństwem struktury administracyjnej, wynikającej z faktu, że szefem Zarządu Cywilnego okręgu był Nadprezydent Prus Wschodnich Erich Koch (...). Powiązania z Prusami Wschodnimi zamieniały się niekiedy na podległość". Okręg obejmował obszar dawnego woj. białostockiego oraz północne skrawki woj. poleskiego. Dzielił się na 7 komisariatów obwodowych i 1 miejski (m. Białystok).

Pod względem narodowościowym obszar ten dzielił się na 3 części: zachodnią — wybitnie polską, środkową — mieszaną etnicznie i wschodnią o zdecydowanej przewadze ludności białoruskiej. Według źródeł niemieckich mieszkało na nim 1 682 tys. osób, w tym 1 042 tys. Polaków, 4 tys. Niemców, 199 tys. Żydów, 427 tys. Białorusinów i Ukraińców, 10 tys. innych. Los Żydów był przesądzony, wojnę przeżyły tylko nieliczne jednostki. Z białostockiego krajobrazu zginął naród stanowiący przez długi czas znaczną część

miejscowej społeczności, dominujący wśród elementu miejskiego wschodniej części tego obszaru, odgrywający ponadto ogromną rolę ekonomiczną, kulturową i polityczną.

Stosunki między Polakami i Białorusinami w okresie okupacji wynikały z uwarunkowań wewnątrzpolitycznych, będących następstwem polityki poprzednich reżymów i aktualnej działalności białoruskich i polskich ugrupowań oraz obecności czynnika zewnętrznego — władzy niemieckiej. Wybuch II wojny światowej i atak Niemiec na Polskę został z entuzjazmem powitany przez nacjonalistyczne kręgi białoruskie. Na łamach białoruskiego pisma „Ranica", wydawanego w Berlinie, pisano: „My, Białorusini, przywitaliśmy te pierwsze strzały z radością i nadzieją. Burzyły one to wielkie więzienie, jakie przez wieki budowali nam nasi wschodni i zachodni okupanci". Twórca Białoruskiej Partii Narodowosocjalistycznej Fabian Akinczyc jeszcze w połowie lat 30. XX w. nawiązał kontakty z liderami NSDAP i przy ich pomocy finansowej wydawał pismo „Nowy Szlach", rozpowszechniane na obszarze całej Białorusi Zachodniej. Pod koniec 1939 r. w niemieckiej strefie okupacyjnej znalazła się znaczna część inteligencji uciekającej w obawie przed represjami ze strony radzieckiego aparatu władzy oraz wiążąca nadzieje na budowę własnego państwa w oparciu o Rzeszę. Latem 1940 r. przebywający w Berlinie Białorusini uzyskali zgodę na utworzenie Białoruskiego Komitetu Samopomocy. Jego oddziały powstały w Poznaniu, Łodzi, Toruniu, Krakowie, Warszawie, Lipsku, Monachium, Pradze i Białej Podlaskiej. Statutowym celem działalności miała być organizacja opieki społecznej nad ludnością białoruską w niemieckiej strefie wpływów oraz działalność kulturalno-oświatowa, w tym m.in. zakładanie zespołów artystycznych, bibliotek, przygotowywanie odczytów. W miarę zbliżania się wojny niemiecko-radzieckiej aktywność Komitetu rozszerzała się na organizowanie działalności wywiadowczej, propagandowej i dywersyjnej na rzecz Niemiec. Do tego celu werbowano byłych żołnierzy wojska polskiego narodowości białoruskiej, pozostających w niewoli niemieckiej. Na południowym Podlasiu Niemcy mianowali wójtami sześciu Białorusinów, a w Janowie Podlaskim odbywały się letnie obozy dla białoruskich dzieci.

W czerwcu 1941 r. w Berlinie z połączenia wszystkich ośrodków politycznych utworzono Białoruskie Centrum Narodowe (BCN), którego przewodniczącym został szef Komitetu Białoruskiego w Warszawie Mikołaj Szczors. Wśród ścisłego kierownictwa tej organizacji znaleźli się znani działacze narodowi jak ks. Wincenty Godlewski, Czesław Chaniawko, Witold Tumasz, Piotr Łastówka. Zważywszy na czas powstania, BCN był prawdopodobnie organem, który miał ogłosić się rządem białoruskim. Działacze BCN dominowali w komitetach, z ich grona składał się zespół redakcyjny „Ranicy", oni wreszcie podjęli próbę stworzenia własnej reprezentacji narodowej w postaci Białoruskiego Frontu Narodowego, posiadającego cechy organizacji parlamentarnej. Członkowie BCN liczyli, że przy pomocy Niemiec utworzą białoruską armię, a po zwycięstwie nad ZSRR także państwo w granicach etnicznych, pozostające pod protektoratem niemieckim. Nie widzieli potrzeby współpracy z polskim podziemiem. W czasie wojny większość białoruskich działaczy narodowych pozostawała w bliskich kontaktach z władzami okupacyjnymi, starając się przy ich pomocy realizować nadrzędną ideę — budowę białoruskiego państwa. Wielu z nich udało się zająć wysokie stanowiska w administracji cywilnej na Białorusi,

uzyskać pewne koncesje w zakresie oświaty, a nawet utworzyć w końcu 1943 r. marionetkowy rząd w postaci Białoruskiej Centralnej Rady.

Odmienne założenia polityczne reprezentowała grupa działaczy skupiona wokół Wacława Iwanowskiego, Jana Stankiewicza i Stanisława Hryniewickiego. Przewidywali oni klęskę Niemiec, a swoje nadzieje wiązali ze zwycięstwem Anglii. Przyszłość Białorusi widzieli w formie federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej. Stankiewicz, który był współzałożycielem Partii Białoruskich Nacjonalistów, poszukiwał współpracy z polskim podziemiem. W toczących się w połowie 1943 r. rozmowach z Komendą Główną Armii Krajowej J. Stankiewicz proponował nawiązanie stosunków ze stroną polską na zasadzie niepodejmowania przez Białorusinów walki z Niemcami i zachowania przez nich pozorów lojalności do czasu utworzenia armii białoruskiej, zbudowania państwa białoruskiego na wschód od linii Curzona, federację polsko-białoruską po zakończeniu wojny. Program grupy W. Iwanowskiego i J. Stankiewicza był nie do przyjęcia dla strony polskiej, która stała na gruncie przywrócenia granicy ryskiej. Ewentualne wsparcie dla niepodległościowych postulatów białoruskich przewidywano poza tą granicą. Konsekwencją tego było ignorowanie problemu białoruskiego i traktowanie go jako zagadnienia wewnątrzpolitycznego. Polityka białoruskich kół narodowych stawała zatem w jaskrawej sprzeczności z polską polityką prowadzoną przez struktury polityczne związane z rządem londyńskim. Każde zatem działanie białoruskie musiało być odbierane przez stronę polską jako wrogie jej interesom narodowym i państwowym.

Wkroczenie wojsk niemieckich na Białostocczyznę w czerwcu 1941 r. większość ludności polskiej przywitała z zadowoleniem. Raport Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj sytuację na Białostocczyźnie w drugiej połowie 1941 r. charakteryzował dość jednoznacznie. „Ogólny nastrój ówczesny wśród ludności polskiej to radość z powodu uwolnienia się spod terroru bolszewickiego i połączenia z resztą kraju — pisano w raporcie. — Na tym tle w pierwszych miesiącach odnoszono się raczej z sympatią do Niemców, zachowując jednak na ogół rezerwę i nie angażując się politycznie. Zdarzały się jednak wypadki, szczególnie na Białostocczyźnie, na terenach białoruskich, że część młodzieży o przekonaniach faszystowskich, a nawet szereg dawnych członków organizacji niepodległościowych poszło na służbę niemiecką, tworząc oddziały milicji". Dalej autorzy raportu donoszą o rozrachunkowej odwetowej działalności, za zgodą okupanta, na byłych współpracownikach władz radzieckich, o wypadkach samosądów i denuncjacjach. „W początkach okupacji umiejętna propaganda niemiecka wywołała przyjazne dla siebie nastroje. Twierdzono stale, że Niemcy przyszli uwolnić kraj od bolszewików i Żydów, co łatwe było do uwierzenia, gdy podszepnięto myśl urządzenia pogromów żydowskich, które miały miejsce na większą skalę w powiatach szczuczyńskim, łomżyńskim, augustowskim i białostockim. (...) W chwili obecnej prawie wszystkie posterunki administracyjne, z wyjątkiem kierowniczych, obsadzonych przez Niemców, znalazły się w ręku Polaków, gdyż okupant stał na stanowisku powrotu do pracy tych ludzi, którzy na danych placówkach znajdowali się do 1939 r. Zresztą brak fachowców białoruskich zmusił okupanta do oparcia się na elemencie polskim (...). Służbę bezpieczeństwa powierzono Grenzschutzowi, który obsadził głównie granice okręgu, natomiast służbę porządkową

pełni policja miejscowa, zorganizowana prawie wyłącznie z byłych policjantów polskich". Podobna sytuacja panowała na całym obszarze zachodniej części Białorusi. Według Jana Stankiewicza „Białorusini bali się pokazać Niemcom na oczy, natomiast Polacy spotykali ich z entuzjazmem, dziękując za wyzwolenie od bolszewików i zapewniając, że tylko Polacy są prawdziwymi przyjaciółmi kultury zachodniej i Niemców".

Meldunki niemieckie przesyłane do Berlina mówiły o przychylnym stosunku do wkraczającej armii niemieckiej nie tylko Polaków, lecz także Białorusinów. Pozornie jednakowy stosunek okupanta do obu narodowości był zdaniem przedstawiciela Delegatury tylko iluzją. Początkowo był on zdecydowanie przychylny Polakom, a wręcz pogardliwy wobec Białorusinów. „Wśród niemieckich władz okupacyjnych utrwalił się pogląd, że element białoruski nie nadaje się do współpracy na większą skalę". Jako „agenci i współpracownicy bolszewików" ginęli w pierwszych miesiącach okupacji, w licznych egzekucjach, najaktywniejsi spośród miejscowych Białorusinów.

W Puszczy Białowieskiej i okolicznych lasach chroniło się wielu żołnierzy rozbitej armii radzieckiej oraz jeńców, którym udało się zbiec z niewoli niemieckiej. Ponadto dowództwo radzieckie przerzuciło w ten rejon kilka grup spadochronowych z odpowiednim sprzętem. W ten sposób na obszarach zamieszkałych przez ludność białoruską rodził się radziecki ruch partyzancki, zasilany w miarę upływu czasu przez zagrożonych terrorem okupanta przedstawicieli miejscowej ludności. Radziecki ruch oporu realizował w propagandzie i czynach linię polityczną własnego rządu — przywrócenie statusu sprzed 22 czerwca 1941 r. Było to stanowisko nie do pogodzenia z założeniami politycznymi rządu polskiego, ani też z aspiracjami białoruskich ugrupowań narodowych.

W Białymstoku tymczasem z jeńców armii radzieckiej narodowości białoruskiej Niemcy werbowali ochotników do służby policyjnej. Formacje białoruskie miały stanowić przeciwwagę i konkurencję dla policji polskiej.

W tej sytuacji wszelka białoruska działalność, zmierzająca do budowy struktur państwowych lub instytucji narodowotwórczych wywoływała przeciwdziałanie zarówno strony polskiej, jak i podziemia radzieckiego. Zdaniem Jerzego Turonka opanowanie administracji, powrót właścicieli do swych majątków i likwidacja aktywniejszych Białorusinów były działaniami stwarzającymi warunki do odbudowy w przyszłości państwowości polskiej. Denuncjacje o bolszewizm doprowadziły faktycznie do antybiałoruskiego terroru. Akcja niszczenia elity białoruskiej niemieckimi rękami wytworzyła nastroje skrajnej wrogości między zaangażowanymi w działalność polityczną Polakami i Białorusinami. W wielu przypadkach Niemcy inspirowali wzajemną agresję prowadzącą do wyniszczenia elit. W odpowiedzi na denuncjacje polskie nasiliły się denuncjacje białoruskie. Zarysowały się także wyraźniej płaszczyzny konfliktu między prawosławiem a katolicyzmem oraz przejawy wzajemnego zwalczania się za pośrednictwem aparatu niemieckiego.

Latem 1941 r. do Białegostoku przybył wysłannik Mikołaja Szczorsa inżynier Czesław Chaniawko, który nawiązywał kontakty i zorganizował wkrótce Białoruski Komitet

Narodowy (BKN). On również był jego pierwszym prezesem. Niemcom zależało, aby komitet ten wykorzystać jako przeciwwagę dla przeważającego we wszystkich dziedzinach elementu polskiego. Początkowo działalność BKN ograniczała się do organizowania zebrań i koncertów, a w miarę wzrostu jego pozycji w społeczeństwie rozpoczęto szkolenie jego członków do pracy w administracji, aby tu właśnie wyeliminować dominację Polaków.

Praca białostockiego BKN szła w trzech kierunkach: powstrzymywania antybiałoruskiej działalności Polaków służących w niemieckiej policji i administracji, pomoc ludności białoruskiej dotkniętej przez wojnę oraz rozbudzenie świadomości narodowej poprzez organizowanie koncertów, odczytów, różnych form teatralnych, czytelnictwa. Organ prasowy BKN „Nowaja Daroha" pod redakcją Teodora Iljaszewicza zwracał uwagę, że nawet w tych miejscowościach, gdzie mieszkają sami Białorusini, pośrednikiem między nimi a władzą niemiecką jest urzędnik polski. „Trzeba powiedzieć prawdę — pisano w tym tygodniku — że my mamy mało ludzi, którzy poprawnie władają językiem niemieckim, co we współczesnych warunkach staje się czynnikiem niezbędnym. My, rzecz jasna, nie możemy równać się z polskim elementem, który wychowywał się we własnym państwie przez ponad 20 lat, u nas jest dobra wola i chęć do pracy oraz już nie tak mało inteligencji".

W końcu 1941 r. kierownictwo BKN znalazło się w rękach Włodzimierza Tomaszczyka, a w jego składzie byli znani działacze narodowi — T. Iljaszewicz, Pietkiewicz, Aleksiejuk, Jan Giełda, Bartoszewicz. Osłony BKN poszukiwali również ci Białorusini, którzy w czasie władzy radzieckiej pracowali w administracji, sądownictwie lub na innych eksponowanych stanowiskach. Dla wielu była to jedyna droga przetrwania.

Od początku 1942 r. BKN prowadził kurs języka niemieckiego i białoruskiego, przystąpił do organizowania spółdzielni krawieckiej, szewskiej oraz przedszkola i szkół powszechnych. Niewątpliwie największą aktywność rozwinął na polu kultury, ponieważ tego typu działalność znajdowała powszechnego odbiorcę. Chór i orkiestra BKN z Białegostoku docierały ze swoim repertuarem do wszystkich miejscowości zamieszkałych przez Białorusinów. W 1943 r., w związku z przesiedleniem przez Niemców z obszarów wschodnich kilku tysięcy osób narodowości białoruskiej do Białegostoku, opieka nad nimi spoczywała głównie na działaczach Komitetu. Organizowano dla przesiedlonych żywność, miejsca pracy i zakwaterowanie.

Latem 1943 r. na bazie społecznej komitetów zostało utworzone Białoruskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (BZND). Była to organizacja z aspiracjami politycznymi o powszechnym znaczeniu, w przeciwieństwie do komitetów, które prowadziły działalność jako organizacje lokalne i głównie w zakresie spraw socjalnych i kulturalnych. BZND za główny cel swojej działalności przyjęło umasowienie białoruskiego ruchu narodowego. W tym samym czasie Niemcy podjęli szereg decyzji faworyzujących Białorusinów wobec Polaków, co doprowadziło do zaostrzenia antagonizmów. Wielu przedstawicieli inteligencji białoruskiej, angażując się w działalność Zjednoczenia, szukało odwetu na Polakach za 1941 r.

W 1943 r. oddziały BZND istniały w Białymstoku, Jałówce, Gródku, Białowieży, Narewce, Michałowie, Hajnówce. W kwietniu 1943 r. powstała w Białymstoku pierwsza grupa Białoruskiej Samoobrony, a następnie oddziały takie powstawały na terenie innych miejscowości. Tworzone były głównie do zwalczania działalności partyzantów radzieckich, których akcje wywoływały zazwyczaj straszliwe represje niemieckie.

Białostocczyzna w przeciwieństwie do centralnych obszarów Białorusi nie stała się widownią krwawych starć między reprezentantami poszczególnych opcji politycznych. Białoruski ruch narodowy miał niewielkie wpływy wśród ludności chłopskiej. Nawet likwidacje dawnych aktywistów odbierano jako przejaw wyłącznie terroru okupanta. O udziale polskich policjantów w pacyfikacjach wsi białoruskich nikt dziś nie pamięta. Meldunek przedstawiciela Delegatury o sytuacji na Białostocczyźnie z końca 1941 r. informował rząd polski: „Tarć polsko-białoruskich nie ma (...). Akcję antypolską prowadzą jedynie emisariusze komitetów białoruskich, lecz bez większego powodzenia. Stosunek chłopa białoruskiego do Niemców coraz bardziej oziębły i niechętny".

W miarę upływu czasu stosunki między Polakami i Białorusinami pogarszały się, lecz nastroje mas białoruskich nie ewoluowały w stronę proniemieckich organizacji narodowych. Zbrodnie i terror okupanta neutralizowały złe wrażenie, jakie pozostawił po sobie system radziecki. Sukcesy Armii Czerwonej na froncie latem 1943 r. nie były zachętą do wiązania się z ugrupowaniami narodowymi, wręcz przeciwnie — powodowały ożywienie się ruchu komunistycznego na terenach zamieszkałych przez Białorusinów. W sprawozdaniu sytuacyjnym Departamentu Informacji i Prasy Komendy Głównej AK informowano rząd polski, że na Białostocczyźnie skomunizowana ludność białoruska grozi Polakom i „oczekuje z niecierpliwością nadejścia bolszewików". „Inteligencja białoruska — pisano w sprawozdaniu — nie może znaleźć wspólnego języka ze wsią, widzącą w działaczach komitetowych służalców niemieckich. Ostatnio i urzędnicza warstwa białoruska poczęła stosować wobec Niemców taktykę biernego oporu, wskutek czego krótkotrwałe faworyzowanie Białorusinów ustąpiło miejsca dawnemu terrorowi".

Na Białostocczyźnie nie doszło do otwartych starć między Polakami a Białorusinami ani nie było tak charakterystycznych, jak w przypadku Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i Polesia, przykładów udziału Białorusinów w polskim ruchu oporu.

Postawy ludności białoruskiej w okresie okupacji były zróżnicowane. Historyk M. Gnatowski charakteryzował je w sposób następujący: „Na podstawie przeprowadzonych w tej kwestii kwerend archiwalnych oraz licznych relacji można wydzielić trzy zasadnicze postawy istniejące wśród ludności białoruskiej: 1) proradziecką i zdecydowanie antyhitlerowską, a także przeciwną nacjonalistom białoruskim; 2) nacjonalistyczną i proniemiecką, wykazującą jednak, zwłaszcza w ostatnich latach okupacji, tendencje do odchodzenia od współpracy z Niemcami; 3) obojętną wobec dwóch pierwszych, ale jednocześnie antyokupacyjną. Ta ostatnia grupa postaw prezentowana była najliczniej i obejmowała w przybliżeniu ponad połowę zamieszkałej w okręgu ludności białoruskiej".

W opinii reprezentantów akowskiego podziemia chłopi białoruscy nie wierzyli ani w trwałość okupacji niemieckiej, ani w możliwość powstania niepodległego państwa białoruskiego, do Polaków odnosili się życzliwie, żyjąc w przekonaniu powrotu rządów polskich. Zaznaczano jednak, że „w prawosławnym chłopie białoruskim tkwi potencjalnie rusofilizm, rozbudzony podczas okupacji sowieckiej, mimo wrogiego stosunku do kołchozów". W stwierdzeniu tym trafnie oceniono rzeczywistość. Od początku wojny wielu Białorusinów współpracowało z radzieckim ruchem oporu, a dawni aktywiści KPZB czynnie włączyli się do organizowania komitetów antyfaszystowskich, stanowiących reprezentację polityczną radzieckiego podziemia. Miejscowi Białorusini stanowili naturalne wsparcie dla radzieckich oddziałów partyzanckich oraz tworzyli znaczny odsetek ich składu osobowego (niekiedy ponad 50%). Mniejsze grupy partyzanckie składały się niemal wyłącznie z komunistów miejscowego pochodzenia.

Polityka okupanta metodą terroru, zastraszania, upowszechniania pijaństwa demoralizowała społeczeństwo, sprzyjała zanikaniu tradycyjnych norm moralnych i dotychczasowych funkcji opinii społecznej.

Na Białostocczyźnie Niemcy mieli możliwości znacznie lepszego wykorzystania elementu kolaborującego niż gdzie indziej. Sprzyjało temu zróżnicowanie etniczne oraz wynikające stąd tradycyjne animozje między Polakami a Białorusinami. Policjantów obu narodowości wyznaczano jako strażników do tych samych więzień, co powodowało rywalizację w służalczości na rzecz okupanta i wzajemną kontrolę. Na początku 1944 r. podjęto także próbę skoszarowania w jednym miejscu polskiej i białoruskiej policji pomocniczej, lecz ze względu na niekończące się bójki oddział Polaków wysłano do Prus. W celu zaostrzenia konfliktów narodowościowych i usprawnienia systemu nadzoru policję polską umieszczano w miejscowościach zamieszkałych przez Białorusinów, białoruską zaś w miejscowościach zamieszkałych przez Polaków. Podobne kryteria stosowano przy wyborze sołtysów. Tam, gdzie większość mieszkańców była Polakami, sołtysem mianowano Białorusina, tam, gdzie większość stanowili Białorusini — Polaka. Wynikały z tego istotne konsekwencje. Sołtys wyznaczał ludzi na roboty do Rzeszy, rozdzielał kontyngent nałożony na całą wieś. Każda decyzja mogła być odbierana jako dyskryminacyjna przez jedną lub drugą stronę.

Okres okupacji to plaga złodziejstwa i bandytyzmu. Kilkuosobowe grupy rabusiów tworzyły się najczęściej z ludzi jednego wyznania. Katolicy rabowali przeważnie prawosławnych. Dla wielu Białorusinów polski partyzant do dziś kojarzy się z rabusiem, który zabrał kożuch, buty, konia, słoninę.

Uznanie ludności zdobyła polityka gospodarcza okupanta. Budowa dróg, utwardzanie nawierzchni ulic wiejskich, a nawet obejść gospodarskich dokonywało się wprawdzie pod przymusem, lecz w błyskawicznym tempie. W opinii wielu osób pobudowano więcej dróg przez 3 lata okupacji niż w całym dwudziestoleciu międzywojennym. Z głębi Niemiec i Europy Zachodniej przywożono na Białostocczyznę maszyny rolnicze, narzędzia, lepsze gatunki ziarna siewnego i rozprowadzano je wśród chłopów. Łatwo można było

uzyskać cement i inne materiały budowlane. Obciążenia okupanta były niewielkie i nie rujnowały gospodarki chłopskiej. Uboższe gospodarstwa zwalniane były niekiedy od podatku. Wszyscy posiadający konie musieli odrabiać szarwark. W ramach kontyngentu sołtys wyznaczał świnię lub krowę na kilku gospodarzy w ciągu roku.

Jednym z najdokuczliwszych przejawów polityki okupanta był wywóz młodzieży na roboty do Niemiec. Każda gmina miała do wykonania plan w postaci dostarczenia kilkuset osób, które później przewożono do pracy w fabrykach i gospodarstwach na terenie Rzeszy. Wielu nigdy już nie powróciło do domów. Ponieważ wywożono młodzież w wieku od 16 do 22 lat, nagminne było w tej sytuacji fałszowanie metryk i aktów chrztu przy znacznym udziale duchowieństwa obu wyznań.

W świadomości mieszkańców nawet pozytywne cechy polityki gospodarczej (zwłaszcza że działo się to po okresie chaosu i bałaganu lat 1939-1941) zostały zatarte przez bestialskie pacyfikacje, mord tysięcy niewinnych ludzi, za to tylko, że ktoś dokonał nielegalnego uboju, posiadał radio czy, wreszcie, że w pobliżu wioski partyzanci zabili Niemca. Największą zbrodnią niemiecką na ludności białoruskiej była krwawa pacyfikacja Rajska. 16 czerwca 1942 r. w odwecie za zastrzelenie przez radzieckich partyzantów trojga Niemców nieopodal wsi, Niemcy rozstrzelali 149 osób. Wieś spalono, a cerkiew rozebrano. Wyrwano bruk uliczny i rozbito fundamenty, wykarczowano nawet drzewa owocowe, a drogi dojazdowe do wsi zaorano. Pozostawionych przy życiu mieszkańców wysiedlono, a młode kobiety i młodzież w wieku 14-16 lat wywieziono na roboty do Niemiec. W białoruskiej kulturze ludowej Niemiec stał się symbolem barbarzyństwa i okrucieństwa.

W oderwaniu od całokształtu polityki okupanta nie sposób zrozumieć jego decyzji w stosunku do oświaty. Po opanowaniu Białostocczyzny przez Niemcy w czerwcu 1941 r. szkolnictwo polskie i białoruskie tworzone w okresie władzy radzieckiej uległo niemal całkowitej likwidacji. Komisarz powiatu białostockiego udzielił wprawdzie zgody na otwarcie szkół we wrześniu 1941 r., ale funkcjonowały one tylko do świąt Bożego Narodzenia. Natomiast w powiecie bielskim władze okupacyjne zezwoliły na zakładanie szkół dwuklasowych, stwarzając w późniejszym okresie możliwość zwiększania liczby klas. W r. szk. 1941/42 istniały na terenie powiatu 122 szkoły, w tym 61 polskich, 58 białoruskich i 3 dwujęzyczne. Sytuacja była dość nietypowa, zwłaszcza że poza tym powiatem nie istniały żadne szkoły na terenie całego okręgu białostockiego. Ich funkcjonowanie było możliwe dzięki staraniom wójta gminy Bielsk Podlaski Jarosława Kostycewicza. Jak podaje J. Turonek, „niemiecki starosta powiatowy udzielił swojej „prywatnej" zgody na reaktywowanie pracy szkół, wychodząc z założenia, że władze okręgu nie wydały w tej sprawie żadnych rozporządzeń. Dlatego też i szkoły były prywatne, tzn. organizowane i utrzymywane przez rodziców". Powiatowe władze niemieckie wyraziły również zgodę na to, by nauczanie odbywało się w języku, jakiego żąda ludność. Rozmieszczenie szkół białoruskich i polskich niemal dokładnie pokrywało się z siecią szkół z okresu władzy radzieckiej. Przy neutralnym stanowisku władz okupacyjnych zarówno Białorusini, jak i Polacy organizowali szkoły w języku ojczystym, co w zasadzie dokonywało się bezkonfliktowo.

W połowie 1943 r. Niemcy zmienili dotychczasową politykę także w dziedzinie oświaty. Zlikwidowano jawne szkoły polskie, natomiast pozostawiono białoruskie. Zezwolono także na zakładanie szkół białoruskich w powiatach białostockim i sokólskim. Niemcom nie chodziło bynajmniej o stworzenie Białorusinom sprawnego systemu oświaty. Szkolnictwo to miało odegrać rolę prowokacji politycznej. Celem jego istnienia w takiej formie było rozpalenie antagonizmów narodowościowych i skompromitowanie ludności białoruskiej wobec radzieckiego podziemia. Spodziewano się, że represje podziemia wobec tych szkół doprowadzą do zaprzestania pomocy udzielanej partyzantom przez ludność białoruską. Okupantom nie udało się jednak rozbudzić antagonizmów narodowościowych do spodziewanych rozmiarów ani sprowokować partyzantów do walki z tymi szkołami.

Okupacja niemiecka przyniosła również ogromne zmiany w sytuacji Cerkwi prawosławnej na Białostocczyźnie. We wrześniu 1939 r. parafie białostockie znalazły się poza jurysdykcją metropolity warszawskiego. Sytuacja polityczna, jaka powstała w czerwcu 1941 r., ożywiła dążenia inteligencji białoruskiej do białorutenizacji Cerkwi. W sierpniu 1941 r. sekcja wyznaniowa Białoruskiego Komitetu Narodowego zwróciła się z prośbą do metropolity Dionizego i władz niemieckich o pozwolenie na konsekrację archimandryty Filoteusza (Narko) do godności biskupiej. 9 września powstała w Mińsku Białoruska Rada Cerkiewna, która podjęła decyzję o podniesieniu do godności biskupiej dalszych dwóch archimandrytów narodowości białoruskiej — Teofana (Protasiewicza) i Afanasija (Martosa). To dało początek budowy Białoruskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej, której powstanie ogłoszono w Mińsku 30 sierpnia 1942 r. Cerkiew ta zaspokajała wprawdzie dążenia i ambicje Białorusinów, lecz swoje powstanie zawdzięczała władzy niemieckiej, co w sposób naturalny stawiało ją na pozycjach antyrosyjskich i antyradzieckich. Nie zyskała ona także poparcia antyokupacyjnie nastawionej części społeczeństwa białoruskiego. Ze względów oczywistych nie mogła być uznana przez Patriarchat Moskiewski. Na duchownych należących do Cerkwi białoruskiej spadła fala represji ze strony radzieckiego podziemia jako na „kolaborantów". Powstanie białoruskich struktur w Cerkwi prawosławnej spotkało się również z radykalnym przeciwdziałaniem polskiego podziemia. W okręgu białostockim od początku okupacji niemieckiej obowiązywała jurysdykcja biskupa grodzieńskiego Benedykta (Bobkowskiego), który w grudniu 1941 r. złożył wizytę w Białymstoku. Uroczystości związane z pobytem biskupa organizowane były przez Białoruski Komitet Narodowy. Podczas przemówień i kazań krytykowano zarówno „okupantów" polskich, jak i radzieckich za ich antybiałoruską politykę wyznaniową, potępiano kler za ugodowość i służalczość wobec administracji polskiej przed 1939 r. Biskup zapewnił, że jego głównym zadaniem jest białorutenizacja Cerkwi. Hymn na cześć biskupa, tradycyjnie wykonywany w języku rosyjskim, wobec braku wersji białoruskiej wykonano w języku greckim.

Wielu duchownych uczestniczyło w pracy białoruskich komitetów, a będąc ich uczestnikami, wygłaszali kazania w języku białoruskim, wspierali amatorski ruch artystyczny, przyczyniając się tym samym do budzenia świadomości narodowej wiernych. Poparcie dla białoruskiego ruchu narodowego nie było ani czymś spontanicznym, ani

masowym. Przy braku instrukcji ze strony hierarchii większość kleru ograniczała się do tradycyjnej działalności duszpasterskiej. Język rosyjski także podczas okupacji dominował w życiu większości parafii. Wielu duchownych za wsparcie udzielane polskiemu lub radzieckiemu podziemiu znalazło się w obozach koncentracyjnych, więzieniach, zostało straconych podczas licznych egzekucji. Duchowieństwo prawosławne, mimo ugodowej wobec okupanta hierarchii, nie stanowiło monolitu. W jego postawach dominowała bierność, unikanie jakichkolwiek powiązań z czynnikami politycznymi i podobnie jak wśród wiernych wyczekiwanie na kolejną zmianę sytuacji.

Okres okupacji niemieckiej był w rzeczywistości klęską dla sprawy białoruskiej. Główni rzecznicy odrodzenia narodowego występowali w roli siły akceptującej, przynajmniej formalnie, okupacyjny ład prawny i byli zdecydowanie odrzucani przez większość Białorusinów. Ci, którzy w tym okresie domagali się białoruskich instytucji politycznych, oświatowych, kulturalnych, gospodarczych; duchowni, którzy wygłaszali kazania po białorusku, otrzymali wkrótce etykietkę kolaborantów i nacjonalistów. Niebawem każdy, kto deklarował się publicznie jako Białorusin i wysuwał żądania o charakterze narodowym, był określany tym mianem.

Okupacja utwierdziła w przekonaniu, że tylko bierność daje największe szanse na przetrwanie. Najaktywniejsi zazwyczaj ginęli lub ponosili innego rodzaju konsekwencje. Ci, którzy wiązali się z podziemiem radzieckim, wyszli wprawdzie w aureoli zwycięzców, lecz wojna dla nich nie skończyła się w lipcu 1944 r.



Michał Ławreniuk z Dawidowicz (pierwszy z prawej) podczas służby zasadniczej w Wojsku Polskim. We wrześniu 1939 r. walczył na Pomorzu. Dwukrotnie uciekał z niewoli



Michał Ławreniuk jesienią 1944 r. wcielony do Armii Czerwonej. Zdemobilizowany w 1946 r.

Grzegorz Juszczuk, młodzieżowy działacz KPZB z Krzywej, zesłany przez władze radzieckie za tęże działalność na Sybir, wstąpił do armii gen. Andersa. Na zdjęciu wraz z żołnierzami I Korpusu w Jerozolimie przed wejściem do bazyliki Grobu Pańskiego – siedzi pierwszy z lewej



Białostocka ulica. Październik 1939 r.



Wiec w Białymstoku w dniu wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. 22 października 1939 r.



Uczestnicy propagandowej sztafety rowerowej informującej o wyborach do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Październik 1939 r.



Komisja wyborcza w Waliłach. 22 października 1939 r.

ДЭПУТАТ НАРОДНАГА САБРАННЯ ЗАХОДНЯЙ БЕЛАРУСІ
г. Беласток.

DEPUTOWANY ZGROMADZENIA LUDOWEGO ZACHODNIEJ BIAŁORUSI

דעפּוטאַט פון דער פאָלקס־פאַר־
זאַמלונג פון מערב־ווייס־רוסלאַנד



Deputowane do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi w strojach świątecznych. 22 października 1939 r.



Prezydium Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi



Na sali Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi



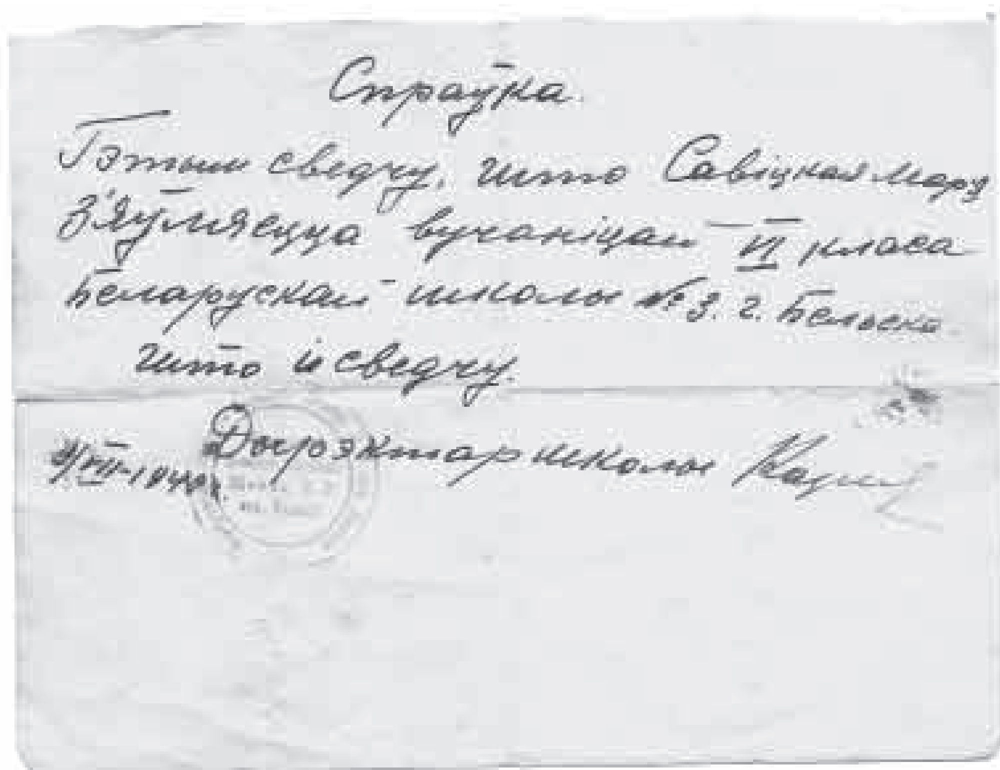
Żołnierze Armii Czerwonej stacjonujący w Studziwodach



Żołnierz Armii Czerwonej z dziewczyną z Hołodów



Chór ludowy domu kultury w Bielsku, dyrygent Jewgienij Jewiec. 1940



Спраўка.

Гэтым сведчу, што Савіцкая Марыя [illegible] вучаніцай II класа беларускай школы № 3 г. Бельска што і сведчу.

9/VII-1940 г. Дырэктар школы [illegible]

Zaświadczenie z Białoruskiej Szkoły nr 3 w Bielsku Podlaskim z 9 lipca 1940 r.



Mikołaj Bagiński z Ogrodnik z Jerzym Zyskowskim na zesłaniu na Ałtaju. 1943 r.



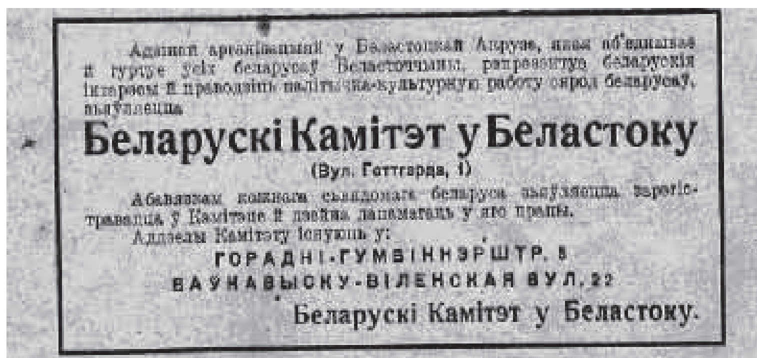
Pogrzeb Wiery Tymoszyckiej ze Szczytów-Nowodworów na zesłaniu w Bijsku na Ałtaju. 1944 r.



Chłopi ze wsi Bubel-Łukowiska wokół referenta Komitetu Białoruskiego w Białej Podlaskiej. 1942 r.



Prezydium Komitetu Białoruskiego w Białymstoku. Początek 1942 r. Siedzą od prawej: inż. W. Tomaszczyk (przewodniczący), artystka W. Miloniuszkina, dr Szczors, W. Aleksiejuk (kierowniczka sekcji kobiecej), T. Iljaszewicz (wiceprzewodniczący i kierownik referatu kultury). Stoją od prawej: M. Czarniecki (skarbnik), E. Wołonciej (kierownik sekcji młodzieżowej), W. Markiewiczanka, P. Bartoszewicz (sekretarz), S. Pietkiewicz (referent opieki społecznej), I. Giełda (referent gospodarczy)



Адзінай арганізацыяй у Беластоцкай Акрузе, якая аб'ядноўвае й групуе ўсіх беларусаў Беласточчыны, рэпрэзэнтуе беларускія інтарэсы й праводзіць палітычна-культурную работу сярод беларусаў, зьяўляецца

Беларускі Камітэт у Беластоку

(Вул. Готтгарда, 1)

Абавязкам кожнага сьвядомага беларуса зьяўляецца зарэгістравацца ў Камітэце й дзейна дапамагаць у яго працы.

Аддзелы Камітэту існуюць у:

ГОРАДНІ-ГУМБІННЭРШТР. 5

ВАЎКАВЫСКУ-ВІЛЕНСКАЯ ВУЛ. 22

Беларускі Камітэт у Беластоку.

Ogłoszenie o działalności Komitetu Białoruskiego w Białymstoku. 1943 r.



Budynek Komitetu Białoruskiego na ul. Kijowskiej 1 w Białymstoku



Białoruscy działacze w Białymstoku

Chór przy Komitecie Białoruskim w Białymstoku

Białorusko-
języczna
reklama kas
oszczędności.
1943 r.

СЯЛЯНЕ і РАБОТНІКІ!

Складайце Вашыя грошы у Касах Ашчаднасьці!
Там яны зябясьпечаны!

Таму паслухайце нашай добрай рады!
Не пакідайце Вашых грошаў у хаце!
Гэтыя грошы павінны перахоўвацца
ў Касе Ашчаднасьці!

УКЛАДЫ ПРЫЙМАЮЦЬ:

Gazeta
„Nowaja
Daroha"

НОВАЯ ДАРОГА

Да аграрнае рэформы на Усходзе

Kuxmann u. Co., Bielefeld

„ФОРТШРЫТ"
„РЭКОРД"
„ФАВАРЫТ"

ТЭББІКЭ!

Kettenwerk Max Többicke, Letmathe i. Westfalen

JOHANN CHLUPKA
Bielsk, Reg.-Bez. Bialystok

Гуртовы
гандаль спажывецкімі
прадуктамі

ТЭЛЕФОН 33

Białorusko-
języczne
reklamy
towarów
niemieckich.
1943 r.



Białoruscy nauczyciele Białostocczyzny. 1943 r.



Białoruscy uczniowie i nauczyciele z Białowieży. W środku Tymoteusz Fiedoszczenia. 1942 lub 1943 r.

Białoruskie kursy nauczycielskie w Białymstoku. 1943 r.



Konferencja nauczycielska w Białymstoku. 1943-1944. Na pierwszym planie od lewej do prawej: Aleksander Wołkowycki, Włodzimierz Karczewski, Wiera Karczewska (z d. Matejczuk), za nią w okularach – przewodniczący Zjednoczenia Białoruskiego Włodzimierz Tomaszczyk



Białoruska szkoła w Hajnówce. 1942 r. Siedza nauczyciele od lewej do prawej: Burak, o. Serafim Żeleźniakowicz, Tatiana Safronienko, Nadzieja Melcer.

БЕЛАСТОЦКАЯ АКРУГА
БЕЛАСТОЦКІ АКРУГОВЫ ІНСПЭКТАРАТ

Беларуская школа ў ......

№ ...... Дня 194

Школьнае пасьведчаньне

...... нараджаны ...... 19 ...... г.
ў ...... павету ......
бы ...... на працягу 194 / нав. г. вуч. ...... клясы і ў канцы навучальнага году
пры ...... паводзінах атрымоўвае наступныя ацэнкі
посьпяховасьці ў навуцы:

Роднай мовы ......
Расейскай ......
Нямецкай мовы ...... Гісторыі ......
Грамадазнаўства ...... Геаграфіі ......
Арытмэтыкі ...... Геомэтрыі ......
Фізыкі ...... Хіміі ......
Прыродазнаўства ...... Маляваньня і чарчэньня ......
Сьпеву ...... Фізычнага ўзгадаваньня ......
Ручной працы ......

Пастанова Пэдагагічнай Рады:

Настаўнік: ...... Кіраўнік школы: ......

Świadectwo z Białoruskiej Szkoły Początkowej w Bielsku z 1944 r.

Bezirk Bialystok

Bezirksschulinspektorat für die Weissruthenischen Schulen

Weissruthenische Schule in

Nr. Den 194

SCHULZEUGNIS

geboren 19

in Kreis Bez.

hat im Laufe des 194 Schuljahr es in der Klasse gelernt und bei

Betragen folgende Kenntnisse gezeigt:

Religion Weissruthenische Sprache

Deutsche Sprache Geschichte

Gemeinschaftslehre Geographie

Aritmetik Geometrie

Physik Chemie

Naturwissenschaft Zeichnen

Gesang Turnen

Handarbeiten

Beschluss des Pädagogischen Rates:

Lehrer: Schulleiter:

A 44-5-1174-20.000



Białoruska szkoła we wsi Klejniki. Nauczyciele – Dawid Demianiuk i Ludmiła Wasiluk. 1943 r.



Uczniowie szkoły w Kotłach z nauczycielem Michałem Matfiejukiem. 1943 r.





Sceny rodzajowe w Kotłach. 1943 r.





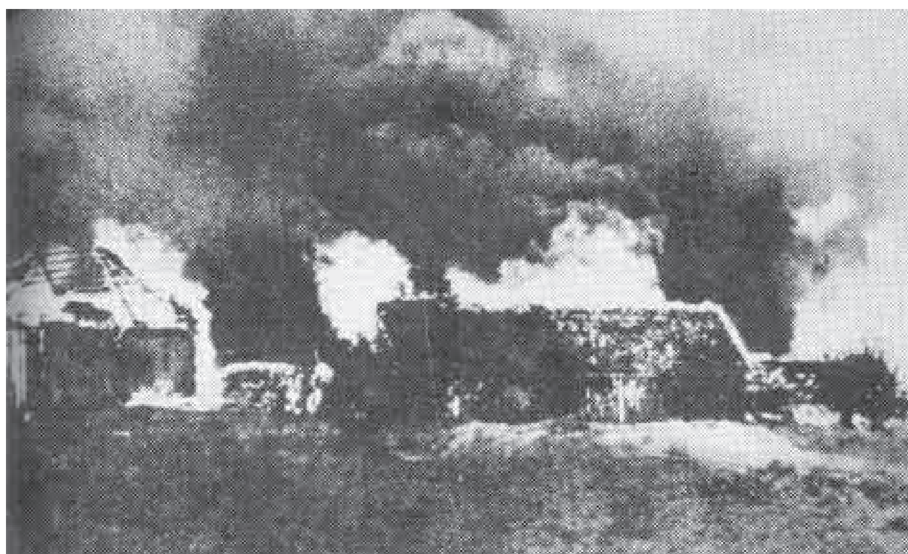
Alaksiej Karpiuk, ur. w Straszewie.
W 1944 r. dowódca radzieckiego oddziału partyzanckiego im. K. Kalinowskiego.
Po wojnie wybitny pisarz białoruski

ROZKAZ

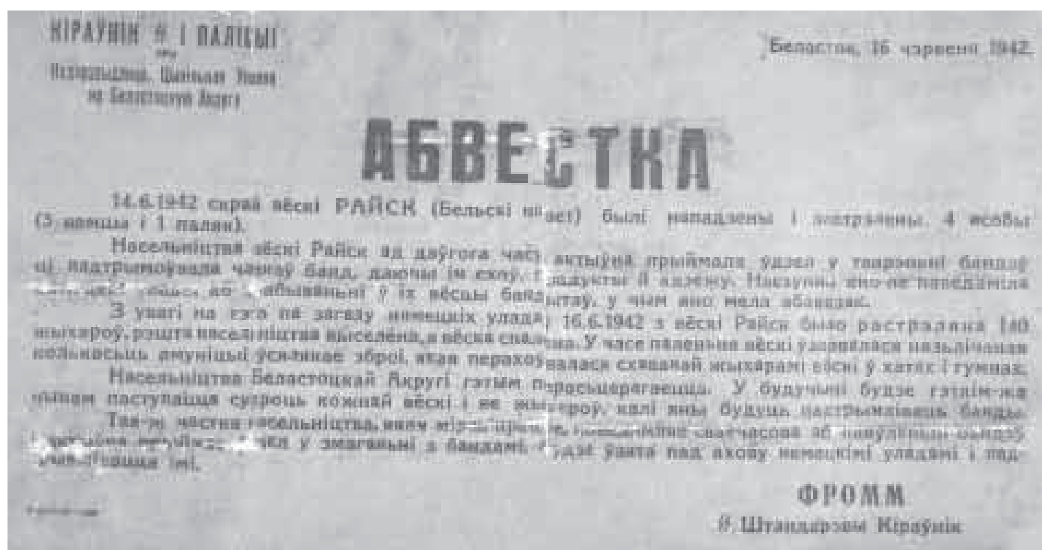
1. Ta wieś będzie dzisiaj wysiedlona.
2. Każdy mieszkaniec może zabrać na przygotowanych wozach swój ruchomy majątek.
3. Dla załadowania zabieranych z sobą rzeczy wyznacza się 2 godziny czasu. Urzędnicy policyjni wyznaczają czas odjazdu. Ich rozporządzeniom należy podporządkować się.
4. ZABRANIA SIĘ brać ze sobą: konie, uprząż, wozy, kosy, widły, motyki, worki i kosze.
5. SKONFISKOWANE bydło, owce, i świnie pozostają we wsi.
6. Nawiedzanie wysiedlonych wsi, pól i łąk, jak również całej Puszczy Białowieskiej jest wzbronione pod karą śmierci.

DOWÓDCA SS I NACZELNIK POLICJI
SS DOWÓDCA GRUPY
fon dem BACH

Rozkaz von dem Bacha-Żelewskiego rozplakatowany latem 1941 r. podczas pacyfikacji wsi w rejonie Puszczy Białowieskiej



Wieś Skryplewo zniszczona 8 czerwca 1942 r. podczas pacyfikacji wsi w Puszczy Białowieskiej



КІРАЎНІК [illegible] І ПАЛІЦЫІ
[illegible]
[illegible] на Беластоцкую Акругу

Беласток, 16 чэрвеня 1942.

АБВЕСТКА

14.6.1942 сярод вёскі РАЙСК (Бельскі [illegible]вет) былі нападаны і [illegible]. 4 асобы (3 немцы і 1 паляк).

Насельніцтва вёскі Райск ад даўгога часу [illegible] актыўна прыймала ўдзел у [illegible] бандаў, [illegible] чынам бандаў, даючы ім ежу, [illegible] [illegible] і адзежу. Насупраць яно не паведаміла [illegible] аб [illegible] ў іх вёсцы бандытаў, у чым яно мела абавязак.

З увагі на гэта па загаду нямецкіх улада[illegible] 16.6.1942 з вёскі Райск было растраляна [illegible] мужчыноў, рэшта насельніцтва выселена, а вёска спалена. У часе паленьня вёскі ўзарвалася назьлічаная колькасьць амуніцыі ўсялякае зброі, якая пераховывалася схаванай мужчынамі вёскі ў хатах і гумнах.

Насельніцтва Беластоцкай Акругі гэтым п[illegible] перасьцерагаецца. У будучыні будзе гэтак-жа [illegible] паступаецца сурова кожнай вёскі і [illegible], калі яны будуць падтрымліваць банды.

Тая-ж частка насельніцтва, якая [illegible] [illegible] аб [illegible] [illegible] у змаганьні з бандамі, [illegible] будзе ўзята пад ахову нямецкімі уладамі і [illegible] [illegible] ім.

ФРОММ

Я. Штандартэн Кіраўнік

Rozkaz dotyczący pacyfikacji wsi Rajsk

Pacyfikacja Rajska w 1943 r. lub Lipin w 1942 r.



Pacyfikacja Rajska



Burzenie cerkwi w Rajsku



ROZDZIAŁ VIII

BIAŁORUSINI W POLSCE LUDOWEJ (1944-1989)





TRUDNY OKRES POWOJENNY

Po II wojnie światowej w nowych granicach państwa polskiego pozostawało ok. 160 tys. Białorusinów. Zamieszkiwali oni tereny nadgraniczne, wschodnią część powiatów: białostockiego, bielskiego i sokólskiego. Jako Białorusinów po wojnie powszechnie uznawano wyznawców prawosławia, posługujących się różnymi dialektami języka białoruskiego. Na obszarze wspomnianych trzech powiatów zamieszkiwało także ok. 150 tys. katolików posługujących się w życiu codziennym gwarami języka białoruskiego. Spora część ludności, zarówno prawosławnej, jak i katolickiej, nie utożsamiała się wówczas z żadną ideologią narodową i nie poczuwała się do szerszej więzi niż więź regionalna.

Z licznych dokumentów administracji państwowej można wnioskować, iż na przełomie 1944 i 1945 r. na terenie pow. bielskiego mieszkało ok. 95 tys. Białorusinów, białostockiego — ok. 32 tys., sokólskiego zaś — ok. 23 tys. Zgodnie z umową między pierwszym rządem Polski Ludowej — Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN) i rządem Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR) ludność białoruska z Polski miała być przesiedlona na Białoruś, natomiast ludność polska z Białorusi do Polski. Przyjęto też, że przesiedlenie to zostanie przeprowadzone na zasadzie dobrowolności. W praktyce okazało się, iż niewielu Białorusinów z Białostocczyzny było zainteresowanych wyjazdem do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Na zmianę państwowości, pod wpływem agitacji komisarzy radzieckich lub z powodu zagrożenia bezpieczeństwa ze strony polskiego podziemia narodowego, zdecydowało się ok. 38 tys. osób. Tylko niewielka część emigrantów, którzy wyjechali na Białoruś, z powodu rozczarowania warunkami osiedlenia stworzonymi przez władze radzieckie, zdołała powrócić na Białostocczyznę.

W ramach przesiedlenia ludności polskiej z Białorusi do Polski przybyło kilka tysięcy Białorusinów wyznania katolickiego, którzy osiedlili się głównie w województwach centralnych i zachodnich. Część z nich stanowili znani działacze ruchu białoruskiego, obawiający się o swoje bezpieczeństwo ze strony władz radzieckich.

Przesiedlenia ludności zakończyły się w grudniu 1946 r. Według ustaleń rządowych na terenie woj. białostockiego pozostało ok. 125 tys. Białorusinów, w tym w pow. bielskim mieszkało ok. 86 tys., białostockim — ok. 25 tys., sokólskim — ok. 14 tys.

Nowa polska władza, powstała przy wsparciu ZSRR, początkowo nie miała dużego wsparcia wśród ludności polskiej zamieszkującej na Białostocczyźnie. Z konieczności zatem starała się wciągnąć do współpracy ludność białoruską, oferując stanowiska w powstających strukturach państwowych.

W pierwszych miesiącach po wojnie władza w gminach wschodniej Białostocczyzny w dużej mierze znalazła się w rękach przedstawicieli ludności białoruskiej. Wójtowie, sekretarze gmin, sołtysi, milicjanci w większości byli Białorusinami. Z tego śro-

dowiska rekrutowała się również znaczna część kadr Polskiej Partii Robotniczej (PPR), funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP) zatrudnionych w Białymstoku, a później także w zachodniej części województwa, zamieszkałej wyłącznie przez Polaków.

W kilka tygodni po wyzwoleniu Białostocczyzny przez Armię Czerwoną, w sierpniu 1944 r. Białorusini uzyskali zgodę Resortu Oświaty PKWN na tworzenie w woj. białostockim szkół z ojczystym językiem nauczania. Już we wrześniu 1944 r. działały na Białostocczyźnie 93 szkoły, w których nauczano języka białoruskiego, a w październiku liczba ta wzrosła do 115. Powstały także 3 szkoły średnie — gimnazja w Białymstoku i Hajnówce oraz liceum i gimnazjum w Bielsku Podlaskim. Białoruskie placówki oświatowe tworzone były głównie w miejscowościach jednolitych etnicznie lub tam, gdzie ludność prawosławna stanowiła zdecydowaną większość.

Pod wpływem środowiska białoruskiego pełnomocnik PKWN na teren województwa białostockiego, Leonard Borkowicz, we wrześniu 1944 r. przygotował nawet projekt długofalowego rozwoju szkolnictwa białoruskiego, w którym proponował m.in. utworzenie ośrodka dydaktycznego dla nauczycieli oraz opracowanie podręczników uwzględniających nową rzeczywistość polityczną. Władze PKWN odrzuciły jednak te plany, zakładając, że wszyscy Białorusini wyemigrują na Białoruś w ramach dobrowolnego przesiedlenia. Myślenie o rozwiązaniu problemu białoruskiego w Polsce na drodze przesiedleń do BSRR spowodowało wstrzymanie wszystkich działań sprzyjających utrwalaniu białoruskiej tożsamości narodowej wśród ludności Białostocczyzny.

Pełniący funkcje kierownicze na terenie województwa białostockiego — wojewodowie, starostowie, sekretarze PPR, komendanci milicji i UBP — w większości byli ludźmi z zewnątrz, najczęściej oddelegowanymi oficerami Wojska Polskiego. Dość szybko zorientowali się oni, że ludność białoruska zachowuje ogromną wstrzemięźliwość w eksponowaniu problemów narodowych i za cenę pozostania na swojej ziemi wykazuje skłonności do samookreślenia się Polakami. W większości ludność ta była także lojalna wobec władz. Nie było zatem istotnych powodów, dla których polskie władze komunistyczne mogłyby być zainteresowane pozbyciem się Białorusinów z Białostocczyzny.

Ogromne zainteresowanie emigracją Białorusinów do ZSRR okazywało polskie podziemie narodowe. Na Białostocczyźnie najaktywniejsze były formacje Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW), Armii Krajowej Obywatelskiej oraz Wolność i Niezawisłość (WiN). Działały także liczne grupy zbrojne, balansujące na granicy działalności politycznej i kryminalnej. Powojenny konflikt między Białorusinami i Polakami był następstwem wydarzeń, które miały miejsce po 1939 r., jak również aktualnych postaw obu społeczności. Polacy postrzegali Białorusinów jako tę zbiorowość, której samo istnienie stało się przyczyną wkroczenia we wrześniu 1939 r. wojsk radzieckich do Polski. W szeregach polskiej opozycji zbrojnej zakładano, że Białorusini także w przyszłości mogliby stwarzać pretekst do łączenia Białostocczyzny z Białorusią. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 r. pojawiła się wpraw-

dzie władza polska, ale nieakceptowana przez dużą część społeczeństwa polskiego i korzystająca z poparcia Białorusinów.

Działania zbrojnego podziemia były zatem wymierzone także w ludność białoruską. Spalenie wsi i zabójstwa przedstawicieli inteligencji białoruskiej wywołały szok wśród Białorusinów. Z gmin mieszanych etnicznie, w zachodniej części pow. bielskiego, ludność prawie całymi wsiami uciekała na wschód lub na poniemieckie obszary włączone do Polski w 1945 r. Jednym z celów terroru podziemia, nasilonego zwłaszcza na początku 1946 r., było zmuszenie Białorusinów do opuszczenia terytorium Polski. Najbardziej ponury obraz w powojennych dziejach ludności białoruskiej na Białostocczyźnie pozostawił oddział Pogotowia Akcji Specjalnej NZW dowodzony przez kapitana Romualda Rajsa, ps. „Bury". W ciągu kilku dni na przełomie stycznia i lutego 1946 r. partyzanci „Burego" dokonali spalenia 5 wsi białoruskich na terenie powiatów bielskiego i białostockiego (Zaleszany, Wólka Wygonowska, Szpaki, Zanie, Końcowizna). W okrutny sposób zamordowali ponad 80 przypadkowych osób, a kilkadziesiąt dotkliwie okaleczyli.

Większość grup zbrojnych polskiego podziemia kontakty z ludnością białoruską ograniczała do rabunku żywności i wartościowych przedmiotów. Pierwsze powojenne lata zostały zapamiętane przez Białorusinów Białostocczyzny jako najbardziej niebezpieczny okres w ich życiu, gdy bez wyraźnego powodu zamordowano setki osób, a przeżycie kolejnego dnia stawało się wielką niewiadomą.

Wobec istnienia dwóch zwalczających się polskich obozów — komunistycznej władzy i narodowej opozycji, Białorusini nie musieli nawet wybierać, po której stronie się opowiedzieć. Bez własnego wyboru znaleźli się po tej samej stronie co oficjalna władza, chociaż nie wszyscy byli jej zwolennikami. Zdaniem większości zwycięstwo komunistów dawało wówczas szansę pozostania na swojej ziemi i na powrót do normalnego życia.

Władzy komunistycznej zależało przede wszystkim na pozyskaniu większości polskiej, znajdującej się w orbicie politycznych wpływów podziemia. Liczna reprezentacja białoruska w milicji, organach bezpieczeństwa, PPR, radach narodowych utrudniała zbliżenie z ludnością polską. Dlatego starannie dbano, aby Białorusini piastujący stanowiska w aparacie partyjno-państwowym nie zdradzali swego niepolskiego pochodzenia. Od funkcjonariuszy władzy wymagano dobrej znajomości języka polskiego i posługiwania się nim w miejscach publicznych. Zamykano szkoły białoruskie, gdy mniejszość polska na terenie jakiejś gminy nie życzyła sobie ich istnienia.

Proces likwidacji szkół z językiem białoruskim trwał zresztą od wakacji 1945 r. Mimo zainteresowania ludności, jako pierwsze zamknięto Gimnazjum Białoruskie w Hajnówce — zasłaniając się brakiem odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli. Do końca 1946 r. zamknięto pozostałe dwa gimnazja i bielskie liceum, do końca zaś 1947 r. zlikwidowano także szkoły podstawowe.

W 1946 r. władze uznały, że ci, którzy czuli się Białorusinami, wyjechali lub wyjeżdżają do BSRR, natomiast ci, co pozostają, są Polakami wyznania prawosławnego. W końcu tego roku wraz z zakończeniem wymiany ludności przyjęto założenie, że w Polsce nie ma żadnej białoruskiej mniejszości narodowej. Białorusinów, którzy pozostali w Polsce potraktowano jako pełnoprawnych obywateli. Uzyskali oni dostęp do wszystkich instytucji stanowiących struktury władzy ludowego państwa polskiego. Białorusini zyskali szerokie możliwości awansu społecznego, uczestnictwa w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, lecz pozbawieni zostali możliwości rozwoju własnego życia narodowego. Otrzymali pełnię praw jako Polacy, nic natomiast nie uzyskując jako Białorusini.

PROBLEM AUTOKEFALII KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE

Zdecydowana większość Białorusinów mieszkających na Białostocczyźnie była wyznania prawosławnego. Stan Cerkwi prawosławnej w dużej mierze wpływał na sytuację wyznawców. W pierwszych latach po wojnie struktura ta znajdowała się w stanie ogromnego chaosu prawnego i organizacyjnego. W lipcu 1944 r. wycofujące się z ziem polskich niemieckie władze okupacyjne nakazały ewakuację wszystkim biskupom prawosławnym. W Polsce pozostał jedynie biskup Tymoteusz (Szretter), który za zgodą tworzących się polskich władz został zwierzchnikiem nad strukturą parafialną na Białostocczyźnie. Zwierzchnik Cerkwi, metropolita Dionizy (Waledyński) wyjechał do Wiednia, lecz gdy miasto w maju 1945 r. zostało zajęte przez Armię Radziecką, powrócił do Warszawy i próbował przejąć kontrolę nad wszystkimi parafiami prawosławnymi w Polsce.

Tymczasem na Białostocczyźnie powstawała nowa organizacja cerkiewna, podporządkowana metropolicie mińskiemu arcybiskupowi Bazylemu (Ratmirowowi), który w grudniu 1944 r. przebywał tu z wizytą w towarzystwie przedstawiciela rządu BSRR. Gotowość podporządkowania się władzy zwierzchniej arcybiskupa Bazylego wyraziła większość duchowieństwa prawosławnego na Białostocczyźnie. Ponieważ metropolia mińska należała do patriarchatu moskiewskiego, to w lutym 1945 r. diecezja białostocka zarządzeniem patriarchy moskiewskiego Aleksego została włączona do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Palącym problemem było także rozwiązanie kwestii prawnej dotyczącej autokefalii Cerkwi w Polsce. W 1924 r. ogłoszono wprawdzie autokefalię Kościoła Prawosławnego w Polsce, lecz zgodnie z prawem kanonicznym powinna ona być uznana przez „cerkiew matkę", czyli w tym przypadku przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną. Jednak wtedy takiego uznania Cerkiew w Polsce nie otrzymała.

Metropolita warszawski Dionizy po powrocie do kraju starał się porozumieć z władzami Polski Ludowej. W czerwcu wydał odezwę do duchowieństwa prawosławne-

go, aby modliło się za „demokratyczną Polskę, jej władze i wojsko". Mimo tych starań o akceptację siebie w roli metropolity nie uzyskał zaufania ze strony rządzących państwem komunistów. Zarzucano mu sprawowanie najwyższego urzędu cerkiewnego w okresie okupacji i lojalność wobec władz niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie.

Metropolita miał także przeciwników wśród tej części kleru, która nie chciała mu wybaczyć roli, jaką odegrał w tworzeniu niezgodnej z prawem kanonicznym autokefalii w okresie międzywojennym. Zdecydowana większość duchownych zachowywała jednak ogromny dystans w ocenie metropolity i wszelkich zmian organizacyjnych, dokonujących się najczęściej bez ich udziału.

Władze państwowe dążyły przede wszystkim do uregulowania sprawy autokefalii, lecz oceniały, że uznanie odrębności organizacji cerkiewnej w Polsce przez patriarchę moskiewskiego nie będzie możliwe w sytuacji, gdy zwierzchnikiem Cerkwi będzie metropolita Dionizy. Nie istniały jednak żadne podstawy prawne do jego usunięcia z zajmowanego stanowiska. Ignorowano natomiast wszelkie inicjatywy metropolity, zmierzające do odbudowy sieci parafialnej, czy kształcenia duchownych, których po wojnie brakowało we wszystkich diecezjach. Władze państwowe w końcu 1948 r. zaakceptowały nowy podział diecezjalny, który miał negatywne skutki dla społeczności białoruskiej na Białostocczyźnie. Z dotychczasowej diecezji białostockiej wydzielono powiat bielski, gdzie mieszkało blisko 90 tys. wyznawców prawosławia i dołączono do diecezji warszawskiej. Do diecezji białostockiej dołączono natomiast obszar województwa olsztyńskiego, gdzie znalazło się kilkanaście tysięcy Ukraińców, w tym także spora liczba prawosławnych, wywiezionych w ramach akcji „Wisła". W ten sposób rozbity został obszar zwarcie zamieszkały przez ludność białoruską.

Rząd Polski Ludowej prowadził politykę wobec Cerkwi, kierując się ustawodawstwem II Rzeczypospolitej. W lutym 1948 r. podjęto decyzję o osadzeniu metropolity Dionizego w areszcie domowym, czyli faktycznie pozbawiono go możliwości pełnienia funkcji zwierzchnika drugiego co do wielkości wyznania w Polsce. Postawiono mu zarzut naruszenia dekretu prezydenta RP z 18 listopada 1938 r. i mianowania nowych biskupów w okresie okupacji niemieckiej bez zgody odpowiednich władz polskich. Prezydent Bolesław Bierut na tej podstawie pozbawił metropolitę Dionizego najwyższego urzędu cerkiewnego w Polsce. Na jego miejsce minister administracji publicznej Edward Osóbka-Morawski powołał 20 kwietnia Tymczasowe Kolegium Rządzące na czele z biskupem Tymoteuszem.

W czerwcu 1948 r., po uprzednich konsultacjach między rządem polskim i radzieckim, do Moskwy udała się delegacja Cerkwi prawosławnej z Polski, która w siedzibie patriarchatu moskiewskiego wyrzekła się niekanonicznej autokefalii z 1924 r. Patriarcha Aleksy po tym akcie skruchy wyraził zgodę na samodzielność Cerkwi w Polsce. Autokefalia od tego czasu stała się zatem zgodna z prawem kanonicznym.

Na Białostocczyźnie, w trakcie trwających kilka lat uregulowań statusu Cerkwi w Polsce, doszło do chaosu organizacyjnego. Duchowieństwo jako zwierzchnika diece-

zji białostockiej uznawało biskupa Tymoteusza, natomiast metropolita miński powołał Białostocki Diecezjalny Zarząd Prawosławny, w którego składzie znaleźli się kierujący dekanatem bielskim ks. Mikołaj Wincukiewicz, białostockim — ks. Józef Guszkiewicz, hajnowskim — ks. Jan Gromotowicz, siemiatyckim — ks. Elizeusz Gierasimowicz. Przewodniczącym Zarządu został ks. M. Wincukiewicz.

Zarówno władze centralne, jak i wojewódzkie, czy powiatowe, kategorycznie odmawiały uznania jakichkolwiek struktur cerkiewnych powoływanych przez metropolitę mińskiego, argumentując, że podstawę prawną funkcjonowania Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce stanowił dekret prezydenta RP z 1938 r. Zgodnie z tym dekretem wszystkie stanowiska w organizacji cerkiewnej wymagały akceptacji odpowiednich władz państwowych.

Wśród duchowieństwa prawosławnego i wiernych na Białostocczyźnie byli zarówno zwolennicy arcybiskupa mińskiego i przynależności Cerkwi do patriarchatu moskiewskiego, jak i biskupa Tymoteusza oraz autokefalicznej organizacji. Znakomitą większość stanowili jednak wyznawcy prawosławia obojętni, bierni, zdezorientowani i wyczekujący na dalszy rozwój wydarzeń. Duchowni z ks. M. Wincukiewiczem na czele, którzy za podstawę działania wybrali prawo kanoniczne, nawet w korespondencji do władz państwowych przekonywali, że żadna autokefalia nie istniała. Dlatego diecezja białostocka ich zdaniem stanowiła część metropolii mińskiej i patriarchatu moskiewskiego. Władze domagały się od biskupa Tymoteusza decyzji pozbawiających stanowisk ludzi związanych z arcybiskupem Bazylim.

Konflikt zaczął przenosić się do poszczególnych parafii i wciągać zdezorientowanych wiernych. Proboszczów na te same stanowiska wyznaczali biskup Tymoteusz i ks. M. Wincukiewicz, który działał w imieniu arcybiskupa Bazylego. W tej sytuacji chaos był nieunikniony. Zniecierpliwieni walką między duchownymi wierni parafii w Orli powołali Stowarzyszenie Chrześcijan Prawosławnych i ogłosili jego niezależność wobec Kościoła prawosławnego w Polsce.

Władze państwowe dość szybko spacyfikowały opozycję wobec biskupa Tymoteusza w diecezji białostockiej. Duchowny M. Wincukiewicz został porwany na rynku w Bielsku Podlaskim przez nieznanych sprawców. W niewyjaśnionych okolicznościach zaginęło także dwóch jego najbliższych współpracowników — ks. Włodzimierz Jemielianiuk i ks. Bazyli Iwasienko. Radzieckie NKWD porwało z Bielska Podlaskiego także ks. Konstantego Bajkę, który nauczał religii m.in. w liceum białoruskim. W 1946 r. wszystkie parafie były obsadzone przez duchownych uznających zwierzchność wspieranego przez rząd biskupa Tymoteusza. Autokefalia uzyskana w 1948 r. stanowiła ukoronowanie procesu stabilizacji i przywracania kontroli przez władze nad całością życia religijnego wyznawców prawosławia.

Białorusini stanowili przytłaczającą większość wiernych Cerkwi prawosławnej, lecz nie znajdowało to żadnego przełożenia na ich życie narodowe. Językiem życia litur-

gicznego pozostawał staro-cerkiewno-słowiański, natomiast językiem kazań i kontaktów kleru z wiernymi był rosyjski. Cerkiew jedynie swoją odmiennością kulturową przyczyniała się do hamowania procesów asymilacyjnych w kulturze polskiej.

BIAŁORUSINI WOBEC SOWIETYZACJI POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ PRL

Warunki materialne Białorusinów po wojnie niewiele zmieniły się przez następnych dziesięć lat. Utrzymywało się wciąż duże przeludnienie na wsi. Sytuację trochę ratowała szeroka oferta zatrudnienia w instytucjach zmilitaryzowanych, czy też przy odbudowie zrujnowanych miast i na „wielkich inwestycjach socjalizmu". Na opuszczenie wsi decydowali się jednak jeszcze nieliczni. Ziemia i praca na roli wciąż stanowiły wartości cenione najwyżej.

Zdecydowana większość zabudowań we wsiach zamieszkałych przez Białorusinów była drewniana i kryta słomą. Nie każde gospodarstwo chłopskie dysponowało nawet własną studnią. Domy z cegły, budynki gospodarcze z betonowych pustaków zaczęto wznosić dopiero w latach sześćdziesiątych. W pierwszych latach po wojnie większość przedmiotów znajdujących się w gospodarstwie lub mieszkaniu pochodziła z własnej produkcji, lub była efektem pracy wiejskich rzemieślników — stolarzy, kowali, garncarzy, krawców. Większość naczyń kuchennych była zrobiona z gliny — miski, wazy, dzbanki. Najwięcej narzędzi do prac polowych, domowych i środków transportu wyrabiano z drewna — grabie, widły, cepy, łopaty, krosna, talkownice, kołowrotki, pracze, beczki, korce, skrzynie, sanie, wozy. Pojemniki do przechowywania zboża i żywności wykonywano ze słomy. Kupowano niewiele — sól, naftę do lamp, zapałki, czasami buty świąteczne. Zarówno wyposażenie gospodarstw, jak i rytm prac polowych i domowych oraz metody uprawy pozostawały niezmienione od dziesięcioleci. Niedostępność artykułów przemysłowych, słabe powiązanie z rynkiem świadczyło o dominacji na obszarze wschodniej Białostocczyzny w pierwszych latach po wojnie elementów gospodarki naturalnej.

Problem białoruskiej mniejszości w Polsce pojawił się ponownie u schyłku lat czterdziestych. Polska znalazła się wówczas w całkowitej zależności od ZSRR, a w interesie tego mocarstwa nie było umocnienie satelickiego kraju jako jednonarodowego oraz asymilacja zamieszkujących go mniejszości narodowych. Paradoksalnie, w okresie narastającej centralizacji władzy i tendencji totalitarnych zaczęto rozważać o szkolnictwie, organizacjach i czasopismach dla mieszkających w Polsce Białorusinów, Ukraińców, Niemców.

Szkolnictwo białoruskie zaczęto odbudowywać w czerwcu 1949 r. z inicjatywy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Szkoły te w woj.

białostockim były tworzone na bazie struktury wyznaniowej nie zaś narodowościowej, bo wszystkich prawosławnych potraktowano jako Białorusinów, katolików zaś jako Polaków. We wrześniu 1949 r. otwarto w całym woj. białostockim 24 podstawowe szkoły białoruskie, a do końca roku szkolnego ich liczba wzrosła do 39. Otwarto także w tym roku dwie szkoły średnie — w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, które wchodziły w skład jedenastolatek, bo były połączone z podstawówkami, a w białostockim Liceum Pedagogicznym utworzono klasy z wykładowym językiem białoruskim, gdzie przygotowywano kadrę nauczycielską do pracy w szkołach podstawowych. W następnych latach otwierano szkoły z białoruskim językiem nauczania niemal we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez ludność prawosławną.

Treści i poziom nauczania w szkołach białoruskich, tworzonych po 1949 r., poddane zostały kontroli odpowiednich władz państwowych. Oprócz propagowania haseł o przyjaźni polsko-radzieckiej Ministerstwo Oświaty zalecało podległym urzędnikom kuratoryjnym i dyrektorom szkół, aby zwracali uwagę na poziom nauczania języka i literatury białoruskiej. Komisje kuratoryjne, które często odwiedzały szkoły, interesowały się przede wszystkim wykształceniem i przygotowaniem zawodowym nauczycieli języka białoruskiego oraz zalecały prenumeratę prasy w języku białoruskim, wydawanej w sąsiedniej Białorusi.

Młodzież białoruska licznie była reprezentowana w szeregach Związku Młodzieży Polskiej, który podlegał PZPR, brała udział w masowych pochodach pierwszomajowych, uczestniczyła w wielkich akcjach zarządzanych przez rząd, takich jak np. zbieranie stonki ziemniaczanej niszczącej zbiory kartofli. Pod wpływem propagandy młodzi Białorusini masowo zgłaszali się do wyjazdu na wielkie budowy ośrodków przemysłowych.

Przemiany polityczne, społeczne, a nawet gospodarcze, które następowały po wojnie, stwarzały ludności białoruskiej w Polsce ogromną szansę zmiany ich położenia. Z punktu widzenia Białorusinów władza niewiele żądała, a jednocześnie wiele oferowała. Przede wszystkim wymagała akceptacji nowego ładu społeczno-politycznego. Nie pytając natomiast ani o narodowość, ani o wyznanie oferowała miejsca w swoich szeregach. Nie potrzebowała także nadmiernie wielkich umiejętności i wykształcenia, a jedynie wyraźnych deklaracji politycznych. Dla chłopów białoruskich była to cena tak niska, że bez wahania przyjmowali tę ofertę. Nowy ustrój nie był odbierany przez nich jako tragedia, a wręcz przeciwnie, stwarzał on po raz pierwszy szansę awansu społecznego, politycznego i kulturalnego. W przeszłości nie było niczego, za czym należałoby tęsknić. W przypadku większości Białorusinów prawie wszystko to, co działo się po wojnie, było przyjmowane jako zwrot ku lepszemu.

Pewnym problemem była kolektywizacja wsi. Proces tworzenia na Białostocczyźnie wielkich gospodarstw rolnych kosztem ziemi odebranej chłopom został zapoczątkowany w końcu lat czterdziestych. Metody przeprowadzania kolektywizacji były w zasadzie zbliżone do tych, jakie stosowano na terenie całego kraju. Rozwój spółdzielni rolnych odbywał się pod przymusem administracyjnym, przy stosowaniu szantażu i represji wobec

opornych. Do oddawania ziemi zmuszano poprzez wzrost obciążeń podatkowych, administracyjne ograniczenia dochodowości, zwiększone obowiązkowe dostawy produktów rolnych na rzecz państwa. Chłopi, którzy otrzymali ziemię w wyniku parcelacji majątków ziemiańskich w latach 1944-1945 dowiedzieli się, że ich gospodarstwa były obciążone ogromnymi długami na rzecz państwa. Za otrzymaną tuż po wojnie ziemię winni byli zapłacić. Wraz z odsetkami wartość tej specyficznej darowizny często przekraczała cenę ziemi w wolnym obrocie. Aby uniknąć kłopotów, najlepszym rozwiązaniem było dołączenie gospodarstwa do spółdzielni produkcyjnej. Na terenie wschodniej Białostocczyzny do 1955 r. powstały 43 spółdzielnie rolnicze, w zachodniej zaś, zamieszkałej przez Polaków, zaledwie 2.

Ze strony Białorusinów nie było akceptacji dla nowej polityki rolnej. Do spółdzielni przystępowali chłopi, pozbywszy się uprzednio większości inwentarza. Do kolektywnego gospodarstwa oddawali najczęściej jedną krowę, świnię i kilka kur. Prawie nigdy nie przekazywali na rzecz spółdzielni konia lub uprzęży. Konia sprzedawali, uprząż przechowywali w domu, w nadziei na odzyskanie utraconego gospodarstwa.

Kolektywizacja przyśpieszyła proces pośpiesznego wyludniania się wsi białoruskiej na Białostocczyźnie. Brak perspektyw na odziedziczenie ojcowizny zmuszał wielu młodych ludzi do poszukiwania źródeł utrzymania w Białymstoku, na Ziemiach Odzyskanych, na wielkich budowach przemysłowych, które wówczas realizowano. Towarzyszyła temu ogromna agitacja zachęcająca młodzież do wyjazdu i poszukiwania perspektyw poza środowiskiem wiejskim. W przypadku ludności białoruskiej było to przeniesienie się do środowiska sprzyjającego asymilacji w kulturze polskiej.

System, którego filary wznoszono na przełomie lat 40. i 50. XX w., dla wielu Polaków był zniewoleniem, kolejną okupacją, dla Białorusinów — chociaż narzucał szereg absurdalnych rozwiązań społecznych i gospodarczych — stwarzał także szanse wybicia się. Ubogim białoruskim chłopom otwierał drogę do awansu społecznego, prowadzącą poprzez służbę w wojsku, milicji, aparacie partyjnym, niższych szczeblach administracji.

Praca we wspomnianych instytucjach wymagała jednak przynajmniej w sferze formalnej maskowania białoruskiego pochodzenia. Niemal wszyscy funkcjonariusze państwowi lub partyjni, gdy przyjeżdżali do rodzinnych wsi, publicznie zwracali się do swoich znajomych i kolegów w języku polskim. Na państwowej posadzie bowiem obowiązywał język państwowy. Sytuacja taka nie przeszkadzała bynajmniej urzędnikom, działaczom partyjnym, czy milicjantom pochodzenia białoruskiego. Ich zachowanie ze zrozumieniem było także przyjmowane przez otoczenie białoruskojęzyczne. W powszechnym mniemaniu język polski wyróżniał ich i nobilitował, był symbolem człowieka, któremu się powiodło. Wielu wychodźców z białoruskich wsi i miasteczek, awansowanych do roli milicjantów, urzędników, nauczycieli, czy sekretarzy PZPR, bez specjalnej presji ze strony przełożonych stawało się warstwą faktycznie wspierającą procesy asymilacyjne własnych środowisk.

Odrębnym zagadnieniem było miejsce Białorusinów w przestrzeni publicznej. Mimo wsparcia ze strony władz dla szkolnictwa białoruskiego starano się nie upubliczniać żadnego problemu białoruskiego w Polsce. W prasie, nawet białostockiej, brak jest śladów wskazujących na istnienie Białorusinów na obszarze województwa. Uwarunkowania polityczne skłaniały przedstawicieli białoruskiej społeczności na Białostocczyźnie do ciągłego maskowania swojej tożsamości narodowej, wyznaniowej i kulturowej. Mieszkający w sąsiedztwie Polacy wiedzieli, że obok nich są Białorusini, lecz jednocześnie niewiele było wiadomo o ich kulturze, postrzeganiu rzeczywistości, oczekiwaniach. Brak platform dialogu sprzyjał powstawaniu najróżniejszych mitów i uprzedzeń na tle etnicznym.

W kręgu Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

Zmiany zachodzące w polskim życiu politycznym w połowie lat 50. XX w. wywołały wzrost nastrojów wzajemnej niechęci na pograniczu polsko-białoruskim na Białostocczyźnie. Liczne przypadki demonstracji wrogości wobec Białorusinów ze strony Polaków wywołały nową falę białoruskiego strachu przed powrotem do stanu z pierwszych lat po wojnie. Z całą jaskrawością uwidoczniły się wówczas różnice interesów i postaw politycznych obu społeczności. Białorusini popierali system, który z ich punktu widzenia był lepszy od wszystkich poprzednich, stwarzał ogromne szanse awansu społecznego i nie upokarzał ich jako zbiorowości. Dla wielu Polaków był on natomiast obcy, uosabiał radziecki porządek polityczny i dlatego nawet bierna jego akceptacja przez Białorusinów nie mogła sprzyjać poprawnemu ułożeniu stosunków między obu społecznościami.

Narastaniu atmosfery podejrzliwości sprzyjała przede wszystkim wspomniana polityka informacyjna. Gdy w 1955 r. pojawiły się pierwsze publikacje o mieszkających na Białostocczyźnie Białorusinach, Polakom zaczęły się one kojarzyć z radziecką retoryką z 1939 r., kiedy to po latach przemilczania problemu w polskich mediach, czynnik białoruski pojawił się nagle jako przedmiot polityki sąsiedniego państwa. Nastąpiła reaktywacja stereotypu Białorusina-komunisty, oczekującego przyłączenia Białostocczyzny do ZSRR. Funkcjonował on tak długo w świadomości Polaków, jak w świadomości Białorusinów stereotyp Polaka-nacjonalisty, mordującego bezbronnych chłopów z racji ich inności narodowej i religijnej.

W październiku 1955 r. Sekretariat Komitetu Centralnego PZPR przyjął projekt powołania tygodnika w języku białoruskim. Wiele mówiono w tym dokumencie o misji pisma: propagowaniu przyjaźni narodów białoruskiego i polskiego, rozwijaniu kultury białoruskiej oraz popularyzacji ideologii partii. Równolegle z pismem w języku białoruskim, władze Polski Ludowej postanowiły utworzyć w Białymstoku Towarzystwo Kultury Białoruskiej. Towarzystwo to miało opiekować się szkolnictwem białoruskim, zespoła-

mi artystycznymi, zabytkami kultury i folklorem. Ostatecznie nowej organizacji nadano nazwę: Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (BTSK). Władze wskazały także kierownika organizacji w osobie pracownika Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku Aleksego Kozioła.

Wraz z demokratyzacją życia w kraju pojawiła się możliwość odzyskania przez chłopów ziemi przejętej pod przymusem na rzecz spółdzielni. Zdecydowana większość chłopów białoruskich w 1956 r. wystąpiła o jej zwrot. Na obszarze wschodniej Białostocczyzny kolektywne formy gospodarowania w rolnictwie pozostawały jedynie tam, gdzie spółdzielnie tworzone były na bazie parcelowanej po wojnie ziemi folwarcznej.

W drugiej połowie lat 50. XX w., wraz z zaniechaniem kolektywizacji, zmniejszeniem podatków i różnych danin na rzecz państwa, zmieniać się zaczęło położenie materialne ludności wiejskiej. Możliwa stała się sprzedaż nadwyżki plonów, pojawiły się dochody i możliwość kupna artykułów przemysłowych, w pierwszej kolejności ubrań i naczyń kuchennych. W latach sześćdziesiątych prawie wszystkie wsie zostały zelektryfikowane. Równolegle dokonywała się rewolucja w transporcie, gdy wozy na drewnianych kołach zostały zastąpione wozami na kołach z ogumieniem. Następowało także stopniowe umaszynowienie prac polowych. Pojawiły się młockarnie, sieczkarnie, kosiarki, żniwiarki, a wkrótce pierwsze pralki. Dostępność tkanin ubraniowych spowodowała stopniową likwidację z wyposażenia domowego krosien, które przez kilka miesięcy zajmowały znaczną powierzchnię mieszkań.

Wskutek migracji młodzieży do miast znikła potrzeba dzielenia gospodarstw rolnych. Wkrótce pojawił się problem z zatrzymaniem chociażby jednego z synów na gospodarstwie. Sytuacja taka wręcz wymuszała konieczność kupowania maszyn, które miały zastąpić deficyt rąk do pracy. Do końca lat 60. XX w. wieś we wschodnich powiatach Białostocczyzny pozostawała jednak jeszcze wielopokoleniowa, gdzie obok starców i dorosłych wciąż było dużo dzieci i młodzieży.

Ogromny wpływ na zmianę atmosfery wśród Białorusinów miało powstanie BTSK i tygodnika „Niwa" w języku białoruskim. 26 lutego 1956 r. odbył się I Zjazd BTSK, który jako pierwszą decyzję jednomyślnie zaaprobował treść listu do Bolesława Bieruta, pełniącego wówczas funkcję premiera i szefa rządzącej partii. Pisano w nim, że: „...dzięki władzy ludowej i opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Białorusini w Polsce korzystają z pełni swobód obywatelskich. Razem z Polakami budujemy wspólny dom — Polskę Ludową. Dzieci nasze uczą się w języku ojczystym. W miastach i wsiach rozkwita kultura białoruska". Stwierdzenia te były wprawdzie dalekie od rzeczywistości, lecz stanowiły rodzaj szczerego hołdu działaczy białoruskich wobec władz Polski Ludowej.

Pojawienie się informacji o tworzeniu białoruskiej organizacji i pisma w języku białoruskim wywołało szok wśród społeczeństwa polskiego. W liście do Komitetu Centralnego PZPR autorzy podpisani jako „Polacy z Bielska Podlaskiego" stwierdzali, iż mieszkańcy miasta i całego powiatu żyli „w panice i przerażeniu", ponieważ powstała

białoruska organizacja, która miała prowadzić „akcję na rzecz rozbioru Polski" i przyłączenia do Białorusi wschodnich powiatów woj. białostockiego. Stereotypy w okresie ożywienia politycznego w Polsce oraz absurdalne oskarżenia powodowały wzrost napięcia na tle etnicznym. Tego typu listy będące reakcją na powstanie dwóch białoruskich instytucji — BTSK i „Niwy" — były wysyłane do wszystkich organów władzy państwowej. Mit o białoruskim separatyzmie na długie lata zagościł w świadomości polskiej opinii publicznej, chociaż nie zaistniały żadne fakty dające podstawę do takich sądów.

Powstanie BTSK zapoczątkowało rzeczywisty renesans białoruskiego życia narodowego w Polsce. Tworzące się koła terenowe („hurtki") prowadziły działalność pod szyldem białoruskiej organizacji, a określenie „Białorusin" w świadomości osób należących do tej społeczności przestało być utożsamiane z czymś zakazanym, niemile widzianym przez władze państwowe. BTSK, jako jedyna organizacja białoruska, tworzyła płaszczyznę integrującą wszystkich członków tej społeczności, a w przypadku żyjącej w rozproszeniu inteligencji stwarzała jedną z niewielu szans nawiązania kontaktu z ludźmi o podobnej orientacji narodowej. Do narodowości białoruskiej zaczęli przyznawać się także niektórzy przesiedleńcy ze wschodu, którzy w latach 1945-1947 przybyli do Polski jako Polacy. W latach 60. XX w. współtworzyli oni oddziały BTSK w Szczecinie, Gdańsku i Warszawie.

Na I Zjeździe BTSK w lutym 1956 r. powołano Zarząd Główny liczący aż 45 osób, z którego składu wybrano dziewięcioosobowe Prezydium. Pierwszym przewodniczącym BTSK został Aleksander Dawidziuk, a jego zastępcami Jerzy Wołkowycki — wskazany przez władze na redaktora naczelnego tygodnika „Niwa" oraz Filip Kiziewicz — znany już wówczas działacz białoruski. Koordynujący prace przygotowawcze do powołania organizacji A. Kozioł został sekretarzem Prezydium.

Zgodnie z przyjętym statutem BTSK miało następujące cele: mobilizowanie ludności białoruskiej do budowania socjalizmu i dobrobytu w Polsce, pielęgnowanie białoruskiego folkloru i opieka nad zabytkami kultury materialnej, inspirowanie rozwoju twórczości artystycznej, naukowej i literackiej, pomaganie w rozwoju szkolnictwa z białoruskim językiem nauczania.

Wraz z powstaniem BTSK do przestrzeni publicznej w Polsce, a szczególnie na Białostocczyźnie, powróciły pojęcia „Białorusin" i „białoruski". W miarę upływu czasu odradzały się wszystkie formy aktywności narodowej, które ujęto wśród statutowych celów organizacji. Towarzystwo poprzez oddziały i koła aktywizowało przede wszystkim społeczności wiejskie. Zważywszy, że do lat 70. XX w. większość Białorusinów Białostocczyzny mieszkała na wsi, BTSK, przy wsparciu władz państwowych, zyskała ogromne możliwości animacji życia kulturalnego w tym środowisku. W tych miejscowościach, gdzie znaleźli się przejawiający inicjatywę działacze, powstawały zespoły chóralne, teatralne, taneczne, biblioteki i ludowe domy kultury.

Powstanie BTSK i „Niwy" sprowokowało falę antybiałoruskiej histerii wśród Polaków. Nastroje te były wszechobecne także wśród miejscowych członków PZPR — kon-

trolującej całość życia społeczno-politycznego w państwie. Przed wyborami do Sejmu w 1957 r. BTSK próbowało zgłosić na jedyną wówczas obowiązującą listę Frontu Jedności Narodu czterech własnych kandydatów, lecz zdecydowany protest komunistów polskich sprawił, że propozycje te zostały odrzucone. Białorusini mogli kandydować i uzyskiwali mandaty poselskie jedynie jako reprezentanci PZPR lub innych polskich organizacji.

W styczniu 1957 r. została powołana Komisja do Spraw Narodowościowych Komitetu Centralnego PZPR. Jej członkami m.in. zostali kierujący BTSK A. Dawidziuk i A. Kozioł. Na szczeblu wojewódzkim utworzono Komisję do Spraw Narodowościowych Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku. W jej składzie znaleźli się A. Dawidziuk i redaktor naczelny „Niwy" J. Wołkowycki. Komisja Komitetu Centralnego podjęła wiele starań, by zorientować się w rzeczywistej sytuacji mniejszości białoruskiej. Na podstawie analizy publikacji w tygodniku „Niwa" i efektów działalności BTSK zostały sformułowane wytyczne polityki w stosunku do Białorusinów i przesłane do realizacji do KW PZPR w Białymstoku. Zalecano dokonać zmian w składzie Zarządu Głównego BTSK, polegających na pozbyciu się ludzi przypadkowych, karierowiczów delegowanych przez miejscowe koterie partyjne i wprowadzenie autentycznych przedstawicieli ludności białoruskiej. Postulowano przede wszystkim przyciągnięcie do Towarzystwa inteligencji białoruskiej, a zwłaszcza nauczycieli.

Jako najbardziej pilne zadanie uznano obsadzenie stanowisk podinspektorów w wydziałach oświaty prezydiów powiatowych rad narodowych ludźmi znającymi język białoruski (w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Dąbrowie Białostockiej, Hajnówce, Siemiatyczach, Sokółce). Postulowano wprowadzenie nauczania języka białoruskiego dla wszystkich uczniów uczęszczających do szkół na terenach, gdzie mieszkali Białorusini. Za niezbędne Komisja uznała wprowadzenie w tych szkołach nauczania historii narodu białoruskiego, a przede wszystkim stworzenie całego systemu edukacji, zabezpieczającego te placówki w odpowiednią kadrę nauczycielską.

Komisja do Spraw Narodowościowych Komitetu Centralnego PZPR postulowała stworzenie sprzyjających warunków towarzystwom mniejszości narodowych, aby same organizowały środki finansowe na prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej. Wkrótce BTSK zaproponowało powołanie spółdzielni produkcyjnej, której dochody miały zabezpieczać potrzeby finansowe organizacji. Postulowano także zorganizowanie kursów dla działaczy BTSK, przygotowujących ich do pracy w radach narodowych jako reprezentantów społeczności białoruskiej. Komisja chciała w ten sposób uniknąć sytuacji trwającej od 1946 r., zmuszającej osoby narodowości białoruskiej, zajmujące stanowiska państwowe lub partyjne, do ukrywania swojej tożsamości. W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Białymstoku realizacja tych wytycznych centralnego kierownictwa partii napotykała liczne trudności. Nie byli tym zainteresowani ani komuniści polscy, ani ich białoruscy towarzysze. Ci ostatni woleli występować w roli patriotów „ludowego państwa polskiego", a troszcząc się o jego interesy skłonni byli doszukiwać się w każdej formie aktywizacji społeczności białoruskiej przejawów nacjonalizmu. Ich rola w pracach Komitetu Wojewódzkiego PZPR ograniczała się do ciągłego udowadniania, iż byli dobrymi komunistami. Im głównie, jako

znającym język białoruski, powierzano pisanie ocen na temat działalności BTSK i treści publikowanych w „Niwie". Wśród zarzutów, jakie wysuwali pod adresem redakcji „Niwy", było m.in. przemilczanie programu rolnego partii, brak publikacji na temat dobrosąsiedzkiego współżycia Polaków i Białorusinów, tolerowanie nastrojów separatystycznych, brak zaangażowania dziennikarzy w walce o wzrost produkcji rolnej.

Rządzące w Białymstoku elity komunistyczne w imię spokoju społecznego przyjęły strategię hamowania wszelkich inicjatyw uzewnętrzniających istnienie problemu białoruskiego na obszarze województwa. Polityka taka odpowiadała także funkcjonariuszom partyjnym i państwowym pochodzenia białoruskiego, którzy, przebywając wśród towarzyszy polskich, za wszelką cenę chcieli, aby postrzegano ich jako Polaków.

U schyłku lat 50. XX w. zaczęto realizować politykę zmierzającą do uczynienia towarzystw mniejszościowych także instrumentami oddziaływania PZPR na ludność niepolską. Podczas II Zjazdu BTSK 30 marca 1958 r. Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku zaproponował powołanie na stanowisko przewodniczącego organizacji pracownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) Włodzimierza Stankiewicza, który w tym czasie przebywał za granicą. Zjazd jednomyślnie wybrał go na przewodniczącego BTSK, chociaż dla przytłaczającej większości delegatów był on osobą całkowicie nieznaną. Stankiewicz objął stanowisko dopiero w czerwcu 1958 r. i, pełniąc funkcję szefa białoruskiej organizacji, był przede wszystkim rzecznikiem interesów PZPR. Przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa pozostał pracownikiem MSW, był także członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku. W podobnej sytuacji znajdowało się kilku innych członków władz naczelnych BTSK.

Pracownicy MSW i aparatu partyjnego brali udział w posiedzeniach Prezydium, Zarządu Głównego oraz aktywnie uczestniczyli w przygotowaniach do kolejnych zjazdów BTSK. Oni w zasadzie podejmowali najważniejsze decyzje, a w tym dotyczące obsady personalnej władz organizacji. Niekiedy w tajnym głosowaniu, przewidzianym statutem, uzyskiwano wyniki odbiegające od wcześniejszych ustaleń. W takiej sytuacji obecny na sali obrad przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR zarządzał wybory jawne.

W końcu 1960 r. MSW, które sprawowało kontrolę nad organizacjami mniejszości narodowych, powołało na stanowisko szefa BTSK nieznającą języka białoruskiego Lidię Bielecką. Wprawdzie według statutu uprawnienia do przeprowadzania zmian w składzie władz naczelnych miał Zarząd Główny, lecz jego rola została ograniczona do zatwierdzania decyzji podejmowanych przez MSW lub organy kierownicze PZPR.

Władze partyjne i państwowe będąc w przekonaniu, że wszelka działalność pod patronatem BTSK sprzyjała upowszechnianiu socjalistycznych treści, nie stawiały żadnych ograniczeń w organizowaniu różnych form pracy kulturalnej. Zachęcano przede wszystkim do rozbudowy organizacyjnej i pozyskiwania nowych członków. Liczba członków świadczyła bowiem wówczas o prężności danej organizacji. Wiązały się z tym etaty i dotacje, dlatego kierujący BTSK starali się pokazać masowość ruchu w środowisku bia-

łoruskim. Z informacji zawartych w roczniku organizacji „Biełaruski Kalandar” wynika, że w pierwszej dekadzie jej istnienia liczba członków dynamicznie rosła.

Tabela nr 1.
Liczba członków BTSK w poszczególnych oddziałach w latach 1956-1966

Oddział	1956	1958	1960	1962	1964	1966
białostocki	96	190	384	574	749	760
bielski	132	520	402	1128	1353	1536
hajnowski	170	268	723	972	1369	1753
michałowski	5	607	280	184	243	230
milejczycki	18	84	85	283	327	489
sokólski	35	103	375	488	328	376
szczeciński	-	18	25	-	-	-
warszawski	77	120	121	135	180	215
Razem	**533**	**1910**	**2395**	**3764**	**4549**	**5359**

Można przypuszczać, że w wyniku presji na umasowienie organizacji niektórzy kierownicy oddziałów zawyżali liczbę członków, lecz tendencje rozwojowe pokazane w tabeli pokrywały się z geografią inicjatyw kulturalnych w poszczególnych latach.

W ramach BTSK w 1958 r. powołano Stowarzyszenie Literackie „Białowieża”, które stało się strukturą integrującą liczną rzeszę amatorów twórczości literackiej, a z czasem przekształciło się w samodzielną organizację z liczną grupą poetów i pisarzy, którzy debiutowali na łamach tygodnika „Niwa” lub rocznika „Biełaruski Kalandar”. Byli wśród nich literaci znani później w wymiarze ogólnopolskim: Sokrat Janowicz, Nadzieja Artymowicz, Wiktor Szwed, Aleksander Barszczewski, Jan Czykwin, Michał Szachowicz, Jan Aniserowicz i wielu innych. Promotorem ruchu literackiego i faktycznym liderem Stowarzyszenia był działacz BTSK i redaktor naczelny tygodnika „Niwa” J. Wołkowycki.

Przy Stowarzyszeniu Literackim działała także kilkunastoosobowa grupa plastyków. Byli wśród nich absolwenci Akademii Sztuk Pięknych i członkowie Związku Artystów Plastyków. W 1962 r. zmieniono nawet nazwę Stowarzyszenia Literackiego na Stowarzyszenie Literacko-Plastyczne „Białowieża”. W 1958 r. przy Zarządzie Głównym BTSK powstało koło naukowe z bardzo ambitnymi zadaniami, jak badania nad kulturą, literaturą, geografią i gospodarką Białorusi, lecz ten kierunek aktywności intelektualnej nie przyniósł tak wielkich sukcesów jak oczekiwano, gdyż działalność większości członków pokrywała się w dużej mierze z tym, co robili w ramach Stowarzyszenia Literacko-Plastycznego.

Na początku lat 60. XX w. na Białostocczyźnie działało 98 amatorskich zespołów artystycznych. Najwięcej ich powstało na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Były to grupy śpiewacze, taneczne i teatralne. W niektórych wsiach co piąty mieszkaniec

był członkiem jakiegoś zespołu amatorskiego. Najbardziej znany zespół pieśni i tańca „Lawonicha" z wybitnym tancerzem Janem Krupą występował przed publicznością w wielkich miastach na terenie całej Polski. Corocznie dawał nawet ponad 200 koncertów. Był flagową instytucją kultury białoruskiej w Polsce.

Ruch amatorski zaczął zamierać u schyłku lat sześćdziesiątych w związku ze wzmożoną migracją szczególnie młodego pokolenia Białorusinów ze wsi do miast oraz polityką władz partyjnych i państwowych ukierunkowaną na ograniczanie kultur mniejszości narodowych w polskiej przestrzeni publicznej. Liczba zespołów ludowych znajdujących się pod opieką BTSK zaczęła się szybko zmniejszać. W 1969 r. było ich już tylko 68. W nowym środowisku młodzi ludzie znajdowali wiele innych form rozrywki i aktywności artystycznej. Znaleźli się najczęściej w kręgu dominującej kultury polskiej, wspieranej przez szkołę i najnowsze środki masowego przekazu, takie jak telewizja. Sprzyjało to szybkiej asymilacji młodych pokoleń przesiedlających się masowo ze wsi do miast.

Towarzystwo organizowało konkursy czytelnictwa książek autorów białoruskich, wystawy twórczości plastyków amatorów, festyny ludowe, koncerty zespołów folklorystycznych, wydało kilka tomików wierszy początkujących wówczas poetów. Niewątpliwie w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych następował niekwestionowany rozwój kultury białoruskiej, obejmującej bardzo szerokie kręgi społeczne. Jednak przekazywane przez tę kulturę wartości były pozbawione pierwiastków narodowych. Uczyły przede wszystkim poszanowania socjalistycznych tradycji, lojalności wobec władz i postrzegania własnej odrębności w kategoriach regionalizmu polskiego.

W 1962 r. z inicjatywy Zarządu Głównego BTSK utworzono Społeczny Komitet Budowy Regionalnego Muzeum Białoruskiego w Białowieży. W 1964 r. rozpoczęto gromadzenie eksponatów w jednym z budynków wskazanych przez władze. Były to w większości pamiątki kultury materialnej wsi wschodniej Białostocczyzny, a przede wszystkim produkowane przez mieszkańców narzędzia gospodarstwa domowego służące do prac polowych, wyroby z drewna, gliny, słomy i metalu. Do 1970 r. zgromadzono ponad 900 eksponatów. Od 1966 r. były one udostępniane zwiedzającym.

BTSK było także czynnym uczestnikiem życia politycznego. Towarzystwo brało udział we wszystkich akcjach wyborczych do Sejmu i rad narodowych — mobilizując społeczność białoruską do głosowania na listę Frontu Jedności Narodu. W trakcie kampanii wyborczej organizowano zebrania mieszkańców białoruskich wiosek z prelegentami, którzy opowiadali o sukcesach i perspektywach socjalistycznego budownictwa.

Organizacja białoruska uczestniczyła w obchodach wszystkich świąt występujących w obowiązującym wówczas kalendarzu politycznym: 22 lipca — rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN, wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji, powstania BSRR, czy Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Z takich okazji organizowano koncerty zespołów ludowych, wystawiano sztuki teatralne z treścią korespondującą z wydarzeniami, których rocznice były upamiętniane.

Ogromne znaczenie w działalności BTSK miało szkolnictwo białoruskie. Towarzystwo dbało o upowszechnienie nauczania dzieci i młodzieży w języku ojczystym. Mobilizowało rodziców do posyłania dzieci do szkół, w których nauczano w języku białoruskim. Sukcesy w tej dziedzinie były możliwe dzięki sprzyjającej polityce władz partyjnych i państwowych. Gdy na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zmieniła się koncepcja polityki narodowościowej, działacze Towarzystwa posłusznie zaakceptowali działania prowadzące do stopniowego ograniczania nauczania w języku białoruskim.

Nauczyciele, członkowie BTSK, przez długie lata stanowili trzon organizacji w terenie. Wraz z uczniami organizowali jej koła terenowe, zakładali punkty biblioteczne, inicjowali powstawanie zespołów śpiewaczych i teatralnych. Placówki szkolne stanowiły zatem mocne zaplecze dla działalności Towarzystwa w środowisku wiejskim. Kadry nauczycielskie były przygotowywane przez Katedrę Filologii Białoruskiej na Uniwersytecie Warszawskim, Liceum Pedagogiczne z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim oraz zaoczne Studium Nauczycielskie w Białymstoku, gdzie także istniała specjalność filologia białoruska.

Największe możliwości kształtowania świadomości białoruskiej mniejszości narodowej miał tygodnik „Niwa". Redakcję obowiązywało jednak ścisłe przestrzeganie linii propagandowej zalecanej przez MSW i Komitet Centralny PZPR. Praca zespołu redakcyjnego podlegała ciągłej weryfikacji. Kontrolerzy pilnowali na przykład, aby drukowano wystąpienia szefa partii Władysława Gomułki, a później Edwarda Gierka, dyskusji programowej na temat perspektyw rozbudowy państwowych gospodarstw rolnych, czy wykonania planu 5-letniego w gospodarce kraju. Były to tematy, które w niewielkim stopniu interesowały białoruskich czytelników. Natomiast cenzorzy „Niwy" często zarzucali redakcji zbyt małą ofensywność przeciwko klerykalizmowi, a opublikowanie wiersza poety białoruskiego Jakuba Kołasa, zatytułowanego „Boże Narodzenie" uznano za propagowanie wstecznictwa.

Niezależnie od ingerencji zewnętrznej w treść publikacji pisma, „Niwa" dostarczała informacji o życiu codziennym białoruskiej mniejszości w Polsce. Wprawdzie niektóre tematy, na przykład dotyczące religii lub konfliktów etnicznych były zastrzeżone, lecz cały wachlarz problemów, którymi żyli czytelnicy, wypełniał większość treści tygodnika. Pisano zatem o szkołach białoruskich, uczniach i nauczycielach, zespołach ludowych i ich występach, nieudolnych urzędnikach, pracowitych rolnikach, a tym ostatnim doradzano jak zwiększyć plony, gospodyniom domowym jak gotować obiady, pannom jak znaleźć męża. Wiele miejsca poświęcano twórcom literatury i kultury białoruskiej. Wśród stałych publicystów „Niwy" widniały nazwiska członków Stowarzyszenia Literacko-Plastycznego „Białowieża" — Sokrata Janowicza, Wiktora Szweda, Aleksandra Barszczewskiego (Barskiego), Michała Szachowicza, Mikołaja Hajduka.

Ponieważ „Niwa" ukazywała się w nakładzie 4 tys. egzemplarzy, uznano, że w niedostatecznym stopniu przyczynia się ona do upowszechniania polityki partii w środowi-

sku białoruskim. Postanowiono zwiększyć nakład łącząc prenumeratę z różnymi umowami kontraktacyjnymi zawieranymi przez rolników. W ten sposób zwiększono nakład o prawie sto procent.

Polityka władz zapoczątkowana u schyłku lat 60. XX w. przyczyniła się nie tylko do upadku różnych form ruchu artystycznego, lecz także szkolnictwa białoruskiego w Polsce. Na różnych szczeblach zarządzania w Białymstoku postanowiono tworzyć warunki do przekształcania szkół z wykładowym językiem białoruskim na szkoły z polskim językiem wykładowym. Argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem, jak głosili funkcjonariusze partyjni i państwowi, była możliwość zapewnienia wyższego poziomu nauczania w polskich szkołach. Kuratorium białostockie deklarowało, że chciało likwidować białoruskie szkolnictwo, kierując się dobrem białoruskich dzieci. Ze zrozumieniem do takich planów odnosiła się również przewodnicząca BTSK Lidia Bielecka. Jednocześnie zabrakło jakiegokolwiek czynnika społecznego lub politycznego zainteresowanego obroną białoruskiego szkolnictwa. Skutkiem była malejąca z roku na rok liczba placówek z białoruskim językiem wykładowym. Zamieniano je na szkoły polskie, gdzie białoruskiego uczono jako jednego z przedmiotów. Zaprzestano troski o jakość nauczania języka białoruskiego. W wielu placówkach nauczaniem tego przedmiotu zajmowali się nauczyciele nieposiadający żadnego przygotowania do tej pracy, często posługujący się jedynie gwarową formą języka białoruskiego.

W roku szkolnym 1969/70 do 164 szkół, w których nauczano w języku białoruskim lub przynajmniej język białoruski był jednym z przedmiotów, uczęszczało 11 302 dzieci. Dwa lata później liczba szkół zmniejszyła się do 144, uczniów zaś do 9 042. W roku szkolnym 1973/74 pozostały 103 szkoły i 5 983 uczniów. Liczby te pokazują tempo kurczenia się szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie w wyniku zmiany polityki narodowościowej kierującej państwem PZPR pod przewodnictwem Edwarda Gierka.

U schyłku lat 60. XX w. zmieniły się także kryteria wymagań władz wobec BTSK. Białoruską organizację zaczęto oceniać nie według dokonań w dziedzinie rozwoju oświaty i kultury białoruskiej, lecz stopnia upartyjnienia Zarządu Głównego i oddziałów terenowych. Wkrótce 85 procent członków Zarządu Głównego posiadało legitymacje członkowskie PZPR. Członkami tej partii została także większość zespołu redakcyjnego „Niwy". BTSK po dziesięciu latach aktywnej działalności na rzecz rozwoju białoruskiej oświaty i kultury przeżywało okres stagnacji. Wymieniana w sprawozdaniach Zarządu Głównego liczba członków rzędu 6 tys. osób była jedynie na papierze. W ewidencji oddziałów i kół długo widniały nazwiska ludzi, którzy zmienili miejsca zamieszkania i nie utrzymywali żadnych kontaktów z organizacją.

Zaplanowana na 1967 r. budowa nowego budynku Liceum Ogólnokształcącego z białoruskim językiem nauczania w Hajnówce była kilkakrotnie odkładana, a w końcu zaniechana. Nie powiodła się także próba powołania białoruskiego wydawnictwa, zamierała działalność kolejnych zespołów teatralnych i chóralnych.

Polityka władz zmierzająca do ograniczania białoruskiego życia narodowego w pierwszej kolejności doprowadziła do sparaliżowania dwóch istniejących instytucji — BTSK i redakcji tygodnika „Niwa”. Starano się wykorzystywać aktywność działaczy Towarzystwa i dziennikarzy „Niwy” do propagowania ideologii partyjnej w środowisku białoruskim. Przekonywano nawet do zastępowania języka białoruskiego w tych instytucjach językiem polskim, co stawiało pod znakiem zapytania ich białoruski charakter. Oficjalną białoruskość próbowano ograniczać jedynie do folkloru.

Chociaż wielu członków KW PZPR w Białymstoku było pochodzenia białoruskiego, nie miało to żadnego wpływu na życie narodowe mieszkających w Polsce Białorusinów. Pracujące w Komitecie Wojewódzkim osoby, pochodzące ze środowisk prawosławno-białoruskich, bardziej starały się reprezentować sobą polskie wartości narodowe niż towarzysze partyjni wyznania katolickiego i narodowości polskiej. Załatwienie jakiejkolwiek sprawy na rzecz środowiska białoruskiego, gdy decyzja należała do sekretarza pochodzącego z tej grupy narodowej, było wyjątkowo trudne.

I sekretarz KW PZPR w Białymstoku Arkadiusz Łaszewicz, niegdyś działacz białoruski w II Rzeczypospolitej, nie zaszczycił swoją obecnością żadnej uroczystości organizowanej przez BTSK. Włodzimierz Stankiewicz, przewodniczący BTSK w latach 1958-1960, powrócił do pracy w MSW i jako przedstawiciel tego resortu delegowany był na wszelkie oficjalne uroczystości organizowane przez Towarzystwo. Przemawiając, zwracał się do obecnych na sali w formie: „wy, Białorusini”. Osoby białoruskiego pochodzenia, piastujące stanowiska partyjne i rządowe, troszcząc się o losy socjalizmu w Polsce dbały przede wszystkim, aby w żadnej formie życia intelektualnego Białorusinów nie znalazły się pierwiastki budujące tożsamość narodową.

ZWIĘKSZENIE PRESJI NA ASYMILACJĘ BIAŁORUSINÓW

Na początku lat 70. XX w. pojawiło się bardzo modne wówczas hasło integracji społeczeństwa wokół programu partii. W polityce wobec mniejszości narodowych przekładało się to w praktyce na otwarte działania ukierunkowane na ich asymilację. Pojawiły się wówczas propozycje redagowania „Niwy” w języku polskim. Piśmiennictwo Białorusinów miało służyć przyśpieszaniu procesu integracji w ramach tzw. socjalistycznego społeczeństwa polskiego. Starannie dbano, aby w literaturze i publicystyce nie pojawiały się treści odwołujące się do historii Białorusi, popularyzujące kulturę narodową, stwarzające poczucie przynależności do narodu białoruskiego. Ograniczenie białoruskiego życia kulturalnego do ram folkloru, zgodnie z oczekiwaniami władz, prowadziło do przyspieszonej asymilacji kolejnych młodych pokoleń Białorusinów.

Zmianom tym towarzyszyła także konsekwentnie prowadzona polityka likwidacji nielicznych placówek posiadających w nazwie przymiotnik „białoruski". Z inicjatywy sekretarza Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Białymstoku, Stanisława Zielińskiego, rozpoczęto dyskusję nad zmianą statusu Białoruskiego Muzeum Etnograficznego w Białowieży. Pretekstem był zły stan budynku i związana z tym troska o losy eksponatów. Przy braku sprzeciwu ze strony BTSK eksponaty gromadzone przez długie lata w Białowieży w 1973 r. przeniesiono do Muzeum Wsi Północno-Wschodniej Polski w Ciechanowcu. Zmieniono im nazwy i pokazywano jako zabytki kultury materialnej rękodzieła ludowego Polski północno-wschodniej.

18 maja 1969 r. odbył się VI Zjazd BTSK. Wbrew faktom, w sprawozdaniu kierownictwa tej organizacji zapisano, że sytuacja białoruskiej oświaty i kultury była bardzo dobra. Delegaci w obecności przedstawicieli MSW i KW PZPR w Białymstoku dużo mówili o sukcesach organizacji w działalności na rzecz rozwoju kultury, szkolnictwa, nauki, czytelnictwa, o masowym udziale członków Towarzystwa w różnych uroczystościach partyjno-państwowych. Obecny na Zjeździe sekretarz KW PZPR Witold Mikulski wyznaczył BTSK strategiczny kierunek aktywności: „łączenie tego regionu białostockiego w jeden organizm państwowy, który swym zasięgiem obejmie cały naród polski".

W 1970 r. uległo likwidacji Liceum Pedagogiczne z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim, które dostarczało kadry nauczycielskiej dla szkół wiejskich.

Od końca lat 60. XX w. systematycznie zmniejszano nakłady na szkolnictwo z językiem białoruskim, zaprzestano drukowania podręczników, działaczy Towarzystwa i dziennikarzy „Niwy" przekonywano, że ich język ojczysty w Polsce do niczego nie jest potrzebny. Do akcji likwidacyjnej szkolnictwa białoruskiego próbowano zresztą zaangażować kierownictwo BTSK. MSW finansujące etaty pracowników Towarzystwa skłoniło przewodniczącego Zarządu Głównego i sekretarza do napisania listu do Ministerstwa Oświaty z żądaniem likwidacji kilkunastu istniejących jeszcze placówek z białoruskim językiem wykładowym. Szefowie białoruskiej organizacji w liście do ministra domagali się, aby zastąpić je szkołami z polskim językiem nauczania, w których język białoruski pozostałby jako jeden z przedmiotów. Argumentowali, że rozwój postępu wymaga takich rozwiązań, gdyż tylko w ten sposób Białorusini — obywatele Polski — mogliby w pełni zaangażować się w proces budowy socjalizmu.

Jednocześnie 22 lutego 1971 r. Ministerstwo Oświaty wydało okólnik, który zobowiązywał rodziców do corocznego składania deklaracji z żądaniem, aby dzieci uczyły się języka ojczystego. Brak takich deklaracji od rodziców dawał dyrektorom szkół podstawę do rezygnacji z organizowania nauczania języka białoruskiego w podległych im placówkach. Pismo to mówiło „o pełnej dobrowolności nauczania języka ojczystego" dla dzieci Białorusinów mieszkających w Polsce.

Od początku lat 70. XX w. samo deklarowanie poczucia przynależności do białoruskiej wspólnoty narodowej zaczynało być traktowane jako przejaw nacjonalizmu.

Na szczeblu wojewódzkim starano się utwierdzić wśród białoruskich funkcjonariuszy partyjnych i państwowych przekonanie, że można wprawdzie być Białorusinem, lecz nie trzeba tego w żaden sposób okazywać. Urzędnicy państwowi przekonywali przedstawicieli inteligencji białoruskiej, że ze względu na ich osobisty interes, lepiej byłoby, gdyby prezentowali się jako Polacy. Tych, którzy występując publicznie określali się Białorusinami, oskarżano o nacjonalizm. Tendencje nacjonalistyczne zarzucano nawet ideowym komunistom, etatowym pracownikom BTSK, gdy domagali się poszanowania ich białoruskiej tożsamości.

W latach siedemdziesiątych, wraz z upadkiem szkolnictwa z białoruskim językiem nauczania oraz Muzeum Etnograficznego w Białowieży, przestał istnieć także kilkudziesięcioosobowy zespół estradowy „Lawonicha", zamarła działalność wielu wiejskich i małomiasteczkowych zespołów teatralnych, chóralnych i tanecznych. Zostały one przede wszystkim pozbawione pomocy instruktorskiej i organizacyjnej ze strony BTSK, któremu MSW — będące głównym sponsorem — nie wydzieliło środków na wspieranie aktywności kulturalnej środowisk wiejskich.

Polityka inwestycyjna i kredytowa prowadzona przez władze wojewódzkie i centralne w latach 70. XX w. wyraźnie faworyzowała zachodnią część Białostocczyzny. Inwestycji infrastrukturalnych na obszarach zamieszkałych przez Białorusinów praktycznie nie przeprowadzono. Podjęto jedynie decyzję o budowie zbiornika wodnego „Siemianówka", co spowodowało w przyszłości wysiedlenie kilku wsi zamieszkałych przez ludność białoruską i zatopienie rozległych obszarów, co kilkanaście lat później doprowadziło do katastrofy ekologicznej.

Brak inwestycji infrastrukturalnych i perspektyw rozwoju gmin we wschodniej części woj. białostockiego przyspieszyły wyludnianie się wsi i miasteczek tego obszaru. Młodzi ludzie w miastach łatwo znajdowali atrakcyjniejsze warunki pracy, lepsze zarobki i mieszkania. W nowym środowisku Białorusini mieli jednak niewielkie szanse na zachowanie swojej tożsamości, zwłaszcza w sytuacji braku konkurencyjnego oddziaływania kultury i edukacji białoruskiej. Proces asymilacji młodych pokoleń w latach 70. XX w. nabrał wielkiego przyśpieszenia.

Ułatwieniem dla asymilacyjnej polityki władz był specyficzny stan świadomości narodowej Białorusinów, których nie łączyła żadna idea wspólnoty etnicznej, co było także wynikiem skutecznego eliminowania pierwiastków historycznych i narodowych z różnych form działalności intelektualnej w latach sześćdziesiątych, w okresie dobrej prosperity dla rozwoju białoruskiej oświaty i kultury. Wyróżnikiem wobec polskiego otoczenia pozostawało wciąż prawosławie. Cerkiew jednak w żaden sposób nie angażowała się w rozwój białoruskiej tożsamości narodowej. Na początku lat 80. XX w. zaledwie co czwarty wyznawca prawosławia na Białostocczyźnie skłonny był określić swoją narodowość jako białoruską. Niemal 30 procent czuło się już Polakami i tyle samo określało siebie „ruskimi". W tym ostatnim przypadku w większym stopniu wyrażano przynależność do „ruskiej wiary" niż jakiejkolwiek wspólnoty narodowej. Jak wykazały badania socjolo-

giczne, w latach osiemdziesiątych dość szybko topniała grupa „ruskich" i wszelkich niezdecydowanych, proporcjonalnie wzrastał natomiast odsetek deklarujących narodowość polską. Edukacja większości dzieci białoruskich zaczynała się w polskiej szkole, gdzie kształtowano przede wszystkim poczucie dumy z dorobku polskiej kultury i historii narodowej. Po kilkunastu latach nauki młody człowiek szczerze deklarował przynależność do narodu polskiego. Ze współczesną kulturą białoruską nie miał zazwyczaj żadnych kontaktów, dlatego też ze zdziwieniem przyjmował głosy nielicznych intelektualistów białoruskich wzywających go do poszanowania własnej mowy i tradycji. Ucieczka Białorusinów od własnej tożsamości była zresztą wynikiem nie tylko polityki władz komunistycznych, lecz także swoistej alergii społeczeństwa polskiego na występowanie inności narodowej w najbliższym sąsiedztwie. W połączeniu z wyjątkowo słabym zakorzenieniem w tradycji i kulturze białoruskiej powstały znakomite uwarunkowania do zaniku wszelkich elementów tożsamości białoruskiej.

Jednocześnie dekada lat 70. XX w. została zapamiętana jako okres znakomitej prosperity zarówno przez tych Białorusinów, którzy mieszkali w mieście, jak i na wsi. Władze zaczęły po raz pierwszy w historii wypłacać rolnikom emerytury za ziemię przekazaną do skarbu państwa. Ogromny popyt na żywność sprawiał, że jej produkcja stała się dochodowa. Państwo zawierało z rolnikami umowy kontraktacyjne na mięso, mleko, zboże, owoce, warzywa. Zapewniało zbyt każdej ilości tych produktów. W każdym domu na wsi pojawiły się pralki, lodówki, radioodbiorniki, telewizory. Konie w roli siły pociągowej zaczęły zastępować traktory.

Dochody uzyskane ze sprzedaży produktów rolnych tylko w niewielkim stopniu przeznaczano na modernizację gospodarstw. Ogromna część zysków odpływała do miast, a zwłaszcza Białegostoku, gdzie na obrzeżach masowo kupowano działki budowlane. Wznoszono na nich piętrowe domy z myślą o ich przeznaczeniu dla uczących się lub pracujących w miastach synów i córek. Wielu myślało także o sobie jako przyszłych lokatorach domów budowanych w miastach. Emerytura po przekazaniu ziemi do skarbu państwa stwarzała możliwość życia w mieście. Zanikało myślenie o ziemi i własnym gospodarstwie jako najwyższych wartościach. Krewni i znajomi, którzy wcześniej osiedlili się w miastach, dawali świadectwo, że w nowym środowisku można żyć znacznie lepiej i wygodniej niż na wsi. Ośmiogodzinna praca w fabryce lub urzędzie, w porównaniu do kilkunastogodzinnego dnia pracy we własnym gospodarstwie, jawiła się wręcz jak rozrywka.

POCZĄTEK ODRODZENIA

Kolejny polski przełom polityczny w 1980 r. większość Białorusinów przyjmowała z największym niepokojem. Wzrost nastrojów narodowych wśród Polaków wywoływał u większości Białorusinów skojarzenia z pierwszymi latami powojennymi.

Realnym był stan napięcia politycznego na Białostocczyźnie na tle narodowościowym i religijnym. W umysłach ludności prawosławnej rodziło się widmo zbliżającego się kataklizmu. Nie wiadomo, czy atmosferę tę tworzyły służby specjalne na użytek bieżącej polityki, czy też była ona następstwem naturalnego ochłodzenia stosunków między obu społecznościami zamieszkującymi Białostocczyznę. Chociaż nie wydarzyło się nic, co mogłoby dawać podstawy do obaw, większość Białorusinów zarówno w miastach, jak i na wsi, żyła w oczekiwaniu czegoś najgorszego, a wprowadzenie stanu wojennego w środowiskach prawosławnych przyjęto z ogromną ulgą.

W 1980 r. wśród inteligencji białoruskiej uzewnętrznił się dość silny nurt kontestujący wszystkie tradycje, do których odwoływało się BTSK. Wyrazem tego było powstanie nielegalnych form aktywności narodowej. Dokonywało się to pod wpływem nastrojów panujących wśród polskiej inteligencji. Materialnym przejawem były niezależne wydawnictwa i publicystyka bez ograniczeń odwołująca się do białoruskiej mitologii i historii narodowej. W czterech zbiorach „Białoruskich dokumentów" opublikowanych w latach 1982-1986 umieszczono wszystkie materiały określające stosunek do Białorusinów zarówno przedstawicieli władzy komunistycznej, jak i jej oponentów, reprezentujących różne nurty opozycyjne. Pismo „Kontakt" zajmowało się między innymi analizą procesów historycznych na Białorusi w XX w. oraz prognozowaniem możliwych scenariuszy wydarzeń politycznych z najbardziej optymistycznym wariantem — uzyskaniem niepodległości przez Białoruś.

Biuletyny, pisma i ulotki drugiego obiegu docierały w stanie wojennym głównie do inteligencji i młodzieży studenckiej. Propagowane tam idee demokratyczne i liberalne oraz hasła solidarności z narodem tytularnym w sąsiedniej republice ZSRR spotykały się z pozytywnym odbiorem młodej inteligencji. W latach 1980-1981 Białorusini z Białostocczyzny studiujący w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Gdańsku podjęli próbę powołania ogólnopolskiego Białoruskiego Zrzeszenia Studentów. Pierwszy komitet organizacyjny BZS powstał w Warszawie 30 maja 1981 r., drugi w Białymstoku cztery dni później. Ponieważ władze odmówiły rejestracji nowej organizacji, działała ona nielegalnie do 1988 r. Inspiracją także w tym przypadku była działalność polskich kolegów, a zwłaszcza z Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Aktywności organizacyjnej poza Białymstokiem sprzyjała życzliwość i gotowość do współpracy ze strony polskich ugrupowań opozycyjnych.

„Solidarność" na Białostocczyźnie pojawiła się jako ruch narodowo polski i wybitnie katolicki. Chociaż początkowo włączyło się do tego ruchu wielu Białorusinów, jednak bardzo szybko opuścili szeregi tej formacji. Nawet ci, którzy wcześniej poczuli się Polakami, nie byli w stanie funkcjonować wśród katolików alergicznie reagujących na każdy element „ruskiej" inności. Białorusin lub prawosławny (tych pojęć nie rozróżniano) w oczach białostockich działaczy solidarnościowych był cząstką sowieckiego świata, przeciwko któremu zbuntowała się „Solidarność". Władze zaś ze swej strony czyniły wiele zabiegów, aby eksponować rozbieżność interesów opozycji polskiej i białoruskiej mniejszości narodowej. Białorusinom zależało na stabilizacji i poczuciu bezpieczeństwa. W mniemaniu większości gwarancje bezpieczeństwa dawała władza partii komunistycz-

nej. Jedynie dość liczna grupa młodej inteligencji, sceptycznie ustosunkowana wobec peerelowskiej rzeczywistości, sympatyzowała z opozycją, przyjmując założenie, że demokratyzacja życia w kraju może stworzyć warunki do zachowania tożsamości narodowej przez Białorusinów.

Aspiracje narodowe Białorusini na Białostocczyźnie w czasie stanu wojennego próbowali realizować poza strukturami kontrolowanymi przez władze. Tworzyli komitety organizacyjne towarzystw, jak np. Stowarzyszenie Opieki nad Zabytkami i Rozwojem Białoruskiej Kultury Materialnej w Polsce, których rejestracji im odmawiano, a także wspomniane wydawnictwa niezależne prezentujące myśl społeczno-polityczną i religijną różnych grup inteligencji. W latach 1981-1989 poza cenzurą ukazało się 49 tytułów — czasopism, biuletynów, odezw, broszur. Zawierały one analizy sytuacji Białorusinów, oceny polskiej myśli narodowej i politycznej, propozycje działań na rzecz odrodzenia narodowego i religijnego, prezentację mało wówczas znanych faktów z najnowszej historii Białorusi.

Pierwszą odezwę do Białorusinów Białostocczyzny anonimowi autorzy wystosowali w sierpniu 1981 r. Wzywali w niej do porzucenia dominującej postawy obojętności wobec zmian zachodzących wokół nich, organizacji i działań na rzecz zachowania tożsamości narodowej, poszukiwania wiedzy o historii i kulturze Białorusi.

Na kontestację polityki władz zdecydował się nawet białostocki Oddział BTSK, który w liście z 1 grudnia 1981 r. do kół terenowych potępił likwidację „Lawonichy”, Muzeum Etnograficznego, białoruskiego szkolnictwa, zespołów ludowych oraz wezwał do reformy organizacji i wyboru nowych władz. Istotnie, kilka lat później nastąpiła korekta dotychczasowej działalności BTSK. Wybrano nowego przewodniczącego Zarządu Głównego, poetę i pracownika naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, Aleksandra Barszczewskiego, a sekretarzem został Konstanty Mojsienia, który faktycznie zarządzał organizacją. Z inicjatywy K. Mojsieni w 1984 r. Zarząd Główny BTSK zaakceptował ideę budowy Muzeum Białoruskiego w Hajnówce. Środki na tę inwestycję miały pochodzić z datków Białorusinów zamieszkujących Białostocczyznę oraz rozproszonych po całym świecie. Idea ta zmaterializowała się w ciągu 20 lat. Wraz z utratą kontroli PZPR nad całością życia politycznego w kraju, BTSK wycofała się także z aktywności na rzecz promowania socjalizmu. Problemy ideologiczne w pracy Towarzystwa dość szybko znalazły się na dalszym planie. Ze względu na dezorganizację struktur terenowych nie zdołano jednak przywrócić dawnych wpływów w środowisku białoruskim.

Młodzież akademicka i młoda inteligencja w okresie stanu wojennego zdołała wypracować metody działalności przyciągające do uczestnictwa setki osób. Początkowo było to świętowanie „Nocy Kupały” z zachowaniem starożytnych rytuałów oraz wielodniowe rajdy piesze po Białostocczyźnie, łączone z prelekcjami na temat historii miejscowości, przez które przechodzili uczestnicy. Od połowy lat 80. XX w. 25 marca organizowano uroczystości rocznicowe z okazji ogłoszenia w 1918 r. niepodległości Białoruskiej Republiki Ludowej. Przesłanie ideowe tego faktu w ówczesnej sytuacji politycznej było oczywiste, dlatego na uroczystościach zaczęli pojawiać się przedstawiciele polskiej opozycji.

Studenci zorganizowali także system samokształcenia w postaci Białoruskiego Uniwersytetu Ludowego, gdzie raz w tygodniu odbywały się prelekcje i dyskusje na tematy związane z białoruską historią, kulturą i literaturą. Zajęcia odbywały się w piątki wieczorem w siedzibie BTSK w Białymstoku. Na wykłady Jerzego Turonka o historii Białorusi, Sokrata Janowicza o literaturze lub Marii Bazyluk o kulturze białoruskiej zjeżdżało się zazwyczaj około stu osób, w większości studentów białostockich i warszawskich uczelni.

Ogromny przełom nastąpił także w życiu religijnym społeczności prawosławnej na Białostocczyźnie. Inteligencja, studenci i młodzież szkolna próbowali początkowo łączyć aktywność narodową i religijną. Od Cerkwi prawosławnej oczekiwano, że spełni taką funkcję w życiu społeczności białoruskiej, jaką pełnił Kościół katolicki wśród Polaków. Kierujący diecezją białostocką biskup Sawa nie akceptował jednak perspektywy łączenia ruchu wyznaniowego z ideą białoruskiego odrodzenia narodowego, dlatego w drugiej połowie lat 80. XX w. oba nurty funkcjonowały obok siebie, chociaż wielu ludzi aktywnie uczestniczyło zarówno w życiu religijnym, jak i narodowym.

W latach 80. XX w. bardzo popularne stały się pielgrzymki do sanktuarium na Świętą Górę w Grabarce. Pomysłodawcą i inicjatorem prawosławnego ruchu pielgrzymkowego był działacz młodzieżowego Bractwa Prawosławnego Sławomir Nazaruk. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, gdy władze PRL nie stawiały już ograniczeń dla aktywności religijnej, w majowych pielgrzymkach młodzieży na Grabarce uczestniczyło po kilka tysięcy osób z całej Polski. Bractwo wydawało własne ulotki i pisma z tekstami o życiu świętych popularnych w Cerkwi prawosławnej. Integracja na bazie wyznaniowej okazała się znacznie bardziej popularna niż narodowej. Odrodzenie religijne stawało się faktem.

Na początku 1989 r. rysowały się w Polsce oznaki nadchodzących zmian. W celu bieżącej analizy sytuacji politycznej, z udziałem młodej inteligencji, powołano 11 lutego w Białymstoku Klub Białoruski, bez zamiaru ubiegania się o jego rejestrację. Przewodniczącym został mieszkający w Warszawie historyk i publicysta Jerzy Turonek. Większość członków stanowili działacze Białoruskiego Zrzeszenia Studentów. Organizacja z założenia miała być forum dyskusyjnym. Podczas spotkań członków Klubu, w toku swobodnej wymiany myśli, starano się określić sytuację białoruskiej mniejszości w Polsce, analizowano procesy polityczne zachodzące w Europie Wschodniej oraz próbowano przewidzieć scenariusz na najbliższe lata. Członkowie Klubu byli później inicjatorami powstania większości białoruskich instytucji życia narodowego w III Rzeczypospolitej. Rozwój wydarzeń politycznych w Polsce w 1989 r. zmusił ich do czynnego w nich uczestnictwa, a tym samym do wyjścia poza przewidywane ramy działalności.

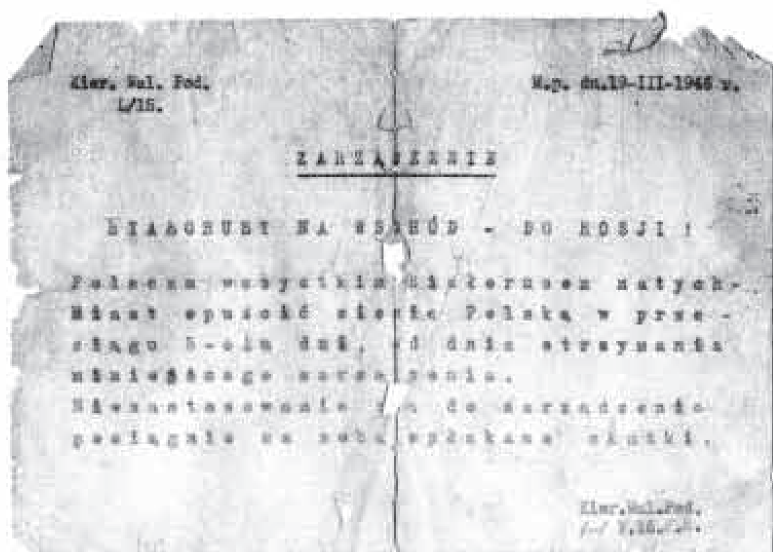
Wiosną 1989 r., przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu, w kierowniczych kręgach polskiej opozycji rozważano projekt wpisania na listę wyborczą Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przedstawiciela Klubu Białoruskiego, lecz opór białostockich działaczy uniemożliwił realizację tego pomysłu. W połowie kwietnia Klub podjął decyzję o powołaniu własnego Białoruskiego Komitetu Wyborczego (BKW) i samodzielnym udziale w wyborach do Sejmu i Senatu — przewidzianych na 4 czerwca 1989 r. Był to

początek kilkuletniej, burzliwej, białoruskiej aktywności politycznej na Białostocczyźnie, której najbardziej widocznym przejawem było uczestnictwo we wszystkich wyborach parlamentarnych i samorządowych odbywających się w Polsce w końcu XX w.

PODZIAŁ MATERIAŁU

Przedmiot	Klasa	Liczba godzin	GRUDZIEŃ	POMOCE SZKOLNE
RELIGIA				
JĘZYK POLSKI				
JĘZYK				
HISTORIA				

Strony z dziennika lekcyjnego klasy I „a" Państwowego Ogólnokształcącego Gimnazjum Białoruskiego w Hajnówce z tematami lekcji religii w roku szkolnym 1944/45



Kier. Wal. Pod.
L/15.

M.p. dn.19-III-1946 r.

ZARZĄDZENIE

BIAŁORUSI NA WSCHÓD - DO ROSJI !

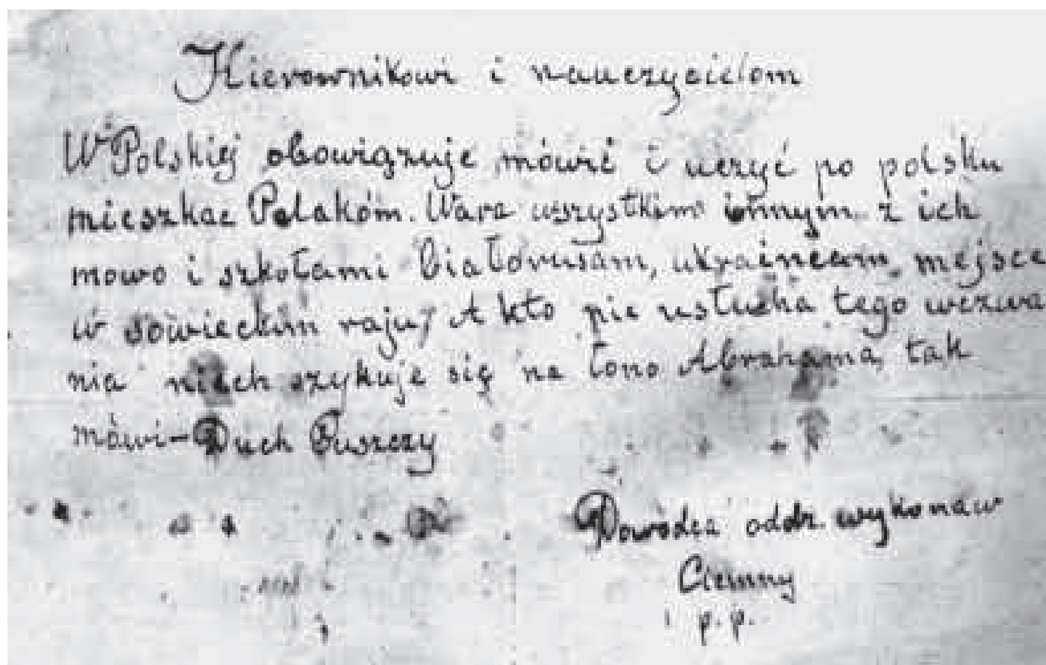
Polecam wszystkim Białorusom natychmiast opuścić ziemię Polską w przeciągu 5-ciu dni, od dnia otrzymania niniejszego zarządzenia.
Niezastosowanie się do zarządzenia pociągnie za sobą opłakane skutki.

Kier.Wal.Pod.
[illegible]

„Zarządzenie" Kierownictwa Walki Podziemnej nawołujące Białorusinów do opuszczenia Białostocczyzny pod groźbą kary, marzec 1946 r.



Nauczyciel Aleksander Wołkowycki z Narewki zamordowany 17 kwietnia 1945 r.



Kierownikowi i nauczycielom

W Polskiej obowiązuje mówić i uczyć po polsku mieszkać Polakom. Wara wszystkim innym z ich mowo i szkołami Białorusam, ukraińcam miejsce w sowieckim raju, A kto nie usłucha tego wezwania niech szykuje się na łono Abrahama tak mówi – Duch Puszczy

Dowódca oddz. wykonaw.
Ciemny
p.p.

TYMCZASOWE ZAŚWIADCZENIE TOŻSAMOŚCI Nr [illegible]/46

Zarząd Miejski w Bielsku Podlaskim stwierdza tożsamość niżej wymienionej osoby:



Nazwisko .... Tymińska

Imiona .... Tamara

Data urodzenia 1-V-1914

Miejsce urodzenia [illegible]

Z a w ó d .... gospodyni domowa

Zameldowany dnia .... 5 stycznia 1945 r.

[illegible]

/ ulica, Nr domu, Nr mieszkania/

Tamara Tymińska

własnoręczny podpis

Rysopis: 1.66

Wzrost ....

Oczy .... niebieskie

Włosy .... [illegible]

Znaki szczeg. ——



Data 15 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI w BIELSKU POD.

BURMISTRZ

TYMCZASOWE ZAŚWIADCZENIE TOŻSAMOŚCI Nr 8/46

Zarząd Miejski w Bielsku Podlaskim stwierdza tożsamość niżej wymienionej osoby:



Nazwisko .... Tymiński

Imiona .... Anatol

Data urodzenia 30-III-1904

Miejsce urodzenia [illegible]

Zawód .... nauczyciel

Zameldowany dnia .... 2 stycznia 1945 r.

[illegible]

/ulica, Nr domu, Nr mieszkania /

[illegible]

własnoręczny podpis

Rysopis:

Wzrost 1.76

Oczy .... [illegible]

Włosy .... [illegible]

Znaki szczególne ....



Data 15 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI w BIELSKU

BURMISTRZ

Zaświadczenie tożsamości wydane dyrektorowi Liceum i Gimnazjum Białoruskiego w Bielsku Podlaskim Anatolowi Tymińskiemu przez Zarząd Miejski w Bielsku Podlaskim przed jego wyjazdem do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, czerwiec 1946 r.



Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Topolanach, gm. Zabłudów, pośrodku od prawej siedzą: Nadzieja Iljaszewicz, o. Grzegorz Stalbowski, Wincenty Markiewicz, Sergiusz Nazarko, 1946 r.



Chór z Białowieży, z mandoliną instruktor Waszkiewicz, 1956 r.



Chór z Gródka występujący na Zjeździe Założycielskim Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, akompaniuje z gitarą Nina Muszyńska, Białystok, 26 luty 1956 r.





Przewodnicząca Zarządu Głównego BTSK Lidia Bielecka

Dyrektor Liceum w Bielsku Podlaskim Jarosław Kostycewicz



Nauczyciele i autorzy podręczników języka białoruskiego Lidia i Mikołaj Hajdukowie, 1958 r.



Wyróżniający się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Nurcu, gm. Boćki, koniec lat 50. XX w.



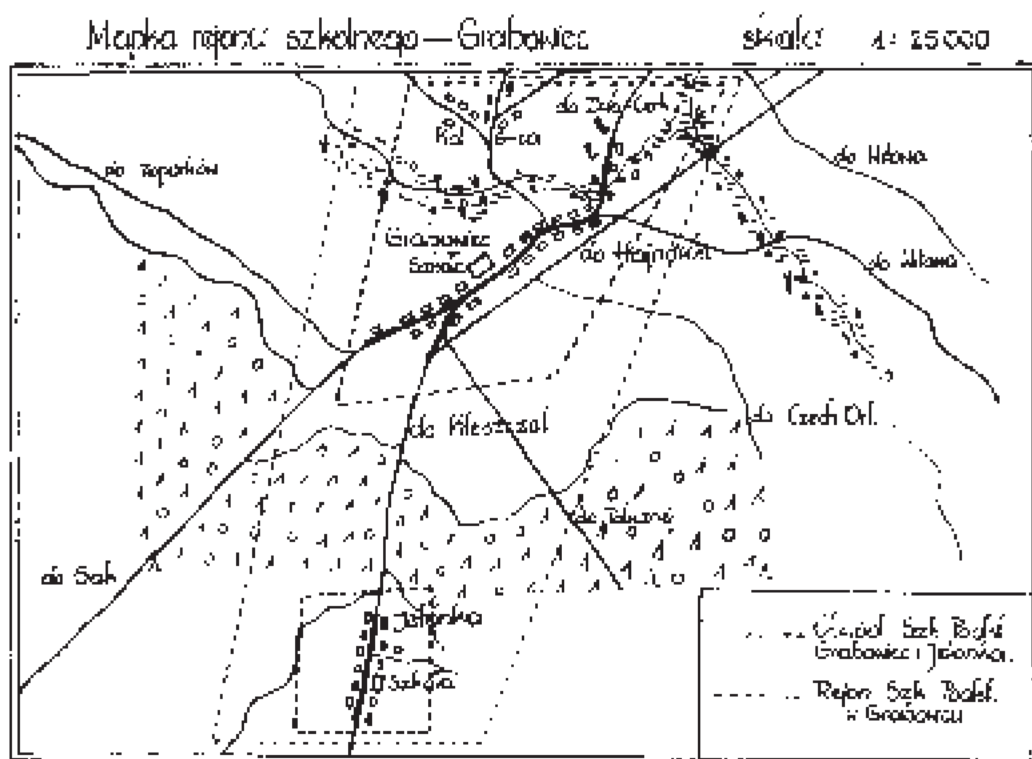
Uczniowie Szkoły Podstawowej z białoruskim językiem nauczania w Haćkach, gm. Bielsk Podlaski, koniec lat 50. XX w.



Na lekcji w Szkole Podstawowej w Trześciance, gm. Narew, lata 50. XX w.

Życzenia z okazji Bożego Narodzenia arcybiskupa białostockiego i gdańskiego Tymoteusza (Szrettera), 1960 r.

Teatr w Mieleszkach, gm. Gródek, wystawia sztukę „Wesele", lata 60. XX w.



Mapa obwodu Szkoły Podstawowej w Grabowcu, gm. Dubicze Cerkiewne, lata 60. XX w.



Uczestnicy konferencji naukowej poświęconej 40-leciu utworzenia Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady zorganizowanej 6 listopada 1965 r. w Białymstoku



Aleksander Barszczewski i Włodzimierz Pawluczuk, lata 60. XX w.



Komisja maturalnego egzaminu z języka białoruskiego w Liceum Ogólnokształcącym z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim, 1969 r.



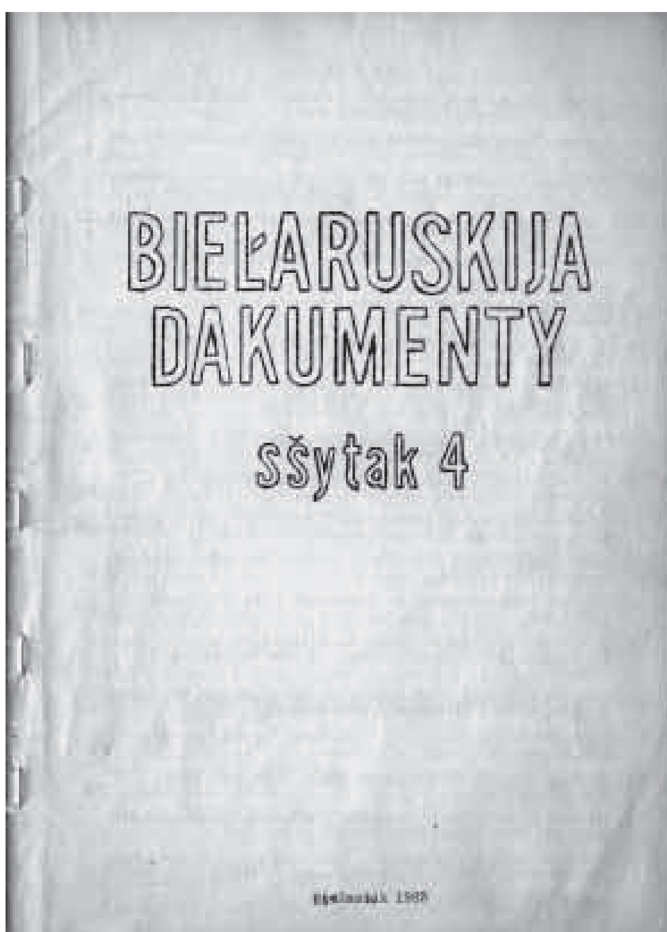
Studenci filologii białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego (grupa zaoczna), 1977 r. Od lewej; Nina Gauze, Michał Szachowicz, Zinaida Turonek, prof. Aleksander Barszczewski, Aleksander Artymowicz, Witalis Łuba, Irena Nowacka, Stefan Buryło, Helena Babulewicz, Ałła Jakubowska, Tatiana Szajkowska, Olga Gorustowicz, Jan Mironiuk



Redaktor Polskiego Radia w Białymstoku Wiktor Rudczyk nagrywa Sokrata Janowicza, Hajnówka, 1981 r.



Tablice w języku białoruskim we wsi Długi Bród, gm. Dubicze Cerkiewne, wykonane nielegalnie przez Piotra Giermaniuka w 1984 r.



Biuletyn „Biełaruskija Dakumenty" wydany nielegalnie przez Białoruskie Niezależne Wydawnictwo w 1983 r.

17.-21. Ліпеня Запрашаем

На Рэйд  БАЦЬКАЎШЧЫНА

Н.Арсеньева

Да сустрэчы на Бацькаўшчыне.

ЧАКАЕМ!

Ulotka rajdu studenckiego „Baćkaŭszczyna" zorganizowanego latem 1985 r.

Członkowie redakcji tygodnika „Niwa” w 1986 r. Stoją od lewej: Wiera Wołkowycka, Wiktor Rudczyk, Walentyna Żeszko, Ada Czeczuga, Mikołaj Hajduk, Michał Chmielewski, Eugenia Połocka, Maria Fiedoruk, Sokrat Janowicz, siedzą od lewej: Mira Łuksza, Jerzy Wołkowycki, Janina Czerniakiewicz



Cegiełka „Dar na budowę Muzeum Zabytków Kultury Białoruskiej i Ruchu Rewolucyjnego w Hajnówce”, 1987 r.



Konstanty Mojsienia





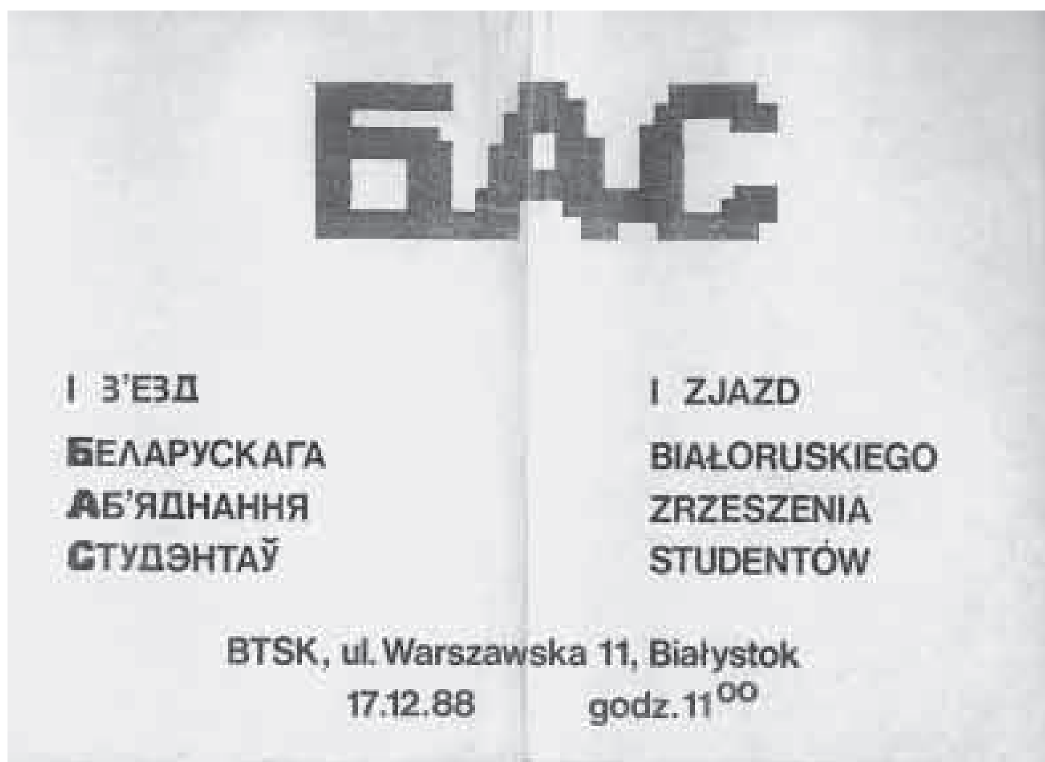




„Białoruskie Kalendarze" wydane przez BTSK w latach 80. XX w.



Zjazd BTSK. Stoją od lewej: Wiktor Szwed, Aleksander Iwaniuk, Mikołaj Buszko, Aleksy Karpiuk, Anatol Martynowicz, Sergiusz Łukaszuk. Siedzą od lewej: Michał Chmielewski, Konstanty Mojsienia, Aleksander Barszczewski, Jan Zieniuk, Witalis Łuba. Białystok, 10.06.1984 r.



Ogłoszenie o zwołaniu I Zjazdu Białoruskiego Zrzeszenia Studentów w Białymstoku na 17 grudnia 1988 r.

ROZDZIAŁ IX

BIAŁORUSINI JAKO SPOŁECZNOŚĆ PLURALISTYCZNA W LATACH 1989-2015





DEMOGRAFIA WSCHODNIEGO PODLASIA

Przemiany ustrojowe zachodzące w Polsce od 1989 r. nie zahamowały procesu wyludniania się wschodnich terenów Podlasia, na których zamieszkiwała ludność białoruska. Kryzys demograficzny szczególnie dotykał gminy wiejskie oraz Hajnówkę. W tym mieście jeszcze w 1994 r. odnotowano ogółem 211 urodzeń i 161 zgonów, za to w 2004 r. urodzeń było tylko 131, a zgonów aż 174. Sytuację demograficzną na omawianym terytorium najlepiej ilustrują liczby mieszkańców w poszczególnych gminach i miastach wykazywane przez statystyków w latach 1990-2014. Dane te ujęto w poniższych dwóch tabelach: nr 1 — ukazuje zmiany na terytorium, na którym Białorusini byli większością, bądź stanowili znaczący odsetek mieszkańców oraz nr 2 — ukazuje zmiany na pozostałym obszarze woj. podlaskiego, gdzie tradycyjnie zamieszkiwała ludność białoruska.

Tabela nr 1.
Liczba mieszkańców miast i gmin woj. podlaskiego w znaczącej ilości zamieszkiwanych przez Białorusinów

Gmina	Liczba mieszkańców w roku:				
	1990	1998	2002	2011	2014
Białowieża	3288	2919	2722	2301	2281
Białystok	270 568	283 937	291 383	293 998	295 459
m. Bielsk Podlaski	26 670	27 594	27 115	26 679	26 249
w. Bielsk Podlaski	9482	8472	7715	7185	6966
Boćki	5728	5401	5104	4800	4581
Czeremcha	4217	3980	3824	3514	3385
Czyże	3560	3062	2787	2361	2182
Dubicze Cerkiewne	2639	2250	2062	1792	1615
Gródek	7108	6466	6038	5696	5488
m. Hajnówka	23 858	24 170	22 545	22 274	21 422
w. Hajnówka	5190	4668	4494	4076	3922
Kleszczele	3697	3284	3067	2814	2662
Michałowo	9144	8262	7564	7250	6976
Mielnik	3144	2880	2781	2594	2543
Milejczyce	2684	2401	2368	2106	1928
Narew	5279	4795	4522	3937	3684
Narewka	4999	4676	4199	3898	3804
Nurzec-Stacja	5592	5206	4920	4361	4176
Orla	4723	3855	3647	3107	2913
Zabłudów	11 385	11 575	11 680	9047*	9159

*** Liczba mieszkańców zmniejszyła się po odłączeniu Dojlid.**

Tabela nr 2.
Liczba mieszkańców w pozostałych miastach i gminach woj. podlaskiego zamieszkiwanych przez Białorusinów

Gmina	Liczba mieszkańców w roku:				
	1990	1998	2002	2011	2014
m. Brańsk	3492	3752	3794	3914	3854
w. Brańsk	9603	7334	6692	6307	6027
Choroszcz	13 035	13 317	12 871	14 022	14 579
Czarna Białostocka	11 844	12 024	11 761	11 862	11 671
Dąbrowa Białostocka	13 881	13 853	13 139	12 578	18 054
Drohiczyn	7594	7488	7120	6840	6640
Dziadkowice	3282	3178	3196	3012	2905
Grodzisk	5262	5045	4858	4634	4418
Juchnowiec Kościelny	11 193	11 833	12 556	14 618	15 458
Krynki	4101	3951	3651	3358	3271
Kuźnica	5118	4802	4493	4313	4203
Nowy Dwór	3457	3217	3098	2877	2790
Sidra	4580	4296	4120	3748	3606
m. Siemiatycze	14 257	15 632	15 340	15 034	14 725
w. Siemiatycze	7.459	7.057	6.665	6404	6190
Sokółka	28 093	28 499	27 073	6698	26 270
Supraśl	10 951	11 780	12 016	13 746	14 379
Suraż	2288	2195	2099	2068	2033
Szudziałowo	4413	3911	3623	3290	3099
Turośń Kościelna	4927	5028	5126	5729	6047
Wasilków	10 311	11 671	12 065	14 413	15 465
Wyszki	5876	5408	5195	4777	4604

Z analizy danych o mieszkańcach gmin sąsiadujących ze stolicą województwa wynika, iż tylko na tych terenach po 1989 r. rosła liczba ludności. Wpływ na taką tendencję miało nowe osadnictwo osób pracujących w Białymstoku, które przenosiły się do wybudowanych tam domów.

Wraz z wyludnianiem się terenów wiejskich Podlasia i migracją młodzieży do miast, Białorusini zmieniali się ze społeczności związanej ze wsią i rolnictwem w społeczność miejską. Przemiany te nie były tylko ilościowe, ponieważ dotyczyły także sfery mentalności i świadomości ludzi. Najlepszym tego przykładem było środowisko rodziców, którzy od połowy lat 90. XX w. posyłali swoje dzieci do białoruskich grup w Przedszkolu Samorządowym nr 14 w Białymstoku oraz na zajęcia języka białoruskiego w Szkole Pod-

stawowej nr 4 w Białymstoku. Rodzice ci tworzyli wykształconą elitę osiągającą sukcesy zawodowe, natomiast ich dzieci uzyskiwały bardzo dobre wyniki w nauce i odnosiły zwycięstwa w różnych konkursach. W efekcie klasy, w których była prowadzona nauka języka białoruskiego w Szkole Podstawowej nr 4, uzyskały wysoki prestiż, a język białoruski zaczął nabierać waloru atrakcyjności. Środowisko to nie odczuwało już kompleksu niższości w stosunku do polskiej większości, jak to było w przypadku starszych pokoleń.

Centralne władze w Polsce nie podjęły nawet dyskusji na temat kryzysu demograficznego w gminach zamieszkiwanych przez Białorusinów. Podobnie było na szczeblu województwa, gdyż w licznych „strategiach" i „programach", które od 1999 r. zatwierdzał Sejmik Województwa Podlaskiego, problem ten był pomijany. Co prawda z inicjatywy posła Eugeniusza Czykwina w listopadzie 2013 r. zagadnieniu demografii wschodniego Podlasia poświęcone zostało jedno z posiedzeń sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, ale z przygotowanej analizy tzw. eksperta można było dowiedzieć się, iż wina leży w samych Białorusinach, bo są grupą słabo zorganizowaną i do tego pokłóconą między sobą.

W trakcie powszechnego spisu ludności w 2002 r. po raz pierwszy po II wojnie światowej spytano polskich obywateli o ich narodowość i język ojczysty. Przed spisem wszystkie organizacje i środowiska białoruskie wydały odezwę nawołującą Białorusinów, by rachmistrzom podawali swoje prawdziwe pochodzenie. Odezwa ta była rozpowszechniana także w cerkwiach na Podlasiu. Nic też dziwnego, że wyniki spisu zostały przyjęte przez działaczy białoruskich z pewnym zaskoczeniem. Okazało się bowiem, iż w woj. podlaskim zamieszkuje jedynie 46,4 tys. osób deklarujących narodowość białoruską. Według urzędu statystycznego — jak się zresztą spodziewano — największym skupiskiem Białorusinów był Białystok, ale wykazaną liczbę blisko 7,5 tys. osób narodowości białoruskiej (jedynie 2,55% mieszkańców miasta) uznano za zaniżoną. Lepiej wyglądała sytuacja w Bielsku Podlaskim, gdzie narodowość białoruską w czasie spisu podało 5,6 tys. osób, czyli 20,66% jego mieszkańców. Natomiast w Hajnówce naliczono wówczas 5,9 tys. Białorusinów, co stanowiło 26,41% obywateli tego miasta.

Tuż po przeprowadzeniu spisu, z różnych miejscowości Podlasia, do białoruskich organizacji zaczęły docierać informacje o dokonywanych w jego trakcie fałszerstwach. Wiele osób zgłaszało, iż rachmistrzowie nie zadawali im pytań o narodowość i język domowy, więc nabierano podejrzeń, iż spisano ich jako osoby narodowości polskiej. Spór co do rzetelności wyników spisu, powstały pomiędzy organizacjami białoruskimi a urzędem statystycznym, wyjaśniłoby opublikowanie danych dla poszczególnych miejscowości. Jednak władze w obawie, iż ilości te w skali mikro dadzą się łatwo zweryfikować, nie upubliczniły ich. Namacalnym dowodem na niedoszacowanie ilości Białorusinów w Białymstoku był wynik wyborczy Antoniego Mironowicza, który w październiku 2002 r. ubiegał się o fotel Prezydenta Miasta jako kandydat Białoruskiego Komitetu Wyborczego (BKW). Uzyskał on wówczas poparcie prawie 5 tys. mieszkańców Białegostoku i nie ulega żadnych wątpliwości, iż były to prawie wyłącznie głosy Białorusinów. Jednocześnie niemożliwe było, by wszyscy zamieszkujący Białystok dorośli Białorusini wzięli

udział w wyborach i jak jeden mąż zagłosowali na białoruskiego kandydata. Także na innych terenach Podlasia BKW otrzymywał proporcjonalnie więcej głosów, niż wskazywałyby na to wyniki powszechnego spisu ludności z 2002 r.

Tabela nr 3.
Miasta i gminy w woj. podlaskim, w których wg powszechnego spisu ludności z 2002 r. powyżej 10% mieszkańców było narodowości białoruskiej oraz wyniki w Białymstoku, Boćkach, Juchnowcu Kościelnym i Zabłudowie

Gmina	Spis 2002 r.*		
	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców narodowości białoruskiej	% mieszkańców narodowości białoruskiej
Białowieża	2722	314	11,54
Białystok	291 383	7434	2,55
m. Bielsk Podlaski	27 115	5602	20,66
w. Bielsk Podlaski	7715	3601	46,68
Boćki	5104	414	8,11
Czeremcha	3824	1098	28,71
Czyże	2787	2280	81,81
Dubicze Cerkiewne	2062	1677	81,33
Gródek	6038	1393	23,07
m. Hajnówka	22 545	5954	26,41
w. Hajnówka	4494	2917	64,91
Juchnowiec Kościelny	12 556	496	3,95
Kleszczele	3067	1283	41,83
Michałowo	7564	1072	14,17
Milejczyce	2368	310	13,09
Narew	4522	2226	49,23
Narewka	4199	1985	47,27
Nurzec-Stacja	4920	805	16,36
Orla	3647	2514	68,93
Zabłudów	11 680	990	8,48

* **Dane za: „Przegląd Prawosławny", styczeń 2004 r.**

Powszechny spis ludności z 2011 r. wykazał w woj. podlaskim tylko 39,1 tys. osób narodowości białoruskiej. Został on przeprowadzony według innej metodologii i był jedynie szacunkiem dokonanym przez urzędników, bo rachmistrzowie spisowi nie dotarli do wszystkich mieszkańców regionu. Jego efekty okazały się jeszcze bardziej niekorzystne dla Białorusinów od wyników spisu z 2002 r.

Dane uzyskane podczas spisów ludności o liczbie Białorusinów na Podlasiu były zadziwiająco zgodne z wynikami badań socjologicznych, które wielokrotnie przeprowadzano w ostatnim dziesięcioleciu XX w. Badacze, biorąc za dane wyjściowe liczbę ok. 150 tys. wiernych Cerkwi prawosławnej na Podlasiu szacowali, iż do białoruskości przyznawał się tylko co trzeci prawosławny mieszkaniec regionu. Pozostałym natomiast przypisywano różne kategorie świadomości narodowej, np.: „Polak prawosławny", „Polak pochodzenia białoruskiego", „Ruski", a nawet „tutejszy". Socjolodzy wnioskowali, iż prawosławni mieszkańcy Podlasia mają w większości słabą i nieukształtowaną świadomość narodową. Jednak wymyślony przez naukowców podział prawosławnej społeczności białoruskiej na różne kategorie przyczyniał się tylko do jej dalszej dezintegracji. Niestety, żaden z tych badaczy nie pokusił się o odpowiedź na pytanie, dlaczego w końcu XX w. tylko co trzeci przedstawiciel prawosławnej społeczności, która od stuleci zamieszkiwała Podlasie, a jej członkowie połączeni byli licznymi więzami rodzinnymi, deklarował publicznie przynależność do wspólnoty białoruskiej. Praktycznie nie prowadzono rzetelnych badań nad asymilacją i polonizacją społeczności białoruskiej, które to procesy w XX stuleciu silnie dotykały tę grupę. W szczególności, w tym czasie pełnej asymilacji ulegli zamieszkujący Sokólszczyznę i część pow. białostockiego etniczni Białorusini wyznania katolickiego. Pod wpływem różnych czynników, ale głównie presji ze strony polskiego Kościoła katolickiego, w końcu XX w. ludność ta przestała posługiwać się ojczystym językiem białoruskim (poza najstarszym pokoleniem), a także nie kultywuje już białoruskich tradycji, obyczajów i obrzędów.

Wśród przyczyn dezintegracji wspólnoty białoruskiej na Podlasiu należy też wymienić tzw. podlaskich Ukraińców. Otóż pod koniec lat 80. XX w. kilku białoruskich działaczy studenckich utworzyło na Białostocczyźnie koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, które w 1992 r. przekształciły się w Związek Ukraińców Podlasia. Inicjatywa ta, początkowo skierowana przeciwko skomunizowanemu BTSK, stawiała sobie za cel przeciwdziałanie asymilacji prawosławnych mieszkańców Podlasia ku polskości, ale pod sztandarem ideologii ukraińskiej. Odkrycie ukraińskości przez grupkę białoruskich studentów nastąpiło pod wpływem ustaleń polskich językoznawców oraz polskiego historyka Jerzego Wiśniewskiego, opublikowanych w 1980 r. w „Atlasie gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny". Autorzy „Atlasu" zaliczyli bowiem mowę, którą posługiwali się Białorusini zamieszkujący tereny na południe od rzeki Narew do grupy gwar ukraińskich, a wymieniony historyk stwierdził, że w woj. białostockim: „stosunki etniczne ukształtowały z 4 kierunków 4 narody: polski, od zachodu wzdłuż Bugu, Narwi i Biebrzy, ukraiński od Bugu i Polesia, białoruski od Wołkowyska oraz litewski z domieszką jaćwieską przychodzący od Niemna i przenikający z dala". Obie te tezy, wygłoszone z pozycji akademickich gabinetów, zawierały: pierwsza — kategoryczną opinię polskich językoznawców, która nie uwzględniała cech przejściowych gwar Podlasia (białorusko-ukraińskich), druga — opinię J. Wiśniewskiego będącą ahistorycznym rozwinięciem dziewiętnastowiecznej teorii o aneksji w średniowieczu ziem współczesnej Białostocczyzny przez książąt kijowskich i halicko-włodzimierskich, którzy jakoby sprowadzili na te tereny z południowego wschodu Ukraińców (w średniowieczu!). Działalność tzw. podlaskich Ukraińców wśród społeczności białoruskiej — mimo dużego wsparcia finansowego

z budżetu państwa — nie przyniosła zamierzonego przez nich celu zahamowania procesu polonizacji i zmiany wyznania wśród prawosławnych mieszkańców Podlasia. Z perspektywy czasu natomiast można zauważyć, że wręcz spowodowała przyśpieszenie tych procesów. Spis powszechny z 2002 r. wykazał w woj. podlaskim jedynie 1,4 tys. osób narodowości ukraińskiej (w tym emigrantów ukraińskich z innych rejonów Polski). A według szacunków GUS z 2011 r. liczba reprezentantów mniejszości ukraińskiej w woj. podlaskim wynosiła 2,6 tys.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA BIAŁORUSINÓW

Białorusini, wychodząc z okresu Polski Ludowej — podobnie jak ogół społeczeństwa polskiego — stanowili zbiorowość, ukształtowaną przez system komunistyczny. Podzielali wartości, które nabyli, przechodząc przez stworzony po wojnie system edukacji oraz uczestnicząc w strukturach komunistycznego państwa. W odróżnieniu od polskiej większości społeczność białoruska nie miała jednak warstwy przywódczej w postaci narodowej inteligencji, postrzegającej własną wspólnotę jako pewną wartość. Do wyjątków należy zaliczyć takie postacie, jak np.: Jerzy Turonek (ur. 1929), Sokrat Janowicz (1936-2013), czy Jerzy Łatyszonek (1927-1993), którzy wierzyli w odrodzenie narodowe Białorusinów. Wykształcona i ukształtowana w okresie powojennym inteligencja pochodzenia białoruskiego, związana ideologicznie z komunistycznymi władzami, nie potrafiła stworzyć spójnego programu rozwoju własnej społeczności. Przedstawiciele tej inteligencji udzielali się w partiach politycznych mających swe korzenie w okresie minionym, bo byli członkami Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (SDRP) i Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) — powstałych na gruzach PZPR, czy też Polskiego Stronnictwa Ludowego, które zastąpiło Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (ZSL).

Młodzież studencka, aktywnie uczestnicząc od 1981 r. w działaniach na rzecz zalegalizowania Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, odrzucała nihilizm narodowy starszego pokolenia. Pod wpływem zachodzących w Polsce wydarzeń, już 11 lutego 1989 r. reprezentanci tego środowiska utworzyli nieformalny Klub Białoruski, który miał spełniać funkcję centrum kształtowania białoruskiej myśli politycznej. Powstał wówczas projekt deklaracji programowej Klubu, którego treść można określić jako przełomową: „Powszechny kryzys, który ogarnia wszystkie dziedziny życia społecznego w PRL, dotyka w równej mierze również nas, Białorusinów. W naszym wypadku ten kryzys ma jeszcze jedną, najbardziej bolesną cechę: groźbę wynarodowienia. Obrona interesów Białorusinów w Polsce wymaga przemyślenia warunków politycznych naszego dalszego istnienia jako mniejszości narodowej. W tym celu musimy zjednoczyć nasze siły intelektualne. Do czasu powstania normalnego życia politycznego Klub Białoruski będzie centrum niezależnej myśli białoruskiej. W miarę potrzeb Klub będzie również przedstawiać swoje stanowisko odnośnie do aktualnych problemów białoruskiego życia w Polsce". Pod tym tekstem

znalazły się nazwiska 11 osób: Eugeniusza Wappy, Mikołaja Wawrzeniuka, Jerzego Kaliny, Olega Łatyszonka, Jerzego Leszczyńskiego, Jana Maksymiuka, Antoniego Mironowicza, Eugeniusza Mironowicza, Leona Tarasewicza, Jerzego Turonka, Sokrata Janowicza. Dynamika wydarzeń politycznych w Polsce nabrała wręcz zawrotnego tempa.

Jednym z efektów „okrągłego stołu" było wyznaczenie na 4 czerwca 1989 r. częściowo demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu PRL. Na posiedzeniu Klubu Białoruskiego, które odbyło się 16 kwietnia 1989 r., podjęto decyzję o utworzeniu Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Przedwyborczą kampanię przeprowadzono, prawie nie posiadając środków finansowych, za to z olbrzymim wkładem pracy aktywistów, wywodzących się głównie ze środowiska studenckiego. Dla wielu mieszkańców wschodniej Białostocczyzny szokiem było ujrzenie w publicznej przestrzeni (na murach, płotach i słupach ogłoszeniowych) plakatów w kolorze biało-czerwono-białym z hasłem „Беларусы! Пра нашы справы будзем гаварыць самі" („Białorusini! O naszych sprawach będziemy mówić sami"). Wybory te wygrała „Solidarność", ale dobrze wypadli też niezależni kandydaci BKW, pomimo iż nie dostali się do Parlamentu: kandydującego na posła Eugeniusza Mironowicza poparło w jego okręgu 14,4 tys. wyborców (10,68%), a w okręgu senackim na Sokrata Janowicza zagłosowało 22,4 tys. osób (8,52%).

W wyniku wyborów 1989 r. do Sejmu PRL trafili politycy wywodzący się ze środowiska białoruskiego, tylko że startujący z list koalicjantów PZPR. Mianowicie, mandat nr 36 przeznaczony dla kandydata ZSL dopiero w drugiej turze uzyskał Aleksy Siemieniuk (w pierwszej turze otrzymał 27,2 tys. głosów, czyli tylko 21,5%), a mandat nr 37 Unii Chrześcijańsko-Społecznej przypadł Eugeniuszowi Czykwinowi (w pierwszej turze dostał 38,8 tys. głosów, czyli 28,57%).

We wrześniu 1989 r. Klub Białoruski i BKW przekształciły się w Białoruski Komitet Społeczny „Hramada", który miał się zająć bieżącą polityką po wyborach parlamentarnych. Komitet ten szybko powołał inicjatywną grupę do przeprowadzenia założycielskiego kongresu białoruskiej partii. W tym czasie przywoływano pamięć o Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromadzie — największej w okresie międzywojennym organizacji Białorusinów w Polsce. Na początku grudnia 1989 r. w Starym Berezowie zorganizowano nawet uroczystości z okazji rocznicy pogromu w 1926 r. Zjazdu BWRH powiatu Bielsk Podlaski.

Pojawienie się w przestrzeni publicznej niezależnego białoruskiego ruchu politycznego wywołało popłoch wśród regionalnego kierownictwa PZPR, które jesienią 1989 r. zleciło swojemu aktywiście i zarazem działaczowi BTSK Janowi Zieniukowi utworzenie w tej partii tzw. Sekcji Autonomicznej Ruchu Lewicowego o białoruskim obliczu narodowym. Ta swoista dywersja wobec ruchu białoruskiego szybko upadła, gdyż była nieautentyczna i wielu członków PZPR narodowości białoruskiej zaczęło odżegnywać się od upadającej już „przewodniej siły narodu". Po rozwiązaniu PZPR działacz ten jeszcze raz próbował stworzyć tzw. platformę narodowościową w utworzonej w połowie 1991 r. SDRP, ale zasymilowani postkomuniści wywodzący się z białoruskiego środowiska także i tej inicjatywy nie wsparli.

Kongres założycielski białoruskiej partii odbył się 10 lutego 1990 r. w Białymstoku. Wzięło w nim udział ok. stu osób, z których 68 wpisało się na listę członków utworzonej wówczas partii. Po dyskusji przyjęto, iż partia będzie nosiła nazwę Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne (BZD). Zerwany został ideowy związek z socjalistyczną Hromadą okresu przedwojennego, a także ze współczesną tzw. opcją lewicową, czyli środowiskiem postpezetpeerowskim. Nawiązano natomiast do europejskich idei liberalno-demokratycznych, co ujęto w zatwierdzonym na Kongresie programie partii, w którym postulowano m.in. wniesienie do konstytucji Polski zapisu o prawach mniejszości narodowych, zapewnienie dla samorządów lokalnych kompetencji w zakresie spraw związanych z bytem mieszkańców na szczeblu gmin i województw, zagwarantowanie Białorusinom udziału w organach tychże samorządów lokalnych, zrównanie statusu języka białoruskiego z językiem polskim w gminach zamieszkałych przez Białorusinów, przywrócenie oryginalnych białoruskich nazw miejscowości na Białostocczyźnie oraz zagwarantowanie Białorusinom obecności w mediach publicznych. Obok tych postulatów w programie BZD ujęto również rozdziały dotyczące ekonomiki, kultury i oświaty. Kongres wybrał Radę Główną BZD w składzie: Sokrat Janowicz — przewodniczący, Mikołaj Adamik z Gródka, Mikołaj Aleksiejuk z Warszawy, Oleg Łatyszonek, Jan Maksymiuk, Eugeniusz Mironowicz — zastępca przewodniczącego, Irena Parfieniuk — zastępca przewodniczącego z Hajnówki, Jerzy Romaniuk z Białegostoku, Piotr Skiepko z Hajnówki, Michał Stelmaszuk z Białegostoku, Andrzej Stepaniuk z Bielska Podlaskiego, Jerzy Turonek z Warszawy. Na koordynatora Zarządu Krajowego BZD, mającego spełniać funkcję egzekutywy partii, wybrano Wiktora Stachwiuka z Białegostoku.

Już 23 lutego 1990 r. z inicjatywy BZD w Białymstoku powołano Białoruski Komitet Wyborczy, który miał koordynować w gminach i miastach wschodniej Białostocczyzny przeprowadzenie wyborów samorządowych rozpisanych na dzień 27 maja. W skład BKW weszli przedstawiciele BZD, BTSK, BZS oraz działacze terenowi. Szybko też w wielu miejscowościach zaczęły się tworzyć białoruskie komitety wyborcze z lokalnymi liderami: 1 marca w Gródku (przewodniczył Mikołaj Adamik), 4 marca w Hajnówce (Sergiusz Charkiewicz), 5 marca w Białowieży (Jan Tarasiewicz) i Bielsku Podlaskim (Bazyli Leszczyński), 10 marca w Narewce (Michał Charkiewicz), 12 marca w Nurcu-Stacji (Mikołaj Kusaczuk), 15 marca w Narwi (Mikołaj Korolko) i w Kleszczelach (Aleksander Noskowicz), 18 marca w Orli (Marek Chmielewski), 24 marca w gminie Boćki (Szymon Fiedoruk i Leon Jakimiuk), 7 kwietnia w gminie Hajnówka (Mirosław Kojło). W Czeremsze zorganizowano Komitet Obywatelski Mniejszości Narodowych, który stworzyli Białorusini i Polacy — po zerwaniu rozmów przez działaczy Związku Ukraińców w Polsce. W Milejczycach powstał Koalicyjny Komitet Wyborczy — zorganizowany przez działaczy spółdzielczości, BTSK i PSL „Odrodzenie". W Białymstoku również utworzono Koalicyjny Komitet Wyborczy, który powołali aktywiści BKW wraz z działaczami Bractwa Prawosławnego. Natomiast w gminie Dubicze Cerkiewne działacze białoruscy zorganizowali Obywatelski Komitet Wyborczy. W wielu innych gminach wschodniej Białostocczyzny kandydaci wywodzący się ze środowisk białoruskich występowali pod własnym szyldem, m.in. tak było w gminach Michałowo i Zabłudów.

Pełny sukces w pierwszych po wojnie demokratycznych wyborach samorządowych BZD odniosło tylko w gminie Gródek, gdzie w 20-osobowej Radzie zasiadło 17 radnych z Komitetu Wyborczego tej partii. Władze większości gmin wschodniej Białostocczyzny po wyborach praktycznie nie uległy zmianie, bo na swoich fotelach pozostało wielu dotychczasowych radnych, a wcześniejsi naczelnicy lub kierownicy gminnych instytucji zostali wójtami. Po prostu, w gminach zamieszkiwanych przez Białorusinów nie było innych działaczy niż ci, którzy udzielali się już w minionym okresie.

Białoruskie komitety wyborcze poniosły porażkę w Bielsku Podlaskim i Hajnówce. Na 28 miejsc w Radzie Miasta Bielsk Podlaski większość uzyskał Komitet Obywatelski „Solidarność", BKW zdobył 8 mandatów, tzw. lewica (postpezetpeerowska) uzyskała 3 mandaty, a 1 mandat przypadł Rusko-Ukraińskiemu Komitetowi Wyborczemu. Po zmianie władz w Urzędzie Miejskim w Bielsku Podlaskim nowy burmistrz zwolnił wielu pracowników pochodzenia białoruskiego, co środowisko odebrało jako czystkę o podłożu narodowym. Protest organizacji białoruskich w tej sprawie został przelicytowany przez posła SDRP Włodzimierza Cimoszewicza, który umiejętnie zaczął kreować się na „obrońcę Białorusinów".

O zaangażowaniu lokalnych społeczności w wybory do samorządów terytorialnych wiele mówiła frekwencja. Niestety, w wiejskich gminach zamieszkałych przez Białorusinów była ona najniższa w całym woj. białostockim, np.: Dubicze Cerkiewne — 22,21%, Nurzec Stacja — 25,01%, Orla — 25,51%, Czyże — 30,61%, Narew — 25,31%, Szudziałowo — 30,81, gm. Hajnówka — 35,11%, gm. Bielsk Podlaski — 37,61%, Michałowo — 39,41%. Jednak co ciekawe, mała frekwencja była też w gminach zamieszkałych głównie przez ludność wyznania katolickiego, gdzie najstarsi mieszkańcy mówili jeszcze po białorusku, np.: Janów — 30,31%, Jaświły — 32,51%, Kuźnica — 34,91%, Nowy Dwór — 38,61%, Korycin — 39,21%, Jasionówka — 39,01%, Suchowola — 39,81%. Porażką wszystkich sił politycznych był też nieduży udział w wyborach mieszkańców Białegostoku, bo frekwencja w tym mieście wyniosła jedynie nieco ponad 40%. Według danych opublikowanych przez Urząd Statystyczny w Białymstoku, w woj. białostockim na wybranych ogółem 1042 radnych, 109 osób było z komitetów mniejszościowych i religijnych, co stanowiło aż 10,51%. Nie wliczono tu radnych narodowości białoruskiej, którzy startowali pod innymi niż narodowy szyldami.

Zmiany zachodzące w ZSRR w następstwie tzw. pierestrojki, którą firmował sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaił Gorbaczow, umożliwiły w końcu 1988 r. powstanie w radzieckiej Białorusi niezależnej organizacji o nazwie Białoruski Front Ludowy (BFL). Środowisko BZD szybko nawiązało kontakty z tą niekomunistyczną organizacją. Problem Białorusinów Podlasia nabył więc rangę międzynarodową, a ze szczególną mocą wystąpił po tzw. pierwszej konferencji białowieskiej, która odbyła się w październiku 1990 r. Udział w tym spotkaniu wzięli przedstawiciele BZD i BFL. W trakcie obrad analizowano polityczną i ekonomiczną sytuację radzieckiej Białorusi oraz poszukiwano kierunków jej rozwoju. Politycy w Polsce zrobili jednak z tego wydarzenia wręcz antypaństwowy zamach, bo powiązano

je z nieudaną wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Mińsku.

Antybiałoruska nagonka, jaką po białowieskiej konferencji rozpętano w końcu 1990 r. w Warszawie oraz na Białostocczyźnie, szybko doprowadziła do zastraszenia białoruskich samorządowców. Spowodowało to zarzucenie przez nich idei stworzenia Związku Gmin Wschodniej Białostocczyzny, którego pomysłodawcą było BZD. Dopiero po wielu latach samorządy dostrzegły korzyści ze współpracy w ramach związków gmin, jednak na początku lat 90. XX w. stracono szansę na szybszy rozwój regionu.

Oskarżenia niezależnego środowiska białoruskiego z BZD o nacjonalizm, które co raz padały w mediach, znacząco przyczyniły się do tego, iż Białoruski Komitet Wyborczy poniósł porażkę w przedterminowych wyborach parlamentarnych, rozpisanych na 27 października 1991 r. BZD nie udało się zawrzeć porozumienia ze środowiskiem działaczy cerkiewnych, któremu przewodził poseł Eugeniusz Czykwin. Obok BKW powstał więc Komitet Wyborczy Prawosławnych (PKW), utworzony przez Bractwo Prawosławne, lokalnych działaczy Związku Ukraińców w Polsce oraz BTSK, które szybko opuściło go i wsparło kandydatów SLD. Oba komitety występowały wówczas jako tzw. mniejszościowe i były zwolnione z progu wyborczego. Na PKW w okręgu białostocko-suwalskim zagłosowało wówczas 13 788 osób, z czego 10 224 na E. Czykwina, który ponownie zdobył mandat poselski. Natomiast BKW w tym okręgu dostał jedynie 4435 głosów, a w skali całego kraju 6081 głosów. Co ciekawe, BKW uzyskał także poparcie na południowym Podlasiu w okręgu bialskopodlaskim, gdzie wsparło go 221 wyborców. Zupełnie inaczej rozłożyły się głosy w wyborach do Senatu. Startujący z ramienia SLD — niegdyś aktywny członek BTSK — Siergiej Plewa zdobył 32 011 głosów, niewiele mniej uzyskał Jan Czykwin z BKW — 30 640 głosów, a najsłabiej wypadł kandydat PKW Mikołaj Wawreniuk dostając 27 559 głosów.

Doświadczenia poprzednich wyborów spowodowały połączenie politycznych sił organizacji białoruskich i bractw cerkiewnych przed znowu przedterminowymi wyborami parlamentarnymi, które ogłoszono na wrzesień 1993 r. Obowiązująca w Polsce ordynacja wyborcza wymusiła utworzenie Komitetu Wyborczego Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (ZBwRP), bo tylko organizacjom mniejszości narodowych przysługiwało zwolnienie z progu wyborczego. Listę tego komitetu otwierał Antoni Mironowicz, zgłoszony formalnie przez Bractwo Prawosławne św. św. Cyryla i Metodego. Hasło wyborcze Komitetu brzmiało: „Pracować na swojej ziemi i mówić własnym językiem". Połączone siły białorusko-prawosławne w białostockim okręgu wyborczym wsparło jedynie 10 164 wyborców, kiedy na listę SLD, na której także byli kandydaci pochodzenia białoruskiego, zagłosowało 62 988 osób. Z tej drugiej listy do Sejmu wszedł Siergiej Plewa (dostał 4303 głosy). Natomiast kandydaci Komitetu Wyborczego ZBwRP otrzymali odpowiednio: Antoni Mironowicz — 5679 głosów, Sergiusz Szczygoł — 1289, Mikołaj Buszko — 1096, Sergiusz Łukaszuk — 847, Mikołaj Wawreniuk — 470, Jan Syczewski — 338, Piotr Kruk — 215. Środowisko prawosławne w wyborach do Senatu reprezentował Eugeniusz Czykwin, który zebrał 51 815 głosów

i zajął trzecie miejsce w okręgu, co jednak nie wystarczyło mu na wejście do wyższej izby Parlamentu.

20 marca 1994 r. odbył się III Kongres BZD, na którym przede wszystkim rozliczono władze partii z przegranych wyborów parlamentarnych. Przewodniczącym partii został wówczas Piotr Kruk z Białegostoku — działacz starszego pokolenia, do Rady Głównej zaś weszli Piotr Bagrowski, Antoni Mironowicz, Piotr Juszczuk, Walenty Sielwiesiuk, Jan Mordań, Włodzimierz Korniluk, Mirosław Piekarski.

Niepowodzenia środowiska białoruskiego w pierwszych wyborach samorządowych spowodowały, iż przed wyborami do rad miast i gmin, rozpisanych na 19 czerwca 1994 r., lokalne białoruskie komitety wyborcze uformowały kilka koalicji. Najszersza koalicja powstała w Bielsku Podlaskim, gdyż w jej skład weszły: BKW (utworzony przez Oddział Powiatowy BTSK, BZD, Związek Młodzieży Białoruskiej), SDRP, Związek Ukraińców Podlasia, Unia Pracy (UP) oraz „niezależni" powiązani nieformalnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego oraz Spółdzielnią Mieszkaniową w Bielsku Podlaskim. Zaangażowanie bardzo wielu osób w prace Komitetu Wyborczego „Koalicja Bielska", bo taką nazwę przyjęto, dało oczekiwane zwycięstwo. W 28-osobowej Radzie Miejskiej z ramienia „Koalicji Bielskiej" zasiadło 18 osób — 8 z BKW, 6 z SDRP, 3 z ZUP i 1 z UP. Przewodniczącym Rady Miejskiej został Bazyli Leszczyński z BKW, burmistrzem także reprezentujący BKW Andrzej Stepaniuk, a wiceburmistrzem Eugeniusz Berezowiec z SDRP. Również w Hajnówce zwyciężyło szerokie porozumienie pod szyldem Społeczno-Demokratycznej Koalicji, którą utworzył BKW wraz z lokalnymi strukturami SDRP, PSL, Bractwa Prawosławnego i Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. W hajnowskiej 28-osobowej Radzie Miejskiej także 8 radnych reprezentowało lokalny BKW, a jej przewodniczącym został Jakub Ostapczuk z BKW. Pewien sukces odniósł utworzony w Białymstoku przez środowiska prawosławno-białoruskie Komitet Wyborczy Prawosławnych, który do Rady Miejskiej wprowadził trzech radnych — Antoniego Mironowicza, Piotra Buraka i Mikołaja Wawreniuka.

W 1996 r. działacze ZBwRP zebrali ponad 10 tys. podpisów pod petycją o zwiększenie czasu nadawania audycji w języku białoruskim w telewizji publicznej. Prawicowy prezes TVP Wiesław Walendziak podjął decyzję o utworzeniu w Białymstoku Ośrodka TVP, w którym, jak zakładano, programy w języku białoruskim miały odgrywać istotną rolę w tworzeniu ponadgranicznej polsko-białoruskiej przestrzeni informacyjnej. Niestety, wraz z odejściem W. Walendziaka z jego funkcji, mianowane przez SLD władze nowo powołanego ośrodka sprowadziły program białoruski do niespełna kwadransa.

2 kwietnia 1997 r. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nową Konstytucję RP, zatwierdzoną w ogólnopolskim referendum, w której art. 35 ustalał prawa mniejszości narodowych: „1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i in-

stytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej". W ten sposób, po siedmiu latach, podstawowy postulat kongresu założycielskiego BZD został zrealizowany.

Jeszcze przed uchwaleniem Konstytucji RP, w lutym 1997 r. na Białostocczyźnie pojawiło się Stowarzyszenie Słowiańskiej Mniejszości Narodowej RP — Prawosławni, które powołał cerkiewny działacz Eugeniusz Czykwin. Organizacja ta była pomysłem doraźnym, bo stworzono ją wyłącznie w celu startu w wyborach parlamentarnych, by ominąć przy podziale mandatów próg wyborczy. E. Czykwin przekonał do tej inicjatywy tylko jednego działacza z kierownictwa BZD — Antoniego Mironowicza. Organizacje białoruskie wprowadziły tym razem swoich kandydatów na listy partii ogólnopolskich. Przewodniczący ZBwRP Eugeniusz Wappa w okręgu białostockim otrzymał drugie miejsce na liście UP, a przewodniczący ZG BTSK Jan Syczewski uplasował się na piątym miejscu na lokalnej liście SLD. W sferze programów politycznych najbardziej probiałoruskie postulaty ujęto w porozumieniu UP z ZBwRP, które podpisali przewodniczący UP Ryszard Bugaj i przewodniczący ZBwRP Eugeniusz Wappa. W dokumencie tym zadeklarowano: „Obie strony będą występować na rzecz gospodarczego ożywienia «Ściany Wschodniej» poprzez opracowanie planu restrukturyzacji tego regionu. Unia Pracy i Związek Białoruski będą dążyć do stworzenia instytucji służących działalności kulturalnej, edukacyjnej i naukowej białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce takich jak Centrum Kultury Białoruskiej, Instytut Historii i Kultury Białoruskiej w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Polsko-Białoruski Ośrodek Edukacji Obywatelskiej. Obie strony będą podejmować działania na rzecz zgodnego współżycia mieszkańców pogranicza polsko-białoruskiego, poprzez wzajemne poznanie tradycji kulturalnych i religijnych". Do Senatu BZD wystawiło Michała Kondratiuka — profesora uniwersyteckiego (językoznawcę) i Jana Topolańskiego — byłego wójta gminy Narew. Na liście SLD do Sejmu, ale jako członek SDRP, znalazł się jeszcze Siergiej Plewa. Wybory w kraju i regionie wygrała Akcja Wyborcza Solidarność, ale dobre wyniki uzyskał także SLD. Posłem został wspomniany S. Plewa, który dostał 2135 głosów (na pierwszego na liście Włodzimierza Cimoszewicza głosowało 53 958 osób). Ponadto z listy krajowej SLD do Sejmu wszedł Jan Syczewski (w okręgu otrzymał 1688 głosów). Kandydaci SSMNRP-P zdobyli 13 632 głosy, z czego E. Czykwin — 7574 głosy, A. Mironowicz — 2032. Startujący z listy Unii Pracy przewodniczący ZBwRP E. Wappa uzyskał poparcie 2023 wyborców, co nie wystarczyło im, aby dostać się do Sejmu. Wybory zakończyły się zresztą porażką Unii Pracy, która znalazła się poza Sejmem. Kandydujący do Senatu z ramienia BZD uplasowali się na dalszych miejscach listy wyborczej (szósty M. Kondratiuk otrzymał 27 482 głosy, a ósmy J. Topolański — 19 846 głosów).

Słabe wyniki w wyborach parlamentarnych BKW i Komitetu Wyborczego ZBwRP związane były z brakiem struktur białoruskich organizacji w terenie. Swoiste pospolite ruszenie, które powstawało doraźnie na użytek kolejnych akcji wyborczych, nie było w stanie dotrzeć do szerszych rzesz obywateli. Za to główny konkurent, czyli SLD, będący koalicją wielu postpezetpeerowskich organizacji, wykorzystywał ich terenowe struktury i jeszcze liczne kadry uformowane w minionym okresie. Wybory do Sejmu i Senatu — co ważne — rządziły się też innymi zasadami niż wybory do samorządów lokalnych.

Głównymi aktorami tej gry były ogólnokrajowe partie, mające dużą siłę przebicia, bo mogły prowadzić w masmediach (głównie w telewizji) propagandę polityczną przez cały rok, a nie tylko w krótkich spotach przedwyborczych. Społeczność białoruska nie wydała też polityka takiego formatu jak Włodzimierz Cimoszewicz, który doszedł do stanowiska prezesa Rady Ministrów i był tzw. lokomotywą wyborczą komitetów SLD na Podlasiu.

Pokłosiem jesiennych wyborów parlamentarnych 1997 r. było stworzenie na początku następnego roku przez mieszane środowisko polsko-białoruskie stowarzyszenia o nazwie Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Białoruś. Jego prezesem został były poseł Unii Pracy Artur Smółko, a wiceprezesem O. Łatyszonek, po nich zaś Marcin Rębacz i E. Wappa. Głównym przesłaniem tej organizacji było przełamywanie wciąż utrzymującego się podziału między dwoma grupami narodowymi i zachęcanie ich do współpracy — głównie w obszarze kultury, ale także oświaty, czy też działalności samorządów terytorialnych i szeroko rozumianej aktywności obywatelskiej. Bardzo udanym przedsięwzięciem Centrum był rozpisany w 1999 r. konkurs tzw. małych grantów, na co środki w wysokości ok. 100 tys. zł pozyskano z Fundacji Forda. W efekcie, np. w starej szkole w Dubiczach Cerkiewnych zorganizowana została Izba Kultury Białoruskiej (dzięki niewielkiej sumie 7,5 tys. zł), a w „białoruskim" liceum w Hajnówce uaktywnił się działający tam Klub Spraw Polsko-Białoruskich. Ogółem wsparto 28 projektów — głównie ze środowiska białoruskiego. Centrum prowadziło także ożywioną współpracę z demokratyczną opozycją na Białorusi. Związani z nim działacze ZBwRP założyli też wraz z dziennikarzami rozwiązanego przez władze białoruskie Radia 101,2 z Mińska Radio Racja, powołane jako radio mniejszości białoruskiej w Polsce.

Rok 1998 stał pod znakiem nowych wyborów, a to za sprawą reformy administracyjnej państwa, polegającej na utworzeniu powiatów i nowych (dużych) województw, w których władzę miały sprawować samorządy terytorialne. 16 czerwca 1998 r. BTSK, jako jedyna organizacja mniejszości narodowych w Polsce, podpisało „Porozumienie wyborcze SLD Samorządy '98", które przewidywało stworzenie szerokiej koalicji SDRP z innymi tzw. lewicowymi organizacjami. W części programowej tego dokumentu nawet słowem nie wspomniano o mniejszościach narodowych. Powstał wówczas także Komitet Wyborczy Prawosławnych, którego teren działania ograniczał się tylko do Białegostoku. Wszedł on w koalicję z SLD, tworząc komitet wyborczy o nazwie Lewica i Niezależni Razem. Niestety, ZBwRP nie utworzył białoruskiego komitetu na szczeblu wojewódzkim i jedynie lokalne społeczności organizowały się pod białoruskimi hasłami. W Hajnówce powołano Białorusko-Ludowy Komitet Wyborczy (BLKW), a w Bielsku Podlaskim ponownie utworzono Komitet Wyborczy „Koalicja Bielska", który współtworzył tamtejszy BKW. Jedynie nieliczne komitety białoruskie powołano w gminach wiejskich, np. w Gródku. Taką sytuację po części powodowała ordynacja wyborcza, gdyż w większości gmin obowiązywały jednomandatowe okręgi, sprzyjające indywidualnym startom w wyborach, a ZBwRP i BTSK nie miały żadnego wpływu na lokalną politykę w gminach.

Wyniki wyborów samorządowych z 11 października 1998 r. pokazały, iż na scenie politycznej województwa podlaskiego, które zaczynało swój byt od 1 stycznia 1999 r.,

reprezentanci środowisk prawosławno-białoruskich nadal będą się liczyć. W Bielsku Podlaskim na szczeblu miejskim utrzymał się układ powstały cztery lata wcześniej z burmistrzem Andrzejem Stepaniukiem z BKW. Natomiast do 30-osobowej Rady Powiatu Bielskiego weszło 8 reprezentantów Komitetu Wyborczego „Koalicja Bielska", wśród których z BKW były 4 osoby: Bazyli Leszczyński, Sergiusz Łukaszuk, Helena Buszko i Walenty Gliwa. W pow. bielskim władzę objęła jednak Prawica Samorządowa Jedność. Białorusko-Ludowy Komitet Wyborczy w Hajnówce do Rady Miejskiej wprowadził 7 radnych: Michała Bajkę, Mirosława Mordania, Bazyla Iwaniuka, Mikołaja Golonkę, Eugeniusza Saczkę, Irenę Siegień i Anatola Oksentowicza. Także z hajnowskiego komitetu SLD oraz Komitetu Wyborczego Razem (powiązanego z Unią Wolności) radnymi zostały w większości osoby ze środowiska białoruskiego. Powyborcze porozumienie BLKW podpisał z SLD i to ta koalicja objęła rządy w Hajnówce. W efekcie przewodniczącym Rady Miejskiej został E. Saczko, wiceburmistrzem zaś M. Mordań. O polskiej prawicy narodowo-katolickiej w Radzie Miejskiej w Hajnówce dziennikarz białostockiego „Kuriera Porannego" wówczas napisał: „AWS na pewno przypadnie rola opozycji. — Z SLD koalicji nie zawrzemy, bo taka jest nasza linia polityczna — mówi jeden z działaczy «S». — Również z BLKW nie dogadamy się, bo jest tam za dużo „białoruskich nacjonalistów". Niestety, żurnalista nie dopytał się swego rozmówcy z AWS, na czym ten białoruski „nacjonalizm" miałby polegać. Do Rady Powiatu Hajnowskiego większość radnych wprowadził SLD i objął tam pełnię władzy: na przewodniczącą Rady wybrano Olgę Rygorowicz — wójta gminy Hajnówka, a starostą został Włodzimierz Pietroczuk.

Wielkim zaskoczeniem w 1998 r. było dostanie się do Rady Miejskiej w Białymstoku aż ośmiu radnych prawosławno-białoruskich, którzy startowali z komitetu wyborczego Lewica i Niezależni Razem. Byli to Antoni Mironowicz, Witalis Bonda, Piotr Burak, Marek Masalski, Jarosław Matwiejuk, Grzegorz Podlaski, Piotr Kruk, Sławomir Nazaruk. W mieście wygrała jednak AWS. Również na szczeblu wojewódzkim zwycięstwo odniosło to ugrupowanie, ale do Sejmiku z ramienia komitetu SLD dostało się 13 osób, wśród których aż siedmioro miało korzenie białoruskie: Eugeniusz Czykwin, Aleksander Czuż, Zofia Trancygier-Koczuk, Mirosław Czykwin, Jerzy Panasiuk, Aleksander Sielicki i Jan Zieniuk.

Po wyborach samorządowych SDRP w grudniu 1999 r. przekształciła się w partię Sojusz Lewicy Demokratycznej, gdyż dotychczas pod szyldem SLD występowała koalicja różnych organizacji. Do władz centralnych tej nowej partii weszli m.in. także dwaj białostoccy posłowie: Siergiej Plewa i Jan Syczewski. Pod rządami AWS nastroje polityczne w Polsce zaczęły jednak przechylać się w stronę SLD. Wyraźnie pokazały to kolejne wybory parlamentarne, które przeprowadzono 23 września 2001 r. Z ramienia Koalicyjnego Komitetu Wyborczego SLD-UP w okręgu białostockim do Sejmu dostał się wówczas Eugeniusz Czykwin (uzyskując 11 834 głosy) oraz Aleksander Czuż (4336 głosów), a do Senatu wszedł Siergiej Plewa (tego kandydata w woj. podlaskim poparło aż 118 837 wyborców i w zdecydowanej większości nie były to tzw. głosy białoruskie). Nie dostał się natomiast do Senatu Jan Syczewski, kandydujący z własnego komitetu „Podlasie" — po tym, jak władze SLD odmówiły mu oficjalnego poparcia po jego wystąpieniu w Mińsku,

gdzie chwalił rządy Aleksandra Łukaszenki (otrzymał 61 760 głosów, z czego znaczną ilość w powiatach zachodnich woj. podlaskiego). Kandydatom SLD nie zaszkodził start osób pochodzenia białoruskiego z innych list wyborczych, bo np. kandydujący z ramienia PSL Mikołaj Janowski dostał tylko 1777 głosów. Należy też zauważyć, iż wyborcy na Podlasiu w tych wyborach raczej nie kierowali się kryteriami religijno-narodowymi, a bardziej partyjnymi szyldami.

Na początku 2002 r. wydawało się, iż na Podlasiu przed jesiennymi wyborami samorządowymi wszystkie środowiska prawosławno-białoruskie połączą swoje siły i stworzą jeden komitet wyborczy. Już 24 kwietnia 2002 r. w Białymstoku przedstawiciele dziesięciu organizacji podpisali dokument zatytułowany „Porozumienie intencyjne Forum Mniejszości Podlasia w sprawie wyborów samorządowych 2002". Sygnatariuszami „Porozumienia" byli Marek Masalski z Prawosławnego Ośrodka Miłosierdzia, Aleksander Nikitorowicz z Bractwa św. Mikołaja, Andrzej Wildowicz z Bractwa Trzech Świętych Hierarchów, Jan Zieniuk z Bractwa św. św. Cyryla i Metodego, przewodniczący Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce Grzegorz Szwed, Jarosław Werdoni z Rady Społeczno-Ekonomicznej przy Biskupie Białostocko-Gdańskim Jakubie, przewodniczący BTSK Jan Syczewski, Eugeniusz Saczko z Białoruskiego Forum Samorządowego, Sławomir Iwaniuk z ZBwRP, Mikołaj Chrol ze Związku Ukraińców Podlasia. Do końca lipca wypracowano nawet zręby projektu programu wyborczego Forum Mniejszości Podlasia (FMP). Jednak na początku sierpnia M. Masalski w imieniu FMP podpisał porozumienie wyborcze z koalicją SLD-UP — bez wcześniejszego uzgodnienia takiego działania ze wszystkimi sygnatariuszami kwietniowego „Porozumienia". W sytuacji marginalizacji problemów społeczności białoruskiej środowisko ZBwRP powołało BKW, który wystawił kandydatów do Sejmiku Województwa Podlaskiego, Rady Miejskiej w Białymstoku, a także na Prezydenta Białegostoku.

Zwycięzcą w wyborach samorządowych, które odbyły się 27 października 2002 r., na szczeblu Sejmiku okazała się koalicja SLD-UP, a w tym przedstawiciele prawosławno-białoruskiego FMP. W 30-osobowym Sejmiku wśród 9 radnych z listy SLD-UP znalazł się przewodniczący BTSK Jan Syczewski (6798 głosów) i wiceprzewodniczący Bractwa św. św. Cyryla i Metodego Jan Zieniuk (1922 głosy). Kandydatów BKW na szczeblu wojewódzkim poparło tylko 15,5 tys. wyborców, czyli 4,11% w skali całego województwa i żaden z nich nie wszedł do Sejmiku (Eugeniusz Wappa zdobył 5134 głosy, Jan Czykwin — 4846 głosy, a Sokrat Janowicz 1736 głosy). Porażkę poniósł BKW na terenie miasta Białystok, bo uzyskał jedynie 3498 głosów, kiedy komitet SLD-UP poparło aż 19 155 wyborców, a radnymi zostało 4 przedstawicieli FMP: Jarosław Matwiejuk (zdobył 1297 głosy), Jarosław Pawluczuk (442 głosy), Marek Masalski (1579 głosów), Sławomir Nazaruk (1393 głosy). Nowa ordynacja wyborcza wprowadzała zasadę wyboru prezydenta, burmistrza i wójta w wyborach bezpośrednich. W Białymstoku kandydujący z ramienia BKW na stanowisko Prezydenta Miasta Antoni Mironowicz otrzymał 4956 głosów i uplasował się na piątym miejscu. Dotychczasowy burmistrz Bielska Podlaskiego, Andrzej Stepaniuk, przegrał ze swoim zastępcą Eugeniuszem Berezowcem z SLD-UP, ale dopiero w drugiej turze, kiedy konkurenta poparła bielska prawica i wytworzył się dziwny alians lewicowo-

prawicowy przeciwko kandydatowi białoruskiemu. W Hajnówce wygrał dotychczasowy burmistrz Anatol Ochryciuk z SLD-UP. Jedynym zwycięzcą pod szyldem białoruskim w bezpośrednich wyborach na wójta został w gm. Czyże Jerzy Wasiluk — reprezentant BLKW. Sukcesem natomiast zakończył się start Komitetu Wyborczego „Koalicja Bielska" w wyborach do Rady Powiatu Bielsk Podlaski, bo radnymi zostało pięciu przedstawicieli tego komitetu, desygnowanych przez BKW: Bazyli Leszczyński (863 głosy), Sergiusz Łukaszuk (354 głosy), Helena Buszko (219 głosów), Mirosław Bałło (689 głosów) oraz Piotr Bożko (185 głosów), który ponadto został wicestarostą. We władzach powiatowych w Hajnówce utrzymał się dotychczasowy układ polityczny.

Zwycięskie w skali kraju SLD zamierzało prowadzić inną niż AWS politykę w stosunku do Białorusi, co przełożyło się też na stosunek do skierowanych na demokratyzację Białorusi inicjatyw z udziałem polskich Białorusinów. Przede wszystkim wstrzymano finansowanie Radia Racja, które musiało zaprzestać nadawania. Praktycznie zawiesiło swą działalność Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Białoruś. Ponadto w Uniwersytecie w Białymstoku nie wprowadzono w życie wcześniejszej uchwały Senatu uczelni o powołaniu Instytutu Białorutenistyki.

W połowie 2003 r. Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Białymstoku przeprowadziła na pozór rutynową kontrolę w Radzie Programowej Tygodnika „Niwa", która zakończyła się skierowaniem do prokuratury Rejonowej Białystok-Południe zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa przez Zarząd Rady: jej przewodniczącego E. Mironowicza (redaktora naczelnego „Niwy"), Michała Androsiuka, Jerzego. Chmielewskiego, Helenę Głogowską, Piotra Juszczuka, Jerzego Kalinę, Mirosławę Łukszę, Michała Stelmaszuka, Jerzego Szulskiego, Eugeniusza Wappę i księgową Marię Pawluczuk. Białostoccy dziennikarze pisali nawet, że członkom Zarządu Rady Programowej Tygodnika „Niwa" grozi osiem lat więzienia. Jak się później okazało, policja potraktowała podejrzanych również bardzo restrykcyjnie, nachodząc po nocy prywatne mieszkania, ponadto zrobiła im zdjęcia i zebrała odciski palców w celu włączenia do policyjnych kartotek. Te praktyki oprotestowały prawie wszystkie białoruskie organizacje (oprócz ZG BTSK), a także wiele środowisk z Republiki Białoruś i emigracji białoruskiej z całego świata. Niestety, w obronie oskarżonych nie wystąpili miejscowi Polacy, z chwalebnym wyjątkiem Marcina Rębacza, który wystąpił w obronie oskarżonych z artykułem pod znamiennym tytułem „Sprawcy braku kradzieży". Krajową opinię publiczną poinformował o procesie tylko tygodnik „Fakty i Mity". Jako jedyny ze środowiska polskich polityków życzliwie zainteresował się „sprawą Niwy" senator Zbigniew Romaszewski. Na koniec orzeczenie Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 16 maja 2006 r. oczyściło wszystkich oskarżonych z postawionych przez NIK i prokuraturę zarzutów. Pomimo korzystnego obrotu sprawy, środowisko białoruskie związane ze ZBwRP, którego Rada Programowa Tygodnika „Niwa" była założycielem, zostało skutecznie zastraszone.

Pewnym przełomem w postrzeganiu mniejszości narodowych w Polsce stała się opublikowana 31 stycznia 2005 r. ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, której posłem sprawozdawcą był Eugeniusz Czykwin. Zawierała

ona zasady używania w przestrzeni publicznej języków mniejszości narodowych, ustalała wsparcie państwa w zakresie ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości, a także powoływała jako organ opiniodawczo-doradczy Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Wspólnota białoruska do tej Komisji wydelegowała przewodniczących największych organizacji: Eugeniusza Wappę z ZBwRP i Jana Syczewskiego z BTSK. Od 2013 r. członkiem Komisji z ramienia ZBwRP jest Sławomir Iwaniuk.

Jeszcze przed końcowym orzeczeniem Sądu w tzw. sprawie „Niwy", 25 września 2005 r. w Polsce odbyły się kolejne wybory parlamentarne, w których organizacje białoruskie po raz wtóry nie wystawiły samodzielnych kandydatów. Bez przedstawicieli ZBwRP trwała jednak ostra walka wyborcza między kandydatami tzw. prawosławnymi. Posłem z ramienia SLD — już jako członek tej partii — ponownie został Eugeniusz Czykwin (uzyskał 14 181 głosów). Za to nie dostali się do Sejmu inni kandydaci związani ze środowiskiem prawosławno-białoruskim, a startujący z list innych komitetów, m.in. z Partii Demokratycznej-demokraci.pl Marek Masalski (jako kandydat FMP zdobył 2205 głosów), z PSL Mikołaj Janowski (891 głosów) oraz z Socjaldemokracji Polskiej — Raisa Rajecka (729 głosów) i Piotr Kruk (195 głosów).

Powołany po wyborach rząd koalicyjny premiera Kazimierza Marcinkiewicza (Prawo i Sprawiedliwość, Liga Polskich Rodzin i Samoobrona) życzliwiej odnosił się do środowiska ZBwRP niż rząd postkomunistyczny. W tym czasie znacznie pogorszyły się też stosunki polsko-białoruskie w związku z konfliktem wokół Związku Polaków na Białorusi. W zmienionej sytuacji reaktywowano działalność Białoruskiego Radio Racja i założono skierowaną na Białoruś Telewizję Biełsat.

Przed wyborami samorządowymi, które miały odbyć się w 2006 r., FMP dokonało zwrotu politycznego i odstąpiło od aliansu z SLD. Zawarło wówczas sojusz z Platformą Obywatelską (PO) i kandydaci tzw. prawosławni znaleźli się na listach tego ugrupowania w Białymstoku. Środowisko białoruskie związane z ZBwRP utworzyło natomiast BKW, który nie odegrał jednak znaczącej roli w zmaganiach o miejsca w Sejmiku i Radzie Miejskiej w Białymstoku, do których wystawiał własnych kandydatów. Po wyborach przeprowadzonych 12 listopada 2006 r. w Sejmiku Wojewódzkim znaleźli się trzej kandydaci wywodzący ze środowiska prawosławno-białoruskiego: z koalicyjnej listy SLD Jarosław Matwiejuk (zdobył 7101 głosów) i Jan Syczewski (3646 głosów), a z listy PSL — Mikołaj Janowski (3092 głosy). W Białymstoku do Rady Miejskiej z listy PO weszli Sławomir Nazaruk (1749 głosów), Stefan Nikiciuk (1149 głosów), Marek Masalski (1130 głosów), Andrzej Danieluk (501 głosów). W wyniku wyborów w zasadzie nie uległy zmianom układy władzy w powiatach bielskim i hajnowskim. Na podkreślenie zasługuje jedynie wyraźna wygrana w gm. Orla kandydatów Komitetu Wyborczego „Koalicja Bielska" i wybór na wójta Piotra Selwesiuka. To te władze, po trzech latach sprawowania rządów, jako pierwsze w Polsce wprowadziły do Urzędu Gminy język białoruski jako pomocniczy oraz podjęły uchwałę w sprawie dwujęzycznych nazw miejscowości.

Nieudany start BKW w przedterminowych wyborach do Sejmiku Wojewódzkiego, które odbyły się 20 maja 2007 r., zakończył samodzielny udział środowiska ZBwRP w wyborach samorządowych na Podlasiu. Kandydujący z listy BKW w okręgu białostockim Sokrat Janowicz złożył przed tymi wyborami wymagane przepisami oświadczenie, iż do lat 70. XX w. współpracował z komunistyczną Służbą Bezpieczeństwa, ale wówczas kontakt ten zerwał. Była to sensacja podchwycona przez dziennikarzy, którzy rozpisywali się o „tajnym współpracowniku". W efekcie S. Janowicz zrezygnował z prowadzenia kampanii przedwyborczej, co dodatkowo osłabiło pozycję BKW. Organizacje białoruskie po wyborach samorządowych 2007 r. nie były już w stanie wystawić swoich kandydatów do Sejmiku Wojewódzkiego, czy władz Białegostoku.

Po upadku rządu Prawa i Sprawiedliwości w połowie 2007 r. rozpisane zostały przedterminowe wybory do polskiego Parlamentu. Wzięli w nich udział również pojedynczy działacze związani ze środowiskiem prawosławno-białoruskim na Podlasiu. Z koalicyjnej listy Lewica i Demokraci, którą utworzyły SLD, Socjaldemokracja Polska, Partia Demokratyczna i UP, do Sejmu dostał się Jarosław Matwiejuk (zdobył 20 770 głosów) i Eugeniusz Czykwin (14 234 głosów). Na liście PO, już jednak poza miejscami mandatowymi, znalazł się Marek Masalski (zdobywając 5031 głosów) oraz Mikołaj Mantur (2699 głosów), a z listy PSL — także bez rezultatu — startował Mikołaj Janowski (3502 głosy) i Antoni Mironowicz (943 głosy). Warto też odznaczyć, iż startujący do Senatu jako kandydat niezależny Włodzimierz Cimoszewicz — dotychczasowy lider SLD na Podlasiu — uplasował się na pierwszym miejscu w okręgu, zdobywając poparcie 175 839 wyborców.

W ferworze walki politycznej nie przetrwało próby czasu Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne, które było jedyną partią mniejszości narodowych w Polsce. Bez zaplecza biznesowego, z nie tak prozaicznego przecież powodu braku środków finansowych, BZD zaprzestało działalności i w 2008 r. zostało wyrejestrowane przez Sąd Okręgowy w Warszawie, który dokumentację po tej organizacji przekazał do Archiwum Akt Nowych. BZD było jednak jedną z najdłużej działających partii politycznych w Polsce.

30 września 2009 r. Rada Gminy Orla podjęła bardzo ważną dla wspólnoty białoruskiej na Podlasiu uchwałę, zatytułowaną „w sprawie ustalenia dodatkowych nazw miejscowości w języku białoruskiej mniejszości narodowej". Po trwającej ponad rok procedurze, 11 stycznia 2011 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wpisało ustalone w uchwale białoruskie nazwy miejscowości do urzędowego „Rejestru gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości" i w październiku tegoż roku na rogatkach każdej wsi w gm. Orla stanęły dwujęzyczne tablice. Było to wydarzenie dla wspólnoty białoruskiej wręcz epokowe. Została przełamana jeszcze jedna bariera. Orlańscy Białorusini, korzystając z ustawowego prawa, jako pierwsi wprowadzili język białoruski do publicznej przestrzeni własnej gminy, Podlasia i Polski. Jednocześnie, ale tylko chwilowo, spotkało się to ze wzmożonym sprzeciwem nie tylko polskich szowinistów. Niewykryci przestępcy podjęli nawet próbę zniszczenia tych tablic, ale złe emocje szybko opadły. Dwujęzyczne tablice w gm. Orla, podobnie jak na Śląsku, Kaszubach, czy w gm.

Puńsk, stały się atrakcją turystyczną regionu. Wcześniej Rada Gminy w Orli podjęła uchwałę o języku białoruskim jako pomocniczym w urzędzie. Uchwały w sprawie języka białoruskiego jako pomocniczego w urzędzie podjęły na Podlasiu jeszcze cztery samorządy: w mieście Hajnówka oraz w gminach Narewka, Czyże i Hajnówka.

Utworzone przez bractwa cerkiewne FMP największe zwycięstwo odniosło 21 listopada 2010 r. w wyborach samorządowych do Rady Miejskiej w Białymstoku. Tym razem siła tylko trzech radnych (Adam Musiuk, Stefan Nikiciuk, Sławomir Nazaruk) dała w Białymstoku dla tego ugrupowania także stanowisko wiceprezydenta, którym został Aleksander Sosna.

Podczas wyborów parlamentarnych w 2011 r. nadal utrzymywały się wysokie notowania PO, która w okręgu podlaskim wprowadziła do Sejmu pięciu swoich kandydatów. Startującemu z listy tego ugrupowania wiceprezydentowi Białegostoku Aleksandrowi Sośnie zabrakło wówczas niecałe pięćset głosów, by zostać posłem (uzyskał 7645 głosów). Ze środowiska prawosławno-białoruskiego do Sejmu wszedł natomiast Eugeniusz Czykwin — już tradycyjnie startując z listy SLD (otrzymał 14 286 głosów). Tym razem nie został posłem Jarosław Matwiejuk, który uplasował się wśród kandydatów SLD na drugim miejscu (13 711 głosów). A. Sosna wszedł jednak później do Sejmu, jako kolejny kandydat z listy PO, zastępując Barbarę Kudrycką, która w 2014 r. została eurodeputowaną. W tym czasie nic nie zapowiadało wielkiej przegranej FMP w kolejnych wyborach.

Środowisko prawosławno-białoruskie Białegostoku przeżyło szok po wyborach samorządowych, które odbyły się jesienią 2014 r. Z osób wcześniej liczących się w lokalnej polityce jedynie Sławomir Nazaruk zasiadł w Radzie Miejskiej w Białymstoku. Podobnie było w przypadku SLD, które do Sejmiku Województwa Podlaskiego wprowadziło wówczas tylko byłego starostę hajnowskiego Włodzimierza Pietroczuka. SLD stracił także władzę w samorządzie miasta Bielsk Podlaski, gdyż po śmierci burmistrza Eugeniusza Berezowca na początku 2014 r. nie był w stanie w nowych wyborach wystawić kontrkandydata dla Jarosława Borowskiego z Komitetu Wyborczego „Koalicja Bielska", który burmistrzem Bielska Podlaskiego został już po pierwszej turze. Do tego doszła utrata przez SLD większości w Radzie Powiatu Hajnowskiego i nowym starostą hajnowskim został reprezentujący PSL Mirosław Romaniuk.

Duża weryfikacja nastrojów politycznych Białorusinów, zaobserwowana na Podlasiu podczas wyborów samorządowych jesienią 2014 r., była złym prognostykiem dla prawosławno-białoruskich kandydatów przed wyborami parlamentarnymi, które miały się odbyć w następnym roku. Wówczas to — po raz pierwszy w wolnej i demokratycznej Polsce — nikt z tego środowiska nie wszedł do Parlamentu RP.

Podnoszenie na forum publicznym przez osoby związane z BZS, BZD i ZBwRP problemów społeczności białoruskiej wymusiło na działaczach postkomunistycznych i tzw. prawosławnych, którzy wywodzili się ze środowiska białoruskiego, takie zachowanie, by także oni angażowali się w kwestie narodowe, a niejednokrotnie oficjalnie zaczęli

deklarować się jako Białorusini. Oceniając te postawy z pozycji wspólnoty białoruskiej należy je uznać za wspólny sukces różniących się przecież politycznie i światopoglądowo elit białoruskich. Dodać też trzeba, iż aktywiści BZS, BZD i ZBwRP nie byli nacjonalistami — jak chciał to widzieć szowinistyczny margines polskiej społeczności — wręcz przeciwnie, mieli oni dobre kontakty z wieloma polskimi środowiskami politycznymi.

ORGANIZACJE BIAŁORUSKIE

Działające na Białostocczyźnie od kilkudziesięciu lat BTSK po przełomie ustrojowym 1989 r. pozostawało strukturą opanowaną przez ludzi jednej opcji ideologicznej, którzy byli związani z ustępującą władzą komunistyczną. Organizacja ta pod koniec lat 80. XX w. na niwie białoruskiej przejawiała ograniczoną aktywność i nie dojrzała jeszcze do żadnych zmian. BTSK przede wszystkim nie potrafiło spełnić oczekiwań młodego pokolenia Białorusinów, wywodzących się głównie z ruchu studenckiego.

Dlatego też jeszcze w 1988 r. środowisko akademickie utworzyło Białoruskie Zrzeszenie Studentów. 17 grudnia 1988 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków BZS, na którym wypracowano program organizacji i wybrano władze. W skład pierwszej Rady Głównej weszli Eugeniusz Wappa — przewodniczący, Jerzy Kalina, Oleg Łatyszonek, Jan Pleskowicz, Wiesław Choruży, Danuta Moroz, Aleksander Karpiuk, Barbara Kuczyńska (Piekarska), Jerzy Grygoruk, Anna Matysiuk, Mikołaj Wawrzeniuk. Studenci cele statutowe ujęli w czterech punktach, brzmiących jak polityczny manifest: „1) Rozwijanie aktywności społecznej, kulturalnej, naukowej białoruskiej młodzieży akademickiej, 2) Działanie na rzecz pogłębiania postaw tolerancji i poszanowania tradycji oraz nowych wartości głoszonych przez młodzież akademicką, 3) Propagowanie postaw sprzyjających umacnianiu przyjaznych stosunków pomiędzy społecznością białoruską oraz polską i innymi mieszkającymi na terytorium Polski, 4) Aktywne włączanie się w realizację zadań podejmowanych przez młodzież akademicką o zasięgu ogólnouczelnianym, ogólnośrodowiskowym i ogólnokrajowym". Początkowo BZS miało pięć oddziałów w największych ośrodkach akademickich w Polsce — w Białymstoku, Gdańsku, Lublinie, Olsztynie i Warszawie.

W nowych warunkach ustrojowych — wychodząc spod kurateli BTSK — również szybko usamodzielniło się środowisko pisarzy i poetów białoruskich, które już w 1990 r. zarejestrowało Białoruskie Stowarzyszenie Literackie „Białowieża" (BSL „Białowieża") Na czele tej organizacji stanął Jan Czykwin — pracownik naukowy Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Głównym celem BSL „Białowieża" było prezentowanie twórczości licznej grupy białoruskich literatów, gdyż łamy tygodnika „Niwa", czy też wydawanych przez BTSK kalendarzy białoruskich nie dawały możliwości pełnego zaistnienia twórcom piszącym po białorusku.

Powołanie w środowisku białoruskim nowych stowarzyszeń, a także partii politycznej BZD skłoniło kierownictwa tych organizacji, a także BTSK, do rozpoczęcia już w styczniu 1991 r. rozmów o utworzeniu płaszczyzny porozumienia się w sprawach najważniejszych dla całej społeczności białoruskiej. Taką formą współpracy miała być Rada Organizacji Białoruskich (ROB). Jednak inicjatywa ta nie została sfinalizowana pomyślnie, gdyż nie udało się wypracować wspólnego stanowiska między blokiem nowo utworzonych organizacji a BTSK. Przyczyna rozdźwięku leżała przede wszystkim w sferze ambicjonalnej liderów poszczególnych organizacji, a nie kwestii merytorycznych, chociaż w trakcie dyskusji o potencjalnej strukturze nie stworzono ogólnego programu dla mniejszości białoruskiej w Polsce. Nie zastanawiano się również nad rolą ROB w sytuacji bardzo szybko zmieniających się uwarunkowań politycznych, a w szczególności nie dostrzegano nowej siły, jaką od końca maja 1990 r. zaczęły być lokalne władze samorządowe w gminach.

Jeszcze w trakcie dyskusji nad zorganizowaniem ROB różne środowiska białoruskie powoływały swoje organizacje. 16 kwietnia 1992 r. zarejestrowano Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich (SDB), którego pierwszym przewodniczącym został Jerzy Chmielewski — naczelny redaktor miesięcznika „Czasopis". Organizacja ta, poza reprezentowaniem coraz to liczniejszej rzeszy żurnalistów białoruskich, w swoim statucie miała ujęte wydawanie „Czasopisu".

Obok środowiska studenckiego w końcu lat 80. minionego stulecia uaktywniła się również młodzież szkół średnich oraz już pracująca — głównie z Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Białegostoku. Jesienią 1991 r. w Bielsku Podlaskim zawiązał się komitet organizacyjny Związku Młodzieży Białoruskiej (ZMB), który 23 kwietnia 1992 r. zarejestrował to stowarzyszenie w Sądzie Wojewódzkim w Białymstoku. Jego pierwszym przewodniczącym został Marek Zabrocki. ZMB łączył młodzieżowe środowiska pozaakademickie, proponując odbiorcy różne imprezy kulturalne, ale także oświatowe. Ewoluujący w następnych dwóch dziesięcioleciach ZMB zakończył działalność w sierpniu 2013 r., a jego członkowie utworzyli nowe stowarzyszenie o nazwie: „Szczyty" — Związek na Rzecz Edukacji i Promocji Kultury Białoruskiej.

25 czerwca 1992 r. Sąd Wojewódzki w Białymstoku zarejestrował Radę Programową Tygodnika „Niwa", która stała się formalnym wydawcą najstarszej białoruskiej gazety w Polsce. Jej pierwszym przewodniczącym został Jan Czykwin. W ten sposób zakończył się konflikt pomiędzy BTSK, które uzurpowało sobie prawa do „Niwy", a zespołem redakcyjnym tygodnika, odrzucającym prokomunistyczną opcję najstarszej białoruskiej organizacji w Polsce. Zresztą BTSK nigdy nie było wydawcą „Niwy", gdyż ten tytuł należał do likwidowanej wówczas Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch".

Jedynym środowiskiem białoruskim, które na początku lat 90. XX w. stworzyło poza Białostocczyzną samodzielną organizację, byli Białorusini zamieszkujący w Gdańsku i okolicach. Białorusini z Gdańska postanowili stworzyć własną organizację po tym, jak ZG BTSK zaprzestał w 1992 r. opłacać czynsz za siedzibę tamtejszego Od-

działu w związku z odmową finansowania podmiotowego stowarzyszeń mniejszości narodowych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Już 23 maja 1992 r. tamtejsi działacze różnych pokoleń zarejestrowali własne stowarzyszenie pod nazwą Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka" (BTK „Chatka"). Pierwszą jego przewodniczącą została Helena Głogowska — pracownik naukowy Uniwersytetu Gdańskiego. BTK „Chatka" m.in. w latach 1992, 1994 i 1996 współorganizowało Festiwal Mniejszości Narodowych w Gdańsku, wystawiło też pomnik na grobie białoruskiego pisarza Albina Stepowicza na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

Po rezygnacji BTSK z prac w ROB, pozostałe stowarzyszenia i partia polityczna BZD utworzyły Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej, który został zarejestrowany 15 marca 1993 r. Była to organizacja organizacji, którą utworzyły: BZS, BZD, BSL „Białowieża", Rada Programowa Tygodnika „Niwa", ZMB, BTK „Chatka". Pierwszym przewodniczącym ZBwRP został prawnik Piotr Juszczuk. Jesienią tegoż roku do ZBwRP wstąpiło również nowo utworzone Białoruskie Towarzystwo Historyczne (BTH). Głównym zadaniem ZBwRP miało być koordynowanie działalności organizacji białoruskich w Polsce. Jednak w 1996 r. z ZBwRP wystąpił ZMB, a przyczyną tego był incydent, który miał miejsce w trakcie Festiwalu Białoruskiej Poezji Śpiewanej i Piosenki Autorskiej „Bardaŭskaja Vosień" w Bielsku Podlaskim w końcu 1995 r. i krytyczna ocena członków ZMB opublikowana w „Niwie". Jak się okazało, kierownictwo ZBwRP nie było w stanie rozwiązać bieżącego konfliktu w środowisku białoruskim. Fakt ten nie spowodował jednak sytuacji izolowania się ZMB od innych organizacji, a w tym od ZBwRP, bo ta młodzieżowa organizacja uczestniczyła później w wielu białoruskich inicjatywach.

Wydawać by się mogło, iż zwołany na 23 maja 1993 r. XII Krajowy Zjazd BTSK, który był pierwszym po zmianach ustrojowych w Polsce, będzie momentem poważnej refleksji i przełomu w działalności tej organizacji. Niestety, tak się nie stało. Podjęte wówczas przez najwyższe władze BTSK uchwały świadczyły o niedostosowaniu stowarzyszenia do nowych realiów politycznych, społecznych i ekonomicznych. W uchwałach XII Krajowego Zjazdu ujęto bowiem w większości życzenia nie do zrealizowania przez organizację społeczną, bo wyliczone problemy nie leżały w gestii takiego podmiotu prawnego jak stowarzyszenie. Ton działalności BTSK w tym czasie narzucał ówczesny przewodniczący Zarządu Głównego Aleksander Barszczewski, który — jako ideowy komunista — nie chciał zrozumieć zachodzących przeobrażeń politycznych, ale przede wszystkim nie przyjmował do wiadomości zmian, jakie zaszły w latach 80. XX w. w samej społeczności białoruskiej, która ze zbiorowości wiejskiej przeobrażała się już w zbiorowość miejską. Białorusini stawali przed całkowicie nowymi wyzwaniami natury cywilizacyjnej i to w środowisku polsko-białoruskim, gdzie istniejący aparat państwowy oddziaływał wynarodawiająco na mniejszość białoruską. Na XII Krajowym Zjeździe na przewodniczącego ZG BTSK wybrano Jana Syczewskiego — mało znanego wówczas szefa nieformalnego Klubu Inteligencji Białoruskiej i jednocześnie wiceprzewodniczącego ZG. Natomiast A. Barszczewski otrzymał tytuł Honorowego Przewodniczącego ZG, który został wprowadzony w nowo zatwierdzonym statucie. Jeszcze w 1994 r. kierownictwo BTSK wykazywało 18 oddziałów terenowych z siedzibami w następujących miejscowościach: Białowieża, Bia-

łystok — 2 oddziały, Bielsk Podlaski, Czeremcha, Czyże, Dąbrowa Białostocka, Dubicze Cerkiewne, Gdańsk, Gródek, Hajnówka, Kleszczele, Narew, Narewka, Orla, Siemiatycze, Sokółka, Warszawa. W szybko zmieniających się uwarunkowaniach politycznych i ekonomicznych likwidacji uległy oddziały w Gdańsku i Warszawie, osłabła też aktywność oddziałów w pozostałych miejscowościach. Na początku XXI w. cała działalność BTSK w terenie zaczęła opierać się na członkach zespołów śpiewaczych i władzach niektórych gmin, powiązanych ideowo z SLD.

Kolejną organizacją białoruską utworzoną przez osoby związane ze środowiskiem studenckim lat 80. XX w. było Białoruskie Towarzystwo Historyczne. Jeszcze w okresie studiów młodzi Białorusini zdawali sobie sprawę z tego, iż oficjalna historia narodu białoruskiego, którą prezentowano m.in. w kalendarzach białoruskich wydawanych przez BTSK, była niepełna i wręcz wypaczona przez komunistyczną propagandę. Poszukiwanie własnej, narodowej tradycji, właściwej także Białorusinom Podlasia, doprowadziło do tego, iż z szeregów studenckich wyrosła grupa historyków, która założyła BTH. Do utworzenia stowarzyszenia skupiającego pasjonatów białoruskiej przeszłości Podlasia przyczyniło się także stanowisko władz, ponieważ żadna państwowa instytucja naukowa, a przede wszystkim naczelne władze w Polsce, a w tym odpowiednie ministerstwo, nie były zainteresowane badaniami stosunków polsko-białoruskich oraz dziejów lokalnej społeczności białoruskiej. 15 czerwca 1993 r. w Białymstoku powstał więc Komitet Założycielski BTH, a już we wrześniu Sąd Wojewódzki w Białymstoku zarejestrował to stowarzyszenie. Pierwszym prezesem BTH został pracownik naukowy Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku Antoni Mironowicz, następnym zaś Oleg Łatyszonek, który tę funkcję sprawuje do dziś. Znaną na całym świecie marką BTH stał się półrocznik „Białoruskie Zeszyty Historyczne". Już w następnym roku, obok dwóch numerów półrocznika, BTH wydało także dwie publikacje książkowe. Corocznie organizowano konferencje naukowe, a prezentowane przez referentów wystąpienia zamieszczano w „Białoruskich Zeszytach Historycznych" (jak dotąd 46 numerów). Wydano też 44 książki w języku polskim i białoruskim. W 2007 r. BTH przyjęło pod swoje skrzydła Białoruską Bibliotekę Internetową Kamunikat.org, stworzoną w 2000 r. przez Jarosława Iwaniuka.

Kwestie białoruskiej idei narodowej od 1999 r. zaczęto podnosić na corocznych spotkaniach pod nazwą „Trialogi Białoruskie", których pomysłodawcą i głównym organizatorem był Sokrat Janowicz (na początku lat 90. XX w. pisarz ten przeniósł się z Białegostoku do rodzinnych Krynek). Środowisko skupione wokół „Trialogów" w 2002 r. utworzyło Stowarzyszenie Villa Sokrates — z siedzibą w Krynkach. Jego pierwszym przewodniczącym został S. Janowicz. Villa Sokrates zaczęła wydawać rocznik „Annus Albaruthenicus", w którym zamieszczano głównie teksty osób biorących udział w „Trialogach" w językach oryginałów wystąpień — po białorusku, angielsku, niemiecku, polsku i rosyjsku, a nawet po węgiersku. W 2009 r. Stowarzyszenie Villa Sokrates przyjęło formę prawną fundacji, rozwijając działalność o nowe inicjatywy, np. stworzono „Galerię Krynki". Prezesem Fundacji Villa Sokrates po S. Janowiczu został fotografik Paweł Grześ, a ostatnio Leon Tarasewicz.

Już na początku lat 90. XX w. w Bielsku Podlaskim zaczął kształtować się ośrodek kultywujący tradycje mieszczaństwa białoruskiego oraz wiejskiego otoczenia tego miasta. Na bazie tej aktywności w 2000 r. utworzono Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach, którego przewodniczącym został Doroteusz Fionik. Organizacja ta prowadziła działalność na rzecz zachowania lokalnej kultury Białorusinów, m.in. zorganizowano muzeum, a w krajoznawczo-historycznym kwartalniku „Bielski Hostineć" upowszechniana była wiedza o przeszłości Bielska Podlaskiego i Ziemi Bielskiej.

Warunki stworzone po zmianie ustrojowej w Polsce dały obywatelom wręcz nieograniczoną możliwość organizowania się w stowarzyszenia. Czasami sytuacja skłaniała wąskie grono osób do utworzenia własnej organizacji dla doraźnych celów. Taką strukturą było Białoruskie Towarzystwo Oświatowe (BTO), którego powstanie zainicjował Antoni Mironowicz w 1999 r. Po dziesięciu latach BTO przejęło środowisko związane z zespołem „Świtanak", który stworzyły pracownice Przedszkola nr 14 w Białymstoku.

Dopiero w grudniu 2001 r. zaczęła dojrzewać idea zorganizowania się samorządowców białoruskich w ramach stowarzyszenia, które stałoby ponad partykularnymi interesami włodarzy pojedynczych gmin i miałoby na uwadze ogólne dobro społeczności białoruskiej na Podlasiu. Inicjatorami zarejestrowanego 25 kwietnia 2002 r. Białoruskiego Forum Samorządowego w Rzeczypospolitej Polskiej (BFS) byli czynni samorządowcy z Bielska Podlaskiego i Hajnówki, m.in.: Michał Androsiuk (powiatowy radny w Hajnówce), Michał Gołub (z Hajnówki), Bazyli Iwaniuk (miejski radny w Hajnówce), Sławomir Iwaniuk (miejski radny w Bielsku Podlaskim), Bazyli Leszczyński (powiatowy radny w Bielsku Podlaskim), Mirosław Mordań (wiceburmistrz Hajnówki), Eugeniusz Saczko (miejski radny w Hajnówce) i Andrzej Stepaniuk (burmistrz Bielska Podlaskiego). Po zorganizowaniu kilku konferencji poświęconych tematyce samorządu terytorialnego dla przedstawicieli społeczności białoruskiej z Podlasia i Republiki Białoruś organizacja ta szybko zaprzestała działalności. Niestety, w prace BFS nie włączyli się samorządowcy z większości gmin zamieszkiwanych przez Białorusinów, a w tym także z Białegostoku.

Na początku 2002 r. w Białymstoku została utworzona jeszcze jedna organizacja białoruska o nazwie: Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Uczących się Języka Białoruskiego „AB-BA". Stowarzyszenie powołali rodzice zaangażowani w kształcenie i wychowanie własnych dzieci w duchu białoruskim. Realizowane bowiem w ramach polskiego systemu oświaty programy nauczania języka białoruskiego (3 lekcje tygodniowo) dawały tylko minimum wiedzy służącej podtrzymywaniu poczucia tożsamości narodowej, co — jak pokazały wcześniejsze dziesięciolecia — nie przeciwdziałało procesom asymilacyjnym. Uznano więc, że szkolne lekcje muszą być uzupełnione o dodatkowe zajęcia, które rozwijałyby narodową świadomość białoruskich dzieci. Stowarzyszenie „AB-BA" poprzez swoją działalność poszerzyło ofertę edukacyjną skierowaną do uczniów, ale także zaczęło pomagać nauczycielom języka białoruskiego, m.in. organizując konferencje metodyczne, a od 2015 r. wydając półrocznik „Biełaruski nastaŭnik" („Białoruski Nauczyciel"). Wielką rolę organizacja ta odgrywała (i odgrywa) przy integracji rodziców, którzy zdecydowali się posłać dzieci na naukę języka białoruskiego ze świadomością, że wiąże

się to z dodatkowymi obowiązkami. Pierwszą przewodniczącą stowarzyszenia „AB-BA” została Barbara Piekarska, natomiast obecnie tę funkcję sprawuje Katarzyna Pawłowska.

Spośród organizacji białoruskich największą ewolucję przebyło Stowarzyszenie Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej w Hajnówce (SMiOKB) — powołane w końcu 2003 r. Organizacja ta w zasadzie powstała z przekształcenia się Społecznego Komitetu Budowy Muzeum i Ośrodka Kultury Białoruskiej w Hajnówce (działającego od 17.02.1995 r. do 10.10.2003 r.), który wcześniej nosił nazwę Społeczny Komitet Budowy Muzeum Zabytków Kultury Białoruskiej i Ruchu Rewolucyjnego (jako takowy działał od 1984 r.). Główną postacią Społecznego Komitetu był do 1997 r. jego wieloletni przewodniczący Konstanty Mojsienia, dzięki którego determinacji powstało Muzeum Białoruskie w Hajnówce. SMiOKB w Hajnówce prowadzi już od kilkunastu lat działalność muzealną, a także jest organizatorem wielu lokalnych przedsięwzięć kulturalno-oświatowych, takich jak wystawy sztuki, festyny, konkursy, pokazy filmowe. Aktywności tej sprzyjała bardzo dobra baza lokalowa w postaci budynków Muzeum, zlokalizowanych w centrum miasta. Przewodniczącym Stowarzyszenia w 2003 r. został Mirosław Mordań, a pierwszym dyrektorem Muzeum Jan Karpiuk. Od 2010 r. dyrektorem Muzeum jest Tomasz Tichoniuk.

W drugiej połowie 2006 r. w Białymstoku powstała jeszcze jedna organizacja: Towarzystwo Kultury Białoruskiej (TKB). Wręcz dosłownie wypączkowało ono z BTSK po tym, jak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji latem tegoż roku odmówiło finansowania imprez kulturalnych organizowanych właśnie przez BTSK. Pretekstem do zajęcia przez Ministerstwo tak restrykcyjnego stanowiska wobec BTSK było wykorzystanie kilku tysięcy złotych (z ogólnej dotacji wielkości ok. 400 tys. złotych) nie na dotowane imprezy kulturalne, a na remont schodów własnej siedziby przy ul. Warszawskiej 11 w Białymstoku. Przewodniczącą TKB została Grażyna Wołkowycka — muzyk, kierownik zespołu „Łuczyna” z Białegostoku, jej zastępcą zaś Jan Syczewski — jednocześnie przewodniczący ZG BTSK. Ten układ personalny wyraźnie potwierdzał zależności między wymienionymi stowarzyszeniami. TKB przejmując inicjatywy wcześniej realizowane przez BTSK wystąpiło do MSWiA o dotacje na te przedsięwzięcia i je otrzymało.

Po 1989 r. publiczna przestrzeń zajmowana przez społeczność białoruską na Podlasiu, przy braku profesjonalnych instytucji kultury, finansowanych z budżetu państwa, była słabo zagospodarowana, bo i zaangażowanie w działalność pod szyldem organizacji białoruskich było raczej niewielkie — na co pośrednio wskazują ilości członków poszczególnych stowarzyszeń liczonych bardziej w dziesiątkach niż setkach. Podobna sytuacja była jednakże właściwa dla całego społeczeństwa polskiego, które po dwudziestu pięciu latach od zmiany ustroju państwa, obywatelskim jest bardziej formalnie niż w rzeczywistości, bo w działalność społeczną Polacy angażowali się raczej niechętnie.

Po obfitujących w nowe inicjatywy latach 90. XX w. struktura organizacyjna wspólnoty białoruskiej na Podlasiu w XXI stuleciu w zasadzie ustabilizowała się i okrzepła. Każda organizacja zajęła określoną niszę aktywności w sferze kultury i oświaty.

Mimo to w licznych publikacjach naukowych, czy też tekstach publicystycznych opisujących mniejszość białoruską, podnoszony był problem rzekomych konfliktów istniejących pomiędzy organizacjami białoruskimi. Taka nieprawdziwa wizja, nieoddająca istniejących w XXI w. stosunków panujących między organizacjami białoruskimi, wprowadzała w środowisku tylko zamęt informacyjny, na czym korzystali przede wszystkim politycy różnych opcji.

SZKOLNICTWO Z JĘZYKIEM BIAŁORUSKIM

Zmiana systemu politycznego po 1989 r. początkowo nie wpłynęła na szkolnictwo z językiem białoruskim, które na Białostocczyźnie istniało od dziesięcioleci. Dopiero reforma wprowadzona ustawą o systemie oświaty z 7 września 1991 r. zapoczątkowała pewne przekształcenia strukturalne.

Już 24 marca 1992 r. minister edukacji narodowej wydał rozporządzenie „w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych". Przewidywało ono cztery formy nauczania języka białoruskiego: 1) w przedszkolach i szkołach z ojczystym językiem nauczania (wykładowym), 2) w przedszkolach i szkołach dwujęzycznych, 3) w szkołach z dodatkową nauką języka ojczystego, 4) w międzyszkolnych zespołach nauczania języka ojczystego. Białorusini już od początku lat 70. XX w. korzystali tylko z nauki przedmiotu język ojczysty w wymiarze 3 godzin lekcyjnych w tygodniu i to rozpoczynanej od klasy drugiej szkoły podstawowej. Jednak w związku z nowymi ustaleniami rozporządzenia od r. szk. 1992/93 na naukę języka ojczystego zaczęły uczęszczać dzieci już w klasie pierwszej, co spowodowało wzrost ogólnej liczby uczących się języka białoruskiego z 2878 uczniów w r. szk. 1991/92 do 3030 w r. szk. 1992/93.

Dlatego, mimo kroczącego już od dawna niżu demograficznego, szczególnie dotykającego wschodnią Białostocczyznę, nie odnotowano na początku lat 90. XX w. spadku liczby dzieci uczących się języka białoruskiego. Jednakże władze oświatowe musiały już wówczas, w związku z małą ilością uczniów w niektórych szkołach, likwidować placówki z dodatkową nauką języka białoruskiego. Zamknięto wtedy kilka takich szkół, ale uczniom umożliwiono kontynuowanie nauki języka ojczystego w nowych placówkach.

W 1994 r. szkoły podstawowe przeszły pod nadzór samorządów terytorialnych, co jednak nie powstrzymało tendencji zamykania małych szkółek w wyludniających się wsiach białoruskich. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza liczba szkół podstawowych z dodatkową nauką języka białoruskiego zmniejszyła się o połowę, a w większości gmin zamieszkałych przez Białorusinów pozostała tylko jedna taka placówka, np.: w Białowieży, Czyżach, Dubiczach Cerkiewnych, Kleszczelach, Michałowie, Narwi, Narewce, Orli.

Co gorsza, język białoruski wraz z likwidacją szkół, w których był nauczany, zniknął ze szkolnictwa w gminie Boćki po likwidacji szkoły w Nurcu oraz w gminie Zabłudów — po zamknięciu szkoły w Rybołach.

Tabela nr 4.
Liczba szkół z nauką języka białoruskiego i liczba uczniów uczęszczających na lekcje języka białoruskiego w latach szkolnych 1989/90-2015/16

Lata	Szkoły podstawowe		Gimnazja		Licea ogólnokształcące		Ogółem
	szkoły	uczniowie	szkoły	uczniowie	szkoły	uczniowie	
1989/90	45	3265	-	-	2	663	3918
1990/91	48	3033	-	-	2	644	3677
1991/92	46	2878	-	-	2	630	3508
1992/93	43	3030	-	-	2	621	3651
1993/94	41	2904	-	-	2	692	3596
1994/95	42	3110	-	-	2	787	3897
1995/96	43	3076	-	-	2	877	3953
1996/97	40	2904	-	-	2	923	3827
1997/98	38	2744	-	-	2	966	3710
1998/99	37	2563	-	-	2	982	3545
1999/2000	31	2220	10	345	2	1046	3611
2000/01	26	1780	11	646	2	1113	3539
2001/02	26	1806	11	894	2	842	3542
2002/03	24	1831	12	984	2	854	3730
2003/04	26	1793	14	997	2	831	3633
2004/05	23	1768	13	1029	2	827	3628
2005/06	25	1713	13	962	2	851	3544
2006/07	25	1684	14	973	2	798	3401
2007/08	25	1525	14	948	3	798	3274
2008/09	24	1458	14	922	3	777	2911
2009/10	22	1316	14	859	3	788	2962
2010/11	22	1335	14	823	3	753	2911
2011/12	23	1383	15	790	3	748	2921
2012/13	23	1528	16	814	3	703	3045
2013/14*	-	-	-	-	-	-	-
2014/15	24	1661	17	678	3	582	2921
2015/16	24	1804	17	631	3	539	2974

*Brak danych

W połowie lat 90. XX w. w Białymstoku otworzył się całkowicie nowy etap edukacji młodych Białorusinów. Dzięki determinacji garstki rodziców na czele z Barbarą Piekarską i Jerzym Kaliną, którzy pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia organizowali BZS, 1 września 1995 r. w Przedszkolu nr 14 w Białymstoku rozpoczęto nauczanie języka białoruskiego. Dwa lata później siedmioro dzieci kontynuowało naukę języka białoruskiego w Szkole Podstawowej nr 4 w Białymstoku. Od tego czasu następował sukcesywny rozwój nauczania języka białoruskiego w placówkach oświatowych stolicy woj. podlaskiego. Podkreślić należy, iż w Białymstoku po raz pierwszy w dziejach oświaty białoruskiej na Podlasiu zorganizowany został pełny cykl edukacji młodych Białorusinów począwszy od poziomu przedszkolnego, a skończywszy na liceum.

Tabela nr 5.
Liczba dzieci i młodzieży uczącej się języka białoruskiego w Białymstoku w latach 1995/96-2015/16.* W nawiasach ogólna liczba dzieci w przedszkolu i szkołach.

Rok szkolny	Przedszkole nr 14	Szkoła Podstawowa nr 4	Niepubliczna Szkoła Podstawowa św. św. Cyryla i Metodego	Gimnazjum nr 7	Niepubliczne Gimnazjum św. św. Cyryla i Metodego	III Liceum Ogólnokształcące	Ogółem
1995/96	40 (116)	-	-	-	-	-	40
1996/97	39 (117)	-	-	-	-	-	39
1997/98	42 (117)	6	-	-	-	-	49
1998/99	42 (119)	9 (442)	-	-	-	-	51
1999/2000	40 (116)	22 (443)	-	-	-	-	62
2000/01	38 (113)	32 (435)	-	-	-	-	70
2001/02	40 (117)	41 (486)	-	-	-	-	81
2002/03	40 (104)	46 (489)	-	-	-	-	86
2003/04	49 (104)	46 (472)	-	11 (564)	-	-	106
2004/05	59 (110)	54 (447)	-	18 (500)	-	-	131
2005/06	53 (107)	59 (444)	-	24 (477)	-	-	136
2006/07	59 (135)	66 (441)	-	20 (468)	-	7 (881)	152
2007/08	54 (152)	65 (409)	8 (8)	21 (457)	-	11 (850)	159
2008/09	87 (148)	66 (403)	14 (14)	21 (462)	-	10 (907)	198
2009/10	77 (180)	70 (416)	28 (29)	21 (427)	-	9 (891)	205
2010/11	79 (173)	71 (453)	45 (45)	24 (451)	-	7+1** (871)	227
2011/12	97 (191)	68 (459)	48 (58)	21 (437)	-	10+3** (874)	247
2012/13	99 (195)	71 (460)	68 (80)	20 (432)	-	10+3** (887)	271

2013/14***	-	-	-	-	-	-	-
2014/15	93 (brak)	84 (brak)	80 (brak)	11 (brak)	22 (brak)	4 (brak)	294
2015/16	92 (brak)	103 (brak)	67 (brak)	11 (brak)	26 (brak)	7 (brak)	306

* Źródło: Kuratorium Oświaty w Białymstoku.
** Młodzież z innych szkół.
***Brak danych.

Wraz z wprowadzeniem w 1999 r. reformy oświatowej zaistniała realna groźba, iż w nowo tworzonych gimnazjach nie da się zorganizować nauczania języka białoruskiego. Dlatego środowisko białoruskie w Bielsku Podlaskim uznało, iż rozwiązaniem rodzącego się problemu będzie powołanie w mieście placówki o nazwie „Gimnazjum z dodatkową nauką języka białoruskiego", przeznaczoną specjalnie dla młodzieży białoruskiej. Szkoła ta w założeniach miała być łącznikiem pomiędzy już działającą w mieście „białoruską trójką" (szkołą podstawową) a „białoruskim" liceum ogólnokształcącym, w których od dziesięcioleci tradycyjnie wszystkie dzieci uczyły się języka białoruskiego. Inicjatywa ta spotkała się jednak z ostrym sprzeciwem opozycyjnych radnych z Prawicy Samorządowej Jedność, którzy oskarżyli burmistrza i radnych Koalicji Bielskiej o jakiś „nacjonalizm" i „dzielenie mieszkańców miasta według narodowości". W rzeczywistości głosy padające ze strony Prawicy Samorządowej Jedność ukazywały polski nacjonalizm, skierowany przeciwko Białorusinom, którym odmawiano konstytucyjnego prawa nauki języka ojczystego w publicznej szkole. Oskarżenia nie miały też żadnego uzasadnienia, bo w Bielsku Podlaskim wówczas obok Gimnazjum nr 3 z Białoruskim Językiem Nauczania utworzono jeszcze dwa gimnazja. Podobne gimnazja z dodatkowym nauczaniem języka białoruskiego, z zaznaczeniem tego w nazwie szkoły, powołały także samorządy gminne w Hajnówce i Orli.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż dzięki dwóm liceom działającym w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, które przetrwały jako placówki „białoruskie" od 1949 r., struktura nauczania języka białoruskiego była najkorzystniejsza wśród wszystkich mniejszości narodowych w Polsce. W r. szk. 2015/16 proporcje ilości dzieci na kolejnych etapach edukacji kształtowały się prawie modelowo: w szkołach podstawowych było 60,7% ogółu dzieci uczących się języka białoruskiego, w gimnazjach — 21,1%, a w liceach — 18,2%.

Jednakże według badań socjologicznych ta korzystna struktura nauczania języka białoruskiego nie przekładała się bezpośrednio na kwestie świadomościowe młodzieży białoruskiej. Problemem było deklarowanie przez znaczny odsetek uczniów tych placówek narodowości innej niż białoruska. Badania przeprowadzone przez Jana Czykwina w połowie lat 90. XX w. pokazały, iż w LO w Hajnówce 39,8% ankietowanych deklarowało narodowość polską, a w LO w Bielsku Podlaskim aż 50,6%. Do białoruskości poczuwało się odpowiednio: w Hajnówce — 36,3% uczniów, a w Bielsku Podlaskim — 23,0%. Pozostali nie chcieli określić swej narodowości. Z wynikami takich badań socjologicznych mocno kontrastują późniejsze deklaracje absolwentów tych liceów o własnej białoruskości. Niekiedy są to wręcz publicznie wyznania jak to bardzo spektakularne oś-

wiadczenie sprzed paru lat absolwentki hajnowskiego liceum Katarzyny Bondy — poczytnej w całej Polsce autorki kryminałów.

Na początku lat 90. XX w. ze strony organizacji białoruskich wyszła inicjatywa stworzenia programów edukacji międzykulturowej, skierowanych do całej społeczności uczniowskiej Podlasia — bez względu na narodowość. Realizacja takich programów miałaby służyć likwidacji panujących stereotypów i przeciwdziałaniu nietolerancji wobec białoruskości, gdyż te konfliktogenne czynniki przez powojenne dziesięciolecia były głównymi przyczynami asymilacji Białorusinów. Jednak białoruskie postulaty zignorowały ówczesne władze państwowe i samorządowe, a także wszystkie siły polityczne w regionie. Problem edukacji międzykulturowej wrócił pod dyskusję władz w woj. podlaskim w związku z zaistniałymi w ostatnim czasie aktami nietolerancji, skierowanymi także przeciwko mniejszości białoruskiej, takimi jak np. zniszczenie dwujęzycznych tablic w gminie Orla. Jednakże praktycznych wyników dyskusja ta jak dotąd nie przyniosła.

Ważnym aspektem rozwoju kadry szkolnictwa białoruskiego i kultury białoruskiej były katedry filologii białoruskiej. Na początku lat 90. XX w. w odpowiedzi na monity działaczy białoruskich utworzono Katedrę Filologii Białoruskiej w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Nauczanie języka białoruskiego prowadzono też w innych ośrodkach uniwersyteckich, np. w Lublinie. W 1997 r., odpowiadając na wezwanie Jerzego Giedroyca, w nowo powołanym Uniwersytecie w Białymstoku otwarto Katedrę Kultury Białoruskiej. Uwieńczeniem tych działań miało być utworzenie Instytutu Białorutenistyki, powołanego uchwałą Senatu uczelni. Niestety, w 2002 r., jak już o tym była mowa, powołanie tego instytutu odłożono *ad acta*. Dobrze dotychczas rozwijająca się białostocka białorutenistyka zaczęła odczuwać kłopoty z naborem studentów. Jedną z przyczyn były niekorzystne zmiany programowe (usunięcie specjalizacji kulturoznawstwa), lecz zasadniczą zapewne — pogarszające się stosunki polsko-białoruskie i widoczny upadek prestiżu języka białoruskiego w Republice Białoruś. Zmiany programowe i przekształcenie kierunku w etnofilologię białoruską nie przyniosło zwiększenia naboru i przyszłość białostockiej białorutenistyki stoi pod znakiem zapytania. Studia białoruskie upadają także (lub już upadły w innych ośrodkach). Poważne kłopoty z naborem odczuwa nawet najstarsza Katedra Filologii Białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Z inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci i Młodzieży Uczących się Języka Białoruskiego „AB-BA" w 2012 r. rozpoczęto prace nad stworzeniem „Strategii rozwoju oświaty mniejszości białoruskiej w Polsce". Celem tego dokumentu miało być przeanalizowanie sytuacji szkolnictwa dla Białorusinów w Polsce, zdiagnozowanie występujących problemów oraz wypracowanie zaleceń służących ich rozwiązaniu, bądź przeciwdziałaniu. W maju 2014 r. opracowaną „Strategię rozwoju oświaty mniejszości białoruskiej w Polsce" zaakceptowali Minister Edukacji Narodowej i Minister Administracji i Cyfryzacji.

Mimo wszelkich słabości nauczania w języku białoruskim trzeba stwierdzić, iż asymilacja ludności prawosławnej najwolniej odbywała się tam, gdzie w miejscowych szkołach nauczano języka białoruskiego jako przedmiotu, a mianowicie w gminach Czy-

że, Dubicze Cerkiewne, Orla, Narew, Narewka, Hajnówka i Bielsk Podlaski. Najszybciej zaś asymilacja posuwała się w gminach powiatów sokólskiego i siemiatyckiego, gdzie język białoruski wyprowadzono ze szkół w latach 70. XX w.

ROZWÓJ KULTURY BIAŁORUSKIEJ

Po politycznym przełomie 1989 r. administracyjny nadzór nad mniejszościami narodowymi przeszedł z gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod Ministerstwo Kultury i Sztuki, w którym początkowo utworzono Zespół do spraw Mniejszości Narodowych, a z dniem 1 kwietnia 1992 r. departament o nazwie Biuro do Spraw Mniejszości Narodowych. Wraz z resortową zmianą kurateli władz państwowych, BTSK w 1990 r. otrzymało — podobnie jak inne organizacje mniejszości narodowych działające w okresie PRL — bardzo duże wsparcie finansowe. Ta dotacja podmiotowa (ponad 4 miliardy starych złotych, czyli ok. 400 tys. dolarów) w zamyśle władz miała służyć całej mniejszości białoruskiej w Polsce. Początkowo następował więc rozwój oferty kulturalnej BTSK. Prawie we wszystkich organizowanych wówczas koncertach, obok licznych zespołów z Podlasia, zaczęli uczestniczyć goście z Białorusi. Za otrzymane środki BTSK m.in. zakupiło nowoczesny sprzęt komputerowy o wartości około pół miliarda złotych i przekazało go redakcji „Niwy". Finansowano również wynajem lokali oddziałów, m.in. w Bielsku Podlaskim, Gdańsku, Sokółce i Warszawie, a także etaty instruktorów kulturalno-oświatowych.

Działalność kulturalną zaczęło również rozwijać tylko co zarejestrowane BZS. Każdej jesieni w Warszawie i Białymstoku BZS organizowało otrzęsiny studentów pierwszego roku, które skupiały nawet do kilkuset osób. Do tańca przygrywał wówczas hajnowski zespół „Dubiny". Liczne rzesze młodzieży, nie tylko akademickiej, brały udział w studenckich „Kupallach" — nocach świętojańskich (1989 r. — Supraśl, 1990 r. — Gródek, 1991 r. — Orla, 1992 r. — Kleszczele). Ponadto studenci, obok tradycyjnych rajdów „Baćkaŭszczyna" (letnich wędrówek po Podlasiu) i wydawania biuletynu „Sustreczy", zaczęli organizować Turniej Młodzieży Białoruskiej, który po raz pierwszy odbył się 10 marca 1989 r. w Hajnowskim Domu Kultury. Przedsięwzięcie to miało na celu integrację młodego pokolenia Białorusinów uczących się w „białoruskich" liceach w Bielsku Podlaskim i Hajnówce. 23 marca 1989 r. BZS zorganizowało w Białymstoku — po raz pierwszy oficjalnie — obchody 71. rocznicy obwieszczenia niezależności Białoruskiej Republiki Ludowej.

Sztandarowym projektem BZS okazał się Festiwal Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszcza" — zorganizowany po raz pierwszy w dniach 13-15 lipca 1990 r. w Gródku. Fenomen „Basowiszcza" polegał na tym, iż trafiło ono w gusty młodego odbiorcy, który był już wychowywany na muzyce rockowej. Ponadto, dzięki prezentowanemu repertuarowi przyciągało ono nie tylko Białorusinów z Polski i Białorusi, ale także młodych Polaków.

Jak się okazało, był to największy festiwal rockowy na Podlasiu, a zarazem największy na świecie festiwal rodzącej się wówczas białoruskiej muzyki rockowej. Na początku lat 90. XX w. na „Basowiszczu" występowały kultowe zespoły białoruskie „Mroja", „Ulis", „Krama", „Pałac", „Miascowy Czas", „Nowaje Nieba", a Białostocczyznę reprezentowały „Kardon", „RF Braha" i „Rima". Początkowo występowali też czołowi białoruscy bardowie Aleś Kamocki, Kasia Kamocka, Siarżuk Sokałaŭ-Wojusz, Wiktor Szałkiewicz i pochodząca z Białostocczyzny Elżbieta Beziuk.

Organizowane przez BZS „Basowiszcze" szybko stało się imprezą z wybitnie rockowym repertuarem. Kiedy więc zabrakło na jego scenie miejsca dla bardów, w kręgu ZMB zrodziła się myśl zorganizowania koncertów białoruskiej piosenki autorskiej. W taki sposób w 1994 r. powstał Festiwal Białoruskiej Poezji Śpiewanej i Piosenki Autorskiej „Bardaŭskaja Vosień", który od tego czasu rokrocznie gościł w Bielskim Domu Kultury. Na deskach sceny Bielskiego Domu Kultury obok wykonawców znanych już z wcześniejszych koncertów w Gródku występowali tacy twórcy jak np. Andrej Mielnikaŭ, Lawon Wolski, Zmicier Wajciuszkiewicz. Widzowie Festiwalu mogli też zobaczyć przebojowe projekty białoruskiej sceny muzycznej „Narodny Albom", „Krambambula", czy „Ja naradziŭsia tut".

Natomiast sprawne organizacyjnie BTSK wyspecjalizowało się we współpracy z amatorskimi zespołami śpiewaczymi, których liczba na Podlasiu w latach 90. XX w. dochodziła do trzydziestu. Organizowany przez ZG BTSK konkurs piosenki białoruskiej, na którym prezentowali się podlascy wykonawcy, był jedną z najbardziej masowych imprez białoruskich. Kończył się on Galą Festiwalu Piosenki Białoruskiej, na którą zapraszani byli czołowi politycy i przedstawiciele władz państwowych.

Mniejszość białoruska w Polsce dopiero w latach 90. XX w. mogła zaprezentować swój potencjał literacki, wcześniej tłumiony przez dyskryminacyjną politykę władz. Potentatem na tym polu stało się BSL „Białowieża", które głównie dzięki państwowym dotacjom wydawało pozycje książkowe, a od 1998 r. także almanach poświęcony białoruskiej literaturze „Termapiły". Po 1989 r. drogę twórczą kontynuowali uznani wcześniej pisarze i poeci, m.in. Sokrat Janowicz, Nadzieja Artymowicz, Wiktor Szwed, Jan Czykwin, Mikołaj Hajduk, Michał Szachowicz, Zofia Saczko. Do tego „starszego pokolenia", już w nowych uwarunkowaniach politycznych i społecznych, szybko dołączyli „młodsi", ukazując w pełni swój twórczy potencjał, np. Mira Łuksza, Michał Androsiuk, Andrzej Stepaniuk.

Potrzeba wypowiedzi w tradycyjnej formie pisanej sprawiła, iż obok „Niwy" zaczęły ukazywać się inne białoruskie periodyki. Raczej siłą przyzwyczajenia środowisko studenckie w latach 90. XX w. wydało jeszcze kilka numerów „Sustreczy" (ostatni nr 2/97 w 1997 r.). Jednak już od kwietnia 1990 r. zaczął wychodzić miesięcznik „Czasopis" (numer sygnalny ukazał się przed prawosławną Wielkanocą, przechodząc jeszcze procedurę cenzury państwowej). Inicjatywa wydawania pisma, w którym teksty byłyby publikowane w dwóch językach — po polsku i białorusku — była realizacją jednej z uchwał Walnego Zgromadzenia Członków BZS z 17 grudnia 1988 r. Założycielami „Czasopisu" byli bowiem działacze BZS Wiesław Choruży, Jerzy Chmielewski, Sławomir Iwaniuk i aktywista

Bractwa Młodzieży Prawosławnej Sławomir Nazaruk, do których szybko dołączyli Dorota Kuźmicz (Sulżyk), Jerzy Kalina i Jerzy Sulżyk. Publikowanie tekstów o Białorusinach i dla Białorusinów także w języku polskim już w tym czasie można było uznać za inicjatywę spóźnioną. Rokowała ona jednak jeszcze pewne nadzieje, że idea białoruska dotrze również do już spolonizowanej części białoruskiej społeczności, która nigdy nie miała do czynienia z literackim językiem białoruskim. „Czasopis" był jednym z przykładów współpracy młodych Białorusinów z organizacji świeckich i z prawosławnego bractwa.

Pewnym fenomenem było wydanie w 1988 r. pisma „FOS" (z greckiego „Światło") przez dwóch seminarzystów Prawosławnego Seminarium Duchownego w Jabłecznej — Doroteusza Fionika i Jerzego Osiennika. „FOS" redagowano w całości po białorusku, co jak na publikację poświęconą sprawom Cerkwi prawosławnej było czymś wyjątkowym w powojennej historii Białorusinów. Początkowo jego nakład liczył tylko 40 nieocenzurowanych egzemplarzy. Później, po przejęciu tego tytułu przez Radę Diecezjalną Młodzieży przy Diecezji Białostocko-Gdańskiej PAKP i uzyskaniu państwowej dotacji, jego nakład wzrósł do 1000 egzemplarzy. Jednak tytuł ten szybko przestał się ukazywać, gdyż młodzież zaangażowana w działalność Bractwa Młodzieży Prawosławnej nie znała literackiego języka białoruskiego.

Interesującą, choć krótkotrwałą inicjatywą na niwie literatury stało się czasopismo „Prawincyja" — autorski projekt braci Jana i Aleksandra Maksymiuków. Ten periodyk ukazał się tylko w dwóch tomach (nr 1/2 w 2000 r., nr 3/4 w 2002 r.), ale znalazły się w nim teksty takich autorów jak Aleś Arkusz, Siarhiej Astraŭcoŭ, Jury Humianiuk, Adam Hlobus, Siarhiej Szydłoŭski, Michał Androsiuk, Mira Łuksza. Formalnie wydawcą „Prawincyji" był ZBwRP.

Kontynuacją istniejącego w latach 1986-1991 zespołu teatralnego „Parnas" z Bielska Podlaskiego, stał się założony w Białymstoku jesienią 1991 r. zespół „Bałahan". Tym, co łączyło obie grupy, był przede wszystkim ich kierownik Jan Mordań. W 1993 r. „Bałahan" występował na Festiwalu Mniejszości Narodowych w Gdańsku oraz w Republice Białoruś. Ciekawą inicjatywą J. Mordania były letnie wędrówki teatru po wsiach Białostocczyzny, podczas których prezentowano białoruski repertuar sceniczny. W połowie lat 90. XX w. ta amatorska grupa przerwała jednak swoją działalność.

Profesjonalny teatr białoruski niespodziewanie odrodził się w 2011 r., kiedy to Joanna Stelmaszuk-Troc zaprezentowała w Białymstoku monodram „Ja j u poli werboju rosła", którego językiem była białoruska gwara podlaska. Od 2014 r. w Białymstoku jest organizowany Festiwal Teatralny Ode, w którym biorą udział zespoły zapraszane z Białorusi, ale także podlaski Teatr Czrewo, założony przez Joannę Stelmaszuk-Troc i Juliannę Dorosz.

Społeczność białoruska Podlasia w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat wydała wielu wybitnych ludzi sztuki. Pewnie najbardziej znaną postacią jest malarz Leon Tarase-

wicz, który zaczynał jeszcze w latach 80. XX w. Jego prace prezentowane były na licznych wystawach w Polsce i za granicą. L. Tarasewicz uzyskał tytuł profesorski i pracuje obecnie jako wykładowca w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Artysta poza granicami Polski oczywiście jest postrzegany jako artysta polski, ale w kraju podkreśla, iż jest Białorusinem. Spośród twórców sztuk plastycznych warto przywołać też nazwiska z grona młodszego pokolenia, np. Małgorzaty Dmitruk, czy Mirosława Zdrajkowskiego.

Szkołę reportażu radiowego, zapoczątkowaną w Polskim Radiu Białystok przez Jana Smyka jeszcze w latach 70. XX w., rozwinęli w latach 90. XX w. Jerzy Leszczyński, Mikołaj Wawrzeniuk i Jarosław Iwaniuk — zdobywcy nagród w wielu konkursach. Duży wkład w rozwój kultury i umocnienie tożsamości białoruskiej na Podlasiu wnosi Białoruskie Radio Racja. Radio transmituje na żywo najważniejsze wydarzenia muzyczne, takie jak „Basowiszcza" i „Bardaŭskaja Vosień". Szerokim echem odbiły się reportaże dziennikarki tego radia Walentyny Łojewskiej, poświęcone antybiałoruskiej działalności polskiego podziemia antykomunistycznego w latach powojennych.

Rozwinęła się także dokumentalistyka filmowa. Uczniem znanej reportażystki filmowej Tamary Sołoniewicz jest Jerzy Kalina (twórca m.in. wielokrotnie nagradzanych filmów „Czarnobylcy", „Partyzancka szkoła", „Archimandryta", „Siewca" i ostatnio „Siaroża").

Wielką popularnością wśród białoruskiego odbiorcy na Podlasiu cieszyły się ludowe festyny, podczas których mogły zaprezentować się lokalne zespoły śpiewacze, a także zespoły z Białorusi — słusznie traktowane jako gwiazdy tych imprez. W trakcie festynów często prowadzona była sprzedaż publikacji białoruskich autorów z Polski (głównie zrzeszonych w BSL „Białowieża"). Te przedsięwzięcia były domeną BTSK, ale z biegiem czasu także poszczególne środowiska lokalne zaczęły wykazywać w tym zakresie inicjatywę. Od sierpnia 1996 r. w Bielsku Podlaskim działacze kilku organizacji białoruskich wspólnie zaczęli organizować „Spasaŭskija Zapusty". Do tego typu aktywności należy też zaliczyć organizowane przez Muzeum w Hajnówce imprezy pod nazwą „Kultura na schodach Muzeum", czy też „I tam żywuć ludzi".

Zmiany systemu ekonomicznego po przełomie 1989 r., a także dostępność technologii nagraniowej i produkcji kaset magnetofonowych, czy później dysków CD, uruchomiły na Podlasiu przemysł nagraniowy z repertuarem białoruskim. Pirackie nagrania kultowego zespołu „Dubiny" pod koniec XX w. można było kupić na każdym białostockim straganie z kasetami. Jednocześnie wysypały się jak grzyby po deszczu zespoły z białoruskim repertuarem discopolowym: „Real" (z braćmi Kowalskimi), który przekształcił się w zespół „Lider", „As" (ze Sławomirem Trofimiukiem), „Prymaki" (z braćmi Ostapczukami), czy „Zorka" — by wymienić tylko niektóre grupy. A ogólnopolską sławę zyskał — co prawda z repertuarem w języku polskim — Zenon Martyniuk, zaczynający swoją karierę jeszcze w latach 80. XX w. na imprezach organizowanych przez BTSK.

Obok muzyki discopolowej bardzo dużą popularność dzięki swojemu repertuarowi zdobył zespół „Małanka" z Bielska Podlaskiego, którego kierownikiem artystycznym od jego powstania w 1990 r. pozostaje Sergiusz Łukaszuk.

W pierwszej połowie lat 90. minionego wieku z bardziej ambitnym repertuarem pojawił się zespół o nazwie „Biełу Son". Jego twórcą był profesjonalny muzyk Jan Chocha, a solistką Marta Dral. Wykonywali oni własne kompozycje m.in. do słów znanych poetów białoruskich, np. Wiktora Szweda. W 1994 r. zespół „Biełу Son" został laureatem V Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszcza", a w 2013 r. uświetnił XX edycję Festiwalu Białoruskiej Poezji Śpiewanej i Piosenki Autorskiej „Bardaŭskaja Vosień". Był też częstym gościem na koncertach organizowanych przez BTSK.

Pod koniec XX stulecia we wsiach wschodniego Podlasia był jeszcze żywy folklor białoruski, który w swej pamięci przechowali najstarsi ich mieszkańcy. Jednak kultywowanie zwyczajów i obrzędów, związanych przecież z rokiem kalendarzowym w rolnictwie i tradycyjnym bytem wiejskim, sprowadzone zostało do świąt religijnych, takich jak Wielkanoc i Boże Narodzenie, a także chrzcin, ślubów, czy pogrzebów. Do wyjątków należało odnowienie na początku lat 90. XX w. obrzędu święcenia pól m.in. przez proboszcza parafii w Rybołach o. Grzegorza Sosnę.

Niestety, występy sceniczne grup wiejskich pokazujących chrzciny, wesela i inne obrzędy, czy też tzw. przeglądy kolędnicze, chętnie organizowane przez domy kultury we wschodnim Podlasiu oraz BTSK, były w pewnym sensie niedoskonałe. Odrywały one bowiem treść, a w szczególności sens przedstawianych scen z życia wiejskiego od naturalnego środowiska lokalnych społeczności, stając się przez to czymś nienaturalnym. Do wyjątków należały organizowane od 2004 r. przez Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach takie przedsięwzięcia jak np. Festiwal Pieśni i Obrzędowości Wiosennej „Tam po majowuj rosi", które niejako kontynuowały tradycje białoruskie, umieszczając je w naturalnym środowisku wiejskim.

Pomimo daleko posuniętej w powojennym okresie asymilacji Białorusinów polityczne zmiany po 1989 r. otworzyły nowe możliwości rozwoju białoruskiej kultury w Polsce. Powyższy opis działalności kulturalnej Białorusinów na Podlasiu nie wyczerpuje wielu aktywności w tym zakresie. Należy przy tym zaznaczyć, iż kultura białoruska była przez cały ten okres dyskryminowana ekonomicznie, gdyż przeznaczane na nią środki stanowiły margines rokrocznych wydatków z budżetu państwa asygnowanych na działające w woj. podlaskim instytucje kultury (Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Białostocki Ośrodek Kultury, teatry, muzea, galerie).

ŻYCIE RELIGIJNE BIAŁORUSINÓW

Przeważająca większość Białorusinów zamieszkujących Podlasie należała do Cerkwi prawosławnej. Wschodnią część regionu pokrywała gęsta sieć parafii prawosławnych, ukształtowana jeszcze w poprzednich stuleciach. Parafie te należały do dwu diecezji: warszawsko-bielskiej i białostocko-gdańskiej.

Wraz z migracją białoruskiej młodzieży z wiejskich peryferii do większych ośrodków miejskich zaistniała konieczność powołania w nich nowych parafii. W Białymstoku już w latach 1982-1983 utworzono cztery parafie prawosławne, a po 1988 r. powołano następne cztery. Nowe parafie powstały także w Bielsku Podlaskim, Hajnówce i Siemiatyczach. Jednak skutkowało to kurczeniem się liczby parafian w ośrodkach wiejskich.

Formalny status Cerkwi prawosławnej w Polsce porządkowała ustawa z 4 lipca 1991 r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Niestety, tytuł tej ustawy nawiązywał do złych tradycji przedwojennego dekretu z 1938 r., nazywając Cerkiew prawosławną „Polskim Kościołem". Było to zerwanie z wielowiekową tradycją Cerkwi na Podlasiu, którą od niepamiętnych czasów tworzyli Rusini, od XIX w. występujący pod mianem Białorusinów, niemający żadnego związku z polskością.

Ogólne zmiany ustrojowe w Polsce stworzyły jednak dobre warunki rozwoju życia religijnego prawosławnym Białorusinom na Podlasiu. W latach 90. XX w. nie malał ruch pielgrzymkowy, zapoczątkowany jeszcze w poprzednim dziesięcioleciu, bo co roku w maju na św. Górze Grabarce spotykało się parę tysięcy uczniów szkół średnich, studentów i młodzieży pracującej. Podobnie licznie wówczas pielgrzymowano całymi rodzinami z okazji największych świąt prawosławnych (np. 18/19 sierpnia w święto Przemienienia Pańskiego, czyli „na Spasa", na Świętą Górę Grabarkę przybywało nawet kilkadziesiąt tysięcy pątników).

Już w sierpniu 1990 r. władze wydały instrukcję o nauczaniu religii prawosławnej w placówkach oświatowych — poczynając od przedszkoli, a kończąc na szkolnictwie średnim. Początkowo na Podlasiu na lekcje religii, będące zajęciami nieobowiązkowymi, uczęszczało ok. 17 tys. dzieci i młodzieży — w przytłaczającej większości pochodzenia białoruskiego. Jednak w efekcie niżu demograficznego w r. szk. 2013/14 na obszarze diecezji warszawsko-bielskiej i białostocko-gdańskiej w zajęciach z religii prawosławnej, które organizowano w placówkach oświatowych, brało udział już tylko ok. 12 tys. przedszkolaków i uczniów. Nauczanie religii w zasadzie odbywało się w języku polskim, w tym też języku były wydawane wszystkie podręczniki.

W nowych warunkach ustrojowych przed organizacjami prawosławnymi otworzyły się duże możliwości działania. Bractwo św. św. Cyryla i Metodego otworzyło nawet niepubliczną szkołę podstawową i gimnazjum, w których począwszy od r. szk. 2007/08 większość dzieci dodatkowo uczyła się języka białoruskiego. We wrześniu 2002 r.

rozpoczęło nadawanie Radio Orthodoxia, którego siedziba mieściła się przy Parafii Prawosławnej Świętego Ducha w Białymstoku — program emitowano głównie w języku polskim, ale sporadycznie nadawano także audycje w języku białoruskim.

Mimo krytycznej sytuacji demograficznej na terenie parafii wiejskich ich status majątkowy w ciągu kilkunastu ostatnich lat uległ poprawie, gdyż zwrócono im majątki ziemskie odebrane przez komunistyczne władze w okresie tuż powojennym.

Zmiana władzy w Polsce po 1989 r. wyzwoliła jednak konflikty o mienie Cerkwi prawosławnej na Podlasiu, które w okresie powojennym na długie dziesięciolecia pozostawały wyciszone. Najgłośniejsza była sprawa majątku Monasteru w Supraślu, do którego zgłosiły pretensje aż dwa podmioty katolickie: Bizantyńsko-Ukraiński Zakon Bazylianów i Rzymskokatolicka Kuria Arcybiskupia w Białymstoku. Dzięki obiektywizmowi władz polskich roszczenia te zostały odrzucone, a tzw. sporne nieruchomości wróciły do prawowitego właściciela.

Jednak władze nie zawsze pozytywnie odnosiły się do inicjatyw prawosławnych Białorusinów, w szczególności tych, które były w niezgodzie ze stereotypowo pojmowanym polskim interesem narodowym. Społeczny Komitet Rodzin 30 osób (furmanów) pomordowanych w dniu 30 stycznia 1946 roku koło wsi Puchały parę lat starał się o postawienie pomnika na grobie swoich bliskich, których zwłoki po ekshumacji w lipcu 1997 r. przeniesiono na wojenny cmentarz w Bielsku Podlaskim. Pomnik stanął dopiero po pięciu latach zabiegów członków Komitetu. Podobne trudności napotkało Stowarzyszenie Budowy Pomnika Prawosławnym Mieszkańcom Białostocczyzny Zabitym, Zamordowanym, Zaginionym i Zamęczonym w latach 1939-1956, które chciało upamiętnić tysiące ofiar wyznania prawosławnego z okresu II wojny światowej i czasu powojennego. Ostatecznie intencjonalna kapliczka została postawiona koło cerkwi Świętego Ducha w Białymstoku, bo władze nie wyrażały zgody, by ulokowano ją w publicznej przestrzeni miasta.

Zdiagnozowanym przez władze cerkiewne problemem były tzw. małżeństwa mieszane, które szczególnie w okresie po 1989 r. osłabiały potencjał ilościowy Cerkwi prawosławnej na Podlasiu. Takie związki w zasadzie powodowały odejście jednego z małżonków z Cerkwi prawosławnej do Kościoła katolickiego.

Nierozwiązanym problemem w życiu Cerkwi prawosławnej na Podlasiu pozostawała kwestia używania języka białoruskiego. Tylko sporadycznie pojedynczy duchowni w czasie nabożeństw wykorzystywali tę mowę. Istniejący stan osłabiał jeszcze bardziej rangę języka białoruskiego i sprzyjał asymilacji prawosławnych Białorusinów w kierunku polskości.



Pierwszy numer biuletynu „Kantakt” z 1989 r.



Spotkanie z Danczykiem w domu Leona Tarasewicza, Waliły, 1989 r. Od lewej (widoczni): Anna Matysiuk, Bahdan Andrusyszyn (Danczyk), Mirosława Panfiluk, Ewa Wasiluk, Leon Tarasewicz, Eugeniusz Popławski, o. Grzegorz Szyryński, Krystyna Sakowicz, Aleksander Kogaczewski, Jerzy Kalina (niżej)



Rajd „Baćkaŭszczyna 6", Orla, lipiec 1989 r. Stoją od lewej: Włodzimierz Pac, Oleg Łatyszonek, Eugeniusz Wappa, Anna Matysiuk, Krystyna Chilimoniuk, Krystyna Andrejuk, Mikołaj Wawrzeniuk; siedzą od lewej: Irena Godończuk, Sławomir Iwaniuk, Barbara Krukowska, Elżbieta Tiszuk, Anna Dmitruk, Alina Buryło, Anna Naumczuk, Elżbieta Beziuk



Występ grupy teatralnej „Parnas" z Bielska Podlaskiego na studenckim rajdzie „Baćkaŭszczyna" w Tyniewiczach Dużych, gm. Narew, lipiec 1989 r. Od prawej: Doroteusz Fionik, Elżbieta Beziuk, Tomasz Topolewski (siedzi), NN (siedzi), Mirosław Zdrajkowski, Andrzej Sosna i Krzysztof Szymkowicz

РЭЙДАВАЯ ГАЗЭТА

РЭЙД ПРАВАСЛАЎНАЙ БЕЛАРУСКАЙ МОЛАДЗІ

КРУГ ПРАВАСЛАЎНАЯ МОЛАДЗЬ У ПОЛЬШЧЫ

[illegible]

Чалавек без памяці — гэта не чалавек. Народ без памяці — гэта не народ. [illegible]

[illegible]

Сакрат Яновіч

КРУШЫНЯНЫ — тут [illegible]

І ДЗЕНЬ

[illegible] у Гарадок

[illegible]

Крушыняны царква св. Ганны

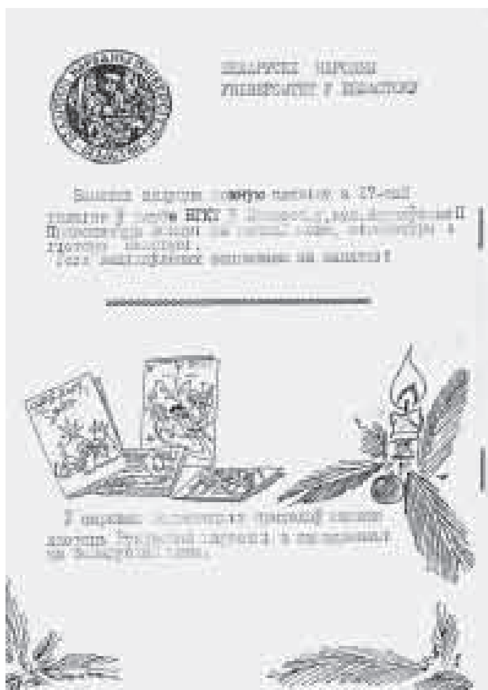
Гарадок [illegible]

[illegible]

Biuletyn Rajdu Białoruskiej Młodzieży Prawosławnej, lipiec 1989 r.

Rada Główna Białoruskiego Zrzeszenia Studentów wybrana 16 grudnia 1989 r. Stoją od lewej: Mirosław Urbanowicz, Jerzy Chmielewski, Barbara Kuczyńska, Anna Matysiuk, Wiesław Choruży, Mirosław Piekarski, Marian Siemakowicz; siedzą od lewej: Mikołaj Wawrzeniuk, Andrzej Małaszkiewicz, Eugeniusz Wappa, Aleksander Karpiuk, Włodzimierz Pac





Okładka pierwszego numeru biuletynu „Fos", 1989 r.



Uroczyste obchody 72. rocznicy ogłoszenia niepodległości Białoruskiej Republiki Ludowej w Białymstoku. Siedzą od lewej: Eugeniusz Mironowicz, Oleg Łatyszonek, Wiktor Stachwiuk, Aleksander Barszczewski, Jerzy Turonek, Jan Maksymiuk, marzec 1990



Leon Tarasewicz



Plakat Komitetu Wyborczego Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego w Gródku autorstwa Leona Tarasewicza, kwiecień 1990 r.

басовішча

ФЕСТЫВАЛЬ МУЗЫКІ
БЕЛАРУСКАЙ МОЛАДЗІ



13 - 15 ЛІПЕНЯ '90

ГАРАДОК



КАСЯ КАМОЦКА, АЛЬЖБЕТА БЭЗЮК, СЯРЖУК СОКАЛАЎ
ВІКТАР ШАЛКЕВІЧ, АЛЕСЬ КАМОЦКІ І ЯГО КАМАНДА,
АНДРЭЙ МЕЛЬНІКАЎ, ДАРАФЕЙ ФЁНІК І АДАСЬ ЛАЎЧУК
АЛБАРОССІКІ, УЛІС, МРОЯ, ГРАМАДА

Plakat Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszcza" w Gródku, lipiec 1990 r.

Białoruski Komitet Wyborczy
KANDYDAT NA POSŁA
BAZYLI
LESZCZYŃSKI

LISTA 48
poz. 2

Васіль
Ляшчынскі
Не бойся нічаго галасуй на яго

Plakat kandydata Białoruskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu Bazylego Leszczyńskiego, październik 1991 r.

NASZ KANDYDAT NA POSŁA
LISTA NR 25

ANTONI MIRONOWICZ

BRACTWO
PRAWOSŁAWNE

ZWIĄZEK
BIAŁORUSKI W RP

lat 33,
doktor nauk historycznych,
pracownik Filii Uniwersytetu
Warszawskiego w Białymstoku,
żonaty, troje dzieci

broni prawa własnego narodu i Cerkwi
do jej prawdziwej historii

Plakat kandydata Komitetu Wyborczego Związku Białoruskiego w RP do Sejmu Antoniego Mironowicza, sierpień 1993 r.

Metropolita Bazyli

o. Grzegorz Sosna

Mikołaj Hajduk

Szanowni Państwo!

GŁOSUJĄC NA SWOICH
NIE PRZEGRAMY!

Stowarzyszenie Słowiańskiej Mniejszości Narodowej RP
PRAWOSŁAWNI LISTA NR 15

NASZ KANDYDAT
EUGENIUSZ CZYKWIN

Ulotka wyborcza Stowarzyszenia Słowiańskiej Mniejszości Narodowej RP, Białystok, wrzesień 1997 r.

СВ. ГОРА ГРАБАРКА 12.VII.1990









ПРАВАСЛАЎНАЯ МОЛАДЗЬ БЕЛАСТОКА

Plakat informujący o spaleniu cerkwi na Świętej Górze Grabarce 12 lipca 1990 r.



Ks. dr Grzegorz Sosna



Maria Bazyluk – nauczycielka języka białoruskiego w Szkole Podstawowej nr 3 w Bielsku Podlaskim, początek lat 90. XX w.



Wydawnictwo Bractwa Młodzieży Prawosławnej w języku białoruskim: „Co to znaczy być prawosławnym?", Białystok, początek lat 90. XX w.



Plakat festynu „Spasaŭskija zapusty" zorganizowanego w Bielsku Podlaskim, sierpień 1996 r.

TURNIA

BIELARUSHAJ MOLADZI - HAJNAUHA'98

30 HRASAVIH
HOH

R.F. BRAHA

THE OVERY





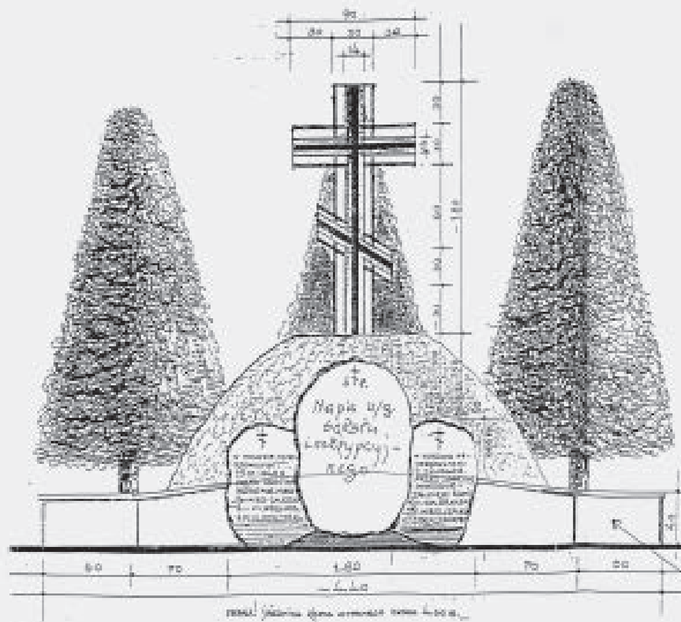
FUNDACJA
BATOREGO

OPTIMUS
BIAŁYSTOK

Powszechny Bank Kredytowy SA o/Hajnówka

Kancelaria Notarialna Hajnówka

Plakat zapraszający na „Turniej Młodzieży Białoruskiej" w Hajnówce, kwiecień 1998 r.



ARK. NR 2.



W TYM MIEJSCU
25 LIPCA 1997 r. POCHOWANO SZCZĄTKI 30 MIESZKAŃCÓW
b. pow. BIELSK PODLASKI POMORDOWANYCH 31 STYCZNIA 1946 r.
k. WSI PUCHAŁY STARE gm. BRAŃSK przez ODDZIAŁ ZBROJNEGO
PODZIEMIA PAS-NZW kpt. Romualda RAJS ps. "BURY":

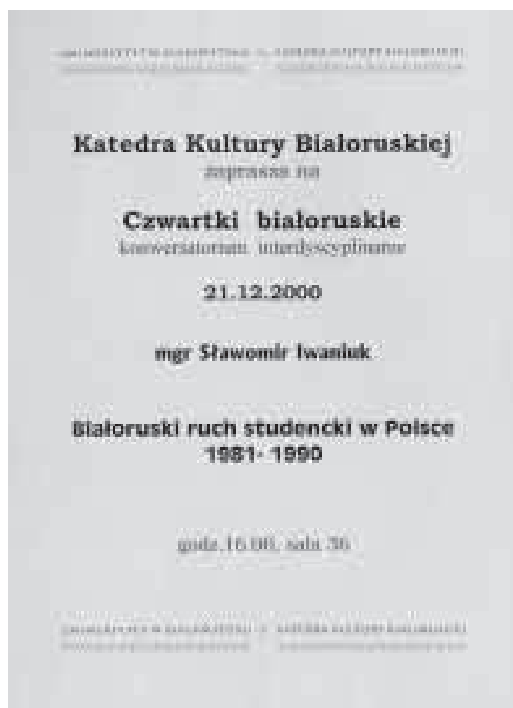
1.	BONDARUK MICHAŁ	[illegible]	KRASNA WIEŚ
2.	BONDARUK ALEKSANDER	1910	- " -
3.	CHWASZCZEWSKI ŁUKASZ	1910	- " -
4.	DMITRUK GRZEGORZ	[illegible]	- " -
5.	DMITRUK ALEKSANDER	[illegible]	- " -
6.	JAKUĆ MICHAŁ	[illegible]	- " -
7.	JUZUCZUK ALEKSANDER	[illegible]	- " -
8.	LASZKIEWICZ MICHAŁ	[illegible]	- " -
9.	SIEMIENIUK TEODOR	[illegible]	- " -
10.	BILEWSKI WASYL	[illegible]	ZBUCZ
11.	GRYGORUK WASYL	[illegible]	- " -
12.	MAKSIMIUK ALEKSANDER	[illegible]	- " -
13.	SAWCZUK WASYL	[illegible]	- " -
14.	TADEUSIUK NIKIFOR	[illegible]	- " -
15.	JAKIMIUK JAN	[illegible]	CZYŻE
16.	ŁUKASZUK TEODOR	[illegible]	- " -
17.	TARASIUK JAN	[illegible]	- " -
18.	GOLONKO ALEKSY	[illegible]	PASIECZNIKI D.
19.	ŁAWRYNOWICZ GRZEGORZ	[illegible]	- " -
20.	JUSZCZUK JAN	[illegible]	JAGODNIKI
21.	ŁAWRYNOWICZ JAN	[illegible]	- " -
22.	NAZARUK NIKIFOR	[illegible]	- " -
23.	JAKIMIUK TEODOR	[illegible]	PODRZECZANY
24.	KIRYŁ PIOTR	[illegible]	ŁOZICE
25.	KOT WŁODZIMIERZ	[illegible]	MOCHNATE
26.	NICZYPORUK MICHAŁ	[illegible]	ZALESZANY
27.	PIETRUCZUK GRZEGORZ	[illegible]	SAKOWICZE
28.	SZADOJKO MIKOŁAJ	[illegible]	KRZYWA
29.	SZUJECKI JAN	[illegible]	ORZESZKOWO
30.	GRYGORUK GRZEGORZ	[illegible]	WÓLKA WYG.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

BIELSK PODLASKI 1998

FUNDACJA:
- SPOŁECZNY KOMITET ORGANIZACYJNY
- CZŁONKOWIE RODZIN OSÓB POMORDOWANYCH
- MIESZKAŃCY OKOLICZNYCH WSI
- CZŁONKOWIE KOŁ ZWIĄZKU KOMBATANTÓW R.P. i BWP

Projekt pomnika na mogile wozaków pomordowanych w 1946 r. w Puchałach Starych przez oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego pod dowództwem R. Rajsa ps. „Bury", Bielsk Podlaski, 1998 r.



Afisz Katedry Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku zapraszający na „Czwartki białoruskie", grudzień 2000 r.



Afisz zapraszający na koncert kolęd zorganizowany przez Oddział Miejski Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Hajnówce, styczeń 2001 r.



Ulotka zapraszająca na rajd „Ściana" organizowany przez Związek Młodzieży Białoruskiej, Białystok, lipiec 1998 r.



Rzeźbiarz Włodzimierz Naumiuk, Kaniuki, ok. 2000 r.



Uczestnicy pierwszego festiwalu folklorystycznego „Tam po majowuj rosi" organizowanego cyklicznie w Studziwodach od 2004 roku. W środku organizatorzy-gospodarze festiwalu Elżbieta i Doroteusz Fionikowie. Studziwody 2004 r.



Zakończenie roku szkolnego w II LO z BJN w Bielsku Podlaskim, 20.06.2008 r.

Nadzieja Artymowicz i Jerzy Plutowicz



Wiktor Szwed i Jan Czykwin





Uczestnicy konkursu „Rodnaje słowa", Białystok, ok. 2003 r.



Nauczycielka języka białoruskiego Alina Wawrzeniuk z gimnazjalistami, Białystok, 2003 r.

Uchwała Rady Gminy Orla z 30 września 2009 r. w sprawie ustalenia dodatkowych nazw miejscowości w języku białoruskim

Tablica dwujęzyczna polsko-białoruska w miejscowości Orla, 2011 r.



Uczestnicy centralnego etapu Olimpiady Języka Białoruskiego, Bielsk Podlaski, 21 marca 2013 r.



Prof. Michał Kondratiuk w czasie uroczystych obchodów 20-lecia utworzenia Katedry Filologii Białoruskiej na Uniwersytecie w Białymstoku, 2013 r.

Otwarcie stałej wystawy poświęconej kompozytorowi Janowi Tarasiewiczowi w Filharmonii i Operze Podlaskiej, maj 2013 r.



Uczestnicy jubileuszu 50-lecia Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża", lipiec 2013 r.



Jubileuszowy XX Festiwal Białystok-Grodno, sierpień 2013 r.



Wójt gminy Orla Piotr Selwesiuk

ZAKOŃCZENIE





Wolność słowa i stowarzyszania się po 1989 r. rozwiązały wiele problemów białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce. W białostockich środkach masowego przekazu pojawiła się informacja o miejscowych Białorusinach i najważniejszych wydarzeniach z ich życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Białorusini przyjmowali udział we wszystkich wyborach do samorządu lokalnego i Parlamentu. Jednak w wyborach tych białoruscy wyborcy głosowali nie na kandydatów odwołujących się do narodowej białoruskości, lecz na tych, którzy apelowali do tradycji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub prawosławnego uniwersalizmu.

Swobodna działalność wydawnicza sprzyjała twórczości literackiej, chociaż długo jeszcze na tym polu górowało powojenne pokolenie pisarzy i poetów. Nie widać też obecnie pisarza o takim autorytecie, jaki miał Sokrat Janowicz, lecz jest to raczej znak czasów, w których poważa się nie twórców, lecz celebrytów. O wiele większe niż wcześniej możliwości wyrazu otrzymali białoruscy twórcy filmowi, kontynuujący białoruską tematykę zapoczątkowaną przez Tamarę Sołoniewicz. Na wielką gwiazdę w tej dziedzinie wyrósł Jerzy Kalina. Jednakże z niczym nie da się porównać rozwoju białoruskiej historiografii w tym okresie. Białoruskie środowisko zaczynało działalność w tej dziedzinie z trzema doktorami w swoich szeregach (Jerzy Turonek oraz bracia Eugeniusz i Antoni Mironowiczowie). Obecnie tylko Białoruskie Towarzystwo Historyczne może się pochwalić siedmioma samodzielnymi pracownikami naukowymi (w tym jednym profesorem zwyczajnym). A przecież poza tym Towarzystwem tworzy sporo historyków Białorusinów. Liczba książek poświęconych historii Białorusi, Cerkwi prawosławnej i dziejom stosunków polsko-białoruskich idzie już nie w dziesiątki, lecz w setki.

Przełomem w białoruskim życiu społeczno-politycznym stał się proces 11 członków Rady Programowej Tygodnika Białorusinów w Polsce „Niwa", przeważnie liderów białoruskich organizacji, które powstały po 1989 r. W wyniku „Procesu Jedenastu" rozpadł się uporządkowany świat nowej elity białoruskiej, wyrosłej z buntu przeciwko komunistycznemu zniewoleniu, świat, który ta elita w swoim przekonaniu współtworzyła. Odtąd nie było już podziału na zwolenników i przeciwników nowego ładu, lecz tradycyjny podział na „my" i „oni" według kryterium etnicznego. Poparcie okazały oskarżonym nawet te białoruskie ugrupowania, z którymi dotychczas pozostawali w sporze lub nawet konflikcie. Nie otrzymali natomiast ani pomocy, ani zrozumienia wśród miejscowych Polaków.

Chociaż oskarżeni zostali w końcu uniewinnieni, następstwa procesu „Niwy" w krótkiej perspektywie historycznej okazały się bardzo poważne. Gwałtownie spadło zainteresowaniem udziałem w białoruskim ruchu narodowym. Działalność organizacji białoruskich nabrała charakteru rutynowego, a większość przedsięwzięć toczyła się siłą inercji. Przestano wystawiać własnych kandydatów w wyborach, regułą stało się poparcie dla osób startujących z list wielkich polskich partii. Tak jak w PRL rolę pasa startowego do kariery odgrywała PZPR, tak w latach 90. XX w. SLD, a w nowym stuleciu — Platforma Obywatelska.

Problem białoruski w wymiarze społecznym przestał istnieć. Nie istnieje obecnie żaden ośrodek, który prowadziłby działalność o charakterze narodowym, jak to było w latach 90. XX w., kiedy to pod hasłami odrodzenia białoruskiej kultury i tożsamości narodowej o poparcie społeczne walczyło kilka organizacji społeczno-politycznych.

Jednakże procesy tożsamościowe nie są jednokierunkowe. Widać pewien powrót do korzeni w prawosławnym środowisku Białegostoku, językowo już spolonizowanym. Polskojęzyczni rodzice chętnie oddają swoje dzieci do Przedszkola Samorządowego nr 14 z grupami białoruskimi. Mentalną asymilację prawosławnych utrudnia zmiana nastrojów społecznych w Polsce i wzrost ksenofobii, szczególnie przejawiający się w woj. podlaskim. Dla starszego pokolenia nie do przyjęcia jest kult „Żołnierzy Wyklętych", forsowany zarówno przez PO, jak i PiS. W związku z tym o konieczności wychowania dzieci i młodzieży w świadomości swoich białoruskich korzeni narodowych zaczęto otwarcie dyskutować także w środowisku wcześniej nastawionym na tworzenie polskiego prawosławia. O swoich białoruskich korzeniach otwarcie mówią tacy pisarze, jak Ignacy Karpowicz czy Katarzyna Bonda i wprowadzają wątek białoruski do swojej twórczości. Wielkim sukcesem ostatnich lat okazały się „Sońka" I. Karpowicza i „Okularnik" K. Bondy. Pisarka ta swoją powieścią detektywistyczną, w której w formie fikcji literackiej ukazała krwawe wydarzenia powojennej historii polskich Białorusinów, zrobiła więcej dla uświadomienia Polakom zbrodni polskiego podziemia antykomunistycznego na Białorusinach niż cała dotychczasowa twórczość historyczna i dziennikarska.

Białoruskie życie społeczno-polityczne i kulturalne wciąż toczy się siłą rozpędu, nadanego mu przez narodowe przebudzenie lat 80. XX w. Niemniej jednak, mimo niżu demograficznego, do ruchu białoruskiego wciąż wstępują młodzi ludzie. Wciąż też pojawiają się młodzi poeci, którzy wolą pisać po białorusku niż po polsku. Można więc oczekiwać, że białoruskość przetrwa, chociaż nie tak intensywnie przeżywana, jak w okresie końca lat 80. i całych 90. ubiegłego stulecia. Ponieważ nie istnieje już żadne centrum narodowe, białoruskość przejawia się raczej w formach pośrednich, białorusko-polskich i polsko-białoruskich, niemniej jednak wciąż jest żywa.

Palenisko osady kultury ceramiki kreskowej w Białymstoku (III/IV w. n.e.)





Grodzisko w Zajączkach, gm. Juchnowiec Kościelny



Grodzisko w Surażu



Grodzisko w Haćkach, gm. Bielsk Podlaski



Cecele. Olbrzymi kurhan od północnej strony wsi. 1911 r.



Koźliki. Kurhan nr 2. Proces rozkopywania. 1911 r.



Klukowo. Kurhan nr 6. Proces rozkopywania. 1911 r.



Słochy. „Popieliszcze drugie" wg Sergiusza Dubińskiego. 1911 r.

Bitwa pod Lubeczem w 1016 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Zwycięstwo Bolesława Chrobrego i Swiatopołka nad Jarosławem Mądrym w bitwie nad Bugiem w 1018 r.
Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego

Bitwa nad Altą w 1019 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Śmierć Światopołka Włodzimierzowicza w 1019 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego

Wyprawa Jarosława przeciwko Miecławowi w 1047 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Bitwa nad Niemigą w 1067 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego

Wyzwolenie Wsiesława Braczysławowicza przez lud kijowski i ucieczka Iziasława Jarosławowicza w 1068 r.
Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Wyprawa Iziasława Jarosławowicza i Bolesława Śmiałego przeciwko Wsiesławowi Braczysławowiczowi w 1068 r.
Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego

Ucieczka Iziasława Jarosławowicza w 1073 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Iziasław Jarosławowicz w Polsce. Wstąpienie na tron kijowski Światosława Jarosławowicza w 1073 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego

Mord na Jaropołku Iziasławowiczu w 1087 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Przeniesienie ciała Jaropołka Iziasławowicza do Kijowa w 1087 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego

Rozmowa Dawida Igorowicza ze Światopołkiem Iziasławowiczem o „zdradzie" Wasylka Trembowelskiego w 1097 r.
Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Oblężenie Włodzimierza Wołyńskiego przez Dawida Igorowicza w 1099 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego



Jaropołk Iziasławowicz ze swoją żoną Kunegundą-Ireną przed majestatem Chrystusa. Scena z Kodeksu Gertrudy



Apostoł Piotr z księżną Gertrudą, jej synem Jaropołkiem i synową Kunegundą-Ireną. Scena z Kodeksu Gertrudy

Światopołk Iziasławowicz bierze do niewoli Jarosława Jaropołkowicza.
Przysięga Jarosława na relikwie św. Borysa i Gleba w Kijowie w 1101 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Schwytanie zbiegłego Jarosława Jaropołkowicza i nałożenie okowów w 1102 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego



Wiaczesław Włodzimierzowicz przenosi się z Turowa do Perejasławia, a do Turowa przyjeżdża Światosław Wsiewołodowicz w 1142 r. Scena z Licewogo swodu

Wiaczesław Włodzimierzowicz powraca z Perejasławia do Turowa w 1143 r. Scena z Licewogo swodu





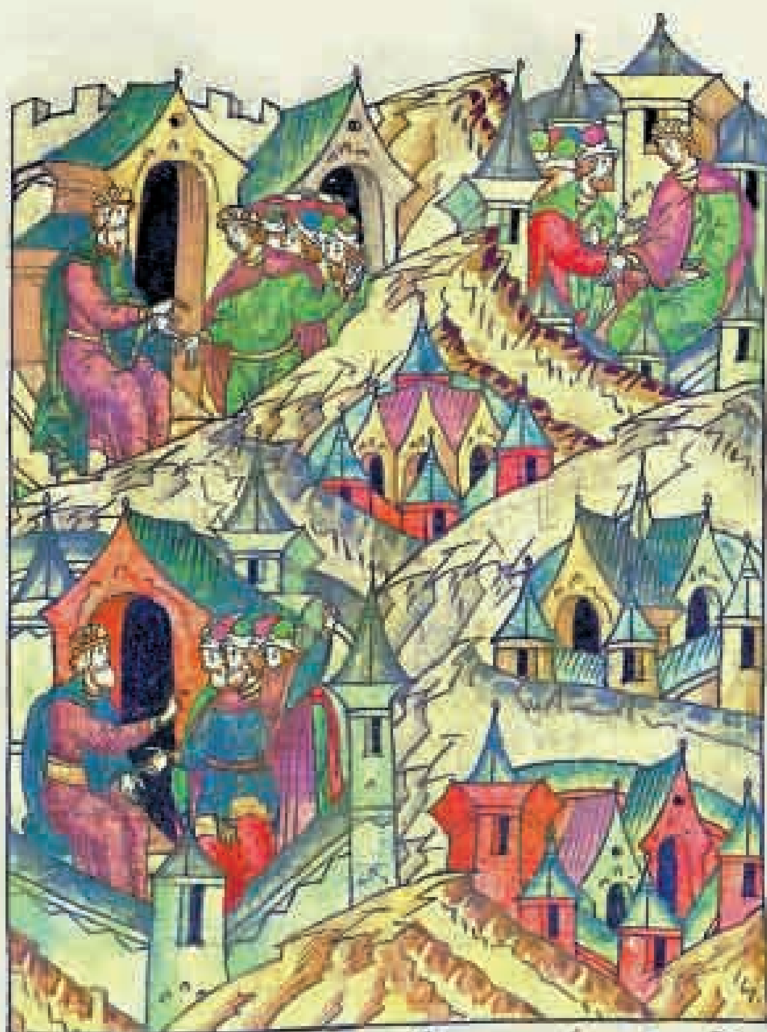
Wyprawa ruskich książąt do Polski z pomocą Władysławowi II Wygnańcowi w 1145 r. Scena z Licewego swodu

Wiaczesław odzyskuje Podlasie i osadza Włodzimierza Andrejewicza we Włodzimierzu Wołyńskim w 1146 r. Scena z Licewogo swodu





Zdobycie Turowa przez wojska Iziasława Mścisławowicza w 1146 r. Scena z Licewego swodu



Jury Dołgoruki nadaje Turów i Pińsk Andrejowi Bogolubskiemu. Scena z Licewego swodu

Odjazd Wiaczesława Monomaszycza z Perejasławia w celu objęcia tronu turowskiego w 1134 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Wyprawa ruskich książąt do Polski z pomocą Wadysławowi II Wygnańcowi w 1145 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego



Iziasław Mścisławowicz wyprawia swoich wasali na Turów, a potem przyjmuje wziętych do niewoli turowskich posadników w 1146 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego



Nieudane oblężenie Jurja Jarosławowicza w Turowie. Scena z Licewogo swodu

Cerkiew Borysoglebska na Kołoży w Grodnie. II poł. XII w.





Mścisław Iziasławowicz obdarowuje cerkiew we Włodzimierzu Wołyńskim. Scena z Licewogo swodu

Wyprawa Romana Mścisławowicza na Kijów w 1202 r. Scena z Latopisu Radziwiłłowskiego





Pieczęć Jerzego I Lwowicza
jako króla Rusi i księcia włodzimierskiego



Brześć — odkrywka archeologiczna z XIII w.



Księstwo Halicko-Włodzimierskie w XIII w.



Źródło: Гістарычны атлас Беларусі, Т. 1. Беларусь ад старажытных часоў да канца XVIII ст., рэд. П. Казанэцкі, В. Мікалаевіч, гал. навук. рэд. М. Спірыдонаў, Варшава 2008.

Wareski najemnik X-XI w. (z lewej). Ruscy drużynnicy XII-XIII w. Rekonstrukcja

Złota Orda za panowania chana Uzbeka

Połowiecki wojownik Złotej Ordy. Rekonstrukcja



Kamieniec w XIII w. Rekonstrukcja Pawła Tatarnikowa



Grodno w XIII w. Rekonstrukcja Pawła Rappoporta

Brześć w XIII w. Rekonstrukcja





Władysław Jagiełło. Fresk z kaplicy Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim

Wielki książę litewski Witold





Pogoń z nagrobka króla Władysława Jagiełły na Wawelu w Krakowie

Aleksander Chodkiewicz





Król polski, wielki książe litewski Aleksander



Aleksander w senacie w 1506 r.

Janusz Radziwiłł



Herb Radziwiłłów

Bogusław Radziwiłł



Zachowane freski z Cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu



Wnętrze Cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu, widoczne XVI-wieczne freski — fotografia przedwojenna





Strona z księgi metrykalnej Parafii Preczyścieńskiej w Bielsku Podlaskim XVII w.



Ruiny dworu w Szczytach-Dzięciołowie, gm. Bielsk Podlaski zniszczonego w czasie działań wojennych w sierpniu 1915 r.



Żołnierze niemieccy i jeńcy rosyjscy na tle cerkwi w Augustowie, gm. Bielsk Podlaski podczas urządzania cmentarza wojskowego jesienią 1915 r.



Grupa mieszkańców wsi Szczyty-Dzięciołowo, gm. Bielsk Podlaski, którzy nie wyjechali w „bieżeństwo", jesień 1915 r.

„Bieżeńcy" w Słucku we wrześniu 1915 r.



Pracownicy punktu sanitarnego Związku Miast wśród „bieżeńców" koło Słucka, jesień 1915 r.

Grupa „bieżeńców" w okolicy Słucka we wrześniu 1915 r.



Rodzina Bartoszków ze wsi Deniski, gm. Bielsk Podlaski w Samarze w 1916 r.

Główna ulica Bielska Podlaskiego w 1916 r.





Paweł Goworski z pracownicami Związku Miast



7. Beruf:

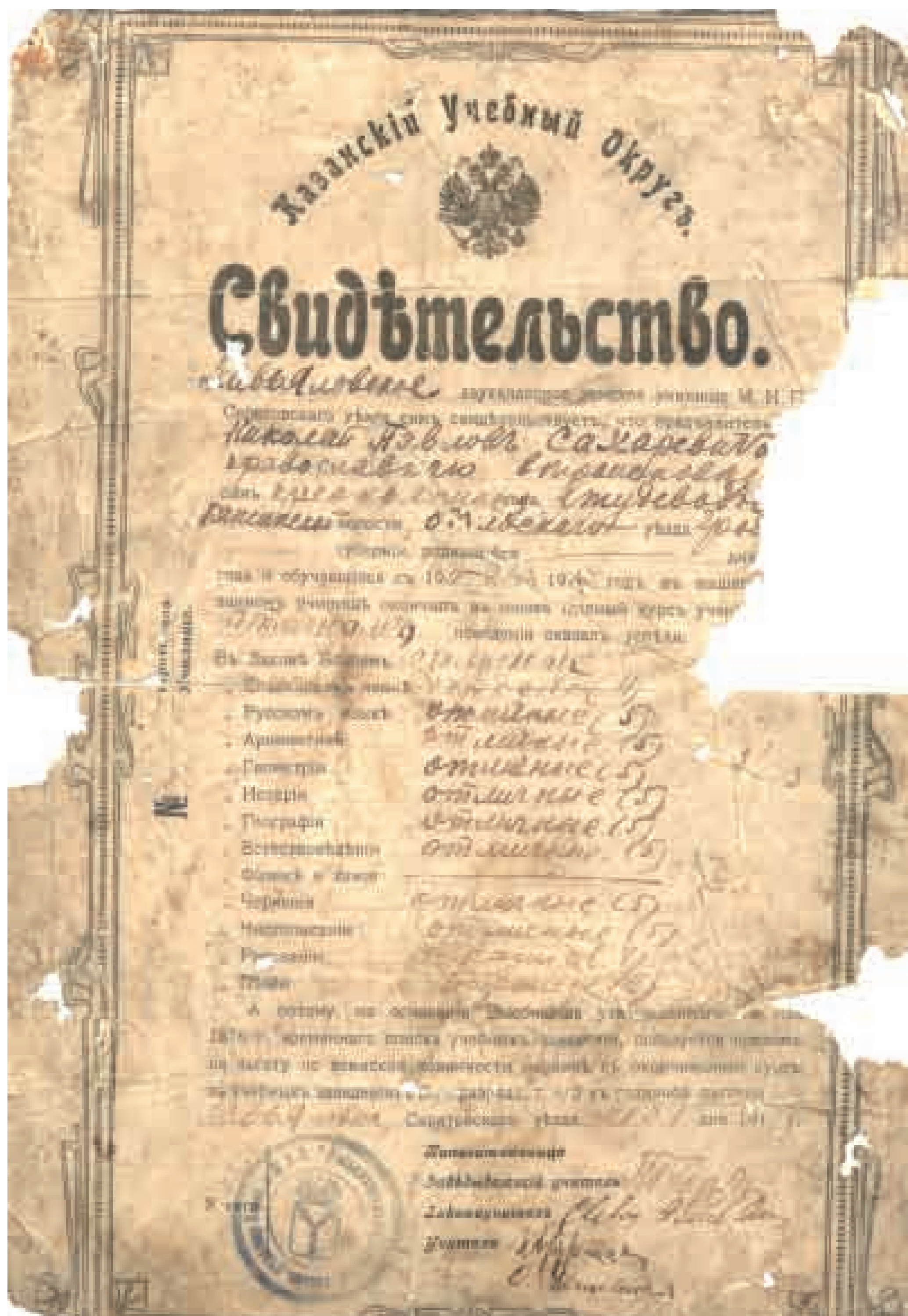
8. Religion:

BI

Personalbeschreibung.

1. Größe:

Paszport Julii Parafiniuk z Knoryd, gm. Bielsk Podlaski wydany 17 stycznia 1917 r.



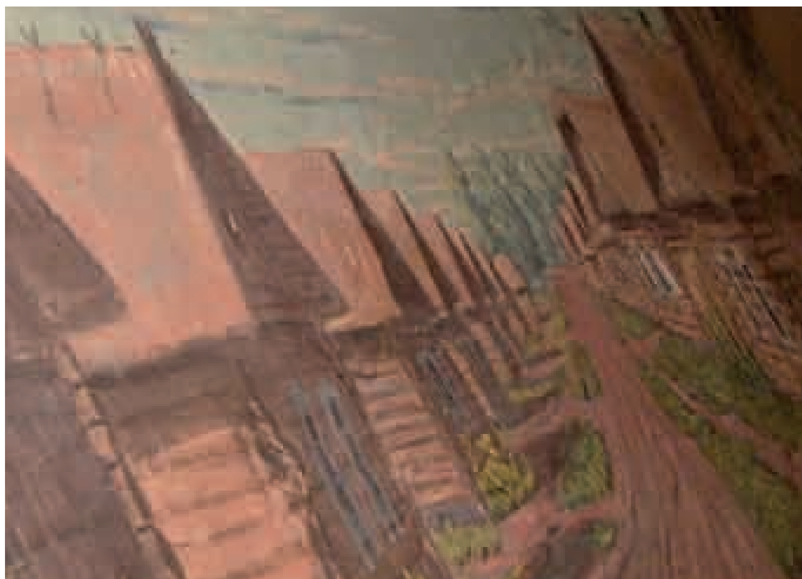
Казанскій Учебный Округъ.

Свидѣтельство.

Świadectwo ukończenia przez „bieżeńca" Mikołaja Sacharewicza ze Studziwód, gm. Bielsk Podlaski dwuklasowej szkoły w Zawiałowce guberni samarskiej wydane 1 maja 1917 r.



Jazep Drazdowicz



Elementy dekoracji teatralnych wykonanych w Białymstoku przez Jazepa Drazdowicza



Elementy dekoracji teatralnych wykonanych w Białymstoku przez Jazepa Drazdowicza


Name
Vorname Anna
Geburtstag 16. 3 1929
Wohnort
Beruf
Größe 148
Augen
Besondere Kennzeichen
IIIa S1241
Bielsk
Polizeipräsident
Der Bürgermeister
Amtskommissar

Ausweis Anny Sawickiej z Kotłów. 1943 r.



Włodzimierz Sidorski ze Studziwód z kolegami na robotach w Prusach. 1943 r.



Białoruski kalendarz na 1943 r.



Szkic pogranicza polsko-białoruskiego na odcinku pow. Bielsk Podlaski w 1945 r.



Podręcznik języka białoruskiego dla klas IV wydany w 1969 r. przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Warszawie



Podręcznik języka białoruskiego dla klas III wydany w 1970 r.



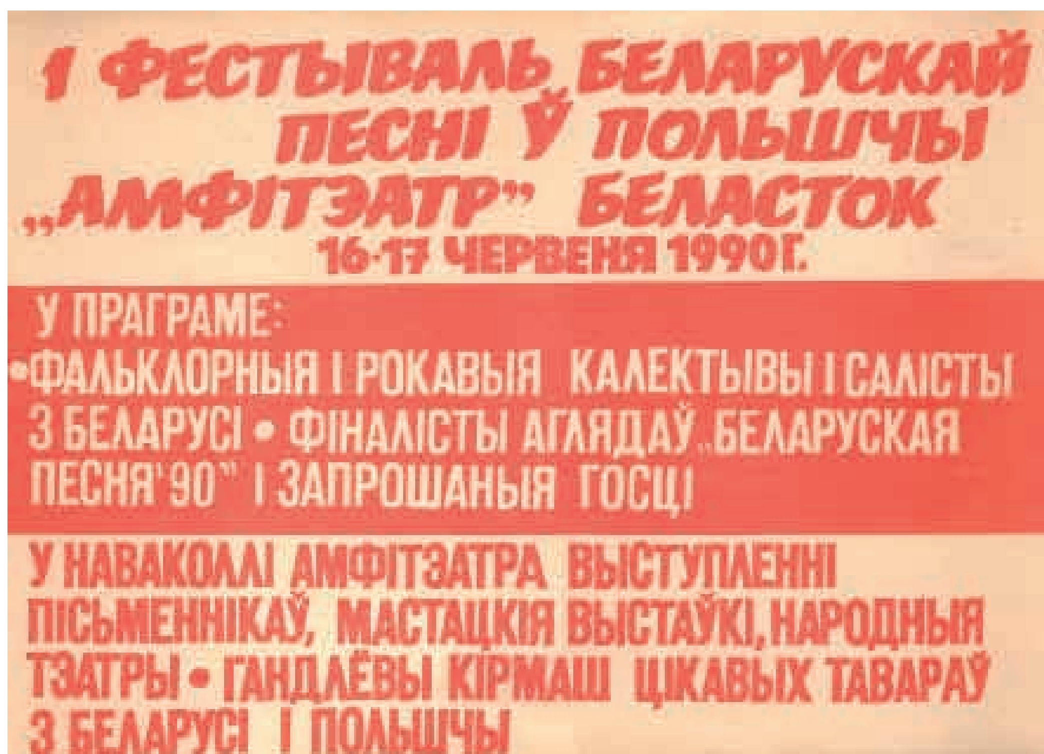
Makieta studenckiego biuletynu „Sustreczy" opatrzona pieczątką cenzury, lipiec 1987 r.



Plakat Białoruskiego Komitetu Wyborczego z hasłem kandydata do Senatu Sokrata Janowicza „Białorusini, o naszych sprawach będziemy mówili sami", Białystok, maj 1989 r.



Plakat kandydata do Senatu Sokrata Janowicza i kandydata do Sejmu Eugeniusza Mironowicza z Białoruskiego Komitetu Wyborczego, Białystok, maj 1989 r.



Plakat zapraszający na pierwszy Festiwal Białoruskiej Pieśni w Polsce, czerwiec 1990 r.



*Pocztówka świąteczna Białoruskiego Zrzeszenia Studentów,
Białystok 1990 r.*

CZASOPIS

PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY

BIAŁYSTOK–BIELSK PODLASKI
HAJNÓWKA–SOKÓŁKA

NUMER SYGNALNY KWIECIEŃ 1990

Oddajemy do rąk czytelników

REDAKCJA

OBOK NAS

POWSTAŁO BIAŁORUSKIE ZJEDNOCZENIE DEMOKRATYCZNE

CZASOPIS 1

Okładka sygnalnego numeru „Czasopisu", Białystok, marzec 1990 r.



Plakat zapraszający na „Noc Kupały" organizowaną przez Białoruskie Zrzeszenie Studentów, lipiec 1991 r.



Białoruskie graffiti w Hajnówce, wrzesień 1991 r.



Zespół rockowy RF Braha, Gródek, 1993 r.



Regionalny zespół białoruskiej pieśni ludowej „Rozśpiewany Gródek", Gródek 1992 r.



Reklamówka zespołu pieśni ludowej „Małanka" z Bielska Podlaskiego, listopad 1997 r.



Reklamówka białoruskiego zespołu folklorystycznego „Cegiełki", Lewkowo Stare, 2014 r.



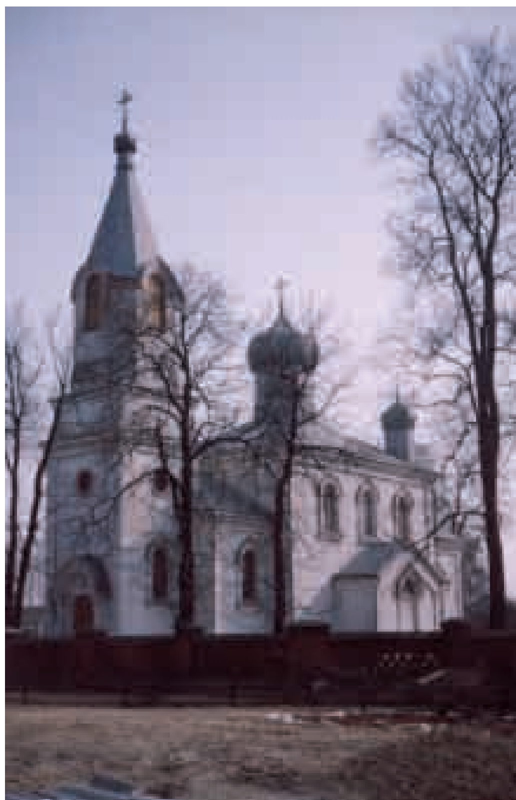
II Kongres Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego w Białymstoku, 14 luty 1992 r.
Od lewej: Doroteusz Fionik, Oleg Łatyszonek (stoi), Piotr Juszczuk, Walenty Sielwiesiuk.



II Kongres Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego w Białymstoku, 14 luty 1992 r.
Od lewej: Wiesław Choruży, Mikołaj Wawrzeniuk, Wiktor Stachwiuk, NN, NN.



Cerkiew w Grodzisku z początku XVIII w. przejęta po I wojnie światowej przez Parafię Rzymskokatolicką, stan z 1992 r.



Cerkiew w Czarnej Cerkiewnej, gm. Grodzisk, z końca XIX w., stan z 1992 r.



Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej w Hajnówce, 2011 r.



Plakat Komitetu Wyborczego „Koalicja Bielska” z Bielska Podlaskiego, maj 1994 r.



Ulotka reklamowa Białoruskiego Radia Racja nadającego z Białegostoku



Zaproszenie na 91. rocznicę ogłoszenia niepodległości Białoruskiej Republiki Ludowej, Białystok 25 marca 2009 r.



Ulotka wyborcza Związku Białoruskiego w RP i Unii Pracy, Białystok, wrzesień 1997 r.



„Kalendarz Białoruski" na 1994 r. wydany przez Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego



Ulotka Przedszkola Nr 14 z polskim i białoruskim językiem nauczania w Białymstoku, 2001 r.



Podręcznik języka białoruskiego dla liceów wydany przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne w Warszawie w 2001 r.



Czasopismo „Prawincyja", Białystok, 2000 r.



Malarz Leon Tarasewicz na okładce katalogu wystawy w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa, czerwiec 2003 r.



Strona tytułowa katalogu wystawy litografii Małgorzaty Dmitruk, 2000 r.



Plakat wystawy „Białystok-Mińsk”, Białystok, 2001 r.



Plakat spektaku „Oj dawno, dawno”, Białystok, 2014 r.

Ulotka wydana przez środowiska białoruskie przed powszechnym spisem ludności w 2002 r.

Szanowni Państwo!

Na przełomie maja i czerwca 2002r. ankieterzy Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań spośród wielu pytań zapytają o naszą narodowość i język (języki), którym posługujemy się.
Dane osób ankietowanych są poufne i podlegają szczególnej ochronie oraz w trakcie opracowywania wyników będą niszczone.



Nie wyrzekajmy się naszych przodków!
Bez wahania określmy naszą narodowość jako białoruską!



Plakat V Podlasko-Poleskich Spotkań Żniwnych „Chodzi jeleń po borze" organizowanych przez Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach koło Bielska Podlaskiego, lipiec 2009 r.



Kalendarz wydany przez Radę Programową Tygodnika „Niwa" przed powszechnym spisem ludności w 2011 r.



Uczestnicy pierwszych cyklicznie odbywających się warsztatów dziennikarskich dla dzieci i młodzieży „Sustreczy Zorki" organizowanych przez Tygodnik Białorusinów w Polsce „Niwa", sierpień 1995 r.



Plakat pierwszego Festiwalu Teatralnego „Ode" organizowanego przez Teatr Czrevo w miastach województwa podlaskiego, 2014 r.



Okładka elementarza języka białoruskiego dla klasy drugiej wydanego przez Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Uczących się Języka Białoruskiego „AB-BA" w 2013 r.

BIBLIOGRAFIA

(WYBRANE POZYCJE)

WSTĘP

Ćwik W., Reder J.: *Lubelszczyzna: dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977.
Jarmolik W.: *Powstanie województwa podlaskiego*, w: „Białostocczyzna", 1989, nr 4 (16), s. 6-8.
Łatyszonek O.: *Od Rusinów Białych do Białorusinów. U źródeł kształtowania się białoruskiej idei narodowej*, Białystok 2006.
Mencel T.: *Galicja Zachodnia 1795-1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiorze*, Lublin 1976.
Michaluk D.: *Granice województwa podlaskiego i postrzeganie obszaru Podlasia w latach 1513-2013*, w: *Podlasie nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, Ciechanowiec 2013.
Tyszkiewicz J.: *Podlasie. Kształtowanie się nazwy i terytorium do końca XIX stulecia*, w: „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego", 1982, z. 3, s. 3-17 i mapy.
Tyszkiewicz J.: *Ziemie podlaskie w średniowieczu i nowożytności (do połowy XVII w.)*, w: *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, wstęp Skowronek J.; oprac. nauk. Wasilewski T., Krawczak T., Biała Podlaska 1990, s. 13-36.
Wiśniewski J.: *Podlasie*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. IV, cz. 1, Wrocław 1970, s. 172-174.
Белы А.: *Хроніка Белай Русі. Chronicon Russiae Albae. Нарыс гісторыі адной геаграфічнай назвы*, Мінск 2000.
Белы А.: *Хроніка Белай Русі. Імагалогія Беларусі XII-XVIII ст.*, Смаленск 2013.
Насевіч В.: *Тэрыторыя, адміністрацыйны падзел*, w: *Вялікае княства Літоўскае. Энцыклапедыя*, t. 1, Мінск 2005, s. 34-39.

ROZDZIAŁ I. *Archeologia*

Bałtowie i ich sąsiedzi. Marian Kaczyński in memoriam, pod red. Bitner-Wróblewskiej A. i Iwanowskiej G., Warszawa 2009.
Bargieł B., Zakościelna A.: *Stan badań nad neolitem i wczesną epoką brązu na wschodnim Mazowszu i Podlasiu*, w: „Archeologia Mazowsza i Podlasia", Warszawa 2005, s. 37-45.
Barska K.: *Nowe dane dotyczące powiązań kopalni krzemienia w Krasnym Siole z kulturą amfor kulistych*, w: Karczewska M., Karczewski M.: *Badania archeologiczne w Polsce północno-wschodniej i na zachodniej Białorusi w latach 2000-2001. Materiały z konferencji, Białystok 6-7 grudnia 2001 roku*, Białystok 2002, s. 101-110.
Białowarczuk M., Gawrońska J.: *Kultura amfor kulistych w przemianach późnego neolitu i wczesnej epoki brązu w Polsce północno-wschodniej*, w: „Na rubieży kultur. Badania nad okresem neolitu i wczesną epoką brązu", red. Stankiewicz U., Wawrusiewicz A., Białystok 2011, s. 109-120.
Bieńkowska K.: *Badania ratownicze kurhanu w Czarnej Wielkiej, stanowisko 8, gm. Grodzisk, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie*, w: „Podlaskie Zeszyty Archeologiczne", 2009, nr 5, s. 115-135.
Bieńkowska K., Karwowska H.: *Osadnictwo pradziejowe i wczesnośredniowieczne w dolinie górnej Narwi*, w: *Narew w dziejach i współczesności Mazowsza i Podlasia*, Łomża 2004.
Bieńkowska K., Karwowska H.: *Pradzieje*, w: *Historia województwa podlaskiego*, pod. red. Dobrońskiego A., Białystok 2010, s. 8-18.
Błażejewski A.: *Starożytni Słowianie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2007.
Buko A.: *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia — hipotezy — interpretacje*, Warszawa 2006.
Burek K.: *Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie*, Olsztyn 1977.

Czapkiewicz M.: *Skarb monet arabskich z Klukowicz powiat Siemiatycze*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.
Czapkiewicz M., Kmietowicz F.: *Skarb monet arabskich z okolic Drohiczyna nad Bugiem*, Kraków 1960.
Domaradzki S.: *Paraneolit dorzecza Bugu i Narwi*, Warszawa 2014, maszynopis pracy doktorskiej.
Dulinicz M.: *Mazowsze we wczesnym średniowieczu (do końca X w.). Szkic archeologiczny*, w: *Dzieje Mazowsza*, t. I, praca zbiorowa pod red. Samsonowicza H., Pułtusk 2006, s. 67-107.
Dulinicz M.: *Mazowsze w IX-XIII w.*, w: „Archeologia Mazowsza i Podlasia. Studia i materiały", Warszawa 2004, t. III, s. 187-206.
Dzik M.: *Grobowe konstrukcje kamienne na późnośredniowiecznych cmentarzyskach w międzyrzeczu Bugu i Narwi — przyczynek do badań*, w: *„In silvis, campis...et urbe". Średniowieczny obrządek pogrzebowy na pograniczu polsko-ruskim,* red. Cygan S., Glinianowicz M., Kotowicz P. N. Rzeszów-Sanok 2011.
Dzik M.: *Przemiany średniowiecznych zwyczajów pogrzebowych w międzyrzeczu środkowego Bugu i górnej Narwi (XI-XV w.)*, praca doktorska, Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
Engel M.: *Typ „przewodni" ceramiki drohiczyńskiej w Szurpiłach. Import czy naśladownictwo?*, w: *Ceramika bałtycka. Tradycja i wpływy. Materiały z konferencji, Białystok 21-23 września 2005 roku*, Białystok 2009, s. 167-175.
Funkcje grodów w państwach wczesnośredniowiecznej Europy. Społeczeństwo, gospodarka, ideologia, redakcja: Chrzan K., Moździoch S., Czapla K., Wrocław-Głogów 2014.
Grzegorczyk A.: *Obecność warego-ruska na Mazowszu w świetle źródeł archeologicznych*, w: *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, pod red. Dulinicza M., Lublin-Warszawa 2003, s. 63-71.
Haćki. Zespół przyrodniczo-archeologiczny na Równinie Bielskiej, pod red. Falińskiego J. B. oraz Bera A., Kobylińskiego Z., Kwiatkowskiej-Falińskiej A. J., Białowieża-Warszawa 2005.
Kalaga J.: *Formy i etapy rozwoju ciałopalnego obrządku pogrzebowego w międzyrzeczu Liwca, Bugu i Krzny we wczesnym średniowieczu*, w: *Stan badań archeologicznych na pograniczu polsko-białoruskim od wczesnego średniowiecza po czasy nowożytne*, pod red. Karwowskiej H. i Andrzejewskiego A., Białystok 2006, s. 113-124.
Kobylińscy U. i Z.: *Wczesnośredniowieczna ziemianka z Haciek na Podlasiu. Przyczynek do zagadnienia relacji kulturowych między Słowiańszczyzną wschodnią i zachodnią*, w: *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, pod red. Dulinicza M., Lublin-Warszawa 2003, s. 293-302.
Kobylińska U.: *Ceramika starożytna i wczesnośredniowieczna z grodziska w Klukowiczach na Podlasiu*, w: *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, pod red. Dulinicza M., Lublin-Warszawa 2003, s. 441-452.
Kobylińska U., Kobyliński Z., Wach D.: *Wyniki badań wykopaliskowych grodziska w Klukowiczach na Podlasiu*, w: „Wiadomości Archeologiczne", 2002-2003 (2003), t. LVI, s. 189-228.
Kobyliński Z.: *Chronologia osadnictwa w Haćkach na Podlasiu, przesłanki archeologiczne i radiowęglowe*, w: „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Geochronometria", t. 6, Gliwice 1990, s. 165-173.
Kobyliński Z.: *Kwestie etniczne w badaniach archeologicznych, przykład Podlasia*, w: „Dyskusja", nr 4/24, Białystok 1990, s. 26-31.
Kobyliński Z.: *Osiedla wczesnosłowiańskie*, w: *Słowianie w Europie wczesnego średniowiecza*, red. Miśkiewicz M., Warszawa 1998, s. 51-64.
Krasnodębski D.: *Podlasie na przełomie I i II Millenium w świetle wyników najnowszych badań archeologicznych*, w: „Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego", Warszawa 2000 r., red. Buko A. i Świechowski Z., s. 179-190.
Miśkiewicz M.: *Wczesnośredniowieczny kompleks osadniczy w Niewiadomej w województwie siedleckim*, Warszawa 1996.

Musianowicz K.: *Drohiczyn od VI do XIII wieku. Dzieje i kultura*, Olsztyn-Białystok 1982.
Musianowicz K.: *Granica mazowiecko-drehowicka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu*, w: „Materiały Starożytne", 1969, t. V, s. 7-235.
Najstarsze dzieje Podlasia w świetle źródeł archeologicznych, praca zbiorowa pod red. Bryńczak B. i Urbańczyka P., Siedlce 2001.
Olczak H.: *Ceramika kreskowana na obszarze dorzecza górnej Narwi. Materiały z badań Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (Warszawa) nad osadnictwem wczesnej epoki żelaza i okresu wpływów rzymskich w latach 1990-2005*, w: *Ceramika bałtycka. Tradycja i wpływy. Materiały z konferencji, Białystok 21-23 września 2005 roku*, Białystok 2009, s. 249-286.
Olczak H., Krasnodębski D.: *Wczesnośredniowieczne miejsce kultu i osada w Mołoczkach, pow. Bielsk Podlaski, woj. podlaskie*, w: „Sprawozdania Archeologiczne", 2002, t. 54, s. 141-170.
Skrzyńska K.: *Najstarsze osadnictwo wczesnośredniowieczne Podlasia na przykładzie wybranych stanowisk*, w: *Najstarsze dzieje Podlasia w świetle źródeł archeologicznych,* praca zbiorowa pod red. Bryńczak B. i Urbańczyka P., Siedlce 2001, s. 169-204.
Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu, pod red. Dulinicza M., Lublin-Warszawa 2003.
Каробушкіна Т. М.: *Насельніцтва беларускага Пабужжа X-XIII стст*., Мінск 1999.
Кибинь А. С.: *Ятвяги в X-XI вв. — „балтское племя" или „береговое братство"?*, w: „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana", 2008, nr 2 (4), s. 117-132.
Мартынюк О.: *Вплив балтських племен на етногенез слов'ян західнополісько-волинського регіону в ранньому середньовіччі*, w: „Міждисциплінарні Гуманітарні студії. Серія: Історичні науки", вип. 2, s. 40-49.
Седов В. В.: *Предистория белорусов*, w: „Краткие сообщения Института археологии РАН", вып. 211, 2011 год, s. 44-50.

ROZDZIAŁ II. *Ziemia brzesko-drohicka we wczesnym średniowieczu*

Alexandrowicz S.: *Działania wojenne w XI-XIII wiekach*, w: *Z dziejów wojskowości ziem północno-wschodnich Polski*, cz. 1, pod red. Kosztyły Z., Białystok 1986, s. 13-45.
Bartnicki M.: *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217-1264*, Lublin 2005.
Białuński G.: *Misja prusko-litewska biskupa Brunona z Kwerfurtu*, Olsztyn 2010.
Błaszczak G.: *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności,* t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998.
Dąbrowski D.: *Daniel Romanowicz, król Rusi (ok. 1201-1264). Biografia polityczna*, Kraków 2012.
Dąbrowski D.: *Genealogia Mścisławowiczów. Pierwsze pokolenia (do początku XIV wieku)*, Kraków 2008.
Dąbrowski D.: *Rodowód Romanowiczów, książąt halicko-wołyńskich*, Poznań-Wrocław 2002.
Dzieje Mazowsza, t. I, praca zbiorowa pod red. Samsonowicza H., Pułtusk 2006.
Gąssowski J.: *Odkrycia archeologiczne w Podebłociu*, w: *Nomina sacra — najstarsze pismo na ziemiach polskich. Informator wystawy*, Muzeum Historyczne, Białystok 1992, s. 5-11.
Jusupović A.: *Tak zwany „Latopis Połocki" w przekazie Wasilija Tatiščeva. Rola Drohiczyna w kontaktach polsko-ruskich drugiej połowy XII wieku*, w: „Studia Źródłoznawcze", 2007, t. 45, s. 15-32.
Kieniewicz J.: *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa 2003.
Krawcewicz A.: *Powstanie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Białystok 2003.
Łatyszonek O.: *Wczesnośredniowieczne księstwo grodzieńskie w historiografii ostatniego dwudziestolecia*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2012, z. 37, s. 7-22.
Łatyszonek O.: *Ziemia brzesko-drohicka w X-XII w. w świetle ostatnich badań*, w: *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, Ciechanowiec 2013.

Łowmiański H.: *Świętopełk w Brześciu w roku 1019*, w: tenże, *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986, s. 485-498.
Maroszek J.: *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013.
Maroszek J., Tęgowski J.: *Pogranicze polsko-litewsko-ruskie*, w: *Historia województwa podlaskiego*, pod. red. Dobrońskiego A., Białystok 2010, s. 19-37.
Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska, wyd. M. Plezia, *Pomniki dziejowe Polski, Nowa seria*, Kraków 1994, t. XI, lib. IV, cap. 14, s. 214-219.
Musianowicz K.: *Drohiczyn od VI do XIII wieku. Dzieje i kultura*, Olsztyn-Białystok 1982.
Nagirnyj W.: *Polityka zagraniczna księstw ziem halickiej i wołyńskiej w latach 1198 (1199)-1264*, Kraków 2011.
Ochmański J.: *Historia Litwy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982.
Powierski J.: *Identyfikacja księcia brzeskiego z przekazu mistrza Wincentego*, w: *Między Wileńszczyzną a Prusami. Polityka, społeczeństwo, kultura. Księga pamiątkowa poświęcona jubileuszowi pięćdziesięciolecia pracy naukowej i siedemdziesięciolecia urodzin prof. dr. hab. Wacława Odyńca*, red. Włodarski J., Gdańsk 1995, s. 75-110.
Sobolewski J. P.: *Wasylko Jaropełkowicz i Izjasław Jarosławowicz, dwaj książęta drohiccy z drugiej połowy XII wieku*, w: *Inter orientem et occidentem. Studia z dziejów Europy środkowowschodniej ofiarowane Profesorowi Janowi Tyszkiewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej*, red. Wasilewski T., Warszawa 2002, s. 84-86.
Stan badań archeologicznych na pograniczu polsko-białoruskim od wczesnego średniowiecza po czasy nowożytne, pod red. Karwowskiej H. i Andrzejewskiego A., Białystok 2006.
Teterycz-Puzio A.: *Bolesław II Mazowiecki. Na szlakach ku jedności (ok. 1253/58 — 24 IV 1313)*, Kraków 2015.
Tęgowski J.: *Rola Grodna w składzie Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIV i początkach XV wieku*, w: *Гарадзенскі палімпсест 2012. Людзі даўняй Гародні XV-XX стст.*, Гродна 2013, s. 60-71.
Włodarski B.: *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966.
Бубенка Т., Мяцельскі А.: *Пачаткі Навагрудка: вытокі і генезіс*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2013, z. 40, s. 7-30.
Войтович Л.: *Галицько-волинські етюди*, Біла Церква 2011.
Гайдук М.: *Паратунак. Гістарычныя эсэ*, Мінск 1993.
Галицко-волынская летопись, подготовка текста, перевод и ком. Лихачевой О. П., w: *Памятники литературы Древней Руси. XIII век*, Москва 1981, s. 236-425.
Головко О. Б.: *Князь Роман Мстиславич та його доба*, Київ 2001.
Головко О. Б.: *Корона Данила Галицького. Волинь і Галичина в державно-політичному розвитку Центрально-Східної Європи раннього та класичного середньовиччя*, Київ 2006.
Горовенко А.: *Меч Романа Галицкого. Князь Роман Мстиславич в истории, эпосе и легендах*, Санкт-Петербург 2011.
Госцеў А. i in.: *Гродназнаўства. Гісторыя еўрапейскага горада*, red. Карнялюк В., Швед В., Wrocław 2012.
Ермаловіч М.: *Старажытная Беларусь. Полацкі і новагародскі перыяды*, Мінск 1990.
Ипатьевская летопись, w: *Полное собрание русских летописей*, Санкт-Петербург 1908, t. II, Санкт-Петербург 1998, wyd. 2.
Котляр М.: *Данило Галицький*, Київ 2002.
Котляр М. Ф.: *Галицько-Волинська Русь*, Київ 1998.
Ліцкевіч А.: *Гародня і гарадзенскі рэгіён у другой палове XIII-XIV ст.: назва і межы*, w: *Гарадзенскі палімпсест 2012. Людзі даўняй Гародні XV-XX стст.*, Гродна 2013, s. 10-59.
Лысенко П. Ф.: *Берестье*, Минск 1985.

Майоров А. В.: *Галицко-Волынская Русь. Очерки социально-политических отношений в до-монгольский период. Князь, бояре и городская община*, Санкт-Петербург 2001.
Назаренко А.: *Городенское княжество и городенские князья в XII в.*, w: *Древнейшие государства Восточной Европы*, Москва 2000, с. 169-188.
Назаренко А. В.: *Древняя Русь и славяне (историко-филологические исследования)*, w: *Древнейшие государства Восточной Европы 2007*, Москва 2009.
Толочко А.: *„История Российская" Василия Татищева: источники и известия*, Москва-Киев 2005.

ROZDZIAŁ III. *W Wielkim Księstwie Litewskim i Koronie Polskiej (1340-1764)*

Aleksandrowicz S.: *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i połowie XVII wieku*, w: „Rocznik Białostocki", t. 1, 1961, s. 63-130.
Aleksandrowicz S.: *Powstanie i rozwój miasta województwa podlaskiego: XV w. — 1 poł. XVII w.*, w: „Acta Baltico-Slavica", t. I, 1964, s. 137-156.
Aleksandrowicz A.: *Powstanie sieci miejskiej Podlasia na tle wczesnych procesów urbanistycznych w Wielkim Księstwie Litewskim*, w: „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 1980, R. 28, nr 3, s. 413-428 i mapa.
Bendza M.: *Tendencje unijne względem Cerkwi prawosławnej w latach 1674-1686*, Warszawa 1987.
ks. Borowski E.: *Działalność Zgromadzenia Misji w Siemiatyczach (1719-1832)*, w: „Studia Teologiczne", Białystok-Drohiczyn-Łomża 1985, t. 3, s. 171-216.
Chodynicki K.: *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska 1370-1632*, Warszawa 1934 [przedruk Orthdruk 2005].
ks. Ciołka D.: *Latynizacja Kościoła unickiego w Rzeczypospolitej po synodzie zamojskim*, Białystok 2014.
Cubrzyńska-Leonarczyk M.: *Oficyna supraska 1695-1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów*, Warszawa 1993.
Dzieje opactwa supraskiego, red. Dobrowolski R., Zemło M., Rzym-Lublin-Mińsk 2015.
Dzięgielewski J.: *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986.
Fionik D.: *Ktitorowie i darczyńcy. Z dziejów dobroczynności na Podlasiu. Lata 1548-1648*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1997, z. 8, s. 31-45.
Gryguć A.: *Administracja i służby łowiecko-leśne w puszczach ziemi bielskiej na Podlasiu za panowania Jagiellonów (w historiografii i w źródłach historycznych)*, w: *Od starożytności do współczesności. Studia historyczne*, pod red. Śliwińskiego J., Olsztyn 1997, s. 101-109.
Gryguć A.: *Uwagi o łowach Jagiellonów w puszczach ziemi bielskiej*, w: *Studia historyczne z XIII-XV wieku*, pod red. Śliwińskiego J., Olsztyn 1995, s. 165-167.
Halecki O.: *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1, Kraków 1919.
Hawryluk J.: *„Miasta Ruskie" i „Miasta Lackie". Szkic o miejskich dziejach Podlasia w XV-XVII wieku*, w: „Nad Buhom i Narwoju", 2005, № 1-2 (77-78) січень-квітень (styczeń-kwiecień).
Jabłonowski A.: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, cz. 1-3, Warszawa 1908-1909.
Jarmolik W.: *Rozwój niemieckiego prawa miejskiego na Podlasiu do Unii Lubelskiej 1569 roku*, w: „Przegląd Historyczny", 1982, t. 73, nr 1-2, s. 23-44.
Jaszczołt T.: *Szlachta ziemi drohickiej w XV i początku XVI w. Zagadnienia społeczne, gospodarcze i genealogiczne*, praca doktorska, Białystok 2009.
Krakowski S.: *Powiat wołkowyski w końcu w. XVII (Próba odtworzenia stosunków administracyj-*

nych, gospodarczych i ludnościowych na podstawie taryfy podymnego 1690), w: „Ateneum Wileńskie", 1939, R. XIV, z. 1, s. 249-261.
Księga cudów przed ikoną Matki Bożej w Starym Korninie dokonanych, oprac. Mironowicz A., Białystok 1997.
Laszuk A.: *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1999.
Laszuk A.: *Zaścianki i królewszczyzny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1998.
Leszczyński A.: *Żydzi ziemi bielskiej od poł. XVII w. do 1795*, Wrocław 1980.
Maroszek J.: *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013.
Michaluk D.: *Ziemia mielnicka województwa podlaskiego w XVI-XVII wieku. Osadnictwo, własność ziemska i podziały kościelne*, Toruń 2002.
Mironowicz A.: *Diecezja włodzimierska do końca XVI wieku*, w: „Przegląd Wschodnioeuropejski", 2013, nr 4, s. 13-22.
Mironowicz A.: *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001.
Mironowicz A.: *Nieznane losy pierwszych ihumenów supraskich*, Białystok 2015.
Mironowicz A.: *O początkach monasteru supraskiego i jego fundatorach*, Supraśl 2013.
Mironowicz A.: *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku*, Białystok 1991.
Mironowicz A.: *Prawosławie i unia za Jana Kazimierza*, Białystok 1996.
Mironowicz A.: *Życie monastyczne na Podlasiu*, Białystok 1998.
Nikodem J.: *Patirg (Patryk?) Kiejstutowic czy Patryk Narymuntowic? Próba identyfikacji księcia władającego Grodnem do 1365 roku*, w: „Genealogia", 2001, t. 13, s. 133-150.
Paszkiewicz H.: *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Kraków 2002.
Puszcze wielkoksiążęce na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV-XVI wieku (podziały, administracja, służby leśne i wodne), pod red. Śliwińskiego J., Olsztyn 2007.
o. Sosna G., Fionik D.: *Dzieje Cerkwi w Bielsku Podlaskim*, Białystok 1995.
o. Sosna G., Fionik D.: *Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1997.
o. Sosna G., Fionik D.: *Parafia Ryboły*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1999.
o. Sosna G., Fionik D.: *Pasynki i okolice*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 2001.
o. Sosna G., Fionik D.: *Szczyty. Dzieje wsi i parafii*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 2005.
Subotnik ili pomiannik monasteru supraskiego, do druku przygotował i wstępem opatrzył A. Mironowicz, Białystok 2015.
Śliwiński J.: *Grodzieńszczyzna i Podlasie w XV-XVI wieku w Wielkim Księstwie Litewskim (wielkoksiążęce puszcze i włości, eksploatacja, pożary)*, Olsztyn 2010.
Tyszkiewicz J.: *Podlasie. Kształtowanie się nazwy i terytorium do końca XIX stulecia*, w: „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego", 1982, z. 3, s. 3-17 i mapy.
Tyszkiewicz J.: *Różnoetniczne osadnictwo w górnym dorzeczu Narwi przed 1500 rokiem*, w: *Białystok: miasto przyjazne?. Mniejszości narodowe i wyznaniowe w dziejach Ziemi Podlaskiej*, pod red. Parafianowicz H., Białystok 2004, s. 7-16.
Tyszkiewicz J.: *Zarys dziejów okolic Białegostoku od starożytności do początku XVI w.*, w: *Studia i materiały do dziejów m. Białegostoku*, red. Antoniewicz J., Białystok 1965, s. 57-80.
Tyszkiewicz J.: *Ziemie podlaskie w średniowieczu i nowożytności (do połowy XVII w.)*, w: *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, oprac. nauk. Wasilewski T., Krawczak T., Biała Podlaska 1990, s. 13-36.
Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy, oprac. Dubas-Urwanowicz E., Jarmolik W., Kulecki M., Urwanowicz J., Kórnik 1994.
Wawrzyńczyk A.: *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV-XVI wieku*, Wrocław 1951.
Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa A.: *Spory graniczne polsko-litewskie w XV-XVII w.*, Wilno 1938.

Wiśniewski J.: *Badania nad dziejami osadnictwa ziemi dawnej Jaćwieży*, w: „Rocznik Białostocki", 1981, t. XIV, s. 237-240.
Wiśniewski J.: *Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny: geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, w: „Acta Baltico-Slavica", 1977, t. XI, s. 11-45.
Wiśniewski J.: *Podlasie*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. IV cz. 1, Wrocław 1970, s. 172-174.
Wiśniewski J.: *Zarys dziejów osadnictwa na Białostocczyźnie*, w: *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*, pod red. Glinki S., Obrębskiej-Jabłońskiej A. i Siatkowskiego J., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 14-27.
Wiśniewski J.: *Zarys dziejów osadnictwa wiejskiego we wschodniej części województwa białostockiego do poł. XVII w.*, w: „Навуковы зборнік", Białystok 1964, s. 9-18.
Włodarski B.: *Wołyń pod rządami Rurykowiczów i Bolesława Jerzego Trojdenowicza*, w: „Rocznik Wołyński", Równe 1934, t. III, s. 105-146.
Wysłouch S.: *Rozwój granic i terytorium pow. kobryńskiego do połowy XVI w.*, w: „Ateneum Wileńskie", 1930, nr VI.
Z dziejów Monasteru Supraskiego. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej „Supraski monaster Zwiastowania Przenajświętszej Bogarodzicy i jego historyczna rola w rozwoju społeczności lokalnej i dziejach państwa". Supraśl-Białystok, 10-11 czerwca 2005 r., Białystok 2005.
Zajączkowski S.: *W sprawie zajęcia Podlasia przez Giedymina*, w: „Ateneum Wileńskie", 1929, R. VI, s. 1-7.
Zajączkowski S.: *Wołyń pod panowaniem Litwy*, w: „Rocznik Wołyński", Równe 1931, t. II, s. 1-25.
Zakrzewski A. B.: *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI-XVIII w.). Prawo — ustrój — społeczeństwo*, Warszawa 2013.

ROZDZIAŁ IV. *Oświecenie i przebudzenie narodowe*

Antologia poezji białoruskiej, wybór i oprac. Huszcza J., wstęp Barszczewski A., Wrocław i in. 1978.
Bajko P.: *Rozkwit cerkiewnego szkolnictwa elementarnego w latach 80. i 90. XIX wieku na terenie obecnego województwa białostockiego*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1999, z. 11, s. 78-106.
Beauvois D.: *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803-1832*, t. I: *Uniwersytet Wileński*, t. II: *Szkoły podstawowe i średnie*, Rzym-Lublin 1991.
Białokozowicz B.: *Między Wschodem a Zachodem. Z dziejów formowania się białoruskiej świadomości narodowej*, Białystok 1998.
Białokozowicz B.: *Mikołaj Janczuk 1850-1921*, Olsztyn 1996.
Bieliński J.: *Uniwersytet Wileński,* t. III, Kraków 1900.
Charkiewicz W.: *Zmierzch Unii kościelnej na Litwie i Białorusi*, Słonim 1929.
Czerepica W.: *Związki rewolucjonistów Białorusi i Polski w latach 70.-80. XIX wieku*, Warszawa 1985.
Dobroński A.: *Białystok — historia miasta*, Białystok 2001.
Eberhard P.: *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa 1993.
Fajnhauz D.: *1863. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999.
Historia województwa podlaskiego, pod. red. Dobrońskiego A., Białystok 2010.
Jurkiewicz J.: *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922*, Poznań 1983.
Kalabiński S.: *Pierwszy okres przemysłu i klasy robotniczej Białostocczyzny 1807-1870*, Warszawa 1986.
Kieniewicz S.: *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983.

Kirkor S.: *Przeszłość umiera dwa razy. Powieść prawdziwa*, Kraków 1978.
Kołbuk W.: *Unia kościelna w Królestwie Polskim w XIX w.,* w: *Polska — Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. Stępień S., t. 2, s. 131-139.
Krawczak T.: *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863-1918*, Biała Podlaska 1982.
Kumor B.: *Kościół unicki w zaborze pruskim. Diecezja w Supraślu (1795-1807)*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. Kumor B., Obertyński Z., t. 2: *1764-1945*, cz. 1: *1764-1918*, red. Kumor B., Obertyński Z., Poznań-Warszawa 1979.
Lewandowski J.: *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875*, Lublin 1996.
Łaniec S.: *Białoruś w dobie kryzysu społeczno-politycznego (1900-1914)*, Olsztyn 1993.
Łaniec S.: *Białoruś w drugiej połowie XIX stulecia*, Olsztyn 1997.
Łatyszonek O., Mironowicz E., *Historia Białorusi*, Białystok, bdw. [2002].
Łossowski P., Młynarski Z., *Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1959.
Małek A.: *Bielsk Podlaski w czasach pruskich*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1995, z. 1 (3), s. 40-44.
Matus I.: *Biblioteki-czytelnie im. Florentego Pawlenkowa i towarzystwa kredytowe w białoruskich wsiach Podlasia na początku XX w.*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1993, z. 1, s. 9-19.
Matus I.: *Schyłek unii i proces restytucji prawosławia w obwodzie białostockim w latach 30. XIX wieku*, Białystok 2014.
Matus I.: *Szkolnictwo cerkiewno-parafialne w powiecie bielskim w latach 1884-1914 na tle sytuacji oświatowej w diecezji grodzieńskiej. Z dziejów oświaty ludu białoruskiego na Podlasiu*, Białystok 2006.
Matus I.: *W Drohiczynie, Jałówce, Potoce i Różanymstoku. Z dziejów oświaty ludu białoruskiego na Podlasiu*, Białystok 2001.
Matus I.: *W Puchłach, Stawku, Trześciance. Z dziejów oświaty ludu białoruskiego na Podlasiu*, Białystok 2000.
Mironowicz A.: *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006.
Mironowicz E.: *Historia państw świata w XX w. Białoruś*, Warszawa 1999, 2007.
Mironowicz E., Tokć S., Radzik R.: *Zmiana struktury narodowościowej na pograniczu polsko-białoruskim w XX wieku*, Białystok 2005.
Nawrot D.: *Litwa i Napoleon w 1812 r.*, Katowice 2008.
Ochmański J.: *Historia Litwy*, Ossolineum 1982.
Olechnowicz M.: *Polscy badacze folkloru i języka białoruskiego w XIX wieku*, Łódź 1986.
Pidłypczak-Majerowicz M.: *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Warszawa 1986.
Rachuba A.: *Biała pod rządami Radziwiłłów w latach 1568-1813*, w: *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, oprac. nauk. Wasilewski T., Krawczak T., Biała Podlaska 1990, s. 37-66.
Radzik R.: *Między zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową. Białorusini na tle przemian narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej XIX stulecia*, Lublin 2000.
Ruś Podlaska. Podlasie w opisach romantyków, wybór i oprac. Hawryluk J., Bielsk Podlaski 1995.
Szybiak I.: *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Ossolineum 1973.
Szybieka Z.: *Historia Białorusi 1795-2000*, Lublin 2002.
Teofilewicz D.: *Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim 1773-1794*, Warszawa 1971.
Tłomacki A.: *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003.

Tur L.: *Uniwersytet Wileński*, Lwów 1903.
Turonek J.: *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi*, Warszawa 1992.
Ułaszczyk M.: *Materiały do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808-1843*, w: „Rocznik Białostocki", 1961, t. II, s. 333-374.
Wąsicki J.: *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964.
Woltanowski A.: *Powstanie kościuszkowskie na Podlasiu*, w: *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, Białystok 1986, s. 129-171.
o. Wołkowski A.: *Historyczny oraz statystyczny opis cerkwi i parafii w Czarnej Cerkiewnej*, wstęp i przyp. Fionik D., Iwaniuk S., tłum. Artymowicz N., Fionik D., Iwaniuk S., Czarna Cerkiewna-Bielsk Podlaski 1994.
Wróbel P.: *Kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej a Polska*, Warszawa 1990.
Zasztowt L.: *Kresy 1832-1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997.
Бобровский П. О.: *Русская греко-униятская церковь в царствование Императора Александра*, Санкт-Петербург 1890.
Вашкевіч А.: *Беларускае насельніцтва Аўгустоўскага павета Сувалкскай губерні (др. п-ва XIX — пач. XX стст.*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2004, z. 21, s. 156-168.
Вашкевіч А.: *Грэка-каталіцкае насельніцтва Аўгустоўшчыны ў канцы XVIII — пачатку XX ст. (канфесійныя змены і фарміраванне этнічнай свядомасці)*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2005, z. 24, s. 39-61.
Каліноўскі К.: *За нашую вольнасць. Творы, дакументы*, укл., пасляcл., пераклады і кам. Г. Кісялёў, рэд. Я. Янушкевіч, Мінск 1999.
Первая всеобщая перепись населения Российской империи, 1897 г., т. XI: *Гродненская губерния*, Санкт-Петербург 1904.
Публицистика белорусских народников, орг. С. Александрович, И. Александрович, Минск 1983.
Пяткевіч А.: *Гродзенскі гурток беларускай моладзі і Сакольшчына*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1998, z. 9, s. 134-139.
Семянчук Г.: *Ведамасці аб этнаграфічным складзе насельніцтва Беластоцкага, Бельскага і Сакольскага ўездаў Гродзенскай губерні за 1906 год*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", cz. 1, 1996, z. 2 (6), s. 105-129; cz. 2. 1997, z. 7, s. 133-156.
Соркіна I.: *„Памежжа" народаў, рэлігій, культур: міжэтнічныя і міжканфесійныя ўзаемадачыненні ў мястэчках Беларусі ў XIX — пачатку XX ст.*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2009, z. 31, s. 60-91.
Терешкович П. В.: *Этническая история Беларуси XIX — начала XX в.: В контексте Центрально-Восточной Европы*, Минск 2004.
Токць С.: *Гарадзеншчына як абшар польска-беларускага этна-канфесійнага памежжа*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2003, z. 19, s. 126-168.
Токць С.: *Гарадское самакіраванне Бельска ў канцы XIX — пачатку XX ст.*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2003, z. 20, s. 90-118.
Токць С.: *Даследаванні дзяржаўнай адміністрацыяй Гродзенскай губерні этнічнага складу Сакольскага павета ў другой палове XIX — на пачатку XX ст.ст.*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1998, z. 9, s. 44-49.
Туронак Ю.: *Нарыс развіцця школьніцтва на Беласточчыне ў 1773-1939 гг.,* w: *Навуковы зборнік,* Беласток 1974.
Цьвікевіч А.: *„Западно-руссізм". Нарысы з гісторыі грамадзкай мысьлі на Беларусі ў XIX і пачатку XX в.*, Мінск 1993.
Эканамічная гісторыя Беларусі, red. В. Галубовіч, Мінск 1996.

ROZDZIAŁ V. *W czasie I wojny światowej i wojny polsko-radzieckiej (1914-1921)*

Błaszczak T.: *Białostocczyzna w polityce litewskiej 1917-1919*, w: *Rok 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej*, pod red. Grynberga D., Snopko J., Zackiewicza G., Białystok 2010, s. 164-173.
Czerniakiewicz A.: *Kształtowanie się ośrodka polonofilskiego w białoruskim ruchu narodowym (listopad 1918 — grudzień 1919)*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2008, z. 29, s. 23-90.
Das Land Ober Ost. Deutsche Urbeit In den Berwaltungsgebieten Kurland, Litauen und Bialystok-Grodno, Stuttgart-Berlin 1917.
Deruga A.: *Z dziejów sprawy białoruskiej w latach 1917-1918*, w: „Przegląd Historyczny", 1968, t. LIX, z. 4, s. 710-739.
Gierowska-Kałłaur J.: *Straż Kresowa wobec kwestii białoruskiej. Deklaracje i praktyki*, w: „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", 2009, t. 44, s. 21-63.
Gierowska-Kałłaur J.: *Straż Kresowa wobec kwestii białoruskiej*, w: *Polsko-białoruskie związki kulturowe literackie i językowe*, redakcja Kawaloŭ S., Radzik R., Sajewicz M., Lublin 2010, s. 81-98.
Gierowska-Kałłaur J.: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 — 9 września 1920)*, Warszawa 2003.
Głogowska H.: *Zmoŭkła naša ptušačka-sławiejka...*, w: „Czasopis", 2015, nr 1, s. 24-26.
Łatyszonek O.: *Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923*, Białystok 1995.
Maliszewski E., *Przewodnik po Gubernji Grodzieńskiej. Zarys statystyczno-opisowy*, Warszawa 1919.
Michaluk D.: *Białoruska Republika Ludowa 1918-1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Toruń 2010.
Michaluk D.: *Premier Białoruskiej Republiki Ludowej Antoni Łuckiewicz wobec polskich i litewskich aspiracji do Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny*, w: „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich", 2010, nr 2, s. 29-54.
Mironowicz E.: *Społeczne, polityczne, religijne i ekonomiczne skutki uchodźstwa 1915 r. w życiu białoruskiej ludności Białostocczyzny*, w: *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, pod redakcją D. Michaluk, Ciechanowiec 2015, s. 329-341.
o. Sosna G., Fionik D.: *Dzieje Cerkwi w Bielsku Podlaskim*, Białystok 1995.
o. Sosna G., Fionik D.: *Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1997.
o. Sosna G., Fionik D.,: *Parafia Ryboły*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1999.
o. Sosna G., Fionik D.: *Pasynki i okolice*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 2001.
o. Sosna G., Fionik D.: *Szczyty. Dzieje wsi i parafii*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 2005.
Sukiennicki W.: *Początki Ober-Ostu i sprawa Konfederacji W. Ks. Litewskiego*, w: „Zeszyty Historyczne" (Paryż), 1974, nr 28.
Turonek J.: *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa-Wrocław 1989.
Tyszuk W.: *Białystok i jego społeczeństwo na tle wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, w: „Rocznik Białostocki", 2014, t. XIX, s. 179-204.
Zemke H.: *Der Oberbefehlshaber Ost und das Schulwesen im Verwaltungsbereich Litauen während des Weltkrieges*, Berlin 1936.
Бежанства 1915 года, Беласток 2015.
Ляхоўскі У.: *Ад гоманаўцаў да гайсакоў. Чыннасць беларускіх маладзёвых арганізацый у 2-й палове XIX ст. — І-й палове XX ст. (да 1939 г.)*, Смаленск 2015.
Ляхоўскі У.: *Школьная адукацыя ў Беларусі падчас нямецкай акупацыі (1915-1918)*, Вільня-Беласток 2010.

Фіонік Д.: *Беженство дорога і повороты 1915-1922*, Bielsk Podlaski 2015.
Чарнякевіч А.: *Нараджэнне беларускай Гародні. З гісторыі нацыянальнага руху 1909-1939 гадоў*, Мінск 2015.

ROZDZIAŁ VI. *W nowej ojczyźnie (1921-1939)*

Bergman A.: *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Białystok 1984.
Choruży W.: *Białoruskie organizacje centrowe w powiatach białostockim bielskim i sokólskim w latach 1925-1929*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1995, z. 4, s. 170-175.
Choruży W.: *Działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady w powiecie białostockim, bielskim i sokólskim w latach 1925-1927*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1994, z. 1, s. 40-62.
Choruży W.: *Gorzki los*, w: „Czasopis", 1998, nr 5, s. 21-23.
Choruży W.: *Ks. dr Józef (Atanazy) Reszeć (1890-1958)*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1997, z. 7, s. 157-166.
Głogowska H.: *Białorusini w parlamentach II Rzeczypospolitej*, w: *Przemiany społeczne, kwestie narodowościowe i polonijne*, pod red. Chodubskiego A., Toruń 1994, s. 123-145.
Głogowska H.: *Białostocczyzna w życiu i twórczości Teodora Iljaszewicza*, w: „Acta Albaruthenica", 2010, nr 10, s. 79-112.
Głogowska H.: *Los białoruskiego posła Sergiusza Baranowa*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1995, z. 2 (4), s. 146-159.
Głogowska H.: *Teodor Iljaszewicz*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1999, z. 11, s. 165-178.
Gomółka K.: *Białorusini wobec państwa polskiego i Polaków w latach trzydziestych XX wieku w województwie białostockim*, w: *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939-1956*, pod red. Milewskiego J. J. i Pyżewskiej A., Warszawa 2005, s. 17-21.
Grzybowski J.: *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach 1918-1945*, Warszawa 2006.
Iwaniuk S.: *Rządowa parcelacja majątku pocerkiewnego w Szczytach-Dzięciołowie w latach 1938-1939*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1996, z. 1 (5), s. 82-95.
Kalina J.: *Bractwo Włościan Białorusinów (1921-1922)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1994, z. 1, s. 29-39.
Kalina M.: *Polonizacja Cerkwi prawosławnej w województwie białostockim (1918-1939)*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1995, z. 2 (4), s. 74-104.
Łatyszonek O.: *Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923*, Białystok 1995.
Majecki H.: *Działalność Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego na Białostocczyźnie w latach 1928-1930*, w: *Studia polsko-litewsko-białoruskie*, praca zbiorowa pod red. Tomaszewskiego J., Smułkowej E. i Majeckiego H., Warszawa 1988, s. 219-229.
Majecki H.: *Działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej na Białostocczyźnie*, w: *Studia polsko-litewsko-białoruskie*, praca zbiorowa pod red. Tomaszewskiego J., Smułkowej E. i Majeckiego H., Warszawa 1988, s. 201-217.
Makal W.: *Przed odrodzeniem supraskiego monasteru. Historia Parafii Prawosławnej w Supraślu w latach 1931-1984*, Supraśl 2003.
Maliszewski E., *Przewodnik po Gubernji Grodzieńskiej. Zarys statystyczno-opisowy*, Warszawa 1919.
Michaluk D.: *Białoruska Republika Ludowa 1918-1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Toruń 2010.
Michaluk D.: *Premier Białoruskiej Republiki Ludowej Antoni Łuckiewicz wobec polskich i litewskich*

aspiracji do Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, w: „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich", 2010, nr 2, s. 29-54.
Milewski J. J.: *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919-1975)*, Białystok 2011.
Mironowicz E.: *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowskiego*, Białystok 2007.
Mironowicz E.: *Społeczne, polityczne, religijne i ekonomiczne skutki uchodźstwa 1915 r. w życiu białoruskiej ludności Białostocczyzny*, w: *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, pod red. Michaluk D., Ciechanowiec 2015, s. 329-341.
Powstanie i działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie. (Materiały z sesji popularnonaukowej), Białystok 1973.
Rzepeccy T., W.: *Sejm i Senat. 1922-1927*, Warszawa 1923.
o. Sosna G., Fionik D.: *Dzieje Cerkwi w Bielsku Podlaskim*, Białystok 1995.
o. Sosna G., Fionik D.: *Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1997.
o. Sosna G., Fionik D.: *Parafia Ryboły*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1999.
o. Sosna G., Fionik D.: *Pasynki i okolice*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 2001.
o. Sosna G., Fionik D.: *Szczyty. Dzieje wsi i parafii*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 2005.
Stankiewicz A.: *Rodnaja mowa ŭ światyniach*, Wilnia 1929.
Śleszyński W.: *Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920-1925*, Białystok 2005.
Turonek J.: *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa-Wrocław 1989.
Tyszuk W.: *Białystok i jego społeczeństwo na tle wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, w: „Rocznik Białostocki", Białystok 2014, t. XIX, s. 179-204.
Wysłouch S., *Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich*, Warszawa 2013.
Адраджэнне. Гістарычны альманах, Мінск 1995.
Беларуская справа падчас польскай акупацыі 1919-1920 гг., w: „Спадчына", 1994, nr 6.
Гімжаўскас Э.: *Беларускі фактар пры фармаванні літоўскай дзяржавы ў 1915-1923 гг.*, Смаленск 2013.
Езовитовъ К., *Белоруссы и поляки. Документы и факты изъ истории оккупаціи Белоруссии въ 1918 и 1919 годахъ*, Ковна 1919.
Лёс аднаго пакалення (Успаміны), Беласток 1996.
Ляхоўскі У.: *Ад гоманаўцаў да гайсакоў. Чыннасць беларускіх маладзёвых арганізацый у 2-й палове XIX ст. — I-й палове XX ст. (да 1939 г.)*, Смаленск 2015.
Мятла П., *Аб Таварыстве Беларускае Школы і яго барацьбе*, Менск 1932.
Працэс 45-ці беларусаў у Беластоку (паводле справаздачы спэцыяльнага карэспандэнта), Вільня 1923.
Працэс 72-х беларусаў і ліцьвіноў у Горадне, w: „Грамадзянскі Голас", 10.05.1925 г., nr 20 (74), s. 4.
Сваяк К.: *Дзея маей мысьлі, сэрца і волі*, Лёндан 1991.
Таварыства Беларускае Школы, w: „Беларускі календар на 1928 г.", Вільня 1928, s. 49-64.
У новай айчыне. Штодзённае жыццё беларусаў Беласточчыны ў міжваенны перыяд, Беласток 2001.
Фарботко Я., *Беларусь у песьнях. Літэратурна-гістарычны нарыс,* Менск 1920.
Чарнякевіч А., *Беларускі Нацыянальны Рух у Гародні (1918-1920 гады)*, w: „Гарадзенскія апосталы", [brw].
Чарнякевіч А.: *Нараджэнне беларускай Гародні. З гісторыі нацыянальнага руху 1909-1939 гадоў*, Мінск 2015.
Чэмер А., *Беларуская адысея*, Вільня 2005-2006.
Я. В-ко, *Беларускі рух ад 1917 да 1920 г.*, w: „Часопісь", 1919, nr 3-4.

ROZDZIAŁ VII. *W czasie II wojny światowej (1939-1944)*

Głogowska H.: *Przejawy białoruskiego życia kulturalnego na Białostocczyźnie w latach 1941-1944*, w: *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939-1956*, pod red. Milewskiego J. J. i Pyżewskiej A., Warszawa 2005, s. 64-70.
Kołchozy na Białostocczyźnie w latach 1940-1941 w świetle ankiet opisowych z 1948 r., oprac. Iwaniuk S., w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1998, z. 9, s. 159-173.
Relacja Aleksandra Hrycuka, kierownika Głównego Inspektoratu Szkolnego w Okręgu Białostockim w latach 1943-1944, oprac. Choruży W., w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1999, z. 11, s. 228-234.
Śleszyński W.: *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie w latach 1939-1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001.
Turonek J.: *Okupacyjna polityka szkolna w okręgu białostockim 1941-1944*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy", 1976, nr 3 (73), s. 311-322.
Turonek J.: *Stosunki polsko-białoruskie w Okręgu Białostockim 1941-1944*, w: *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939-1956*, pod red. Milewskiego J. J. i Pyżewskiej A., Warszawa 2005, s. 43-48.
Wierzbicki M., *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 2000.
Wieś białostocka oskarża. Ze studiów nad pacyfikacją wsi na Białostocczyźnie w latach wojny i okupacji hitlerowskiej, Białystok 1981.
Пакаленне вайны. Штодзённае жыццё беларусаў Беласточчыны ў перыяд вайны і акупацыі (1939-1944), Беласток 2003.

ROZDZIAŁ VIII. *Białorusini w Polsce Ludowej (1944-1989)*

Barszczewski A.: *Działalność kulturalna ludności białoruskiej w województwie białostockim w latach 1944-1963*, w: „Rocznik Białostocki", 1964, t. V, s. 321-328.
Białoruski ruch studencki 1981-1992, oprac. Iwaniuk S., Wappa E., Białystok 1995.
Chorużу W., *Białoruski drugi obieg w Polsce 1981-1990*, red. Mironowicz E., Białystok 1994.
Głogowska H.: *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Toruń 2003.
Głogowska H.: *Białorusini rozproszeni po Polsce — o fenomenie trwania w kulturze wiejskiej i białoruskiej jednocześnie*, w: *Białorusini — historia i kultura. Sesja naukowa Szreniawa, 25-26 czerwca 2010*, Szreniawa 2010, s. 42-60.
Iwaniuk S.: *Białoruska samoobrona na Białostocczyźnie w latach 1945-1947 (przyczyny tworzenia i działalność)*, w „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1995, z. 1 (3), s. 57-66.
Iwaniuk S.: *Białorusini w wyborach do Sejmu PRL II kadencji 1957 roku*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1996, z. 2 (6), s. 130-164.
Iwaniuk S.: *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne a szkolnictwo z językiem białoruskim w latach 1956-1980*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1994, z. 2 (2), s. 77-87.
Iwaniuk S.: *Religia w szkołach z językiem białoruskim w Polsce Ludowej (1944-1960)*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2002, z. 17, s. 192-204.
Iwaniuk S.: *Represje polskiego podziemia wobec ludności białoruskiej na Białostocczyźnie po lipcu 1944 roku*, w: *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939-1956*, pod red. Milewskiego J. J. i Pyżewskiej A., Warszawa 2005, s. 97-103.

Iwaniuk S.: *Szkolnictwo białoruskie na Białostocczyźnie w latach 1944-1980*, w: *Białorusini — historia i kultura. Sesja naukowa Szreniawa, 25-26 czerwca 2010*, Szreniawa 2010, s. 209-221.
Iwaniuk S.: *Szkolnictwo białoruskie w świetle akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urzędu Powiatowego w Hajnówce z lat [1946-1953] 1954-1975*, w: *Rola oświaty i szkolnictwa w procesie kształtowania się świadomości narodowej na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, red. Śleszyński W., Białystok 2007, s. 327-337.
Karpiuk A.: *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w latach 1956-1970*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1994, z. 2 (2), s. 85-109.
Karpiuk A.: *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w latach siedemdziesiątych*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 2004, z. 22, s. 112-127.
Liceum Białoruskie w Hajnówce, oprac. Iwaniuk A. i Sakowski B., Hajnówka 2000.
Markiewicz M.: *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948-1956*, Białystok 2010.
Mironowicz E.: *Białorusini*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, pod red. Madajczyka P., Warszawa 1998. s. 11-65.
Mironowicz E.: *Białorusini w Polsce*, Warszawa 1993.
Mironowicz E.: *Białorusini w województwie białostockim według spisu 1946 roku*, w: „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego", 1989, nr 16, s. 183-190.
Mironowicz E.: *Białoruska mniejszość narodowa wobec przemian politycznych w Polsce w latach 1944-1956*, w: *Białorusini — historia i kultura. Sesja naukowa Szreniawa, 25-26 czerwca 2010*, Szreniawa 2010, s. 171-180.
Mironowicz E.: *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
Mironowicz E.: *Polityka władz wobec szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie w latach 1944-1980*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1994, z. 2 (2), s. 65-75.
Mogę spokojnie umierać. Bazyli prawosławny metropolita Warszawski i całej Polski 1914-1998, Białystok 1998.
Sadowski A.: *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991.
Sychowicz K.: *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944-1975*, Białystok 2013.
Urban K.: *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1944-1956. Studia i materiały*, Kraków 1998.
Urban K.: *Kościół prawosławny w Polsce 1945-1970 (rys historyczny)*, Kraków 1996.
Zbrodnie oddziału PAS NZW dowodzonego przez Romualda Rajsa ps. „Bury" popełnione na Białorusinach w styczniu-lutym 1946 r. w dokumentach polskich władz komunistycznych, wstęp i oprac. Iwaniuk S., w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1997, z. 8, s. 122-180.
Валкавыцкі Г.: *Віры. Нататкі рэдактара*, Беласток 1991.
Летапіс Агульнаадукацыйнага ліцэя з беларускай мовай навучання імя Браніслава Тарашкевіча ў Бельску-Падляшскім, [bm] 1999.
Мірановіч Я.: *Сітуацыя беларускага насельніцтва ў Польшчы ў 1945-1956 гадах*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1995, z. 1 (3), s. 68-76.
Pravasłaŭnaja Carkva ŭ Biełastockim Krai i biełaruskaja mova ŭ joj, Biełastok 1981.

ROZDZIAŁ IX. *Białorusini jako społeczność pluralistyczna w latach 1989-2015*

Białorusini, pod red. Zaniewskiej T. , Warszawa 2010.
Białoruski ruch studencki 1981-1992, oprac. Iwaniuk S., Wappa E., Białystok 1995.

Biuletyn Biura do Spraw Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Mniejszości narodowe w Polsce w 1993 roku, Warszawa 1994.
Byłem prawosławnym posłem. Z Eugeniuszem Czykwinem rozmawia Michał Bołtryk, Białystok 1997.
Charkiewicz J.: *Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce. Statystyczno-historyczny zarys działalności organizacyjnej w latach 1980-1994*, Białystok 1995.
Charytoniuk-Michej G.: *Prasa białoruska na Białostocczyźnie po 1989 roku*, w: *Prasa na terenie województwa podlaskiego w latach 1944-1912. Szkice i materiały*, praca zbiorowa pod red. Sadowskiej J. i Sawickiej-Mierzyńskiej K., Białystok 2014, s. 339-365.
Głogowska H.: *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Toruń 2003.
Głogowska H.: *Obecność kultury białoruskiej w Polsce po roku 1989*, w: *Polsko-białoruskie związki kulturowe, literackie i językowe*, red. Kawaloŭ. S., Radzik R., Sajewicz M., Lublin 2010.
Głogowska H.: *Stosunki polsko-białoruskie w XX wieku. Od imperium rosyjskiego do Unii Europejskiej*, Białystok 2012.
Maksimjuk J.: *Čom Ne po-swojomu?*, Biłostok 2014.
Matus I., Charytoniuk-Michej G.: *Szkolnictwo białoruskie w Polsce*, w: *Szkoły dla mniejszości narodowych i społeczności kaszubskiej w Polsce*, praca zbiorowa pod red. Lewowickiego T., Nikitorowicza J., Szczurek-Boruty A., Warszawa-Cieszyn-Białystok 2013, s. 35-73.
Mironowicz A.: *Białorusini na Podlasiu w wyborach parlamentarnych i samorządowych w latach 1989-2011*, Białystok 2014.
Mironowicz E.: *Białorusini w wyborach parlamentarnych i samorządowych w latach 1989-1994*, w: „Białoruskie Zeszyty Historyczne / Беларускі гістарычны зборнік", 1995, z. 2 (4), s. 121-130.
Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003, pod red. Nijakowskiego L. M. i Łodzińskiego S., Warszawa 2003.
Mniejszości narodowe w Polsce. Informator 1994, Warszawa 1995.
Moroz A.: *Małżeństwa mieszane wyznaniowo — w stronę sekularyzacji czy akulturacji?*, w: „Pogranicze. Studia Społeczne", 2014, t. XXIV, s. 31-46.
Rabagliati A.: *A Minority Vote. Participation of the German and Belarusian Minorities within the Polish Political System 1989-1998*, Kraków 2001.
Tomczuk B.: *Białoruskie Towarzystwo Historyczne. XX*, Białystok 2013.
Żołędowski C.: *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie. Uwarunkowania współczesnych stosunków między większością i mniejszościami narodowymi*, Warszawa 2003.
Яновіч С.: *Дзённікі (1987-1995)*, Беласток 1997.

Historia Białorusinów Podlasia

INDEKS

OSOBOWY I GEOGRAFICZNY

INDEKS OSOBOWY

INDEKS GEOGRAFICZNY

(w indeksie nie uwzględniono haseł: Białoruś, Podlasie, Polska)